

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO**

**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE  
DE LINGUISTIQUE**

**ZESZYT LXXVI – FASCICULE LXXVI**

**LEXIS**

BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO

BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE  
DE LINGUISTIQUE

ZESZYT LXXVI – FASCICULE LXXVI

## RADA NAUKOWA

Ireneusz Bobrowski (Uniwersytet Jagielloński),  
Andrzej Bogusławski (Uniwersytet Warszawski), Barbara Dancygier (University of British  
Columbia), Magdalena Danielewicz (Uniwersytet Warszawski), Katarzyna Dziwerek  
(University of Washington), Laura Janda (Norges arktiske universitet, Norwegia),  
Krystyna Kleszczowa (Uniwersytet Śląski), Igor Mel'čuk (Université de Montréal, Kanada),  
Predrag Piper (Универзитет у Београду, Serbia), Piotr Stalmaszczyk (Uniwersytet Łódzki),  
Dorota Szumska (Uniwersytet Jagielloński), Branko Tošović (Universität Graz, Austria)

## REDAKCJA

Renata Przybylska (redaktor naczelny)  
Alicja Witalisz (redaktor językowy)  
Krzysztof Porosło (redaktor językowy)  
Patrycja Pałka (sekretarz redakcji)

## ADRES REDAKCJI

al. Mickiewicza 31  
31-120 Kraków  
e-mail: p.palka@uj.edu.pl

*Publikacja dofinansowana ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
na podstawie umowy nr 183/WCN/2019/1 z 22 lipca 2019 w ramach programu  
„Wsparcie dla czasopism naukowych”.*

Nakład: 50 egz.

ISSN 0032-3802

© Copyright by Polskie Towarzystwo Językoznawcze

Kraków 2020

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja elektroniczna

## SPIS RZECZY – TABLE DES MATIÈRES

### Wspomnienia

Urszula Wójcik, <i>Profesor Aleksandra Cieślikowa (1936–2018)</i> . . . . .	5
Igor Borkowski, <i>Profesor Antoni Furdal (1928–2019) językoznawca, nauczyciel Europy i jej kultur Obywatel</i> . . . . .	9
Aneta Lewińska, Lucyna Warda-Radys, <i>Profesor Ewa Rogowska-Cybulska (1962–2019)</i> . . . . .	13
Elżbieta Rudnicka-Fira, Ewa Młynarczyk, <i>Profesor Maria Teresa Lizisowa (1936–2019)</i> . . . . .	17
Mirosław Michalik, <i>Profesor Teodozja Rittel (1938–2019)</i> . . . . .	21
Zygmunt Saloni, <i>Henri Menantaud (1959–2018)</i> . . . . .	25
Leszek Bednarczuk, <i>Profesor Jan Ożdżyński (1941–2019)</i> . . . . .	29
Krystyna Data, <i>Elżbieta Borysiak (1946–2018)</i> . . . . .	33

### Artykuły

#### Terminologia językoznawcza – zagadnienia ogólne

Zofia Bilut-Homplewicz, <i>Stilwechsel in der Wissenschaftskommunikation. Am Rande der ins Deutsche übersetzten Monographie von Bożena Witosz</i> Genologia lingwistyczna . . . . .	37
Elżbieta Chrzanowska-Kluczevska, <i>Linguistica generale czyli o obecności terminologii językoznawczej w opisie dzieł sztuk wizualnych i architektury</i> . . . . .	51
Maciej Grochowski, <i>Wpływ logiki formalnej na kształtowanie się polskiej terminologii gramatycznej w drugiej połowie XX wieku</i> . . . . .	71
Michail Kotin, <i>Zu den Quellen der sprachwissenschaftlichen Terminologie im Deutschen mit Berücksichtigung des Polnischen und Russischen: Forschungsmethodologie und Begriffsbasis</i> . . . . .	81
Anna Kozłowska, <i>O wybranych terminach nauki o organizacji wypowiedzenia. Uwagi wstępne</i> . . . . .	95
Anna Krasowska, <i>O pojęciu kompetencji w lingwistycznych badaniach nad humorem</i>	107
Przemysław Łozowski, <i>„Po terminologii poznacie ich...”: w poszukiwaniu differentia specifica współczesnego językoznawstwa</i> . . . . .	121
Kamil Pawlicki, <i>Niejednoznaczność terminów tematyczny i atematyczny w językoznawstwie indoeuropejskim</i> . . . . .	133
Krystyna Waszakowa, <i>O terminologii kognitywnej z perspektywy słowotwórstwa (na przykładzie polszczyzny)</i> . . . . .	145
Alicja Witalisz, <i>Abundance, conflict and insufficiency in loan terminology</i> . . . . .	165
Katarzyna Wojan, Przemysław Łozowski, <i>Uralic linguistic terminology: selected problems and examples</i> . . . . .	181
Piotr Żmigrodzki, <i>O potrzebie nowej systematyzacji terminologii (meta)leksykograficznej. Na marginesie prac nad Wielkim słownikiem języka polskiego PAN</i> . . . . .	195

## Językoznawstwo diachroniczne

Aleksandra Janowska, <i>O precyzji terminologicznej w kontekście badań diachronicznych (na przykładzie przyimków)</i> . . . . .	207
Agata Kwaśnicka-Janowicz, <i>Problemy opisu zapożyczeń językowych w aspekcie diachronicznym (zapożyczenia wschodniosłowiańskie w staropolskiej terminologii bartniczej)</i> . . . . .	217
Tomasz Mika, <i>Przenoszenie terminów i procedur badawczych pomiędzy językoznawstwem synchronicznym i diachronicznym</i> . . . . .	231
Marek Osiewicz, <i>Formy celownika, narzędnika i miejscownika liczby mnogiej rzeczowników w Sprawie chędogiej o męce Pana Chrystusowej i w Historii Trzech Kroli (kodeks Wawrzyńca z Łaska, 1544)</i> . . . . .	243
Paulina Zagórska, <i>The coordinated glosses of the Eadwine Psalter and their source(s)</i>	257
Olga Ziółkowska, <i>O wieloznaczności i funkcjonalności terminu dopowiedzenie. Na przykładzie nowotestamentalnych apokryfów staropolskich.</i> . . . . .	281

## Teoria języka

Mateusz Kowalski, <i>Wybrane zagadnienia psychologizmu lingwistycznego Jana Baudouina de Courtenay i Karola Appla. Próba porównania.</i> . . . . .	293
Kazimierz A. Sroka, <i>Znak językowy i dychotomia significans : significatum a morfosemantem i funkcja morfosemantyczna.</i> . . . . .	307

## Zagadnienia gramatyczne

Zbigniew Kopeć, <i>Towards a Construction Grammar Analysis of English Pseudocopular Constructions with Perceptual Impression Verbs.</i> . . . . .	321
Małgorzata Nowakowska, <i>Problemy z definicją dokonaności.</i> . . . . .	337
Witold Sobczak, <i>Sobre la llamada oposición aspectual entre «he cantado» y «canté» en el español de América</i> . . . . .	361
Leszek Szymański, <i>Predicate structure and the semantics of the English modal verb should</i> . . . . .	373

## Przekładoznawstwo

Ewa Data-Bukowska, <i>Translation as a source of information on text creation – the case of sentence openings in Norwegian and German.</i> . . . . .	393
Dorota Szumska, Krzysztof Ozga, <i>Eksplicytacja: zjawisko → koncept → termin w perspektywie metodologii modelu składni propozycjonalnej. Lingwistyczny głos w dyskusji o uniwersaliach translologicznych.</i> . . . . .	409
Ida Stria, <i>„O języku pomocniczym międzynarodowym” 111 lat później</i> . . . . .	425

## Sprawy administracyjne

LXXVII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w roku 2019 . . . . .	437
Autorzy . . . . .	449
Lista recenzentów . . . . .	459
Zalecenia edytorskie . . . . .	461

## Profesor Aleksandra Cieślikowa (1936–2018)



17 grudnia 2018 roku pożegnaliśmy na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie Panią Profesor Aleksandrę Cieślikową – znakomitą językoznawczynię związaną z Instytutem Języka Polskiego PAN. Profesor Aleksandra Cieślikowa była Członkiem Honorowym Polskiego Towarzystwa Językoznawczego od 2009 r., w latach 1995–1998 pracowała w Zarządzie i pełniła funkcję skarbnika.

Aleksandra Cieślikowa, z domu Dudkówna, urodziła się w styczniu 1936 r. w Wieliczce. Jeszcze przed wojną cała rodzina przeniosła się do Krakowa i zamieszkała w kamienicy przy placu Mariackim, w samym centrum historycznego Krakowa. Tutaj spędziła swoje młodzięcze lata i zawsze z ogromnym sentymentem wspominała to miejsce. Była absolwentką żeńskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Józefy Joteyko, w latach 1953–1957 studiowała polonistykę na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Miała okazję zetknąć się z wybitnymi językoznawcami (Tadeusz Lehr-Splawiński, Jerzy Kuryłowicz, Tadeusz Milewski, Zenon Klemensiewicz, Witold Taszycki), którzy w tym czasie byli związani z Uniwersytetem. Uczęszczała na seminarium językoznawcze prof. W. Taszyckiego i pod jego kierunkiem przygotowała rozprawę magisterską „Partykuła *-kolwiek* w historii i dialektach języka polskiego”, która została opublikowana w 1965 r. w „Zeszytach Naukowych UJ”. Bezpośrednio po studiach podjęła pracę w jednej z krakowskich szkół średnich. W 1958 r. dołączyła, w ramach prac zleconych, do zespołu przygotowującego *Słownik staropolskich nazw osobowych* (SSNO) pod redakcją W. Taszyckiego. W 1962 r. została zatrudniona na etacie asystenckim w Pracowni Onomastycznej Zakładu Językoznawstwa PAN, który w 1973 r. wszedł w skład nowo powołanego Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie. Pani

Profesor Aleksandra Cieślikowa do końca swoich dni była zawodowo związana z IJP PAN. Tu przeszła poszczególne szczeble kariery akademickiej. W 1990 r. uzyskała stopień doktora i doktora habilitowanego (w listopadzie). Tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych otrzymała w 1997 r. Po uzyskaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego kierowała Pracownią Antroponimiczną (1992–2100) i Zakładem Onomastyki IJP PAN w latach 2006–2010. Przez trzy kadencje (1999–2010) pełniła funkcję Przewodniczącej Rady Naukowej Instytutu Języka Polskiego PAN.

Pani Profesor Aleksandra Cieślikowa swoją drogę naukową zaczynała od leksykografii. Od końca lat 50. brała aktywny udział w redakcyjnych pracach zespołowych, których zwieńczeniem były trzy onomastykony, syntetyzujące dotychczasowe badania materiałowe tzw. szkoły krakowskiej. Pierwszym dziełem, w którym pojawiają się artykuły sygnowane jej nazwiskiem, jest *Słownik staropolskich nazw osobowych*, pod red. Witolda Taszyckiego (t. I–XVI, 1965–1983; t. VII: *Suplement*, pod kierunkiem Marii Malec, 1984–1987). Aleksandra Cieślikowa była współautorką haseł we wszystkich tomach tego słownika. Od początku XX w. w krakowskim środowisku językoznawczym rodziły się koncepcje stworzenia staropolskiego słownika onomastycznego, początkowo planowano nawet umieszczenie tego materiału w *Słowniku staropolskim*. Obfitość nazw własnych w najstarszych zabytkach języka polskiego zmodyfikowała pierwotne zamierzenia i ostatecznie zaczęto realizować koncepcję odrębnego słownika (por. Taszycki, Wstęp do SSNO, s. VI–VII). W zamierzeniu W. Taszyckiego, głównego redaktora, SSNO miał stanowić bazę wyjściową do dalszych badań o charakterze interdyscyplinarnym – historycznojęzykowych, historycznych i antropologicznych. Antroponimy zawarte w SSNO zostały wyekscerpowane z różnorodnych drukowanych źródeł historycznych obejmujących okres od X do XV w. (1500). Dopelnieniem SSNO jest siedmiotomowy *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych* (SEMot) z układem gniazdowym, podający objaśnienia etymologiczne materiału źródłowego z SSNO. Pani Profesor Aleksandra Cieślikowa była współautorką koncepcji słownika i współredagowała z K. Rymutem i M. Malec wszystkie części. Przygotowała (przy współpracy K. Rymuta i J. Szymowej) pierwszy i najobszerniejszy tom poświęcony nazwom osobowym pochodzenia odapelatywnego (SEMot I). Następnym dziełem zbiorowym, które powstało z jej inicjatywy i Prof. Marii Malec, jest *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku. Wybór artykułów hasłowych i wykaz nazwisk wraz z chronologią i geografią* (AntrP). W założeniu miało ono być kontynuacją historyczną wcześniejszych onomastykonów i równocześnie miało mieć charakter obszernego kompendium o antroponimii polskiej w dobie kształtowania się nazwisk, z uwzględnieniem szerokiego kontekstu społeczno-historycznego i tekstowego. Ten ostatni umożliwia opis poszczególnych etapów stabilizacji nazwiska w określonej formie. W sumie opublikowano sześć tomów AntrP w latach 2007–2016. Profesor Aleksandra Cieślikowa aktywnie uczestniczyła w pracach redakcyjnych członków zespołu Pracowni Antroponimicznej do tomu piątego. Wszystkie wymienione wyżej projekty wpisują się w nurt historycznych badań onomastycznych, a powstałe w wyniku żmudnych prac materiałowych onomastykony zajmują poczesne miejsce w badaniach diachro-

nicznych. Trzeba podkreślić, że Pani Profesor Cieślikowa, ze względu na swoje osobiste doświadczenia, zawsze doceniała prace zespołowe – z ogromnym szacunkiem i uznaniem odnosiła się do wszystkich pracowników IJP PAN redagujących słowniki.

Profesor Aleksandra Cieślikowa oprócz prac słownikowych prowadziła również indywidualne badania naukowe. Pod koniec lat 80. przygotowała dwie monografie, które były podstawą nadania w 1990 r. stopnia doktora i doktora habilitowanego: *Derywacja paradygmatyczna w staropolskiej antroponimii* (dysertacja doktorska wydana w 1991 r.) i *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji* (rozprawa habilitacyjna – 1990). Podstawę prac stanowił historyczny materiał źródłowy w głównej mierze wyekscerpowany z SSNO. Wymienione prace przybliżają dwa mechanizmy nazwotwórcze spotykane w staropolskiej antroponimii – derywację paradygmatyczną i onimizację, rozumianą jako przejście nazw pospolitych do zbioru nazw własnych. Obydwie prace metodologicznie osadzone są w strukturalistycznym paradygmacie, ale zostały w nich już wyraźnie zarysowane nowe perspektywy badawcze, które pociągały Autorkę. W rozprawie habilitacyjnej pisząc o rodzajach kreacji nazwotwórczej wskazuje m.in. na kreację metaforyczną wielu antroponimów. Zapoczątkowaną w tej pracy teorię metafory onimicznej rozwijała w późniejszych artykułach. W swojej pracy uwzględniła również pragmatyczny aspekt motywacji nazewnictwa, wpisując go w określoną sytuację komunikacyjną. Bez wątpienia w tym czasie była to nowatorska i wyczerpująca interpretacja tego fragmentu staropolskiej antroponimii. Również od strony materiałowej praca Profesor A. Cieślikowej w znaczny sposób poszerzyła staropolskie dane leksykograficzne. Analiza warstwy apelatywnej spetryfikowanej w nazwach osobowych wzbogaciła zasób najstarszego słownictwa polskiego i przyniosła w wielu wypadkach nową chronologizację.

Aleksandra Cieślikowa zostawiła po sobie niezwykle bogaty dorobek naukowy, obejmujący ponad dwieście różnorodnych publikacji. Większość z nich powstała w ostatnim piętnastoleciu XX w. i w pierwszej dekadzie XXI w. Profesor A. Cieślikowa nigdy nie odeszła od językoznawstwa historycznego, to zamiłowanie wyniesione jeszcze ze studiów, utrwalone wieloletnią praktyką przyniosło szereg ciekawych artykułów: „Liczba mnoga czy plurale tantum” (1992), „Znaczenie badań onomastycznych dla słowotwórstwa historycznego” (1994), „Tendencje słowotwórcze w języku mówionym w okresie średniowiecza” (1994), „Wybrane zmiany fleksyjne i ich chronologia w świetle staropolskich nazw własnych” (1996).

Jak wspomniano wcześniej – już od końca lat 80. Aleksandra Cieślikowa w swoich pracach rozszerzała perspektywę badawczą, wprowadzając do analizy różnych kategorii nazwennych elementy z nowych nurtów w językoznawstwie (m.in. pragmalingwistyka, socjolingwistyka, JOS) i pokrewnych dziedzin (historia, antropologia historyczna). Wykorzystanie posiadanej wiedzy teoretycznej, bardzo dobre przygotowanie warsztatowe w połączeniu z nowymi metodologiami zaowocowało szeregiem ciekawych i niezwykle ważnych publikacji dla rozwoju onomastyki. Do najczęściej przywoływanych w różnego rodzaju opracowaniach onomastycznych należą: „O motywacji w onomastyce” (*Polonica XVI*, 1994), „Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych” (*Onomastica XLI*, 1996), „Czy istnieją modele nazwennicze w toponi-



mii schyłku XX wieku?” (*Toponimia i oronimia*, red. A. Cieślikowa i B. Czopek-Kopciuch, Kraków 2001), „Onimizacja, apelatywizacja a derywacja” (*Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz, E. Bogdanowicz, Białystok 2006), „Onomastyka wczoraj, dziś, jutro” (*Język polski wczoraj, dziś, jutro...*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2010).

W pierwszej dekadzie XX w. w środowisku onomastów była prowadzona ożywiona dyskusja na temat gramatyki nazw własnych i relacji nomina appellativa do nomina propria. Aleksandra Cieślikowa propagowała ideę opracowania gramatyki nazw własnych. Zawsze traktowała onimy jako integralną część systemu leksykalnego, ale równocześnie podkreślała ich odrębność i autonomiczność, pokazując w swoich pracach innowacje przeprowadzone już w planie onimicznym (*Nazwy własne we współczesnym języku polskim*, 1999, *Różnice między fleksją nazw własnych i pospolicznych*, 2000; *Leksykalne innowacje w różnych kategoriach nazw własnych*, 2002). Interesowały ją również kwestie poprawnościowe (*Norma i uzus we fleksji nazw własnych*, 1998, *Normatywny aspekt nazw własnych*, 2004). Profesor Aleksandra Cieślikowa brała udział w dwóch dużych projektach naukowych, których uwieńczeniem były wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym: *Polskie nazwy własne. Encyklopedia* (red. E. Rzetelska-Feleszko, 1998) i *Słowiańska onomastyka. Encyklopedia* (red. E. Rzetelskiej-Feleszko, A. Cieślikowa przy współudziale J. Dumy, 2002–2003). Bibliografia jej prac naukowych do 2006 r. jest dostępna w księdze jubileuszowej na siedemdziesięciolecie urodzin *Munuscula linguistica Alexandrae Cieślikowa oblata* (2006).

Profesor Aleksandra Cieślikowa była Mistrzynią dla wielu adeptów onomastyki, wypromowała kilku doktorów, recenzowała wiele prac doktorskich i habilitacyjnych. Przez wiele lat była członkiem zespołu redakcyjnego czasopisma „Onomastica”, w latach 2006–2014 pełniła funkcję redaktora naczelnego. Profesor Aleksandra Cieślikowa była powoływana do wielu gremiów językoznawczych: Komitetu Językoznawstwa PAN, Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie. Aktywnie działała w Polskim Towarzystwie Językoznawczym, Towarzystwie Miłośników Języka Polskiego, była członkiem towarzystw międzynarodowych: International Council of Onomastic Sciences i RION (Rivista Italiana di Onomastica), przewodniczyła Komisji Onomastycznej Międzynarodowego Komitetu Sławistów w latach 2003–2007. W latach 2004–2009 kierowała pracami Komisji Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych przy Urzędzie Rady Ministrów. W 2014 roku w uznaniu zasług za wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i społeczne została uhonorowana przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Aleksandra Cieślikowa była niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie onomastyki, wybitną osobowością potrafiącą wyznaczać nowe kierunki badań. Była też prawnym, skromnym i ciepłym człowiekiem. Przez te wszystkie lata była „dobrym duchem” Zakładu Onomastyki IJP PAN. Służyła radą, przełamywała dystans i zawsze potrafiła pomóc nam dobrym słowem. Taka pozostanie w naszej pamięci. Nasza Pani Ksenia.

Urszula Wójcik

**Profesor Antoni Furdal  
(1928–2019)  
językoznawca, nauczyciel Europy i jej kultur Obywatel**



„Trudno nie zacząć od tego, że definicja nauki jako całości, dalej podział nauk i ich klasyfikacja to przedsięwzięcia równie ponętne co niedające poczucia, że się udało ich zadowalająco dokonać”<sup>1</sup> – przyznawał we wspomnieniach prof. Antoni Furdal, językoznawca, polonista i slawista, twórca koncepcji językoznawstwa otwartego, naukoznawca. Owo myślowe napięcie i niedające się pominąć przeświadczenie niespełnienia i niedokończenia dzieła, które się zamierzyło, przeświadczenie o własnych niedostatkach wobec wielkich koncepcji i wyzwań, których samemu było się autorem i pomysłodawcą, nie tylko twórczym nawet wykonawcą, jest cechą charakterystyczną dla jego biografii i dzieła.

Antoni Furdal urodził się 22 maja 1928 r. w Rososzy pod Garwolinem. Zmarł 8 czerwca 2019 r. we Wrocławiu. Studia filologiczne podjął w wieku 20 lat, na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie był uczniem Kazimierza Nitscha i Tadeusza Lehra-Spławińskiego. Pierwsze kroki badawcze stawiał w Zakładzie Językoznawstwa Pol-

---

<sup>1</sup> A. Furdal, Ze wspomnień. Początki moich studiów w Krakowie, [w:] *Slavica Wratislaviensia CLIX*, Wrocław 2013, s. 112.

skiej Akademii Nauk w Krakowie, habilitował się w 1965 r. na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie od 1973 r. był profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem Katedry Językoznawstwa Ogólnego. W 1981 r. otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Od 1979 pracował także w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu (obecnie Uniwersytet Opolski). W 2004 Uniwersytet w Ostrawie wyróżnił Antoniego Furdala tytułem doktora honoris causa.

Do Polskiego Towarzystwa Językoznawczego przystąpił w 1958 roku. Był aktywnym uczestnikiem zarówno prac naukowych, jak i organizacyjnych PTJ. W latach 1976–1978 był członkiem Zarządu Towarzystwa, od 1999 r. członkiem honorowym PTJ. W latach 2000–2003 pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu PTJ. Trudno tu nie wspomnieć, że to wtedy trudna sytuacja finansowa Towarzystwa i zagrożenie płynności wydawania Biuletynu PTJ skłoniło profesora, jego zastępczynię prof. Marię Wojtyłę-Świerzowską i redaktora BPTJ prof. Kazimierza Polańskiego do założenia swoich pieniędzy, by kolejny zeszyt czasopisma mógł się ukazać. Za kadencji Antoniego Furdala zorganizowane zostały trzy zjazdy PTJ: 59. w Bydgoszczy, poświęcony Fleksji w strukturze i ewolucji języka; 60. w Krakowie, którego tematyka skupiła się na relacji Język a państwo; 61. zaś w Tarnowie poświęcono relacji Język a pismo. Funkcję przewodniczącego Profesor pełnił z wielkim zaangażowaniem i sercem, sam podawał propozycje tematyki zjazdów do przedyskutowania, starał się, by była ona aktualna. Ponadto odwiedzał wcześniej organizatorów i miejsca zjazdów, by wszystko uzgodnić osobiście. Zawsze życzliwy, pogodny i uśmiechnięty.

Prace naukowe Antoniego Furdala dotyczyły przede wszystkim dialektologii języka polskiego, stylistyki, semiotyki, słowiańskiej fonologii historycznej i językoznawstwa teoretycznego i ogólnego. Fundamentalne w tych obszarach prace i rytmy ich ukazywania się świadczą o szerokich horyzontach i zamierzeniach nie tylko badawczych, ale i koncepcyjnych autora: *Mazowieckie dyspalatalizacje spółgłosek wargowych miękkich* (1955); *Rozpad języka prasłowiańskiego w świetle rozwoju głosowego* (1961); *O przyczynach zmian głosowych w języku polskim* (1964); *Znaki językowe i ich funkcje* (1971); *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego* (1973); *Językoznawstwo otwarte* (1977); *Wybór tekstów do historii języka polskiego* (ze Stanisławem Borawskim) 1980; *Polska oda do radości: język i kultura narodowa we wspólnej Europie* (2000); *Problemy kulturowe współczesnej Europy* (2002); *Jak być Polakiem w Unii Europejskiej* (2003). Opublikował ponadto prozę wspomnieniową: *Każdy ma swego młodszego brata* (1994); *Opowiadania profesora F.* (2004); *Widziałem ich, słyszałem ich...* (2010).

Kluczowa w dorobku Antoniego Furdala wydaje się podręcznikowa praca *Językoznawstwo otwarte* (trzy wydania), w której zgodnie z tytułem w sposób śmiały i nowatorski poprowadził polskie językoznawstwo w kierunku wyraźnie interdyscyplinarnym. W *Językoznawstwie otwartym* za kluczowe dla powstania języka uznał pojawienie się funkcji poznawczej, a trzonem jego teorii stało się społeczne zobowiązanie języka i językoznawstwa jako nauki. Wyzwania poznawcze katalogował z myślą o interesie społecznym, stąd zapewne zajął się tymi obszarami, które ówczas były przez językoznawców marginalizowane. Przywrócił je polskiej

lingwistyce, proponując nawet powołanie nowej dyscypliny naukowej – nauki o komunikacie, o nastawieniu semiotycznym i socjologicznym. Wyodrębnienie się po latach nurtu badań komunikologicznych i dyscypliny nauk o komunikacji społecznej i mediach można w pewnym stopniu uznać za ziszczenie się tego postulatu. Wskazał nie tylko na nowe możliwości i pola badawcze, ale i na społeczne zobowiązania językoznawstwa i językoznawców. Wyraźnie świadomość i trwałość tej postawy uwidoczniła się w tematyce zjazdów PTJ, organizowanych za Jego kadencji. Poszukiwał nowych obszarów badawczych, otwierał je i tak przygotowane zostawał innym, patrząc z radością i niezwykłym zainteresowaniem na wyniki prac. Owe pola badawcze – to zobowiązanie zaciągnięte w owej otwartości językoznawstwa – kształtował relacyjnie: w odniesieniu do kontekstu antropologicznego, etnologicznego, kulturowego. Nie tracił z horyzontu jednak, wciąż miał w sobie owe młodzieńcze doświadczenia ze studiów ścisłych i sentymentu do nauk ścisłych właśnie, teoretyzujących, konceptualizujących i paradygmatyzujących, metodologicznych wyzwań poznawczych. Sam nie zatrzymywał się i innych zachęcał, by nie zatrzymywać się na samym opisie zgromadzonego materiału, ale zawsze starać się, by opis był punktem wyjścia do użytecznej generalizacji i metodycznego konceptualizowania. W tym nurcie prac na wskazanie zasługuje refleksja zawarta w artykule „Semiotyczne spojrzenie na humanistykę”<sup>2</sup>.

Antoni Furdal był marzycielem. To z marzeń brały się, doskonale podbudowane koncepcjami semiotycznymi, pisane dla szerszego grona odbiorców prace dotyczące geolingwistyki, etnolingwistyki, migracji, etniczności, świadomości narodowej i kulturowej. Ukazywały się one w czasie zmian społecznych i kulturowych na mapie Europy, w których głos i status Polski był coraz bardziej słyszalny. Antoni Furdal konsekwentnie realizował to zamierzenie, które najdobitniej ukazał w *Językoznawstwie otwartym* – powinności rozumienia i objaśniania świata w perspektywie językowej, języka narodowego, języków mniejszościowych, relacji i wpływów językowych – zawsze traktowanych przez niego jako dobro i wartość cywilizacyjna, źródło pokoju i porozumienia, gdy tylko będą oświetlone poznawczym zrozumieniem. Dowodził tego w tekście prekursorskim<sup>3</sup>, poświęconym podstawom tożsamości narodów słowiańskich uwikłanych w kontekst językowy, kulturowy i antropologiczny oraz jego kontynuacji<sup>4</sup>.

Z marzeń profesora Antoniego Furdala zrodziła się we wrocławskim środowisku naukowym Komisja Kultur Europejskich powołana przy tutejszym Oddziale Polskiej Akademii Nauk. Stało się ono forum dyskusyjnym integrującym badaczy z różnych perspektyw patrzących na problematykę kultury, etniczności, migracji i emigracji, językoznawstwa antropologicznego i teorii komunikacji. Same tematy organizowa-

<sup>2</sup> Semiotyczne spojrzenie na humanistykę, [w:] *Slavica Wratislaviensia. Wyraz i zdanie w językach słowiańskich: opis, konfrontacja, przekład*, 5, Wrocław 2005, s. 25–32.

<sup>3</sup> Słowiańskie kultury narodowe: czas przełomu?, [w:] *Slavica Wratislaviensia, Wyraz i zdanie w językach słowiańskich: opis, konfrontacja, przekład*, 3, Wrocław 2002, s. 85–91.

<sup>4</sup> Podstawy tożsamości narodów słowiańskich, [w:] *Slavica Wratislaviensia, Wyraz i zdanie w językach słowiańskich: opis, konfrontacja, przekład*, 6, Wrocław 2008, s. 95–100.

nych sesji były intrygujące: Rodowód kulturowy współczesnego Wrocławia; Czy potrzebna jest nam humanistyka? Migracje: dzieje, typologia, definicje. Pokłosiem tej aktywności były opublikowane pod redakcją Antoniego Furdala w 1998 r. *Studia nad językami i kulturami europejskimi. Prace Komisji Kultur Europejskich Oddziału PAN we Wrocławiu*. W tym samym nurcie pozostaje istotna praca opublikowana w 2002 r.: „Dialekt czy język: problem nie tylko lingwistyczny”<sup>5</sup> oraz „Problemy kulturowe współczesnej Europy”<sup>6</sup>.

Antoni Furdal był postacią charakterystyczną. Zachowując w ubiorze i postawie szyk angielskiego arystokraty, a w relacji dystans i oficjalność, potrafił stworzyć bezpieczną przestrzeń dyskusji. Mało się dzisiaj spotyka osób, które tak potrafią i tak chcą słuchać, chłoną z prawdziwym zainteresowaniem i empatyczną otwartością idee, naukowe pomysły i plany. Doradzał, sugerował, poddawał swoje drogi dojścia do rozwiązania problemu. Nie nosił uraz, gdy z dyskusji i narad w ostatecznych wersjach publikacji nic się nie uchowało. I to ważne, i to warte pamięci: niczego za ten czas i za tę uwagę nie oczekiwał w zamian.

*Igor Borkowski*

---

<sup>5</sup> Dialekt czy język: problem nie tylko lingwistyczny, [w:] *Prace Instytutu Języka Polskiego. Studia Dialektologiczne*, Kraków 2002, s. 37–41.

<sup>6</sup> Problemy kulturowe współczesnej Europy, [w:] *Prace Komisji Środkowoeuropejskiej*, t. 10, Kraków 2002, s. 145–153

## Profesor Ewa Rogowska-Cybulska (1962–2019)

*Umarłych wieczność dotąd trwa,  
dokąd pamięcią się im płaci*  
W. Szymborska, *Wołanie do Yeti*

Profesor Ewa Rogowska-Cybulska, córka Wandy (z domu Górskiej) i Władysława Rogowskich, urodziła się 21 maja 1962 r. w Gdańsku, zmarła po długiej i ciężkiej chorobie 30 stycznia 2019 r. w Gdańsku.

Spoczęła na małym cmentarzu parafialnym w parafii Przytuły, z którą łączyła ją szczególna więź – tam dorastała i tam prowadziła wiele ważnych badań naukowych.

Swoje rodzinne i zawodowe życie Ewa Rogowska-Cybulska związała przede wszystkim jednak z Gdańskiem, do którego przeprowadzili się z ziemi łomżyńskiej Jej Rodzice. W tym mieście się wychowała, wykształciła i pracowała. Uczęszczała do gdańskich szkół podstawowych, liceum, a w latach 1981–1986 studiowała filologię polską na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego i tu w 1986 r. obroniła pracę magisterską pt. *Słowotwórstwo rzeczownika i słownictwo gwary wawogowskiej (woj. łomżyńskie). Wybrane zagadnienia*, napisaną na seminarium językoznawczym prof. dr. hab. Bogusława Krei. Tuż po wakacjach we wrześniu 1986 r. zaczęła pracę jako asystentka na Uniwersytecie Gdańskim.

Rozwijająca się gdańska uczelnia stała się Jej miejscem pracy i rozwoju naukowego na całe życie, a Pomorze kolejną „małą ojczyzną”. W maju 1995 r. obroniła pracę doktorską pt. *Kaszubskie nazwy roślin uprawnych*, na podstawie której powstała książka zawierająca obszerny słownik fitonimów oraz jego wnikliwą (semantyczną i formalną) analizę. Tematyka kaszubska była Profesorem Ewie Rogowskiej bardzo bliska, związanych z nią jest wiele (ponad 60) Jej prac naukowych, wydawanych samodzielnie i później we współautorstwie z mężem, kaszubologiem profesorem Markiem Cybulskim. Badania kaszubszczyzny stały się ważnym obszarem zawodowej aktywności Profesor E. Rogowskiej-Cybulskiej i wiele wniosły w prężnie rozwijającą się w ostatnich latach naukową refleksję nad językiem kaszubskim.

Już jako Ewa Rogowska-Cybulska habilitowała się 9 czerwca 2005 r. przed Radą Wydziału Filologiczno-Historycznego UG na podstawie całego dorobku i rozprawy pt. *Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na przykła-*

*dzie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim*). Przedmiotem badań Językoznawczynie zostały nadal nazwy roślin, ale materiał zbierała na ziemi łomżyńskiej – równie bliskiej Jej sercu jak Gdańsk i Pomorze. Mała miejscowość Wagi stała się na wiele lat terenem Jej badań gwarowych. W rodzinnej wsi swojej mamy Profesor Rogowska-Cybulska spędzała wszystkie wakacje swojego życia. Gwara poznana w dzieciństwie stała się przedmiotem wielu analiz, a wagowskie nazwy roślin i ich derywaty zostały wnikliwie zanalizowane i opisane w książce, za którą w 2006 r. otrzymała indywidualną nagrodę rektora I stopnia.

W roku 2007 Ewa Rogowska-Cybulska została powołana na stanowisko profesora nadzwyczajnego UG, siedem lat później, 5 czerwca 2014 r., otrzymała tytuł naukowy profesora, który w 2015 r. odebrała z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Przez dwadzieścia osiem lat działalności naukowej Ewa Rogowska-Cybulska opublikowała cztery książki, ponad 300 artykułów w czasopismach naukowych i antologiach (w tym także sprawozdań, recenzji i tekstów popularnonaukowych)<sup>1</sup>. Była również redaktorem lub współredaktorem 12 książek zbiorowych – m.in. cyklu rozważań słowotwórczych i semantycznych: *W świecie słów i znaczeń* (2001; z J. Maćkiewicz), *Wokół słów i znaczeń. I. Polszczyzna piękna i poprawna* (2005; z J. Maćkiewicz), *II. Z problemów słowotwórstwa* (2008; z J. Maćkiewicz), *IV. Słowotwórstwo a media* (2011; z E. Badydą i J. Maćkiewicz), *V. Słowotwórstwo w różnych odmianach języka* (2013; z E. Badydą i J. Maćkiewicz), *VI. Słowotwórstwo dawne i współczesne* (2014; z E. Badydą), *VII. Słowotwórstwo języka mówionego i pisanego* (2016; z E. Badydą), *VIII. Słowotwórstwo apelatywne i onomastyczne* (2019; z A. Licą i B. Badydą).

Jako referentka wzięła udział w ponad 100 konferencjach naukowych, nie szczędziła sił, by uczestniczyć w naukowych dyskusjach, dzielić się swoją wiedzą i uczyć się od mistrzów.

Ewa Rogowska-Cybulska była wszechstronnym językoznawcą. Centrum jej zainteresowań stanowiło wprawdzie słowotwórstwo (poświęciła mu kolejną książkę pt. *Słowotwórstwo na usługach reklamy. Mechanizmy tekstowe*, 2013), ale z równą pasją i wnikliwością analizowała i inne zjawiska współczesnej i dawnej polszczyzny. Jest autorką takich opracowań, jak: *Nazwy własne w polskiej ortografii* (2006); *Wpływ (orto)grafii na procesy słowotwórcze współczesnej polszczyzny* (2007), *Zasady pisowni polskiej w świetle pytań kierowanych do poradni językowych* (2011); *Problemy ortograficzne dotyczące nazw kolorów w świetle pytań kierowanych do poradni językowych* (2015).

W ostatnim czasie wiele uwagi poświęciła badaniom etymologii ludowych. Efektem tych prac są liczne artykuły i napisana krótko przed śmiercią monografia, zbierająca w jednym tomie naukowe refleksje powstałe w trakcie wcześniejszych badań. Wydana już po śmierci Profesor E. Rogowskiej-Cybulskiej rozprawa pt. *Powta-*

<sup>1</sup> Dokładny wykaz publikacji Profesor Ewy Rogowskiej-Cybulskiej ukazał się w numerze specjalnym czasopisma „Język – Szkoła – Religia”: <https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/JSR/issue/view/241>.

*rzali za-łom-za-łom-za-łom i tak powstała Łomża... O etymologiach nienaukowych nazw miejscowości powiatu łomżyńskiego* (2018), mimo że jest pozycją o charakterze językoznawczym, to może stanowić także wartościowe pole obserwacji i źródło inspiracji badawczych dla przedstawicieli innych dyscyplin naukowych oraz ciekawą lekturę dla osób zainteresowanych tradycją i zwyczajami małych wspólnot lokalnych. Badaczka zawarła bowiem w książce nie tylko gruntowny i szczegółowy opis zagadnienia etymologii ludowej, ale także bogaty materiał językowy: słownik 135 nazw miejscowych powiatu łomżyńskiego przedstawiający 242 pseudoetymologie. Autorka przedstawiła zebrane z różnych źródeł (drukowanych, pisanych, mówionych i internetowych) etymologie ludowe badanych toponimów (dla nazwy *Łomża* zgromadziła ich aż 37!) i podała ich etymologie naukowe.

Profesor Ewa Rogowska-Cybulska uważała, że powinnością naukowca jest także popularyzowanie wiedzy. Z ogromnym zaangażowaniem dbała o rozwój założonej jeszcze przez śp. prof. Bogusława Kreję Telefonicznej Poradni Językowej UG. Przez wiele lat odbywała cotygodniowe dyżury, skrupulatnie archiwizowała też dokumentację z pracy Poradni, co pozwoliło językoznawcom z Uniwersytetu Gdańskiego stworzyć wiele tekstów naukowych i popularnonaukowych zamieszczonych m.in. w publikacjach: *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie 4*, (2013); *Poradnia językowa, słucham... Wybór odpowiedzi Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego* (2016; obie książki współredagowane były przez M. Milewską-Stawiany).

Profesor Ewa Rogowska-Cybulska angażowała się z równą energią w wiele innych inicjatyw popularnonaukowych, np. była członkiem Gdańskiego Komitetu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, współorganizowała od 2004 r. w Liceum Katolickim „Collegium Marianum” w Pelplinie Powiatowe Konkursy Ortograficzne „Wiosenne Dyktando”. Zredagowała kilka tekstów dyktand i zasiadała w jury konkursowym, co zaowocowało wydaniem książki: *Umiej obiecać swoje... Pelplińskie konkursy ortograficzne (2004–2008)* (2009).

Przez kilka lat pracowała w zespole autorskim podręczników do szkoły podstawowej (m.in. serii *Dziwię się światu* – Wyd. M. Rożak, 1999–2001). Jest współautorką nie tylko podręczników, ale też programu nauczania, scenariuszy i przewodników metodycznych do języka polskiego dla szkoły podstawowej, które cieszyły się dużą popularnością wśród nauczycieli.

Za swoje osiągnięcia naukowe, dydaktyczne, popularyzatorskie i organizacyjne Profesor Ewa Rogowska-Cybulska została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2002) i Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę (2008).

Profesor Ewa Rogowska-Cybulska wybrała dla stworzonej serii podręczników tytuł *Dziwię się światu*. Oddaje on w pełni postawę Badaczki wobec otaczającej ją językowej i pozajęzykowej rzeczywistości. Inspiracją dla tego tytułu był wiersz Marii Konopnickiej, którego druga zwrotka brzmi: *Jadą, jadą dzieci drogą, siostrzyczka i brat, i nadzieić się nie mogą, jaki piękny świat*. W kolejnych zwrotkach tego wiersza znalazło się to, co było ważne dla Niej: przywiązanie do tradycji i nieustanna



ciekawość świata. Praca nad podręcznikami stworzyła niezwykle więzi w zespole autorów. W jednym z tomów znalazł się też wiersz *Urodziny W. Szymborskiej*. Jego słowa nabierają dla nas nowych znaczeń, wiemy już, że chociaż Profesor Ewa Rogowska-Cybulska była z nami *na chwilę i tylko na chwilę*, to każdy, kto ją poznał wie, że nie przeoczyła niczego i nikogo, *nie pogubiła w pośpiechu podróży żadnego bratka*. Wszystkie zostały w Jej książkach, a Ona sama zostanie w pamięci gdańskich polonistów, koleżanek i kolegów, studentów i doktorantów, których przez lata, także w czasie ciężkiej choroby, zawsze wspierała, poświęcając im swój czas i uwagę, obdarowując uśmiechem i życzliwością.

*Aneta Lewińska  
Lucyna Warda-Radys*

## **Profesor Maria Teresa Lizisowa (1936–2019)**

Maria Teresa Lizisowa (z d. Galus) urodziła się 26 października 1936 r. w Szywałdzie koło Tarnowa. Jej droga do kariery naukowej nie była typowa. Zanim związała się z wyższą uczelnią, przepracowała ponad 20 lat jako nauczycielka szkół podstawowych i średnich. Była zatrudniona m.in. w Szkole Podstawowej w Daleszycach w okresie od 15 sierpnia 1954 r. do 1 września 1965 r., gdzie przez 6 lat pełniła funkcję zastępcy kierownika szkoły. Pracowała również w kieleckich szkołach podstawowych – w Szkole Podstawowej nr 20 (od 1 października 1967 r. do 1 września 1969 r.) oraz w Szkole Podstawowej nr 9 (od 1 września 1969 r. do 30 września 1975 r.).

Zdobyła gruntowne przygotowanie pedagogiczne – ukończyła Liceum Pedagogiczne w Tarnowie w 1954 r. oraz Zaoczne Studium Nauczycielskie w Kielcach w 1959 roku. Będąc czynną nauczycielką, stale pogłębiała i uzupełniała swoją wiedzę polonistyczną i umiejętności dydaktyczne. Była jedną z pierwszych słuchaczek zawodowych studiów polonistycznych w nowo otwartej Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Kielcach, którą ukończyła w 1973 r., pisząc pod kierunkiem doc. dr hab. Wandy Pomianowskiej pracę dyplomową pt. *Charakterystyka językowa gwary wsi Wilków w powiecie kieleckim*. Kontynuowała studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, uzyskując w 1975 r. tytuł magistra filologii polskiej na podstawie monografii o języku wsi Wilków w Górach Świętokrzyskich.

W 1980 r. Maria Teresa Lizisowa obroniła pracę doktorską pt. *Studia nad słownictwem regionalnym III Statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego*, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Leszka Bednarczuka w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, uzyskując stopień doktora nauk humanistycznych. Przygotowana na podstawie rozprawy doktorskiej monografia została opublikowana w wydawnictwie Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach w 1984 roku. Kontynuując pracę naukową, Maria Lizisowa skupiła się na semantycznej i pragmatycznej analizie tekstów prawnych. Tym zagadnieniom poświęciła monografię *Podstawowe terminy prawne w statutach staropolskich na tle słowiańskim. Studium semantyczne* (Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1995), która stała się podstawą uzyskania stopnia doktora habilitowanego w 1995 roku. Kilka lat później, w 2001 r., zdobyła tytuł profesora nauk humanistycznych.

W latach 1975–1987 była zatrudniona w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, a od 1987 do 2007 r. – w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (później Akademii Pedagogicznej, obecnie Uniwersytecie Pedagogicznym). Po przejściu na emeryturę prowadziła zajęcia w innych szkołach wyższych, także prywatnych, w Krakowie i w Kielcach, m.in. na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie.

Na kształtowanie się zainteresowań badawczych Profesor Marii Teresy Lizisowej duży wpływ mieli wybitni polscy językoznawcy: Wanda Pomianowska, Eugeniusz Pawłowski, Leszek Bednarczuk, Maria Zarębina, Teodozja Rittel. Jej badania naukowe skupiały się na kilku obszarach badawczych. Początkowe prace dotyczyły dialektologii i polszczyzny Kresów Wschodnich, głównym kierunkiem badań stał się jednak na długie lata język tekstów prawnych i prawniczych, zarówno współczesnych, jak i dawnych. Owocem tych zainteresowań są liczne publikacje naukowe, w tym wybitne monografie autorskie: *Podstawowe terminy prawne w statutach staropolskich na tle słowiańskim: studium semantyczne* (Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1995); *Prawem sądzić, czyli o języku statutów litewskich w „Panu Tadeuszu”* (Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1998); *Język Kodeksu Olszewskiego (z 1550 roku): z recepcji staropolskiego języka prawno-sądowego w Wielkim Księstwie Litewskim w szesnastym wieku* (Wydawnictwo Naukowe AP, Kraków 2000), a w odniesieniu do współczesności – *Komunikacyjna teoria języka prawnego* (Wydawnictwo Naukowe Contact, Poznań 2016).

Już same tytuły wskazują na to, że Maria Teresa Lizisowa stawiała przed sobą trudne wyzwania badawcze – odczytywanie i opis staropolszczyzny uwikłanej w tajniki prawa stanowionego w perspektywie jego recepcji bądź literackich odniesień wymaga umiejętności prowadzenia badań interdyscyplinarnych, łączenia kompetencji językoznawczych z wiedzą prawniczą. Zajmując się językiem tekstów prawnych, Maria Lizisowa współpracowała przez wiele lat ze środowiskiem prawników, uczestnicząc w licznych wspólnych projektach publikacyjnych i konferencyjnych. Owocem tej współpracy są m.in. monografie zbiorowe, pt. *Język w urzędach i sądach* (Collegium Columbinum, Kraków 2006) i *Język w urzędach i sądach 2* (Collegium Columbinum, Kraków 2008).

Zainteresowania badawcze Profesor Marii Lizisowej nie ograniczały się tylko do języka tekstów prawnych, interesowały ją także inne zagadnienia – skupiała swą uwagę na wypowiedziach dziennikarskich i zróżnicowaniu stylowym polszczyzny, czego wynikiem są m.in. monografie: *Tekst, kontekst, interpretacja: w poszukiwaniu semiotyczno-dyskursywnych wzorców konkretyzacji języka* (Collegium Columbinum, Kraków 2006); *Style funkcjonalne w dziennikarstwie prasowym* (Wyższa Szkoła Umiejętności im. Stanisława Staszica, Kielce 2009).

Część swoich prac Profesor Lizisowa poświęciła problematyce językowej i kulturowej Kresów Wschodnich, m.in. obszerną monografię *Kultura i języki Wielkiego Księstwa Litewskiego* (Collegium Columbinum, Kraków 2005). Związki Pani Profesor z kulturą kresową nie ograniczały się tylko do naukowych opracowań, utrzymywała żywe relacje z grodzieńskim środowiskiem polonistycznym. W 1996 r. została

powołana przez władze Uczelni na stanowisko Pełnomocnika Rektora ds. Współpracy z Uniwersytetem im. Janki Kupały w Grodnie. Funkcję tę pełniła z pełnym zaangażowaniem, wyjeżdżając do Grodna i prowadząc tam wykłady, seminaria, konsultacje, uczestnicząc w konferencjach, współpracując z przedstawicielami tamtego środowiska akademickiego i nawiązując osobiste kontakty.

Profesor Maria Lizisowa udzielała się też w innych organizacjach i stowarzyszeniach – była członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego oraz Komisji Języka Prawniczego w Radzie Języka Polskiego przy Prezydium PAN. Pełniła też przez wiele lat funkcję kierownika Studium Doktoranckiego w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

W uznaniu zasług prof. dr hab. Maria Teresa Lizisowa została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz wyróżniona licznymi nagrodami uczelnianymi.

Dorobek naukowy Pani Profesor obejmuje łącznie 7 monografii autorskich, liczne prace redakcyjne i kilkadziesiąt artykułów. Ważnym aspektem Jej zainteresowań badawczych były zagadnienia aksjologiczne i etyczne, o czym świadczą m.in. tytuły niektórych prac, np. *Wartości moralne i etyczne w języku prawnym; Aksjologia dyskursu prawnego; Informacja czy manipulacja: o stylistycznej akomodacji w wyrażaniu prawdy i fałszu; Wartości moralne i prawne w obyczajowości szlacheckiej Wielkiego Księstwa Litewskiego*.

Aspekt etyczny był niezwykle ważny również w codziennym życiu Profesor Lizisowej. Kierując się wyrazistym systemem wartości, który zawsze otwarcie i bezpośrednio wyrażała, starała się oceniać pewne zjawiska czy ludzkie postawy, wymagając przestrzegania norm moralnych przede wszystkim od siebie, ale zachowując życzliwość w stosunku do innych. Wyrazistym świadectwem Jej postawy była działalność charytatywna, którą prowadziła w ostatnich latach życia.

Pani prof. dr hab. Maria Teresa Lizisowa pozostaje w naszej pamięci nie tylko jako wybitny naukowiec, rzetelny i konsekwentny w swych poszukiwaniach badawczych, ale nade wszystko jako osoba pogodna, dobra, pełna ciepła, życzliwie zainteresowana problemami innych, zawsze gotowa do rozmowy i pomocy.

*Elżbieta Rudnicka-Fira  
Ewa Młynarczyk*



## Profesor Teodozja Rittel (1938–2019)



26 września 2019 r. zmarła prof. zw. dr hab. Teodozja Rittel – twórczyni polskiej lingwistyki edukacyjnej, współtwórczyni krakowskiej szkoły językoznawczej logopedii, wybitny językoznawca, badacz, metodolog, nauczyciel akademicki, promotor dysertacji doktorskich, patron naukowy prac habilitacyjnych oraz wnikliwy recenzent osiągnięć naukowych wielu polskich językoznawców.

W 2019 r. minęło pięćdziesiąt lat od ukazania się w „Pracach Językoznawczych” Uniwersytetu Śląskiego pierwszego artykułu naukowego ówczesnej absolwentki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Tym samym upłynęło pięćdziesiąt lat Jej pracy naukowej.

Profesor Teodozja Rittel – związana bez reszty, sercem i duchem z Ziemią Świętokrzyską – urodziła się niedaleko Kielc, w Masłowie. Wstępem do pracy naukowo-dydaktycznej było napisanie w 1960 r. pod kierunkiem prof. Stanisława Jodłowskiego pracy magisterskiej zatytułowanej *Budowa gramatyczna i zastosowanie stylistyczne form czasu przyszłego*. Po krótkim okresie pracy w Gdowie Teodozja Rittel rozpoczęła studia doktoranckie w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej – uczelni, z którą

naukowo i dydaktycznie wiernie związana była do ostatnich swych dni. Ten sam profesor Stanisław Jodłowski został promotorem Jej pracy doktorskiej obronionej w 1969 roku. Wydana w 1975 r. dysertacja doktorska, zatytułowana *Szyk członów w obrębie form czasu przeszłego i trybu przypuszczającego*, otwarła listę Jej monografii. Istotne miejsce w dorobku naukowym Profesor zajmuje praca habilitacyjna pt. *Kategoria osoby w polskim zdaniu*, ukierunkowana naukowo przez prof. Adama Heinza.

Wraz z rozwojem naukowym przychodziły awanse w dokonaniach dydaktycznych i akademickich. W latach 1966–1969 pracowała jako starszy asystent w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. W latach 1969–1983 prowadziła zajęcia jako adiunkt w kieleckiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, zaś przez kolejne 10 lat wykładała w WSP w Krakowie jako docent. Stanowisko profesora tej uczelni otrzymała w 1994 r., zaś tytuł profesorski przypadł Jej w udziale rok później. Profesorem zwyczajnym została w r. 2000.

W pierwszych latach naukowej działalności prof. Teodozja Rittel zajmowała się ważkimi zagadnieniami słowiańskiej gramatyki historycznej. Prace te publikowane były głównie w „Języku Polskim”, „Poradniku Językowym”, „Slavii Occidentalis”, „Studiach z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”. Studia i artykuły z tego okresu wraz dwoma pierwszymi monografiami wpisują się w historyczny nurt badań nad morfologią języka polskiego – pierwsze ważne pole lingwistycznych zainteresowań Zmarłej.

W latach osiemdziesiątych i w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. problematykę gramatyczno-historyczną poszerza Teodozja Rittel o rozległe wątki badań semantycznych. Publikuje wówczas m.in. takie teksty, jak: *«Unikanie» (avoidance), tabu i eufemizm* (1984), *Wyrażenia onomatopeiczne w języku polskim (próba ujęcia morfosyntaktycznego)* (1986), *Z badań nad słownictwem społeczno-moralnym studentów (podejście socjolingwistyczne)* (1990), *Kontekst kulturowy w opisie słownictwa* (1994). Ponadto porusza w swych opracowaniach kwestie stylistyki historycznej. W tym nurcie ukazują się takie artykuły, jak: *«Pamiętnik Waławy» Elizy Orzeszkowej jako przedmiot analizy pragmatyczno-językowej* (1990), *Możliwości i ograniczenia kategorii czasu (w kontekście rozważań o noweli pozytywistycznej)* (1996), *Metafora kulturowa w «Panu Tadeuszu» A. Mickiewicza* (1997).

Wyraźną cezurę w naukowych zainteresowaniach Profesor Teodozji Rittel przynosi rok 1986. Od historycznych studiów lingwistycznych przechodzi Profesor do badań ogólnojęzykowych, a następnie do lingwistyki stosowanej.

W okresie tym ukazują się następujące studia: *Błąd diagnostyczny (próba sformułowania niektórych zasad postępowania nauczyciela)* (1986), *Osoba gramatyczna w nabywaniu i kształceniu języka* (1987), *Osoba gramatyczna w komunikowaniu się dzieci* (1987), *Wyrażenia dźwiękonaśladowcze w nabywaniu i kształceniu podstaw języka* (1987).

Prof. Teodozja Rittel stworzyła podstawy teoretyczne dyscypliny, którą określiła jako lingwistykę edukacyjną. W proponowanym przez Autorkę modelu lingwistyki edukacyjnej wyróżnić można było trzy główne poziomy kompetencji lingwistycznej (poziom przejściowy, przybliżony i docelowy), precyzowane przy pomocy tych samych lub zbliżonych charakterystyk językowych, określanych przez kompetencję

gramatyczno-leksykalną, komunikacyjną i kulturową. Głównym celem tak wyodrębnionej dziedziny wiedzy było diagnozowanie języka ucznia w celu jego usprawniania. Prace Zmarłej z zakresu lingwistyki edukacyjnej (i szerzej – stosowanej) obejmują ponad 50 pozycji, z czego kilka monografii. Dwie najważniejsze to: *Podstawy lingwistyki edukacyjnej. Nabywanie i kształcenie języka* (1993) oraz *Metodologia lingwistyki edukacyjnej. Rozwój języka* (1994).

Monografie, studia, artykuły i prace z tego kręgu rozważań włączyły ośrodek krakowski w szeroki nurt europejskich badań lingwoedukacyjnych, zapewniając mu autonomiczną i silną pozycję w obrębie językoznawstwa stosowanego. Idee Prof. Teodozji Rittel okazały się płodne naukowo, na co wskazują prace pragmalingwistyczne poświęcone tej problematyce rozwijane w wielu uniwersytetach w kraju, zwłaszcza w Warszawie, Lublinie, Gdańsku, Katowicach, Wrocławiu, Kielcach, Opolu.

W ostatnich latach swego życia Prof. Teodozja Rittel – nie rezygnując z badań lingwoedukacyjnych – powróciła do nurtu, który Ją ukształtował jako lingwistę i filologa – mianowicie do językoznawstwa historycznego. W swych badaniach Profesor umiejętnie łączyła badania nad językiem osobniczym Elżbiety Drużbackiej z nowoczesną metodologią pragmalingwistyczną w opisie dyskursu artystycznego. Odwoływała się do najważniejszych i najnowszych teorii naukowych językoznawstwa światowego, tworząc innowacyjną metodologię badań historycznojęzykowych. W latach 2012–2018 w krakowskim Wydawnictwie Collegium Columbinum ukazały się następujące monografie Zmarłej z tego kręgu tematycznego: *Elżbieta Drużbacka. Gramatyka poetyckich konstrukcji argumentacyjnych* (2012); *Elżbieta Drużbacka. Gatunki mowy w odmianie literackiej. Studium lingwistyczne* (2014). *Elżbieta Drużbacka. Mitologiczny kod tematyczny. Mitologizmy, mitologemy, mitemy* (2018). Z kolei naukowa spuścizna lingwoedukacyjna Zmarłej ostatnich lat obejmuje aż pięć monografii: *Dyskurs edukacyjny. Zagadnienia – znaczenia – terminy. Wybór i opracowanie* (współ z S.J. Rittlelem), 2015; *Bibliografia analityczna lingwistyki dyskursu analitycznego za lata 1993–2011, tomy 1–12* (współ z S.J. Rittlelem), 2015; *Lingwistyka edukacyjna i dyskurs edukacyjny. Ujęcie lingwoedukacyjne*, 2017; *Kompetencje i dyskurs edukacyjny*, 2018; *Kompetencje i dyskurs edukacyjny* (współ z S.J. Rittlelem), 2018.

Profesor Teodozja Rittel stworzyła własną szkołę naukową – zapewniła jej rozwój i kontynuację, przyczyniając się tym samym do rozwoju kadry naukowo-dydaktycznej krakowskiego Uniwersytetu Pedagogicznego oraz innych uczelni. Zmarła jest autorką prawie 200 oryginalnych prac naukowych, które dotyczą takich dziedzin, jak: językoznawstwo historyczne, językoznawstwo ogólne, językoznawstwo stosowane, lingwistyka edukacyjna, logopedia i stylistyka. Krakowską logopedię, wspólnie ze śp. Profesorem Janem Oźdżyńskim, Zmarła wyniosła na wyżyny naukowej refleksji. Będziemy Ją wspominać jako wyjątkowego badacza i opiekuna naukowego, wymagającą Mistrzynię, sprawiedliwego Człowieka i Prawdziwą Panią Profesor.





## Henri Menantaud (1959–2018)

4 kwietnia 2018 r. zmarł w Paryżu Henri Menantaud (ur. 5 sierpnia 1959 r.), jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polonistyki we Francji. Był – z wykształcenia, wykonywanej pracy i temperamentu – lingwistą.

Zawodowo związany był z paryskim Narodowym Instytutem Języków i Kultur Wschodnich (Institut national des langues et civilisations orientales – INALCO), z którym współpracował od r. 1986. W 1992 r. uzyskał na Université Paris-Sorbonne stopień doktora na podstawie pracy *Przyczynki do opisu morfosyntaktycznego polskiego zdania przeczącego. Forma dopełnienia imiennego (Contribution à la description morphosyntaxique de la phrase négative polonaise: forme du complément nominal)*, napisanej pod kierunkiem prof. Hélène Włodarczyk. Zainteresowania teoretyczne, wraz z zapotrzebowaniem dydaktycznym, spowodowały, że zajął się również językami bałtyckimi, nauczył się biegle języka łotewskiego, prowadził z niego zajęcia w INALCO i kierował tam sekcją łotewską (jako maître de conférences), dopóki siły mu na to pozwalały. Jako filolog Henri Menantaud był też miłośnikiem literatury i tłumaczem – opublikował kilka przekładów literackich, właśnie z łotewskiego (pisarek Ingi Abele i Nory Ikstena).

Choć wiele jego prac (np. artykuły z r. 2006 i 2011) dotyczy języków bałtyckich, w niniejszej nocie, ze względu na moje kompetencje, skoncentruję się na jego pracach polonistycznych, które najwcześniej pojawiły się w jego dorobku i stanowiły jego główny składnik. Autor inspirował się w znacznym stopniu moimi pracami, a jego prace były inspirujące dla mnie.

Charakterystyczną cechą jego pisarstwa była głęboka i konsekwentna analiza materiału. Widać ją już w jednym z najwcześniejszych jego artykułów – *Gdyby nie ludzie, którzy to wszystko popsuli* (1991). Autor doszedł w nim do wniosku, że we współczesnej polszczyźnie istnieje jednostka *gdyby nie* mająca specyficzne, jednolite znaczenie i wymagająca mianownika (dlatego też autor zaliczył ją do przyimków). Fakt ten, przekonujący dla polonistów leksykografów, nie został zauważony we wcześniejszych słownikach, został zaś wprowadzony do późniejszych (ISJP, USJP, SGJP, WSJP<sup>1</sup>).

---

<sup>1</sup> ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. Mirosław Bańko, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000; USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2003; SGJP: Marcin Woliński, Zygmunt Saloni, Robert Wołosz, Włodzimierz Gruszczyń-

Szczególnie interesująca jest praca doktorska Menantaud (jej główna idea została przedstawiona już w r. 1989 w „Poradniku Językowym”, streszczenie pracy po francusku – w 1993). Jak sam napisał, był nastawiony nie na odkrywanie faktów nowych, lecz na ich opis – zadowalający współczesne wymagania teoretyczne. A wychodził od założeń klasycznego strukturalizmu. Starał się widzieć wyraźnie zarysowane opozycje, konsekwentnie je analizować i interpretować. Punktem wyjścia do rozważań była opozycja *Czytam list – Nie czytam listu*. Tradycyjnie zadowalano się stwierdzeniem, że w zdaniach zaprzeczonych występuje dopełniacz zamiast biernika. W składni Saloniego–Świdzińskiego<sup>2</sup> segmenty słowne *nie* i *czytam* zostały zinterpretowane jako odpowiadające jednej formie wyrazowej *nie czytam*, która ma inne wymagania składniowe (rząd) niż forma twierdząca *czytam*. Menantaud poszedł dalej: to, co my traktowaliśmy jako opozycję składniową, zinterpretował fleksyjnie. Przyjął, że w przytoczonych zdaniach formy nominalne (*list* i *listu*) realizujące wymaganie składniowe pochodzące z zewnętrznego kontekstu nie różnią się przypadkiem, lecz wartością innej kategorii – negatywności, słowem, że mamy dwa kontekstowe warianty biernika: nienegatywny (*list*) i negatywny (*listu*), przy czym biernik negatywny jest homonimiczny z dopełniaczem; we wszystkich pozostałych przypadkach opozycja negatywności jest zneutralizowana. W ramach przyjętego rozwiązania teoretycznego można też zinterpretować wypadki użycia biernika nie wymaganego przez kontekst (*Nie siedział tu trzy godziny*), użytego – zgodnie z koncepcją Kuryłowicza – w funkcji sekundarnej w znaczeniu konkretnym, nie prymarnej (składniowo). Podobnie interpretuje się konsekwentnie wypadki użycia tzw. dopełniacza cząstkowego.

Zaprezentowana koncepcja opozycji imiennych prowadziła do konsekwentniejszego niż tradycyjny opis zróżnicowań form niektórych leksemów tradycyjnie zaliczanych do zaimków rzeczownych. Tak więc według Menantaud *niczego* jest regularną formą dopełniacza, a *nic* – formą biernika negatywnego (rzucające się w oczy różnice w ich dystrybucji dobrze wpisują się w zaproponowany przez niego schemat). Podobny jest stosunek form *co* i *czego*. Dokładna analiza użycia form leksemów o postaci zasadniczej DUŻO, WIELE, NIC itp. pozwoliła zaobserwować znacznie subtelniejsze zróżnicowania niż opisane w gramatykach i słownikach oraz zaproponować wprowadzenie nowych kategorii fleksyjnych (uzewnętrzniających się w niewielu jednostkach); na przykład w zdaniach *Ile czasu potrzebujesz?* i *Ilu książek potrzebujesz?* forma czasownika ma jednoznaczne wymaganie, a formy liczebnika są różne – w zależności od tego, czy wiążą się z formą rzeczownika policzalnego czy niepoliczalnego. Obserwacje te były przedmiotem osobnych artykułów (2004), potem zaś artykułu napisanego przez Henryka wspólnie ze mną (2011). Wskazane wyżej zróżnicowanie zostało też wprowadzone do II wydania naszego *Słownika gra-*

ski, Danuta Skowrońska, Zbigniew Bronk, *Słownik gramatyczny języka polskiego*, wydanie IV online, Warszawa 2020; WSJP: *Wielki słownik języka polskiego PAN*, opracowywany online przez zespół pod kierunkiem prof. Piotra Żmigrodzkiego, Kraków 2019.

<sup>2</sup> Zygmunt Saloni, Marek Świdziński, *Składnia współczesnego języka polskiego*, wyd. czwarte zmienne, PWN, Warszawa 1998.

*matycznego języka polskiego* – jako dwa leksemy *ile* (i podobne pary), różniące się łączliwością z formami liczby mnogiej i pojedynczej – to świadome uproszczenie, ze względu na substancjalne rzeczowniki *plurale tantum*, typu *pomyje, spaliny, fusy*). Analiza polskich rzeczowników *plurale tantum* to zresztą częsty obiekt analiz Menantaud (1989, 1998, 2013, 2016).

W pracach tych uzewnętrznił się ogólny program badawczy Henri Menantaud: uproszczenie opisu składniowego (może raczej – tylko jego ukonsekwentnienie) – przez zinterpretowanie wszystkich obserwowalnych opozycji i kontrastów jako kategoryalnych na poziomie morfologii. Podobne rozwiązanie proponował on i dla konstrukcji z formami liczebnikowymi – w referacie na Międzynarodowym Kongresie Sławistów w Lublanie w r. 2003, potem wydrukowanym w „Języku Polskim” (2004). Proponował, aby w konstrukcjach takich (typu *(w sali było) kilkaset dziewczyn* itp.) za nadrzędnik, także w sensie powierzchniowo-składniowym, uznawać zawsze formę rzeczownikową, mającą jednak specyficzne wartości nietradycyjnych kategorii fleksyjnych, dla których wprowadzał nazwy: przyliczebnikowość i ilość). Więcej, opozycję *pięciu studentów / pięcioro studentów* interpretował jako fleksyjną kategorię mieszaności (zgodziwszy się ze mną w sprawie zaliczenia serii *pięcioro, pięciorga...* do tego samego leksemu co serie *pięć, pięciu...*); kategoria ta różnicowałaby formy liczebnikowe, którym przypisano wartość rodzaju *mI*, tj. męskoosobowego.

Wcześniejsze analizy konstrukcji z przeczeniem (1989, 1999) doprowadziły Menantaud do własnej propozycji wyróżnienia leksemów o postaci *nie* w języku polskim, opozycyjnej w stosunku do prac Grochowskiego. Dwie wersje artykułu na ten temat (francuską i polską) opublikował w roku 2014.

Obserwacje Menantaud były głębokie, analizy dokładne, a wnioski budowane z rygorystyczną konsekwencją. Zaproponowany przez niego opis (choć – podany w podręczniku – powodowałby kłopoty dla studentów), z pewnością może być przydatny w zalgorytmizowanych analizach polskich konstrukcji składniowych, bo wskazuje *explicite* uwarunkowania formalne, w dawniejszych opisach ujawniane tylko pośrednio, opisowo. Metody były strukturalistyczne, przejęte z klasycznych prac Kuryłowicza, a z nowszych – moskiewskiej szkoły lingwistycznej, zwłaszcza Andrieja Zalizniaka i Igora Mielczuka.

Warto podkreślić, że większość swych prac i analiz Menantaud opublikował w swym ojczystym języku francuskim<sup>3</sup>, jednak główne prace polonistyczne opracował również po polsku. Niezależnie od tego, w jakim języku zostały opublikowane, wniosły one istotne elementy do wiedzy o współczesnym języku polskim i jego strukturze.

Zygmunt Saloni

---

<sup>3</sup> Institut d’Etudes Slaves w Paryżu zamierza w 2021 r. wydać tom zebranych prac Henri Menantaud *Morphosyntaxe du polonais et des langues baltes – Quantification, détermination, négation* pod redakcją prof. Sylvie Archambault i prof. Héléne Włodarczyk).

## Cytowane prace Henri Menantaud

- Le genre *plurale tantum* inanimé en polonais contemporain. – *Revue des Études Slaves* 61(LXI)/4, 1989, 441–448 (361–366).
- O negacji jako kategorii fleksyjnej imienia polskiego. – *Poradnik Językowy* 6, 1989, 361–366.
- Gdyby nie ludzie, którzy to wszystko popsuli...: Pol. gdyby nie + nominatif. – *Revue des Études Slaves* 63(LXIII)/4, 1991, 777–785.
- Contribution à la description morphosyntaxique de la phrase négative polonaise. Forme du complément nominal (compte rendu de la thèse). – *Revue des Études Slaves* 65(LXV)/4, 1993, 821–826.
- A propos du genre pair en polonais contemporain, compuscrit non publié, 14 p. [version rédigée de la communication présentée le 19 juin 1997 lors de la troisième des *Journées d'étude en linguistique de l'INALCO* (responsable: Gérard Philippson)], 1998.
- La négation comme catégorie grammaticale en polonais et en lituanien. – *Cahiers de linguistique de l'INALCO* 1, 1999, 43–57.
- Sur le syntagme nominal quantifié en polonais. Morphosyntaxe et sémantique grammaticale. – *Revue des Études Slaves* 74(LXXIV)/2–3, 2002, 303–309 (pour le congrès des slavistes à Ljubljana en 2003).
- O kwantyfikowanych grupach imiennych w języku polskim. – *Język Polski* 84/2, 2004, 129–134.
- Heteronymy, Vocative vs. Nominative' as a Grammatical Category in Latvian [L'hétéronymie 'Vocatif vs Nominatif' comme catégorie grammaticale en letton]. – *Baltistica* 6, 2006, 171–174.
- Henri MENANTAUD, Zygmunt SALONI, O zróżnicowaniach wewnętrznych polskiego genitiwu. – [w:] *Różne formy, różne treści*, Warszawa 2011: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 151–159.
- O wyrażaniu nieokreśloności w formie przyliczebnikowej w języku polskim i łotewskim. – [w:] *Perspectives of Baltic Philology II*, éd. Jowita NIEWULIS-GRABLUNAS, Justyna PRUSINOWSKA, Ewa STRY-CZYŃSKA, Poznań 2011: Wydawnictwo Rys, 143–149.
- Henri MENANTAUD, Zygmunt SALONI: Les numéraux indéfinis dits partitifs en polonais [So Called 'Partitive' Indefinite Numerals in Polish]. – *Revue des Études Slaves* 82(LXXXII)/4, 2011, 681–689.
- De quelques catégories androcentriques en polonais contemporain. – [w:] *Travaux de slavistique. Actes du VI<sup>e</sup> congrès de la Slavic Linguistics Society*, éd. Irina KOR CHAHINE, Charles ZAREMBA, Aix-en-Provence 2013: Presses Universitaires de Provence, 93–101.
- Qualification grammaticale des lexèmes invariables représentés par le segment *nie* en polonais. – *Revue des Études Slaves* 85(LXXXV)/4, 2014, 723–735.
- Trzy razy NIE. O kwalifikacji gramatycznej leksemów nieodmiennych o postaci *nie* w języku polskim. – *Język Polski* XCV, 2015, 446–460.
- De l'archigendre équinuméral (ou «pseudo-*plurale tantum*») en polonais. – *Revue des Études Slaves* 87(LXXXVII)/3–4, 2016, 485–500.

**Profesor Jan Ożdżyński  
(1941–2019)**



Profesor Jan Ożdżyński urodził się 6 października 1941 r. w Stykowie (pow. Starachowice). W latach 1947–1954 uczęszczał do położonej o kilka kilometrów szkoły podstawowej w Nietulisku Fabrycznym. W 1958 r. ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Joachima Chreptowicza w Ostrowcu Świętokrzyskim i po maturze podjął studia polonistyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, z którą to Uczelnią związał się na całe swoje życie zawodowe i naukowe.

Zainteresowanie sportem wpłynęło na wybór tematu pracy magisterskiej: *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, napisanej pod kierunkiem profesora Stanisława Jodłowskiego, który w 1963 r. zatrudnił mgra Jana Ożdżyńskiego na stażu asystenckim w Katedrze Języka Polskiego WSP i pokierował jego rozwojem naukowym. Otoczony życzliwością pracowników Katedry młody uczonek kontynuował badania nad dyskursem i terminologią sportową, na zajęciach wprowadzał swoich studentów w nowe kierunki językoznawstwa, organizował dla nich obozy dialektologiczne, a wolny czas spędzał na spływach kajakowych (nawet zimowych na Brdziej i wiosennych na Dunajcu i Rabie). W 1968 r. zawarł związek małżeński z Bolesławą Beściak, która swoje wykształcenie sportowe uzupełniała studiami polonistycznymi na krakowskiej WSP. Po roku przyszedł na świat syn Grzegorz, który śladem rodziców łączy dziś językoznawstwo (doktorat o dyskursie szkolnym, 2009) ze sportem (biegi maratońskie) i sierpniowymi marszami szlakiem Kadrówki.

W 1970 r. ukazała się drukiem poszerzona wersja pracy magisterskiej Jana Oźdźyńskiego, wydana dzięki życzliwości profesorów Jodłowskiego i Klemensiewicza przez Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego. Dwa lata później mgr Jan Oźdźyński obronił pracę doktorską nt. *Funkcjonalne warianty wypowiedzi w środowisku sportowym (studium socjolingwistyczne)* (druk: Ossolineum 1979). Dziesięciolecie 1973–1983 to również okres szczególnie intensywnej pracy dydaktycznej doktora Oźdźyńskiego; wypromował w tym okresie przeszło stu dwudziestu magistrantów i dyplomantów.

W 1984 r. odbył staż naukowy u prof. Bogusława Krei na Uniwersytecie Gdańskim i nawiązał kontakty naukowe z gdańskim ośrodkiem badań nad terminologią morską i słownictwem żeglarskim. Zaowocowało to wyborem tematu rozprawy habilitacyjnej *Morska wspólnota kulturowa w świetle faktów językowych* (1989). Habilitacja odbyła się przed Radą Wydziału Humanistycznego WSP w Krakowie w marcu 1990 i została zatwierdzona przez CKK w październiku tego roku.

W 1993 r. dr hab. Jan Oźdźyński został profesorem uczelnianym WSP, prodziekanem Wydziału Humanistycznego i kierownikiem Zakładu Logopedii i Lingwistyki Edukacyjnej (od 1 IX 2000 r. – Katedry Logopedii i Lingwistyki Edukacyjnej). Na stanowisku tym wypracował koncepcję programową studiów logopedycznych i zorganizował pracownię komputerową z wielowymiarowym programem naukowym i dydaktycznym (multimedialna analiza sygnałów akustycznych i optycznych; komputerowy system do nauki języków obcych; koordynowanie badań słuchu fonemowego dzieci oraz terapia osób jękaających się; diagnozowanie dzieci z uszkodzonym słuchem).

Dalsze zainteresowania i poczynania naukowe profesora Oźdźyńskiego dotyczyły zorientowanej kognitywnie leksykologii i terminoznawstwa, lingwistyki kulturowej, pragmalingwistyki i etnolingwistyki. W 1998 r. opublikował monografię *Konteksty kulturowe słownictwa flisackiego*, która posłużyła za podstawę wniosku o tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych (nominacja 12 VII 1999).

W kierowanej przez siebie Katedrze Logopedii i Lingwistyki Edukacyjnej profesor Oźdźyński organizował przez szereg lat cykliczne konferencje naukowe, których owocem stała się seria wydawnicza „Studia Logopedyczne” (od 2006 „Studia Logopaedica”). Pod Jego redakcją ukazały się jej kolejne tomy: *Polska terminologia logopedyczna* (1994); *Językowy obraz świata dzieci i młodzieży* (1995); *Dyskurs edukacyjny* (1996); *Sprawności językowe* (1997); *Wartościowanie w dyskursie edukacyjnym* (1999); *Konteksty kulturowe w dyskursie edukacyjnym* (2002); *Konteksty pragmatyczne i kognitywne w dyskursie edukacyjnym* (2006); *Relewancja i redundancja w dyskursie edukacyjnym* (2008); *Argumentacja w dyskursie edukacyjnym* (2011). Swoistym podsumowaniem tej serii jest wydana wraz z dr. med. Józefem Surowańcem opracowanie: *Teoria i praktyka terminologii logopedycznej* (Kraków 2000).

Profesor Jan Oźdźyński opublikował w sumie siedem książek i przeszło 80 artykułów z zakresu leksykologii historycznej, słownictwa specjalnego, pragmatyki językowej (analizy dyskursu), psycholingwistyki, socjolingwistyki, gramatyki komunikacyjnej, lingwistyki kognitywnej i kulturowej oraz zagadnień kształcenia

sprawności językowej. Jego zainteresowania koncentrowały się wokół kognitywnie i kulturowo sprofilowanej leksykologii i terminoznawstwa, m.in. słownictwa sportowego, żeglarskiego, morskiego i flisackiego, a następnie – lingwistyki edukacyjnej (dyskurs szkolny) i kognitywnych aspektów rozwoju mowy dziecka.

Godne uznania są osiągnięcia dydaktyczne profesora Oźdźyńskiego, który wykształcił dziesiątki magistrów polonistyki i logopedii, wypromował kilku doktorów, opiniował rozprawy doktorskie, habilitacyjne i wnioski profesorskie. Jako członek Komisji Rozwoju i Zaburzeń Mowy Komitetu Językoznawstwa PAN i Kolegium Logopedycznego profesor Oźdźyński koordynował działania nad programami studiów logopedycznych Polsce. Za zasługi dla polskiej oświaty i szkolnictwa wyższego odznaczony został Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1985), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2004) oraz Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej (2011).

20 grudnia 2011 roku z okazji podwójnego jubileuszu (70-lecie urodzin i 50-lecie pracy naukowej) wręczono profesorowi Janowi Oźdźyńskiemu *Studia Logopedica IV: Język – kultura – edukacja* (2011), w których przyjaciele, koledzy i liczni uczniowie złożyli Jubilatowi swój hołd naukowy. Po przejściu na emeryturę profesor Oźdźyński gromadzi materiały do *Polskiego słownika żeglarskiego*, którego jednak nie zdołał ukończyć. Wyczerpany długotrwałą chorobą zmarł 10 sierpnia 2019 roku w Krakowie.

*Leszek Bednarczuk*





**Elżbieta Borysiak  
(1946–2018)**

Magister Elżbieta Borysiak, onomasta, leksykograf, badacz nazewnictwa Podlasia i nazewnictwa ulic w Polsce i na świecie. Człowiek prawy, wielkiego serca, zawsze pogodna i uśmiechnięta, chętna służyć pomocą zarówno w życiu zawodowym, jak i codziennym. Urodziła się w Białej Podlaskiej 22 września 1946 r., zmarła w Krakowie 5 października 2018 roku. Została pochowana na cmentarzu w rodzinnej Białej Podlaskiej 9 października 2018 roku.

W latach 1964–1969 studiowała polonistykę na Uniwersytecie Marii Cürrie-Skłodowskiej w Lublinie. Napisała pracę magisterską z zakresu językoznawstwa pod tytułem *Elementy polskie i obce we współczesnych nazwach mieszkańców Białej Podlaskiej*. Po ukończeniu studiów podjęła pracę w Technikum Ekonomicznym w Białej Podlaskiej, przemianowanym w 1973 r. na Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej. Była członkiem Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” i Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

W 1974 r. zaczęła pracę w Krakowie w Pracowni Toponomastycznej IJP PAN, którą utworzył prof. Kazimierz Rymut. Początkowo były w niej zatrudnione cztery osoby, później dziewięć: Elżbieta Borysiak, Barbara Czopek-Kopciuch, Barbara Doda, Wanda Makula-Kosek, Marek Łepecki, Teresa Łuba, Ingrid Kraińska-Rogała, Rozalia Przybytek, Zofia Tylek. W następnych latach dołączały do zespołu kolejne osoby: Zofia Zierhoffer, Henryka Mól, Urszula Bijak, Urszula Wójcik, Aleksandra Galasińska, Iwona Nobis, Joanna Chładzyńska, Paweł Dudek, Kinga Zawodzińska-Bukowiec, Paweł Swoboda, Katarzyna Sucharska. W Pracowni podjęto prace nad przygotowaniem wielkiego słownika historyczno-etymologicznego nazw miejscowych Polski. Gromadzenie i opracowywanie materiału zaplanowano na wiele lat. Pierwszy tom słownika zatytułowanego *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany* ukazał się w roku 1996 i obejmował hasła na litery A–B, obecnie słownik ten ukazuje się pod tytułem *Nazwy Miejscowe Polski*. W 2018 r. ukazał się 15. tom obejmujący hasła od *So-* do *Stą-* (w przygotowaniu tom 16., hasła od *Ste-* do *Ś-*). Słownik zawiera artykuły hasłowe odnoszące się do osad mających zarówno współcześnie, jak i w przeszłości charakter samodzielnych jednostek osadniczych. W słowniku podane są: wybór zapisów źródłowych tych nazw od najstarszych po współczesne, lokalizacja, etymologia i objaśnienia zmian językowych zachodzących w historii poszczególnych nazw. Oprócz nazewnictwa rodzimego przedmiotem analizy są także w nazwy czeskie, słowackie, ukraińskie, białoruskie, a także o bałtyckiej genezie (staropruskie, jaćwieskie, litewskie) i niemieckie z obszaru Polski w jej współczesnych granicach. Prace nad kolejnymi tomami trwają, obecnie pod kierunkiem Urszuli Bijak.

Elżbieta Borysiak pracowała przy tym *Słowniku* od początku, od powstania pracowni do przejścia na emeryturę. W słowniku zajmowała się nazewnictwem z obszaru Polski północno-wschodniej, Podlasia i Suwalszczyzny. Artykuły hasłowe w słowniku są sygnowane inicjałami poszczególnych autorów. Onomastyka i Podlasie były szczególnie bliskie Jej sercu od seminarium magisterskiego. Poza zespołową pracę leksykograficzną prowadziła także badania indywidualne, dotyczące innych obszarów onomastyki.

W ostatnich latach pracy z pasją zajmowała się urbanonimią, platonimią w Polsce i na świecie. Jej prace badawcze dotyczą nazw ulic i placów w aspekcie historyczno-motywacyjnym, dokonowała w nich analizy formalnej ze względu na strukturę nazw i ich statystykę. W artykułach badaczki przedstawiona jest budowa semantyczno-strukturalno i statystyka omawianych nazw. Przedmiotem Jej ostatnich badań były najnowsze tendencje w polskim współczesnym nazewnictwie miejskim. Wynikiem tych prac miało być opracowanie monograficzne najczęściej występujących w polskich miastach nazw ulic i placów. Niestety nie zdążyła go ukończyć. Z tego zakresu opublikowała artykuły: *Najnowsze tendencje w polskim współczesnym nazewnictwie miejskim*, [w:] *Z najnowszych tendencji w polskim nazewnictwie*, red. R. Łobodzińska, Łask 2005, s. 43–49 oraz *Aktualne, najczęściej występujące w polskich miastach nazwy ulic*, [w:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślíkowa. B. Czopek-Kopciuch, i K. Skowronek, Kraków 2007, 449–

–456. W jej zamierzeniu drugi artykuł był opracowaniem paralelnym do publikacji Katarzyny Skowronek: *Współczesne, najczęściej używane nazwiska polskie*, [w:] *Antroponimia słowiańska. Materiały z IX Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej*, Warszawa, 6–8 XI 1964, red. E. Wolnicz-Pawłowska, J. Duma, Warszawa 1996, 291–299. Na podstawie aktualnych spisów ulic uzyskanych z wybranych Urzędów Miejskich i z Głównego Urzędu Statystycznego sporządziła korpus nazw ulic i placów, które następnie opracowywała wieloaspektowo, pod względem rankingowym, statystycznym, socjologicznym i geograficznym. Dla porównania wyników przeprowadziła także sondę socjologiczną wśród wybranych mieszkańców miast.

Opublikowała także artykuły o nazwach ulic i placów w wybranych miastach na Lubelszczyźnie i Dolnym Śląsku: *Nazwy ulic i placów trzech miast w województwie lubelskim*, [w:] *Toponimia i oronimia*, Kraków 2001, 373–381; *Nazwy ulic i placów Świebodzie w aspekcie historycznym oraz na tle wcześniejszej plateonimii miast dolnośląskich*, *Onomastica Slavogermanica* XXIV, 2003, 145–160; *Najpopularniejsze a jednostkowe współczesne nazwy ulic i placów miast dolnośląskich. Szkic semantyczno-strukturalno-statystyczny*, [w:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość polskiej onomastyki*, red. R. Łobodzińska, Wrocław 2003, 207–213 oraz na terenach przygranicznych: *Zbieżności i rozbieżności w nazwach współczesnych placów i ulic pięciu par miast przygranicznych*, [w:] *Nazewnictwo na pograniczach*, red. J. Ignatowicz-Skowrońska, Szczecin 2005, 255–262.

Pisała także o roli nazw barw oraz miejscu imion świętych w nazewnictwie ulic w polskich miastach: *Od Białej do Czarnej przez Kolorową lub od Zielonej do Pstrej przez Pastelową, czyli o nazwach barw w nazwach polskich ulic*, [w:] *Munuscula linguistica in honorem Alexandrae Cieślíkowa oblata*, Kraków 2006, 111–120; *Najświętsi, święci i błogosławieni we współczesnej plateonimii polskiej*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich*, red. Z. Abramowicz, Białystok 2003, 643–655.

Jeden z artykułów poświęciła regionalnym aspektom nazw, porównując urbanonimii w Polsce i Namibii: *Od nazewnictwa ulic Piszcząca w Polsce do urbanonimów Windhuku w Namibii, czyli nazwy ulic a społeczności regionalne*, [w:] *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 2, red. R. Łobodzińska, Łask 2010, 423–433.

Opublikowała też artykuł o aniołach w antroponimii i toponimii: *Imiona aniołów oraz apelatyw anioł w polskiej współczesnej antroponimii i toponimii*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze*, t. II, red. J. Ługowska, Wrocław 2005, 572–583.

Zajmowała się także ideonimią, tytułowaniem utworów w literaturze, filmie, malarstwie i muzyce, warto tu przypomnieć następujące publikacje: *Kobiety ewangeliczne w tytułach utworów literackich i filmowych oraz dzieł malarzkich*, [w:] *Chrześcijańskie Dziedzictwo Duchowe Narodów Słowiańskich. Wokół Kultur Śródziemnomorskich*, t. II, *Historia, Język, Kultura*, Białystok 2010, 211–220; *O strukturze ideonimów z aniołami w literaturze, sztuce i muzyce – okiem onomasty*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze*, t. III, red. J. Ługowska, Wrocław 2006, 493–504.

Brała czynny udział w wielu konferencjach, przede wszystkim onomastycznych, z których wystąpienia publikowała w tomach pokonferencyjnych. Napisała spr-

wozдание z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z udziałem gości zagranicznych „Nazewnictwo na pograniczach”, która odbyła się w Pobierowie 27–29 V 2004 r. (*Onomastica* XLVIII, 2003, 335–338). W 2009 r. na konferencji „Miasto w perspektywie onomastyki i historii” wygłosiła referat o nazwach ulic w polskich miastach – zdrojach.

Artykuły Elżbiety Borysiak są wielokrotnie cytowane przez autorów opracowań dotyczących nazw ulic i placów, nie tylko przez onomastów. Dzięki pracy leksykografa i swoim publikacjom pozostanie wśród nas i będzie służyć wynikami swoich badań i analiz językoznawcom, szczególnie badaczom nazewnictwa miejskiego, a także kulturoznawcom.

*Krystyna Data*

ZOFIA BILUT-HOMPLEWICZ

Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów

ORCID: 0000-0001-6445-9679 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6654

**Stilwechsel in der Wissenschaftskommunikation.  
Am Rande der ins Deutsche übersetzten Monographie  
von Bożena Witosz *Genologia lingwistyczna***

Summary

**Change of style in science communication. Exemplified by the translation of Bożena Witosz's monograph *Genologia lingwistyczna* (Linguistic genology)**

The article presents a style change in science communication, which is shown by means of the German translation of Bożena Witosz's monograph *Genologia lingwistyczna* (Linguistic genology). The reference point for the article is both the first part of the text, in which Witosz discusses the theoretical problems of genology, and the final chapter, where the Polish language research tradition comes to the fore – literary texts are often included as analytical material. The exemplification of this stylistic procedure emphasizes the diverse status of style change in both parts of the monograph.

**Keywords:** style, individual style, text linguistics, genology

**Zmiana stylu w komunikacji naukowej. Na marginesie przekładu  
monografii Bożeny Witosz *Genologia lingwistyczna***

Streszczenie

W artykule ukazano zmianę stylu w komunikacji naukowej na przykładzie monografii Bożeny Witosz *Genologia lingwistyczna* w tłumaczeniu na język niemiecki. Punktem odniesienia jest zarówno pierwsza część pracy, w której autorka dyskutuje teoretyczne problemy genologii, jak również rozdział końcowy, gdzie dochodzi do głosu polonistyczna tradycja badawcza – teksty literackie nierzadko włącza się jako materiał analityczny. Egzemplifikacja tego zabiegu stylistycznego podkreśla zróżnicowany status zmiany stylu w obu częściach monografii.

**Słowa kluczowe:** styl, styl indywidualny, lingwistyka tekstu, genologia

## 1. Vorbemerkungen

Im Hinblick auf das überall existierende Phänomen der Globalisierung erscheint die Frage nach dem Stil wissenschaftlicher Arbeiten einer wissenschaftlichen Sprachkultur im Vergleich mit entsprechenden analogen Texten eines anderen Forschungsraumes als ein lohnenswertes Thema. Die Lektüre polonistischer Fachliteratur aus der Perspektive eines Forschers germanistischer Provenienz zeigt deutlich, dass man im Hinblick auf textorientierte Arbeiten von der Spezifik einer Forschungsregion sprechen kann und dass sie sich dem Prozess der Globalisierung entzieht. Hier kann mit Labocha (2009) nur festgestellt werden, dass die polonistische Textforschung auf der Grenze zwischen Stilistik, Textsortenforschung, Literaturtheorie und Linguistik stand und somit eine Brücke zwischen den Sprachwissenschaftlern und Literaturwissenschaftlern schlug. Von Anfang an betrachtete sie den Text aus semiotischer Perspektive, zeigte keine deutliche Trennung zwischen einzelnen Entwicklungsphasen, wobei die Textgattungs- und Textsortenforschung eine starke Bindung an die Bachtinsche Gedankenwelt aufweist (mehr dazu u. a. in Dobrzyńska,<sup>1</sup> Witosz 2007, Bilut-Homplewicz 2009, Bilut-Homplewicz/Hanus/Szwed 2015).

Eine direkte Anregung zur Beschäftigung mit der genannten Problematik stellt u. a. die von Anna Hanus und Iwona Szwed übersetzte polonistische Monographie von Bożena Witosz (2005) (*Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice (2015 *Grundlagen der Textsortenlinguistik*. Frankfurt a. M. u. a.)) dar, die von der Autorin durch die Aktualisierung mancher Inhalte für den deutschsprachigen Leser<sup>2</sup> angepasst wurde. Bis vor kurzem war es die erste Monographie zur polonistischen Textsortenlinguistik und daher auch die erste, die ins Deutsche übersetzt wurde,<sup>3</sup> inzwischen ist das Buch von Maria Wojtak (2019) *Wprowadzenie do genologii* (Einführung in die Textsortenlinguistik) erschienen.

Ziel des Beitrags ist es zu zeigen, wie sich der Stilwechsel in *Grundlagen der Textsortenlinguistik* manifestiert. Er ist eng mit der behandelten Thematik verbunden. Bei der Diskussion theoretischer Fragen macht sich der Individualstil der Autorin bemerkbar, wenn sie mit komplexen syntaktischen Konstruktionen eine komplizierte Problematik entwickelt bzw. ausdrückt. Wenn der Stil weit aufgefasst wird als die Gestaltung des Textganzen – und dies gilt als Erkenntnis der textorientierten Stilistik (vgl. beispielsweise Sandig 2006, Heinemann 2010), so soll auch die Art und Weise der (kritischen) Betrachtung der einschlägigen Literatur und ihres For-

<sup>1</sup> Vgl. <http://www.tdk.ur.edu.pl/pliki/TEXTLINGUISTIK-IN-POLEN-UND-IN-DEUTSCHLAND.pdf> (abgerufen am 10.11.2019).

<sup>2</sup> Der Sprachökonomie halber werden im gesamten Aufsatz die maskulinen Formen für die beiden Geschlechter verwendet.

<sup>3</sup> Die Übersetzung wurde im Rahmen des Nationalen Programms der Entwicklung der Geisteswissenschaften (Narodowy Program Rozwoju Humanistyki) vom Polnischen Ministerium für Wissenschaft und Hochschulwesen finanziert. Die Publikation wurde auch von der Universität Rzeszów finanziell unterstützt.

schungsstandes als interessanter Aspekt des Stilwechsels im weiteren Sinne angesehen werden.

Es ist in der polonistischen Textlinguistik als ein durchaus gängiges Verfahren anzusehen, bei der Diskussion von Beziehungen zwischen Textsorten Passagen eines literarischen Textes sowie literaturwissenschaftliche Herangehensweisen anzuführen bzw. anzusprechen, wobei hier von einem Stilwechsel Gebrauch gemacht wird.

Wie anhand der analysierten Monographie zu erschließen ist, wird die Bachtinische Prägung der polonistischen Textsortenlinguistik nicht nur als ihr wesentliches Charakteristikum betrachtet – Bachtin wird vor allem am Anfang des ersten Teils eine prominente Stellung eingeräumt. Die Ansätze von Anna Wierzbicka und Ludwig Wittgenstein folgen dann auch in gesonderten Kapiteln, während die anderen Arbeiten in weiteren thematisch angelegten Kapiteln diskutiert werden.

## 2. Wie manifestiert sich der Stilwechsel? Zwei verschiedene Welten im stilistischen Bereich eines wissenschaftlichen Textes

### *2.1. Individualstilistische Komponenten*

Ziel dieses Abschnitts ist es, an ausgewählten Beispielen zu zeigen, welche sprachlichen Mittel und Verfahren Witosz im wissenschaftlichen Text einsetzt, um die Entwicklung der Textsortenlinguistik darzustellen und zu problematisieren.<sup>4</sup> Witosz benutzt eine besondere Art von Klammerzusätzen, die sonst nicht üblich sind und daher die Annahme rechtfertigen, dass vom einem Individualstil der Autorin gesprochen werden kann.

An der Syntax der Monographie fällt auf, dass die Satzkonstruktionen oft kompliziert sind, was aber bei geisteswissenschaftlichen Arbeiten nicht verwundern muss. Der wissenschaftliche Text bietet mehrere Möglichkeiten, das für seine Thematik Relevante zu diskutieren, es dabei aber auch im weitesten Sinne zu erläutern. Es wird hier auf zwei solcher Möglichkeiten eingegangen, wobei es sich um einen unterschiedlichen Status der in Betracht kommenden Äußerungen handelt. Einerseits fügt die Autorin kurze Erklärungen in Klammern ein, was in wissenschaftlichen Texten ziemlich oft der Fall ist und somit nicht als Individualstil angesehen werden kann. Bei näherer Betrachtung des Textes wird jedoch andererseits deutlich, dass bei Witosz auch längere Äußerungen, die als Erklärungen, Klärungen bzw. Ergänzungen fungieren und in Form von vollständigen Sätzen in Klammern stehen, bevorzugt in dieser Funktion verwendet werden. Erklären, Klären und Erläutern gehören zwar sowohl im polnischen als auch im deutschen Wissenschaftsstil zu prototypischen Verfahren, jedoch kann die spezifische Ausprägung in Form von Klammerzusätzen sowie auch die Einklammerung syntaktisch vollständiger Sätze als idiolektaler Zug

---

<sup>4</sup> Die theoretische Reflexion zum Individualstil muss hier aus Platzgründen leider ausgeklammert bleiben.



angesehen werden. Grundsätzlich soll dieses Verfahren die Rezeption erleichtern; die in Klammern eingefügten Sätze sollen dabei eine erläuternde Funktion ausüben, auch wenn sie dies aufgrund ihrer Komplexität nicht immer in gleichem Maße leisten können.

Zum Hintergrund der Monographie ist insgesamt anzumerken, dass Witosz sich als Aufgabe gesetzt hat, die Geschichte der Disziplin mit ihren wichtigen Traditionslinien, ihren Problemen und Entwicklungen mit neuen Ansätzen und Tendenzen darzustellen sowie auf ihre Charakteristika und komplexen bzw. kontroversen Fragen hinzuweisen. Dazu gehört beispielsweise ein holistisches Klassifikationsverfahren für das Textuniversum sowie die Aufhebung von scharfen Grenzen zwischen literarischen und Gebrauchstexten. Obwohl die Chronologie eine wichtige Rolle spielt, handelt es sich jedoch nicht primär um chronologisch geordnete Ausführungen, sondern um die Diskussion diverser Herangehensweisen, die in der modernen Textsortenlinguistik von Bedeutung sind oder sein können und sich aus den Entwicklungen der Disziplin ergeben. Da es bei der Behandlung einer solchen Thematik keinesfalls leicht ist, die Vielschichtigkeit der Problematik mit vielen Überschneidungen darzustellen, müssen manche Sachverhalte wegen der Komplexität des Untersuchungsobjekts und diverser präsentierter Herangehensweisen zusätzlich erklärt werden. Wie bereits angemerkt, entscheidet sich die Autorin dabei häufig für relativ umfangreiche Erklärungen, die in Form von vollständigen Sätzen in Klammern stehen. Den Äußerungen wird auf diese Weise ein besonderer Status verliehen, da sie im Haupttext und – was übrigens auch möglich wäre – nicht in den Fußnoten platziert und durch Klammern zusätzlich abgesondert werden. Dabei ist deutlich zu sehen, dass ihre Funktion vor dem Hintergrund des Textganzen an Bedeutung gewinnt. Als eine Strategie im Text, in dem die Fragen der Textsortenlinguistik problematisiert und diskutiert werden, erweist sich das Formulieren von erklärenden, klärenden bzw. ergänzenden Sachverhalten auf verschiedenen Ebenen der Textgestaltung. In diesem Zusammenhang kann der Stilwechsel in dem analysierten Text somit als ein ‚Sortieren‘ von Äußerungen von verschiedenem Status gesehen werden. Einerseits werden diese satzwertigen Äußerungen von den knappen Ergänzungen, die in Klammern stehen, andererseits von den Fußnoten abgehoben, was eine wichtige Differenzierung leistet. Bei der Betrachtung zahlreicher Fußnoten fällt auf, dass sie eine andere Funktion als die komplexen E-/K-Äußerungen im Haupttext übernehmen und eine andere Art von erklärenden, klärenden und ergänzenden Sachverhaltsdarstellungen sind: Sie haben einen eher faktografischen Charakter, d. h. sie weisen in erster Linie auf weitere Literatur zum behandelten (Teil)Thema hin, erklären ergänzend bestimmte Begriffe oder ziehen einen Vergleich zwischen den diskutierten Fragen aus verschiedenen Perspektiven u. Ä. Nur gelegentlich wird in ihnen dagegen ein problematischer Sachverhalt thematisiert.

Von Bedeutung ist jedoch, dass die Platzierung von E-/K-Äußerungen an jeweils zwei verschiedenen topologischen Textstellen (in den Fußnoten und im Text) zur Differenzierung zwischen stärker informierenden Sachverhalten (Fußnoten) und stärker problematisierenden Sachverhalten (Haupttext) führt.

Eines steht fest: Die Autorin verfährt auf diese Art und Weise mit einer weitgehenden Regelmäßigkeit, so dass sie dadurch den Status und die Funktion dieser Äußerungen festlegt. Von den hier genannten Äußerungen sind in diesem Zusammenhang verständlicherweise die komplexen Äußerungen im Haupttext interessant, weil sie als eine Art des Individualstils aufgefasst werden können. Die nachstehenden Beispiele sollen das Gesagte verdeutlichen.

Zuerst ein Beispiel für eine Fußnote, das keine Auffälligkeiten im Vergleich mit Fußnoten in anderen wissenschaftlichen Arbeiten zeigt:

(1) Auf die Problematik der einfachen und komplexen Textsorten (wie sie zu verstehen sind und wie ihre Wechselbeziehungen sind) wird detaillierter in den Kapiteln: *Terminologische Bestimmungen – Bedeutungsumfang des Textsortenbegriffs*, *Textsorte – terminologische Bestimmungen* und *Komplexität als grundlegende Determinante der Textsortenstruktur* eingegangen. (Witosz 2015: 31, Anm. 34).

Im Folgenden wird an einigen Beispielen der im Haupttext vorkommenden Äußerungen verdeutlicht, dass sie mit ihren Sachverhalten wichtige Wissensdefizite beheben. Ein interessantes Beispiel stellt hier (2) mit zwei aufeinanderfolgenden E-/K-Äußerungen dar, die unterschiedliche Herangehensweisen an den Text ergänzend thematisieren:

(2) Es lohnt sich in diesem Zusammenhang auch an die sog. kognitive Wende in der Textforschung zu erinnern, die eine Reihe von Änderungen in der methodologischen Herangehensweise innerhalb der Textlinguistik bewirkt hat, und zwar: die Abkehr von dem sog. modularen und hierarchischen Konzept der Textstruktur zugunsten einer Hervorhebung des gegenseitigen Durchdringens unterschiedlicher Äußerungsebenen, sprachlicher und außersprachlicher Phänomene, einer Modifikation der Forschungspräferenzen (Konzentration auf Strategien und Verfahren, die die Dynamik von Äußerungen bestimmen und nicht auf die Textstruktur), Veränderungen in der Wahrnehmung des Gegenstands der Analyse (Verzicht auf das Textkonzept, in dem der Text als Produkt einer Tätigkeit, als Artefakt verstanden wird, zugunsten eines Konzepts, in dem der Text als Prozess, als Interaktion von kommunizierenden Subjekten wahrgenommen wird), und schließlich hat die Textlinguistik auch dem Kognitivismus, zumindest mittelbar, die Entwicklung eines neuen, für die Forschung attraktiveren, Textkonzepts zu verdanken, in dem der Text als eine funktionale, intertextuelle Erkenntnis- und Interaktionseinheit verstanden wird. (ebd.: 91–92).

Die nachstehende Passage enthält auf einer Seite drei aufeinanderfolgende Äußerungen in Klammern, wovon nur die zweite in einer Kurzform erscheint und zwischen zwei umfangreichen E-/K-Äußerungen steht:

(3) Allerdings würde ich dazu neigen, den Begriff *Textmuster* anders als die deutschen Pragmalinguisten zu konzeptualisieren (soweit überhaupt die operationelle Nutzbarkeit des Begriffs anerkannt wird, worauf ich noch weiter unten eingehen werde). In den Arbeiten von Barbara Sandig liegen dem Textmuster Kriterien auf unterschiedlichen Ebenen zugrunde, mit Sandig (1986) sind es: Situationsdeterminanten, kommunikative Intention, sprachliche (konstitutive und fakultative) Handlungen, sprachlich-stilistische Prämissen. (Es sei am Rande angemerkt, dass das Textmuster

dem Handlungsmuster und dem Stilmuster übergeordnet ist, obwohl dabei manchmal nicht ganz konsequent vorgegangen wird, indem die Termini Textmuster und Handlungsmuster abwechselnd verwendet werden.) (ebd.: 133).

Wie hieraus zu erkennen ist, enthält die erste komplexe Äußerung die Signalisierung eines Problems und informiert gleichzeitig darüber, dass dieses im weiteren Teil der Arbeit behandelt wird. Die zweite kurze Äußerung ist überhaupt nicht auffällig, sie fungiert jedoch als wichtige Ergänzung. Die dritte kann stellvertretend für komplexe idiolektal geprägte Äußerungen dieser Art stehen; es wird darin eine Relation zwischen wichtigen Begriffen und zugleich Termini bestimmt, zudem hat die Äußerung einen problematisierenden Charakter.

In diesem Zusammenhang erscheint es als berechtigt zu fragen, warum die Autorin auf die oben dargestellte Weise vorgeht. Mit den hier behandelten Äußerungen stiftet sie in diesem Bereich zwei Ebenen der Wissensvermittlung: eine nichtidiolektal geprägte (Fußnoten) und eine idiolektal geprägte Ebene (spezifische eingeklammerte Äußerungen).

Die eingeklammerten Äußerungen in Form von vollständigen Sätzen haben einen anderen Status als die des Haupttextes. Sie sorgen durch ihre ergänzende, klärende oder erklärende Funktion dafür, seine Inhalte präziser zu gestalten. Man kann hier zwei Gründe nennen, die für ihren Einsatz sprechen. Der erste Grund ist auf den Status der Publikation zurückzuführen: Es handelt sich um die erste linguistisch orientierte polonistische Monographie zu den Textsorten. Witosz ist daher bemüht, die darin dargestellte Problematik möglichst präzise zu erfassen. Der Adressatenkreis ist somit nicht einheitlich, außer Experten sind es auch angehende Linguisten und Studierende, also auch diejenigen, die einen niedrigeren Grad an Expertenschaft aufweisen. Der zweite Grund kann direkt aus dem Schreibstil der Autorin abgeleitet werden: Sie bevorzugt generell komplexe Sätze, und die hier besprochenen Einklammerungen stehen mit dem so konstruierten elaborierten Kode im Einklang. Da die eingeklammerten komplexen Äußerungen in anderen polonistischen Arbeiten nicht gebräuchlich sind, werden sie hier als Repräsentanten des Individualstils eingestuft.

## 2.2. Thematisch- und traditionsbedingter Stilwechsel

Wie bereits am Anfang des Kapitels erwähnt, gehört die Analyse literarischer Texte in der Textsortenlinguistik zur gängigen Praxis polonistischer Forschung, wie es auch in der hier fokussierten Monographie der Fall ist. Im theoretisch angelegten Teil der Arbeit wird auf die bereits erwähnten Probleme der Disziplinentwicklung eingegangen, wobei u. a. die Frage der literarischen Texte angesprochen wird. Im letzten Kapitel *Textuelle Aktualisierungen von Textsorten und Gattungen* (Tekstowe aktualizacje gatunku), dem ein kurzer Abschluss folgt, ist ein literarisches Werk von dem bekannten polnischen Schriftsteller Andrzej Stasiuk, dessen Gattungszugehörigkeit alles andere als eindeutig ist, Gegenstand der Betrachtung.

Witosz (2015: 219) bestimmt ihr Vorhaben in dem erwähnten Kapitel folgendermaßen: „Ich möchte nun am Beispiel des Prosawerks von Andrzej Stasiuk *Jadąc do Babadag*<sup>5</sup> auf die Frage näher eingehen, wie die individuelle Interpretation der Gattungskonventionen in einem konkreten Text verläuft.“

In einer Arbeit zu Problemen der Textsortenlinguistik werden also ein künstlerischer Text und seine Charakteristika im Hinblick auf die Textsortenkonventionen als eine Abrundung der erörterten Thematik behandelt.

Für die Autorin ist es wichtig, die Rolle des Äußerungssubjekts bei der Wahl des Musters zur Realisierung seiner kommunikativen Ziele hervorzuheben, auch wenn sie sich bewusst ist, dass „diese Wahl von einem Netz von Relationen und Zusammenhängen kontextueller Natur abhängt [...]“ (ebd.: 217). Sie widmet sich der Analyse des eingangs genannten Werkes, indem sie sich zuerst der Familie der Reisegattungen zuwendet. Diese kontextuelle Einbettung des literarischen Werks und somit zugleich eines anspruchsvollen Textes wird den neuesten Forschungstendenzen (auch in der germanistischen Textsortenlinguistik, die Textsorten im Verbund sehen) gerecht (vgl. beispielsweise Adamzik 2001a,b, 2016, aber auch in der Polonistik Wojtak 2006, die den Begriff *kolekcja gatunków* [Textsorten-Gattungskollektion] geprägt hat). Einen Ausgangspunkt bildet das im theoretischen Teil der Arbeit dargestellte Prototypen-Konzept, das einerseits auf Ludwig Wittgensteins Sprachspielen, andererseits auf der kognitiv orientierten Linguistik gründet. Witosz bedient sich in Anknüpfung an Wittgenstein des Terminus *Gattungsfamilie*. Zu ihr werden u. a. solche Gattungen wie Reiseessay, Reisereportage, Reisebericht, Reisebeschreibung, Reisetagebuch, Baedeker, Reisebrief, Reiserinnerungen, Reiseimpression, Textpassage, Abenteuerroman oder Reiseroman gerechnet (Witosz 2015: 219). Die Autorin merkt an, dass die Aussonderung einzelner Mitglieder dieser Familie keinesfalls leicht sei, weil es solche Texte gibt, die als Grenzphänomene (zwischen der schöngeistigen Literatur, dem Essay und dem Tatsachenschrifttum) fungieren. An dieser Stelle ist ergänzend hinzuzufügen, dass Witosz den Vorschlag des Literaturwissenschaftlers Balcerzan (1999), der für die Etablierung der sog. *multimodalen Textsortenlinguistik* plädiert, berücksichtigt und im Rahmen der erwähnten Familie solche Formen wie Reisefilm und -fotografie (Fotoreportage) ebenfalls in diesen Bereich eingliedert (ebd.: 219f.). Es fällt hier auch eine Analogie zum Textsortennetz in der germanistischen Forschung auf (vgl. Adamzik 2011).

Da die Analyse literarischer Texte eine geläufige Praxis polonistischer Forschung darstellt (vgl. beispielsweise Dobrzyńska 1991, Wojtak 2013), verwundert es nicht, dass sich Witosz in diesem Kapitel mit einem literarischen Werk befasst. Am interessantesten ist jedoch, wie die Analyse durchgeführt wird. Witosz schafft nämlich mit dem hier besprochenen Kapitel einen geradezu literarischen Ausklang,

---

<sup>5</sup> „Vgl. Stasiuk 2004a. Alle im Text lokalisierten Zitate entstammen der genannten Ausgabe. Die deutschsprachigen Zitate aus Stasiuk entstammen der deutschsprachigen Fassung des Werkes (Andrzej Stasiuk, *Unterwegs nach Babadag*, 2005) – Anm. der Übers.“ Diese Anmerkung ist ein integraler Teil des angeführten Zitats und hat in der übersetzten Monographie die Nummer 140.

wenn sie das Werk von Stasiuk in seiner Mehrdimensionalität verdeutlicht. Die Autorin arbeitet mit der literaturwissenschaftlichen Kategorie des Erzählers und der damit zusammenhängenden Narration, der Mimesis, sie schreibt über den literarischen Prozess der Raumerfahrung und nicht zuletzt über die Inhaltsgestaltung des Werkes. Daraus wird ersichtlich, dass es hier nicht nur um die linguistische Analyse eines literarischen Textes geht, sondern auch um literaturwissenschaftlich orientierte Ausführungen.

Was ist dabei nun im Hinblick auf den Stilwechsel relevant? Auffallend ist, dass Witosz an manchen Stellen nicht nur literaturwissenschaftliche Kategorien gebraucht, sondern auch eine literarisch gefärbte Sprache:

(4) **Durch den Erinnerungsakt, gekoppelt an die Vorstellungskraft<sup>6</sup>**, lassen sich die Einschränkungen umgehen, welche vom Akt der direkten Perzeption aufgezwungen wären, und es lässt sich **eine eigene Landkarte** entwerfen, **eine eigene phantastische Geographie**. (ebd.: 226).

Sie spiegelt sich in der metaphorischen Ausdrucksweise wider und verleiht der voranstehenden Passage Bildhaftigkeit auch durch den Gebrauch von zwei nebeneinander stehenden markierten Formulierungen.<sup>7</sup>

Wenn die Autorin über die Kategorie des Erzählers schreibt und die Gestaltung der Narration mit Textsortenfragen verbindet, setzt sie dabei bildhafte, ja sogar metaphorisch geprägte Formulierungen ein:

(5) Immer wieder **verwischt allerdings der Erzähler die Spuren, führt den Leser irre, so, als ob das Herumirren als ein integraler Bestandteil der textuellen Wanderung** („wir waren von Anfang an herumgeirrt, weil das eine Voraussetzung unserer Reise war“, S. 71) zugleich die Lesestrategie sein sollte. An einer Stelle wird vom Subjekt deklariert, dass er daran glaubt, das Aufzeichnen von Beobachtungen hätte einen Erkenntniswert und wäre sinnvoll [...] (ebd.: 230).

Die Charakteristik des Erzählers wird ebenfalls im folgenden Beispiel (6) thematisiert, das keine besonders auffälligen Formulierungen enthält und als essayistisch bezeichnet werden könnte:

(6) Der Erzähler bei Stasiuk trägt seine Feinfühligkeit immanent in die Textstruktur ein, oder er teilt seine Eindrücke, Empfindungen, Bewertungen unmittelbar mit dem Leser und formuliert verallgemeinernde Urteile. Seine Haltung der Welt und den Menschen gegenüber ist offen, seine Einstellung zu der neuen Wirklichkeit ist vorurteilslos, freundlich, oft sogar freundschaftlich (Individualität, Subjektivismus, Empfindsamkeit, ungezwungene Textgestaltungskreativität, Sympathie dem Gegenstand der Überlegungen gegenüber gelten als oftmals betonte konstitutive Merkmale der Textsorte *Essay*): [...] (ebd.: 239).

---

<sup>6</sup> Hervorhebungen in Zitaten – Z.B.-H.

<sup>7</sup> Der Gebrauch von Metaphern bleibt heute zwar nicht auf literarische Texte beschränkt, aber ihre Funktion in wissenschaftlichen oder Fachtexten ist jedoch anders in literarischen Werken (vgl. beispielsweise Zawisławska 2011).

An manchen Stellen macht sich dagegen ein der umgangssprachlichen Erzählung nahestehender Stil bemerkbar, in dem eine gewisse Leichtigkeit zu spüren ist, was von einer wissenschaftlich geprägten Analyse abweicht:

(7) Der Stasiuksche Reisende legt es auch dem Leser offen, was ihn dazu bewogen hat, **sich auf den Weg zu machen** [...] (ebd.: 231) oder: „Neben den intellektuellen Reizen ist auch der Wille danach, etwas Besonderes zu sehen und zu erleben, **die Kraft, die ihn in die Welt treibt**: [...] (ebd.: 231).

Es finden sich noch weitere Beispiele dafür, das Gesagte zu belegen, deshalb werden noch zwei Stellen zitiert, um zu zeigen, dass es sich hier nicht um vereinzelte Formulierungen handelt:

(8) Allerdings kann offensichtlich das Gesehene ganz selten **die hervorgerufene Neugier stillen**. Die in dem hier zur Debatte stehenden Werk verbalisierten Begründungen für die Wanderung sind verschiedenartig. Vorher hat nämlich das Subjekt bekannt gegeben: [...] (ebd.).

Aber an einer anderen Stelle, **wenn wir schon den Gedanken von der Verwandtschaft mit der Textgattung Diarium verworfen haben**, tauchen die deutlichsten Merkmale des Reisetagebuchs auf – wie die genaue Angabe des Kalendertags, und zwar auch dann, wenn der Tag keine für den Reiseverlauf wesentlichen Ereignisse mit sich gebracht hat (Dziechcińska (2003: 139) (...) (ebd.).

Eine direkte Anknüpfung an den Inhalt des Werks von Stasiuk finden wir dagegen u. a. bei der Charakterisierung der Beschreibung. Die Autorin bedient sich der Standardsprache und verwendet nur den stilistisch gefärbten ironischen Ausdruck „Sammler von Besonderheiten“. An einer Stelle knüpft sie dabei auch an das Verständnis des Begriffs *Sammler* des prominenten Soziologen und Philosophen Bauman an, ohne dass jedoch der Leser erfährt, in welchem Sinne der Forscher diesen Begriff benutzt.<sup>8</sup>

(9) Der Reisende betrachtet die Welt, die unwiederbringlich vergeht („All das würde verschwinden. [...] Alles würde untergehen und sich in den Rest der Welt verwandeln.“ S. 17), daher ist er so stark darum besorgt, das Bestehende im Gedächtnis zu behalten, das bald keine Spuren hinterlassen wird: Es gibt hier zahlreiche Beschreibungen von Grenzposten, Zollbeamten, Passkontrollen, Tankstellen. Diese Beschreibungen haben mal einen witzigen, mal einen melancholischen Charakter oder aber drücken auch Ärger bzw. Entmutigung aus. Wie ein Tourist bringt der Erzähler Souvenirs von seinen Reisen mit, obwohl er kein Sammler in diesem Begriff von Zygmunt Bauman (1994) verliehenen Sinn ist. Er ist wahrlich ein **‘Sammler von Besonderheiten’** wie: Stempelabdrücken im Pass, Münzen, Tickets, Rechnungen, Aufklebern auf Waren schlechter Qualität. Wenn schon irgendwelche Andenken auftauchen, dann sind es Fotos auf denen: [...] (ebd.: 232).

Stilistisch markiert ist ebenfalls der von Witosz formulierte Vergleich: „Wie ein Tourist bringt der Erzähler Souvenirs von seinen Reisen mit [...]“ (ebd.).

---

<sup>8</sup> Es geht hier um eine Anspielung auf Baumans (1997) Essay: *Flaneure, Spieler und Touristen. Essays zu postmodernen Lebensformen. Essays zu postmodernen Lebensformen*. Das polnische Original ist 1994 erschienen.

Bei der Charakterisierung der Kategorie des Raumes greift die Autorin nach einem metaphorisch geprägten Ausdruck:

(10) Die Reise erfolgt in *Unterwegs nach Babadag* zu seltsamen Uhrzeiten und häufig in einem ziemlich schnellen Tempo, so dass **der Raum der Macht des Sehens weichen kann**: [...] (ebd.: 229).

Man kann hier die These wagen, dass Witosz bemüht ist, mit dem Autor des Werkes, der ständig passagenweise zitiert wird, ‚Schritt zu halten‘. Die Interpretation der Thematik sowie der oben erwähnten Kategorien erfolgt in einem gewissen Rhythmus: den kurzen Worten der Interpretation folgt oft eine ebenso knappe Passage aus dem Werk, die sie verdeutlicht; an manchen Stellen gibt es aber auch umfangreichere Ausführungen.

Das soll jedoch nicht heißen, dass es innerhalb dieses Kapitels keine Abschnitte gibt, in denen ein streng wissenschaftlicher Stil beibehalten wird. Dies zeigt Beispiel (11), bei dem seine Positionierung eine wichtige Rolle spielt – die Passage hat einen resümierenden Charakter. Aber auch hier kommt bei der Charakterisierung der Gattungsspezifik in einigen Formulierungen eine metaphorisch gefärbte Sprache zur Anwendung. Dazu die folgende ausführliche Passage:

(11) *Unterwegs nach Babadag* von Andrzej Stasiuk bringt mehrere textsorten- und textgattungsgerichtete Interpretationsmöglichkeiten der analysierten Texte in Gang. Anknüpfungen an architektonische Regeln stecken ein ziemlich umfangreiches Gebiet des typologischen Netzes des Sprachuniversums ab. Es ist relativ leicht, das von uns besprochene Werk in der Familie von Reisetextsorten zu situieren. Ihm jedoch einen bestimmten Platz, einen relativ festen Standort in der Nähe bzw. etwas weiter von den übrigen Textsortenmustern zuzuweisen, ist kaum möglich. Die Reise versammelt Formen, die eine besondere Resistenz gegen die Textsorten- und Textgattungskategorisierung sowie Unempfänglichkeit für eine eindeutige Zuordnung aufweisen. Die Determinanten von Textsorten und Gattungen möchte man für deren Essenz halten, ihre Unschärfe bedeutet aber nicht nur, dass sich kein geschlossener, eindeutiger, für ihre Muster spezifischer Merkmalsatz festlegen lässt. Sie bedeutet viel mehr, dass sie sich „in ihrer reinen, isolierten Form nicht beschreiben lassen, sondern nur in ihrer Kontrastierung mit den übrigen Diskursen“ (Markowski 1991: 172), was es auch ermöglicht, ihre Ähnlichkeiten und Unterschiede aufzuzeigen. Die Eigenart und Einzigartigkeit des künstlerischen Ausdrucks entspringt der künstlerischen Verwendung (dem Anknüpfen, Verneinen, Ergänzen, Verarbeiten u. Ä.) von kaum umrissenen Schemata, dem Balancieren zwischen abgesteckten Bezugsfeldern und Ergänzen mit eigenen Bezugsfäden. Der letzte Aspekt scheint, so finde ich, für die Textsorten- und Textgattungsstruktur von *Unterwegs nach Babadag* am bedeutsamsten zu sein. Die Interpretation der in der Kultur festgehaltenen Reismotive wird nicht auf das Erstellen eines Textes reduziert, in dem das Gegenmuster ausgeführt und stets mit herbeigerufenen Konventionen gespielt wird. Die Vertextung besteht eher darin, **dass nach Ritzen, Rissen, Knicken von Demarkationslinien, die die einzelnen Textsorten trennen, gesucht wird**, um diese mit zusätzlichen, andersartigen Elementen zu füllen und somit **das steife Regelkorsett** lockerer zu machen sowie das Radiationsfeld von Textsorten zu erweitern. Nach der Lektüre des Werkes wird es sogar problematisch, den hier analysierten Text ausschließlich der Textsortenfamilie *Reise* zuzuordnen. [...] Obwohl in dem analysierten Text die Aufzeichnung von subjektiven Erfahrungen eine grundlegende Rolle spielt, wird dadurch die Materie der Welt nicht verdeckt. In der Prosa von Stasiuk sorgen – den Tendenzen innerhalb **der Reisetextsorten zum Trotz**, die darauf abzielen, auf Beschreibungspassa-

gen zugunsten der Selbstreflexion zu verzichten, – zahlreiche Beschreibungen dafür, dass der Text der Reiseliteratur zuzuordnen ist (womit in Reisebeschreibungen eine Annäherung an die Ästhetik des intimen Tagebuchs erfolgt) (...). (ebd.: 242f.).

Bei der Thematisierung der Unterschiede des Werkes im Vergleich mit dem Reisebericht gelangt hingegen eine populärwissenschaftliche Formulierung, die den „Globetrotter aus *Unterwegs nach Babadag*“ charakterisiert und somit auch die Spezifik dieser Gattung, die kein echter Reisebericht ist, darstellt, zur Anwendung:<sup>9</sup>

(12) Autoren von Reiseberichten hatten, indem sie **in die Tiefe der fremden Landschaft eintauchten**, die Absicht, neue und außergewöhnliche Sachen wahrzunehmen. Auf Papierblättern verewigten sie Menschen, Kunstwerke und die in ihrem Heimatland unbekanntem technischen Neuerungen, denen sie begegnet waren. Dem Wanderer von Stasiuk ist die explorative Haltung, die für den aus der Reiseliteratur bekannten Helden charakteristisch war, völlig fremd. Der Globetrotter aus *Unterwegs nach Babadag* – was auch gleich Literaturkritiker erkannt haben [...] – beobachtet die Welt und Menschen mit viel Takt und Feingefühl, um durch seine Anwesenheit den Lebensrhythmus der Menschen nicht zu stören. (ebd.: 233).

Die Monographie schließt eine zusammenfassende Passage, die eine Klammerfunktion erfüllt und einen mit dem Kapitelanfang kohärenten wissenschaftlichen Stil aufweist. In dieser gebraucht Witosz an einer Stelle einen übertragenen Ausdruck („sich im Sprachuniversum ‚einzubürgern‘“), wobei er in Anführungszeichen steht:

(13) Die in ihrem Aufbau auf mehrere Schemata zurückgreifende Äußerung, wobei diese Schemata im Sprachuniversum Ordnung schaffen sollen, ist selbstverständlich keine Ausnahme. Eine einmalige Dimension zeigt erst die subjektgeprägte Geste, **sich im Sprachuniversum ‚einzubürgern‘**, seine individuelle Artikulation im verbalem Raum zu situieren. (ebd.: 244).

Insgesamt machen die angeführten Beispiele deutlich, dass der Stil der Monographie gegenstandsbezogen ist und sein intendierter Wechsel in dem hier analysierten Werk mit der Schreibkultur des polonistischen Forschungsraumes eng zusammenhängt.

### 3. Schlussbemerkungen

Vor dem Hintergrund der polonistischen Textforschung wurde versucht, den Stilwechsel und seine Manifestationsweisen in der Monographie zur **Textsortenlinguistik** von Witosz zu verdeutlichen. Dies erfolgte auf zwei Ebenen: Die erste Ebene betrifft den Individualstil der Autorin, sogenannte E-/K-Äußerungen auf eine unterschiedliche Art und Weise zu formulieren und topologisch im Text zu verteilen, was als eine Art des Stilwechsels im Vergleich mit dem polonistischen wissenschaftlichen Usus aufgefasst werden kann. Die zweite ist dagegen im Kontext der interlinguistischen Kontrastivität (polonistische vs. germanistische Textlinguistik, vgl. Bilut-Homplewicz 2013) zu betrachten. Die von Witosz im Schlusskapitel durchgeführte Analy-

<sup>9</sup> Vgl. die Hervorhebung.



se des im Hinblick auf seine Gattungszugehörigkeit nicht eindeutig zu bestimmenden Werkes von Stasiuk zeigt, dass hier in zweierlei Hinsicht vom Stilwechsel die Rede sein kann. Auf der Makroebene handelt es sich um einen Stilwechsel im Unterschied zu der Darstellung in voranstehenden Kapiteln, die sich aus linguistischer Perspektive mit textsortentheoretischen Fragen auseinandersetzen, während das Schlusskapitel nicht nur einen literarischen Text zum Gegenstand macht, sondern auch mit literaturwissenschaftlichen Kategorien arbeitet (also linguistisch vs. literaturwissenschaftlich). Die Autorin lässt sich in ihren Analysen des Stasiukschen Werkes im gewissen Sinne durch den künstlerischen Text ‚beeinflussen‘. Das Kapitel ist ebenfalls durch einen Stilwechsel geprägt, der einen wissenschaftlichen, populärwissenschaftlichen und essayistischen Stil inkorporiert. Der Individualstil der Autorin tritt auch hier stellenweise auf.

Insgesamt bestätigt die Autorin mit ihrer Monografie, dass der Stilwechsel ein wichtiges Charakteristikum einer wissenschaftlichen Arbeit darstellen kann.

## Literatur

- ADAMZIK Kirsten (2001a): *Die Zukunft der Textsortenlinguistik. Textsortennetze, Textsortenfelder, Textsorten im Verbund*. – [in]: Ulla FIX, Stephan HABSCHIED, Josef KLEIN (Hrsg.): *Zur Kulturspezifik von Textsorten*. – Tübingen, 15–30.
- ADAMZIK Kirsten (2001b): *Grundfragen einer kontrastiven Textologie*. – [in:] *Kontrastive Textologie. Untersuchungen zur deutschen und französischen Sprach- und Literaturwissenschaft*. Mit Beiträgen von Roger Gaberell und Gottfried Kolde (Textsorten Bd. 2). – Tübingen: Gunter Narr Verlag, 12–48.
- ADAMZIK Kirsten (2011): Textsortennetze. – [in]: Stephan HABSCHIED (Hrsg.): *Textsorten, Handlungsmuster, Oberflächen. Linguistische Typologien der Kommunikation*. – Berlin–Boston: De Gruyter Lexikon, 367–385.
- ADAMZIK Kirsten (2016): *Textlinguistik. Grundlagen, Kontroversen, Perspektiven* – Berlin: De Gruyter.
- BALCERZAN Edward (1999): W stronę genealogii multimedialnej. – *Teksty Drugie* 6, 7–24.
- BAUMAN Zygmunt (1997): *Flaneure, Spieler und Touristen. Essays zu postmodernen Lebensformen. Essays zu postmodernen Lebensformen*. – Hamburg: Hamburger Edition.
- BILUT-HOMPLEWICZ Zofia (2009): Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech – próba bilansu. – [in]: Zofia BILUT-HOMPLEWICZ, Waldemar CZACHUR, Marta SMYKAŁA (Hrsg.): *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. – Wrocław: Atut, 325–341.
- BILUT-HOMPLEWICZ Zofia (2013): *Prinzip Perspektivierung – Germanistische und Polonistische Textlinguistik – Entwicklungen, Probleme, Desiderata. Teil I: Germanistische Textlinguistik*. – Frankfurt a. M. u. a.: Peter Lang Verlag.
- BILUT-HOMPLEWICZ Zofia, HANUS Anna, SZWED Iwona (2015): Zwischen Bachtin und Beipackzettel: Polonistische Textsortenlinguistik, übersetzt für deutschsprachige Adressaten. – *Zeitschrift des Verbandes Polnischer Germanisten* 1, 13–30.
- DOBRYŃSKA Teresa (1991): Tekst: próba syntezy. – *Pamiętnik Literacki* 82/2, 142–183.
- HEINEMANN Wolfgang (2010): Reflexionen zum Verhältnis von Text und Stil. – *Tekst i dyskurs – text und diskurs* 3, 145–165.
- LABOCHA Janina (2009): Lingwistyka tekstu w Polsce. – [in:] Zofia BILUT-HOMPLEWICZ, Waldemar CZACHUR, Marta SMYKAŁA (Hrsg.): *Lingwistyka tekstu w Polsce i w Niemczech. Pojęcia, problemy, perspektywy*. – Wrocław: Atut, 45–58.

- SANDIG Barbara (2006): *Textstilistik des Deutschen*. – 2., völlig neu bearb. u. erw. Aufl. – Berlin–New York: Walter de Gruyter.
- STASIUK Andrzej (2004): *Jadąc do Babadag*. – Wołowiec: Czarne.
- STASIUK Andrzej (2005): *Unterwegs nach Babadag*. – Frankfurt a. M.: Suhrkamp Verlag.
- WITOSZ Bożena (2005): *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- WITOSZ Bożena (2007): Lingwistyka tekstu – stan aktualny i perspektywy. – *Poradnik Językowy* 7, 3–19.
- WITOSZ Bożena (2015): *Grundlagen der Textsortenlinguistik* – Frankfurt a. M.: Peter Lang Verlag [übersetzt aus dem Polnischen von Anna HANUS und Iwona SZWED].
- WOJTAK Maria (2006): Gatunek w formie kolekcji a kolekcja gatunków. – *Poznańskie Spotkania Językoznawcze XV*, 143–152.
- WOJTAK Maria (2013): Tekst i jego gatunki w ostatnim siedemdziesięcioleciu. – [in]: Anna DUNIN-DUDKOWSKA, Agata MAŁYSKA (Hrsg.): *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska. Procesy. Tendencje. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Mazurowi*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 85–107.
- WOJTAK Maria (2019): *Wprowadzenie do genologii*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- ZAWISŁAWSKA Magdalena (2011): *Metafora w języku nauki: na przykładzie nauk przyrodniczych*. – Warszawa: Wydawnictwa Wydziału Polonistyki UW.
- DOBRYŃSKA Teresa: <http://www.tdk.ur.edu.pl/pliki/TEXTLINGUISTIK-IN-POLEN-UND-IN-DEUTSCHLAND.pdf> (abgerufen am: 10.11.2019).



ELŻBIETA CHRZANOWSKA-KLUCZEWSKA

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

ORCID: 0000-0002-0908-1711 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6665

## ***Linguistica generale* czyli o obecności terminologii językoznawczej w opisie dzieł sztuk wizualnych i architektury**

### Streszczenie

Współczesne językoznawstwo, choć czerpiące od lat swą terminologię z innych dyscyplin naukowych, w XX wieku stało się dawcą terminów dla opisu dzieł sztuk wizualnych. Ważny impuls dał temu trendowi Benedetto Croce (1902), postulując *linguistica generale* jako wspólną platformę dla filozofii języka i estetyki. W opinii historyka sztuki Jana Białostockiego (1980/2009) nie tylko traktat Crocego, ale też europejski strukturalizm (Roman Jakobson, Roland Barthes) przyczyniły się do intruzji terminologii językoznawczej na obszar teorii sztuki, prowadząc do „paralingwistycznej wersji” semiologicznych badań nad estetyką. Z kolei Mieczysław Porębski (1986/2009b), krytyk sztuki i semiolog, nazwał to podejście „semiologicznym”, sam uczestnicząc w wieloletniej dyskusji dotyczącej możliwości opisu tekstów wizualnych na sposób „projęzykowy”. Poniższy artykuł przedstawia w zwięzły i bardzo selektywny sposób obóz naukowy zwolenników podejścia semiologicznego (zatem w głównej mierze lingwistycznego) do analizy dzieł sztuk wizualnych i architektury – uczonych reprezentujących różne szkoły i tradycje: a) semiotykę/strukturalizm, b) filozofię sztuki, filozofię języka i logikę formalną, c) podejście retoryczno-figuratywne (z korzeniami m.in. w teoriach Barthesa i Jurija Łotmana), obejmujące również odrębny paradygmat językoznawstwa kognitywnego wraz z tropologią multimodalną, d) skandynawską semiotykę piktorialną (Göрана Sonesson), wreszcie e) semiotykę społeczną z jej *gramatyką* i *modalnością* wizualności, powiązaną z różnymi teoriami komunikacji. Artykuł stawia następnie pytanie o status zapożyczonych terminów językoznawczych w teorii sztuki i architektury, dzieląc je na trzy klasy: 1) *terminy metaforyczne niesystemowe* (ekfrazja architektoniczna, poetyka architektoniczna Madeline Gins i Arakawy), 2) *adaptacje terminologiczne*, czyli *częściowo metaforyczne terminy systemowe* (gramatyka wizualności Gunthera Kressa i Theo van Leeuwena), oraz 3) *terminy metaforyczne systemowe* (tropologia w wizualnej poetyce kognitywnej i studiach nad multimodalnością; Andrzej Niezabitowski zastosował je do subdyscypliny architektury zwanej architektoniką). Z tym powiązana jest kwestia statusu języka naturalnego jako meta-języka opisu wszelkich innych systemów semiologicznych (Croce, Heinrich Wölfflin, Ludwig Wittgenstein, Emil Benveniste, Łotman, Mark Johnson). Autorka artykułu stoi na stanowisku semiologicznym, upatrując w obecności terminologii językoznawczej w teorii sztuki i architektury dowodu na *transmedialność* tekstów werbalnych i wizualnych w Łotmanowskiej semiosferze oraz na konieczność opracowania szerokiej platformy metodologicznej do ich wszechstronnego opisu, postulowanej również przez Alinę Kwiatkowską (2013) w obrębie studiów kognitywnych nad percepcją wzrokową i multimodalnością.

**Słowa kluczowe:** *linguistica generale*, terminologia językoznawcza, sztuki wizualne, architektura, terminy metaforyczne kontra systemowe, metajęzyk, transmedialność

## ***Linguistica generale*: linguistic terminology in the description of visual artworks and architecture**

### Summary

Contemporary linguistics, for years drawing its terminology from other fields of study, in the 20<sup>th</sup> century became a donor of its own terms for the purpose of describing the visual arts. An important stimulus for this trend came from Benedetto Croce (1902), who postulated *linguistica generale* as a common platform for the philosophy of language and aesthetics. In the opinion of art historian Jan Białostocki (1980/2009), it was not only Croce's treatise but also European structuralism (Roman Jakobson, Roland Barthes) that contributed to the intrusion of linguistic terms into the theory of art, leading to a "paralinguistic version" of semiotic studies in the area of aesthetics. In turn, Mieczysław Porębski (1986/2009), an art critic and semiologist, called it a "semiotic attitude" to art, engaging himself in a prolonged debate on the possibility of approaching visual texts in a "pro-linguistic" manner. The following article gives a concise and very selective presentation of advocates of the semiotic (mainly linguistic) approach to analysing visual artworks and architecture. The researchers listed represent various schools and traditions: a) semiotics/structuralism, b) philosophy of art, philosophy of language and formal logic, c) a rhetorical-figurative approach (with its roots in the theories of Barthes and Jurij Lotman, among others), including also a different paradigm of cognitive linguistics and multimodal tropology in particular, d) the Scandinavian school of pictorial semiotics (Göran Sonesson), and – finally – e) social semiotics with its *grammar* and *modality* of visual representations, related to various theories of communication. Next, the article poses the question about the status of terminological borrowings from linguistics and the related fields present in theoretical considerations on the visual arts and architecture, dividing them into three classes: 1) *metaphorical non-systematic terms* (architectural ekphrasis, architectural poetics of Madeline Gins and Arakawa), 2) *terminological adaptations*, that is *partly metaphorical systematic terms* (Gunther Kress and Theo van Leeuwen's grammar of visual design), and 3) *metaphorical systematic terms* (tropology in visual cognitive poetics and multimodal studies; Andrzej Niezabitowski on their application to a new subdiscipline of architecture, viz. architectonics). A related issue is the status of natural language as a *metalanguage* in the description of other semiotic systems (Croce, Heinrich Wölfflin, Ludwig Wittgenstein, Emil Benveniste, Lotman, Mark Johnson). The author of this article assumes a semiotic stance, perceiving the presence of linguistic terms across the theory of art and architecture as a proof of *transmediality* of verbal and visual texts within the Lotmanian semiosphere. This calls for development of a broad methodological platform for their comprehensive study, postulated as well by Alina Kwiatkowska (2013) within cognitive studies on visual perception and multimodality.

**Keywords:** *linguistica generale*, linguistic terminology, the visual arts, architecture, metaphorical vs. systematic terms, metalanguage, transmediality

## 1. Benedetto Croce i jego traktat

*Estetyka jako nauka o ekspresji a językoznawstwo ogólne*

Językoznawstwo współczesne jako nauka stosunkowo młoda czerpało i nadal czerpie swoją terminologię z wielu dyscyplin naukowych. Rzadko jednak podnoszono temat wpływów przeciwnych, gdy to językoznawstwo stawało się dawcą terminologii dla innych obszarów badań. Obecne rozważania poświęcone są wykorzystaniu terminów zaczerpniętych z opisu lingwistycznego do analizy dzieł sztuk wizualnych i architektury.

Jan Białostocki (1980/2009: 278), wybitny historyk i teoretyk sztuki 2. połowy XX wieku, wini częściowo traktat neapolitańskiego filozofa, krytyka literackiego i historiografa Benedetta Croce (1866–1952) zatytułowany *Estetica come scienza dell'espressione e linguistica generale* (1902) za otwarcie drzwi dla hegemonii językoznawstwa, widocznej w inwazji zaczerpniętej z niego terminologii na teren opisu dzieł wizualnych i traktowania wytworów kultury w kategoriach językowych. Warto więc przytoczyć, co naprawdę powiedział Croce na ten temat, ponieważ jego intencja nie została chyba do końca właściwie odczytana przez badaczy:

[...] estetyka jest nauką o ekspresji. [...] nauka o sztuce jest nauką o języku. [...] Estetyka i Lingwistyka nie są dwiema odrębnymi naukami, lecz jedną, wspólną nauką. [...] Ktokolwiek studiuje Lingwistykę ogólną, czyli językoznawstwo filozoficzne, studiuje problemy estetyczne i vice versa. *Filozofia języka i filozofia sztuki są tą samą rzeczą* (za: Croce 1902/2003: 74, wersja angielska; wyróżnienie moje; tłum. E. Ch.-K.).

Badacze najwyraźniej zlekceważyli fakt, iż Croce mówi tu o filozofii języka, nie- zbyt fortunnie zrównując ją z językoznawstwem ogólnym. Niewątpliwie jednak jego głos był u zarania XX wieku ważny, Croce zachęcał bowiem do zbliżenia teorii sztuki i teorii języka. Jego idee mieli podjąć po kilku dekadach europejscy strukturaliści.

## 2. Strukturalizm – od językoznawstwa do opisu sztuk pięknych

Bardziej nawet niż na pomysły estetyczne Croce'go Białostocki wskazuje na europejski strukturalizm, wywodzący się z semiologii Ferdynanda de Saussure'a, jako szkołę odpowiedzialną za narzucanie opisowi dzieł wizualnych kategorii właściwych językowi naturalnemu. Chodzi tu w szczególności o Romana Jakobsona (1959), który zastosował do analizy literatury, malarstwa i filmu ten sam dwuwymiarowy model metaforyczno-metonimiczny (paradygmatyczno-syntagmatyczny), a ponieważ też Rolanda Barthesa czy Algirdasa Greimasa ze swymi wpływowymi paradygmatami semiotycznymi zapożyczonymi z językoznawstwa. Białostocki nazywa to zjawisko „paralingwistyczną wersją semiologicznych badań estetycznych”, według której:

Całą ludzką cywilizację próbowano rozpiąć na skrzyżowanych osiach *paradygmatów* i *syntagmatów* (Białostocki 2009: 279; wyróżnienie moje).

Co więcej, historycy sztuki, wprowadzając pojęcie *języka* do opisu dzieł wizualnych, w konsekwencji uwikłali się w system pojęć zależnych, takich jak *składnia* czy *słownictwo* (Białostocki 2009: 281).

### 3. Sposoby analizy dzieł wizualnych (obrazów)

Za znanym historykiem i krytykiem sztuki oraz semiotykiem kultury Mieczysławem Porębskim (1980/2009a) przyjmuję za obiekt naszych rozważań „obraz wizualny – rysowany, malowany, rzeźbiony, zabudowujący i współkształtujący nasze przestrzenne otoczenie”, a więc zasadniczo triadę malarstwo–rzeźba–architektura<sup>1</sup>. Warto zatem spojrzeć na listę szkół i kierunków w obrębie historii i ilozofii sztuki, które zajmują się analizą obrazów. Anne D’Alleva (2012) wymienia trzy wiodące teorie interpretacji w historii sztuki: 1) *formalizm* (koncentracja na samej formie i kompozycji, bez opisu znaczenia i kontekstu), 2) *ikonografię* i *ikonologię* (najbardziej tradycyjny opis dzieła sztuki pod kątem jego znaczenia na różnych poziomach interpretacji, w duchu Erwina Panofsky’ego), oraz 3) *semiotykę* (włączając strukturalizm), dla której dzieło sztuki jest znakiem i systemem znaków zarazem. Warto pamiętać, że w tradycji europejskiej istnieją różne szkoły semiologii i semiotyki (de Saussure, Jakobson, Barthes, Greimas, Łotman, Sonesson), a w amerykańskiej postacią centralną pozostaje Charles S. Peirce, z którego idei czerpią także badacze europejscy. Do listy D’Allevy powinniśmy dopisać także 4) *fenomenologię* (Maurice Merleau-Ponty, Martin Heidegger, Lambert Wiesing, Paul Crowther) oraz 5) *kognitywizm* (w szczególności Charlese Forceville jako inicjator badań nad wizualnością w obrębie językoznawstwa kognitywnego). Lista ta jest niekompletna – D’Alleva wskazuje na inne teorie wywodzące się z badań literackich, psychologii, socjologii, filozofii społecznej itd., które również można zastosować do analizy dzieł sztuki, o których w tym miejscu mówić nie możemy<sup>2</sup>.

Porębski w swych rozważaniach (1986/2009b) dotyczących możliwości stworzenia wspólnej platformy badawczej dla tekstów werbalnych i niewerbalnych (idei, którą rozpowszechniał już od roku 1966) wskazuje na wiele wątpliwości w tej kwestii, często natury terminologicznej. Wyróżnia on dwa sposoby analizy twórców artystycznych (zgodnie z punktem 2 i 3 taksonomii D’Allevy): I. *podejście semiotyczne*, a więc *model pro-językowy*, traktujący wszelkie wytwory sztuki i kultury jako

<sup>1</sup> Tadeusz Chrzanowski (1992/2009: 382) opowiada się za szerszym rozumieniem terminu *obraz*: „jako wszelkiego rodzaju przekaz wizualny, także więc [...] dzieło architektury lub urbanistyki, a z drugiej strony wytwór tzw. rzemiosła artystycznego”. Ze względu na ograniczone ramy artykułu z naszych rozważań wykluczam urbanistykę i rzemiosło, a także takie media jak: gest/ruch, taniec, muzyka oraz formy hybrydowe (teatr, film).

<sup>2</sup> Diana Agrest (2008: 257) wskazuje na szeroki wachlarz inspiracji w jej praktyce i teoretyzowaniu architektonicznym: informatykę, cybernetykę, lingwistykę, strukturalizm, semiologię, semiotykę, filozofię. Uznając teorię komunikacji i semiologię za ograniczające, zwróciła się do semiotyki w stylu Julii Kristewej i dekonstruktywizmu jako bardziej jej odpowiadającego „sposobu myślenia o mieście i architekturze”. Tę „cyrkulację koncepcji między różnymi dziedzinami” nazywa „przeniesieniem między dyskursami” (s. 253).

teksty poddające się wspólnemu opisowi czerpiącemu z opisu języka naturalnego, oraz II. *podejście ikoniczne*, w którym *obraz* jako dzieło wizualne pozostaje nieredukowalny do opisu w kategoriach tekstu werbalnego. Tu obraz jest wartością samą w sobie, integralną całością, a „tekst ikonoczno-wizualny nie ma swojego *alfabetu ani słownika*” (Porębski 2009: 221; wyróżnienie moje).

Co ciekawe, Porębski, choć preferuje model ikoniczny, konsekwentnie stosuje termin *tekst* w odniesieniu do dzieł wizualnych, a co więcej, posługuje się innymi terminami zapożyczonymi z językoznawstwa i badań literackich. I tak, o wyglądzie jakościowym i treściowym dzieła wizualnego przekazującego widzowi *tekst* do interpretacji decyduje sekwencja wyborów: 1) określonej *technologii*, 2) *morfologii* decydującej zarówno o *artykulacji*, jak i o zabarwieniu jakościowym tekstu, oraz 3) *poetyki*, która decyduje o charakterze obrazowania (Porębski 2009b: 220).

#### 4. Obóz naukowy zwolenników podejścia semiotycznego do opisu dzieł wizualnych

Według Emile’a Benveniste’a (1969/1977), krytycznie ustosunkowanego do narzucania kategorii lingwistycznych opisowi sztuk pięknych, dla strukturalistów głównym celem opisu *obrazu* (podobnie jak dzieła muzycznego) stało się ustalenie homologii między *osią paradygmatyczną* a *syntagmatyczną* (s. 25), jak również „poszukiwanie zasad *morfologii i składni*” w obrazie (s. 29; wyróżnienie moje).

Najbardziej znany przykład przesadnego opisu dzieła malarskiego w tych kategoriach to esej francuskiego semiologa sztuki Jeana-Louisa Schefera *Scénographie d’un tableau* (1969), analizujący strukturalnie obraz Parisa Bordone *Dwóch mężczyzn grających w szachy* (1540, Gemäldegalerie, Berlin). Ta znana renesansowa kompozycja to w istocie podwójny portret prawdopodobnie ojca (siedzącego po prawej stronie) i syna (po lewej), członków arystokratycznej włoskiej rodziny, ubranych w kosztowne szaty. Poza głównym tematem rozgrywki szachowej, w której ojciec podnosi rękę w zapewne ostatnim zwycięskim ruchu tej partii, uwagę widza przyciąga też urozmaicony dalszy plan, z majestatyczną loggią i rozległym parkiem. W loggii widać dwie osoby zajęte konwersacją, na trawniku w oddali grupa mężczyzn gra w karty przy stole, a pod drzewami na prawo od nich zgromadziło się kilka dam. Sama szachownica, niewątpliwie trzeci bohater tego malarskiego tekstu, spoczywa na małym dywaniku – spadło z niej kilka pionków, co może sugerować jakies zaburzenie w grze. Nieco poza postacią syna samotna pawica (?) przechadza się po marmurowej posadzce tarasu loggii.

Według Schefera jest to skomplikowany *tekst*, w którym wyróżnić można kilkadziesiąt powiązań natury semantycznej oraz analogii i opozycji form (za: Pazura 1973: 153). Obraz należy rozłożyć więc na elementy/jednostki składowe, takie jak np.: ‘gracze w szachy’, ‘szachownica’, ‘ręka’ (prawego gracza), ‘oko’ (lewej postaci), ‘inne postacie’, ‘kolumny’, ‘pies’, ‘ptak’, ‘służący’, ‘kobiety’. Teraz zastosować należy do tego *słownika* następujące kategorie: ‘układy’ (np. *sygnans/sygnat*, *denotacja/konotacja*, *syntagmy/paradygmaty*), ‘retoryka’ (*tropy – metafora*, *metonimia*,



*figury retoryczne*), ‘perspektywa’, ‘teatr’, ‘gra’, ‘świat machiaweliczny’ itd. (por. Morawski 1976: 383–384). Ponadto są tu obecne trzy plany wypowiedzi (fr. *discours*): *ikonograficzny* (literalny: partia szachów) oraz *ikonologiczny* realizujący się na dwóch poziomach interpretacji (szachownica jako symbol struktury i porządku społecznego; dzieło sztuki jako gra). W tym trzecim, najgłębszym odczytaniu można więc upatrywać opisu alegorycznego, metatekstowego: obraz ostatecznie przedstawia sam siebie (por. Pazura 1973: 154–156), zapraszając widza do abstrakcyjnej gry – interpretacji, którą przyrównać można do partii szachów.

Jednak przedstawiony powyżej sposób analizy skutkuje tym, że „cały obraz zostaje zamieniony i rozmienny na słowa. Na setki słów i ich konotacje” (Pazura 1973: 160). Pazura ma tu sporo racji, bowiem dla miłośnika sztuki proponowana – w miejsce holistycznego oglądu – segmentacja obrazu, tak przecież bogatego w szczegóły i w przenikające się niepostrzeżenie poziomy znaczenia, może odebrać mu cały jego wymiar estetyczny. Zresztą sam Schefer dochodzi do konkluzji, iż tekst malarski, ze względu na płynność znaczeń, wymyka się sztywnej siatce podziałów na osiach paradygmatycznych i syntagmatycznych, co zgrabnie ujmuje w swym ważnym studium *Estetyka a semiotyka* Stefan Morawski:

Wydzielone jednostki znaczące, zarówno w planie sygnansów, jak i sygnatów, nie wskazują na żadną jednorodną składnię. [...] Poziom denotacji odsyła wciąż do poziomu wielorakiej, nieprzejrzystej konotacji, metonimie ustalone na osi syntagmatycznej metaforyzują się (Morawski 1976: 383–384, cyt. za: Białostocki 2009: 281).

Niewątpliwie warto zwrócić uwagę, jak „gęsty” od terminologii językoznawczej jest powyższy komentarz krytyczny Morawskiego<sup>3</sup>.

Jeszcze jednym terminem zapożyczonym z językoznawstwa i wykorzystanym do opisu obrazu jest *deiksa*. Francuski historyk sztuki Louis Marin w artykule *Toward a Theory of Reading in the Visual Arts* (1998, za: D’Alleva 2013: 44–46), poświęconym obrazowi Nicolasa Poussina *Et in Arcadia Ego* (ok. 1630), stawia pytanie o *deixis*, czyli kierunek wypowiedzi tajemniczego ‘ja’ (*I ja w Arkadii*). Obraz ukazuje trzech pasterzy w idyllicznej scenerii odczytujących tytułowy napis na nagrobku, jednak kontekst nie wskazuje jednoznacznie na adresata wypowiedzi (pasterze?, pierwszoplanowa osoba towarzysząca pasterzom?, widz?), a referent zaimka ‘ja’ pozostaje niewyjaśniony. W opinii D’Allevy (2013: 45) „Marin wykorzystał wnikliwą tekstualną i wizualną analizę, odwołując się do modelu aktu komunikacyjnego jako głównego tematu obrazu, w którym malarz (albo widz) zajmuje miejsce językoznawcy tworzącego model”.

<sup>3</sup> Warto zauważyć, że opis językowy jest natomiast nieunikniony w odniesieniu do *sztuki konceptualnej*, w której język naturalny odgrywa kluczową rolę jako medium dominujące w obrazie (por. Kalyva 2016).

## 5. Składnia i semantyka logiczna w opisie obrazu

Włodzimierz Ławniczak (1972/2009), filozof zainteresowany teorią modeli oraz semiotyką sztuki, przeprowadził z kolei jeszcze bardziej skomplikowaną, formalną analizę obrazu, posługując się tym razem aparatem składni i semantyki logicznej. Tenże aparat pojęciowy, nieobcy językoznawcom, użyty został jako język eksplikujący wypowiedzi krytyków i historyków sztuki.

Podstawowym założeniem jest powiązanie syntaktycznego opisu dzieła sztuki, a więc opisu jego struktury, z założeniami semantycznymi określającymi odniesienia poszczególnych fragmentów malowidła, ich własności i relacji między nimi, do rzeczywistości przedstawionej przez obraz. Opis odnosi się do obserwowalnej warstwy obrazu (ikonograficznej) i jest systemem relacyjnym, operującym *zdaniami atomowymi* (Ławniczak 2009: 607–608). Użyty do opisu język *J* posiada *słownik* obejmujący: a) *terminy jednostkowe* (*denotacje* jednostek elementarnych danego malowidła), b) *predykaty* jedno- lub wieloargumentowe denotujące własności (S) lub relacje (T) między jednostkami, c) *zdania atomowe* określające ‘elementarne stany rzeczy’ widoczne na obrazie, d) *spójniki logiczne* dla relacji logicznych między stanami rzeczy malowidła (koniunkcja, negacja) (Ławniczak 2009: 612).

Co ciekawe, określone *założenia semantyczne* (system reguł denotacyjnych) wyprzedzają logicznie strukturę przedstawiającą, czyli składnię dzieła sztuki plastycznej (Ławniczak 2009: 624), tak więc dają pierwszeństwo warstwie treści na poziomie konceptualnym przed narzuceniem jej formy fizycznej.

Analiza Ławniczaka odnosi się przykładowo do kruka siedzącego na oszronionej gałęzi najbardziej na lewo położonego drzewa, ponad głową jednego z myśliwych, na znanym obrazie Pietera Bruegela starszego *Zima (Myśliwi na śniegu)* (1565, Kunsthistorisches Museum, Wiedeń). Ten ciekawy tekst malarski ukazuje flamandzką wioskę na tle rozległego, na poły realnego, na poły fantastycznego pejzażu łąk i gór. Grupa myśliwych ze sforą ogarów usytuowana jest pierwszoplanowo, w lewym rogu kompozycji, pod drzewami, na których przysiadły w sumie trzy kruki. Nam chodzi o zidentyfikowanie jednego z tych ptaków.

Jeden z podstawowych stanów rzeczy (podany przez Ławniczaka dodatkowo w notacji logicznej) głosi:

1) „Ta oto plama, o specyficznym elipsoidalnym kształcie, jest czarna” = „Ten oto kruk jest czarny”;

2) Kolejny stan rzeczy (2): „Śnieg przyprószył pewien wydłużony, rozwidlający się kształt, jaki tworzy ta oto gałąź”. Relacja między nimi jest taka, że kruk siedzi na tej oto gałęzi. A jak rozpoznać, o którą gałąź chodzi? „Zarys czapki myśliwego znajduje się *p* cm poniżej elipsoidalnej czarnej plamy, czyli kruka”;

3) Dla podstawowego stanu rzeczy (1) można podać następującą notację semantyczną:  $\langle \{ \langle a_i \rangle \}_{K_j}, K_k \rangle$ , gdzie  $a_i$  to jednostka elementarna „ta oto plama”,  $K_j$  to własność posiadania specyficznego elipsoidalnego kształtu, a  $K_k$  to własność bycia czarnym (Ławniczak 2009: 609, 617–618).

Nasuwa się jednakże pytanie, które pojawiło się już przy Scheferowskim opisie obrazu Bordone'a, czy analiza w tym stylu, podbudowana skomplikowanym zapisem logicznym, znanym w zasadzie tylko językoznawcom zajmującym się semantyką formalną, nie odbiera całkowicie wartości estetycznej dzieła i nie zamienia go w sieć setek relacji, w której zatracą się „momentalny” – jak rzekłby Gotthold E. Lessing – ogląd tego znakomitego obrazu: „Piękno fizyczne rodzi się z harmonijnego oddziaływania rozmaitych części, które możemy naraz objąć spojrzeniem” (Lessing 1766/2012: 81).

## 6. Retoryka i tropologia obrazu – paradygmaty semiotyczny i kognitywny

Druga strukturalistyczna gałąź opisu tekstów kultury, a w szczególności tekstów wizualnych, wywodzi się od Rolanda Barthesa (1964/1977). Barthes pisze nie tylko o *syntagmach* i *paradygmatach* obecnych w dziełach zarówno werbalnych, jak i wizualnych, ale także omawia *kody retoryczne* w tekstach wizualnych. To oczywista intruzja retoryki/poetyki/stylistyki na teren opisu tekstów niewerbalnych. Obecność kategorii takich jak *figury* i *tropy* w sztukach wizualnych staje się z czasem polem badawczym dla wielu semiotyków, teoretyków sztuki, językoznawców i literaturoznawców.

I tak Porębski (1980/2009) stawia istotne pytanie: „Czy metaforę można zobaczyć?”, na które twierdząco odpowiadają Tzvetan Todorov (1986), Jurij Łotman (1990/2008) czy Seweryna Wysłouch (1994/2009), literaturoznawcy i semiotycy zarazem. Elżbieta Chrzanowska-Kluczevska zadaje zgeneralizowane pytanie: „Czy można zobaczyć tropy?” (2012; 2015) i odpowiada na nie twierdząco, odwołując się do szerokiej gamy tzw. *master tropes*, terminu wywodzącego się od Kennetha Burke'a (1954/1962), którym autorka obejmuje grupę czterech figur Vichiańskich (takich jak: metafora, metonimia, synekdocha, ironia) oraz rozszerza to pojęcie na: porównanie, antytezę, hiperbolę, eufemię, katachrezę i przemilczenie (por. Chrzanowska-Kluczevska 2017). Michał Rusinek wypowiada się na temat *retoryki obrazu* (tytuł swej książki zapożyczając od Barthesa), interpretując ją jako „próbę odczytania obrazu za pomocą narzędzi wypracowanych przez retorykę, rozumianą jako *teorię dyskursu*, skoncentrowaną na perswazji, topice i figuratywności (Rusinek 2012: 7; wyróżnienie moje).

Równolegle, począwszy od roku 1996, w obrębie studiów kognitywnych Charles Forceville kładzie podwaliny pod *tropologię multimodalną* (Forceville 2010; Forceville i Urios-Aparisi 2009), udzielając mocnego poparcia obecności wielkich tropów takich jak: metafora, metonimia, hiperbola czy ironia w tekstach werbalno-wizualnych, o niekoniecznie artystycznym, lecz często też użytkowym charakterze. Barbara Lewandowska-Tomaszczyk (2006: 30) traktuje metaforę i metonimię/synekdochę jako uniwersalne procesy mentalne obecne w konstruowaniu znaczeń werbalnych i wizualnych. Omawiając m.in. kubistyczny obraz *Montmartre* (1925) pędzla Jeana Lamberta-Ruckiego (malarza wykształconego w Krakowie, a czynnego artystycznie w Paryżu), Autorka wskazuje na obecność w nim procesu „ściśnienia metonimicz-

nego typu synekdochy [*pars pro toto*]” (Lewandowska-Tomszczyk 2006: 17), dla mnie wyraźnego w przedstawieniu ogromnej głowy ludzkiej zamiast całej postaci czy też nadnaturalnej wielkości kwiatu, wyrastającego na ulicy jak drzewko.

Inna polska kognitywistka, Elżbieta Górka, w studium poświęconym metaforom konceptualnym na przykładzie multimodalnych rysunków Janusza Kapusty, z których każdy opatrzony jest aforyzmem, zwraca uwagę na obecność metafory i metonimii zarówno w przekazie słownym, jak i wizualnym. I tak w ilustracji przedstawiającej siedzącą postać ludzką na tle ogromnego kłosa, do której komentarz głosi, że „Nawet pomimo najlepszych noworocznych życzeń nie zbierze jutro, kto nie zasiał wczoraj”, badaczka wskazuje na obecność metafory POMYŚLNE ZDARZENIA W ŻYCIU TO ZBIERANIE PŁONÓW. Domena źródłowa tej metafory została zrealizowana w modalności werbalnej (‘zasiać’, ‘zbierać plony’), natomiast „w modalności wzrokowej domena źródłowa została uaktywniona metonimicznie; rysunek jednego kłosa zboża służy tu za nośnik metonimiczny” (Górka 2014: 115).

Z kolei Alina Kwiatkowska (2013) wskazuje na obecność tropów wizualnych – metafory, metonimii, kombinacji metafory z metonimią, porównania, hiperboli, ironii w wielu dziełach sztuki. Większość z nich występuje w malarstwie, lecz i rzeźba może być przepełniona figuracją. Kwiatkowska ilustruje jej występowanie na przykładzie wielkiej metalowej rzeźby Claesa Oldenburga *Clothespin* (‘klamerka do bielizny’) z roku 1976, wznoszącej się na jednym z placów w Filadelfii. Nie tylko wielkość rzeźby (a zatem hiperbola), ale jej podobieństwo do figury ludzkiej wskazują na personifikację, w istocie (jak opisuje to Robert Hughes 1991, za: Kwiatkowska 2013: 85) parodiującą częste rzeźbiarskie przedstawienia Bohatera. Tak więc rzeźba jest tu nośnikiem metafory, hiperboli i ironii wizualnej<sup>4</sup>. We wszystkich powyższych opisach nazwy tropów używane są systematycznie, jako konsekwentny instrument opisu zarówno przedstawienia werbalnego, jak i wizualnego.

## 7. Semiotyka „piktorialna” Görana Sonessona – szkoła skandynawska

Göran Sonesson we wczesnej fazie swej twórczości (1988, 1989) wyróżnia trzy modele analizy w propagowanej przez siebie i badaczy związanych z Uniwersytetem w Lund *semiotyce piktorialnej*:

a) *model narracyjny* (nawiązanie do teorii narracji w literaturoznawstwie);

<sup>4</sup> Zofia Władysławowa Łuczak (Habrajska i Ślósarska 2016: 362–375) omawia projekt rzeźbiarski, w którym obecne są: personifikacja duszka leśnego oraz metaforyczne przedstawienie różnych elementów roślinnych w innej formie rzeźbiarskiej (w postaci amalgamatu, rzecz można) w ramach tzw. *geopoetyki*, a więc poetyczności geografii i geograficzności poiesis (za: Rybicka 2014: 93). Mamy więc tu do czynienia z odrębną od semiotycznej czy kognitywnej analizy formą interpretacji dzieła sztuki w ramach architektury krajobrazu i podejścia ekologicznego. O rzeźbie można mówić na wiele różnych sposobów. Wystarczy przywołać piękne fenomenologiczne rozważania Heideggera nad cielesnością rzeźby i formowaniem przez nią przestrzeni, jak choćby w eseju *Art and Space* z roku 1973 (por. też dogłębne opracowanie pism Heideggera poświęconych rzeźbie w Mitchell 2010), które nie posiłkują się terminologią językoznawczą, a są bliskie duchem kognitywnemu pojmowaniu *ucieleśnienia*.

- b) *model retoryczny* (oparty zasadniczo na teorii Barthesa, w którym używa się terminów: *denotacja/konotacja znaków w obrazie; konotatory retoryczne; metafora/metonimia, symbol; lexia* (różne odczytania elementu leksykalnego w obrazie); *syntagmy i paradygmaty*;
- c) *model Laokoöna*, który, choć swą nazwą nawiązuje do rozważań Lessinga, jest w zasadzie adaptacją teorii Louisa Hjelmsleva, a zwłaszcza *planu wyrażania i planu treści*; tu Sonesson porównuje poszczególne kategorie (ang. *resources, units, constraints*) w odniesieniu do tekstu literackiego i wizualnego; dodaje jeszcze semantyczno-logiczne kategorie *ekstensji i intensji* (Sonesson 1988: 41).

Z czasem Sonesson (2005; Zlatev, Sonesson & Konderak 2016), zastanawiając się nad ontologicznymi i epistemologicznymi przyczynami tak powszechnej akceptacji modeli językoznawczych do opisu dzieł sztuki, skłania się w stronę niezależności znaczenia piktorialnego od języka werbalnego na rzecz sposobu jego osadzenia w świecie (semiotyka ekologiczna) oraz uprawia semiotykę kognitywną.

#### 8. Status zapożyczeń– zapożyczenia terminologiczne jako metafora niesystemowa

Zanim w XVII wieku zaczęła rodzić się historia sztuki jako dyscyplina naukowa, przez stulecia podstawowym sposobem opisu dzieł artystycznych była ekfraza, sięgająca w kulturze europejskiej co najmniej słynnego opisu tarczy Achillesa w *Iliadzie*. Ekfraza nie wygasła wraz z rozwojem historii sztuki jako nauki i z powodzeniem uprawiana jest do dzisiaj, a obecnie jej zakres poszerzono i stosuje się ją do każdego opisu tekstu artystycznego w medium/kodzie innym niż medium oryginalne. Poniżej pozwolę sobie przytoczyć fragment literacki będący doskonałym przykładem *ekfrazy architektonicznej* – Wiktor Hugo w następującym cytacie z powieści *Katedra Marii Panny w Paryżu* dokonuje interesującego przeniesienia słownictwa związanego z językiem na architekturę:

Albowiem od zarania wszechrzeczy aż do XV w. ery chrześcijańskiej *architektura jest wielką księgą ludzkości*. [...] Początek architektury podobny był do początków każdego *pisma*. Najpierw była *alfabetem*. Ustawiono kamień i była to *litera* [...]. Później zaczęto składać całe *słowa*. Położono kamień na kamieniu, połączono granitowe *sylaby*, pojawiły się nieśmiałe próby zestawiania *słów*. Celtycki dolmen i kromlech, etruski tumulus [...] – to *słowa*. [...] Czasem nawet, kiedy kamieni było dużo [...] pisano całe *zdania* (Hugo 1831/2005: 185–187, cyt. za: Biała 2010: 55; wyróżnienia moje).

Terminy te funkcjonują w powyższym tekście literackim figuratywnie, odwołując się najpierw do starej metafory „księgi ludzkości”, której nośnik ‘księga’ odnosić się może do wielu tematów/domen docelowych – w tym wypadku do sztuki fizycznego formowania przestrzeni, jaką jest architektura – przechodząc płynnie do metafory języka i pisma z podobnym rzutowaniem na architekturę i elementy architektoniczne.

Znane są inne metafory dotyczące architektury – cytowane przez Łotmana (2008: 10) określenie barokowego poety i retora z Turynu Emanuele Tesaura, że architektura to „metafora z kamienia”<sup>5</sup>, czy też intermedialne/transmedialne porównania Steena Eilera Rasmussena (1959/2015): architektura jako muzyka (s. 137–139, rozdział 10 *Słyszenie architektury*), jako teatr (s. 12, 89), czy też architekt jako ogrodnik zakładający ogród (s. 14). Od starożytności (Witruwiusz) wędruje poprzez teorie architektury metafora antropomorficzna przyrównująca budynek do żyjącego ciała ludzkiego (Rasmussen 2015: 42, 126–127; Świtek 2012: 25).

Tak więc poetyckie określenia dzieła architektonicznego nie przynależą tylko do opisów literackich, ale są powszechnie używane w literaturze teoretycznej. Szczególnie interesujący jest poniższy fragment, pochodzący z szeroko dyskutowanego traktatu architektonicznego *Architectural Body* (2002) autorstwa Madeline Gins (poetki i architektki) oraz Arakawy (malarza i architekta), w którym przedstawiają oni utopijną budowlę określaną neologizmem *bioscleave* (celowo przytaczam ten fragment woryginalie, aby podkreślić niezwykłość jego języka):

Discursive sequences of tactically posed surrounds, constructed as built propositions, marshal existing logical connectives and position newly invented ones into the “real”, steering, regulating and guiding interactions between body and bioscleave through three-dimensional: THEREFORES, BUTs, ORs, ANDs and built-up WHATEVERs (Gins and Arakawa 2002: 58–59).

W powyższym opisie mamy zatem porównanie jednostek przestrzeni okalającej budynek (*surrounds*) do sekwencji dyskursywnej tekstu werbalnego, który jednak można odczuwać dotykowo (*tactically posed*), a następnie określonych metaforycznie jako „zbudowane propozycje” (w znaczeniu skonstruowanych sądów logicznych). Z kolei trójwymiarowe spójniki logiczne ‘więc’, ‘ale’, ‘lub’, ‘i’, do których autorzy dołączają zaimek ‘cokolwiek’, również pojmowany na kształt konstrukcji, opisują sposoby, w jakie ciało ludzkie wchodzi w interakcję z tą niezwykłą budowlą. Opis architektury jest zatem makrometaforą zbudowaną z łańcucha niejednorodnych mikrometafor, co więcej są to metafory katachrestyczne, udiwnione znacznie bardziej niż metaforyka Hugo przytaczana powyżej. Traktat Gins i Arakawy nie bez powodu uznano za przykład *poetyki architektonicznej* (Prohm 2010), twórczej i niezwykle idiosynkratycznej, w której język werbalny staje się poniekąd sam tworzywem architektury. *Transmedialność*, rozumiana jako podtyp *intermedialności* cechujący się paralelnym i niezależnym od siebie występowaniem pewnych bardzo ogólnych fenomenów (figuracja, narracja, toposy, archetypy itd.) w różnych mediach artystycznych (por. Chrzanowska-Kluczevska

<sup>5</sup> W wydanym w 1654 roku traktacie na temat poetyki *Luneta Aristoteles* Tesaura wskazuje na metaforę jako na matkę bystrości umysłu i wszelkiego dowcipu, wyprzedzając więc Vico w swym uniwersalnym podejściu do metafory jako powszechnej zdolności umysłowej.

2019), w tym wypadku staje się bardzo wyraźna – dyskursywność i metaforyzacja budują język architektury<sup>6</sup>.

### 9. Semiotyka społeczna i teorie komunikacji – adaptacje terminologiczne, częściowo metaforyczne, systemowe

Wywodząca się z gramatyki systemiczno-funkcjonalnej Michaela A. K. Hallidaya (1978) teoria Gunthera Kressa i Theo van Leeuwena (1996/2006; por. też Kress 2010) przenosi terminy *gramatyka* oraz *modalność* do badań nad przedstawieniami wizualnymi, zarówno artystycznymi, jak i użytkowymi. *Modalność* traci tu swój wymiar logiczno-semantyczny, a jej projekcja w obrazie realizowana jest jako wiązka wymiarów takich jak: kompozycja, perspektywa, rama, konstrukcja linearna, wymiar, odległość, kształt, układ graficzny, gesty i wektory ruchu. Z kolei tzw. *znaczniki modalności* (ang. *modality markers*) w obrazie to: nasycenie barwą, zróżnicowanie barwy, modulacja barwy, kontekstualizacja, reprezentacja, głębia, oświetlenie, jasność<sup>7</sup>. Ze względu na znaczne odstępstwo od znaczenia oryginalnych terminów (*modalność*, *operatory modalne*), traktuję powyższe terminy zapożyczone przez Kressa i van Leeuwena jako daleko idącą *adaptację terminologiczną*. Docieramy do zagadnienia ważnego dla naszych rozważań, a mianowicie statusu zapożyczeń terminologicznych, z adaptacją do pola badawczego dyscypliny-biorcy jako jedną z możliwości, o czym poniżej.

Powiązane z semiotyką społeczną i paradygmatem kognitywnym pozostają różne badania nad komunikacją międzyludzką w wymiarze werbalnym i wizualnym. W polskiej literaturze na uwagę zasługują studia Grażyny Habrajskiej (2013, 2016) o rozwijaniu kompetencji komunikacyjnej poprzez konstruowanie i interpretację obrazu (włączając przekład metafory werbalnej na wizualną) oraz Mariusza Wszółka (2016) nad multimodalną poetyką reklamy i obecnością w niej narracji (*storytelling*).

---

<sup>6</sup> Samo słowo ‘język’ jest tu dwuznaczne celowo, odnosi się bowiem nie tylko do werbalnego sposobu opisu architektury, ale też do sposobu, w jaki architektura przemawia do swych odbiorców. Natomiast *transmedialność* jako zjawisko konwergencji sztuki werbalnej oraz sztuk pięknych i użytkowych nie musi zakładać wiodącej roli terminologii językoznawczej – w rzeczy samej w wielu opisach transmedialności dominuje terminologia zaczerpnięta z teorii literatury, a niektóre opisy dzieł sztuki nie korzystają w ogóle z terminów przynależnych językowi werbalnemu, vide opisy rzeźby w kategoriach muzycznych stosowane na przykład przez Heideggera.

<sup>7</sup> W pewnym sensie prekursorem niektórych pomysłów Kressa i van Leeuwena (szczególnie jeśli chodzi o *znaczniki modalności*) był amerykański historyk sztuki Meyer Schapiro, który w artykule *On Some Problems in the Semiotics of Visual Arts: Field, Artists, and Society* (1969) zwracał uwagę na rolę wielkości figur, odcieni koloru, stopnia reliefu w rzeźbie, przedstawień *en grisaille* itd. w interpretacji dzieł sztuki (za: D’Allea 2013: 43–44, 47–50).

## 10. Zapożyczenia terminologiczne metaforyczne systemowe

W przeciwieństwie do literackich tropów Hugo, quasi-literackich określeń Rasmussena czy poetyckich eksperymentów Gins i Arakawy Andrzej Niezabitowski w artykule *Architektonika – ogólna morfologia przestrzeni architektonicznej* (2019) proponuje subdyscyplinę badawczą w ramach architektury i urbanistyki, której przedmiotem jest studiowanie struktury przestrzeni architektonicznej/urbanistycznej, a w niej wydziela następujące działy badawcze:

*morfotektonika architektury, morfologia przestrzeni architektonicznej, uniwersalna gramatyka przestrzeni* (UGP);

Z kolei elementy składowe systemu przestrzennego (formanty) na podstawie rozmiarów (kubatury) można podzielić na:

*morfy*→*mikromorfemy*→*minimorfemy*→*mezomorfemy*→*makromorfemy*→*hipermorfemy*→*tektony* (por. Niezabitowski 2019: 17, 21; wyróżnienia powyżej i poniżej moje).

Z kolei cechy przestrzenne elementów (oraz całości z nich złożonych) rozpatrywane są na 4 poziomach:

- *kategoria* (np. kształt);
- *aspekt* (sposób przejawiania się kategorii, np. krzywiznowatość);
- *modalność* (sposób przejawiania się aspektu, np. kulistość);
- *precyzacja* (sposób przejawiania się modalności, np. wycinek kuli) (Niezabitowski 2019: 21–22).

Relacje między elementami składowymi, a więc relacje wewnętrzne to *składnia* (*syntaktyka*) *obiektu architektonicznego* (s. 30). Jednostki *artykulacji* powierzchni bryły to np. fałdy, uskoki, otwory, gniazda (s. 41). Analiza struktury przestrzennej obiektu architektonicznego obejmuje jego *morfologię* i *składnię* (s. 46–47). Słownictwo to przywołuje więc trzy poziomy opisu języka naturalnego: fonetykę, morfologię i składnię (syntaksę). Możemy porównać terminologię Niezabitowskiego z terminologią Carol D. Cragoe (2009), która odwołuje się do takich pojęć jak: *gramatyka architektury* (typy budowli, style, materiały budowlane) czy też *leksykon architektury* (np. okno, drzwi, kolumna, dach), traktując je systemowo, a nie na sposób poetycki.

## 11. Język naturalny jako metajęzyk – metafora czy konieczność?

Najbardziej rozpowszechniona wśród badaczy dyskusja dotyczy użycia podstawowego terminu w badaniach nad wizualnością, czyli *języka*. Heinrich Wölfflin (1920/1941, cyt. za: Białostocki 2009: 285) mówił, że „Sztuki piękne mają swój język”, wierząc – podobnie jak Croce – w możliwość stworzenia dla nich swoistej lingwistyki. Białostocki uważa jednak, że „jest to oczywiście metafora” (s. 285).



Podobnie Benveniste (1977: 29) twierdzi, iż mówienie o muzyce jako o tekście, czyli wypowiedzi quasi-językowej, jest niczym innym jak metaforą, czyli – uściślając jego wywód – *terminem metaforycznym*<sup>8</sup>.

Natomiast pomimo krytycznego podejścia do opisu sztuk wizualnych w kategoriach językoznawczych (morfologia, składnia) Benveniste zauważa, w mojej opinii, bardzo słusznie:

Każda semiologia systemu niejęzykowego musi się odwołać do pośrednictwa języka, a zatem może istnieć jedynie w obrębie semiologii języka i dzięki niej. [...] Język jest interpretantem wszystkich innych systemów językowych i niejęzykowych (Benveniste 1977: 29).

Ta funkcja języka werbalnego jako naczelnego metajęzyka opisu innych systemów semiotycznych, jako Uniwersalnego Medium, posiada niezaprzeczalne korzenie w Wittgensteinowskiej koncepcji *niewypowiadalności* (ang. *ineffability*) naszych sądów o języku naturalnym (i innych kodach) bez użycia tegoż języka<sup>9</sup>.

Z kolei Mark Johnson (2007: 207–208) w swym kognitywnym studium nad estetyką – pojętą bardzo szeroko jako ogólna teoria wyprowadzania przez człowieka znaczenia ze wszelkich modalności percepcyjnych – a uwzględniającą muzykę, malarstwo, rzeźbę, architekturę, taniec i teatr – używa terminu-parasola *język* nie w znaczeniu wyłącznie języka werbalnego, ale w sensie szerokim („rich sense”), semiotycznym (choć sam do semiotyki nie robi żadnych odwołań), czyli obejmującym wszystkie formy interakcji symbolicznej w celach powszechnej komunikacji. Obecność metafory jest implikowana dla wszystkich tych kodów, zgodnie z tezą o człowieku jako stworzeniu metaforycznym (s. 207).

W tym kontekście nie dziwi językowe i tekstowe podejście do wszelkich „obrazów” w rozległej literaturze przedmiotu, wywodzące się od klasyków historii sztuki współczesnej – *Art and Illusion* Ernesta Gombricha (1960) i *Reading Rembrandt: Beyond the Word-Image Opposition* autorstwa Mieke Bal (1991), por. następujące tytuły książek:

DE RYNCK Patrick (2005): *Jak czytać malarstwo*. – Kraków: Universitas;

BOLAÑOS ATIENZA María (2007/2008): *Jak czytać sztukę*. – Warszawa: Buchmann;

CRAGOE Carol Davidson (2009): *Jak czytać architekturę*. – Warszawa: Arkady;

<sup>8</sup> Por. też uwagi Ludwiga Wittgensteina: „Zjawiska pokrewne językowi w muzyce lub architekturze. [...] Muzyka Bacha bardziej przypomina język niż muzyka Mozarta i Haydna” (Wittgenstein 1998/2000b: 60).

<sup>9</sup> Neuroestetyk Ribas Semeler (2017: 290) wypowiada się krytycznie o wpływie koncepcji Wittgensteina na filozofię sztuki i estetykę. W jego opinii doświadczenie estetyczne zostaje ostatecznie w filozofii Wittgensteina „gramatykalizowane”, czyli sprowadzone do opisu czysto językowego (por. uogólnione na wiele zjawisk stwierdzenie Wittgensteina: „Gramatyka mówi nam, z jakiego rodzaju przedmiotem mamy do czynienia”, Wittgenstein 1953/2000a: 167, I, §373). Podobne zarzuty Semeler stawia współczesnemu krytykowi sztuki Arthurowi Danto (2006), który postrzega estetykę nie jako poszukiwanie piękna w sztuce, ale poszukiwanie w niej znaczenia na sposób językowy.

- GIBSON Clare (2009/2010): *Jak czytać symbole. Język symboli w różnych kulturach*. – Warszawa: Wydawnictwo Arkady;
- RIDEAL Liz (2010/2011): *Jak czytać obrazy. Treść, forma, technika*. – Warszawa: Wydawnictwo Arkady.
- HARRISON Lorraine (2010/2011): *Jak czytać ogrody. Krótki kurs historii ogrodów*. – Warszawa: Wydawnictwo Arkady.
- FOULLES Fiona (2010/2013): *How to Read Fashion. A Crash Course in Understanding Styles*. – London: Bloomsbury.
- BASISTA Andrzej, NOWAKOWSKI Andrzej (2012): *Jak czytać architekturę*. – Kraków: Universitas;
- SUDJIC Deyan (2016/2017): *Język miast*. Kraków: Wydawnictwo Karakter.

Tak więc paradygmat tekstu „napisanego”, który należy umiejętnie „odczytać”, obejmuje różnorakie podsystemy semiotyczne – sztuki plastyczne, architekturę, urbanistykę miast i założenia ogrodowe, modę – a wreszcie kulturę jako Łotmanowską wszechogarniającą *semiosferę*, przestrzeń wszelkich systemów znakowych (Łotman 1990/2008). Terminologia językoznawcza staje się metajęzykiem opisu także zgodnie z Łotmanowską klasyfikacją języka naturalnego jako nadrzędnego, prymarnego systemu znakowego, w stosunku do którego inne wtórne systemy semiotyczne są postrzegane jako „językopodobne” (por. Żyłko 2008: 25–26).

Oczywiście, nie wszyscy zgodzą się z zasadnością użycia terminu *czytanie* dla wszystkich systemów semiotycznych – na przykład Paul Crowther (2009: 173) w swych fenomenologiczno-kognitywnych rozważaniach na temat sztuk wizualnych pisze, że nie da się „czytać” architektury na podobieństwo obrazu czy rzeźby.

## 12. Konkluzja

Fakt, że opis sztuk pięknych, architektury, urbanistyki czy sztuk użytkowych od początku XX wieku zwraca się nieustannie ku terminologii zaczerpniętej z językoznawstwa, stylistyki i retoryki, a nawet logiki i semantyki formalnej, powodując niekończącą się debatę zwolenników i przeciwników<sup>10</sup> takiego „parajęzykowego” podejścia, powinien uświadomić nam, że te zapożyczenia są różnorakiej natury. Zapożyczenia terminologiczne mogą zatem działać jako:

1) *metaforyczne niesystemowe* (ekfrazja Hugo, opisy Rasmussena, poetyka architektoniczna Gins i Arakawy);

2) *adaptacja terminologiczna*, czyli *zapożyczenia częściowo metaforyczne systemowe* (np. *gramatyka wizualna* w ujęciu Kressa i van Leeuwena)<sup>11</sup>;

<sup>10</sup> Krytycy podejścia semiotycznego używają też innych terminów negatywnych – Georges Didi-Huberman (1990/2011: 29–31) wskazuje na *logocentryzm* jako na źródło kategorii obcych opisowi sztuk pięknych, a nawet irytujących, natomiast Lambert Wiesing (2010: 136, przyp. 26 do rozdziału 2) używa określenia „linguification of the image”.

<sup>11</sup> Dziękuję jednemu z moich Recenzentów za zwrócenie uwagi, iż przyjęcie dwóch głównych kryteriów podziału, czyli metaforyczność–niemetaforyczność oraz systemowość–niesystemowość powinno

3) *metaforyczne systemowe* (nazwy tropów w retoryce/poetyce kognitywnej i studiach nad multimodalnością; Niezabitowski w architektonice).

Wydaje się więc, że o ile łatwo jest nam rozpoznać systemowość czy niesystemowość zapożyczeń terminologicznych, o tyle ich metaforyczność jest raczej sprawą gradacji niż podziału ściśle binarnego. Stąd powyższa bardzo tentatywna propozycja funkcjonalnego podziału terminologii zapożyczonych. Szytywne taksonomie często nie sprawdzają się nawet w przypadku zjawisk językowych, tym bardziej więc terminologia wywodząca się z językoznawstwa i retoryki/stylistyki/poetyki jako dyscyplin pokrewnych, a stosowana do opisu sztuk czy, ogólniej mówiąc, mediów wizualnych, nie zawsze będzie gwarantem łatwego ich zaszufladkowania.

Pozostaje jednak wspólny problem badawczy do rozpatrzenia w przyszłości: do jakiego stopnia używana przez językoznawstwo i dziedziny pokrewne terminologia „pan-semiotyczna” staje się też używaniem koncepcji metodologicznych opartych na języku naturalnym jako metajęzyku.

Pozwolę sobie zakończyć nasze rozważania autocytatem z innego artykułu:

Fakt, iż pewne narzędzia analityczne zapożyczone ze studiów nad tekstem/dyskursem i generalnie z językoznawstwa tak często były i są nadal używane w semiotyce dzieł wizualnych nie powinno być uznane za symptom „imperializmu językoznawczego” w analizie tekstów niewerbalnych, lecz raczej dowodem na istnienie *efektów transmedialnych (transsemiotycznych, transtekstualnych)*, które wymagają wspólnej terminologii opisowej (Chrzanowska-Kluczevska 2019: 10; tłum. z j. angielskiego E. Ch.-K.).

Tym samym staję po stronie Mieczysława Porębskiego i wielu innych językoznawców, semiotyków i filozofów sztuki, którzy starali się i starają nadal o stworzenie szerokiej, ale też rozsądnej metodologicznie platformy porozumienia dla opisu tekstów artystycznych i użytkowych powstałych w różnych ‘mediach’ (materiałach, nośnikach) i kodach (‘językach’). W istocie nadal poszukujemy *linguistica generale* do opisu nie tylko transcendencji sztuk, lecz również wszelkich tworów Łotmanowskiej semiosfery. Croce uważał bowiem estetykę i lingwistykę ogólną (czytaj: filozofię języka) za nauki o *ekspresji*, a więc o *wyrażaniu* w najszerszym tego słowa znaczeniu. A może raczej powinna to być *semiotica generale*, o którą upomniała się Kwiatkowska (2013: 20, używając określenia „unified semiotics”), myśląc o wspólnych badaniach nad kodami werbalnymi i wizualnymi opartych na fundamencie kognitywnej analizy percepcji wizualnej. Oznaczałoby to zmianę dotychczasowego kierunku zapożyczeń terminologicznych od językoznawstwa do sztuk wizualnych na kierunek od sztuk wizualnych do językoznawstwa.

---

dać nam bogatszą macierz czterech klas zapożyczeń. W moim podziale brak jest zatem klasy zapożyczeń niemetaforycznych niesystemowych, natomiast klasa adaptacji jest systemowa, lecz tylko częściowo metaforyczna. Zgadzam się w pełni z opinią Recenzenta, że potrzebna jest tu analiza znacznie większego materiału badawczego, daleko wykraczającego poza skromne ramy tego artykułu.

## Bibliografia

- AGREST Diana (2008): Dyskursywne przeniesienia / Discursive transferences. – [w:] Adam BUDAK (red.): *Co to jest architektura? Antologia / What Is Architecture? Anthology*. – Kraków: Manggha, 248–259.
- BAL Mieke (1991): *Reading Rembrandt: Beyond the Word-Image Opposition*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- BARTHES Roland (1977): Rhetoric of the Image. – [w:] Roland BARTHES, *Image Music Text*. Essays selected and translated by Stephen Heath. – London: Fontana Press, 32–51.
- BENVENISTE Emil (1969): Semiologia języka. – [w:] Michał GŁOWIŃSKI (red.): *Znak, styl, konwencja*. – Warszawa: Czytelnik, 11–42.
- BIAŁA Alina (2010): *Literatura i architektura. Korespondencja sztuk*. – Warszawa–Bielsko-Biała: Park-Edukacja.
- BIAŁOSTOCKI Jan (1980/2009): Obraz i znak. – [w:] Grażyna KRÓLIKIEWICZ [et al.] (red.), 263–291.
- CHRZANOWSKA-KLUCZEWSKA Elżbieta (2012): Can Tropes Be Seen? – *Journal of Kyiv National Linguistic University (KNLU)*, Series Philology, Vol. 15, No. 2, 71–80.
- CHRZANOWSKA-KLUCZEWSKA Elżbieta (2015): Pomiędzy studiami nad tekstem literackim a semiotyką artystyczną. – *Stylistyka XXIV*, 113–130.
- CHRZANOWSKA-KLUCZEWSKA Elżbieta (2017): Corporeal Imagination in the Reception of Verbal and Visual Artworks. – [w:] Elżbieta CHRZANOWSKA-KLUCZEWSKA, Olga VOROBYOVA (red.): *Language–Literature–the Arts: A Cognitive-Semiotic Interface*. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 17–29.
- CHRZANOWSKA-KLUCZEWSKA Elżbieta (2019): Visual Narrativity and the Creation of a Text World – a Semiotic Study of Selected Cases of Transmediality. – *Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis* 136 (2019), 1–10.
- CHRZANOWSKI Tadeusz (1992/2009): Ut poësis pictura erit. – [w:] Grażyna KRÓLIKIEWICZ [et al.] (red.), 381–400.
- CROCE Benedetto (1902/1974): *Estetyka jako nauka o ekspresji a językoznawstwo ogólne*, tłum. A. SUŁEK. – [w:] Stefania SKWARCZYŃSKA (red.): *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. II, cz. 1. – Kraków: Wydawnictwo Literackie [wersja angielska: (2003). *Aesthetic as Science of Expression and General Linguistic*. Blackmask Online. <http://www.blackmask.com>].
- CROWTHER Paul (2009): *Phenomenology of the Visual Arts (even the frame)*. – Stanford, CA: Stanford University Press.
- D'ALLEVA Anne (2005/2013): *Metody i teorie historii sztuki. Jak czytać...* Kraków: Universitas.
- DANTO Arthur (2006): *The Abuse of Beauty: Aesthetics and the Concept of Art*. – Chicago: Carus.
- DIDI-HUBERMAN Georges (1990/2011): *Przed obrazem. Pytanie o cele historii sztuki*. – Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- FORCEVILLE Charles (2010): Why and How Study Metaphor, Metonymy and Other Tropes in Multimodal Discourse? – [w:] Augusto SOARES DE SILVA [et al.] (red.): *Comunicação, Cognição e Media*, Vol. 1. – Braga: Universidade Católica Portuguesa, 41–60.
- FORCEVILLE Charles, URIOS-APARISI Eduardo (red.) (2009): *Multimodal Metaphor*. – Berlin–New York: de Gruyter.
- GOMBRICH Ernest (1960): *Art and Illusion: A Study in the Psychology of Pictorial Representation*. – Princeton, NJ: Princeton University Press.
- GÓRSKA Elżbieta (2014): Dynamiczne podejście do metafory. – *Prace Filologiczne LXIV*, 2, 109–122.
- HABRAJSKA Grażyna (2013): Kompetencja komunikacyjna a interpretacja obrazu. – [w:] Michał GRECH, Annette SIEMES (red.): *Badanie i projektowanie komunikacji 2*. Kraków: Libron, 59–77.
- HABRAJSKA Grażyna (2016): Dopelnienie sensu w kodzie werbalnym i wizualnym. – [w:] Grażyna HABRAJSKA, Joanna ŚLÓRSKA (red.), 85–110.

- HABRAJSKA Grażyna, ŚLÓRSARSKA Joanna (red.) (2016): *Strategie twórcze w działaniu*. Łódź: Wydawnictwo PRIMUM VERBUM.
- HALLIDAY M.A.K. (1978): *Language as Social Semiotic. The Social Interpretation of Language and Meaning*. – London: Edward Arnold.
- HUGO Wiktor (1831/2005): *Katedra Marii Panny w Paryżu*, tłum. H. Szumańska-Gross. – Wrocław: Mediasat Group.
- HUGHES Robert (1991): *The Shock of the New. Art and the History of Change*. – London: Thames and Hudson.
- JAKOBSON Roman (1959): Two Aspects of Language and Two Types of Aphasic Disturbances. – [w:] Roman JAKOBSON, MORRIS HALLE: *Fundamentals of Language*. – 's-Gravenhage: Mouton and Co., 55–82.
- JOHNSON Mark (2007): *The Meaning of the Body. Aesthetics of Human Understanding*. – Chicago–London: The University of Chicago Press.
- KALYVA Eve (2016): *Image and Text in Conceptual Art. Critical Operations in Context*. – Cham, Switzerland: Palgrave Macmillan.
- KRESS Gunther (2010): *Multimodality. A Social Semiotic Approach to Contemporary Communication*. – New York: Routledge.
- KRESS Gunther, VAN LEEUWEN Theo (1996/2006): *Reading Images. The Grammar of Visual Design*, 2nd edition. – London–New York: Routledge.
- KRÓLIKIEWICZ Grażyna, PŁASZCZEWSKA Olga, PUCHALSKA Iwona, SIWIEC Magdalena (red.) (2009): *Literatura a malarstwo – malarstwo a literatura. Panorama myśli polskiej XX wieku*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- KWIATKOWSKA Alina (2013): *Interfaces, Interspaces. Image–Language–Cognition*. – Piotrków Trybunalski: Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie.
- LESSING Gotthold Ephraim (1766/2012): *Laokoon, czyli o granicach malarstwa i poezji*. – Kraków: Universitas.
- LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK Barbara (2006): Konstruowanie znaczeń i teoria stapienia. – [w:] Grażyna HABRAJSKA, Joanna ŚLÓRSARSKA (red.): *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*. – Kraków: Universitas, 7–35.
- ŁAWNICZAK Władysław (1972/2009): O semantycznych założeniach syntaktycznego opisu dzieła sztuki plastycznej. – [w:] Grażyna KRÓLIKIEWICZ [et al.] (red.), 607–624.
- ŁOTMAN Jurij (1990/2008): *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*. – Gdańsk: słowo/obraz-terytoria.
- MITCHELL Andrew J. (2010): *Heidegger Among the Sculptors. Body, Space, and the Art of Dwelling*. – Stanford, CA: Stanford University Press.
- MORAWSKI Stefan (1976): Estetyka a semiotyka. – *Pamiętnik Literacki* XLVII, 359–402.
- NIEZABITOWSKI Andrzej (2019): Architektonika – ogólna morfologia przestrzeni architektonicznej. – [w:] Sławomir GZELL (red.): *Architektura. Urbanistyka. Nauka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 15–48.
- PAZURA Stanisław (1973): Struktury i strukturalizm – Aneks do artykułu Struktura i sacrum. Estetyka sztuk plastycznych Hansa Sedlmayra. – [w:] Alicja KUCZYŃSKA (red.): *Sztuka i społeczeństwo*, t. 1: *Ocalenie przez sztukę*. – Warszawa: PWN, 143–165.
- PORĘBSKI Mieczysław (1980/2009a): Czy metaforę można zobaczyć? – [w:] Grażyna KRÓLIKIEWICZ [et al.] (red.), 529–542.
- PORĘBSKI Mieczysław (1986/2009b): Semiotyka a ikonika. – [w:] Grażyna KRÓLIKIEWICZ [et al.] (red.), 219–231.
- PROHM Alan (2010): Architecture and Poetic Efficacy. Architectural Poetics. – [w:] Jean-Jacques LECERCLE, Françoise KRAL (red.): *Architecture and Philosophy. New Perspectives on the Work of Arakawa & Madeline Gins*. – Amsterdam–New York: Rodopi, 53–73.

- RASMUSSEN Steen Eiler (1959/2015): *Odczuwanie architektury*. – Kraków: Karakter.
- RIBAS SEMELER Alberto Marinho (2017): Neuroaesthetics: Aesthetic in a Naturalistic Perspective of Art Philosophy. – *Athens Journal of Humanities and Arts* October 2017, 283–299.
- RUSINEK Michał (2012): *Retoryka obrazu. Przyczynek do percepcyjnej teorii figur*. – Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- RYBICKA Elżbieta (2014): *Geopoetyka, przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Kraków: Universitas.
- SCHEFER Jean-Louis (1969): *Scénographie d'un tableau*. – Paris: Ed. du Seuil.
- SONESSON Göran (1988): *Methods and Models in Pictorial Semiotics. Report from the Semiotic Project*. – Lund: Lund University.
- SONESSON Göran (1989): *Pictorial Concepts. Inquiries into the Semiotic Heritage and Its Relevance to the Interpretation of the Visual World*. – Lund: Lund University.
- SONESSON Göran (2005): Current issues in pictorial semiotics. Lecture 4: From the linguistic model to semiotic ecology. Structure and indexicality in pictures and in the perceptual world. The Semiotics Institute Online, <http://www.chass.utoronto.ca/epc/srb/cyber/sonesson3.pdf>
- ŚWITEK Gabriela (2012): *Aporie architektury*. – Warszawa: Zachęta.
- TODOROV Tzvetan (1986): Synekdochy. – *Pamiętnik Literacki* LXXVII, z. 4, 235–247.
- WIESING Lambert (2005/2010): *Artificial Presence. Philosophical Studies in Image Theory*. – Stanford, CA: Stanford University Press.
- WITTGENSTEIN Ludwig (1953/2000a): *Dociekania filozoficzne*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WITTGENSTEIN Ludwig (1998/2000b): *Uwagi różne*. – Warszawa: Wydawnictwo KR.
- WŁADYKA-ŁUCZAK Zofia (2016): Geopoetyka materii rzeźbiarskiej – poszukiwanie rzeczywistości. – [w:] Grażyna HABRAJSKA, Joanna ŚLÓSARSKA (red.), 362–375.
- WÖLFFLIN Heinrich (1941): *Gedanken zur Kunstgeschichte*. – Basel: Benno Schwabe.
- WSZOLEK Mariusz (2016): Funkcjonalna i strukturalna typologia reklamy. – [w:] Grażyna HABRAJSKA, Joanna ŚLÓSARSKA (red.), 64–83.
- WYSŁOUCH Seweryna (1994/2009): Wizualność metafory. – [w:] Grażyna KRÓLIKIEWICZ [et al.] (red.), 543–556.
- ZLATEV Jordan, SONESSON Göran, KONDERAK Piotr (red.) (2016): *Meaning, Mind and Communication: Explorations in Cognitive Semiotics*. Berlin: Peter Lang.
- ŻYŁKO Bogusław (2008): Przedmowa. – [w:] ŁOTMAN Jurij, 9–58.



MACIEJ GROCHOWSKI

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

ORCID: 0000-0002-1230-7005 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6669

*Pamięci Stanisława Karolaka  
w dziesiątą rocznicę jego śmierci*

## **Wpływ logiki formalnej na kształtowanie się polskiej terminologii gramatycznej w drugiej połowie XX wieku\***

Streszczenie

Językoznawcy polscy, teoretycy języka, urodzeni w latach trzydziestych XX wieku, którzy rozpoczęli swoją działalność naukową w latach pięćdziesiątych XX wieku, poszukiwali nowych metod opisu gramatycznego języka polskiego. Istotny wpływ na liczne prace z zakresu gramatyki polskiej Andrzeja Bogusławskiego, Stanisława Karolaka, Zuzanny Topolińskiej i innych badaczy tego pokolenia miała metodologia europejskiego strukturalizmu i logiki formalnej. Uczeni posługiwali się wieloma terminami pochodzącymi z rachunku funkcyjnego i rachunku zdań, a także tworzyli nowe, oparte na terminologii logicznej. W tym artykule omawiane są dwa podstawowe terminy logiczne, *predykat* i *implikacja*, a następnie dwie grupy terminów gramatycznych na nich opartych. Do pierwszej należy np. *wyrażenie predykatywne*, *struktura predykatowo-argumentowa*, a do drugiej *implikacja semantyczna* i *sprzeczność*.

**Słowa kluczowe:** historia językoznawstwa polskiego, gramatyka, semantyka, logika formalna, terminologia

## **The influence of formal logic on the development of Polish grammatical terminology in the second half of the 20<sup>th</sup> century**

Summary

The generation of the Polish language theoreticians who were born in the 1930s and started their scientific activity in the 1950s searched for new methods of the grammatical description of Polish. The methodology of European structuralism and formal logic had a significant influence on numerous studies on Polish grammar authored by Andrzej Bogusławski, Stanisław Karolak, Zuzanna Topolińska, and by other

---

<sup>1</sup> Publikacja przygotowana w ramach projektu NPRH nr 11 H 17 006685, realizowanego w latach 2018–2023.



scholars of the same generation. They used terms taken from functional and sentential calculi, and created new ones that were based on logical terminology. The article first discusses two basic terms used in logic, namely, *predicate* and *implication*, to then address two sets of grammatical terms which are based on the logical terms. The first set includes terms such as e.g. *predicative expression*, *predicate-argument structure*, whereas the other set contains terms such as *semantic implication*, *contradiction*.

**Keywords:** history of Polish linguistics, grammar, semantics, formal logic, terminology

### Założenia, przedmiot, zakres i cel rozważań

Każda jednostka językowa, reprezentująca w danym języku, na mocy przyjętej w nim konwencji określone pojęcie i odnosząca się do obiektu pozajęzykowego lub językowego, może funkcjonować jako termin. Przyjmując ten aksjomat, odsyłam do niedawno opublikowanego artykułu teoretycznego o pojęciu terminu (Grochowski 2017a) i podanej tam obszernej bibliografii. Zob. też Danielewiczowa 2018.

Na aparat terminologiczny stosowany przez badacza ma wpływ kilka czynników, takich jak: przynależność pokoleniowa, środowisko zawodowe, w którym się kształcił i rozpoczynał swoją działalność naukową, postawy metodologiczne nauczycieli, lektury wysoko oceniane zarówno przez nich, jak i przez samego badacza, seminaria naukowe wybitnych uczonych, dyskusje naukowe w małych zespołach. Jednym z istotnych czynników kształtujących aparat terminologiczny badacza jest cel, w jakim go tworzy. Jeżeli aparat ten należy do programu badawczego teoretyków dyscypliny i ma służyć jej modernizacji, to tym bardziej zasługuje na rozważenie. Tę ostatnią, ogólną przesłankę można odnieść do grupy językoznawców reprezentujących pokolenie o kilkanaście lat starsze od mojego.

Dorobek wielu językoznawców polskich zajmujących się teorią języka, którzy rozpoczynali swoją pracę twórczą w latach 50. XX wieku i których działalność przypada głównie na drugą połowę XX wieku, ukształtował się pod wpływem zarówno metodologii strukturalizmu, jak i logiki formalnej, zwłaszcza rachunku predykatów i rachunku zdań. Wpływ metodologii znanej z prac klasyków strukturalizmu europejskiego (w tym też polskiego) na dorobek czołowych reprezentantów wyróżnionego pokolenia, np. Ferdynanda de Saussure'a na Andrzeja Bogusławskiego, Louisa Hjelmsleva na Stanisława Karolaka, Jerzego Kuryłowicza na Zuzannę Topolińską, ujawnia się w licznych publikacjach tych uczonych, a także w rozmowach z nimi. Temat ten zasługuje na osobne opracowanie z zakresu historii językoznawstwa XX wieku.

W tym artykule zajmę się zagadnieniem podanym w tytule, ograniczając jednak (ze względu na objętość tego tekstu) zakres rozważań w stopniu znaczącym. Do grupy najbardziej rozpowszechnionych w gramatyce języka polskiego terminów mających rodowód logiczny należą *predykat* i *implikacja*. Co prawda pierwszy reprezentuje rachunek predykatów (inaczej: kwantyfikatorów), a drugi rachunek zdań, podstawowe działy logiki formalnej (Marciszewski 1987: 23), ale terminy te są ze sobą ściśle powiązane. *Implikacja* jest bowiem często wykorzystywana przez językoznawców do objaśniania zależności między predykatem a argumentem (por. np. Karolak 1974: 10; 1984: 22, 96; 2001: 26; 2002: 26; Bogusławski 1974: 46–54; 1977:

91–92), stanowi ponadto punkt wyjścia w badaniu wynikania znaczeń zarówno na poziomie leksykalnym, jak i syntaktycznym (por. np. Bellert 1972; Bogusławski 1978, 1986), o czym świadczy literatura dotycząca na przykład hiponimii (Grochowski 1982) czy presupozycji (Bogusławski 1976, 1977).

W artykule omówię sposób funkcjonowania terminów *predykat* i *implikacja* w wybranych pracach niektórych uczonych reprezentujących wskazane pokolenie. Wybór terminów jest nieprzypadkowy, pierwszy reprezentuje kategorię obiektów językowych, drugi kategorię związków między obiektami lub operacji na nich. Rangę tych terminów w opisie gramatycznym języka, zwłaszcza w budowaniu gramatyki od treści do formy, jak to proponował Karolak (1984, 2002), trudno przecenić.

Artykuł jest tekstem dokumentacyjnym i deskryptywnym, a nie ocenającym. Jego cel został określony w tytule: ma przedstawiać jednokierunkowe zależności między dyscyplinami. Na krytyczne spojrzenie na terminologię stosowaną w gramatykach języka polskiego w drugiej połowie XX wieku jest jeszcze za wcześnie, terminologii nie da się bowiem oddzielić od metodologii badań, a ta ostatnia wymaga oceny porównawczej, z dłuższej perspektywy.

### Predykat, argument i pojęcia pochodne

*Predykat* w logice jest terminem co najmniej dwuznacznym, odnosi się, mówiąc w uproszczeniu, do wielkości mentalnej i do wielkości semiotycznej (określenia robocze mojego autorstwa). W pierwszym wypadku *predykat* to pojęcie, znaczenie (Frege 1977: 130–132), własność, funkcja (Reichenbach 1967: 45–46; Russell 1971: 186). W drugim wypadku *predykat* to wyrażenie opisujące własność lub relację (Marciszewski 1970: 229), nazwa własności lub relacji (Carnap 1995: 30), znak funkcyjny, nazwa funkcyjna (Reichenbach 1967: 46), funktor zdaniotwórczy od argumentów nazwowych (Borkowski 1970: 102; Marciszewski 1970: 229). Koncepcja kategorii funktorowych wywodzi się z gramatyki kategoryjnej Kazimierza Ajdukiewicza z 1935 roku (Ajdukiewicz 1974: 31; 1985: 222–242), a ma swoje źródła w teorii kategorii znaczeniowych Edmunda Husserla (2006).

Na kształtowanie się znaczenia terminu *predykat* w gramatyce polskiej w drugiej połowie XX wieku i tworzenie siatki terminów pochodnych i pokrewnych istotny wpływ miały prace Stanisława Karolaka (1984: 21–27; 2001: 29; 2002: 26–29). Uczony doskonale zdawał sobie sprawę z bisemii tego terminu w tradycji logicznej, pisał o tym bowiem eksplicite wielokrotnie, choć nie odwoływał się do określonej literatury. Wskazywał na dorobek filozofów i logików, którzy ukształtowali jego światopogląd metodologiczny, m.in. na prace Ajdukiewicza, Austina, Fregego, Husserla, Reichenbacha, Russella, Strawsona, Wittgensteina, nie przytaczając jednak na ogół konkretnych definicji pochodzących z prac poszczególnych autorów.

Dwuznaczność *predykatu* wynikała z równoczesnego operowania nim na płaszczyźnie pojęciowej (semantycznej) i znakowej (wyrażeniowej). Między tymi płaszczyznami nie ma jedno-jednoznacznej odpowiedniości, relacje między nimi są bardzo skomplikowane, co Karolak (2001: 33–34) szczegółowo uzasadnił. Uczony

przyjął, że w odniesieniu do każdej z tych płaszczyzn należy posługiwać się innymi, choć spokrewnionymi terminami. Z hierarchii płaszczyzn, a ściślej z nadrzędności poziomu semantycznego nad wyrażeniowym, wynikała także decyzja terminologiczna uczonego, że *predykat* odnosi się do poziomu semantycznego i że jest reprezentowany na poziomie znakowym przez *wyrażenie predykatywne*.

*Predykat* jako pojęcie ma „charakter niezupełny”, inaczej mówiąc nie jest wielkością wystarczającą do samodzielnego „wyrażania pełnych skończonych myśli”, implikuje współobecność innych pojęć lub „wskazanie przedmiotów pozajęzykowych lub językowych” (Karolak 2001: 25). Predykat jest zdolny do tworzenia struktury, służy do konstytuowania propozycji (*dictum*) i jest jej głównym komponentem (Karolak 1999: 460). Gdyby predykaty nie były wielkościami otwartymi na inne byty, nie byłoby gramatyki. Jeden z najprostszych sposobów modelowania tej otwartości polega na stosowaniu zmiennych w rodzaju  $x$ ,  $y$ ,  $p$ ,  $q$  lub form zaimków nieokreślonych *ktoś*, *coś*, albo umieszczaniu poziomych kresek na wysokości podstawy odpowiednich zapisów. Oznaczenia takie są integralną częścią predykatów, co uzasadnił obrazowo prawie pół wieku temu Bogusławski (1973: 50), porównując predykat do rury, a zmienne do jej wlotu i wylotu. Por. też sąd uczonego: „Wyrażenie *wymienił* rozumiane w normalny sposób nie różni się niczym od wyrażenia *ktoś wymienił z kimś innym coś na coś innego* (o ile nie jest użyte z myślą o tych czy innych konkretnych przedmiotach)”.

Pojęcie spełniające implikację predykatu jest nazywane *argumentem*; predykat zespolony ze swoimi argumentami tworzy *strukturę predykatowo-argumentową*, inaczej mówiąc *propozycję* (Karolak 1984: 22; 2001: 29–30). Zarówno *predykat*, jak i *argument* są terminami relacyjnymi, zmieniają swoje funkcje w zależności od tego, czy służą konstytuowaniu struktury predykatowo-argumentowej (implikują), czy służą spełnieniu implikacji (są implikowane). Wskazanie przedmiotu pozajęzykowego (osoby lub rzeczy), implikowane przez predykat, stanowi jego argument przedmiotowy. Jeżeli funkcję argumentu pełni wskazanie na sytuację (inaczej mówiąc na stan rzeczy), a więc na propozycję (a nie na przedmiot), to jest ono argumentem propozycjonalnym, inaczej nieprzedmiotowym (Karolak 2001: 27, 30). Taki argument stanowi *de facto* odrębną strukturę predykatowo-argumentową wypełniającą pozycję argumentu (Karolak 1984: 69). I tak dwuargumentowy predykat *x stara się, żeby p*, reprezentowany na przykład w zdaniu *Staramy się, żeby inni byli szczęśliwi*, implikuje pierwszy argument przedmiotowy, drugi nieprzedmiotowy, a trójargumentowy predykat *x zabił y-a z-em*, reprezentowany na przykład w zdaniu *Piotr zabił Jana uderzeniem sztyletu*, implikuje dwa argumenty przedmiotowe, trzeci nieprzedmiotowy (przykłady predykatów i zdań pochodzą z prac Karolaka (1974: 13; 1977: 93)). Przeciwwstawienie argumentów przedmiotowych i nieprzedmiotowych jest pochodną opozycji predykatów pierwszego rzędu i predykatów wyższego rzędu (Karolak 1977: 81).

Scharakteryzowane dotychczas terminy *predykat*, *argument*, *struktura predykatowo-argumentowa* reprezentują w teorii składni Karolaka poziom pojęciowy. Terminem kluczowym w ich definicjach w ujęciu Karolaka (2001: 29) jest *implikacja*. Przejście na poziom składni poszczególnych języków naturalnych, np. polskiego,

czyli według Karolaka na poziom składni form (składni strukturalnej), wymaga adaptacji aparatu terminologicznego stosowanego na poziomie nadrzędnym, do tego właśnie poziomu; por. np. *wyrażenie predykatywne*, *wyrażenie argumentowe*, *wyrażenie predykatowo-argumentowe*. Na płaszczyźnie składni form wpływ logiki może mieć już tylko charakter pośredni.

Zdaniem Karolaka (2001: 33–34) jest kilka przyczyn tego, że opis zależności między płaszczyzną pojęciową a płaszczyzną form (wyrażeniową) odznacza się niemałym stopniem komplikacji. Ustalanie reprezentacji składniowej pojęć złożonych wymaga ich dekompozycji na pojęcia proste i prostsze. Jak wiadomo, wykładnikami pojęć są tylko morfemy semantycznie pełne, w konwencji terminologicznej Karolaka (2001: 26–27) *semantemy*. Morfemy o funkcji strukturalnej nie reprezentują pojęć, są semantycznie puste, Karolak nazywa je *wskaźnikami (operatorami) syntaktycznymi*. Liczne pojęcia są reprezentowane przez całe serie wykładników formalnych (Karolak 2001: 34), te ostatnie z kolei wymagają szczegółowego opisu z punktu widzenia ich dystrybucji, na przykład pojęcie ZAZDROŚCI ma wykładniki *zazdrość-*, *zazdroszcz-*, *zazdroś-*.

Wykładnikami predykatów są na poziomie składni form *wyrażenia predykatywne*. Karolak (2001: 34–44; por. też 2002: 84–85) wyróżnił ich trzy rodzaje: (a) wyrażenia predykatywne orzeczeniowe, (b) wyrażenia predykatywne nieorzeczeniowe, (c) wyrażenia predykatywne przyłączone. Pierwsze są wykładnikami predykatów konstytuujących propozycje niezależne, drugie wykładnikami predykatów konstytuujących propozycje argumentowe, a trzecie wykładnikami predykatów konstytuujących propozycje adiunktywne. Wyrażenia predykatywne klasy (a) otwierają taką liczbę miejsc dla składników wypowiedzenia, która odpowiada liczbie argumentów implikowanych przez dany predykat. Wyrażenia predykatywne klasy (b) są uzupełnieniami wyrażen predykatywnych klasy (a), zajmującymi pozycje argumentów (i) przedmiotowych lub (ii) propozycjonalnych. Warunek uzupełnienia odpowiadającego argumentowi przedmiotowemu spełnia na przykład ciąg wyróżniony przez podkreślenie w wypowiedzeniu:

*Autor Quo vadis // Ktoś, kto napisał Quo vadis, otrzymał literacką nagrodę Nobla.*

Warunek uzupełnienia odpowiadającego argumentowi propozycjonalnemu spełnia ciąg wyróżniony przez podkreślenie w wypowiedzeniu:

*Koronacja Bolesława Chrobrego na króla Polski // To, że Bolesław Chrobry koronował się na króla Polski, była możliwa // było możliwe dzięki cichej zgodzie papieża.* (Oba przykłady za: Karolak 2001: 38–39, 41).

Wyrażenia predykatywne przyłączone, inaczej przyłączenia lub adiunkty (Karolak 2001: 42), to wyrażenia mające postać przymiotników lub przysłówków, dodane odpowiednio do rzeczowników lub czasowników, podkreślone w poniższych wypowiedzeniach (przykłady za: Karolak 2002: 51–53); por.

*Władca okrutny wobec podwładnych nie może liczyć na ich przywiązanie. Studenci boją się profesora wymagającego od nich ścisłości wypowiedzi. Strach animalny jest odruchowy. Doznajemy go kurcząc się, gdy ktoś strzeli obok nieoczekiwanie* (Kon-

wicki). *Jeden lekkomyślnie dodany zaimek może przemienić dowcip w niedołączną anegdotę* (Konwicki).

Topolińska (1976, 1984) w swoich badaniach gramatycznych poświęconych grupie imiennej posługuje się aparatem terminologicznym przejętym w niemalym stopniu od Karolaka. Badania uczonej koncentrują się wokół poziomu składni strukturalnej, a więc poziomu podporządkowanego składni semantycznej w stratyfikacyjnej koncepcji Karolaka (por. Grochowski 2017b). Topolińska (1984: 301–302) analizuje grupy imienne użyte argumentowo bądź predykatywnie (por. np. *Nauczyciel wezwał dzieci do klasy* i *Jerzy jest nauczycielem*), grupy reprezentujące wyrażenia argumentowe przedmiotowe (np. *kamień przydrożny*, *książka w twardej oprawie*) i nieprzedmiotowe (np. *codzienny spacer całej szkoły*, *szybkie żółknięcie liści*). Takie terminy, fundowane na opozycji *predykat – argument*, są wtórne w stosunku do podstawowej terminologii zaczerpniętej z logicznego rachunku predykatów.

### Pojęcie implikacji w gramatyce semantycznej

W klasycznych pracach encyklopedycznych i podręcznikowych z zakresu logiki formalnej termin *implikacja* nie jest definiowany w sposób identyczny, ale charakterystyki jego znaczenia i odniesienia są ze sobą ściśle powiązane. Implikację objaśnia się jako rodzaj zdania złożonego, zdanie warunkowe, okres warunkowy, zdanie o postaci „jeżeli  $p$ , to  $q$ ”, zdanie odczytywane za pomocą spójnika „jeżeli..., to...” (Kotarbiński 1961: 171; Kwiatkowski 1995: 71; Borkowski 1970: 34; Marciszewski 1970: 81; Quine 1977: 40), jedną ze stałych logicznych w klasycznym rachunku zdań, która wraz ze zmiennymi zdaniowymi  $p$ ,  $q$  tworzy funkcję zdaniową o postaci  $p \rightarrow q$  (Czeżowski 1968: 25–26; Stanosz, Nowaczyk 1976: 104–105). Ajdukiewicz (1956) w klasycznej pracy na temat stosunku między okresem warunkowym a implikacją materialną uzasadniał, że nie ma różnicy w tym, co zdania te stwierdzają, ani też różnicy w zakresie ich warunków prawdziwości. Różnica dotyczy natomiast konsekwencji tego, co zdania te wyrażają. Prawdziwość okresu warunkowego nie wystarcza, by można było go uznać za wyraz przekonania mówiącego. Konieczne jest zachodzenie związku treściowego między poprzednikiem a następnikiem. W przeciwnym razie powstaje paradoks implikacji, ilustrowany przez Ajdukiewicza (1956: 120) przykładem zdania prawdziwego *Jeżeli księżyc jest krążkiem sera, to ja umrę w dniu o dacie parzystej*.

Spśród znanych mi prac z zakresu językoznawstwa teoretycznego, korzystających z aparatu metodologicznego logiki, liczne prace Bogusławskiego (1973, 1976, 1978, 1986) najwierniej prezentują pojęcie implikacji i możliwości jego zaadaptowania do badań semantycznych, np. nad opozycją zdań syntetycznych i analitycznych, nad zdaniami warunkowymi czy strukturą tematyczno-rematyczną. Bogusławski (1973: 47) zakłada, że *implikacja*, schemat zależności o postaci *jeżeli..., to...* (albo  $p \rightarrow q$ ), stanowi „dogodny i naturalny sposób przedstawiania” związku między znaczeniami wyrażań, np. *pies* i *zwierzę*, w postaci sformułowań w rodzaju *Jeżeli coś jest psem, to jest zwierzęciem*. Uczony do interpretacji semantycznej wykorzystuje

matrycę wartości logicznych, przyjmując, że implikacja jest fałszywa przy prawdziwym poprzedniku i fałszywym następniku, inaczej mówiąc implikacja jest stwierdzeniem nieprawdziwości o takiej koniunkcji, której drugi człon jest zanegowany. Bogusławski (1973: 53), rozróżniając implikację syntetyczną i analityczną, pokazuje, że próba falsyfikacji tej drugiej prowadzi do sprzeczności; por. *pies* i *nie-zwierzę*. Implikacja analityczna jest bowiem równoważna wynikaniu logicznemu: ‘z tego, że  $p$ , wynika to, że  $q$ ’. Za pomocą pojęć implikacji i sprzeczności można uzasadniać zachodzenie innych relacji semantycznych między wyrażeniami językowymi, hiponimii, synonimii, antonimii (szerzej Lyons 1984; por. też Grochowski 1982).

Bogusławski (1986: 216, 224) w swoich badaniach semantycznych podstawowych zdań warunkowych indykatywnych, polemizując z Ajdukiewicza (1956) koncepcją tych zdań opartą na pojęciu wyrażania, przeciwstawiał się ich zrównywaniu z implikacją materialną. Uważał, iż tego rodzaju redukcjonistyczne ujęcie tych zdań jest konsekwencją odczytywania strzałki logicznej jako *jeżeli...*, *to...* zamiast dokładniejszego „nie jest tak, że zarazem  $p$  i nie  $q$ ”.

Dla wielu językoznawców drugiej połowy XX wieku, prowadzących badania w zakresie gramatyki polskiej, *implikacja* była dogodnym sposobem przedstawiania zależności między wyrażeniami. Uczni posługujący się tym terminem nie odwoływali się jednak, przynajmniej eksplicite, do matrycy wartości logicznych przysługujących funkcji zdaniowej o postaci  $p \rightarrow q$ . Jeszcze przed powstaniem koncepcji trójpoziomowej składni semantycznej Karolaka (1984, 2002), zaprojektowany został przez Irenę Bellert i Zygmunta Saloniego program opisu semantycznego czasowników polskich. Autorzy (Bellert, Saloni 1972; por. też Bellert 1972) identyfikowali interpretację semantyczną wypowiedzenia (konstituowanego przez dany czasownik) ze zbiorem wynikających z niego konsekwencji, a więc wniosków spełniających warunek następnika implikacji. Analiza semantyczna czasowników miała polegać na ustalaniu implikacji, których poprzednikami były minimalne funkcje zdaniowe dla poszczególnych czasowników, a następnikami ograniczenia selekcyjne i role semantyczne dotyczące uzupełnień tych czasowników, konwersy, synonimy, hiperonimy, czasowniki symetryczne w stosunku do czasowników badanych oraz ich nominalizacje. W tym samym okresie Jerzy Faryno (1972) wyróżnił pięć znaczeń polisemicznego, uwikłanego kontekstowo, spójnika *jeśli...*, *to...* (reprezentującego m.in. implikację) i zaproponował ich rozczłonkowane eksplikacje. Jedno z nich, odpowiadające temu, co jest nazywane *implikacją*, wyjaśnił w sposób następujący (Faryno 1972: 177): *Jeśli...*, *to...*<sub>1</sub> = 1) *Sądzę, że rozumiesz, że pomyślałem o tym*; 2) *Sądzę, że rozumiesz, że pomyślałem o tamtym*; 3) *Wiedz, że zdecydowałem sądzić: Nie jest tak, że nie stanie się to i stanie się tamto*. Korzystając z analogicznej konwencji opisu, zaproponowałem w *Składni wyrażen polipredykatywnych* (Grochowski 1984: 285) taką oto formułę wyjaśniającą zależność między  $p$  a  $q$  wyrażaną w zdaniach *jeżeli  $p$ , to  $q$*  (I): ‘Nie może stać się  $q$  bez  $p$ , czyli: nie jest tak, że stanie się  $q$  i nie stanie się  $p$ ’.

Karolak w swoich pracach z zakresu teorii i metodologii składni posługuje się terminem *implikacja* w znaczeniu ‘wymaganie, wymóg, determinacja’, częściej jednak w jego czasownikowej postaci *x implikuje y* ‘ $x$  pociąga za sobą / determinuje

y'. Analiza prac uczonego skłania do postawienia hipotezy, że operuje on wskazanym terminem zarówno pod wpływem metodologów strukturalizmu europejskiego, zwłaszcza Louisa Hjelmsleva (1979), jak i logiki formalnej, zwłaszcza Hansa Reichenbacha (1967). Przymuszczalnie jednak źródło strukturalne było wcześniejsze, oddziaływanie glossematyki na Karolaka daje znać o sobie w jego pierwszej książce *Zagadnienia rekcji przyimkowej czasownika w języku rosyjskim* (1966). Uczony, proponując po raz pierwszy koncepcję składni trójpoziomowej, aplikuje pojęcie *implikacji strukturalnej* do opisu związków syntagmatycznych zgodnie z założeniami teorii Hjelmsleva. Mówiąc o typach implikacji, dwustronnej, jednostronnej oraz związku bez implikacji, posługuje się terminami językoznawcy duńskiego, takimi jak: *solidarność, selekcja, kombinacja*; por. Karolak 1972: 47 i Hjelmslev 1979: 70. Zmierając do rozróżnienia poziomu semantycznego i formalnego w składni, przeciwstawia *implikację semantyczną strukturalnej*; por. np. zerowy wykładnik formalny obligatoryjnego podmiotu semantycznego przy *Świta* czy *Zmiercha się* (przykłady za: Karolak 1972: 62). Uczony wprowadza za Hjelmslevem do swojego metajęzyka trzy terminy określające typy implikacji semantycznej, odpowiadające typom implikacji strukturalnej, mianowicie *interdependencję, determinację i konstelację* (Karolak 1972: 60–65).

W pierwszych pracach dotyczących składni przedstawiających program opisu podstawowych wyrażeń predykatywnych, a następnie urzeczywistniających ten program, Karolak posługuje się terminem *implikacja*, niewątpliwie pod wpływem logiki formalnej Reichenbacha, przede wszystkim w odniesieniu do zależności między predykatem a argumentem. Jest to najczęstszy typ kontekstu, w którym ten termin występuje. Ponieważ *predykat* i *argument* reprezentują w teorii gramatyki Karolaka poziom składni pojęć, uczony często operuje wymiennie *implikacją* i *implikacją semantyczną*. Temu drugiemu terminowi poświęcił obszerny artykuł hasłowy w *Encyklopedii Językoznawstwa Ogólnego*. Oto jego początek: „**Implikacja semantyczna**. Semantyczna właściwość wyrażeń predykatywnych, czyli wyrażeń o niepełnym sensie. Polega na tym, że sensy predykatywne, które te wyrażenia reprezentują, są otwarte na zewnątrz i dla pełności wymagają uzupełnienia, czyli zamknięcia przez sensy innych wyrażeń” (Karolak 1999: 250). Również Bogusławski (1974, 1977), w pracach, w których nie rozważa teoretycznych problemów implikacji, operuje omawianym terminem, mówiąc o relacji *predykat – argument*. Nie zaleca jednak tego sposobu użycia *implikacji*, twierdząc, że „Normally, the term *implication* denotes a relation that holds between various expressions in absentia, for instance, that between *to give* and *to have*” (Bogusławski 1977: 91–92).

#### Wnioski: przyczyny oddziaływania dyscyplin

Zamykając rozważania, spróbuję odpowiedzieć na pytanie o to, jakie były przyczyny skutecznego oddziaływania logiki formalnej, metod badawczych dyscypliny i jej terminologii na gramatykę polską, jakie zastosowano w niej metody badawcze i aparat terminologiczny. Pytanie dotyczy konkretnego okresu w historii językoznaw-

stwa polskiego, mianowicie drugiej połowy XX wieku, a jeszcze ściślej lat 70. i 80., odnosi się więc do dorobku kilkorga wybitnych uczonych tego samego pokolenia (a nawet rówieśników), nastawionych na poszukiwanie nowych metod postępowania badawczego. W tym należy już upatrywać jednej przyczyny zewnętrznej oddziaływania dyscyplin. Za drugą uznałbym współpracę logików i językoznawców w warszawskim środowisku naukowym, skupionych przede wszystkim wokół Polskiego Towarzystwa Semiotycznego. Nieobecność uczonych integrujących środowisko, w szczególności Jerzego Pelca, pozwala tę dawną współpracę widzieć wyraźniej niż w okresie jej trwania. Za trzecią przyczynę, która krzyżowała się z wymienionymi wcześniej, można by uznać nastawienie grupy uczonych na wspólny cel badawczy, jakim było opracowanie metodologicznie nowej gramatyki języka polskiego. Ten cel łączył przyszłych autorów *Gramatyki współczesnego języka polskiego* i ich współpracowników.

## Bibliografia

- AJDUKIEWICZ Kazimierz (1956): Okres warunkowy a implikacja materialna. – *Studia Logica* IV, 117–134.
- AJDUKIEWICZ Kazimierz (1974): *Logika pragmatyczna*. – Warszawa: PWN.
- AJDUKIEWICZ Kazimierz (1985): O spójności syntaktycznej. – [w:] Kazimierz AJDUKIEWICZ, *Język i poznanie*, t. I. – Warszawa: PWN, 222–242.
- BELLERT Irena (1972): *On the logico-semantic structure of utterances*. – Wrocław: Ossolineum.
- BELLERT Irena, SALONI, Zygmunt (1972): O opisie semantycznym haseł czasownikowych. – [w:] Anna WIERZBICKA (red.): *Semantyka i słownik*. – Wrocław: Ossolineum, 223–236.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1973): O analizie semantycznej. – *Studia semiotyczne* IV, 47–70.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1974): Preliminaries for semantic-syntactic description of basic predicative expressions with special reference to Polish verbs. – [w:] Alicja ORZECZOWSKA, Roman LASKOWSKI (red.): *O predykcji*. – Wrocław: Ossolineum, 39–57.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1976): Presupozycje a negacja. – [w:] Maria Renata MAYENOWA (red.): *Semantyka tekstu i języka*. – Wrocław: Ossolineum, 33–50.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1977): *Problems of the thematic-rhematic structure of sentences*, Warszawa: PWN.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1978): On decision making in semantics. – *Linguistische Studien* 47, 25–63.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (1986): Analiza zdań warunkowych a problem funkcji semiotycznych. – *Studia semiotyczne* XIV–XV, 215–224.
- BORKOWSKI Ludwik (1970): *Logika formalna*. – Warszawa: PWN.
- CARNAP Rudolf (1995): *Logiczna składnia języka*. Z angielskiego przełożyła i wstępem opatrzyła Barbara Stanosz. – Warszawa: PWN.
- CZEŻOWSKI Tadeusz (1968): *Logika*. – Warszawa: PWN.
- DANIELEWICZOWA Magdalena (2018): Terminomania i terminofobia we współczesnej lingwistyce. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓLKOWSKA (red.): *Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 11–30.
- FARYNO Jerzy (1972): Struktura głęboka wykładnika *jeśli...*, *to...* – [w:] Anna WIERZBICKA (red.): *Semantyka i słownik*. – Wrocław: Ossolineum, 165–178.
- FREGE Gottlob (1977): *Pisma semantyczne*. Z niemieckiego przełożył oraz wstępem i przypisami opatrzył Bogusław Wolniewicz. – Warszawa: PWN.
- GROCHOWSKI Maciej (1982): *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*. – Toruń: Wydawnictwo UMK.



- GROCHOWSKI Maciej (1984): Składnia wyrażen polipredykatywnych (zarys problematyki). – [w:] Zuzanna TOPOLIŃSKA (red.): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. – Warszawa: PWN, 213–299.
- GROCHOWSKI Maciej (2017a): Terminologia a jednostki leksykalne systemu ogólnego. O definiowaniu terminów w ustawach o nauce i szkolnictwie wyższym. – [w:] Renata PRZYBYLSKA, Władysław ŚLIWIŃSKI (red.): *Terminologia specjalistyczna w teorii i praktyce językoznawców słowiańskich*. – Kraków: Wydawnictwo UJ, 11–28.
- GROCHOWSKI Maciej (2017b): Koncepcja składni trójpoziomowej w teorii języka Stanisława Karolaka. – [w:] Zofia ZARON, Zbigniew GREŃ (red.): *My z Nich. Spuścizna językoznawców Uniwersytetu Warszawskiego*. – Warszawa: Wydział Polonistyki UW, BEL Studio Sp. z o.o., 95–107.
- HJELMSLEV Louis (1979): Prolegomena do teorii języka (tłum. H. Kurkowska, A. Weinsberg). – [w:] Halina KURKOWSKA, Adam WEINSBERG (red.): *Językoznawstwo strukturalne. Wybór tekstów*. – Warszawa: PWN, 44–137.
- HUSSERL Edmund (2006): *Badania logiczne* (tłum. Janusz SIDOREK), Warszawa: PWN.
- KAROLAK Stanisław (1966): *Zagadnienia rekcji przyimkowej czasownika w języku rosyjskim*. – Wrocław: Ossolineum.
- KAROLAK Stanisław (1972): *Zagadnienia składni ogólnej*. – Warszawa: PWN.
- KAROLAK Stanisław (1974): O programie składni wyrażen predykatywnych w gramatyce języka polskiego. – [w:] Alicja ORZECZOWSKA, Roman LASKOWSKI (red.): *O predykcji*. – Wrocław: Ossolineum, 7–23.
- KAROLAK Stanisław (1977): Z problematyki opisu wyrażen predykatowo-argumentowych. – *Studia Gramatyczne* I, 75–102.
- KAROLAK Stanisław (1984): Składnia wyrażen predykatywnych. – [w:] Zuzanna TOPOLIŃSKA (red.): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. – Warszawa: PWN, 11–211.
- KAROLAK Stanisław (1999): Implikacja semantyczna, predykat. – [w:] Kazimierz POLAŃSKI (red.): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. – Wrocław: Ossolineum, 250–251, 460–462.
- KAROLAK Stanisław (2001): Założenia gramatyki o podstawach semantycznych. – [w:] Stanisław KAROLAK, *Od semantyki do gramatyki. Wybór rozpraw*. – Warszawa: Instytut Sławistyki PAN, 21–61.
- KAROLAK Stanisław (2002): *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*. – Warszawa: Instytut Sławistyki PAN.
- KOTARBIŃSKI Tadeusz (1961): *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. – Wrocław: Ossolineum.
- KWIATKOWSKI Tadeusz (1995): *Logika ogólna*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- LYONS John (1984): *Semantyka 1*. Z angielskiego przełożył Adam WEINSBERG. – Warszawa: PWN.
- MARCISZEWSKI Witold, red. (1970): *Mala encyklopedia logiki*. – Wrocław: Ossolineum.
- MARCISZEWSKI Witold, red. (1987): *Logika formalna. Zarys encyklopedyczny z zastosowaniem do informatyki i lingwistyki*. – Warszawa: PWN.
- QUINE Willard van Orman (1977): *Filozofia logiki*. Z angielskiego przełożyła Halina Mortimer. – Warszawa: PWN.
- REICHENBACH Hans (1967): Elementy logiki formalnej (fragmenty). – [w:] Jerzy PELC (red.): *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*. – Warszawa: PWN, 1–222.
- RUSSELL Bertrand (1971): *Mój rozwój filozoficzny*. Z angielskiego przełożyli Halina KRAHELSKA, Czesław ZNAMIEROWSKI. – Warszawa: PWN.
- STANOSZ Barbara, NOWACZYK, Adam (1976): *Logiczne podstawy języka*. – Wrocław: Ossolineum.
- TOPOLIŃSKA Zuzanna (1976): Wyznaczoność (tj. charakterystyka referencyjna) grupy imiennej w tekście polskim. – *Polonica* II, 33–72.
- TOPOLIŃSKA Zuzanna (1984): Składnia grupy imiennej. – [w:] Zuzanna TOPOLIŃSKA (red.): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa: PWN, 301–389.

MICHAIL KOTIN

Universität Zielona Góra

ORCID:0000-0003-0604-5464 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6687

## **Zu den Quellen der sprachwissenschaftlichen Terminologie im Deutschen mit Berücksichtigung des Polnischen und Russischen: Forschungsmethodologie und Begriffsbasis**

Summary

### **Sources of linguistic terminology in German, Polish and Russian: Research methodology and terminological basis**

The paper deals with selected aspects of the influence of foreign terminology and borrowings from everyday language as well as from other terminological systems on linguistics. Since linguistics is a relatively young branch of scientific research, it has been strongly and consequently influenced by other sciences and their terms throughout its development as an autonomous field of research. On the other hand, a specific feature of linguistics in comparison to other spheres of human knowledge is its mixed character, since it describes both universal and relative (language-specific) properties of language systems. For this reason, terms borrowed from Latin, Greek or other languages can never completely cover the phenomena found in German, Russian, Polish etc. Nevertheless, borrowed terms undoubtedly can adequately describe different properties of other languages, if we understand them exclusively as conventionalized etiquettes in which the internal transparency of their morphological form does not play a decisive part.

**Keywords:** linguistic terminology, terminological borrowing, sources of linguistic terms

## **O źródłach terminologii językoznawczej w językach niemieckim, polskim i rosyjskim: metodologia badawcza a baza pojęciowa**

Streszczenie

W artykule rozpatrywane są wybrane aspekty wpływów terminologii języków obcych i zapożyczeń z języka potocznego oraz z innych systemów terminologicznych na językoznawstwo. Ponieważ lingwistyka jest stosunkowo młodą nauką, była ona na całej przestrzeni swego rozwoju jako autonomicznej dyscypliny naukowej pod stałym wpływem innych dziedzin nauki i ich terminologii. Z drugiej zaś strony cechą specyficzną językoznawstwa w porównaniu z innymi obszarami wiedzy ludzkiej jest jego mieszany cha-

rakter, bowiem zajmuje się ono deskrypcją tak uniwersalnych, jak i względnych (specyficznych dla każdego badanego języka) właściwości. Z tego powodu pojęcia zapożyczone z greki, łaciny lub innych języków nigdy nie odpowiadają całkowicie opisywanym za ich pomocą zjawiskom w języku niemieckim, polskim, rosyjskim lub innym. Niemniej jednak zapożyczone pojęcia niewątpliwie mogą odpowiednio opisywać odmienne zjawiska innych języków, o ile będą one traktowane wyłącznie jako skonwencjonalizowane etykiety, w których motywacja formy morfologicznej nie odgrywa decydującej roli.

**Słowa kluczowe:** terminologia lingwistyczna, zapożyczenia terminologiczne, źródła pojęć językoznawczych.

## 1. Einführung

Der berühmte russische Sprachwissenschaftler und Skandinavist M. I. Steblin-Kamenskij (1968: 47) stellt etwas rigoros, aber im Grunde wohl zu Recht fest, jede linguistische Deskription sei vor allem ein terminologisches Problem. Der Fortschritt in der Sprachwissenschaft sei daher nach seiner Auffassung nicht selten eine Illusion, die darauf beruht, dass entweder neue Termini eingeführt werden, welche eigentlich nichts Neues bezeichnen, oder aber bereits vorhandene Bezeichnungen eine unscharfe, verschwommene metaphorische Verwendung erhalten.

Beide negativen Tendenzen in der linguistischen Terminologie rühren u.a. davon her, dass die Sprachwissenschaft eine relativ junge Wissenschaftsdisziplin ist und notgedrungen ihren terminologischen Apparat weitgehend durch Entlehnung aus sowohl verwandten als auch nicht verwandten Wissenschaften bildete. Dies war nicht zuletzt damit verbunden, dass die Grundkonzeptionen der Linguistik seit ihrer Autonomisierung sowohl von Natur- als auch von Sozial- und Geisteswissenschaften geprägt wurden, wobei die Denkweise und der Begriffsapparat dieser Wissenschaftsgebiete von den Sprachwissenschaftlern *mutatis mutandis* übernommen wurde. Ein anderer Grund für terminologische Unstimmigkeiten war die Tätigkeit der Sprachpuristen, die insbesondere gerade die aus Latein und Griechisch stammenden linguistischen Termini um jeden Preis durch Termini der jeweiligen Muttersprache ersetzen wollten. Die Favorisierung bestimmter Teilbereiche der Sprachwissenschaft auf unterschiedlichen Etappen ihrer Entwicklung und die Entstehung neuer Theorieansätze führten wiederum zur Etablierung ganzer terminologischer Systeme, welche häufig weitgehend geschlossen waren und lediglich von den Anhängern dieser oder jener Theorie in vollem Maße verstanden wurden, wie dies z.B. für die generative Grammatik zum Teil bis heute gilt.

Das Anliegen dieses Aufsatzes ist nicht eine kritische Sichtung der sprachwissenschaftlichen Terminologie und noch weniger die Suche nach einem stichhaltigen Lösungsvorschlag. Vielmehr wird versucht, dem Problem aus zwei miteinander partiell verbundenen Perspektiven näherzukommen, und zwar (i) aus der Sicht der sprachlichen Quellen der Termini und der daraus folgenden Dichotomie von deren Idiomatizität vs. Transparenz sowie (ii) aus der Sicht der „sachlichen“ Quellen linguistischer Termini und des Zusammenhanges zwischen genuinen Bedeutungen der Termini in der jeweiligen Quelle („Geber“-Wissenschaft) und metaphorischen

Pfaden ihrer Umdeutung in der Sprachwissenschaft als „Nehmer“-Disziplin. Beide Aspekte demonstrieren auf eine recht plausible Art und Weise, wie Termini in Einklang mit ihrer genuinen lateinischen Bedeutung (*terminus* ‘Grenze, Limit’) in ihrer Semantik und Verwendung in der Fachsprache der Linguistik „eingegrenzt“ und vom Gemeinwortschatz „abgegrenzt“ werden.

## 2. Sprachquellen: Latein, Griechisch vs. Volkssprachen

Jacob Grimm unterzieht in seiner „Deutschen Grammatik“, die im Jahre 2019 ihr 200-jähriges Jubiläum begeht, die Versuche der Sprachpuristen, für griechische und lateinische linguistische Termini deutsche Äquivalente zu finden und die herkömmlichen Termini durch eingedeutschte Entsprechungen zu ersetzen, einer vehementen Kritik. Gegen die auf Schottelius, von Zesen, Opitz und andere Sprachpuristen zurückgehenden und in der Grammatik von Adelung fortgeführten Verdeutschungen von grammatischen Termini griechischer und lateinischer Herkunft argumentiert er wie folgt:

Die neuen Grammatiker suchen ein Hauptverdienst in der Verdeutschung derselben [Termini – M.K.]. Unendlich und unbestimmt erscheinen mir aber alle diese Ausdrücke und darum verwerfe ich sie. Die lateinischen sind uns von Kindheit an durch den Schulunterricht eingepägt, und wir denken bei ihnen nicht, was sie wörtlich bedeuten mögen, sondern geradezu an den Begriff, den sie bezeichnen. Es geht der Grammatik wie der Philosophie, sie muß ihre Abstractionen in der Wärme der ersten Erfindung benennen [...]; jede Übersetzung und Nachahmung ist lächerlich, wenigstens unverständlich, weil wir uns bei dem neuen Wort notwendig seiner eigentlichen, sinnlichen Bedeutung erinnern; in diesem Licht sind mir Zeugefall für Genitiv, Gebfall für Dativ und alle ähnliche beständig vorgekommen, die Abstraction, folglich der wahre Begriff, geht dabei jedesmal verloren. Selbst Sprachlehre für Grammatik klingt steif und falsch gegen das unschuldige Original. (Grimm 1/1819: XXI–XXII).

Grimms Bewertungen der Ergebnisse puristisch begründeter Eingriffe in das terminologische System der Sprachwissenschaft sind heute genauso aktuell wie zu seiner Zeit, auch wenn die Gesamtentwicklung etwas differenzierter war als Grimm sie damals gesehen hatte. Dies ist allerdings erst aus der heutigen Perspektive angemessen bewertbar. Einige Verdeutschungen haben sich nämlich ohne große Verluste für terminologische Klarheit und Transparenz durchgesetzt, wie z.B. *Fall* neben *Kasus*, *Zahlwort* neben *Numerale*, *Zahl* neben *Numerus*, *Formenlehre* neben *Morphologie* etc. Diese Bezeichnungen werden synonymisch verwendet, auch wenn die lateinischen Termini doch eine stärkere Verbreitung haben als ihre verdeutschten Volläquivalente, was insbesondere an der Bildung von Komposita und Ableitungen zu sehen ist, denen in aller Regel gerade ursprüngliche fremdsprachliche Stämme zu Grunde gelegt werden, vgl. *Kasuslehre* und nicht etwa *\*Fallehre*, *Numerusmarker* statt oder zumindest viel häufiger als *?Zahlmarker*, *morphologisch* statt einer geradezu unmöglichen Adjektivableitung von *Formenlehre*. Außerdem werden die verdeutschten Termini fast durchweg neben lateinischen bzw. griechischen und manchmal sogar häufi-

ger als diese letzteren verwendet. Ein einheimischer Terminus hat aber so gut wie nie den lateinischen oder griechischen völlig verdrängt. Dies zeugt im Allgemeinen davon, dass die Sprachpuristen ihre eigentlichen Ziele (dass nämlich der deutsche Terminus sich gegenüber dem fremdsprachlichen endgültig durchsetzt) nicht oder zumindest nicht in vollem Maße erreicht haben. Anders sieht es jedoch z.B. im Polnischen oder im Russischen aus, wo – anders als im Deutschen – z.B. die Kasusnamen nur in der einheimischen Form existieren, vgl. russ. *imenitel'nyj padež*, polnisch *mianownik* für Nominativ, russ. *roditel'nyj padež*, poln. *dopełniacz* für Genetiv, russ. *vinitel'nyj padež*, poln. *biernik* für Akkusativ etc. Einige Termini sind hierbei gerade durch (ungewollte) Transparenz ihrer inneren Form strittig. So wird der *Genetiv*, welcher in erster Linie gerade als Kasus eines nominalen Attributs auftritt, im Polnischen als *dopełniacz* (also eigentlich *Objektkasus*) bezeichnet, obwohl der „eigentliche“ Objektkasus – auch im Polnischen – der Akkusativ ist, der als *biernik* (wörtl. „Kasus des Passivs bzw. der Passivität“ oder „Kasus eines Patiens“) bezeichnet wird. Freilich wird der Genetiv im Polnischen in der Tat viel häufiger als im Deutschen in der Funktion eines Objektkasus verwendet, aber seine Grundfunktion ist es dort wohl kaum. Außerdem sind die genuine Objektfunktion und ihre „semantische Beschreibung“ als „Patiensfunktion“ aus der Sicht der modernen Grammatiktheorie weitestgehend affin und im Kern sogar identisch, sodass hier Grimms Worte von einer störenden Einwirkung der muttersprachlichen Motiviertheit des Terminus und dem daraus folgenden Verlust der begrifflichen Abstraktion als durchaus berechtigt erscheinen. Bei den Dativ-Bezeichnungen sieht es aber schon anders aus. Der von Grimm verworfene Vorschlag der Puristen, den Dativ als *Gebfall* zu bezeichnen, war eine einfache Lehnübersetzung (zur Terminologie des Fremd- und Lehnwortschatzes vgl. Betz 1974: 135–163). Beide Termini *Dativ* und *Gebfall* bezeichnen den dritten Fall ausgehend von einer seiner Funktionen, nämlich der Adressatenfunktion bei dreistelligen Verba dandi. Genauso ist die russische Bezeichnung *datel'nyj padež* (wörtlich „Kasus des Gebens“) eine genaue Kopie des lateinischen Terminus. Die polnischen Grammatiker haben aber ein grundsätzlich anderes „Konzept“ benutzt, indem sie den Dativ nicht als *Geb-*, sondern als *Zielfall* (poln. *celownik*) bezeichnet haben. Dieser Terminus ist unumstritten wesentlich „weiter“ konzipiert und umfasst nicht nur die Adressaten- bzw. Benefizienten-Rolle des Dativs, sondern auch andere thematische Rollen, wie u.a. die weit verstandene Zielfunktion bei Verben des Typs *jmdm. folgen, helfen, antworten* etc., was die Linguisten von der integrativen Semantik des Dativs als „Betroffensein“ reden lässt (vgl. Wegener 1985). Also handelt es sich beim polnischen Terminus nicht um eine einfache Verpolnischung (zum Terminus vgl. Lipczuk 2007) des lateinischen Terminus, sondern um eine grundsätzlich andere, offensichtlich viel genauere und in jeder Hinsicht treffende Konzeptualisierung der zu bezeichnenden Kasusfunktion.

Ähnliche Überlegungen lassen sich mutatis mutandis bei der Analyse der Bezeichnungen der Wortarten *Verb* und *Substantiv* anstellen. Sie stammen aus dem Lateinischen, wobei das Wort *verbum* nicht nur Verben bezeichnete, sondern auch die Bedeutung ‘Wort’ hatte, welche nun in der deutschen Grammatik verengt und auf die Klasse konjugierbarer Wörter beschränkt wurde. Die alternative Bezeichnung *Zeit-*

wort, welche nicht auf der Eigenschaft des Redens bzw. Sprechens, sondern auf der zentralen grammatischen Verbalkategorie des Tempus basiert, hat sich nicht nur in den Puristenkreisen durchgesetzt, sondern wurde auch von Junggrammatikern weit verwendet, die im Prinzip keine Anhänger unbeschränkter Verdeutschungen gewesen sind. Wohl unter einem direkten Einfluss der deutschen Tradition der Grammatikschreibung entstand auch der polnische Terminus *czasownik* (vgl. Tokarski 1951: 15), welcher eine Ableitung vom Substantiv *czas* ‘Zeit’ ist und mit gewissen Einschränkungen als eine Lehnübertragung aus dem Deutschen gelten kann: Der einzige Unterschied ist der Wortbildungstyp – suffixale Derivation im Polnischen vs. Komposition im Deutschen. Im Gegenwartsdeutschen wird die Bezeichnung *Zeitwort* relativ selten verwendet und ist in der Regel „archaisch“ konnotiert, während sich der polnische Terminus als die einzige Verbbezeichnung eingebürgert hat. Der russische Terminus *glagol* ist dagegen eine Lehnbedeutung auf der Grundlage der griechischen bzw. lateinischen Bezeichnungen für *Wort*, respektive *λόγος* und *verbum* (vgl. altrussisch *glagólati* ‘sprechen; reden’). Für das aus dem Lateinischen stammende *Substantiv*, welches in seiner eigentlichen Bedeutung ‘Sachwort’ heißt, wurde von D.G. Morhof im Jahre 1672 die Verdeutschung *Hauptwort* vorgeschlagen, die sich später (seit 1730) dank J.Chr. Gottsched durchgesetzt hat (vgl. Kluge <sup>20</sup>1967: 294), welche keine Lehnübersetzung, sondern vielmehr eine Lehnschöpfung sein sollte, d.h. eine Nomination, bei der das jeweilige Fremdwort lediglich als allgemeines Muster gilt, während das heimische Äquivalent andere Nominationsmuster benutzt. Es ging wohl um die Meinung, das Substantiv sei im grammatischen System die wichtigste, zentrale Wortart. Diese Auffassung vom Substantiv als Hauptwort, dem das Adjektiv als *Beiwort* zugewiesen wird, lag wahrscheinlich der Entscheidung zu Grunde, Substantive mit großem Anfangsbuchstaben zu schreiben. Diese Regelung hat sich im Laufe der Barockzeit allmählich durchgesetzt und ist bis heute eine Eigenart der deutschen Orthografie. Sie wurde wiederholt scharf kritisiert, insbesondere von Junggrammatikern, aber auch später, – bisher allerdings ohne Erfolg, was ein exemplarisches Beispiel für die unmittelbare Einwirkung der Terminologie auf Normbildung ist. J.G. Schottel (Schottelius) schlug den Terminus *Nennwort* zu lat. *nomen* vor (vgl. Schottel <sup>2</sup>1651: 215). Beide Vorschläge haben sich jedoch nicht durchgesetzt: Im Deutschen werden stattdessen die lateinischen Termini *Substantiv* und *Nomen* verwendet. Im Polnischen wurde *Substantiv* durch die Lehnübertragung *rzeczownik* ‘Sachwort’ ersetzt und im Russischen durch (*imja*) *suščestvitel’noje*, etwa ‘Wesensname’.

In anderen Fällen, die Grimm erwähnt, hat sich der deutsche Terminus nicht gegen den fremdsprachlichen durchgesetzt, sondern er hat einen semantischen Wandel erfahren. So konnte der von Grimm kritisierte Terminus *Sprachlehre* nie die Bezeichnung *Grammatik* ersetzen (was die Sprachpuristen gewollt haben), sondern er wurde zunächst zunehmend als Synonym für *Linguistik* verwendet, woraufhin er durch ein anderes deutsches Wort, *Sprachwissenschaft* abgelöst wurde. Heutzutage wird nun *Sprachlehre* meist als eine archaische Bezeichnung der historischen (eher gerade prätheoretischen) Entwicklungsstufen dieser Wissenschaft gebraucht.

Transparenzmerkmale und Motivierungen sind bei Benennungen lediglich im Nominationsakt von Bedeutung. Nachdem sich der Terminus eingebürgert hat, ist seine konventionelle Bedeutung in jedem Fall relevanter als die innere Morphemstruktur, wovon gerade Grimm spricht, wenn er die grammatischen (wie die philosophischen) Begriffe als „Abstractionen in der Wärme der ersten Erfindung“ sehen will, welche keinesfalls an die konkret-sinnliche Bedeutung erinnern dürfen und nur dank ihrer abstrakten, von Konkret-Sinnlichem losgelösten Semantik „wahre“ Begriffe sind (vgl. Grimm 1/1819: XXII).

### 3. Fachquellen: Linguistik und andere Wissenschaften

#### 3.1. *Genuine linguistische Begriffsbezeichnungen*

Unter genuinen linguistischen Termini werden hier sowohl Bezeichnungen verstanden, die vor Etablierung der Sprachwissenschaft als selbständige Forschungsdisziplin am Anfang des 19. Jh. entstanden sind, als auch solche, die nach dieser zeitlichen Zäsur innerhalb der Historisch-Vergleichenden Sprachwissenschaft und später in der Linguistik geprägt wurden. In beiden Fällen handelt es sich gemeinhin um Termini, die nach dem Grundmuster primärer terminologischer Begriffsbildung entstanden sind, d.h. unmittelbar der nichtterminologischen Sphäre der natürlichen Sprache entnommen und durch metaphorisch-metonymische Umdeutungen bzw. mithilfe der Wortbildung in den Fachwortschatz der Sprachdeskription eingegangen sind.

Zu der ersten Gruppe gehören Termini, die innerhalb der (Sprach)Philosophie geprägt wurden, aber vorrangig zur Beschreibung der Kategorien und Entitäten der menschlichen Sprache dienen, auch wenn sie zunächst keine linguistischen Termini *sensu stricto* gewesen sind. In der europäischen Tradition handelt es sich vor allem um Lexeme, die aus der Antike stammen und am stärksten in der Aristotelischen Grammatik ausgeprägt sind, von der sie dann – nicht zuletzt dank dem Hl. Augustinus – in das lateinische terminologische System übernommen wurden. Doch gibt es auch andere, darunter noch ältere, Termini, wie z.B. diejenigen der Vedischen Sanskrit-Grammatik. Bei allen diesen Bezeichnungen handelt es sich um Metaphern bzw. Metonymien, deren morphosemantische Transparenz in aller Regel auf der Hand liegt. Als Beispiel sei hier die Bezeichnung der Glieder der Diathese angeführt. In der altindischen Grammatik wird von der Opposition zweier Bedeutungen gesprochen, nämlich *parasmaipāda* (wörtlich „anderem-Schritt (Wort)“) vs. *atmanepāda* (wörtlich „sich-selbst-Schritt (Wort)“), respektive für aktive, auf das Objekt gerichtete Handlungsbedeutung vs. reflexive oder passive (Zustands)Bedeutung. In der griechischen Tradition ist die Diathese dreigliedrig und erfasst eine aktive Bedeutung, bezeichnet als ἐνέργεια, eine passive – πάθος und eine mittlere, die am nächsten zur reflexiven Zustandssemantik steht, – μεσότης (wörtlich „Mitte“). Im Lateinischen entsprechen diese Termini respektive den Lexemen *activum*, *passivum* und *medium*. Aus dem Lateinischen wurden sie ins Deutsche als Fremdwörter übernommen mit minimaler Anpassung an das einheimische phonetische System: *Aktiv*, *Passiv* und

*Medium*. Im Polnischen und Russischen werden stattdessen – allerdings neben selten vorkommenden Fremdwörtern – Umschreibungen verwendet, die sich aus Lexemen der jeweiligen Muttersprache zusammensetzen: poln. *strona czynna* (wörtl. „aktive Seite“), *strona bierna* (wörtl. „passive Seite“); für *Medium* wird in der Regel kein verpolnischer Terminus gebraucht; russ. *dejstvitel'nyj zalog* (wörtl. „wirkende Art“), *stradatel'nyj zalog* (wörtl. „leidende Art“), *srednij zalog* (wörtl. „mittlere Art“).

Die zweite Gruppe bilden Termini, die nach der Autonomisierung der Sprachwissenschaft am Anfang des 19. Jh. entstanden sind. Hierzu gehören aber laut unserer Klassifikation lediglich Fachwörter, die unmittelbar im Nominationsakt durch „Terminologisierung“ spezifisch „linguistisch“ konzipiert und nicht etwa aus anderen Wissenschaftsdisziplinen übernommen wurden. Da die Historisch-Vergleichende Sprachwissenschaft, dank welcher die Sprachwissenschaft sich verselbständigen konnte, in erster Linie an Rekonstruktionen der indogermanischen Ursprache interessiert war, wobei in erster Linie das Lautsystem favorisiert wurde, waren hier die Bezeichnungen zentral, die diese Ebene des Sprachsystems kodierten: *Laut*, *Vokal*, *Sonor*, *Sonant*, *Konsonant*, *Akzent* / *Betonung* etc. sowie spezifische Termini wie *Tenuis*, *Media*, *Spirant*, *Geminate*, *Länge*, *Kürze*, *More* etc. Sie wurden ohne eine auch annähernd systemhafte Einteilung in Fremd- bzw. Lehnwörter (meist lateinischen Ursprungs) und terminologisierte Ausdrücke aus der (deutschen) Muttersprache gebildet und später in andere Nationalsprachen übersetzt oder einfach in ihrer neuen Bedeutung als Fachlexeme übernommen bzw. im heimischen Idiom gebildet, vgl. poln. *dźwięk*, *samogłoska*, *sonor*, *sonant*, *spółgłoska*, *akcent* bzw. russ. *zvuk*, *glasnyj*, *sonornyj*, *sonant*, *soglasnyj*, *akcent* / *udarenije*. Die lateinischen, insbesondere die eng fachspezifischen und in der Alltagssprache nicht vorkommenden Lexeme wurden einfach unter minimaler Anpassung an das heimische Laut- und Schreibsystem beibehalten. Der aus dem Griechischen stammende Terminus *Phonetik* hat sich in allen terminologischen Systemen bereits sehr früh eingebürgert, auch wenn parallel dazu im Deutschen der muttersprachliche Terminus *Lautlehre* zunächst zumindest genauso häufig auftrat, was für das Russische und das Polnische nicht zutrifft. Eine Reihe von Begriffsbezeichnungen, die von den Klassikern der Historisch-Vergleichenden Sprachwissenschaft zur Kodierung partieller Phänomene des Lautwandels eingeführt wurden, sind ins Russische und Polnische z.T. übersetzt worden, manchmal unter Nutzung fremdsprachlicher Stämme, wie z.B. *Laut-* bzw. *Konsonantenverschiebung* (vgl. poln. *przesuwka spółgłosek*, russ. *peredviženije soglasnych*), *Brechung* (vgl. poln. *refrakcja* (nach lateinischem Muster), russ. *prelomlenie*), *starke/schwache Verben* (vgl. russ. *silnyje/slabyje glagoly*, poln. *mocne/slabe czasowniki*). Einige Termini sind aus dem Deutschen direkt übernommen worden und gingen in den jeweiligen heimischen Wortschatz unverändert als Fremdwörter ein, so die von Jacob Grimm geprägten dt. *Ablaut* oder *Umlaut*. Grimm selbst hat übrigens zu seinen eigenen Termini Folgendes geschrieben:

Bei dem, was ich *stark* oder *schwach*, *Umlaut*, *Rückumlaut*, *Ablaut* nenne, sind mir die genommenen Ausdrücke gleichgültig und es kommt auf die Sache an welche sie zu bezeichnen haben, die ich aber ohne eigentümliche Benennung unzähligemale hätte umschreiben müssen. Wer eine andere und passendere ersinnen will, dem bleibt es überlassen. (Grimm 1/1819: XXIII).



Diese Stellungnahme zu Termini als Fachetiketten, die lediglich eine mehr oder minder adäquate Benennung der Phänomene bewerkstelligen sollen, welche sonst jedes Mal neu ausführlich beschrieben werden müssten, zeugt von einem sehr genauen Verständnis vom Wesen der Begriffsbezeichnung in der Fachsprache, dank welchem sich Grimms Termini bis heute gehalten haben, selbst dann, wenn sie gewisse Phänomene nicht suffizient beschreiben, was die spätere Forschung gezeigt hat, wie z.B. die Wörter *grammatischer Wechsel* oder *Rückumlaut* (vgl. Kotin 2019: 87–88, 95–96). Es ist generell so, dass nur sehr wenige grammatische Termini die von ihnen bezeichneten Entitäten bzw. deren Funktionen ikonisch abbilden. In aller Regel geht es um halbwegs, wenn überhaupt, angemessene Bezeichnungen. Bei Entlehnungen aus Fremdsprachen kommt nun hinzu, dass die Termini aus der Deskription fremder Sprachsysteme stammen, die bestenfalls nur partiell an das System der Muttersprache angepasst werden können, da sie darin nicht dieselbe, ja häufig prinzipiell andere Funktionsgeltung haben. Das inzwischen durch *Präteritum* abgelöste, doch in einigen Schulgrammatiken immer noch vorhandene deutsche *Imperfekt* muss seiner genuinen und direkten Bedeutung nach kein Tempus, sondern ein imperfektiver Aspekt sein, der bekanntlich im Deutschen fehlt. Das *Perfekt*, welches als Terminus für eine deutsche Tempusform dagegen erhalten geblieben ist, hat keinerlei „perfektive“ Semantik. Das *Plusquamperfekt*, welches aus der lateinischen Fügung *plus quam perfectum* ‘mehr als Perfekt’ entstanden ist, ist ebenfalls eine Tempusform, die gemäß ihrer Grundfunktion (Vorzeitigkeit in der Vergangenheit) eigentlich nicht ‘mehr als Perfekt’, sondern eher ‘mehr als Präteritum’ ist. In alten russischen Grammatiken wurde sie als *davno prošedšeje vremja* ‘längst vergangene Zeit’ wiedergegeben, was viel näher zu seiner Funktionsleistung ist als der entlehnte lateinische Name. Der aus dem Lateinischen entlehnte Terminus des verbalen *Modus* (vgl. russ. *naklonenije* ‘Beugung’, poln. *tryb* ‘Verfahrensweise’) teilt sich in drei Glieder auf, von denen insbesondere der *Konjunktiv* bzw. der *Konditionalis* intransparent sind. Im Russischen heißt der Konjunktiv *soslagatel’noje naklonenije*, was ungefähr so viel wie ‘Beugung der Vermutung, Annahme’ ist und in etwa dem Polnischen *tryb przypuszczający* ‘vermutende Verfahrensweise’ entspricht. Bekanntlich kodieren aber die Verbformen dieses Modus bei Weitem nicht nur Annahmen bzw. Vermutungen, sondern auch nicht stattgefundenen, irreale, zweifelhafte, erwünschte und andere Ereignisse, die durch die Lexeme *Optativ*, *Irrealis*, *Dubitativ* etc. bezeichnet werden. Der deutsche *Konditionalis* (die *würde*-Periphrase), der, aus dem Lateinischen übersetzt, *Bedingungsmodus* heißt, drückt am häufigsten gerade nicht die (irreale) Bedingung (in der Protasis) aus, sondern eine (irreale) Folge aus einer irrealen oder nicht vorhandenen Bedingung (in der Apodosis), die ihrerseits meist nicht durch den Konditionalis, sondern durch den (synthetischen) Konjunktiv II kodiert wird, vgl. *Wenn Sabine Zeit hätte, würde sie dich besuchen*. Die Liste der Insuffizienzen und Unstimmigkeiten zwischen der eigentlichen Semantik grammatischer Termini und ihrer Bedeutung in terminologischen Systemen verschiedener Sprachen kann fortgesetzt werden.

Es ist ja eine **essentielle Besonderheit sprachwissenschaftlicher Termini**, dass ihre Gültigkeit, sofern sie Lehnbildungen sind, stets nur relativ sein kann, da sie sich

notgedrungen **auf Phänomene beziehen, welche in verschiedenen Sprachsystemen nie eine absolut identische Funktionsleistung haben.** Dadurch unterscheiden sich die Linguistik und ihre Terminologie von anderen wissenschaftlichen Disziplinen und deren terminologischen Systemen. In jedem Sprachsystem leben Universelles und Idioethnisches (Sprachspezifisches) stets zusammen und sind dermaßen eng verzahnt, dass **so gut wie jeder „gemeinsame“ Terminus der Linguistik** – vielleicht außer eindeutig universellen, übereinzelsprachlichen Bezeichnungen – **nur relativ und von seiner morphosemantischen Transparenz her „ungenau“ ist.** Doch dies stört in keiner Weise die „terminologische Gültigkeit“ der linguistischen Fachlexik als konventionelle Etiketten, was bereits Grimm in seiner Grammatik vor genau 200 Jahren festgestellt hat.

Mit der Etablierung strukturalistischer und insbesondere funktionalistischer Strömungen in der Linguistik, welche, wie seinerzeit die Historisch-Vergleichende Sprachwissenschaft, ihren terminologischen Apparat zunächst gerade an der Deskription des Lautsystems testete (vgl. Trubeckoy <sup>7</sup>1989), wurde auch die terminologische Basis der *Phonetik* bzw. *Phonologie* wesentlich erweitert, u.a. gerade wegen der Notwendigkeit, die Glieder der postulierten Dichotomien voneinander zu trennen, welche früher nicht unterschieden wurden: *Phonem* vs. *Allophon*, *merkmalhafte* (markierte) vs. *merkmallose* (nicht markierte) *Phoneme*, *distinktive binäre (privative)* vs. *äquipollente Oppositionen* usw. Derartige und ähnliche Termini wurden dann mutatis mutandis auf Morphologie, Lexikologie und z.T. auf Syntax übertragen (vgl. Jakobson 1979, Coseriu 1958 u.a.). Bahnbrechend, auch aus der Sicht der neu etablierten Terminologie, wurden im 20. Jh. die Werke von F. de Saussure (1916) und N. Chomsky (1957, 1965, 1986, 1995 u.v.a.). Saussure hat eine Reihe von Termini eingeführt, die bis heute zum Grundgerüst internationaler linguistischer Begriffsbezeichnungssysteme gehören und z.T. übersetzt wurden, aber vor allem in ihrer Originalform bzw. in leicht angepasster Form bekannt sind: *Langue*, *Parole*, *Langage*, *Synchronie*, *Diachronie*, *Paradigmatik*, *Syntagmatik*, *Signifiant*, *Signifié* etc. Die Termini, welche Chomsky eingeführt hat, lassen sich in zwei Gruppen einteilen: Einige sind zum terminologischen Gemeingut der theoretischen Linguistik geworden und werden heute auch teilweise unabhängig von der engen Bedeutung verwendet, die ihnen die generative Schule zuweist: *Kompetenz*, *Performanz*; *Oberflächenstruktur*, russ. *poverchnostnaja struktura*, poln. *struktura powierzchniowa* zu engl. *surface structure*; *Tiefenstruktur*, russ. *glubinnaja struktura*, poln. *struktura głęboka* zu engl. *depth structure*; *Nominalphrase*, *Verbalphrase* etc. Andere sind streng theoriekonform und können nur im engsten Sinn der Chomsky'schen Modelle angewandt und verstanden werden: *x-bar-Schema*, *Minimalismus*, *Optimalität*, *Kontrolle*, *Anhebung*, *Determinatorphrase*, *thematische Rolle* etc. Einige Termini von Chomsky und seinen Schülern bereiteten den Übersetzern immense Probleme. So konnten *Kontrolle* (*control*) bzw. *Kontrollverben* (*control verbs*) relativ einfach wiedergegeben werden als poln. *kontrola*, *czasowniki kontroli* bzw. russ. *kontrol'*, *glagoly kontrolja*. Doch die Bezeichnungen *rising* bzw. *rising verbs*, welche ins Deutsche relativ unproblematisch als *Anhebung*, *Anhebungsverben* übersetzt wurden, konnten im Polnischen und

im Russischen lediglich als umschreibende Ausdrücke wiedergegeben werden, vgl. poln. *podnoszenie czynności, czasowniki podnoszenia czynności* (wörtl. „Anhebung der Tätigkeit“, „Verben der Anhebung der Tätigkeit“), russ. *podъjom, glagoly podъjoma* (wörtl. „Steigen nach oben“, „Verben des Nach-oben-Steigens“). Dabei handelt es sich keineswegs um die lexikalische Semantik eines ‘Steigens’ oder ‘Anhebens’, sondern um formale syntaktische Eigenschaften, die lediglich im engeren Rahmen des generativen Konzepts Sinn haben.

Sehr interessant und in vielerlei Hinsicht lehrreich ist die Geschichte des *Aspekt*-Begriffs und seiner terminologischen Bezeichnung. Auch wenn die Aspektkategorie, wie heute bekannt ist, zu den ältesten Verbalkategorien gehört, ja sehr wahrscheinlich die verbale Basiskategorie ist (vgl. Jakobson 1957, Guillaume 1929), hat sich die adäquate Bezeichnung dafür erst Anfang des 20. Jh. eingebürgert, und zwar paradoxerweise nicht dank russischen, polnischen oder tschechischen Sprachwissenschaftlern, die gerade Aspektsprachen sprachen und sie als ihre Muttersprachen beschrieben, sondern dank dem schwedischen Slavisten S. Agrell (vgl. Agrell 1908), der diese Bezeichnung wohl vom deutschen Autor der russischen Grammatik J.S. Vater (vgl. Vater 1808) genau 100 Jahre nach dem Erscheinen seiner russischen Grammatik übernommen und von *Aktionsart* deutlich abgehoben hat. Doch dieser Terminus ist für lange Zeit in Deutschland in Vergessenheit geraten. Die russische, tschechische und polnische Grammatikschreibung waren damals aber von der deutschen Grammatikschreibung derart stark beeinflusst, dass der slawische *Aspekt* gemeinhin als *Tempus* behandelt wurde und erst nach dem Erscheinen der Arbeit Agrells zu den polnischen Aspekten von der Tempuskategorie in der Slavia unterschieden werden konnte. Der Terminus *Aktionsart* wurde in der deutschen Sprachwissenschaft seinerseits undeutlich verwendet. W. Streitberg (1891) verwendet ihn im Aufsatz zu den gotischen verbalen Aspektpaaren weitgehend im Sinne von „Aspekt“, wofür er von Slavisten kritisiert wurde, da das Gotische nach ihrer Meinung keinen Aspekt „slawischen Typs“ besaß (vgl. Mourek 1890, Maslov 1959 u.a.). Heutzutage wird *Aktionsart* für lexikalisch-grammatische Verbalklassen wie *durativ, ingressiv, inchoativ, kontinuativ, egressiv, terminativ, perdurativ* etc. verwendet, während *Aspekt* in aller Regel als strikt grammatisch-morphologische Kategorie des Verbs verstanden wird, die eine formal ausgedrückte binäre Opposition von Nichtabgeschlossenheit und Abgeschlossenheit der Verbalhandlung voraussetzt. Für *Aktionsart* gibt es die Entsprechung *sposob dejstvija* im Russischen. Im Polnischen wird *Aktionsart* selten als *sposób wykonania czynności* wiedergegeben, am häufigsten bleibt man einfach beim deutschen Terminus, was übrigens auch für das Englische uneingeschränkt gilt. Die folgende Feststellung von E. Leiss ist daher auch heute aktuell:

Viele terminologische Unklarheiten entstanden dadurch, dass für zwei unterschiedliche Kategorien, die zunächst nicht voneinander unterschieden worden waren, von Anfang an diese zwei Termini zur Verfügung standen. [...] Da Agrells Ansichten [...] teilweise mit erheblicher Verspätung zur Kenntnis genommen worden sind, herrschte noch lange ein terminologisches Chaos, das zu verwirren sich jeder, der sich in die Aspektforschung einlesen will, noch heute bemühen muss. (Leiss 1992: 56).

Ins Russische wurde *Aspekt* als *vid (glagola)* ‘Art (des Verbs)’ übersetzt, und die Aspektpaare *perfektiv* vs. *imperfektiv* entsprechend als *soveršennyj* vs. *nesoveršennyj vid*. Im Polnischen blieb man beim fremdsprachlichen *Aspekt*, doch die Bezeichnung der Aspektpaare wurden verpolnisch: *aspekt dokonany* vs. *aspekt niedokonany*.

### 3.2. Terminologisches Lehngut aus anderen Disziplinen

Da die Sprachwissenschaft, wie oben bereits erwähnt, eine relativ junge Forschungsdisziplin ist und seit ihrer Etablierung unter ständigem Einfluss anderer, viel älterer Wissenschaften stand, wurde auch ihre Terminologie von vornherein durch Fachlexeme dieser Wissenschaften stark beeinflusst. Dabei sind die entsprechenden Lehnbezeichnungen den Wissensgebieten entnommen worden, welche auf der jeweiligen Etappe der Entwicklung der Linguistik gerade für sie dominierend waren.

Die Historisch-Vergleichende Sprachwissenschaft, die den Anfang einer autonomen Existenz der Linguistik gelegt hat, wurde in ihrer Denkweise und folglich auch in ihrer Begriffsbildung weitestgehend durch die Darwin’sche Evolutionsbiologie bestimmt. So schreibt einer der Klassiker der Historisch-Vergleichenden Methode, A. Schleicher, die Sprachwissenschaft, die er *Glottochronologie* nannte (der Terminus hat sich allerdings nicht gehalten), sei in ihrem Wesen eine Naturwissenschaft und stehe der Evolutionsbiologie am nächsten (vgl. Schleicher 1863: 6–7). Schon W. von Humboldt, der durch seine sprachphilosophischen Werke (vgl. Humboldt 1968) für die Entstehung und Weiterentwicklung der Sprachwissenschaft Weichen gelegt hat, benutzt Termini, die deutlich aus naturwissenschaftlichem Bereich stammen, allen voran den konzeptuellen Kernbegriff des *Organismus*, welcher seinem Wesen nach ein Gegenkonzept zur Theorie des sozialen Vertrags von J. Locke darstellte, die die Sprache als konventionelles soziales System und nicht als natürlichen Organismus behandelte. Zentral für die Sprachauffassung der Klassiker der Historisch-Vergleichenden Methode und der Junggrammatiker war auch der Begriff des *Gesetzes*, welcher im Sinne eines (zunächst ausnahmslosen) Naturgesetzes verstanden wurde und in erster Linie auf Gesetzmäßigkeiten der Entwicklung von Lautsystemen und prosodischen Regeln bezogen war, vgl. Grimms Gesetz, Verners Gesetz, Holtzmanns Gesetz, Grassmanns Gesetz, Sievers’ Gesetz etc. Sowohl der organologische Gedanke als auch die damit verbundenen Begriffe wurden später von den Vertretern soziologisch und kulturlinguistisch geprägter Sprachauffassungen scharf kritisiert, doch sind sie fast ausnahmslos in der modernen Linguistik erhalten geblieben.

Die Entwicklung strukturalistischer, funktionalistischer und später pragmatisch, handlungs- und kommunikationstheoretisch begründeter Sprachkonzepte, einschließlich der Textlinguistik, hat auch entsprechende „terminologische Wenden“ herbeigeführt. Die „Spenderwissenschaften“ für Sprachwissenschaft waren im Rahmen dieser Richtungen Soziologie, Psychologie (diese allerdings bereits in den Schriften der Junggrammatiker vertreten), Kulturgeschichte, Literaturwissenschaft usw., vgl. *Arbitrarität, Konvention, Sprachgemeinschaft, Sprachkontakt, Areallinguistik, Sprechakt, Illokution, Perlokution, Texttyp, Textsorte, Intention, Sprecher, Hörer* etc.

Die moderne kognitive Linguistik hat solche „Grenztermini“ der Kognitionswissenschaft, Kulturwissenschaft und Sprachwissenschaft erbracht wie *Konzept*, *Frame*, *mentales Lexikon*, *Trajektor*, *kognitive Metapher* usw. Eine eigene, stark an Logik und Mathematik gebundene und weitgehend „hermetische“ (da oft strikt theoriekonforme) Terminologie haben N. Chomsky und seine Schüler innerhalb der Generativen Grammatik in deren diversen Ausprägungen entwickelt: *Generierung*, *Transformation*, *Modul* u.v.a. Dabei überschneiden sich einige Lexeme mit den schon viel früher eingeführten und in einer vollkommen anderen Bedeutung verwendeten Termini wie z.B. *Stammbaum* bei Schleicher und bei Chomsky: respektive genealogisches Schema für Sprachfamilien vs. syntaktische Satzhierarchie. Eine äußerst interessante Terminologie, gemischt aus naturwissenschaftlichen Bezeichnungen (Chemie) und Theaterlexik hat der französische Wissenschaftler L. Tesnière in seinem dependentiellen, verbzentrierten Syntaxmodell vorgeschlagen: *Valenz*, *Leerstelle*, *Aktant* (eigentlich: Akteur, handelnde Person), *Cirkonstant*, d.h. Umstand bzw. Kulisse der Handlung (vgl. Tesnière 1959). In der neodarwinistisch konzipierten modernen Sprachwandeltheorie von R. Lass (vgl. Lass 1997) werden wiederum die klassischen, aus der Evolutionsbiologie stammenden Termini der Historisch-Vergleichenden Sprachwissenschaft um weitere Fachtermini aus diesem Forschungsgebiet ergänzt: *Adaptation*, *Exaptation*, (*sprachliche*) *Landschaft*, *Junk* (‘Müll’ für funktionslose Relikte) etc. Im Rahmen der kognitiven Linguistik hat sich u.a. die Richtung ausgebildet, welche sich selbst als „anthropozentrische Linguistik“ bezeichnet und sich der spezifischen Fachwörter wie *Idiolekt*, *Polylekt* etc. bedient, die die zentrale Rolle des konkreten Sprechers und seiner Eigensprache im Vergleich zur abstrahierten „Durchschnittssprache“ einer Sprachgemeinschaft in den Vordergrund stellt (vgl. u.a. Gruzca/Dakowska 1997).

Mit Aufweichung der Grenzen der Linguistik und zunehmender Integration dieser Wissenschaft in den Diskurs der modernen Interdisziplinarität ist eine entsprechende Aufweichung der eng verstandenen linguistischen Terminologie und Rücknahme der Spezifiziertheit und Eindeutigkeit linguistischer Termini zu erwarten. Die russischen bzw. polnischen Entsprechungen der in diesem Abschnitt behandelten Fachlexeme werden nicht speziell erörtert, da sie in ihrer absoluten Mehrheit einfache Übersetzungen englischer, französischer und deutscher Termini sind und keine spezielle Behandlung verdienen. Dies rührt davon her, dass es sich um internationalen Fachwortschatz wissenschaftlicher Disziplinen handelt, der in die Sprachwissenschaft mit für alle Sprachen identischen Umdeutungen und einer angemessenen Anpassung an die dort zu beschreibenden Sprachphänomene eingegangen ist.

#### 4. Zusammenfassung

Das Problem der Terminologie in der Linguistik hat neben allgemeinen Aspekten des Fachwortschatzes eine essentielle Besonderheit, die darin besteht, dass die Sprachwissenschaft neben universellen Gesetzmäßigkeiten der menschlichen Sprache idioethnische Züge der Einzelsprachen untersucht, was eine angemessene termi-

nologische Basis erfordert. Die Linguistik als relativ junge Wissenschaft steht seit ihrer Entstehung im engsten Zusammenhang und entwickelt sich unter ständigem Einfluss anderer Wissenschaften – sowohl Natur- als auch Kultur- bzw. Geisteswissenschaften –, was sich in erster Linie in ihrer Terminologie widerspiegelt. Dabei handelt es sich sowohl um sprachliche als auch um sachliche bzw. fachliche Einflüsse. Die linguistischen Termini werden sowohl aus Fremdsprachen entlehnt als auch aus verschiedenen Bereichen des menschlichen Wissens. Außerdem werden darin eigene Termini geprägt, denen metaphorische und metonymische Umdeutungen allgemeinsprachlicher Wörter zu Grunde liegen. Die entstehenden Termini erhalten aber ihren echten terminologischen Status erst dann, wenn sie zu konventionellen Etiketten werden, bei denen die Transparenz ihrer inneren Form und alle möglichen Motivierungen deutlich zurücktreten und die eigentliche terminologische (möglichst eindeutige logisch-idiosynkratische) Semantik in den Vordergrund tritt. Nichtsdestoweniger bleiben viele linguistische Fachwörter bis heute unscharf oder verschwommen, was zum Teil auf die Beschaffenheit der menschlichen Sprachen und zum Teil auf eine nicht genügende Abhebung der Linguistik von anderen, mit ihr zusammenhängenden Sphären des Wissens zurückzuführen ist. Vergleicht man nun den deutschen linguistischen Fachwortschatz mit dem des Polnischen und Russischen, kann u.a. festgestellt werden, dass ein wesentlicher Unterschied darin besteht, dass beide letzteren Sprachen bei der Ausbildung ihres linguistischen Fachwortschatzes nicht nur griechische und lateinische Entlehnungen nutzen, sondern auch Vieles gerade aus dem Deutschen entlehnen, und zwar sowohl durch Lehnübersetzung und Lehnübertragung etc., als auch, indem das Deutsche als Vermittler für genuin lateinischen bzw. griechischen Fachwortschatz auftritt. Diese Entwicklung ist auch völlig verständlich, hat sich ja die Sprachwissenschaft als autonome wissenschaftliche Disziplin zuerst gerade in Deutschland etabliert.

## Bibliografie

- AGRELL Sigurd (1908): *Apektänderung und Aktionsartbildung beim polnischen Zeitworte. Ein Beitrag zum Studium der indogermanischen Präverbia und ihrer Bedeutungsfunktionen.* – Lund: Acta Universitatis Lundensis. Neue Folge, Bd. 4, Nr. 2.
- BETZ Werner (1974): *Lehnwörter und Lehnprägungen im Vor- und Frühdeutschen.* In: Friedrich MAURER, Heinz RUPP (Hrsg.): *Deutsche Wortgeschichte.* 3. Aufl. – Berlin: de Gruyter, 135–163.
- CHOMSKY Noam (1957): *Syntactic Structures.* – The Hague-Paris: Mouton.
- CHOMSKY Noam (1965): *Aspects of the Theory of Syntax.* – Cambridge (Mass.): The M.I.T. Press.
- CHOMSKY Noam (1986): *Knowledge of Language.* – New York: Praeger.
- CHOMSKY Noam (1995) *The Minimalist Program.* – Cambridge (Mass.): MIT Press.
- COSERIU Eugenio (1958): *Synchronia, diachronia e historia – El problema del cambio lingüístico,* – Montevideo: Universidad de la República.
- GRIMM Jacob (1819): *Deutsche Grammatik.* Bd. 1. – Göttingen: Dieterich.
- GRUZA Franciszek, DAKOWSKA Maria (red.) (1997): *Podejścia kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce.* – Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

- GUILLAUME Gustave (1929). *Temps et verbe. Théorie des aspects, des modes et des temps*. – Paris: Champion.
- HUMBOLDT Wilhelm von (1903-1936, Nachdruck 1968): *Gesammelte Schriften*. Hrsg. von Albert LEITZMANN et al. – Berlin: Preußische Akademie der Wissenschaften.
- JAKOBSON Roman (1979): *Aufsätze zur Linguistik und Poetik*. – Frankfurt–Berlin–Wien: Ullstein.
- JAKOBSON Roman (1957): *Shifters, Verbal Categories, and the Russian Verb*. – Harvard: Harvard University Press.
- KLUGE Friedrich (1967): *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*. 20. Aufl., bearb. v. Walther MITZKA. – Berlin: de Gruyter.
- KOTIN Michail L. (2019): *Jacob Grimms Irrtümer in der „Deutschen Grammatik“*. In: Ehrhardt, Holger (Hrsg.): *Jacob Grimms „Deutsche Grammatik“*. Ein Kasseler Beitrag zur Geschichte der deutschen Sprache. – Kassel: Euregio Verlag, 85–106.
- LEISS Elisabeth (1992): *Die Verbalkategorien des Deutschen – Ein Beitrag zur Theorie der sprachlichen Kategorisierung*, – Berlin–New York: de Gruyter.
- LIPCZUK Ryszard (2007): *Geschichte und Gegenwart des Fremdwortpurismus in Deutschland und Polen*. – Frankfurt a. M.: Peter Lang Verlag.
- MASLOV Jurij S. (1959): *Kategorija predel'nosti/nepredel'nosti v gotskom jazyke*, – *Voprosy jazykoznanija* 5, 24–36.
- MOUREK Václav E. (1890): *Syntaxis Gotskich predložek*. – Prag [Verlag nicht angegeben].
- SCHOTTEL Justus Georg (1651): *Teutsche Sprachkunst*. 2. Aufl. – Braunschweig: Chr.Fr. Zilliger.
- SCHLEICHER August (1863): *Die Darwinsche Theorie und die Sprachwissenschaft*. Weimar: H. Böhlau.
- STEBLIN-KAMENSKIJ Michail I. (1968): *Vozmožno li planirovanije jazykovogo razvitija? Norvežskoje jazykovoje dviženije v tupike*. – *Voprosy jazykoznanija* 3, 47–56.
- STREITBERG Wilhelm (1891): *Perfective und imperfective Aktionsart im Germanischen. Paul's und Braune's Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur* 15, 70–177.
- TESNIÈRE Lucien (1959): *Eléments de syntaxe structurale*. 2. Aufl. – Paris: Klincksieck.
- TOKARSKI Jan (1951): *Czasowniki polskie: formy, typy, wyjątki, słownik*. – Warszawa: Wydawnictwo S. Arcta.
- TRUBECKOY, Nikolaus S. (1989): *Grundzüge der Phonologie*. 7. Aufl. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- VATER Johann Severin (1808): *Praktische Grammatik der Russischen Sprache in Tabellen und Regeln nebst Übungsstücken zur grammatischen Analyse, einer Einleitung über Geschichte der Russischen Sprache und die Anordnung ihrer Grammatik, und Berichtigungen der Heymischen Sprachlehre*. – Leipzig: Crusius.
- WEGENER Heide (1985): *Der Dativ im heutigen Deutsch*. – Tübingen: Gunter Narr Verlag.

ANNA KOZŁOWSKA

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

ORCID: 0000-0001-7465-9316 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6682

## O wybranych terminach nauki o organizacji wypowiedzenia. Uwagi wstępne

Streszczenie

Głównym celem artykułu jest zarysowanie problemów związanych z potrzebą stworzenia siatki pojęć subdyscypliny lingwistycznej, która – choć projektowana już w pismach Ferdynanda de Saussure’a – nie doczekała się ciągle dostatecznego opracowania. Mowa o obszarze, który nadal nie ma w pełni adekwatnej i powszechnie rozpoznawalnej nazwy, a który Jadwiga Wajszczuk określa mianem „«aktualnej» organizacji wypowiedzenia” – o dziale lingwistyki mowy zajmującym się omówieniem hierarchicznie zorganizowanych warstw wypowiedzenia, rozumianego jako jednostka planu *parole*. Tekst zawiera przegląd kilku zaproponowanych dotychczas terminów; wskazuje też zjawiska, które domagają się wyodrębnienia i odpowiedniego nazwania. Stanowi to punkt wyjścia refleksji metodologicznej na temat budowania siatki terminologii nowo opracowywanej dyscypliny.

**Słowa kluczowe:** terminologia, organizacja wypowiedzenia, „składnia” pragmatyczna, wypowiedzenie-wo struktury syntaktyczne, struktura tematyczno-rematyczna, jednostki mowy/dyskursu

## Preliminary notes on some terms in the field of utterance organization

Summary

The paper attempts to outline the problems with the coining of terms in a linguistic subdiscipline, which – though designed by Ferdinand de Saussure – has not been sufficiently developed so far. It is an area that still lacks a fully adequate and widely recognized name, and has been referred to by Jadwiga Wajszczuk as a “«current» organization of an utterance”. It can be considered a subdiscipline of the linguistics of speech, focused on hierarchically organized layers of an utterance seen as a unit of *parole*. Reviewing some of the terms proposed so far and indicating concepts that should be distinguished and properly named serve as a starting point for methodological reflection on the building of terminology related to the newly developed discipline.

**Keywords:** terminology, utterance organization, pragmatic “syntax”, syntactic structures at the level of utterance, thematic-rhematic structure, unit of speech (discourse)



### Uwagi wstępne

Subdyscyplina językoznawcza, która będzie przedmiotem mojego artykułu, była projektowana już w pismach Ferdynanda de Saussure’a. Choć genewski uczony nie pozostawił uporządkowanego, systematycznego wykładu swoich koncepcji składniowych, w jego uwagach wypowiedzianych przy okazji rozważania rozmaitych problemów lingwistycznych, a także w przypisywanych mu tezach *Kursu językoznawstwa ogólnego*, rysuje się oczywiście idea odróżniania *langue* od *parole* – tym samym i opisujących je obszarów językoznawstwa – również na poziomie *langage*. Wprawdzie takie rozpoznanie wydaje się pozornie sprzeczne na przykład z fragmentem *Kursu...* głoszącym, że „w dziedzinie syntagmy nie ma wyraźnie zarysowanej granicy między faktem języka, noszącym znamię zbiorowego użycia, a faktem mówienia, zależnym od indywidualnej swobody” (Saussure 2002: 149–150), ale w tym samym dziele nie brakuje prób pokazania odmienności tych faktów:

[...] do jakiego stopnia samo zdanie należy do języka? Jeśli jest ono zależne od mówienia, nie może być uznane za jednostkę językową. Przypuśćmy jednak, że trudność ta zostanie usunięta. Jeśli wyobrazimy sobie wszystkie zdania, które w ogóle można wypowiedzieć, najbardziej uderzającą ich cechą będzie to, że wcale nie są do siebie podobne. W pierwszej chwili miałoby się ochotę zestawić niezmierną różnorodność zdań z nie mniejszą różnorodnością jednostek wchodzących w skład jakiegoś gatunku zoologicznego; jest to jednak złudzenie: u zwierząt należących do tego samego gatunku cechy wspólne są o wiele ważniejsze niż dzielące je różnice; w zdaniach natomiast dominuje różnorodność i jeśli zaczynamy szukać tego, co jest im wszystkim wspólne w owej różnorodności, znajdujemy – nie szukając go zresztą wcale – wyraz z jego cechami gramatycznymi (Saussure 2002: 129).

Jak widać, genewczyk rozumiał *zdanie* jako strukturę (kombinację słów) konkretną, zrealizowaną i zaktualizowaną przez kogoś w danym akcie mowy. W innym miejscu pisał, że to typ syntagmy, a zatem sekwencji linearnej, której przysługuje swoboda połączeń – oczywiście w określonych, przewidzianych możliwościami systemu ramach. W swoich oryginalnych pismach podkreślał także kreatywny i niepowtarzalny charakter zdania:

*Item*. Rytuał, msza nie dadzą się porównać ze zdaniem, ponieważ stanowią tylko powtórzenie pewnego *ciągu czynności*. Wytworzenie zdania jest porównywalne z aktywnością kompozytora utworu muzycznego (nie zaś z aktywnością wykonawcy tego utworu) (Saussure 2004: 102).

Tak ujmowane (i tak właśnie nazywane) zdanie to produkt mówienia, a nie jednostka języka (zob. Saussure 2002: 149). Ponieważ to jego status de Saussure rozważał najczęściej, niejednokrotnie zarzucano mu, że składnia znajduje się w jego teorii tylko po stronie *parole*, a więc poza językiem, i że tym samym w planie *langue* w ogóle nie został uwzględniony komponent syntaktyczny. Nieporozumienia te wyjaśniała w ostatnim czasie Magdalena Danielewiczowa (2015), przywołując dwie propozycje pojawiające się w autentycznych pismach de Saussure’a: koncepcję języ-

koznawstwa jako nauki dwudzielnej oraz pojęcie *parole potentielle*. Lingwistyka jest przecież, jak pisał de Saussure,

dyscypliną szeroką. Zawiera [...] mianowicie dwie części: jedną, która jest bliższa *językowi*, złożu pasywnemu, i drugą, która jest bliższa *mówieniu*, sile aktywnej i prawdziwemu źródłu zjawisk, które następnie przenikają stopniowo do owej drugiej połowy mowy ludzkiej (Saussure 2004: 251).

Tym samym zdanie użyte jak najbardziej mieści się w obrębie właściwej lingwistyki – a dokładniej tej jej części, którą określamy mianem lingwistyki mówienia czy – wedle terminologii *Szkiców...* – wypowiedzi (dyskursu).

Danielewiczowa (2015) pokazała również, że w teorii wielkiego genewczyka nie brakuje składniowego komponentu *langue* – choć nie jest on jasno wyodrębniony ani nawet nazwany. Konstruowanie dyskursu wymaga bowiem pewnej potencji syntagmatycznej, która umożliwiła przekształcanie poszczególnych, izolowanych słów w wypowiedzenia:

[...] wypowiedź w sposób, którego do tej pory nie poznaliśmy, tworzy się przez zapewnienie połączenia między dwoma pojęciami prezentującymi się jako przyobleczone w formę językową, podczas gdy język realizuje wstępnie jedynie pojęcia izolowane, które czekają na to, by znaleźć się we wzajemnej relacji w celu dania wyrazu myśli (Saussure 2004: 255).

Sformułowanie: „czekają na to, by znaleźć się we wzajemnej relacji” oddaje właśnie tę przewidzianą w systemie, wspólną jego użytkownikom (a zatem społeczność) gotowość jednostek do wejścia w określone relacje w obrębie wypowiedzenia. Komponent składniowy istnieje zatem w *langue* jako pewna potencja w leksykonie, który poprzez gramatyczne własności słowa „zadaje” już możliwy schemat jego łączliwości (*parole potentielle*)<sup>1</sup>.

Zaprezentowane tu w skrócie rozważania Danielewiczowej mają przede wszystkim pokazać istnienie w koncepcji de Saussure’a syntaktycznego komponentu systemu; w dużo mniejszym stopniu koncentrują się one na odpowiadającym mu obszarze *parole* – uzasadniają tylko (i aż) jego miejsce w obrębie lingwistyki. Taka organizacja wywodu wynika m.in. z tego, że w świetle de Saussure’owskiej teorii języka właśnie obecność składni w *langue* wydawała się wielu badaczom nieoczywista i bywała wielokrotnie kwestionowana (m.in. przez Noama Chomsky’ego, a u nas przez Kazimierza Polańskiego), podczas gdy budowa konkretnych ciągów syntaktycznych, choć w czasach wielkiego genewczyka nieuchwytna jeszcze pojęciowo, jawiła się jako naturalny przedmiot opisu. Paradoksalnie, lingwistyka po de Saussurze zajęła się jednak – i to na bardzo długo – głównie konstruowaniem modeli (schematów, wzorców) składniowych, a więc jednostkami planu *langue*, które wbrew praktyce

<sup>1</sup> *Parole potentielle* interpretuję tu – tak samo jak Magdalena Danielewiczowa – jako potencję syntagmatyczną (zob. Danielewiczowa 2015: 18). Inaczej rozumie to pojęcie Katarzyna Wołowska, dla której *parole potentielle* to brakujące ogniwo między *langue* a *parole* (zob. Wołowska 2013).

terminologicznej wielkiego genewczyka nazywano *zdaniem*<sup>2</sup> i które stanowią przedmiot tradycyjnej składni (zob. m.in. Milewski 1952; Grzegorzczkowska 2002: 8–12). W efekcie subdyscyplina językoznawstwa zajmująca się budową tej jednostki, która odpowiada zdaniu w planie *parole*, nadal znajduje się, by tak rzec, *in statu nascendi* i ciągle jeszcze nie doczekała się nie tylko dostatecznego opracowania terminologicznego i merytorycznego, ale nawet powszechnie akceptowanej nazwy, co postaram się pokazać w dalszej części opracowania.

W niniejszym artykule nie ma, niestety, miejsca na charakterystykę zbyt wielu terminów ani tym bardziej na analizę ich wzajemnych relacji, które powinny tworzyć siatkę pojęciową interesującego mnie obszaru lingwistyki. Ze względu na wstępny charakter wywodu ograniczę się tu do problemów związanych ze sposobem nazywania – a tym samym projektowania – trzech zasadniczych pojęć: samej subdyscypliny, podstawowej jednostki opisu oraz niektórych komponentów składających się na tę jednostkę.

### Nazwa subdyscypliny

Jak już wspomniałam, w odniesieniu do wyodrębnionego obszaru językoznawstwa stosuje się różne nazwy. Jedna z nich jest obecna w tytule tego tekstu – i to nie tylko z powodu konieczności zasygnalizowania w nim, o jakiego rodzaju subdyscyplinie mam zamiar mówić. *Organizacja*, a dokładniej „aktualna” *organizacja wypowiedzenia* to termin Jadwigi Wajszczuk, która w książce *O metatekście* (Wajszczuk 2005: 30) przedstawiła następującą propozycję uporządkowania lingwistyki:



(Wajszczuk 2005: 30)

<sup>2</sup> W tekście przywołuję tylko jedno rozumienie opozycji zdanie – wypowiedzenie, a mianowicie to związane z odróżnieniem jednostki abstrakcyjnej od jej użycia, pomijam natomiast inne wiążące się z tymi określeniami odróżnienia pojęciowe, w tym powszechne traktowanie zdania jako typu wypowiedzenia, a także propozycję nazywania *wypowiedzeniem* jednostki unilateralnej, a *zdaniem* – jednostki bilateralnej (zob. Saloni, Świdziński 2007: 41–46). Na temat rozumienia *wypowiedzenia* zob. też m.in. Klemensiewicz 1953: 7–8; Klemensiewicz 1971; Grzegorzczkowska 2002: 12–13; Niebrzegowska-Bartmińska, Bartmiński 2009: 40–41.

„Aktualna” organizacja wypowiedzenia stanowi w tym ujęciu jeden z działów teorii mowy, czyli zdyscyplinowanej pragmatyki (określenie „zdyscyplinowana” ma odróżnić projektowaną naukę od pragmatyki w obecnym kształcie), i dotyczy budowy jednostki mowy, a dokładniej „rozwarstwienia i sposobu spiętrzenia (hierarchizacji) warstw wypowiedzenia”. Opisuje więc ona strukturę wypowiedzenia, podczas gdy „aktualna” semantyka wypowiedzenia – druga subdyscyplina teorii mowy – interesuje się powstającymi w użyciu znaczeniami. Obie te dyscypliny składają się na naukę o wypowiedzeniu, czyli zdaniu użytym.

Propozycja ta wydaje mi się trafna z kilku powodów. Za najważniejszy z nich uważam akcentowanie obecnej w jednostce *parole* wielości i hierarchiczności struktury. Jednostkę tę konstytuują przecież nie tylko formalne związki form wyrazowych, użyte i zaktualizowane w konkretnym akcie mowy, lecz także struktury typowo wypowiedzeniowe, struktura tematyczno-rematyczna oraz plan metatekstu. „Organizacja” dobrze oddaje wielopłaszczyznowość i wewnętrzne uporządkowanie użytego zdania, w którym realizacja struktur składniowych to zaledwie jeden z elementów. Za walor omawianego terminu można uznać również to, że odwołuje się on do innej zdyscyplinowanej nazwy, *wypowiedzenie* (o której jeszcze będzie mowa), współtworząc siatkę spójnych terminów omawianej subdyscypliny. Ostatnim, choć wcale nie najmniej istotnym walorem sformułowania Wajszczuk jest w moim pojęciu wyraźne (a nawet redundantne, bo wzmocnione jeszcze przez obecność przymiotnika *aktualny*) odróżnianie nazywanego obszaru od sfery zjawisk systemowych, dla których zarezerwowano określenie *gramatyka zdania* lub *składnia* (w dwóch znaczeniach – jako nazwa samych fenomenów i odnosząca się do nich dyscyplina naukowa).

Wszystkie pozostałe terminy, które bywają używane w podobnej funkcji, nie podkreślają wskazanej dystynkcji – przeciwnie, wyrażenia: *składnia wypowiedzi*, *tekstu*, *dyskursu*, *składnia mowy*, *super-*, *hiper-* czy *makroskładnia* sugerują raczej powinowactwo z tradycyjną nauką o strukturze zdania, a nie odmienność od niej; poszerzają tym samym (w sposób w moim pojęciu nieuprawniony) tradycyjny zakres terminu *składnia*, co czasem znajduje zresztą wyraz w opatrywaniu tej nazwy cudzym słowem. Są one również kłopotliwe ze względu na niebezpieczeństwo wieloznaczności, ponieważ mogą być – i czasem bywają – rozumiane inaczej niż w sposób tu omawiany:

1) jako zbiór reguł konstruowania struktur ponadzdaniowych (tekstu) / nauka o takich regułach<sup>3</sup>;

2) w odniesieniu do sposobu realizacji systemowych reguł syntaktycznych, ich zastosowania w wypowiedzi (por. częste połączenie: *składnia \_jakiegoś tekstu*) / nauka o sposobie realizacji tych reguł.

Inną propozycję terminologiczną przedstawiła Magdalena Żabowska, która, odwołując się do koncepcji tzw. Grupy z Fryburga, nazywa naukę o jednostce dyskursu *makroskładnią* (wcześniej fryburczycy określali ją mianem *pragma-syntaxe*

<sup>3</sup> Na temat relacji zdania (oraz wypowiedzenia) i tekstu zob.: Niebrzegowska-Bartmińska, Bartmiński 2009: 40–62.

– *pragmaskładni*)<sup>4</sup>. Choć formalnie określenie to przypomina nazwy wymienione powyżej, ponieważ zawiera komponent *składnia*, w istocie wyraźnie odróżnia się od tego, co systemowe, oparte na zależności, od tego, co wypowiedzeniowe, czyli oparte na kookurencji. Makroskładnia to wedle fryburskich badaczy opis „okresu» (*periode*), tzn. minimalnej jednostki dyskursu (delimitowanej poprzez intonem konkluzywny, realizującej moment aktu komunikacji), wyznaczonej poprzez pamięć dyskursywną” (Żabowska 2017: 74).

W innym miejscu Żabowska określiła subdyscyplinę językoznawstwa zajmującą się makroskładnią mianem *składni pragmatycznej* (zob. Żabowska 2017: 75; Żabowska 2018) i uzasadniła stosowanie tego terminu następującymi faktami:

- a) odmienność analizowanych zjawisk od tradycyjnie pojmowanych związków składniowych;
- b) funkcjonowanie terminu (choć nie powszechne i w różnych rozumieniach) w literaturze przedmiotu [...];
- c) rozpowszechnienie terminu w literaturze światowej (choć w innym znaczeniu) (Żabowska 2018: 114).

Pomimo tych – ważkich przecież – argumentów formuła *składnia pragmatyczna* wydaje mi się mało szczęśliwa. Przeciw jej propagowaniu przemawia zresztą zasadnicza idea organizująca koncepcję Wajszczuk, do której Żabowska afirmatywnie nawiązuje i którą świadomie rozwija. To prawda, że Wajszczuk nazywa naukę o mowie (*zdyscyplinowaną*) *pragmatyką*; wprowadzenie przymiotnika *pragmatycznej* do nazwy subdyscypliny poświęconej budowie wypowiedzenia wydaje się zatem zgodne z jej koncepcją. Czy jednak tak samo należy ocenić określenie *składnia*? Dla Wajszczuk (podobnie zresztą jak i dla Żabowskiej) jest to przecież nauka o „regułach składania” wynikających z własności jednostek systemu; w odniesieniu do interesującej nas tu subdyscypliny warszawska badaczka nie posługuje się tym terminem; przeciwnie, w kilku miejscach deklaruje jej zasadniczą odmienność od składni.

Sprawa nazywania nauki o budowie wypowiedzenia jest zatem dla prezentowanych rozważań istotna, bo dotyczy nie tylko zakresu terminów, lecz także – a właściwie przede wszystkim – statusu tej subdyscypliny i jej miejsca w obrębie lingwistyki. Rysują się tu co najmniej trzy stanowiska, zakładające – co oczywiste – różne rozumienia składni. O dwóch była już mowa. Wedle pierwszego z nich (pierwszego nie chronologicznie, ale w logicznym porządku niniejszego tekstu) nauka o wypowiedzeniu to dyscyplina odmienna od składni (która jest tu rozumiana wąsko) i inna niż wszystkie pozostałe działy lingwistyki, mieszcząca się w obrębie nauki o mowie. Najbardziej radykalnie wyraża ten pogląd chyba właśnie Wajszczuk; ale daje się on dostrzec także w myśleniu tych badaczy, którzy odnoszą określenie *składnia* do struktury wypowiedzenia i ujmują je w cudzysłów (tzw. *składnia pragmatyczna*). Drugie stanowisko, również przywoływane już w tym artykule, projektuje omawianą naukę jako dział szerszej ujmowanej składni, która ma opisywać i reguły systemu,

<sup>4</sup> Termin *makroskładnia* ma – podobnie jak wiele terminów lingwistycznych – podwójne znaczenie: odnosi się zarówno do struktury jednostki dyskursu (o czym jeszcze będzie mowa), jak i do opisującej tę strukturę dyscypliny.

i budowę wypowiedzenia (jako *hiper-* czy *makroskładnia*). Trzecia – choć chronologicznie najdawniejsza – teoria postuluje włączenie obecnych w wypowiedzeniu kategorii funkcjonalnych do stylistyki; stanowisko to jest widoczne w pracach Wojciecha Górnego, rozwijającego Klemensiewiczowską koncepcję wypowiedzenia zestawionego (zob. Górny 1962).

### Nazwa podstawowej jednostki

W odniesieniu do nazwy podstawowej jednostki opisu omawianej subdyscypliny stosuje się najczęściej termin *wypowiedzenie* (choć, jak widzieliśmy, de Saussure używał w tym znaczeniu terminu *zdanie*, pozostawiając bez nazwy syntaktyczną jednostkę języka; wielu badaczy nie wyróżnia w ogóle *wypowiedzenia* w tym znaczeniu i posługuje się jedynie *zdaniem*). Rzecz jasna, chodzi o *wypowiedzenie* w jednym z możliwych specjalistycznych znaczeń, ponieważ – jak wiadomo – termin o takim samym kształcie wskazuje również podstawową jednostkę podsystemu syntaktycznego z planu *langue*, nadrzędną wobec wąsko rozumianego zdania, oznajmienia i zawiadomienia. Wypowiedzenie w przyjętym tu sensie to „zdanie użyte, zrealizowane i zaktualizowane” (Żabowska 2017: 72).

Wprawdzie tak rozumiane wypowiedzenie stanowi użycie zdania, ale należy go utożsamiać z konkretną realizacją jednostkową. Jest ono raczej **typem** użycia, a nie jego egzemplarzem czy okazem. Takie rozwiązanie wpisuje się w tradycję i jest oczywiście zrozumiałe ze względów funkcjonalnych – nie da się przecież opisać każdego niewypełnienia pozycji argumentu przy predykcji, każdego niestandardowego połączenia czy każdego przypadku referencji; można mówić jedynie o ich klasach. Inaczej przedstawia się ta kwestia w różnorodnych badaniach skoncentrowanych na konkretnych użyciach. Z punktu widzenia opisu struktury tekstów, a zatem konkretnych realizacji, dychotomia: *zdanie*, czyli jednostka języka, *in potentia* – *wypowiedzenie*, czyli typ użycia, okazuje się jednak niewystarczająca. Analizując struktury obecne w konkretnych wypowiedziach (a prac poświęconych jednostkowym realizacjom jest we współczesnej lingwistyce niemało), trudno przecież mówić na przykład o „wypowiedzeniach pisarza X” czy „wypowiedzeniach tekstów Y”, ponieważ takie określenia są, jak widzieliśmy, adekwatne tylko w stosunku do pewnych uogólnień, na przykład wówczas, gdy wskazujemy cechy czy struktury wypowiedzeniowe możliwe w użyciu bądź charakterystyczne, typowe (lub przeciwnie – rzadkie, osobliwe) dla danego korpusu. Oczywiście także jednostki *parole* z innych podsystemów języka (np. *głoska* czy *morf*) odsyłają do klas użyć, a nie do konkretnych wystąpień; w przypadku interesującego nas tu poziomu, na którym realizacja wiąże się z kreatywnym konstruowaniem, a nie tylko z wyborem wariantów, wskazana potrzeba nazewnicza (a przede wszystkim pojęciowa) wydaje się szczególnie istotna.

Potrzebę tę tylko pozornie zaspokajają stosowane czasem terminy: *zdanie-egzemplarz* lub – jak proponują Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska i Jerzy Bartmiński – *zdanie tekstowe* (zob. Niebrzegowska-Bartmińska, Bartmiński 2009: 40). Z różnych względów, o których szerzej za chwilę, należałoby mówić raczej *wypo-*

*wiedzenie-egzemplarz* lub *wypowiedzenie tekstowe*, ponieważ zdanie z powodu swojego potencjalnego charakteru nie zawiera niektórych elementów obecnych w wypowiedzeniu – a także, co oczywiste, w jego konkretnej realizacji.

Jak zatem nazwać postulowaną jednostkę? Szczególnie uprzywilejowanym i często stosowanym, choć bynajmniej nie doskonałym określeniem wypełniającym tę lukę wydaje się *wypowiedź*, która jest wprawdzie – jak większość terminów z badanego obszaru – co najmniej dwuznaczna, bo tym mianem określa się w niektórych teoriach każdy efekt aktywności mownej (i to jest jej wada), ale jednocześnie niewątpliwie odnosi się do aktu jednostkowego, *czyjegoś* (i to jest jej zaleta). Właśnie aktu – bo wypowiedź wskazuje również na czynnościowy, a nie tylko „efektowy” wymiar omawianej jednostki, jej „wypowiadanie”. Zamiast opozycji dwuczłonowej: zdanie – wypowiedzenie mieliśmy więc opozycję trójczłonową: *zdanie – wypowiedzenie – wypowiedź*<sup>5</sup>.

Postulat terminologicznego dowartościowania wypowiedzi rodzi pytanie o miejsce tej jednostki w omawianej subdyscyplinie: czy jej charakterystyka mieści się jeszcze w obrębie nauki o organizacji wypowiedzenia? Nie jestem pewna, jak odpowiedziałaby na to pytanie autorka tego ostatniego określenia; sądzę jednak, że zarówno wypowiedzenie, jak i wypowiedź powinny stanowić obiekt zainteresowania kryjącej się za nim subdyscypliny. Co więcej, w zaproponowanej przez Wajszczuk formule dostrzegam możliwość zasygnalizowania wskazanej dystynkcji między typem użycia a jednostkowym użyciem. Jak już wspominałam, epitet *aktualny* w nazwie (*aktualna*) *organizacja wypowiedzenia* jest redundantny. Można go zatem stosować w celu wyróżnienia opisu poszczególnych użyć (aktualna organizacja wypowiedzenia = organizacja wypowiedzi), pozostawiając *organizację wypowiedzenia* bez przymiotników jako określenie całej subdyscypliny dotyczącej konstrukcyjnego aspektu realizacji zdania oraz jej działu poświęconego typom użyć (wypowiedzeniom).

### Nazwy wybranych komponentów wypowiedzenia/wypowiedzi

Ostatnia sprawa, którą chciałabym poruszyć, wiąże się z wewnętrzną strukturą wypowiedzenia (i wypowiedzi), a dokładniej – z wyodrębnianiem jednego z jego elementów<sup>6</sup>. W odniesieniu do struktur istniejących tylko w wypowiedzeniu Żabow-

<sup>5</sup> W podobny sposób ujmuje tę kwestię Renata Grzegorzyczkowa, która również odróżnia wypowiedź jako konkretne użycie języka od wypowiedzenia – typu wypowiedzi (zob. Grzegorzyczkowa 2002: 12–13). Trzeba zaznaczyć, że zarysowana tu opozycja jednostek mimo swej trójczłonowej budowy nie wpisuje się w model języka: *system – norma – użycie* w takim sensie, jaki proponowali Luis Hjelmslev i Eugenio Coseriu, ponieważ wypowiedzenia nie sposób rozpatrywać tylko w kategoriach normy rozumianej jako zbiór społecznych konwencji komunikacyjnych. O istocie wypowiedzenia nie stanowi bowiem wybór z możliwości oferowanych przez system, ale obecność komponentów, które w ogóle nie pojawiają się na poziomie *langue*.

<sup>6</sup> Poza wypowiedzeniowymi strukturami syntaktycznymi, o których tu mowa, na wypowiedzenie składają się również: 1) aktualizacja zdania (akt referencji i predykcji), 2) metatekst, 3) realizacja = wypowiadanie. Niezbymalnym komponentem wypowiedzenia jest także struktura tematyczno-rematyczna, konstytuowana przez niektóre struktury wypowiedzeniowe.

ska (2017) używa określenia *wypowiedzeniowe struktury syntaktyczne*, które kontrastowane są ze strukturami składniowymi obecnymi na poziomie zdania. Wypowiedzeniowe struktury syntaktyczne cechuje niezależność od wymagań semantyczno-składniowych jednostek języka; zasadą ich konstrukcji są związki kookurencji (występowania), a nie związki zależności (syntagmy), charakterystyczne dla poziomu zdania. Można je podzielić na struktury komunikacyjne, czyli determinujące strukturę tematyczno-rematyczną, i funkcjonalne, czyli przyłączone (np. apozycja, człony równorzędne, zdania względne, parytezy).

Przedstawiona powyżej propozycja terminologiczna, oparta na wyraźnym oddzieleniu struktur zdaniowych i wypowiedzeniowych, traktuje te struktury jak rozłączne zjawiska. Tymczasem w wypowiedzeniu (oraz w wypowiedzi) obecne są przecież nie tylko struktury nieredukowalne do związków zależności, ale także użyte, zrealizowane związki zależnościowe. Żabowska jest oczywiście tego świadoma; w podsumowaniu swojego artykułu z 2017 roku pisze:

Wypowiedzeniowymi strukturami syntaktycznymi są: a) transformacje struktur zdaniowych na wypowiedzeniowe; oraz b) struktury od początku wypowiedzeniowe, swoje istnienie zawdzięczające wypowiedzeniu (Żabowska 2017: 84).

W praktyce wypowiedzeniowe struktury syntaktyczne utożsamia ona jednak z tym drugim rodzajem (tylko one są oparte na kookurencji).

Jak z tej niekonsekwencji wybrnąć? Stosownym rozwiązaniem byłoby albo reformułowanie definicji wypowiedzeniowych struktur syntaktycznych (skoro do tej klasy zaliczamy transformacje struktur zdaniowych na wypowiedzeniowe, to nie mogą być one „niezależne od wymagań leksykalnych (semantyczno-składniowych) wyrażen wchodzących w skład zdania”, Żabowska 2017: 75), albo uporządkowanie tego obszaru przy pomocy terminów odróżniających od siebie struktury typu a) i b). Ponieważ nie warto chyba mnożyć terminów, lepsze w tej sytuacji wydaje mi się pierwsze rozwiązanie. Trzeba sobie jednak uświadomić, że jego przyjęcie zakłada określony sposób modelowania zakresu omawianej dyscypliny – jeśli za wypowiedzeniowe struktury syntaktyczne uznamy zarówno struktury typu a), jak i typu b), tradycyjną składnię od organizacji wypowiedzenia odróżniać będą nie same rodzaje struktur (w składni – oparte na zależności, w organizacji wypowiedzenia – na kookurencji), ale ich status: potencjalny w przypadku składni, zaktualizowany w przypadku organizacji wypowiedzenia.

### Zakończenie

Przedstawione przykłady pozwalają zaobserwować podstawowe problemy terminologiczne – a jednocześnie pojęciowe – subdyscypliny językoznawczej dotyczącej organizacji jednostki odpowiadającej zdaniu w sferze *parole*. Dwa wymienione aspekty zagadnienia – terminologiczny i merytoryczny – są ze sobą, rzecz jasna, ściśle powiązane. Nie mamy tu przecież do czynienia z danymi, wyodrębnionymi już obiektami czy pojęciami, które trzeba tylko „ochrzcić”, przypisując im możliwie



adekwatne i funkcjonalne etykiety, ale z materia ą jeszcze nieuporządkowaną pojęciowo, nieskategoryzowaną wewnątrznie i bez wyraźnych granic, wymagającą nie tylko decyzji, **jak** nazywać, ale przede wszystkim **co** i **dla czego to** poprzez tę nazwę wyodrębniać czy – lepiej – powoływać do istnienia. Konstruowanie siatki terminów jest zatem *eo ipso* budowaniem dyscypliny – a właściwie budowaniem jej określonego paradygmatu, zgodnego z przyjętym punktem widzenia i założeniami, które warunkują i sposób ujęcia danej problematyki, i samo jej istnienie. Wystarczy uświadomić sobie, jak długo interesujący nas obszar pozostawał nieuporządkowany i nawet nie nazwany, w jak wielu koncepcjach w ogóle się nie pojawiał i nie miał szans pojawić, by przyznać rację de Saussure’owi, który już na początku XX wieku akcentował względnosć pojęć (a tym samym i terminów) lingwistycznych:

W innych dziedzinach można mówić o rzeczach „z tego lub innego punktu widzenia”, ponieważ jest się pewnym znalezienia twardego gruntu w samym obiekcie. W językoznawstwie jesteśmy w zasadzie gotowi przeczyć istnieniu obiektów danych z góry, istnieniu rzeczy, które nie zniknęłyby przy przejściu z jednego porządku pojęć do drugiego i które można by traktować jako „rzeczy” w wielu porządkach, jak gdyby były dane same przez się (Saussure 2004: 191).

Rozwój terminologii jest zatem – a przynajmniej powinien być – ściśle powiązany z poznaniem, a dokładniej – z podążeniem za określonym sposobem ujmowania zjawisk. Rozważany w niniejszym artykule model interesującej mnie dyscypliny jest oczywiście tylko jednym z możliwych<sup>7</sup>. Zgodnie z ideą de Saussure’a nie sposób jednak przechodzić do innego paradygmatu lingwistycznego, nie tracąc jednocześnie z pola widzenia określonych obiektów, które wylaniają się tylko w danym porządku rzeczy. Trudno tu nie zgodzić się z Danielewiczową, która w rozprawie *Terminomania i terminofobia we współczesnej lingwistyce* zauważyła:

Terminologia językoznawcza nie może przychodzić z zewnątrz ani być wykonywana zawczasu. Niepowodzeniem kończy się też zwykle próba wtłoczenia nowych treści w stare formy, przygotowane dla innego rodzaju materii. Dobre terminy powinny odzwierciedlać rzeczywiste opozycje występujące w języku, z których to opozycji badacz na pewnym etapie swej pracy zdał sobie sprawę (Danielewiczowa 2018: 27).

## Bibliografia

- DANIELEWICZOWA Magdalena (2015): Zdanie w teorii Ferdynanda de Saussure’a. – [w:] Piotr STALMASZCZYK (red.): *Od zdań do aktów mowy – rozważania lingwistyczne i filozoficzne*. – Łódź: Wydawnictwo Primum Verbum, 12–28.
- DANIELEWICZOWA Magdalena (2018): Terminomania i terminofobia we współczesnej lingwistyce. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓŁKOWSKA (red.): *Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 11–30.

<sup>7</sup> Wśród innych koncepcji dotyczących faktów mowy można wskazać m.in. teorię dyskursu Emila Benveniste’a, polifoniczną teorię wypowiedzania Oswalda Ducrota, a także współczesne teorie gramatyzacji i pragmatyzacji.

- GÓRNY Wojciech (1962): Zestawienie – czy tylko kategoria składniowa? – *Pamiętnik Literacki* 1, 181–193.
- GRZEGORCZYKOWA Renata (2002): *Wykłady z polskiej składni*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KLEMENSIEWICZ Zenon (1953): *Zarys składni polskiej*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KLEMENSIEWICZ Zenon (1971): O wytycznych definicji zdania uwagi przyczynkowe. – [w:] Andrzej Maria LEWICKI (red.): *Problemy składni polskiej. Studia – dyskusje – polemiki z lat 1945–1970*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 93–101.
- MILEWSKI Tadeusz (1952): Stanowisko składni w obrębie językoznawstwa. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 11, 74–92.
- NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA Stanisława, BARTMIŃSKI Jerzy (2009): *Tekstologia*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SALONI Zygmunt, ŚWIDZIŃSKI Marek (2007): *Składnia współczesnego języka polskiego*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SAUSSURE DE Ferdinand (2002): *Kurs językoznawstwa ogólnego*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SAUSSURE DE Ferdinand (2004): *Szkice z językoznawstwa ogólnego*. – Warszawa: Wydawnictwo Akademickie DIALOG.
- WAJSZCZUK Jadwiga (2005): *O metateksie*. – Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WOŁOWSKA Katarzyna (2013): *Parole potentielle* w teorii Ferdynanda de Saussure’a. – *Linguistica Copernicana* 10, 77–90.
- ŻABOWSKA Magdalena (2017): Makroskładnia – wypowiedziowe struktury syntaktyczne. – *Linguistica Copernicana* 14, 71–87.
- ŻABOWSKA Magdalena (2018): *O potrzebie historycznej składni pragmatycznej języka polskiego*. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓŁKOWSKA (red.): *Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 107–123.



ANNA KRASOWSKA

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

ORCID: 0000-0002-5761-8317 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6677

## O pojęciu *kompetencji* w lingwistycznych badaniach nad humorem

### Streszczenie

Kompetencja humorystyczna, którą można zdefiniować jako zdolność rozpoznawania i rozumienia humoru, jest istotnym składnikiem kompetencji semantycznej i pragmatycznej. Niniejszy artykuł poświęcony ewolucji znaczenia tego terminu w lingwistyce przełomu XX i XXI wieku oraz jego wykorzystaniu w akwizycji języków obcych i badaniach nad komizmem historycznym.

**Słowa kluczowe:** kompetencja humorystyczna, kompetencja dowcipu, humorologia

## The concept of competence in linguistic humour research

### Summary

Humour competence, which can be defined as the capacity to recognize and understand humour, is an important aspect of semantic and pragmatic competence. This paper is devoted to the evolution of the concept of humour competence in linguistics at the turn of the 21<sup>st</sup> century as well as its use in studies on second language acquisition and historical humour.

**Keywords:** humour competence, joke competence, humour research

### 1. Wprowadzenie

Jednym z podstawowych zagadnień w obszarze interdyscyplinarnie zorientowanej humorologii<sup>1</sup> jest próba odpowiedzi na pytanie o warunki śmieszności językowych aktów humoru i kryteria odróżniania tekstów humorystycznych od poważnej twórczości językowej. W historii badań nad humorem kwestie te podejmowano wielokrotnie. Bohdan Dziemidok w opracowaniu *O komizmie* (1967; wyd. 2, 2011) przedstawił obszerny przegląd teorii (formułowanych na gruncie różnych dyscyplin naukowych),

<sup>1</sup> Termin wprowadzony przez Władysława Chłopickiego jako polski odpowiednik ang. *humour studies, humour research* (zob. Chłopicki 1995: 4).

które upatrywały istoty śmieszności w samym przedmiocie, w sferze przeżyć obserwatora bądź też w relacji między „przedmiotami percepcji a podmiotem postrzegającym” (Dziemidok 2011: 13). Na tej podstawie badacz wyróżnił sześć zasadniczych grup teorii: teorie ujemnej cechy przedmiotu komicznego (wyższości), degradacji, kontrastu, sprzeczności, odbiegania od normy oraz grupę teorii o krzyżujących się motywach (por. Dziemidok 2011: 12–13). Podobną typologię zaproponowała Danuta Buttler w monografii *Polski dowcip językowy*, wyznaczając jednocześnie dwa okresy w ewolucji teorii humoru: filozoficzny i interdyscyplinarny (por. Buttler 2011: 9).

Współcześnie humorolodzy przyjmują najczęściej uproszczoną klasyfikację amerykańskiego językoznawcy, Victora Raskina, który w opracowaniu *Semantic Mechanisms of Humor* (1985) wymienił trzy główne grupy teorii: wyższości/degradacji (ang. *superiority/hostility theories*), wyzwolenia energii (ang. *release theories*) i niespójności (ang. *incongruity theories*). Teorie wyższości reprezentowane głównie przez poglądy Thomasa Hobbesa i Henri Bergsona, a zakorzenione w doktrynach takich starożytnych filozofów, jak Platon czy Arystoteles, zakładały, że humor jest następstwem nagłego wzrostu poczucia wartości i przewagi podmiotu nad obiektem śmiechu. Teorie wyzwolenia energii, których najbardziej znanym reprezentantem jest Zygmunt Freud, wiązały humor przede wszystkim z psychologicznymi reakcjami odbiorcy (w tym ujęciu stanowił on jeden z mechanizmów zastępczych, umożliwiających zmianę agresywnych zachowań na społecznie akceptowalne przy jednoczesnym zaoszczędzeniu energii koniecznej do ich stłumienia). Z kolei teorie niespójności, zapoczątkowane przez prace Immanuela Kanta i Arthura Schopenhauera, wiązały humor z niespójnością, sprzecznością lub kontrastem pojęć i odpowiadających im przedmiotów, a także z doświadczeniem zaskoczenia, niespodzianki lub zawiedzionego oczekiwania odbiorcy.

Wszystkie wymienione klasyfikacje, niestety, ujawniały te same słabości:

1) były w swym zakresie zbyt wąskie i jednocześnie za szerokie, co oznaczało, że nie pozwalały na wytyczenie wyraźnej granicy między tym, co humorystyczne i poważne;

2) opierały się często na niejasnych sformułowaniach i nie proponowały metod weryfikacji ani narzędzi pozwalających na badanie konkretnego materiału humorystycznego;

3) za kryterium oceny śmieszności poszczególnych aktów humoru uznawały reakcję w postaci śmiechu, która może towarzyszyć także zjawiskom niehumorystycznym.

Próbie przełamania tych słabości podjęli w 2. połowie XX wieku amerykańscy językoznawcy europejskiego pochodzenia. Rozwijające się od lat 80. ubiegłego stulecia lingwistyczne teorie humoru były projektowane jako weryfikowalne modele naukowe służące odróżnianiu tekstów humorystycznych od niehumorystycznych oraz określaniu koniecznych i wystarczających warunków śmieszności tych pierwszych. Tworzono je w oparciu o teorie i metodologie wypracowane w obszarze dwudziestowiecznego językoznawstwa z uwzględnieniem niektórych pojęć z zakresu innych dyscyplin naukowych, np. psychologii (*skrypt*). Jednym z podstawowych terminów

stosowanych w lingwistycznych teoriach humoru było wprowadzone przez Raskina pojęcie *kompetencji humorystycznej* (ang. *humor competence*).

Celem niniejszego artykułu będzie omówienie zakresu znaczeniowego tego terminu i przedstawienie najważniejszych tendencji w jego ewolucji w obszarze humorologii językoznawczej przełomu XX i XXI wieku.

## 2. Kompetencja humorystyczna

Inspiracją dla opracowanej przez Raskina teorii było pojęcie *kompetencji językowej* wprowadzone przez Noama Chomsky'ego (1982), oznaczające implicytną i nieuświadomianą znajomość języka<sup>2</sup>, pozwalającą jego użytkownikom

rozumieć i wypowiadać coraz to nowe zdania, w tym ogromną większość takich, których nigdy poprzednio nie słyszeli, odróżniać zdania gramatycznie poprawne od niegramatycznych, parafrazować wyrażenia przez formułowanie wyrażen synonimicznych, rozpoznawać wieloznaczność zdań itd. (Polański 2003: 305).

Tak rozumianą kompetencję językową, zakładającą model idealnego użytkownika, odróżniał Chomsky od wykonania, tj. rzeczywistego posługiwania się językiem uzależnionego od takich czynników, jak: ograniczenie pamięci, rozproszenie uwagi, zainteresowania, sprawność narządów artykulacyjnych, kontekst sytuacyjny itp. Podejmując polemikę z założeniami Chomsky'ego, Raskin postulował rozszerzenie zakresu pojęcia *kompetencji językowej* o pewne komponenty semantyczne i pragmatyczne, w tym świadomość asercji, presupozycji, koherencji, kontekstu czy stosowności (por. Raskin 1985: 51). Za jeden z elementów kompetencji językowej uznał on również kompetencję humorystyczną, rozumianą jako zdolność użytkownika języka do wyrażania sądów na temat nie-/śmieszności tekstów. Humorolog zakładał przy tym (podobnie jak Chomsky) model idealnego użytkownika, który „nie ma uprzedzeń dotyczących rasy lub płci, nie jest wrażliwy na treści skatologiczne, obsceniczne, obrzydliwe, nie ulega znudzeniu i – co najważniejsze – styka się z danym tekstem humorystycznym po raz pierwszy” (Attardo 1994: 197, tłum. Anna Krasowska – dalej A.K.). Idealizacja ta wiązała się jednocześnie z uznaniem, że kontekst wprowadzania dowcipu (tj. wykonanie) nie należy do jego istoty. Z tego punktu widzenia badanie konkretnych tekstów miało na celu przede wszystkim zrozumienie leżącej u ich podstaw kompetencji humorystycznej, której podłożem były wewnętrzne, nieuświadomiane procesy poznawcze użytkownika języka. Raskin wyraźnie podkreślał, że kompetencja humorystyczna nie jest modelem konkretnego nadawcy lub odbiorcy, a zatem nie może być traktowana jako wyznacznik skutecznego tworzenia i odbierania humoru.

<sup>2</sup> Dla ścisłości warto dodać, że Chomsky używał terminu *kompetencja językowa* w dwóch znaczeniach: mocniejszym i słabszym. W tym drugim była ona traktowana jako jeden z mechanizmów zachowania językowego, tj. wykonania (por. Piątek 1978: 88).

### 3. SSTH I GTVH jako teorie kompetencji humorystycznej

Pierwszym językoznawczym modelem kompetencji humorystycznej była oparta na skryptach semantyczna teoria humoru (ang. *Script-Based Semantic Theory of Humor* – dalej SSTH). Wyrosła ona z lingwistycznych założeń gramatyki generatywnej Chomsky’ego, rozszerzonej o badania semantyczne Jerry’ego Fodora i Jerrolda Katza (1963). Raskin dodatkowo je jeszcze zmodyfikował, włączając część wiedzy kontekstowej (wiedzy o świecie) w zakres kluczowego dla SSTH pojęcia *skryptu*.

Sam *skrypt*, termin zaczerpnięty z psychologii i przeniesiony na grunt językoznawstwa, był definiowany przez tego badacza jako „porcja informacji semantycznej otaczającej słowo lub przywoływanej przez nie” (Raskin 1985: 81, tłum. A.K.), a zarazem jako struktura poznawcza zinternalizowana przez użytkownika języka, obejmująca wiedzę na temat tego, „jak ludzie się zachowują na co dzień, co robią, co mówią, w jaki sposób, w jakim porządku itd.” (Chłopicki 1995: 62). Na tej podstawie Raskin dzielił skrypty na językowe, oparte na znaczeniach słów i związanej z nimi sieci semantycznej, oraz niejęzykowe, zawierające porcję wiedzy o świecie. W koncepcji tego językoznawcy miały one układ hierarchiczny: od indywidualnych (właściwych pojedynczemu użytkownikowi języka), przez skrypty o ograniczonym zasięgu (wspólne dla pewnej grupy ludzi, np. zawodowej, dla rodziny, przyjaciół), po ogólne (znane zasadniczo wszystkim rodzimym użytkownikom danego języka). Raskin wyróżniał ponadto skrypty proste (np. LEKARZ) i złożone (makroskrypty), zorganizowane w porządku chronologicznym, np. RESTAURACJA (PRZYBYCIE DO RESTAURACJI, ZAJĘCIE STOLIKA, ZAMAWIANIE JEDZENIA itd.), lub niechronologicznym, np. WOJNA (ARMIA, WRÓG, ZWYCIĘSTWO, OBRONA, BRÓŃ itd.) (por. Attardo 1994: 200).

Bezpośrednią podstawą do sformułowania SSTH były prowadzone przez niego badania empiryczne obejmujące materiał językowy dowcipów (*jokes*), dlatego w pierwotnym założeniu teoria ta formułowała warunki śmieszności przede wszystkim dla krótkich tekstów humorystycznych zawierających puentę, nie odzwierciedlała więc pełnej kompetencji humoru.

Główna hipoteza SSTH brzmiała następująco:

Tekst może być uznany za dowcip, jeśli spełnione są równocześnie dwa warunki:

1. tekst jest częściowo lub w całości zgodny z dwoma różnymi skryptami<sup>3</sup>,
2. dwa skrypty, z którymi tekst jest zgodny, są do siebie w opozycji<sup>4</sup>

[...] i nakładają się w całości lub częściowo na ten tekst (Raskin 1985: 99, tłum. za: Chłopicki 1995: 62–63).

<sup>3</sup> Zdanie to tłumaczono również jako: „Tekst można odnieść w całości lub w części do dwóch różnych skryptów” (Awdziejew 1992: 279), „Tekst zawiera dwa całkowicie lub częściowo uzgodnione skrypty” (Brzozowska 2000: 29).

<sup>4</sup> Inne możliwe tłumaczenie tego fragmentu to: są „opozycyjne” lub „przeciwstawne”. Szerzej na temat tłumaczenia terminów związanych z SSTH zob. Chłopicki 2012: 129–139.

Nie jest do końca jasne, co Raskin rozumiał pod pojęciem opozycji skryptów, nie sprowadza się ona bowiem (przynajmniej na poziomie tekstowym) do prostej antonimii lub sprzeczności logicznej. Zarzut ten był niejednokrotnie podnoszony, zwłaszcza przez krytyków SSTH (zob. np. Oring 2019: 151–170), ale, jak dotąd, nie spotkał się z przekonującą odpowiedzią.

Opozycje skryptowe, podobnie jak same skrypty, były w koncepcji Raskina ułożone w porządku hierarchicznym i obejmowały:

1) opozycje właściwe dla danego tekstu (np. LEKARZ vs. KOCHANEK<sup>5</sup>, LITERAT vs. LISTONOSZ<sup>6</sup>);

2) opozycje podstawowe dla ludzkiego życia, właściwe danej kulturze: DOBRY vs. ZŁY, życie vs. śmierć, PRZYŻWOITY vs. NIEPRZYŻWOITY, PIENIĄDZE vs. BRAK PIENIĘDZY, WYSOKI STATUS vs. NISKI STATUS;

3) opozycje bazowe: RZECZYWISTY vs. NIERZECZYWISTY, NORMALNY vs. NIENORMALNY, MOŻLIWY vs. NIEMOŻLIWY<sup>7</sup>.

Drugim (obok opozycji) kluczowym dla hipotezy SSTH pojęciem była zgodność skryptów z danym tekstem, którą określano jako całkowitą (gdy w dowcipie nie ma niczego, co byłoby postrzegane jako dziwne, zbędne lub pominięte w odniesieniu do któregośkolwiek skryptu – zob. Raskin 1985: 113) lub częściową (gdy warunki te nie były spełnione). Raskin wprowadził także pojęcie *przełącznika skryptów* (ang. *script-switch trigger*), który definiował jako tekstową niespójność (dwuznaczność) lub kontrast, uwalniające opozycyjny skrypt.

Humorolog zakładała, że warunki sformułowane w głównej hipotezie SSTH są zarazem konieczne i wystarczające do tego, by dany tekst uznać za śmieszny. Zgodnie z tymi założeniami zdolność rozpoznawania dowcipu była tożsama z wyrażeniem sądu o jego śmieszności.

Zasadniczym walorem SSTH jako teorii kompetencji humorystycznej było stworzenie naukowych, dających się zweryfikować na materiale językowym, narzędzi do rozpoznawania tekstu humorystycznego i oceny jego śmieszności. Jak wskazano powyżej, narzędzia te miały początkowo ograniczony zakres, dlatego z czasem zaczęto rozszerzać SSTH tak, by objęła ona także dłuższe teksty narracyjne. Wymagało to wprowadzenia kilku nowych pojęć, takich jak: *rozproszony w tekście przełącznik skryptów* i *opozycje drugiego planu* (por. Chłopicki 1987) czy „szturchnięcie” (ang. *jab lines*) – humorystyczny element pojawiający się w treści tekstu, lecz, w przeciwieństwie do finalnej puenty, nieprzerywający toku narracji (por. Attardo 2001: 82–83)<sup>8</sup>. Władysław Chłopicki zaproponował także dodanie trzech kolejnych opozycji podstawowych: OBECNOŚĆ vs. NIEOBECNOŚĆ, KONIECZNY vs. NIEKONIECZNY, DUŻO vs.

<sup>5</sup> Por. „Is the doctor at home?” the patient asked in his bronchial whisper. „No,” the doctor’s young and pretty wife whispered in reply. „Come right in” (Raskin 1985: 100).

<sup>6</sup> Por. He’s a man of letters, he works in the Post Office (Raskin 1985: 29).

<sup>7</sup> Wskazana kolejność oddaje sam proces dochodzenia do opozycji bazowych w formułowaniu SSTH. W analizie tekstów dowcipów kluczową rolę odgrywają te ostatnie, opozycje opisane w pkt. 2. pełnią rolę pomocniczą.

<sup>8</sup> Wyróżnienie *jab lines* umożliwiło m.in. badanie rozkładu humoru w tekście.



MAŁO (por. Chłopicki 1987). Sformułował on również zasady, które rządzą strukturą humorystycznych opowiadań:

- 1) zasada eskalacji (rozwój opozycji „od bardziej do mniej prawdopodobnych aż po zupełnie niemożliwe”);
- 2) zasada powtórzenia, in. wariacji (powracanie w tekście do tych samych lub podobnych opozycji);
- 3) zasada akumulacji efektu (nagromadzenie elementów humorystycznych w partii finalnej tekstu) (por. Chłopicki 1995: 71).

W 1991 roku Raskin i Salvatore Attardo opracowali rozszerzoną wersję SSTH, dodając do opozycji skryptowej (SO) pięć kolejnych parametrów (ang. *knowledge resources*): język (*language* – LA), strategię narracyjną (*narrative strategy* – NS), cel (*target* – TA)<sup>9</sup>, sytuację (*situation* – SI) oraz mechanizm logiczny (*logical mechanism* – LM). Podstawą tego rozszerzenia było uznanie, że SSTH w swojej pierwotnej wersji nie pozwalała na uwzględnianie różnic między dowcipami słownymi i rzeczowymi oraz między różnymi rodzajami dowcipów układających się w serie. Nową wersję SSTH nazwano ogólną teorią humoru werbalnego (*General Theory of Verbal Humor* – dalej GTVH), ponieważ poza semantyką odwoływała się ona także do metod i narzędzi wypracowanych w obszarze pragmatyki, lingwistyki tekstu i teorii narracji. Przyporządkowanie poszczególnych parametrów humoru różnym dyscyplinom w obrębie szeroko rozumianej humorologii otworzyło też GTVH na badania z zakresu teorii literatury (NS), retoryki (NS, LA), folklorystyki (NS), antropologii (TA, SI, SO), psychologii (TA, SI, LM, SO), socjologii (TA, SI), filozofii (TA, SI, LM, SO), matematyki (LA, LM), a nawet informatyki (LA) (por. Chłopicki 1995: 67).

Czy ta heterogeniczność założeń teoretycznych, metod i narzędzi badawczych przysłuży się ostatecznie efektywności GTVH? Trudno dziś jednoznacznie rozstrzygnąć, ponieważ teoria ta wciąż jest rozwijana i modyfikowana. Wątpliwości budzi jednak to, czy można ją uznać za model kompetencji humorystycznej w rozumieniu podanym przez Raskina. Po pierwsze parametry humoru, takie jak TA czy LM, nie są obligatoryjne dla tekstów humorystycznych, podobnie jak kluczowa dla poziomu LA puenta. Oznacza to, że GTVH nie była modelowana z uwzględnieniem koniecznych warunków śmieszności. Po drugie w świetle krytyki niektórych parametrów (np. postulatu wykluczenia LM – zob. Davies 2004: 373–380), ale też propozycji ich poszerzenia, np. o środki wzmacniające humor (por. Triezenberg 2004: 411–418), można zastanawiać się, czy opisywane parametry określają również warunki wystarczające do tego, by dany tekst uznać zarazem za humorystyczny i śmieszny. Świadomi tych niezgodności, Raskin i Attardo zaproponowali zmodyfikowaną definicję kompetencji humorystycznej, dostosowaną do wymogów GTVH. W nowym ujęciu jest to

zdolność użytkownika języka do semantycznego przetworzenia danego tekstu w celu rozpoznania związków między jego komponentami, aby zidentyfikować tekst (lub jego część) jako humorystyczny w modelowej sytuacji (Attardo 2002: 161, tłum. A.K.).

<sup>9</sup> Przez cel należy rozumieć osoby lub grupy, w które wymierzone jest ostrze dowcipu. W przypadku żartów nietendencyjnych parametr ten ma wartość zerową (por. Attardo 1994: 224–225).

W tej formule kompetencja humorystyczna ma charakter dynamiczny, w przeciwieństwie do pierwotnego modelu Raskina obejmuje ona przetwarzanie humoru i uwzględnia pewne czynniki pragmatyczne (TA, wybory językowe), które przybliżają model kompetencji humorystycznej do poziomu wykonania. Należy jednak podkreślić, że GTVH, według jej twórców, jest traktowana przede wszystkim jako model analizy, nie służy do określania zasad tworzenia dowcipów, a więc nie może stanowić modelu kompetencji humorystycznej nadawcy lub odbiorcy. Nie obejmuje ona również sądów na temat śmieszności tekstu, które, zdaniem Attardo, należą do poziomu wykonania. W tym sensie jest ona pewnym zawężeniem w stosunku do wcześniejszego modelu kompetencji humorystycznej Raskina.

#### 4. Kompetencja humorystyczna a kompetencja rozpoznawania dowcipu

Ponieważ humor jest zjawiskiem z pogranicza semantyki i pragmatyki, już w obrębie teorii SSTH, a wyraźniej w GTVH, wprowadzano pewne komponenty pragmatyczne. Obok wspomnianej wiedzy o świecie jako składnika skryptu, analizowano humor m.in. z perspektywy presupozycji i naruszania reguł konwersacyjnych Paula Grice'a, Raskin podjął także udaną próbę określenia zasad komunikacji humorystycznej prowadzonej w trybie *non-bona-fide* (zob. Raskin 1985). Od lat 90. XX wieku badacze humoru zaczęli zwracać również baczniejszą uwagę na reguły użycia języka i rolę kompetencji humorystycznej w komunikacji. To znamienne przesunięcie zainteresowania z teorii kompetencji w rozumieniu Chomsky'ego na teorię wykonania można dostrzec m.in. w pracach amerykańskiej językoznawczyni, Amy Carrell. W 1997 roku w czasopiśmie „Humor. International Journal of Humor Research” opublikowała ona artykuł poświęcony kompetencji humorystycznej, którą opisywała jako komponent szeroko rozumianej kompetencji językowej, odwołując się przy tym do dychotomii Chomsky'ego. Nieco zmieniona wersja tego tekstu, wydana trzy lata później w tomie *Świat humoru* (Gajda, Brzozowska 2000), nosiła już tytuł *Two facets of communicative competence: joke competence and humor competence* (Carrell 2000: 27–36). Carrell wskazywała w nim, że, w przeciwieństwie do założeń Raskina, na poziomie użycia języka rozpoznanie tekstu jako humorystycznego nie musi oznaczać równocześnie uznania jego śmieszności. Dlatego postulowała wprowadzenie rozróżnienia między *joke competence* (dalej JC) – zdolnością rozpoznawania, czy dany tekst jest tekstem humorystycznym, i *humor competence* (dalej HC), która jest tożsama z wydawaniem sądów na temat jego nie-/śmieszności. Jednocześnie Carrell uznała, że kompetencja rozpoznawania dowcipu (JC) stanowi komponent kompetencji rozpoznawania humoru (HC)<sup>10</sup>, ta z kolei jest składnikiem kompetencji komunikacyjnej użytkownika języka. Wprowadzone przez Carrell rozróżnienie wynikało

<sup>10</sup> Takie tłumaczenie obu angielskich terminów proponują m.in. Brzozowska (2010) i Chłopicki (2012).

także z obserwacji, że na poziomie wykonania pojawiają się pewne czynniki psychofizyczne i kontekstowe (społeczne), które wpływają na tworzenie i odbiór humoru<sup>11</sup>.

Wprawdzie w procesie percepcji tekstu humorystycznego JC poprzedza HC – pisała Carrell – jednak nie oznacza to, że działanie JC zakłada obligatoryjnie włączenie HC, ponieważ odbiorca może rozpoznać tekst jako humorystyczny, ale nie wyrazić woli oceny jego śmieszności, gdy np. źle się czuje, jest zmęczony lub smutny. HC ulega wówczas zawieszeniu. Szczegółowy opis charakteru JC i HC zawiera poniższa tabela (na podstawie Carrell 1997: 173–185; 2000: 27–36).

kompetencja rozpoznawania dowcipu (JC)	kompetencja rozpoznawania humoru (HC)
<p>jest statyczna (na pewnym poziomie zaangażowania poznawczego pozostaje względnie stabilna)</p>	<p>jest dynamiczna (zmienia się w zależności od czynników pragmatycznych, np. miejsca i czasu – to, co odbiorca uznaje za śmieszne w danej sytuacji komunikacyjnej, może być przez niego zupełnie inaczej ocenione w nowym kontekście; oraz od dostępności skryptów dla humoru)</p>
<p>polega na aktywacji (tj. rozpoznaniu) dwóch skryptów będących w opozycji do siebie i nakładających się częściowo lub w całości na tekst dowcipu (jeżeli tekst zostanie rozpoznany jako humorystyczny, to odbiorca przechodzi do trybu <i>non-bona-fide</i>, w którym następuje dalsze jego przetwarzanie; jeśli nie zostanie rozpoznany jako taki, jest w całości przetwarzany w trybie <i>bona-fide</i> lub uznawany za anomalię w dyskursie i pomijany)</p>	<p>polega na weryfikacji, czy opozycyjne skrypty są dostępne dla komunikacji humorystycznej (jeżeli tekst nie został uznany za śmieszny, to odbiorca nie zrozumiał go lub stwierdził, że skrypty obejmują coś, z czego nie wolno, nie wypada żartować)</p>
<p>tekst nie jest rozpoznawany jako humorystyczny, gdy odbiorca nie zna co najmniej jednego ze skryptów lub formy dowcipu (np. dialog, zagadka)</p>	<p>tekst nie jest rozpoznawany jako śmieszny, gdy odbiorca uzna co najmniej jeden ze skryptów za niedostępny dla komunikacji humorystycznej lub słyszał już (prawdopodobnie wiele razy) dany dowcip<sup>12</sup></p>
<p>kompetencji rozpoznawania dowcipu sprzyja: – sygnalizowanie przez nadawcę zamiaru żartowania (np. <i>Opowiem ci dowcip, Słyszałaś ten dowcip?</i>), – pytanie skierowane do nadawcy (np. <i>Czy to żart?, Żartujesz?</i>)</p>	<p>kompetencji rozpoznawania humoru sprzyja: – skierowanie do nadawcy prośby o dodatkowe informacje lub wyjaśnienie</p>

<sup>11</sup> Należy podkreślić, że Raskin był ich świadom, ale celowo pominął w SSTH (por. Raskin 1985: 5, 16–19).

<sup>12</sup> Jak wskazuje Attardo, komentarz odbiorcy: „To nie jest śmieszne”, nie oznacza, wbrew pozorom, że tekst został rzeczywiście oceniony jako nieśmieszny, służy on raczej samoobronie. Odbiorca, zaprzeczając, że tekst jest śmieszny, daje równocześnie sygnał nadawcy, że rozpoznał jego intencję żartowania (Attardo 2008: 1210).

Carrell zgadza się z innymi teoretykami humoru, że aktywacja JC i HC przebiega poza świadomymi procesami myślowymi, jednak zaznacza, że w przypadku, gdy odbiorca napotyka trudności związane z przetwarzaniem tekstu (np. jego niespójność jest trudna do rozwiązania), może on podejmować świadomy wysiłek, by je usunąć (formułować pytania o intencję nadawcy, prosić o wyjaśnienie itp.). Po uzyskaniu potrzebnych informacji następuje jednak powrót do przetwarzania na poprzednim poziomie<sup>13</sup>.

Badaczka wskazuje także, że w akcie komunikacji procesy związane z JC i HC nie muszą w przypadku nadawcy i odbiorcy przebiegać paralelnie. Rozpatruje dwie sytuacje:

1) nadawca tworzy tekst intencjonalnie humorystyczny i (w jego ocenie) śmieszny → odbiorca rozpoznaje dowcip, ale nie uznaje go za zabawny;

2) nadawca tworzy tekst intencjonalnie niehumorystyczny → odbiorca przetwarza go jako dowcip i uznaje za śmieszny → nadawca nie zgłasza jednak chęci przejścia na poziom komunikacji *non-bona-fide*, co może wyrazić zdaniem: „Ja nie żartuję”.

Dostrzeżenie (też przez innych humorologów) złożonego charakteru relacji nadawczo-odbiorczych w komunikacji humorystycznej zaowocowało w XXI wieku rozwojem badań nad humorem w dyskursie (zob. np. Chłopicki, Brzozowska 2017), obejmujących zarówno tzw. gotowe dowcipy (ang. *canned jokes*), włączane w tok rozmowy, lecz zachowujące względną niezależność od kontekstu, jak i żarty sytuacyjne, tworzone spontanicznie w akcie komunikacji. Wprowadzone przez Carrell rozróżnienie na JC i HC dało również asumpt do badań nad nieudanymi żartami, które, zdaniem Attardo (2008), są obecnie jednym z ważniejszych zagadnień humorologii lingwistycznej<sup>14</sup>.

Jennifer Hay (2001: 55–82), poszerzając i uzupełniając refleksje Carrell na temat nieudanych dowcipów, zwróciła uwagę na rolę zrozumienia w procesie rozpoznawania tekstu humorystycznego i oceny jego śmieszności, a także na stosunek odbiorcy do treści wyrażonych w dowcipie. Jej zdaniem nieudane żarty pojawiają się wtedy, gdy tekst:

- 1) nie zostanie rozpoznany jako humorystyczny,
- 2) nie zostanie zrozumiany,
- 3) nie zostanie uznany za śmieszny,
- 4) odbiorca nie zgodzi się z jego treścią,
- 5) odbiorca nie wyrazi woli oceny jego śmieszności (za: Bell 2015: 28).

<sup>13</sup> Carrell skupia się niemal wyłącznie na perspektywie odbiorcy, jednak komponenty JC i HC są ważne także w procesie tworzenia humoru. Jak wskazuje Nancy Bell, szeroka dostępność skryptów dla komunikacji humorystycznej i zdolność rozpoznawania możliwych opozycji między nimi decydują o kreatywności nadawcy w humorystycznej interakcji (zob. Bell 2015: 28).

<sup>14</sup> W ostatnich latach badaniu nieudanych żartów sporo uwagi poświęciła Nancy Bell, autorka monografii *We Are Not Amused. Failed Humor in Interaction* (2015). Praca ta zawiera również przegląd wcześniejszych publikacji na ten temat.

W koncepcji Hay sądy odbiorcy w każdym z wymienionych powyżej przypadków są przejawem kompetencji, natomiast jego językowe reakcje należą już do poziomu wykonania.

## 5. Kompetencja humorystyczna w akwizycji L2

Zainteresowanie lektorów rolą kompetencji humorystycznej w nauczaniu języka obcego (ang. *second language* – L2) wynikało z obserwacji, że żartowanie stanowi istotny element relacji międzyludzkich i dobra znajomość L2 powinna obejmować umiejętność rozumienia i tworzenia humoru w tym języku<sup>15</sup>. W 1990 roku podczas dorocznego spotkania nauczycieli języka angielskiego z obcokrajowcami, które odbyło się w San Francisco (w Kalifornii), Gladys Vega wygłosiła referat zatytułowany *Humor Competence: The Fifth Component*, w którym zaproponowała uznanie kompetencji humorystycznej za piąty składnik kompetencji komunikacyjnej Della Hymesa, obok znajomości gramatyki, reguł dyskursu, strategii komunikacyjnych, społecznych norm użycia języka i wiedzy o świecie<sup>16</sup>. Vega definiowała kompetencję humorystyczną dość wąsko: jako znajomość semantycznych mechanizmów humoru. Nauczanie jej w języku docelowym ograniczała więc głównie do odpowiedzi na pytanie o to, jakie skrypty są dostępne w danej kulturze dla humoru, tj. z czego lub kogo wolno żartować, a co jest objęte społecznym tabu, oraz do aspektu pragmatycznego, tj. określenia, w jakich sytuacjach żartowanie jest właściwe. Współcześnie dydaktycy L2 zwracają uwagę także na kwestie związane z tworzeniem żartów w języku docelowym, a nie tylko ich odbiorem.

Prowadzone w ostatnich dwóch dekadach badania nad kompetencją humorystyczną w nauczaniu L2 są zorientowane m.in. na określenie:

1) czy istnieją skrypty występujące jedynie w komunikacji humorystycznej, które należy włączyć do procesu nauczania, czy też tworzenie i odbieranie dowcipów opiera się w całości na skryptach wykorzystywanych w poważnym dyskursie<sup>17</sup>;

2) na jakim poziomie zaawansowania językowego powinno się zacząć rozwijać kompetencję humorystyczną oraz jaki rodzaj humoru jest preferowany w nauczaniu tej kompetencji na poszczególnych poziomach;

---

<sup>15</sup> Badania nad rozwijaniem kompetencji humorystycznej w dydaktyce języków obcych były do tej pory zorientowane głównie na język angielski. O możliwościach rozwijania tej kompetencji na lekcjach języka polskiego jako obcego zob. np. Brzozowska 2010, Krasowska 2019.

<sup>16</sup> Model kompetencji komunikacyjnej zaproponowany przez Hymesa (1972) zyskał popularność w dydaktyce języków obcych ze względu na powiązanie zjawisk językowych z czynnikami społecznymi i kulturowymi.

<sup>17</sup> Raskin (1985) uważał, że istnieją specjalne skrypty używane niemal wyłącznie w kontekście humoru, np. zdeformowane stereotypy etniczne. Podobnie twierdził Douglas Wulf (2010), który w proponowanym przez siebie programie nauczania humoru w L2 wymieniał grupę skryptów humorystycznych (np. KURA, KTÓRA PRZECHODZI PRZEZ ULICĘ). Przeciwnego zdania był Attardo (1994), uważał on, że skrypty dostępne dla humoru pokrywają się zasadniczo z tymi, które są wykorzystywane w tekstach niehumorystycznych.

3) czy rozwijanie kompetencji humorystycznej w L2 powinno obejmować także wiedzę na temat teorii humoru;

4) czy i w jakim zakresie uczenie kompetencji humorystycznej wpływa na poprawę znajomości L2 i rozumienie humoru w tym języku (szerzej na ten temat zob. Bell 2017).

Analiza miejsca i roli omawianej kompetencji w akwizycji języków obcych jest również związana z prowadzonymi w ostatnich latach badaniami neuro-, psycho- i socjolingwistycznymi w zakresie sposobów jej rozwijania wśród użytkowników L2 w różnych przedziałach wiekowych.

## 6. Kompetencja humorystyczna a komizm historyczny

Jednym ze stosunkowo najsłabiej rozpoznanych obszarów współczesnej humologii językoznawczej są badania nad komizmem historycznym. Jak zauważa Anna Kozłowska, zarówno naukowcy zajmujący się analizą i opisem tekstów niewspółczesnych, jak i zwykli odbiorcy

kierują się – często bezrefleksyjnie – własną intuicją, a nawet jeśli ich udziałem stają się uwagi o charakterze ogólniejszym, to niepokojąco często przybierają one kształt swoistych deklaracji bezradności (Kozłowska 2016: 16–17).

Na problem ten zwracają uwagę także redaktorzy tomu *Komizm historyczny II*, Tomasz Korpysz i Anna Krasowska, którzy we *Wstępie* piszą:

Odmienne kompetencje językowe i kulturowe sprawiają, że współcześni badacze i szerzej: odbiorcy dzieł z minionych czasów, niejednokrotnie nie są w stanie rozpoznać zabiegów intencjonalnie komicznych, a z drugiej strony jako komiczne często odbierają to, co w zamierzeniu autorów było powiedziane całkowicie serio (Korpysz, Krasowska 2018: 7).

W tym kontekście opracowanie adekwatnego modelu kompetencji humorystycznej rozumianej jako zdolność rozpoznawania i przetwarzania tekstów komicznych oraz odróżniania ich od poważnej twórczości językowej wydaje się szczególnie ważnym zadaniem badawczym.

Jedyną, jak na razie, propozycją w tym zakresie jest wstępnie zarysowana przez Kozłowską koncepcja kompetencji komicznej, która obejmuje wiedzę o środkach językowych wykorzystywanych w tekstach humorystycznych, znajomość pewnych reguł pragmatycznych („tj. wiedzę o tym, co w określonych okolicznościach może śmieszyć” – Kozłowska 2016: 15) oraz znajomość aktów i gatunków komicznych. Koncepcja ta sytuuje się na pograniczu semantyki i pragmatyki, a przez wprowadzenie pojęć, takich jak *gatunek* i *konwencja*, zdaje się również otwierać na badania literaturoznawcze. Choć Kozłowska deklaruje, że opisywana przez nią kompetencja komiczna jest elementem kompetencji komunikacyjnej w rozumieniu Hymesa, to jednocześnie przyznaje, że w przypadku badania humoru w przeszłości model ten powinien być zorientowany przede wszystkim na tekst

ze względu na niepełną wiedzę o reakcji odbiorcy i niepewność co do intencji nadawcy. Badacze – pisze Kozłowska – dysponują przecież jedynie tekstem, wyrwanym z całości aktu komunikacji, jako jedynym w pełni znanym jego elementem; nie mają dostępu do intencji nadawcy, a fortunność aktu mowy może być poświadczona tylko pośrednio (Kozłowska 2016: 19).

Językoznawczyni zarysowuje także możliwe drogi postępowania badawczego:

1) rozpoznawanie i analiza wewnątrztekstowych wskaźników humoru, takich jak: niespójność, dwuznaczność, kontrast, nagromadzenie, niespodzianka czy degradacja, z wykorzystaniem metod i narzędzi oferowanych przez pragmatykę, kognitywistykę, psycholingwistykę oraz humorologię lingwistyczną (zwłaszcza teorii SSTH i GTVH);

2) rekonstrukcja konwencji komicznych właściwych danej epoce i analiza opisanych już zjawisk humorystycznych (co skłania z kolei ku metodzie filologicznej);

3) analiza wypowiedzi odautorskich (deklaracji, autointerpretacji) i świadectw recepcji – badania metatekstowe.

Osobnym zagadnieniem badawczym w opisywanym obszarze wydaje się kwestia (możliwości) zrekonstruowania kompetencji komicznej użytkowników języka w epokach minionych. O ile mi wiadomo, badania takie nie były dotąd podejmowane.

## 7. Ku teorii wykonania – podsumowanie

Kompetencja humorystyczna obejmująca zasadniczo dwa komponenty: zdolność rozpoznawania, czy dany tekst jest tekstem humorystycznym, i zdolność oceny jego śmieszności, uległa na przełomie XX i XXI wieku wyraźnemu przemodelowaniu. Początkowo wiązano ją z poziomem kompetencji w rozumieniu Chomsky’ego i teoretycznymi modelami humoru. W tym ujęciu kompetencja humorystyczna była definiowana jako zdolność idealnego użytkownika języka do wydawania sądów na temat nie-/śmieszności tekstów. Rozwój pragmatyki językoznawczej i atrakcyjność koncepcji kompetencji komunikacyjnej, a przede wszystkim dostrzeżenie faktu, że rozpoznawanie i ocena tekstów humorystycznych są w dużej mierze uzależnione od kontekstu, przesunęły kompetencję humorystyczną ku teorii wykonania, co potwierdzają zarówno badania nad nieudanym humorem, jak i obserwacja związków między znajomością języka a rozumieniem dowcipów. Interesującą perspektywę weryfikacji dotychczasowych modeli kompetencji humorystycznej otwierają rozwijające się w ostatnich latach w Polsce językoznawcze badania nad humorem w wiekach przeszłych<sup>18</sup>.

<sup>18</sup> W tym miejscu składam serdeczne podziękowania Recenzentom, zwłaszcza Panu Prof. Władysławowi Chłopickiemu za cenne wskazówki dotyczące tłumaczenia użytych w artykule terminów.

## Bibliografia

- ATTARDO Salvatore (1994): *Linguistic Theories of Humor*. – Berlin: Mouton de Gruyter.
- ATTARDO Salvatore (2002): Humor and irony in interaction: From mode adoption to failure of detection. – [w:] Luigi ANOLLI, Rita CICERI, Giuseppe RIVA (red.): *Say not to say: New perspectives on miscommunication*. – Amsterdam: IOS Press, 159–180.
- ATTARDO Salvatore (2001): *Humorous Texts: A Semantic and Pragmatic Analysis*. – Berlin: Mouton de Gruyter.
- ATTARDO Salvatore (2008): Semantics and pragmatics of humor. – *Language in Linguistics Compass* 2(6), 1203–1215.
- AWDIEJEW Aleksy (1992): Nieśmieszne aforyzmy (Refleksja nad semantyką humoru Victora Raskina). – [w:] Iwona NOWAKOWSKA-KĘPNA (red.): *Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*, – *Język a Kultura* 8, Wrocław, 279–285.
- BELL Nancy (2015): *We are not amused. Failed humor in interaction*. – Berlin: Mouton de Gruyter.
- BELL Nancy (2017): Humor and second language development. – [w:] Salvatore ATTARDO, (red.): *The Routledge Handbook of Language and Humor*. – New York–London: Routledge, 444–455.
- BRZOZOWSKA Dorota (2010): Humor w podręcznikach do nauczania języka polskiego jako obcego. – [w:] Władysław CHŁOPICKI, Maria JODŁOWIEC (red.): *Słowo w dialogu międzykulturowym. Język a Komunikacja* 25. – Kraków, 291–300.
- BRZOZOWSKA Dorota (2000): *O dowcipach polskich i angielskich. Aspekty językowo-kulturowe*. – Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- BUTTLER Danuta (2001): *Polski dowcip językowy*, wyd. 3 z uzupełnieniami. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- CARRELL Amy (1997): Joke competence and humor competence. – *Humor. International Journal of Humor Research* 10(2), 173–185.
- CARRELL Amy (2000): Two facets of communicative competence: joke competence and humor competence. – [w:] Stanisław GAJDA, Dorota BRZOZOWSKA (red.): *Świat humoru*. – Opole: Uniwersytet Opolski, 27–36.
- CHŁOPICKI Władysław (1987): *An Application of The Script Theory of Semantics To The Analysis of Selected Polish humorous short stories*, M. A. dissertation. – West Lafayette: Purdue University.
- CHŁOPICKI Władysław (1995): *O humorze poważnie*. – Kraków: Polska Akademia Nauk.
- CHŁOPICKI Władysław (2012): Terminologia badań nad humorem w przekładzie na język polski. – [w:] Dorota BRZOZOWSKA, Władysław CHŁOPICKI (red.): *Termin w językoznawstwie. Język a Komunikacja* 31. – Kraków: Tertium, 129–139.
- CHŁOPICKI Władysław, BRZOZOWSKA, Dorota, red. (2017): *Humorous discourse*. – Berlin: Mouton de Gruyter.
- CHOMSKY Noam (1982): *Zagadnienia teorii składni*. – Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- DAVIES Christie (2004): Victor Raskin on jokes. – *Humor. International Journal of Humor Research* 17(4), 373–380.
- DZIEDIDOK Bohdan (2011): *O komizmie. Od Arystotelesa do dzisiaj*, antologię oprac. Monika BOKINIEC. – Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria.
- GAJDA Stanisław, BRZOZOWSKA Dorota (red.) (2000): *Świat humoru*. – Opole: Uniwersytet Opolski.
- HAY Jennifer (2001): The pragmatics of humor support. – *Humor. International Journal of Humor Research* 14 (1), 55–82.
- HYMES Dell (1972): On communicative competence. – [w:] John B. PRIDE and Janet HOLMES (red.): *Sociolinguistics. Selected Readings*. – Harmondsworth: Penguin, 269–293.
- KATZ Jerrold J., FODOR Jerry A. (1963): The Structure of a Semantic Theory. – *Language* 39(2), 170–210.



- KOZŁOWSKA Anna (2016): O poważnych problemach z komizmem językowym. Wstępne uwagi metodologiczne. – [w:] Tomasz KORPYSZ, Anna KRASOWSKA (red.): *Komizm historyczny*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW, 11–22.
- KRASOWSKA Anna (2019): Humor w nauczaniu języka polskiego jako obcego a nauczanie humoru. – [w:] Karolina ZIOŁO-PUŻUK (red.): *Panorama glottodydaktyki polonistycznej. Wyzwania, pytania, kierunki*. – Warszawa: Wydawnictwo UKSW, 123–136.
- KRASOWSKA Anna, KORPYSZ Tomasz (2018): Wstęp. – [w:] Tomasz KORPYSZ, Anna KRASOWSKA (red.): *Komizm historyczny II*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW, 7–8.
- ORING Elliott (2019): Oppositions, Overlaps and Ontologies: The General Theory of Verbal Humor Revisited. – *Humor: International Journal of Humor Research* 32(2), 151–170.
- PIĄTEK Zdzisława (1978): *Biologiczne podstawy języka a N. Chomsky'ego koncepcja gramatyki*. – Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- POLAŃSKI Kazimierz (2003): Kompetencja językowa. – [w:] Tenże (red.): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. – Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- RASKIN Victor (1985): *Semantic Mechanisms of Humor*. – Dordrecht: D. Reidel Publishing Company.
- RASKIN Victor, ATTARDO Salvatore (1991): Script theory revis(it)ed: joke similarity and joke representation model. – *Humor International Journal of Humor Research* 4 (3–4), 293–347.
- TRIEZENBERG Katrina (2004): Humor enhancers in the study of humorous literature. – *Humor: International Journal of Humor Research* 17 (4), 411–418.
- WULF Douglas (2010): A humor competence curriculum. – *Tesol Quarterly* 44(1), 155–169.

PRZEMYSŁAW ŁOZOWSKI

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

ORCID: 0000-0001-6685-9713 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6684

## „Po terminologii poznać ich...”: w poszukiwaniu *differentia specifica* współczesnego językoznawstwa

Streszczenie

Artykuł stanowi próbę zidentyfikowania pojęcia oraz towarzyszącej mu terminologii, jakie mogłyby służyć za *differentia specifica* polaryzacji współczesnej sceny językoznawczej. Po krytycznej ocenie terminów *system*, *symbol*, *funkcjonalizm*, *konwencjonalizm* wskazuje się na terminologię wyrażającą pojęcie ‘kontinuum/ciągłość’ jako potencjalną cechę odróżniającą językoznawstwo strukturalne/generatywne od językoznawstwa funkcjonalnego/kognitywnego. Następnie dokonuje się przeglądu obecności/nieobecności tej terminologii w 11 najnowszych (2015–2019) zeszytach trzech wybranych polskich czasopism językoznawczych.

**Słowa kluczowe:** terminologia, kontinuum, ciągłość, językoznawstwo strukturalne a kognitywne

## “By their terminology you shall know them...”: in search of the *differentia specifica* of modern linguistics

Summary

In the article, an attempt is made to identify the notion and its corresponding terminology that could serve the purposes of the *differentia specifica* of the ongoing polarisation of modern linguistics. As the terms *system*, *symbol*, *functionalism*, and *conventionalism* are found inadequate, it is the notion ‘continuum’, and its terminology, that is claimed to possibly tell apart the two ends (structural/generative and functional/cognitive, respectively) of the linguistic cline. What follows is a report on whether or not, and to what extent, the ‘continuum’ terminology features in the latest 11 issues (2015–2019) of the three selected Polish journals of general linguistics.

**Keywords:** terminology, continuum, continuity, structural linguistics vs. cognitive linguistics

## 1. Wstęp

W poniższej wypowiedzi usiłujemy ustalić, na ile **terminologia wyrażająca pojęcie ‘kontinuum/ciągłość’** to metodologiczna osnowa badawczych dociekań w czterech ostatnich zeszytach „Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, tj. z lat 2015–2018, oraz w dwóch innych polskich czasopismach – „LingVaria” i „Linguistica Copernicana” – z lat 2017–2019. Kluczem doboru czasopism były następujące parametry:

- 1) dominujący i/lub wyłączny język publikacji: język polski;
- 2) częstotliwość publikacji: półrocznik i rocznik;
- 3) tematyka publikacji: językoznawstwo ogólne, głównie polonistyczne i slawistyczne, ale nie wyłącznie polonistyczne;
- 4) punktacja MNiSzW (do 2018 roku): co najmniej 13 pkt.;
- 5) dostęp: online, free access<sup>1</sup>.

Analiza ma charakter raportu ze studium pilotażowego i opiera się na przypuszczeniu, że terminologia wyrażająca pojęcie ‘kontinuum/ciągłość’, w rozumieniu: jej występowanie/niewystępowanie, jak i jej wykładnia/interpretacja, może świadczyć o metodologicznych upodobaniach autora, na zasadzie, powiedzmy, „po terminologii poznać ich...” albo „powiedz mi, jakiej terminologii używasz, a powiem ci, jakie językoznawstwo reprezentujesz...”. W tym sensie poniższa wypowiedź stanowi przykład czegoś, w czym upatrujemy terminologiczną metodę identyfikacji stanowisk badawczych.

Wyborowi pojęcia ‘kontinuum’ jako swoistego papierka lakmusowego współczesnej sceny językoznawczej towarzyszy przekonanie, że obecnie językoznawstwo jest spolaryzowane między dwie szeroko rozumiane koncepcje języka, jedną o nachyleniu **strukturalno-formalnym** (gdzie nie spodziewamy się obecności koncepcji języka typu kontinuum ani towarzyszącej jej terminologii), a drugą o nachyleniu **funkcjonalno-kognitywnym** (gdzie spodziewamy się odnaleźć koncepcję języka typu kontinuum i towarzyszącą jej terminologię). Jesteśmy w pełni świadomi tego, że kryptostrukturalizm, quasikognitywizm, a już na pewno parafunkcjonalizm dość łatwo jest wyrazić w praktyce badawczej, przez co nie brakuje kognitywizujących strukturalistów (a nawet formalistów), kognitywistów-strukturalistów i strukturalistów-funkcjonalistów. Niemniej zakładamy, że te i inne hybrydy funkcjonują między istotnymi dla nas biegunami: jeden z *kontinuum* i drugi *bez kontinuum*. Potwierdzenie owej wnoszonej przez nas polaryzacji odnajdujemy w opinii Stanisława Gajdy, który obecne językoznawstwo widzi

[p]rzez pryzmat zarysowującej się *opozycji*, której jeden człon stanowi węższe ujęcie lingwistyki, tożsamy z *przedmiotowo-obiektywnym* traktowaniem języka oraz z zasobem standardowych metod językoznawczych. Natomiast człon drugi to lingwistyka traktująca język szerzej, uwzględniająca także *podmiotowo-subiektywne* sposoby jego istnienia, oraz otwarta na inne dyscypliny, gotowa

<sup>1</sup> Selekcji dokonano na podstawie danych zawartych w wykazie ARIANTA – „Naukowe i branżowe polskie czasopisma elektroniczne. Wybrana dziedzina [dyscyplina] – językoznawstwo” ([www.arianta.pl](http://www.arianta.pl)).

budować we współpracy z nimi pełną i integracyjną, holistyczną teorię języka, nie ograniczając się do teorii empirycznych (Gajda 2016: 25; wyróżnienie dodane).

W naszym przypadku ‘kontinuum’ to wyróżnik lingwistyki podmiotowo-subiektywnej, a jego brak – lingwistyki przedmiotowo-objektywnej<sup>2</sup>.

## 2. Opozycja czy polaryzacja: przegląd terminologii

Jednocześnie uważamy, że pozostała część opinii Gajdy wymaga komentarza. Przede wszystkim ta opozycja nie „zarysowuje się”, ale jest już wyraźnie zaznaczona, wykrystalizowana, a nawet widać na niej pierwsze pęknięcia pod naporem dyskusji, wymiany i ciężaru argumentów obydwu stron. Poza tym sam termin *opozycja*, charakterystyczny dla wszelkiego formalizmu (w tym: strukturalizmu, a jeszcze bardziej generatywizmu), sugeruje istnienie jakiegoś większościowego utrwalonego/okrępełego praworządneho centrum cywilizacyjnego, do którego swoje roszczenia zgłasza pretendent mniejszościowy. Tymczasem „szeroka” koncepcja języka w naturalny sposób wyrasta z koncepcji „wąskiej” i stanowi jej historyczne dopełnienie, przy czym na tym dopełnieniu nie kończy się historia językoznawstwa. Niczym plus i minus w baterii alkalicznej, jedno nie istnieje bez drugiego, prąd płynie tylko wtedy, gdy jest i jedno, i drugie.

Upieramy się zatem przy terminie *polaryzacja*, mając na myśli zróżnicowanie w obrębie dwubiegunowości, czyli kontinuum<sup>3</sup>.

Naturalnie, w roli papierka lakmusowego tej polaryzacji mogą wystąpić także inne pojęcia i towarzysząca im terminologia, ale ‘kontinuum’ zdaje się być najbardziej odporne, czy odporne, na metodologiczne manipulacje prowadzące do wywo-

---

<sup>2</sup> Nie brakuje innych prób uchwycenia specyfiki obecnej sceny językoznawczej. Na przykład Marek Kuźniak (2016: 38–39) grupę badaczy optujących za badaniami interdyscyplinarnymi, a zatem m.in. kognitywistów, nazywa „hetero-lingwistami”, natomiast „grupę badaczy sceptycznych wobec interdyscyplinarności jako wartości dodatniej badań nad językiem [m.in. strukturalistów] [...] «homo-lingwistami»”. Pod naporem krytycznych uwag naszych Recenzentów czujemy się zobowiązani również przyznać, że wnoszona przez nas terminologiczna metoda identyfikacji stanowisk badawczych może spotkać się ze sceptycznym odbiorem głównie z dwóch powodów. Pierwszy jest związany z tym, że ponieważ istnieje tzw. rynek idei, badacze nierzadko przejmują koncepcje od sąsiednich szkół i twórczo je przekształcają na gruncie swojego programu, przez co rozmywa się parametr ciągłości kategoryjnej. Drugi powód ma związek z wewnętrznym rozbięciem metodologii jako całości. Jeden z Recenzentów zauważa, że w kognitywizmie nie wszystkie kategorie są „ciągłe” (Langacker 1994), tak jak w generatywizmie, w szczególności w tzw. programie minimalistycznym Noama Chomsky’ego można się spotkać z tezą o ciągłości jednostek językowych (Sleeman i Verheugd 2000; Sleeman 2011; Wegner 2019). Zauważmy jednak, że poszukiwania *differentia specifica* współczesnego językoznawstwa nie wykluczają uwzględnienia ani parametru „rynku idei”, ani analizy prototypowej. Powiemy wtedy jedynie, że dana *specifica* (tu: ciągłość/nieciągłość) z zasady charakteryzuje jedne metodologie, a w innych pojawia się marginalnie. Sprowadzałoby się to do prototypowego ujęcia zróżnicowania stanowisk badawczych, w którym szkalilibyśmy mniej i bardziej reprezentatywnych przykładów zastosowania danej terminologii i jej wykładni.

<sup>3</sup> Tym bardziej, że – jak pisze Gajda (2016: 26; wyróżnienie dodane), „diagnozuje się przesunięcie w aksjosferze od *hierarchii* i *opozycji* w kierunku powszechnej ekwiwalencji”.

łania wrażenia hybrydowości językoznawczych teorii i analiz. Na przykład z faktu prowadzenia argumentacji synchronicznej nie wynika jeszcze, że mamy do czynienia z pracą strukturalistyczną, tak jak uprzywilejowanie diachronii to jeszcze nie kognitywizm. Po obu stronach sceny językoznawczej stosuje się bowiem terminologię właściwą zarówno dla perspektywy synchro-, jak i diachronicznej, i dopiero terminy takie jak *panchronia* czy *historyzm* raczej jednoznacznie wskazują na proveniencję kognitywną, a nie strukturalistyczną.

Podobnie o pokrewieństwie metodologicznym nie decydują terminy *system* i *symbol*. I strukturaliści, i niektórzy kognitywiści (a wśród nich z zasady ci spod znaku gramatyki kognitywnej Ronalda Langackera, z nim samym na czele) powtarzają, że język jest systemem symboli albo że jest systemem symbolicznym (por. Taylor 2002: 41), i dopiero dalsze doprecyzowania pozwalają rozwiązać nadzieję na pojednanie, skoro ten system jest dla jednych językowy i autonomiczny, a dla drugich poznawczo-kulturowy i zależny, a te symbole to znaki arbitralne dla jednych i znaki konieczne (umotywowane) dla drugich<sup>4</sup>.

Najlepszym testem rozpoznawalności metodologicznej prawdopodobnie byłby termin *funkcjonalizm*, i rzeczywiście nierzadko *strukturalizm* i *generatywizm* bywają przeciwstawione *funkcjonalizmowi*, w tym kognitywizmowi, co ma oddawać odmienne priorytety badawcze: dla jednych struktura/forma, a dla drugich funkcja/treść. Ale i tym razem niezbędne są dalsze dopowiedzenia, o jaki funkcjonalizm chodzi. Dopóki przedmiotem analizy pozostają elementy i relacje systemu językowego bez odniesień pozajęzykowych, dopóty domniemany funkcjonalizm ma wymiar jedynie wewnątrzsystemowy – język jest funkcjonalny, bo jest systemem celowym sam w sobie. Dla strukturalisty i generatywisty język jest funkcjonalny już z tytułu samego strukturyzowania czy generowania znaków. Dla kognitywistów funkcjonalizm to poszukiwanie pozajęzykowego (doświadczeniowego, poznawczego, kulturowego) umotywowania dla zjawisk językowych – język jest funkcjonalny, bo jako symbol ludzkiego doświadczenia wyraża ludzkie poznanie, i okazuje się celowy dopiero wtedy, gdy staje się dla człowieka narzędziem poznania.

Ostatni kandydat terminologiczny na cechę dystynktywną współczesnego językoznawstwa to przymiotnik *konwencjonalny* jako atrybut języka. I znowu ten sam problem: i dla strukturalistów/generatywistów z jednej strony (por. Łuczyński, Maćkiewicz 2006: 17, Fromkin i in. 2018: 4), i dla funkcjonalistów/kognitywistów z drugiej strony (por. Langacker 2009: 34, 39), język jest konwencjonalny czy też skonwencjonalizowany. Niemniej, jak dowodzi Przemysław Łozowski (2006: 131–133), dla tych pierwszych konwencjonalizacja to ratyfikacja gotowego produktu narzuconego przez system arbitralnych reguł, a dla tych drugich – naturalizacja doświadczeniowo motywowanych symbolizacji. Innymi słowy, dla strukturalistów i generatywistów język jest skonwencjonalizowany dlatego, że użytkownicy języka „ratyfikują” zastane połączenia formy i treści, tj. uznają za bliskie i znaczące to, co język im narzuca jako obiektywnie obecne i arbitralne czy wręcz nieobecne w ich doświadczeniu. Dla kogni-

<sup>4</sup> Polaryzację współczesnej sceny językoznawczej w kategoriach sporu o to, czy język to bardziej system, czy symbol omawia szerzej Łozowski (2016 [2012]).

tywistów i funkcjonalistów tymczasem język jest skonwencjonalizowany nie dlatego, że użytkownicy języka zgadzają się na arbitralne konwencje językowe, ale dlatego, że uznają je za konieczne i naturalne, bo umotywowane przez ich doświadczenie.

Na przykład w języku polskim (i wielu innych) rok akademicki dzielimy na dwa semestry: *semestr zimowy* i *semestr letni*<sup>5</sup>. Jeżeli ma to być wynik ratyfikacji pewnej arbitralnej konwencji językowej (obcej, żeby nie powiedzieć: przeciwnej, naszemu doświadczeniu), to dlatego, że obiektywnie semestr zimowy jest tyleż zimowy, co jesienny (co najmniej połowa semestru zimowego obejmuje przecież miesiące jesienne), a semestr letni – dużo bardziej niż letni, jest zimowy (rozpoczyna się w lutym), wiosenny (rozciąga się na marzec, kwiecień, maj, część czerwca), a nawet jesienny (jeśli liczyć sesję poprawkową we wrześniu). A zatem semestr zimowy równie dobrze mógłby nosić nazwę *semestr jesienny*, a semestr letni wszystkie inne tylko nie *semestr letni* (bo ma z latem najmniej wspólnego – w typowych miesiącach letnich, tj. w lipcu i sierpniu, nie ma zazwyczaj ani zajęć dydaktycznych, ani zaliczeń i egzaminów). Jeśli natomiast nazwy *semestr letni* i *semestr zimowy* są wynikiem naturalizacji pewnej symbolizacji doświadczenia, to rozumiemy, że proces łączenia się formy i treści językowych jest poznawczą koniecznością wynikającą z prawidłowości ludzkiego doświadczenia, co czyni język symbolicznym wyrazem tego, co i jak się postrzega, rozumie, doświadcza.

Częścią tego postrzegania, rozumienia i doświadczenia jest konceptualizacja roku (kalendarzowego, akademickiego, szkolnego) jako polaryzacja między zimą i latem, z pominięciem wiosny i jesieni. Odnajdujemy to także w innych wyrażeniach. Na przykład zmieniamy opony *zimowe* i opony *letnie* (nie ma opon *wiosennych* ani opon *jesiennych*, pomimo tego, że *zimowe* zakładamy na jesieni i zdejmujemy na wiosnę, a *letnie* zakładamy na wiosnę i zdejmujemy na jesieni). Podobnie mamy sporty *letnie* i *zimowe*, przy czym o ile te drugie są najczęściej ograniczone do zimowych warunków pogodowych, o tyle te pierwsze można uprawiać przez większą część roku. Wreszcie, pomimo komercyjnej i reklamowej przedsiębiorczości właścicieli sklepów wciąż przeważają wyprzedaże *zimowe* i *letnie*, a jeśli miałyby zdarzyć się wyprzedaż *jesienna*, to raczej nazwana zostanie *Black Friday*. (Wyprzedaż *wiosenna* to terminologiczna rzadkość, chociaż może być mowa o wyprzedaży kolekcji wiosennej).

W świetle powyższych uwag krytycznych spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego to pojęcie ‘kontinuum’ i towarzysząca mu terminologia miałyby być cechą dystynktywną polaryzacji na językoznawstwo strukturalne i kognitywne. Dlatego, że spór o ciągły/nieciągły charakter języka i zjawisk językowych odzwierciedla wszystkie najważniejsze punkty zapalne współczesnego językoznawstwa: z jednej strony nieciągłość to strukturalistyczne **dychotomie** utrwalone przez **modularyzm** generatywistów, a z drugiej strony kontinuum to **holizm** funkcjonalistów, w tym: kontinuum leksykonu i gramatyki kognitywistów (por. Langacker 2009: 20); z jednej strony ontologiczny **deskryptywizm** strukturalistów i generatywistów w postaci opisu elementów systemu językowego i systemowych relacji między nimi, a z drugiej strony

<sup>5</sup> Ten i one przykłady w tej części podajemy za Łozowskim (2014).

hermeneutyczny **eksplanacjonizm** funkcjonalistów w postaci wyjaśniania zjawisk językowych czynnikami poznawczymi; z jednej strony **ostra granica** kategorii językowych (wciąż jeszcze nierzadko wyrażanych za pomocą binarnych opozycji), a z drugiej strony **kategorie radialne** rozkładające się płynnie na prototyp i peryferie.

Na ile ten spór o ciągłą/nieciągłą naturę języka znajduje odzwierciedlenie w analizowanych artykułach zamieszczonych w wybranych czasopismach?

### 3. ‘Kontinuum’: przegląd interpretacji

Raport obejmuje 3 czasopisma, 11 zeszytów i 193 artykuły (tabela poniżej)<sup>6</sup>:

Czasopismo (3)	Zeszyty (11)	Liczba artykułów (193)
„Biuletyn PTJ” (70)	71 (2015)	16
	72 (2016)	23
	73 (2017)	17
	74 (2018)	14
„Linguistica Copernicana” (33)	14 (2017)	14
	15 (2018)	19
„LingVaria” (90)	1/23 (2017)	17
	2/24 (2017)	18
	1/25 (2018)	16
	2/26 (2018)	20
	1/27 (2019)	19

Odniesienia do pojęcia ‘kontinuum’ w postaci **bezpośrednich** nawiązań terminologicznych okazały się **sporadyczne**, jak na ogólną liczbę niemal 200 artykułów. Znikoma jest też liczba autorów, którzy problem ‘kontinuum’ zechcieli nazwać z imienia i uczynić częścią swojej argumentacji (za lub przeciw) – zaledwie kilkunastu. To może zastanawiać, bowiem wśród analizowanych tu zeszytów dwa kolejne roczniki „Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” (2015 i 2016) były wręcz poświęcone kwestii ciągłości/nieciągłości, granicy/braku granicy itd.<sup>7</sup> A zatem można by się spodziewać dyskusji ich zawartości w kolejnych zeszytach „Biuletynu PTJ”, jak i w dwóch pozostałych czasopismach. Tymczasem problem ciągłości najwyraźniej nie doczekał się ciągu dalszego. Autorzy wykazują większość skłonność do refleksji na temat (nie)ciągłości nauki niż (nie)ciągłości języka. Ową sporadyczność występowania terminów wyrażających pojęcie ‘kontinuum’ ilustruje kolejna tabela (cyfry w 3. i 4. kolumnie oznaczają strony, na których pojawia się dany ter-

<sup>6</sup> Zestawienie uwzględnia wyłącznie artykuły merytoryczne i problemowe, w tym „debiuty naukowe” i „polemiki” („LingVaria”), pominięto „wspomnienia” („Biuletyn PTJ” i „LingVaria”), „sprawozdania” („Biuletyn PTJ”) oraz „z przeszłości językoznawstwa” („LingVaria”).

<sup>7</sup> „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z 2015 r. zawiera materiały przedstawione w czasie LXXII Zjazdu PTJ: „Ciągłość i zmiana w języku i w językoznawstwie”, a „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z 2016 r. materiały z LXXIII Zjazdu PTJ: „Granice interpretacji lingwistycznej”.

min, a w nawiasach podano zjawiska/obiekty, których dany termin dotyczy, o ile nie chodzi o naturę języka):

Czasopismo	Zeszyty	<i>kontinuum, continuum</i>	<i>(nie)ciągłość/continuity</i>
„Biuletyn PTJ”	71 (2015)	10 (2x), 17, 125, 224, 237	28 (nauka), 137, 182 (hasła), 201 (2x), 224 (5x), 225 (3x), 230 (2x), 231, 237 (7x), 256, 276, 285
	72 (2016)	27, 191, 193	30 (nauki), 31 (3x, nauka)
	73 (2017)	197 (2x), 200	24, 62 (2x), 83, 126, 145
	74 (2018)	148	50, 52 (3x), 53 (2x)
„Linguistica Copernicana”	14 (2017)	282	44, 64, 118, 138
	15 (2018)	199 (5x), 200 (6x)	20, 96
„LingVaria”	1/23 (2017)	56, 168	168, 236
	2/24 (2017)		24, 31, 115, 124 (2x), 160
	1/25 (2018)	87	60
	2/26 (2018)		146, 151, 285
	1/27 (2019)	113, 119, 128	64, 126, 225

Powtórzmy: wysoce szczupła zasobność „materiału dowodowego” (tabela powyżej) pokazuje, że w 11 najnowszych zeszytach „Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, „LingVariów” i „Linguistica Copernicana” pojęcie ‘kontinuum’ nie stanowi większego problemu badawczego, a terminologia z zakresu ‘kontinuum’ nie jest częścią zastosowanego aparatu operacyjnego. Potwierdzałoby to intuicyjne czy domniemane przekonanie, że wszystkie trzy czasopisma skupiają w większości autorów o zdecydowanie, choć nie wyłącznie, niekognitywnym i niefunkcyjnym nachyleniu badawczym, a ci nie widzą potrzeby obnażania swoich afiliacji metodologicznych, ponieważ te uchodzą za spodziewane, utrwalone czy znane skądinąd.

Niemniej, o ile występuje brak doszacowania pojęcia ‘kontinuum’ w postaci bezpośrednich wyrażeń terminologicznych, o tyle szczegółowa lektura naszego materiału i zawartych w nim wyrażeń **opisowych** dostarcza ciekawej refleksji. Zauważamy cztery główne interpretacje pojęcia ‘kontinuum’:

(i) interpretacje ewolucyjne

- ciąg ewolucyjny pojęć i nazw (Niewiara 2017: 236);
- przeciwieństwo ewolucji postępującej na zasadzie etapowości (Luto-Kamińska 2017: 145);
- [w odniesieniu do Kuhnowskiej teorii rozwoju nauki] jednokierunkowy proces liniowy i kumulatywny (Kiklewicz 2015: 28–29).

Jak widać, interpretacje ewolucyjne przedstawiają kontinuum języka jako ukierunkowaną ciągłość form i treści językowych. Niemniej Anetta Luto-Kamińska nie widzi tej ciągłości jako sukcesji kolejnych, tj. następujących po sobie, stanów synchronicznych (etapowość), co bliskie jest zaniechaniu dychotomicznego rozróżnienia na synchronię i diachronię, i zmierza w stronę panchronii. Tymczasem Aleksander Kiklewicz myśli kategoriami dokładnie przeciwnymi – kumulacji, czy „spiętrzeń”,



zdarzeń językowych, co apoteozuje synchronię, a całą ewolucję czyni „skokową”, a nie ciągłą, jako przejście od jednego (wyidealizowanego) stanu językowego do drugiego (wyidealizowanego) stanu językowego.

Ponadto powołując się na Kuhnowską teorię rewolucji naukowych, należy pamiętać, że odzwierciedla ona charakterystyczne dla lat 60. XX wieku modernistyczne myślenie o rozwoju jako zmianach w systemie. Jeśli zatem Kuhn wnosi o nieciągłym rozwoju nauki, to robi to z takim samym przeświadczeniem, z jakim strukturalista-diachronista upiera się przy nieciągłym rozwoju języka. I jeden, i drugi myślą synchronicznie, tzn. pierwszy najpierw wyizolowuje paradygmaty (jako konceptualnie zamknięte i stabilne całości), a ten drugi wyodrębnia stany językowe (jako punkty w czasie), a dopiero później usiłują je ze sobą połączyć, stan ze stanem, paradygmat z paradygmatem, dopowiedzmy: system z systemem. Tak rozumiany rozwój języka strukturalista nazywa diachronią, i tak rozumiany rozwój nauki Kuhn uważa za rewolucję. Jedno i drugie okazuje się mieć charakter nieciągły, bo polega na tak zdecydowanie „katastroficznym” (czytaj: skokowym) zerwaniu z jednym wyidealizowanym stanem synchronicznym i równie dramatycznym przejściu do następnego, że nie widać kontynuacji. I trudno, żeby było inaczej, skoro z zasady poszukuje się ciągłości tam, gdzie uprzednio założyło się jej brak.

#### (ii) interpretacje historyczne

- trwanie w czasie, stąd: „ciągłość historyczna” (Sobotka i Żabowska 2017: 115, 124);
- niezmiennosc i trwałość, stąd: „ciągłość językowa” i fakty językowe, „które nie podlegały zmianom w historii” (Kępińska i Winiarska-Górska 2015: 237);
- [w odniesieniu do Aleksandra Wilkononia] brak zmian, stabilność (Kępińska i Winiarska-Górska 2015: 237).

Interpretacje historyczne (rozumiane tak, jak powyżej, naturalnie) są prawdopodobnie najmniej obiecujące dla rozwoju koncepcji ‘kontinuum’. Zakładają, że o ciągłości języka stanowią elementy niezmiennie, co w praktyce redukuje ciągłość języka do samych form i struktur, bo treści są z natury rzeczy niestabilne, nie mówiąc już o połączeniach form i treści, oraz nadaje językowi wymiar uniwersalnej achronii – czy przed wiekami, czy teraz, są w języku rzeczy dane raz na zawsze, ponadczasowe, uniwersalne. Twierdzić, że język ma naturę kontinuum, bo nie podlega zmianom w historii, to tak jak twierdzić, że o ciągłości rodzaju ludzkiego stanowi szkielet człowieka i inne cechy strukturalne, a nie jego zdolności psychiczne, szczególnie poznawcze. Poza tym ciągłość rozumiana jako brak zmian to, znowu, powrót do myślenia synchronicznego i systemowego – jeżeli język jest stabilny, to dlatego, że w obrębie systemu językowego utrwalone zostały elementy i ich wzajemne relacje.

#### (iii) interpretacje matematyczne

- otwartość danego zbioru dla nowych elementów (Filar 2015: 9);
- „to continuum [jest] takie, jak je określa matematyka” (Skarga [w:] Kępińska i Winiarska-Górska 2015: 237);

– skala zróżnicowania ograniczona biegunami wyznaczającymi pozycje skrajne (Gajda 2016: 27), przy czym Autor optuje nie za modelem *continuum*, ale za „relacją *versus* – bieguny nie eliminują się, lecz dopełniają. Trzeba uwzględnić ich nieredukowalną obecność i wzajemne rzutowanie na swoje funkcjonowanie czy wręcz istnienie w napięciu wzajemnych oddziaływań. Skłania to do myślenia uwzględniającego złożoność zjawisk oraz ich uwikłania w ambiwalencje, komplementarność, oscylacje itp.” (tamże).

Szansą dla koncepcji kontinuum jest z pewnością myślenie w kategoriach otwartych zbiorów, a nie zamkniętych i wyalienowanych systemów. W stanowisku Doroty Filar pobrzmiewa teza kognitywistów, że język jest „szerokim wachlarzem [dosł. ‘katalogiem’, ‘rejestrzem’] złożzeń symbolicznych” (ang. *a vast inventory of symbolic assemblies*; Langacker 2009: 44) lub że obejmuje *sets of symbolically complex expressions* ‘dosł. zbiory symbolicznie złożonych wyrażeń [językowych]’, przez co gramatyka staje się „zbiorem struktur symbolicznych” (ang. *a set of symbolic structures*; tamże, s. 42).

Matematyczne skojarzenia wywołuje również koncepcja „skali zróżnicowania”. Ale prawdopodobnie dzielimy inne wykładnie *continuum* i *versus*, bowiem to, co Gajda rozumie jako *versus*, to dla nas *continuum*. Jeżeli bieguny mają się dopełniać, a nie eliminować, to potrzebne jest płynne i stopniowe przechodzenie jednego w drugi, czyli *continuum*, podczas gdy *versus* ‘przeciw(ko), kontra’ zakłada tak silny kontrast, opozycję, wręcz dychotomiczność, że sugeruje relację „albo...albo”, czyli w ostateczności eliminację, a wtedy trudno mówić o ambiwalencji, komplementarności i oscylacjach. (A zatem, czyżby (pod)świadoma tęsknota za strukturalistycznym monopolem?)<sup>8</sup>

#### (iv) interpretacje integracyjne

- brak możliwości rozgraniczenia (Kubicka 2018: 87);
- brak autonomiczności, brak wyraźnych granic, stąd: „nie ma sensu mówić np. o podziale na morfologię derywacyjną i morfologię fleksyjną” (Waszakowa 2015: 125);
- brak ostrych granic, stąd: „kontinuum jednostek symbolicznych”, co oznacza, że „gramatyki nie można oddzielić od znaczenia” (Filar i Głaz 2016: 193; za: Krzeszowski 1997: 27);
- przeciwieństwo wyizolowania i petryfikacji (Filar 2015: 17);
- przeciwieństwo arbitralności: „continuum czasowo-przestrzenne, przyczynowo-skutkowe, umotywowane kulturowo oraz ideologicznie”, stąd: „narracyjny potencjał języka” (Filar 2015: 17);
- integracja, stąd: „autonomiczny opis języka zostaje zintegrowany [ang. *integrated*] z podejściem holistycznym [...]” (Filar i Głaz 2016: 191);

<sup>8</sup> W kwestii możliwości i ograniczeń *stricte* matematycznego podejścia do kontinuum korzystamy z pracy Łozowskiego (2019).

– dopełnienie, stąd: „kontinuum ontologiczno-epistemologiczne”, w którym „zarówno badania empiryczne zorientowane konceptualnie, jak i materialistycznie [...] znajdują się w tym samym obszarze” (Kuźniak 2015: 44);

– synkretyzm, czyli, jak rozumiemy, współwystępowanie różnych jakości w jednej całości (Kiklewicz 2017: 56).

Interpretacje integracyjne obejmują zarówno sam model języka, jak i kwestie metodologiczne. Innymi słowy, najwyraźniej zakłada się, że skoro nie ma ostrej granicy między zjawiskami językowymi (np. derywacja *vis-a-vis* fleksja), to i ich opis też powinien przekraczać granice utartych domen opisu (np. ontologia *vis-a-vis* epistemologia). I jedno, i drugie może wszakże mieć różne nachylenie badawcze, od dopełnienia, przez synkretyzm, aż po pełną i kompletną integrację.

#### 4. Uwaga końcowa

Mimo sporadyczności bezpośrednich odniesień terminologicznych do koncepcji języka rozumianego jako kontinuum, lektura 11 najnowszych zeszytów wybranych polskich czasopism językoznawczych dostarcza ciekawych refleksji i dowodzi, że spór o ciągłą/nieciągłą naturę języka z pewnością skutecznie polaryzuje stanowiska badawcze, także w obrębie danej interpretacji terminu *kontinuum* i innych pokrewnych terminów.

### Bibliografia

- FILAR Dorota (2015): Język jako wielka narracja: teoria narracyjności w semantyce. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXI, 9–26.
- FILAR Dorota, GŁAZ Adam (2016): Język a struktury wiedzy w umyśle (teoria schematów poznawczych w opisie semantycznym). – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXII, 191–210.
- FROMKIN Victoria, RODMAN Robert, HYAMS Nina (2018): *An Introduction to Language*, 11<sup>th</sup> edition, Boston: Cengage Learning.
- GAJDA Stanisław (2016): Granice języka a granice językoznawstwa. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXII, 25–36.
- GRUCZA Franciszek, DAKOWSKA Maria (red.) (1997): *Podejścia kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce*. – Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- KARDELA Henryk, MUSZYŃSKI Zbysław, RAJEWSKI Marcin (red.) (2006): *Podobieństwo*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- KĘPIŃSKA Alina, WINIARSKA-GÓRSKA Izabela (2015): Ciągłość i zmiana w języku w świetle polskich szesnastowiecznych przekładów Ewangelii. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXI, 223–239.
- KIKLEWICZ Aleksander (2015): W kierunku socjologii językoznawstwa: dywersyfikacja współczesnej wiedzy lingwistycznej w świetle socjologii nauki i teorii paradygmatów. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXI, 27–46.
- KIKLEWICZ Aleksander (2017): Nieokreśloność a kwantyfikacja: współdziałanie kategorii semantycznych. – *LingVaria* 1(23), 43–60.

- KRZESZOWSKI Tomasz P. (1997): O znaczeniu przymiotnika „kognitywny”. – [w:] Franciszek GRUCZA, Maria DAKOWSKA (red.): *Podjęcia kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce*, 23–32.
- KUBICKA Emilia (2018): Czy mówiąc prostszym językiem, mówimy prościej? Formalnie narzędnikowe frazy charakteryzujące mówienie. – *LingVaria* 1(25), 79–90.
- KUŹNIAK Marek (2015): Granice interpretacji lingwistycznej – mit czy rzeczywistość? – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXII, 37–48.
- LANGACKER Ronald W.W. (1994): The limits of continuity: discreteness in Cognitive Semantics. – [w:] FUCHS Catherine, VICTORII Bernard (eds.): *Continuity in Linguistic Semantics*, 9–20.
- LANGACKER Ronald W. (2009): *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, tłum. Elżbieta TABAKOWSKA i in. – Kraków: Universitas.
- LUTO-KAMIŃSKA Anetta (2017): Norma językowa w polszczyźnie historycznej. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXIII, 144–160.
- ŁOZOWSKI Przemysław (2006): Podobieństwo jako przejaw niedowolności (niearbitralności) znaku językowego. – [w:] KARDELA Henryk, MUSZYŃSKI Zbysław, RAJEWSKI Marcin (red.): *Podobieństwo*, 131–142.
- ŁOZOWSKI Przemysław (2014): Język a kultura w programie etnolingwistyki kognitywnej Jerzego Bartmińskiego. Między Sapirem a Malinowskim. – *Etnolingwistyka* 26, 155–176.
- ŁOZOWSKI Przemysław (2016 [2012]), W poszukiwaniu terminologii językoznawczej: system w czasach symbolu czy symbol na potrzeby systemu? – *Półrocznik Językoznawczy Tertium* 1/1&2, 29–39.
- ŁOZOWSKI Przemysław (2019): W poszukiwaniu kontinuum gramatyki i leksyki: przykład gramatykalizacji. – *LingVaria* 2(28), 29–42.
- ŁUCZYŃSKI Edward, MAĆKIEWICZ Jolanta (2006): *Językoznawstwo ogólne: wybrane zagadnienia*, wyd. 2 (rozs. i uzup.). – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- NIEWIARA Aleksandra (2017): Słowa klucze kultury jako nazwy pojęć wyrazistych o wysokim stopniu utrwalenia a zagadnienia synonimii leksykalnej. – *LingVaria* 1(23), 233–252.
- SLEEMAN Petra (2011): Verbal and adjectival participles: position and internal structure. – *Lingua* 121(10), 1569–1587.
- SLEEMAN Petra, VERHEUGD Els (2000): Deverbal adjectivisation as a gradual process. – *Acta Linguistica Hungarica* 47.1–4, 315–333.
- SOBOTKA Piotr, ŻABOWSKA Magdalena (2017): Wyodrębnianie, dekodowanie i klasyfikacja historycznych jednostek języka. – *LingVaria* 2(24), 113–134.
- TAYLOR John R. (2002): *Cognitive Grammar*. – Oxford: Oxford University Press.
- WASZAKOWA Krystyna (2015): Kognitywistyczne ujęcia derywatów słowotwórczych a koncepcja Miloša Dokulila. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXI, 111–126.
- WEGNER Dennis (2019): The properties of perfect(ive) and (eventive) passive participles: An identity approach. – *Glossa: A Journal of General Linguistics* 4(1): 34.1–33.



KAMIL PAWLICKI

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

ORCID: 0000-0002-8287-9949 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6666

## Niejednoznaczność terminów *tematyczny* i *atematyczny* w językoznawstwie indoeuropejskim<sup>1</sup>

Streszczenie

Polskie terminy *tematyczny* i *atematyczny* stosowane są do opisu fleksji nominalnej i werbalnej języka praindoeuropejskiego oraz starszych faz poszczególnych języków indoeuropejskich. W rozumieniu pierwszym termin *atematyczny* oznacza formacje, których morfem tematyczny jest morfemem zerowym, tzn. takie, w których po części leksykalnej następuje bezpośrednio końcówka fleksyjna, a termin *tematyczny* oznacza formacje, w których morfem tematyczny jest różny od zera. W rozumieniu drugim termin *tematyczny* oznacza formacje, które tuż przed końcówką mają samogłoskę tematyczną, którą rozumie się zazwyczaj jako pie. \*-e/o- (niekiedy także jako \*-ā-), a termin *atematyczny* oznacza formacje, które nie mają tej samogłoski. Część formacji jest atematyczna w obu rozumieniach (np. pie. \*dóm(H)-Ø-s ‘dom’), część jednak jest atematyczna tylko w rozumieniu drugim, ale już nie w pierwszym (np. pie. \*dóm(H)-u-s ‘dom’). Uzasadnienia rozumienia pierwszego szukać można w praindoeuropejskiej fleksji werbalnej, w której istnieje niewiele formacji mających morfem tematyczny inny niż \*-e/o-. Uzasadnieniem rozumienia drugiego są różnice we fleksji formacji z morfemem \*-e/o- i bez niego. Dwuznaczność w rozumieniu terminów *tematyczny* i *atematyczny* może być pośrednio spowodowana faktem, że oba terminy, z którymi się je wiąże – *morfem tematyczny* i *samogłoska tematyczna* – pochodzą od tego samego terminu *temat*; dwuznaczność jest mniejsza na przykład w języku angielskim, w którym analogiczne terminy pochodzą od dwóch różnych terminów podstawowych: *stem* (stąd ang. *stem suffix*) i *theme* (stąd ang. *thematic vowel*).

**Słowa kluczowe:** tematyczny, atematyczny, praindoeuropejski, samogłoska tematyczna, morfem tematyczny

<sup>1</sup> Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018–2023, nr projektu 0083/NPRH5/H11/84/2017.

## Ambiguity of the terms *thematic* and *athematic* in Indo-European linguistics

### Summary

The Polish terms *tematyczny* ('thematic') and *atematyczny* ('athematic') are used to describe nominal and verbal inflection of the Proto-Indo-European language and of the older phases of some individual Indo-European languages. In the first sense, the term *atematyczny* is used for formations whose stem morpheme is zero – that is, in which the lexical part is followed directly by the inflectional ending, while the term *tematyczny* is used for formations in which the stem morpheme is different from zero. In the second sense, the term *tematyczny* is used for formations that just before the ending have a thematic vowel, which is usually understood as PIE. \*-e/o- (sometimes also as \*-ā-), while the term *atematyczny* is used for formations that do not have this vowel. Some formations are thematic or athematic in both meanings (e.g. PIE. \*dóm(H)-Ø-s 'house'), and some are labelled as athematic only in the second meaning, but not in the first one (e.g. PIE. \*dóm(H)-u-s 'house'). Justifications for the first meaning can be found in Proto-Indo-European verbal inflection, in which there are few formations with a stem morpheme other than \*-e/o-. Justifications for the second meaning are some differences in the inflection of formations with the \*-e/o- morpheme and without it. The ambiguity in the understanding of the terms *tematyczny* and *atematyczny* in Polish may be indirectly due to the fact that both terms with which they are associated – *morfem tematyczny* ('thematic morpheme') and *samogłoska tematyczna* ('thematic vowel') – come from the same term *temat* 'theme'; the ambiguity is less e.g. in English, where analogous terms come from two different basic terms: *stem* (hence *stem suffix* or *stem morpheme*) and *theme* (hence *thematic vowel*).

**Keywords:** thematic, athematic, Proto-Indo-European, thematic vowel, stem morpheme

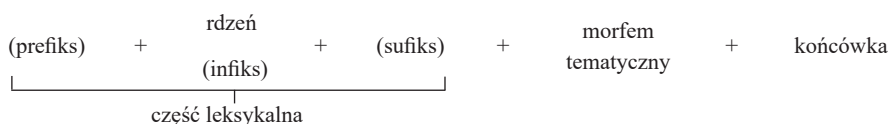
Polskie terminy *tematyczny* i *atematyczny* stosowane są do opisu fleksji nominalnej i werbalnej języka praindoeuropejskiego oraz poszczególnych języków indoeuropejskich – zwłaszcza w odniesieniu do wczesnych faz ich rozwoju (EJO: 179). Bywają częścią takich fraz, jak: *typ (a)tematyczny*, *formacja (a)tematyczna*, *rzeczownik (a)tematyczny*, *czasownik (a)tematyczny* (Meillet 1958: 159; Bednarczuk 2018: 13). Odpowiednikami polskich terminów są np.: ang. *(a)thematic* (Mallory/Adams 2006: 55; Clackson 2007: 35), niem. *(a)thematisch* (Meier-Brügger 2000: 155; Tichy 2009: 55–60), fr. *(a)thématique* (Seldeslachts 2002: 59), hiszp. *(a)temático* (Quiles/López-Menchero 2017). Zostały one utworzone od gr. przymiotnika *thematikós*, utworzonego od rzeczownika *théma* 'temat, kwestia, sprawa', pochodzącego z pie. \*d<sup>h</sup>h<sub>1</sub>m̥n̥ 'coś położonego, postawionego' (EDG: 1482–1483).

W niniejszym artykule pokazane zostaną dwa różne rozumienia terminów *tematyczny* i *atematyczny* oraz ich uzasadnienia; wspomniane zostaną także problemy, z którymi może się ta dwuznaczność wiązać.

### Rozumienie pierwsze: morfem tematyczny

W znaczeniu pierwszym terminy *tematyczny* i *atematyczny* związane są z terminem *morfem tematyczny* (*przyrostek tematyczny*, *sufiks tematyczny*, bądź też po pro-

stu *temat*), rozumianym jako morfem, który w języku praindoeuropejskim znajdował się bezpośrednio przed końcówką fleksyjną. Morfem ten nie pełnił funkcji semantycznej, lecz wyłącznie funkcję formalną, morfologiczną: przesądzał o nominalnym lub werbalnym charakterze danej formacji oraz o jej przynależności do określonej grupy fleksyjnej (Moszyński 2006: 246; Krygier-Łączkowska 2011: 104). Praindoeuropejskie formacje werbalne i nominalne składały się z części leksykalnej, która decydowała o wartości semantycznej, morfemu tematycznego, który formował część mowy, oraz końcówki fleksyjnej, która wyrażała związki składniowe. Część leksykalna musiała zawierać rdzeń, a prócz niego mogła zawierać także prefiks (prefiksy), infiks i sufiks (sufiksy).



W tym ujęciu formacjami *atematycznymi* określa się takie, w których morfem tematyczny jest morfemem zerowym, a końcówka fleksyjna przyłączana jest bezpośrednio do części leksykalnej danej formacji – a zatem bezpośrednio do rdzenia lub do ostatniego sufiksu. Pozostałe formacje to formacje *tematyczne* (choć w tym rozumieniu nie zawsze są tak *explicite* określane) – pomiędzy częścią leksykalną a końcówką znajduje się morfem tematyczny, który nie jest morfemem zerowym.

### Rozumienie drugie – samogłoska tematyczna

Rozumienie drugie – jak się wydaje, bardziej dziś rozpowszechnione – związane jest z tzw. *samogłoską tematyczną*, którą najczęściej rozumie się jako *\*-e/o-*, a która stanowiła w języku praindoeuropejskim pewien szczególnie typ morfemu tematycznego. W tym ujęciu formacje *tematyczne* to takie, w których tuż przed końcówką fleksyjną stoi morfem *\*-e/o-*, inaczej mówiąc: te, których morfem tematyczny jest równy *\*-e/o-*. Natomiast formacje *atematyczne* to takie, w których morfem tematyczny nie jest równy *\*-e/o-*. Zatem *\*dóm(H)-o-s* ‘dom’ to rzeczownik tematyczny, *\*dóm(H)-u-s* ‘dom’ – rzeczownik atematyczny.

Fakt, że *samogłoską tematyczną* nazywa się w rozumieniu drugim najczęściej tylko *pie*. *\*-e/o-*, związany jest z systemem fonologicznym rekonstruowanym dla prajęzyka; w tym systemie samogłoskami w sensie fonologicznym (fonemami, które zawsze tworzą ośrodek sylaby) nazywa się zazwyczaj tylko *\*e*, *\*o*, *\*ē*, *\*ō*, (*\*a*), (*\*ā*), natomiast *\*i*, *\*ī*, *\*u*, *\*ū*, choć z punktu widzenia fonetycznego były samogłoskami, z punktu widzenia fonologii traktuje się jako sonanty (fonemy, które w zależności od otoczenia fonetycznego tworzą ośrodek sylaby lub nie) (Kapović 2015: 28; Mallory/Adams 2006: 55; Clackson 2007: 35).

Autorzy, którzy nie przyjmują teorii laryngalnej, za samogłoskę tematyczną uznają niekiedy także morfem *\*-ā-*, tworzący formacje nominalne rodzaju żeńskiego:



**Samogłoska tematyczna.** [...] Najczęściej jako s.t. wymienia się *o* alternujące z *e*, por. gre. λέγω-μεν, λέγω-τε, λύκ-ο-ς ‘wilk’, voc. λύκ-ε. Należałoby tu jednak także zaliczyć: *ā* tworzące temat tzw. deklinacji *-ā-*, por. sanskr. aśv-*ā* ‘koń’, gen. aśv-*ā*-yah, gre. dial. χῶρ-*ā*-ς, łac. ros-a [...] (EJO: 510).

Natomiast u autorów przyjmujących teorię laryngalną morfem ten ma postać *\*-eh<sub>2</sub>-*, a zatem kończy się na spółgłoskę – z reguły nie bywa więc już nazywany *samogłoską tematyczną*; termin ten zarezerwowany jest dla *\*-e/o-*. Formacje z morfem *\*-eh<sub>2</sub>-* określa się zatem zazwyczaj jako formacje atematyczne (Fortson 2004: 119). Z racji jednak tego, że w poszczególnych językach indoeuropejskich formacje z *\*-eh<sub>2</sub>-* często upodabniały się pod względem fleksji do formacji z *\*-e/o-*, niekiedy są one włączane do fleksji tematycznej (Kapović 2015: 66) bądź też – ze względu na ich specyfikę – traktuje się je jako zupełnie odrębną grupę (Clackson 2007: 92).

### Typy formacji praindoeuropejskich

Poniżej przedstawiony został podział praindoeuropejskich formacji nominalnych i werbalnych ze względu na ich strukturę (na podstawie: Beekes 2011: 179–183, 254–281, Fortson 2004: 87–99, 103–122; Kapović 2015). Wszystkie formacje nominalne podano w nom. sg.; wszystkie formacje werbalne podano w 3 sg. act. We wszystkich przykładach końcówki mogą być zerowe. Sylabę reduplikowaną rozumie się jako rodzaj prefiksu charakterystycznego dla języka praindoeuropejskiego, który składa się z pierwszej spółgłoski z rdzenia oraz z jednej samogłoski. W przypadku formacji aorystycznych w nawiasie podano augment *\*h<sub>1</sub>e-*, który przez część indoeuropeistów uznawany jest za element formacji *pie*. (Beekes 2011: 252–253), a przez innych za element fakultatywny lub dialektalny (Fortson 2004: 91–92; Kapović 2015). W przypadku formacji sufiksalnych *sufiks* rozumie się tutaj wyłącznie jako morfem mający znaczenie leksykalne – sufiksem nie jest zatem morfem tematyczny. Jeżeli formacja zawiera sufiks i morfem tematyczny, to traktuje się je jako dwa morfemy (*\*b<sup>h</sup>or-éj-e-ti*, *\*h<sub>2</sub>erh<sub>3</sub>-tr-o-m*), choć część autorów w takich sytuacjach traktuje morfem tematyczny jako ostatnią część sufiksu (*\*b<sup>h</sup>or-éje-ti*, *\*h<sub>2</sub>érh<sub>3</sub>-tro-m*).

#### formacje bezafiksalne

1. Formacje składające się wyłącznie z rdzenia i końcówki, określane zwykle *pierwiastkowymi*<sup>2</sup>:
  - a. nominalne: *\*dóm(H)-Ø-s* ‘dom’;
  - b. werbalne – czas teraźniejszy: *\*g<sup>uh</sup>én-Ø-ti* ‘uderza’<sup>3</sup>;

<sup>2</sup> Terminy *rdzeń* i *pierwiastek* stosowane są obecnie w zasadzie wymiennie (EJO: 482). Terminów *rzeczownik pierwiastkowy* i *czasownik pierwiastkowy* (oraz ich odpowiedników w innych językach, np. ang. *root noun* i *root verb*) używa się zwykle w odniesieniu do formacji składających się wyłącznie z rdzenia i końcówki (bądź wyłącznie z rdzenia) (Fortson 2004: 108), choć niekiedy są one też stosowane w odniesieniu do formacji niemających żadnego morfemu tematycznego, a zatem także w odniesieniu do np. formacji reduplikowanych (Beekes 2011: 183).

<sup>3</sup> Wiele formacji werbalnych czasu teraźniejszego i aorystu, które w 3 sing. act. (i prawie we wszystkich pozostałych osobach) są pozbawione morfemu tematycznego *\*-e/o-*, mają ten morfem w 3 pl. act.,

- c. werbalne – aoryst:  $*(h_1e)-d^heh_1-\emptyset-t$  ‘położył’;
  - d. werbalne – perfektum:  $*uoid-\emptyset-e$  ‘wie’.
2. Formacje składające się z rdzenia, morfemu tematycznego różnego od  $*-e/o-$  i końcówki:
    - a. nominalne:  $*dóm(H)-u-s$  ‘dom’,  $*k^uól-os-\emptyset$  ‘koło’;
    - b. werbalne – aoryst:  $*(h_1e)-dĕjĕk-s-t$  ‘pokazał’.
  3. Formacje składające się z rdzenia, morfemu tematycznego  $*-e/o-$  i końcówki:
    - a. nominalne:  $*dóm(H)-o-s$  ‘dom’;
    - b. werbalne – czas teraźniejszy:  $*b^hér-e-ti$  ‘niesie’;
    - c. werbalne – aoryst:  $*(h_1e)-uid-e-t$  ‘zobaczył’.

#### formacje sufiksalne

4. Formacje składające się z rdzenia, sufiksu i końcówki:
  - a. nominalne:  $*kĕrh_1-ĕs-\emptyset-\emptyset$  ‘posiadający ziarno’;
  - b. werbalne – czas teraźniejszy:  $*h_1rud^h-ĕh_1-\emptyset-ti$  ‘jest czerwony’.
5. Formacje składające się z rdzenia, sufiksu, morfemu tematycznego różnego od  $*-e/o-$  i końcówki:
  - a. nominalne:  $*suH-n-ú-s$  ‘syn’.
6. Formacje składające się z rdzenia, sufiksu, morfemu tematycznego  $*-e/o-$  i końcówki:
  - a. nominalne:  $*h_2érh_3-tr-o-m$  ‘pług, radło’;
  - b. werbalne – prezentyczne:  $*b^hor-ĕj-e-ti$  ‘sprawia, że niesie; powoduje niesienie’.

#### formacje reduplikowane

7. Formacje składające się z sylaby reduplikowanej, rdzenia i końcówki:
  - a. nominalne:  $*b^hé-b^hru-\emptyset-s$  ‘bóbr’;
  - b. werbalne – czas teraźniejszy:  $*d^hé-d^heh_1-\emptyset-ti$  ‘kładzie’;
  - c. werbalne – perfektum:  $*k^u-e-k^uór-\emptyset-e$  ‘zrobił’.
8. Formacje składające się z sylaby reduplikowanej, rdzenia, morfemu tematycznego różnego od  $*-e/o-$  i końcówki:
  - a. nominalne:  $*k^u-ĕ-k^u-l-os-\emptyset$  ‘koło’.
9. Formacje składające się z sylaby reduplikowanej, rdzenia, morfemu tematycznego  $*e/o-$  i końcówki:
  - a. werbalne – czas teraźniejszy:  $*sí-sd-e-ti$  ‘siedzi’;
  - b. werbalne – aoryst:  $*(h_1e)-ue-urh_1-e-t$  ‘znalazł’.

#### formacje infiksalne

10. Formacje składające się z rdzenia zawierającego infiks  $*-n(é)-$  i końcówki:
  - a. werbalne – czas teraźniejszy:  $*li-né-k^u-\emptyset-ti$  ‘opuszcza’.

---

np.  $*g^uhn-é-nti$  ‘uderzają’,  $*d^h_1-é-nt$  ‘położyli’. Czasowniki te można by więc w zasadzie nazwać *półtematycznymi*.

Wszystkie formacje, które określono jako atematyczne w rozumieniu pierwszym, są także atematyczne w rozumieniu drugim (nr 1, 4, 7, 10) – nie mają morfemu tematycznego, a tym samym nie mają też morfemu tematycznego równego \*-e/o- czy zawierającego \*-e/o-. Formacje uznawane za tematyczne w rozumieniu pierwszym (nr 3, 6, 9) są także tematyczne w rozumieniu drugim. Natomiast formacje, które mają morfem atematyczny, inny niż \*-e/o- (nr 2, 5, 8), np. \*dĕjĕk-s-t ‘pokazał’, \*dóm(H)-u-s ‘dom’, \*k<sup>u</sup>ól-os-Ø ‘koło’, \*k<sup>u</sup>é-k<sup>u</sup>l-os-Ø ‘koło’, w rozumieniu pierwszym uznawane są za tematyczne, w rozumieniu drugim za atematyczne. Można powiedzieć, że w obu rozumieniach granica pomiędzy formacjami atematycznymi a formacjami tematycznymi przebiega w innym miejscu: w rozumieniu pierwszym po stronie *atematycznej* mieszczą się tylko te formacje, które nie posiadają żadnego morfemu tematycznego, w rozumieniu drugim mieszczą się tam także formacje, które morfem tematyczny zawierają, ale w których nie kończy się on (lub nie jest równy) \*-e/o-.

#### Uzasadnienie użycia terminów w obu rozumieniach

Pierwsze z przedstawionych powyżej rozumień terminów *tematyczny* i *atematyczny*, wiążące się z brakiem morfemu tematycznego, wydaje się bardziej uzasadnione w kontekście praindoeuropejskiej fleksji werbalnej niż nominalnej. Istnieje wiele typów praindoeuropejskich formacji nominalnych, w których morfem tematyczny nie jest morfemem zerowym, ale jest różny od \*-e/o- (albo: nie kończy się na \*-e/o-), np. \*dóm(H)-u-s ‘dom’, \*k<sup>u</sup>ól-os-Ø ‘koło’ (nr 2a), \*suH-n-ú-s ‘syn’ (nr 5a), \*k<sup>u</sup>é-k<sup>u</sup>l-os-Ø ‘koło’ (nr 8a). Istnieje jednak niewiele takich formacji werbalnych: jeżeli praindoeuropejska formacja werbalna zawierała morfem tematyczny, to zwykle był to morfem \*-e/o- (albo: kończący się na \*-e/o-) – jedynym wyjątkiem jest tzw. aoryst sygmataczny, tworzony przy pomocy morfemu tematycznego \*-s-, np. \*(h<sub>1</sub>e)-dĕjĕk-s-t ‘pokazał’ (nr 2b). Można zatem powiedzieć, że z punktu widzenia opisu praindoeuropejskiego systemu werbalnego kluczowe jest rozróżnienie pomiędzy formacjami, które morfem tematyczny posiadają, i tymi, które go nie posiadają – nie zaś rozróżnienie pomiędzy formacjami, w których morfem jest równy \*-e/o- (albo: kończy się na \*-e/o-), i tymi, w których taki nie jest.

Pewnym szczególnym kontekstem uzasadniającym używanie określeń *tematyczny* i *atematyczny* w rozumieniu pierwszym jest obecne w poszczególnych językach indoeuropejskich zjawisko włączania dawnych praindoeuropejskich formacji bez morfemu tematycznego do klas zawierających jakiś morfem tematyczny, np. \*-i-:

**sól** [...] Psł. \*solb ‘sól’, [...] pie. \*sal- ‘sól’, rzecz. atematyczny, w słow. przyporządkowany do tematów na -ř- (SEJPBo: 568).

**noc** [...] Kontynuują pie. rzecz. atematyczny \*nók<sup>u</sup>ts, dop. nék<sup>u</sup>ts ‘noc’, który w słow. (i bałt.) został przeniesiony do tematów na -ř- (SEJPBo: 366).

To zjawisko może również posłużyć do uzasadnienia użycia tych terminów w rozumieniu drugim, ponieważ morfemem często przydawany dawnym formacjom

pierwiastkowym było *\*-e/o-*. Zjawisko to określane jest mianem *tematyzacji*, rozumianej jako przeniesienie formacji, która w prajęzyku odmieniała się według fleksji atematycznej, tzn. bez *\*-e/o-*, do klasy kontynuującej praindoeuropejską fleksję tematyczną, tzn. z *\*-e/o-* (Beekes 2011: 180).

Ponadto rozumienie drugie ma swoje uzasadnienie przede wszystkim na gruncie samego języka praindoeuropejskiego. Dla formacji bez *\*-e/o-* charakterystyczne w odmianie są alternacje apofoniczno-akcentuacyjne w rdzeniu, w morfemie tematycznym i w końcówce (np. nom. sg. *\*mén-ti-s* ‘myśl’, gen. *\*mḡ-téi-s* ‘myśli’, voc. *\*mén-ti-Ø* ‘myśli!’; praes. 3 sing. *\*h<sub>1</sub>és-ti* ‘jest’, 3 plur. *\*h<sub>1</sub>s-énti* ‘są’), natomiast w formacjach z *\*-e/o-* występuje wyłącznie alternacja apofoniczna *e : o* w morfemie tematycznym, podczas gdy akcent pozostaje stały (np. nom. sg. *\*u<sub>1</sub>k<sup>u</sup>-o-s* ‘wilk’, gen. *\*u<sub>1</sub>k<sup>u</sup>-o-sjo* ‘wilka’, voc. *\*u<sub>1</sub>k<sup>u</sup>-e-Ø* ‘wilku!’; praes. 3 sing. *\*b<sup>h</sup>ér-e-ti* ‘niesie’, 3 plur. *\*b<sup>h</sup>ér-o-nti* ‘niosą’). Formacje bez *\*-e/o-* różnią się od tych z *\*-e/o-* także niektórymi końcówkami (np. gen. sg. *\*(e)s-* vs *\*-sjo*, we fleksji werbalnej końcówka prymarna 1 sg. *\*-mi* vs *\*(o)-(h<sub>2</sub>)*) i niektórymi kategoriami fleksyjnymi (np. abl. jako kategoria oddzielna od gen. występuje tylko w formacjach z *\*-e/o-*).

### Problemy

Stosowanie określeń *tematyczny* i *atematyczny* w podobnych kontekstach, ale w różnych znaczeniach, może prowadzić do nieporozumień i do sytuacji mieszania się dwóch znaczeń tego pojęcia, np.:

**Formacja atematyczna.** Forma fleksyjna (deklinacyjna lub koniugacyjna) w jęz. pie. lub w starszej fazie rozwoju poszczególnych jęz. ie. charakteryzująca się brakiem → samogłoski tematycznej, tzn. utworzona przez dodanie końcówki bezpośrednio do pierwiastka, por. np. grec. *γλαύς* (*glauk-s*) ‘sowa’, gen. sg. *γλαυκός* (*glauk-os*) z końcówkami *-s*, *-os* bezpośrednio po pierwiastku wobec *λόγ-ο-ς* ‘słowo’, gen. sg. *λόγου* z pierwotnego *λογ-ο-σιο* (z końcówkami *-s*, *-sio* po samogłosce tematycznej *o*), grec. aoryst atematyczny typu *ἔ-δδ-ν* ‘zanurzyłem się’ (z → augmentem *ε-*, końcówką *-ν* oraz pierwiastkiem *δδ*) od *δύομαι* ‘zanurzam się’ wobec *ἔλιπον* (z samogłoską tematyczną *o* między pierwiastkiem a końcówką) ‘opuściłem’ od *λείπω* ‘opuszczam’, słow. praesens typu *damb* z pierwotnego *\*dad-mb* z końcówką *-mb* bezpośrednio po pierwiastku, łac. *lex* = (*\*leg-s*), gen. sg. *leg-is* z końcówkami *-s*, *-is* bezpośrednio po pierwiastku (EJO: 179).

Definicja odnosi się do *samogłoski tematycznej* – która, jak powiedziano wyżej, jest w EJO rozumiana jako *\*-e/o-* (oraz być może *\*-ā-*) – a zatem w zasadzie jest to definicja zgodna z rozumieniem drugim. A jednak w dalszej części jest mowa, że formacja atematyczna tworzona jest przez „dodanie końcówki bezpośrednio do pierwiastka”, i tej właśnie sytuacji dotyczą wszystkie podane w haśle przykłady. Po pierwsze, nie odpowiada to definicji *samogłoski tematycznej* z EJO, zgodnie z którą samogłoskę tę „mógł poprzedzać rdzeń (...) lub formacja sufiksalna”. Po drugie, co ważniejsze, zawężając rozumienie formacji atematycznych do tych, w których końcówka dodawana jest bezpośrednio do pierwiastka, wyklucza się z tej grupy te, w których morfem tematyczny nie jest równy (nie zawiera) *\*-e/o-*, np. *\*dóm(H)-u-s* czy *\*k<sup>u</sup>ól-os-Ø*. A zatem definicja miesza rozumienie drugie z rozumieniem pierwszym.

Termin *temat*

Wieloznaczność terminów *tematyczny* i *atematyczny* w języku polskim wynika pośrednio z faktu, że oba terminy, z którymi się one wiążą, tzn. *morfem tematyczny* (*przyrostek tematyczny*) i *samogłoska tematyczna*, odwołują się do tego samego terminu *temat*.

Termin *temat* (jako tłumaczenie łacińskiego *thema*, będącego pochodzenia greckiego) pojawia się w językoznawstwie polskim już u Onufrego Kopczyńskiego (1780: 175), później dołączają do niego synonimiczne terminy *trzon* (Suchecki 1848: 53), *pień* (Malinowski 1869–1870: 314)<sup>4</sup> i *osnowa* (Kryński 1897: 43–44). Polscy indoeuropeiści końca XIX wieku używali zazwyczaj terminu *osnowa* (Baudouin de Courtenay et al. 1896: 13) i *pień* (Rozwadowski 1893: 3); w latach 20. XX wieku terminy *temat*, *osnowa* i *pień* współwystępowały ze sobą, np. u Jana Baudouina de Courtenay (1922: 105; 1927: 4, 10), Jana Łosia (1922: 63; 1927: 6), a także w słowniku Aleksandra Brücknera (1927), por. *pień na -u* w haśle „syn”, *osnowa na -u* w haśle „czyn”, *temat na -u* w haśle „stan”. Termin *temat* stopniowo zyskiwał na popularności i około XX wieku wyparł terminy synonimiczne (Klemensiewicz et al. 1964: 266). Jednakże termin *osnowa* wciąż bywa niekiedy używany w kontekście języka praindoeuropejskiego (Witczak 2017: 190; Babik 2018: 319–320).

Obok terminu *pień* stosowano także przymiotnik *pienny*, m.in. we frazie *samogłoska pienna* (Lehr-Splawiński 1927: 2). Gdyby ta terminologia została zachowana, umożliwiałaby dziś odróżnienie *samogłoski piennej* (lub *morfemu piennego*) od *samogłoski tematycznej* (\*-e/o-).

Sytuacja, w której odpowiedniki terminów *tematyczny* i *atematyczny* zostały utworzone od tego samego terminu pochodzenia greckiego, ma miejsce również w językach romańskich, np. fr. *thème* (stąd *suffixe thématique* i *voyelle thématique*), wł. *tema* (stąd *suffixo tematico* i *vocale tematica*), hiszp. *tema* (stąd *sufijo temático* i *vocal temática*).

Dwa omawiane obszary są natomiast wyraźniej oddzielone w językach germańskich. Praindoeuropejski morfem \*-e/o- określany jest w nich jako np. ang. *thematic vowel*, niem. *Themavokal*, a zatem formacje zawierające ten morfem nazywa się *thematic*, *thematisch*, a formacje, które go nie zawierają – *athematic*, *athematisch* (np. Weiss 2009: 199–204). Terminy te wywodzą się od terminu pochodzenia greckiego – ang. *thema*, niem. *Thema* – choć sam ten podstawowy termin w kontekście języka praindoeuropejskiego w zasadzie nie jest już stosowany. Zamiast niego używa się terminu rodzimego: ang. *stem*, niem. *Stamm* ‘pień, trzon, łodyga’: mówi się więc np. o *u-stems* (‘tematy na u’), *i-stems* (‘tematy na i’). Od tego terminu podstawowego tworzone bywają terminy pochodne takie jak *stem suffix*, *Stammsuffix* (‘sufiks tematyczny’), a także *stem vowel*, *Stammvokal* (‘samogłoska tematyczna’), która oznacza jednak nie praindoeuropejskie \*-e/o- (jak *thematic vowel/Themavokal*), lecz samo-

<sup>4</sup> Termin *pień* bywał także często używany jako synonim terminów *rdzeń*, *pierwiastek* (Kryński 1897: 43–44).

głoskę pełniącą funkcję morfemu tematycznego na gruncie danego języka indoeuropejskiego, np. łacińskie *-ā-*, *-ē-*, *-i-*, *-u-* (np. Weiss 2009: 399).

Można więc w wypadku tych języków mówić o dyferencjacji semantycznej określeń pochodzących od dwóch terminów pierwotnie synonimicznych, *thema/Thema* i *stem/Stamm*. W kontekście języka praindoeuropejskiego użycie terminów pochodnych od *thema/Thema* zostało ograniczone do terminów związanych z pie. *\*-e/o-*, natomiast użycie *stem/Stamm* obejmuje terminy związane z różnymi morfemami tematycznymi. Dzięki tej dyferencjacji na przykład użycie wyrażenia *(a)thematic stem*, *(a)thematischer Stamm* nie stanowi problemu, podczas gdy polska fraza *temat tematyczny* lub hiszpańska *tema temático* może być odbierana jako tautologiczna, a polska fraza *temat atematyczny* lub hiszpańska *tema atemático* – jako wręcz oksymoroniczna, dlatego frazy te nie bywają używane zbyt często<sup>5</sup>. Można także przypuszczać, że dzięki tej dyferencjacji w językach germańskich terminy *(a)thematic* i *(a)thematisch* w kontekście języka praindoeuropejskiego są bardziej jednoznaczne.

Również w niektórych językach słowiańskich polski termin *temat* ma dwa różne odpowiedniki: termin rodzimy, np. czes. *kmen* ‘pień, szczep’, oraz termin pochodzenia greckiego, *téma*. Mówi się więc np. *kmen na es-* (‘temat na *-es-*’), *r/n-kmen* (‘temat na *r/n-*’). Co prawda, terminy pochodne od tych dwu podstaw nie są tak wyraźnie rozgraniczone, jak w językach germańskich: pie. *\*-e/o-* określa się jako *tematická samohlaská*, *tematický vokál*, niekiedy także *kmenová samohlaská*, *kmenový vokál*; sufix tematyczny to *kmenový suffix* lub *kmenotvorný suffix*, niekiedy też *tematický suffix*. Podobnie w języku rosyjskim, gdzie mamy termin *osnova* ‘osnowa’ oraz termin *tema*; używa się zatem sformułowania *osnovnyj suffixs*, ale także *tematičeskij suffixs*. Stosowanie terminów pochodzących od dwóch różnych podstaw ma tę zaletę, że użycie fraz w rodzaju *(a)tematický kmen*, *(a)tematičeskaja osnova* (‘temat (a)tematyczny’) nie stanowi problemu.

### Podsumowanie

Terminy *tematyczny* i *atematyczny* w języku polskim bywają stosowane w znaczeniu ‘taki, w którym morfem tematyczny jest/nie jest morfemem zerowym’ oraz w znaczeniu ‘taki, którego morfem tematyczny jest/nie jest równy *\*-e/o-* (lub: kończy się/nie kończy się na *\*-e/o-*)’. Ta dwuznaczność może prowadzić do nieporozumień. Wydaje się więc zasadne, by autorzy, którzy używają tych terminów, precyzowali, w jakim znaczeniu je stosują – zwłaszcza w wydawnictwach dydaktycznych i popularnonaukowych.

W niektórych językach podobna dwuznaczność została zminimalizowana przez fakt, że w kontekście pie. *\*-e/o-* stosuje się termin pochodzenia greckiego (np. ang.

<sup>5</sup> Niekiedy jednak się zdarzają, np. „Tematy nominalne i werbalne nazywamy tematycznymi lub atematycznymi zależnie od tego, czy kończą się na samogłoskę \*e alternującą z \*o, czy też na spółgłoskę lub sonant” (Meillet 1958: 159); „Los temas *atemáticos* carecen de dicha *vocal temática*, por lo que añaden las inflexiones directamente al tema” (Quiles/López-Menchero 2017).

*athematic*), natomiast na określenie samego *tematu* stosuje się inny termin, zwykle rodzimy (np. ang. *stem*). Być może pewnym pośrednim sposobem ujednoznacznienia terminów *tematyczny* i *atematyczny* w języku polskim byłoby stosowanie w kontekście pie. \*-e/o- w dalszym ciągu określenia (*a*)*tematyczny*, ale zastąpienie terminu *temat* jego synonimem – najlepiej takim, który ma już w polszczyźnie pewną tradycję, a nawet bywa jeszcze niekiedy używany – mianowicie terminem *osnowa*.

Większy problem stanowi zaproponowanie przymiotnika od terminu *osnowa*, ponieważ takiego przymiotnika dotychczas w terminologii polskiej nie tworzyło. Z kolei stosowanie określenia *pienny* jako przymiotnika od terminu *osnowa* nie wydaje się dobrym pomysłem, ponieważ powstały w ten sposób system supletywny mógłby być mało poręczny z dydaktycznego punktu widzenia. Można więc zaproponować przymiotnik *osnowny* (ewentualnie *osnowowy*), który nie ma wprawdzie tradycji w polszczyźnie, ale jego znaczenie byłoby od razu zrozumiałe. Wówczas rozróżnienie pomiędzy *samogłoską osnowną* (*morfemem osnownym*) a *samogłoską tematyczną* stałoby się wyraźne.

Na zakończenie trzeba jednak przyznać, że przykłady czes. *kmen* i ros. *osnova* pokazują, że sytuacja, w której terminy te tworzone są od dwóch podstaw, nie musi jeszcze prowadzić do pełnej dyferencjacji znaczeniowej.

## Bibliografia

- BABIK Zbigniew (2018): [rec.] Ewelina Zając, Toponimia powiatu tureckiego. Słownik nazw. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, 118 s. – *Onomastica* LXII, 2018, 315–326.
- BAUDOIN DE COURTENAY Jan et al. (1896), *Sprawa przyjęcia jednolitej pisowni, proponowanej przez Akademię Umiejętności w Krakowie przez J. Baudouina de Courtenay, A. Brücknera, A. Kalinę, J. Karłowicza i A. A. Kryńskiego*, wyd. 3. – Kraków: Drukarnia W.L. Anczyca i Spółki.
- BAUDOIN DE COURTENAY Jan (1922): *Zarys historii języka polskiego*. – Warszawa: Polska Składnica Pomocy Szkolnych.
- BAUDOIN DE COURTENAY Jan (1927): *Próby zestawień etymologicznych*. – Kraków: W.L. Anczyc.
- BEDNARCZUK Leszek (2018): *Początki i pogranicza polszczyzny*. – Kraków: Lexis.
- BEEKES Robert S.P. (2011): *Comparative Indo-European linguistics. An introduction*, revised and corrected by Michiel de Vaan, 2nd ed. – Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.
- BRÜCKNER Aleksander (1927): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. – Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza.
- CLACKSON James (2007): *Indo-European Linguistics*. – New York: Cambridge University Press.
- EDG: BEEKES Robert S.P. (2010): *Etymological Dictionary of Greek*, with the assistance of Lucien van Beek. – Leiden–Boston: Brill.
- EJO: POLAŃSKI Kazimierz (red.) (1999): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- FORTSON Benjamin W. (2004): *Indo-European language and culture. An introduction*. – Chichester, U.K.– Malden, MA: Blackwell Publishing.
- KAPOVIĆ Mate (2015): *Proto-Indo-European Morphology*, [w:] Mate KAPOVIĆ (red.), *The Indo-European Languages*, 2nd ed. – Abingdon, Oxon–New York: Routledge.
- KLEMENSIEWICZ Zdzisław, LEHR-SPLAWIŃSKI Tadeusz, URBAŃCZYK Stanisław (1964): *Gramatyka historyczna języka polskiego*, wyd. II. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- KOPCZYŃSKI Onufry (1780): *Gramatyka dla szkół narodowych na klasę II*, t. II. – Warszawa: Drukarnia ojców pijarów.
- KRYGIER-ŁĄCZKOWSKA Agnieszka (2011): Europejczycy, Słowianie, Polacy. Na czym polega pokrewieństwo językowe? (propozycja rozdziału podręcznika do nauczania treści historycznojęzykowych na studiach I stopnia) – *Kwartalnik Językoznawczy* 2011/1 (5), 88–121.
- KRYŃSKI Adam Antoni (1897): *Gramatyka języka polskiego*. – Warszawa: E. Weydel.
- LEHR-SPLAWIŃSKI Tadeusz (1927): Przyczynki do gramatyki i słownika języka połabskiego. – *Slavia Occidentalis* VI, 1–25.
- Łoś Jan (1922): *Gramatyka starostowiańska*. – Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Łoś Jan (1927): *Gramatyka polska. Cz. 3, Odmienność (fleksja) historyczna*. – Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- MALINOWSKI Franciszek Ksawery (1869–1870): *Krytyczno-porównawcza gramatyka języka polskiego z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównawczej napisana*, z. 1–4. – Poznań: L. Rzepecki.
- MALLORY James P., ADAMS Douglas Q. (2006): *The Oxford Introduction to Proto-Indo-European and the Proto-Indo-European World*. – Oxford: Oxford University Press.
- MEIER-BRÜGGER Michael (2000): *Indogermanische Sprachwissenschaft*, unter Mitarbeit von Manfred Mayrhofer und Matthias Fritz, 7., völlig neubearbeitete Auflage der früheren Darstellung von Hans Krahe. – Berlin–New York.
- MEILLET Antoine (1958): *Wstęp do językoznawstwa indoeuropejskiego*, tłum. T. Milewski. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- MOSZYŃSKI Leszek (2006): *Wstęp do filologii słowiańskiej*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- QUILES Carlos, LÓPEZ-MENCHERO Fernando (2017): *Gramática de indoeuropeo moderno*, 3-era edición, trad. al español por A.E. LAzaro Sahuquillo, online: <https://indoeuropeo.org/gramatica-indoeuropeo.html> (dostęp: 14.12.2019).
- ROZWADOWSKI Jan (1893): *Łacińskie słowa pochodne urobione z pnia imiesłowu biernego na -to (t.z. Iterativa lub Frequentativa i Intensiva)*. – Kraków: Akademia Umiejętności.
- SEJPB: BORYŚ Wiesław (2005): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. – Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- SELDESLACHTS Herman (2002): Le présent de ‘boire’ en Proto-Indo-Européen et les futurs falisques *pi-pafo / pafo* – *Les Études Classiques* 70, 53–63.
- SPsł.: SŁAWSKI Franciszek (red.) (1974–2001): *Słownik prasłowiański*, t. 1–8. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- SUCHECKI Henryk (1848): *Nauka języka polskiego dla uczącej się młodzieży*, wyd. pierwsze. – Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- TICHY Eva (2009): *Indogermanistisches Grundwissen: für Studierende sprachwissenschaftlicher Disziplinen*, 3, vollständig überarbeitete Auflage. – Bremen: Hempen Verlag.
- WEISS Michael (2009): *Outline of the Historical and Comparative Grammar of Latin*. – Ann Arbor–New York: Beech Staff Press.
- WITCZAK Krzysztof Tomasz (2017): Łacińskie lōrum w świetle etymologii – *LingVaria* XII 2 (24), 185–196.





KRYSTYNA WASZAKOWA

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

ORCID: 0000-0001-7341-6582 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6683

## O terminologii kognitywnej z perspektywy słotwórstwa (na przykładzie polszczyzny)

### Streszczenie

Artykuł dotyczy zastosowania terminologii kognitywnej w opisie zróżnicowanych zjawisk słotwórczych, a w szczególności ich konceptualno-dyskursywnych aspektów. Autorka zwraca również uwagę na istnienie w polskiej literaturze przedmiotu wielu terminów, takich jak: *amalgamacja*, *blending*, *integracja pojęciowa*, *teoria integracji*, *teoria stapiania*, *teoria przestrzeni mentalnych* etc., *konstruowanie (sceny)*, *obrazowanie*, *profilowanie* czy też *konceptualizator*, *obserwator*, *subiekt mówiący*, *nadawca*, używanych jako synonimy niedokładne.

**Słowa kluczowe:** lingwistyka kognitywna, semantyka, terminologia językoznawcza, język polski, słotwórstwo

## Cognitive terminology in a word-formation perspective (the case of Polish)

### Summary

The article focuses on the use of cognitive terminology involved in the description of various word-formation phenomena and, in particular, their cognitive and communicative aspects. The author notes the coexistence of numerous terms in Polish linguistic literature, such as: *amalgamacja*, *blending*, *integracja pojęciowa*, *teoria integracji*, *teoria stapiania*, *teoria przestrzeni mentalnych* etc., as well as *konstruowanie (sceny)*, *obrazowanie*, *profilowanie* and *konceptualizator*, *obserwator*, *subiekt mówiący*, *nadawca*, which are used as inexact synonyms.

**Keywords:** cognitive linguistics, semantics, linguistic terminology, Polish language, word-formation

## 1. Wprowadzenie: o terminologii w nurtach lingwistyki kognitywnej. Cele pracy

Pokażny zbiór terminów funkcjonujących we współczesnej lingwistyce pochodzi z prac czołowych przedstawicieli językoznawstwa kognitywnego, por. Langacker 1987a, 1987b, 1988, 1995, 2003, 2009; Lakoff 1987; Taylor 2007; Fauconnier, Turner 2001, 2002 – zob. Bibliografia.

Z bogactwa i stopnia (nie)ustabilizowania terminologii kognitywnej zdają też sprawę dwa słowniki: opublikowany w 1997 roku *Kratkij słowar' kognitiwnych terminow* (por. Kubriakowa (red.)) i dziesięć lat później *Leksykon językoznawstwa kognitywnego* (por. Evans(red.) 2007/2009) oraz stosunkowo liczne podręczniki akademickie, por. Ungerer, Schmid, 1996; Evans, Green 2006; Geeraerts, Cuyckens (red.) 2007; Grzegorzczkova 2010; Dancygier (red.) 2017.

W językoznawstwie polskim obecność ujęć kognitywnych zaznacza się od lat 80. XX wieku. Z perspektywy minionych 30 lat bez przesady można powiedzieć, że terminologia kognitywna zagościła w nim na dobre, głównie w semantyce, ale też i w słowotwórstwie. Nie znaczy to jednak wcale, że jest (dobrze) znana i (właściwie) rozumiana – przeciwnie, choć mało znana, bywa nieaprobowana, bez podawania argumentów odrzucana jako niejasna, niezrozumiała, zwłaszcza przez strukturalistów przywykłych do precyzji i ścisłości.

Różnorodność terminologii z zakresu lingwistyki kognitywnej wiąże się z fazami jej intensywnego, ponad 40-letniego rozwoju, z nurtami reprezentowanymi przez wielu badaczy, którzy w centrum zainteresowań postawili zorientowaną mentalnie semantykę językoznawczą. Uprawianym w ramach różnych nurtów językoznawstwa kognitywnego badaniom semantycznym właściwe jest ujmowanie zjawisk świata (do których odsyłają wyrażenia językowe) jako stanów mentalnych, łączonych z używanymi społecznie wyrażeniami. Syntetycznie rzecz ujmując: centrum zainteresowania tak zorientowanej lingwistyki stanowi badanie rozumienia wyrażeń przez społeczność mówiącą.

Psychologiczne podejście w opisie znaczeń wyrażeń, m.in. za pomocą terminów takich jak np.: *konceptualizacja, obrazowanie, profilowanie czy integracja pojęciowa*, odnoszących się do procesów kognitywnych albo też do ich podmiotów (por. przykładowe: *konceptualizator, obserwator*), odróżnia powstałe w ramach tej orientacji semantyczne opisy jednostek językowych od interpretacji znaczeń wyrażeń znanych z semantyki logicznej<sup>1</sup>. Zgodnie z założeniami językoznawstwa kognitywnego język jest integralnym elementem ludzkiego poznania, a znaczenie wyrażeń użytkownik języka buduje przez „przywołanie” z pamięci praktycznie nieograniczonej sieci struktur pojęciowych.

W obecnym artykule przyglądam się tylko niektórym terminom zaczerpniętym z językoznawczych prac zorientowanych kognitywnie – chodzi o te, które znalazły (i które znajdują) zastosowanie w opisach słowotwórstwa polszczyzny. Zwracam

<sup>1</sup> Proponowane definicje konceptualne są wyrazem sposobu myślenia o znaczeniu, które „nie zawiera się w samym referencie, lecz w jego rozumieniu przez konceptualizatora” (Langacker 2019: 21).

przy tym uwagę na ich związek z określonym nurtem badań semantycznych lub konkretną teorią, z której wzięły początek. Celem niniejszego oglądu ma być refleksja nad: a) jakościowym i ilościowym charakterem tych terminów, b) ich definicjami, c) wzajemnymi odniesieniami w przypadkach, gdy są one powiązane ze sobą, np. relacją synonimii. Rozważania te w założeniu powinny prowadzić do ogólniejszych wniosków na temat użyteczności metodologii kognitywnej i jej instrumentarium w opisach słowotwórczych. Pragnę zaznaczyć, że wartość analizowanych terminów jako narzędzi badawczych – „moc eksplikacyjną” ich definicji oceniam z perspektywy paradygmatu semantyki kognitywnej, a nie np. semantyki logicznej.

Dla porządku zaznaczę, że słowotwórstwo wyodrębniam jedynie jako pole badawcze, a zarazem dział językoznawstwa, który stanowi przedmiot opisu. Decyzja ta nie pozostaje – jak sądzę – w sprzeczności z przyjmowaną przez kognitywistów globalną teorią języka, w myśl której istnieją tylko trzy typy struktur językowych: struktury fonologiczne, struktury semantyczne oraz łączące te dwie – struktury symboliczne<sup>2</sup>.

Wypada zauważyć, że funkcjonujące w gramatyce kognitywnej (por. np. Langacker 1987a, 1995, 2009) terminy w dużej mierze zostały wymyślone przez autora<sup>3</sup> lub przejęte wraz z koncepcją, na gruncie której powstały, i z którą są kojarzone<sup>4</sup>. Ujmują one znaczenie jako zjawisko mentalne lub pojęciowe; ich zadaniem jest przybliżyć zrozumienie języka i jego struktury. Na jej adekwatny opis ma wpływ – zdaniem uczonego – zastosowanie strategii „jednoczesnego łączenia rozległości analizy z jej dogłębnością”. Na temat zasad postępowania w badaniach Ronald Langacker wypowiada się niejednokrotnie, tak w sposób szczegółowy (np. przy konkretnych analizach), jak i ogólny – jako o postawie naukowej<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Langacker, zdając sobie sprawę z osobistych ograniczeń wpływających na podejmowanie pewnych tematów badawczych, uznaje racjonalność opisów ograniczonych do określonego „wycinka” języka, jednak przy założeniu, że tego typu ujęcia, choć z konieczności ograniczone, są całkowicie zgodne z ogólnymi ideami i zapewniają im niezbędną podstawę opisu (Langacker 2019: 26–27).

<sup>3</sup> W wykładzie *Wbrew normie* uczonego mówi wprost o terminologii zawartej we własnych pracach: „Podstawowa zasada, którą się kieruję, brzmi, iż pojęcia opisowe i teoretyczne powinny pochodzić z danych językowych. [...] Aby uzyskać odpowiednie opisy językowe, nie możemy oczekiwać, że znajdziemy je we wcześniejszych ujęciach lub w innych dyscyplinach. Przykładem jest tu [...] pojęcie obrazowania (*construal*), na które składają się takie pojęcia, jak *wyróżnienie*, *perspektywa*, *zakres* i *poziom konkretyzacji*. Mimo że termin *construal* jest kluczowy dla semantyki i gramatyki, pojęcie to nie funkcjonowało w lingwistyce i musiałem je wymyślić” (Langacker 2019: 27).

<sup>4</sup> W wielu miejscach Langacker wypowiada się w sposób świadczący o właściwej mu wrażliwości na terminologię; wytykając innym badaczom błędy w tym zakresie, nie oszczędza też siebie, por. fragment jednej z wypowiedzi tego typu: „Sama terminologia językoznawcza nie jest uporządkowana (ja sam przyczyniłem się do tego bałaganu). Nawet podstawowe pojęcia używane są niekonsekwentnie, a także nie są definiowane w sposób przejrzysty. Nie można również zakładać, że wiadomo, co oznacza dane pojęcie tylko dlatego, że brzmi ono znajomo” (Langacker 2019: 23).

<sup>5</sup> Wątek ten odnajdziemy również w przywołanym tu wykładzie, wygłoszonym na UMCS-ie. Por. „Lubię zadbać o to, by rzeczy były naturalnie i praktycznie ujęte pod wieloma aspektami. Zamiast wznosić gmach filozoficzny lub teoretyczny, staram się pokazywać – w konkretny i zrozumiały sposób, na podstawie konkretnych danych – jak mogą wyglądać rzeczywiste, funkcjonalne opisy. Zrozumienie pro-

Twórca gramatyki kognitywnej, odpowiadając na liczne zarzuty pod jej adresem, własne stanowisko przedstawia w sposób jednoznaczny (zarówno na różnych etapach powstawania dzieła, jak i po jego opublikowaniu); dobitnie wyraża je również w syntetycznym wykładzie zatytułowanym *Wbrew normie*, wygłoszonym 8 maja 2019 roku podczas uroczystości nadania mu tytułu doktora *honoris causa*:

językoznawstwo jest ogromnym przedsięwzięciem, którego tylko pewna część jest stricte naukowa. Do pytania, czy gramatyka kognitywna należy do „części naukowej”, nie przywiązuję wielkiej wagi (Langacker 2019: 28).

Słowa te nie są bynajmniej wyrazem kokieterii ze strony autora, rodzajem intelektualnej pozy czy wręcz intelektualnej brawury. O pełnej świadomości przyjętych założeń, ich motywacji oraz wiarygodności twierdzeń świadczą komentarze, których nie szczędził (na stronach książek i w referatach), przewidując zarzuty ze strony przeciwników<sup>6</sup>.

Zobaczmy jeszcze inny przykład postawy uczonego wobec stosowanej w gramatyce kognitywnej terminologii. Mówiąc o znaczeniu wyrażenia językowego, podaje jego skrótową definicję: „znaczenie językowe tkwi w konceptualizacji”, po czym dodaje:

Mówiąc szerzej, znaczenie składa się z treści pojęciowej oraz sposobu **obrazowania** tej treści. Termin **obrazowanie** odnosi się do naszej oczywistej zdolności postrzegania tej samej sytuacji na różne sposoby (Langacker 2009: 70; wyróżnienia autora).

Ta wygładzona definicja ma jeszcze jedną postać, określoną jako „robocza”, w której ujawnia się nieostra granica między semantyką a pragmatyką, zgodnie z wyznawanym poglądem uczonego, że obie „razem tworzą skalę”, „przy braku wyraźnej granicy między nimi” (Langacker 2009: 69):

[...] oprócz elementów, które bezdyskusyjnie należy uznać za semantyczne, w skład znaczenia wyrażenia językowego wchodzi również tyle struktury dodatkowej, ile jest niezbędne do nadania konceptualizacji pełnej spójności i odzwierciedlenia tego, co tzw. naiwni użytkownicy języka uważają za to, co się rozumie przez to, co się mówi, przy jednoczesnym odrzuceniu tych czynników, które bezdyskusyjnie należy uznać za pragmatyczne i zbędne do tego, by wyrażenie miało sens.

Do niniejszej eksplikacji badacz dołącza następujący komentarz (skierowany do adwersarzy):

---

blemu jest dla mnie ważniejsze niż formalizacja, dlatego często polegam na nieformalnych rysunkach, które – jeśli są właściwie wykonane – są zazwyczaj bardziej pomocne niż abstrakcyjne formuły” (Langacker 2019: 27).

<sup>6</sup> Wspomniany wykład *Wbrew normie* stał się także okazją do wyrażenia autorskiego credo. Credo badacza, którego – jak napisała w recenzji Elżbieta Tabakowska: „Ogromną zasługą [...] jest stworzenie spójnej teorii, w ramach której można usystematyzować i połączyć cenne intuicje polskich «tradycjonalistów», dotyczące natury języka i sposobów jego opisywania” (Tabakowska 2019: 52–53).

Wiem, że moja propozycja jest rozmyta i uniemożliwia zaznaczenie granicy w jakimkolwiek punkcie, nawet w konkretnych przykładach. Niemniej jednak uważam ją za właściwą. Wolę realistyczną koncepcję znaczenia językowego, według której jest ono niedoprecyzowane i częściowo kompozycyjne, od takiej koncepcji, w której z definicji ma ono ostre granice i jest w pełni kompozycyjne, ale której status poznawczy jest dość wątpliwy. Wydaje mi się, że skupienie uwagi na tej drugiej opcji jest wysiłkiem jałowym, obliczonym na znalezienie czegoś, co może w ogóle nie istnieć lub nie funkcjonuje w oderwaniu od innych władz poznawczych, i w ogóle stanowi jedynie małą część większego problemu (Langacker 2009: 69–70).

W kontekście jasno deklarowanych przez autora założeń i uzasadnień podjętych świadomie decyzji terminologicznych i definicyjnych należy zwrócić uwagę, że chybione celu są wytaczane przez wielu badaczy argumenty przeciwko nienaukowości językoznawstwa kognitywnego (m.in. przez wskazywanie wadliwości stosowanych narzędzi, nieostrości, niedookreśloności definicji i określenia ich mianem *pseudodefinicji*), stosowanych przybliżeń za pomocą metafor i innych „wykroczeń”, ujawniających się w ich oglądzie z perspektywy „warunków stawianych metodologicznie poprawnej i funkcjonalnej terminologii naukowej” (por. Danielewiczowa 2018). Tego typu określenia świadczą zarówno o powierzchownej, niedokładnej znajomości kognitywizmu (i co za tym idzie – nieprawdziwej, a przy tym aksjologicznie nieobojętnej interpretacji jego założeń i rozstrzygnięć metodologicznych), jak i o braku rozeznania – Langacker bowiem nie odrzuca semiotyki de Saussure’a, ale wyraźnie uznaje w swym modelu teoretycznym podstawową funkcję semiologiczną języka.

Jak zauważa Henryk Kardela, jednym z ważnych powodów zarzutów kierowanych pod adresem językoznawstwa kognitywnego jest niezrozumienie kognitywnego podejścia do języka, przypisywanie mu cech antystrukturalistycznych, nieuwzględnianie faktu, że kognitywne modele języka można na równi z nie kognitywnymi usytuować w obrębie Saussure’owskiej teorii znaku językowego (czyli podstawy wszystkich współczesnych modeli językoznawczych ujmującej relacje między formą i znaczeniem). Badacz stwierdza:

zwolennicy kognitywistycznych modeli języka i gramatyki koncentrują się przede wszystkim na *signifié* znaku – na procesach konceptualizacyjnych, takich jak *subiektywfikacja*, *metaforyzacja*, *metonimizacja*, *konceptualna integracja* i in., niewiele *de facto* troszcząc się o tzw. formę znaku, czyli *signifiant*. Ten ostatni jest zazwyczaj traktowany jako sposób kodowania *signifié* (por. Kardela 2017).

## 2. Słotwórstwo polskie w terminach kognitywnych

### 2.1. Uwagi ogólne: semantyka kognitywna jako źródło narzędzi wykorzystywanych w badaniach słotwórczych

Liczba opublikowanych w obecnym stuleciu prac słotwórczych – już to *stricte* opartych na Langackerowskiej metodologii, już to jedynie nawiązujących do niektórych kierunków lub nurtów rozwijanych w ramach językoznawstwa ko-

gnitywnego – jest wielokrotnie większa od liczby prac z tego zakresu z ostatniej dekady XX wieku, obejmującej kilkanaście pozycji poświęconych m.in. kategoriom słowotwórczym, wybranym prefiksom czasownikowym, profilowaniu w derywatach słowotwórczych, ich analizowalności i kompozycjonalności oraz produktywności, różnicom aspektowym, a także opisom struktur słowotwórczych jako rezultatów procesów amalgamacji.

Rejestr pierwszych ujęć z tego zakresu (opublikowanych w latach 1984–2000) oraz niekompletny spis późniejszych studiów (wymienionych w charakterze przykładów mających świadczyć o zakresie prowadzonych badań) podaję we wstępnej części monografii dotyczącej stanu badań słowotwórczych nawiązujących do semantyki kognitywnej (por. Waszakowa 2017: 21–22). W pracach tych – powstałych w znacznej mierze z inspiracji płynących z dzieł kognitywistów amerykańskich – pojawia się duża porcja terminologii kognitywnej, wcześniej przejętej i zastosowanej w opisach *stricte* semantycznych. Jej zauważalny przyrost niewątpliwie wiąże się ze stale powiększającym, od ponad 30 lat, zakresem tego typu ujęć. O adaptacji pojęć przejętych z semantyki kognitywnej do słowotwórstwa świadczy też indeks przedmiotowy, zamieszczony w przywołanej tu monografii, w którym zebrano spośród używanych w zaprezentowanym opisie terminów tylko niektóre, można rzec: kluczowe dla przedmiotu pracy – są to głównie wyrażenia opisowe z „kognitywnego paradygmatu”, por. Waszakowa 2017. Ich spis (daleki od doskonałości, bowiem zasady jego sporządzenia nie zostały przemyślane) w założeniu nie miał być niczym więcej niż alfabetycznym rejestrzem pojęć zastosowanych w prezentowanym opisie słowotwórstwa za pomocą instrumentarium oferowanego przez językoznawstwo kognitywne<sup>7</sup>.

Używane w polskich studiach słowotwórczych terminy o proveniencji kognitywnej są pod wieloma względami zróżnicowane; ich stopień ustabilizowania i sposób rozumienia też nie są paralelne. Z wiadomych względów najbardziej „oswojone” są pojęcia, które można uznać za podstawowe dla językoznawstwa kognitywnego, takie jak: *kognitywny*, *procesy kognitywne*, *konceptualny*, *konceptualizacja* czy *kategoria pojęciowa*, *kategoryzacja*, *prototyp*. Nie oznacza to wcale, że ich definicje nie budziły i nadal nie budzą zastrzeżeń. Dość przypomnieć tu np. rozważania Tomasza Krzeszowskiego (1997) o przymiotniku *kognitywny* czy wypowiedzi Renaty Grzegorzczukowej (2012) na temat różnic w rozumieniu pojęcia *prototyp*, połączone z postulatem odróżniania go od *stereotypu*.

Wśród terminów, jakie spotykamy w polskich pracach słowotwórczych o nachyleniu kognitywnym, pokaźną grupę stanowią te utworzone przez Langackera. W porządku alfabetycznym podam kilka przykładowych: *analizowalność* (ang. *analyzability*), *baza pojęciowa* (ang. *conceptual base*), *domena* (ang. *domain*), *dynamiczny model oparty na uzusie językowym* (ang. *dynamic usage based model*), *jednostka symboliczna* (ang. *symbolic unit*), *kompozycjonalność* (ang. *compositionality*), *kon-*

<sup>7</sup> Indeks ten, mimo jego niedoskonałości, został doceniony przez recenzentkę niniejszej monografii, Renatę Przybylską, która za wartościowe uznała nie tylko zebranie terminów, ale i to, że „indeks ten poucza o istnieniu wciąż w polskiej terminologii kognitywnej licznych terminów synonimicznych” – por. Przybylska, w druku.

*struowanie (sceny)* (ang. *constual*), *obrazowanie* (ang. *construal*), *perspektywa* (ang. *perspective*), *profil* (ang. *profile*), *profilowanie* (ang. *profiling*), *punkt widzenia* (ang. *vantage point*) – por. Langacker 1987a, 1991, 1995, 2008, 2009.

Jest też w tym zbiorze wiele innych terminów, prymarnie łączonych z nazwiskami innych badaczy tego kierunku i stworzonymi przez nich teoriami; przykładowo: *integracja pojęciowa* i *amalgamat pojęciowy* (ang. *conceptual blending* and *conceptual blend*) – z Gillesem Fauconnierem, *kategoryzacja* i *kategorie prototypowe* (ang. *categorization* and *prototype categories*) – z George'em Lakoffem czy Eleonor Rosch. Langacker włącza je do gramatyki kognitywnej, po poddaniu „osądowi”, w którym argumentuje zasadność ich przejęcia, zestawiając z nimi własne pojęcia i dyskutując relacje między nimi. Są to precyzyjne rozważania, w których przedstawiane argumenty za możliwymi rozwiązaniami ukazują nieprzeciętną świadomość badawczą autora, jego wrażliwość semantyczną i odpowiedzialność za decyzje terminologiczne. Przykład tego typu działań znajdziemy w podrozdziale gramatyki kognitywnej, zatytułowanym *Domeny a przestrzenie mentalne*, w którym uczony zestawia definicje *domeny poznawczej* i *przestrzeni mentalnej* Fauconniera. Dostrzegając referencyjną tożsamość obu terminów, aby nie rezygnować z żadnego z nich, Langacker sięga po subtelne argumenty z innego porządku. Mając na uwadze, że „zakres referencyjny nie jest jedyną miarą użyteczności danego terminów”, stwierdza:

Za terminami „domena” i „przestrzeń mentalna” kryją się odmienne sposoby oglądu struktury pojęciowej, bowiem każdy z nich odzwierciedla inny zestaw problemów analitycznych. „Domena” podkreśla jedność koncepcji i jej wewnętrzną spójność. Jako termin używany w stosunku do treści pojęciowej, „domena” bywa odnoszona przede wszystkim do utrwalonych koncepcji w ich relacji do znaczeń leksykalnych. „Przestrzeń mentalna” natomiast uwypukla brak ciągłości pojęciowej, podział struktury pojęciowej na semiautonomiczne regiony. Z tej przyczyny używa się tego terminu w odniesieniu do rezultatów operacji wyobrażeniowych i struktur tworzonych dynamicznie w dyskursie. Są to jednak tylko ogólne prawidłowości, i w ogólniejszym zastosowaniu obydwa terminy okazują się dość nieostre (Langacker 2009: 80).

Wolno uznać, że odniesienia do domen pojęciowych leżą u podstaw rozważań na temat „wymiaru pojęciowego” jednostek słowotwórczych, natomiast terminy takie jak: *przestrzeń mentalna*, *przestrzeń źródłowa* (*przestrzeń wyjściowa 1*), *przestrzeń docelowa* (*przestrzeń wyjściowa 2*), *przestrzeń hybrydowa* (*przestrzeń generyczna*), *przestrzeń amalgamatu* (*amalgamat pojęciowy*) opisują struktury słowotwórcze w perspektywie komunikacyjnej, tj. w użyciu, on-line (por. Waszakowa 2017). W dalszym ciągu wypowiedzi chciałabym na małym wycinku „przestrzeni słowotwórczej” pokazać, w jaki sposób myśl kognitywna przyczyniła się do wyodrębnienia nowych aspektów badań słowotwórczych i ich interpretacji za pomocą narzędzi wypracowanych w ramach Langackerowskiego modelu semantyki kognitywnej. Wycinek ten stanowią zjawiska słowotwórcze oglądane w dwóch perspektywach: pojęciowej i komunikacyjnej.



## 2.2. Terminy opisujące derywaty słowotwórcze w perspektywie pojęciowej

Właściwe językoznawstwu kognitywnemu utożsamienie badania języka z badaniem ludzkiego poznania oznacza, że przedstawiciele tego kierunku lingwistyki włączają w jej zakres także procesy percepcji i konceptualizacji, czyli tworzenia treści pojęciowych. Z tych względów opis danego znaku językowego (wyrażenia, derywatu) ma ukazywać sposób, w jaki człowiek patrzy na świat, poznaje go i myśli o nim, w jaki konstruuje pojęcia, a w konsekwencji – tworzy wyrażenia językowe. Akt nominacji, czyli proces tworzenia nazwy, widziany w perspektywie kognitywnej dotyczy przede wszystkim pojęć: efektem jego dokonania się jest nowa struktura pojęciowa, mająca językową formę. W tym ujęciu derywat słowotwórczy jest więc strukturą, w której przez związek z innymi znakami językowymi ujawnia się sposób konceptualizacji „świata” (por. Waszakowa 2017: 86)<sup>8</sup>.

Przywołajmy tu (w celach ilustracyjnych) terminologię Langackerowską, wykorzystywaną w opisach zorientowanych na ukazanie wymiaru pojęciowego struktur słowotwórczych, tj. odzwierciedlających się w nich procesów kognitywnych, które autor wiąże z porównaniem i obrazowaniem – dwiema wzajemnie powiązаныmi zdolnościami. Pierwsza z nich wskazuje na podstawowy proces kognitywny i językowy, oparty na tzw. *skaningu* – pojęcie to oznacza analizę konceptualną dwóch elementów: wzorca porównania i obiektu porównania, polegającą na zestawieniu ich ze sobą w celu rozpoznania podobieństw i różnic między nimi<sup>9</sup>. Skaning leży u podstaw innych, równie ważnych procesów kognitywnych, znajdujących wyraz w języku, zwłaszcza takich jak: 1) wyodrębnianie schematów i kategoryzowanie, 2) rozpoznawanie udziału poszczególnych komponentów w wyrażeniu oraz 3) ustalanie zbieżności znaczeniowych między elementami różnych struktur pojęciowych, istotne przy pojmowaniu jednej z nich w kategoriach drugiej (metaforyzacji). Dowodów na każdy z tych procesów dostarcza materia językowa – w perspektywie prowadzonych tu rozważań ograniczona do struktur słowotwórczych; nie wchodząc w szczegóły ze względu na ograniczone rozmiary niniejszej wypowiedzi, wskażę tylko przykłady owych procesów.

Ad. 1) Schematy istniejących w języku wyrażeń wyjaśniają mechanizmy tworzenia nowych struktur słowotwórczych (takich jak np.: *betonoza, elgiebeter, skaczyzować, stuszczyć*), zwykle analogicznych do istniejących wyrażeń (ich serii). Pojawiły

<sup>8</sup> Opis kognitywny struktur słowotwórczych odzwierciedla nie tylko zdolność mówiących do tworzenia/ rozumienia pojęć, czyli interpretacji pewnej „rzeczywistości mentalnej” widocznej w rezultatach aktów nominacji, może również dostarczyć informacji o typach konceptualizacji w danym języku, o charakterystycznych dla niego zestawach pojęć.

<sup>9</sup> Termin *skaning* (ang. *scanning*) został zaczerpnięty z psychologii, gdzie jest używany na określenie procesu wyodrębniania, odróżniania rzeczy (bytów) z otoczenia, tła. Polega on na zaznaczaniu granic między nimi – jest więc związany z operacją kategoryzacji. Jest to proces, w wyniku którego rejestrowane są różnice występujące między *wzorcem porównania* a *obiektom porównania* – oba te pojęcia są tłumaczeniem angielskich terminów: *standard of comparison* (S) i *target of comparison* (T). Termin *skaning* odzwierciedla kierunek tej operacji: w pewnym sensie „ruch” od S do T, przy czym wartość T zależy od stopnia jego oddalenia od S (por. Langacker 1987a: 102).

się one w następujących kontekstach – ich przytoczenie jest ważne, aby właściwie zinterpretować owe jednostki:

Betonoza polskich miast przენosi się nad polskie wybrzeże! Moda na betonowanie miejskich rynków jest niepokojąca i wzbudza wiele emocji; <https://wpolityce.pl/polityka/454484-betonoza-polskich-miast-przenosi-sie-nad-wybrzeze>; dostęp: 10.07.2019.

Dlaczego nadwiślański przemysł profanacyjny jest tak wścikiy i tak brutalny? W sferze szargania świętości nasi elgiebeterzy przebili zachód; <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/456794-dlaczego-krajowy-przemysl-profanacyjny-jest-tak-brutalny>; dostęp: 28.07.2019.

Po tym, jak – pisałem niedawno – PO się skaczyzowało, a PiS stuszczył, polityka wchodzi na nowy poziom absurdu; <https://fakty.interia.pl/opinie/ziemkiewicz/news-kaczyzacja-platformy-stuszczenie-pis-u,nId,2731085>; dostęp: 15.12.2018.

Wyrażenia te odzwierciedlają również właściwy im sposób skategoryzowania: w formacji *betonoza* kategoria pojęciowa ‘czynność’ występuje w powiązaniu z ‘przedmiotem’ (pośrednio też z ‘subiektem’ czynności), przy ogólnej charakterystyce schematu – rzecz, właściwego rzeczownikom. Ten sam schemat realizuje wprawdzie derywat *elgiebeter*, ale jego struktura pojęciowa jest całkiem inna: wskazuje na połączenie kategorii pojęciowych ‘osoba’ i ‘obiekt zainteresowań, działania’ (pośrednio ‘czynność’), zaś w okazjonalizmach *skaczyzować*, *stuszczyć* kategoria pojęciowa ‘czynność’ występuje w powiązaniu z ‘osobą’, przy zachowaniu ogólnej charakterystyki schematu – procesu (czynności).

Ad. 2) Elementy składowe niniejszych neologizmów są łatwo rozpoznawalne – interlokutorzy mogą stosunkowo łatwo poddać je następującej analizie formalnej: *beton-oza*, *elgiebet-er*, *s-kacz-yszować*, *s-tuszcz-yc*, dzięki kontekstowi i wiedzy o świecie, uruchamiając skojarzenia ze schematami, reprezentowanymi w seriach derywatów o paralelnej strukturze (np. takimi jak nazwy chorób z sufiksem *-oza*, nazwy zwolenników idei z przyrostkiem *-er*, czasowniki prefiksalnie-paradygmatyczne derywowane od nazwisk osób publicznych). Do umiejętności tej Langacker odnosi termin *rozkładalność znaczenia* (*analyzability*) oznaczający „zdolność mówiących do rozpoznania udziału, jaki ma każdy komponent struktury formalnej w całości wyrażenia”. Tak rozumiana *rozkładalność* wydobywa to, co stanowi „kognitywnie znamieny rys w danym wyrażeniu”, czyli to, na czym zogniskowała się uwaga nadawcy, twórcy, kogoś, kto w tym wyrażeniu tak zinterpretował jakiś fragment rzeczywistości, a co odbiorca powinien również odczytać w danej strukturze pojęciowej jako wyraźne, znamienne (por. Langacker 1987a: 462–466).

Ad. 3) *Metaforyczne rozszerzenie kategorii* w omawianym modelu polega na wydobyciu z domen kognitywnych (leżących u podstaw pojęć zestawianych ze sobą w procesie porównania) elementów z jakichś względów łączących co najmniej dwie domeny: **źródłową** (która jest „bazą kształtującą inną domene”) i **docelową** („ukształtowaną przez inną domene”). Sposób myślenia o metaforyzacji Langacker przejmuje od Lakoffa i Marka Johnsona (por. Lakoff, Johnson 1980) wraz z termi-

nami – podane tu ich skrótowe definicje pochodzą z wykładów – por. Langacker 1995: 164. Łączone ze zdolnością ustanawiania odpowiedniości między pojęciami pojmowanie jednej struktury w kategoriach innej ujawnia się w szeroko rozumianym słownictwie; tego typu struktury słowotwórcze tworzą liczną grupę, do której należą m.in. znane z literatury przedmiotu derywaty takie jak: *dziurawiec*, *żyłtkowiec*, **ołowiane (milczenie)**, *niedźwiedziowaty*, **ślimaczyć się**, *zbaranieć* (por. Kallas 2006; Waszakowa 2017).

Procesy związane z drugą umiejętnością: ujmowania „postrzeganej” sytuacji na wiele sposobów i co za tym idzie – konstruowania różnych konceptualizacji, a w konsekwencji – tworzenia rozmaitych wyrażen językowych, autor określa wspólnym terminem *obrazowanie*<sup>10</sup>. Proces ów przybliża, wskazując jego aspekty (nazwane „wymiarami”), takie jak: a) poziom uszczegółowienia lub schematyczności, na jakim dany obiekt jest charakteryzowany, jego ujęcie w kategoriach taksonomicznych (np. zwierzę > pies > jamnik); b) perspektywa – z nią wiąże przyjęty punkt widzenia, z którego „postrzegana” jest scena (np. *Kino jest przed kościołem.* vs *Kino jest za kościołem.*), jej subiektywny lub obiektywny sposób konstruowania (np. *Widzę drzewa przy drodze.* vs *Widać drzewa przy drodze.*); c) tło, rozumiane jako ogólna wiedza mówiących, ale też drugoplanowy składnik pary figura i tło. Wyrażają one sposób, w jaki umysł ludzki dokonuje mentalnego ujmowania (konstruowania) danego zdarzenia (sceny, sytuacji) – por. Langacker 1988: 63<sup>11</sup>.

Jednym z wymiarów obrazowania jest *profilowanie*, które polega na wyróżnieniu, wyakcentowaniu, „podświetleniu” w obrębie danej struktury poznawczej elementów z jakichś względów uznanych za ważniejsze od innych. Te elementy struktury poznawczej, które bezpośrednio są przywoływane (wyselekcjonowane z ogromnej domeny konceptualnej) przez dane wyrażenie językowe, tworzą jego bazę, czyli tło, na którym to wyrażenie profiluje desygnowany przez siebie przedmiot (por. Langacker 1987a: 183–184; 1995: 23–26).

Na procesy obrazowania i profilowania, widoczne w strukturach słowotwórczych, uczoney wskazuje, m.in. interpretując w perspektywie semantyki kognitywnej zjawisko nominalizacji – przedstawia je jako różnicę gramatyczną, wynikającą z odmiennego

<sup>10</sup> Z tego względu termin *obrazowanie* bywa zastępowany przez termin *konstruowanie* „w celu uniknięcia dwuznaczności, jakie niesie z sobą pierwszy wyraz, mający także bardziej oczywiste odniesienia do wizualizacji, grafiki, fotografii” – por. Langacker 2009: 70.

<sup>11</sup> Zacerpnięte z psychologicznej teorii kształtów przeciwstawienie *figura i tło* (ang. *figure and ground*) odnosi się do ludzkich zdolności kognitywnych. Jak wiadomo, człowiek postrzega i dzieli rzeczywistość w sposób, można rzec, nierównomierny: jakaś informacja przedstawia mu się jako bazowa, podstawowa, zaś inna – jako nowa, najbardziej istotna w danym momencie. W odniesieniu do języka przeciwstawienie to jest związane z punktem widzenia mówiącego na sytuację, która w danym momencie jest przedmiotem jego uwagi (por. Langacker 1987a: 120–122). W obrazowaniu danej sytuacji wyróżnia on element pierwszoplanowy – na nim ogniskuje się jego uwaga. Por. komentarz Tabakowskiej: „Mówiąc *brat*, wysuwam na pierwszy plan desygnat tego wyrażenia; istotny dla zrozumienia jego znaczenia wyznacznik struktury pojęciowej pozostaje na drugim planie. Natomiast struktura pełnej sieci powiązań rodzinnych sytuuje się na planie jeszcze dalszym [...] Wszystko co nie jest figurą, a znajduje się w polu obserwacji, jest postrzegane jak tło” (Tabakowska 1995: 65).

sposobu wyprofilowania bazy konceptualnej, wspólnej dla derywatu i leżącej u jego podstaw relacji. Konsekwencją takiego ujęcia jest opis par typu *ekspłodować* : *eksplozja* (używanych wymiennie, por. tytuły prasowe: *W Czarnowie eksplozował niewybuch. vs Eksplozja niewybuchu w Czarnowie.*) czy *mordować* : *morderstwo* jako struktur nieekwiwalentnych, semantycznie różniących się tym, że wyobrażenie tej samej zawartości konceptualnej konstruują w odmienny sposób. Czasownik narzuca bowiem widzenie zdarzenia w aspekcie procesualnym, podczas gdy rzeczownik przedstawia je bardziej abstrakcyjnie, atemporalnie, całościowo ujmując poszczególne stany składowe (por. Langacker 1987a: 246–249; 1987b: 90–92). Wagę zasadzającej się na pojęciu *profilowania* interpretacji różnic gramatycznych docenia Elżbieta Tabakowska, por.

Z punktu widzenia gramatyki rzeczą najbardziej istotną jest jednak to, że proces profilowania, czyli „nakładania” profilu na bazę, jest także podstawą zróżnicowania kategorii gramatycznych. Używając terminologii Langackera, człon główny danego wyrażenia jest elementem odpowiedzialnym za profilowanie (czyli stanowi tzw. determinantę profilu), a zatem określa on kategorię gramatyczną całego wyrażenia (Tabakowska 2015: 83).

Langacker nie podaje wyczerpującego zestawu nominalizacji; na podstawie przykładowych jej rodzajów wolno sądzić, że przypisuje jej szeroki zakres – np. do tzw. *nominalizacji prostych* zalicza m.in. derywaty takie jak np. ang. *climb-er* z wyprofilowanym trajektorem tematu czasownika (inaczej jego wewnętrznym subjektem)<sup>12</sup> lub z wyprofilowanym landmarkiem tematu czasownika, występującego w roli jego wewnętrznego: a) obiektu (typ *czyt-anka*), b) instrumentu (typ *pil-nik*), c) rezultatu (typ *malowidło*) czy d) eksperiena (typ *nominat*). W ujęciu kognitywnym rzeczowniki takie jak *climber*, *czytanka*, *ucieczka* nie są wcale bogatsze od odpowiednich czasowników: *to climb*, *czytać*, *uciekać*, natomiast różnią się od nich profilem, ściślej: sposobem wyprofilowania ich zawartości konceptualnej – por. Langacker 1991: 24–25.

Należy zauważyć, że w pracach opartych na metodologii strukturalizmu przyjmuje się całkowitą ekwiwalencję znaczeniową wskazanych par typu *morderstwo* i *mordować* czy *ucieczka* i *uciekać*, wskutek czego rzeczowniki takie jak *morderstwo*, *ucieczka* są ujmowane jako derywaty syntaktyczne. W semantyce kognitywnej każda zmiana, a więc także zachodząca w procesach derywacji zmiana kategorii gramatycznej, przyczynia się do zmiany znaczenia. Jak widać, i w tych rozstrzygnięciach przejawia się sens Langackerowskiego utożsamienia gramatyki z semantyką.

### 2.3. Terminy opisujące derywaty w perspektywie komunikacyjnej

Kluczowym czynnikiem w opisie struktury języka w omawianym modelu gramatyki jest sposób, w jaki język wyłania się z użycia i interakcji społecznej, czyli w dyskursie rozumianym jako „język w użyciu” (Langacker 2009: 609). Tę lapidar-

<sup>12</sup> Pozostają tu przy przykładzie autorskim, dobrze ilustrującym znaczenie czasownika i złożoną konstrukcję derywatu [CLIMB-ER], powstałą w wyniku połączenia predykatu [CLIMB] z [ER] – por. Langacker 1987a: 311–312. Jej polskim odpowiednikiem mógłby być okazjonalizm *wspin-acz*.

nie sformułowaną myśl uczony uzupełnia, wskazując na stałe oraz zmienne (zależne od mówiących) cechy dyskursu: „składa się z ułożonych w ciągi **zdarzeń użycia językowego**, tj. przypadków używania języka w całej ich złożoności i specyficzności” (Langacker 2009: 609; wyróżnienie autora).

Z dalszych wywodów wynika, że *zdarzenie użycia językowego* (w postaci skróconej: *użycie językowe*) jest terminem; na jego zakres składają się: 1) konwencjonalne jednostki językowe, 2) stała wiedza interlokutorów wraz z ich zdolnościami mentalnymi i umiejętnościami interpersonalnymi (uruchamiającymi się w konkretnym użyciu językowym), 3) aktualny kontekst, 4) działania zarówno mówiącego, jak i słuchającego, m.in. polegające na właściwym rozpoznaniu kontekstu oraz uzupełnianiu wyrażonych środkami kodowymi treści przez przywołanie niezbędnych do zrozumienia wypowiedzi informacji z zakresu szeroko rozumianej wiedzy kulturowej. Wymienione tu cztery elementy składowe *zdarzenia użycia językowego* rozwijają to, co w sposób syntetyczny autor wyraża w jednej z definicji: „Zdarzenie to ma charakter dwubiegunowy, ponieważ składają się nań zarówno konceptualizacja, jak i środki ekspresji” (por. Langacker 2009: 609–610); chodzi tu o środki tak artykulatoryjne, jak i gestyczne.

Tak rozumiane *zdarzenie użycia językowego* jest częścią tzw. *bieżącej przestrzeni dyskursu* – w jej zakres wchodzi „wszystko, co w danym momencie może być zasadnie uznane za wspólne dla mówiącego i słuchającego, stanowiąc tym samym podstawę dla komunikacji”; w tak sformułowanej definicji mieści się wiedza zarówno na temat samej interakcji i rozwijającego się dyskursu, jak i potrzebna do ich rozpoznania (por. Langacker 2009: 621–622).

Oglądane w użyciu, tj. w rozmaitych kontekstach, w relacji językowej między mówiącym a słuchającym, jednostki językowe (w tym słowotwórcze) są przedstawiane w sieci złożonej z następujących terminów: *zdarzenia użycia językowego*, *bieżąca (aktualna) przestrzeń dyskursu*, *bieżące zdarzenie użycia*, *poprzednie zdarzenie użycia*, *antycypowane zdarzenie użycia*, *aktualny kontekst*, *kontekst językowy*, *kontekst sytuacyjny*, *kontekst kulturowy*, *stała wiedza*, *treść obiektywna*, a także *pełna konceptualizacja*, przez którą autor rozumie nie tylko to, co rzeczywiście wyartykułowano, ale i wszystkie możliwe implikacje oraz sensy, konieczne do zrozumienia danej wypowiedzi (Langacker 2009: 621–622).

Niniejszym aparatem terminologicznym (ściślej, niektórymi, wybranymi z bogatej listy terminami) posłużyłam się, aby przedstawić wieloaspektowy opis licznych, nowo utworzonych derywatów słowotwórczych, reprezentujących produktywny we współczesnej polszczyźnie typ złożen z członami *bio-* i *eko-* (por. Waszakowa 2017: 132–151). Ze względów oczywistych w interpretacji tej znalazły się też inne terminy kognitywne, takie jak: *konceptualizator*, *obrazowanie (konstruowanie) sceny*, *punkt widzenia* (odnoszący się do postawy nadawcy wobec wartości). Odwołanie się w analizie derywatów słowotwórczych do Langackerowskiego modelu *zdarzenia użycia językowego* skutkowało ich przedstawieniem w dynamicznym aspekcie, ujawnieniem postawy nadawcy, jego wiedzy i oczekiwań wobec odbiorcy, wyrażanych wprost lub za pomocą kontekstu – jednym słowem, pozwoliło zinterpretować

je w sposób o wiele bogatszy w porównaniu z horyzontami analizy, jakie wyznacza metodologia strukturalizmu.

W myśl tego, co zostało powiedziane, interpretację wymienionych w obecnej wypowiedzi innowacji: *betonoza*, *elgiebeter*, *skacyzować*, *stuszczyć* wzbogacą następujące informacje: ich konteksty zawierają perswazję; nadawcy, informując o zjawiskach, do których odnoszą wykreowane jednostki, ujawniają własną negatywną postawę – nie tylko sięgają do analogicznych wzorców – wyrażań, ale też „obudowują” je jednoznacznie negatywnym kontekstem, zawierającym wyrażenia podtrzymujące ową ocenę – te zaznaczam wytłuszczonym drukiem:

Betonoza polskich miast przenosi się nad polskie wybrzeże! Moda na betonowanie miejskich rynków jest niepokojąca i wzbudza wiele emocji [...];

Dlaczego nadwiślański **przemysł profanacyjny** jest tak **wścickły** i tak **brutalny**? W sferze **szargania świętości** nasi elgiebeterzy przebili zachód [...];

Po tym, jak – pisałem niedawno – PO się skacyzowało, a PiS stuszczył, polityka wchodzi na nowy **poziom absurdu** [...].

W trzech jednostkach ocena zawarta jest w ich elementach składowych: a) w *betonoza* oba człony są naaksjologizowane: pierwszy przez konotacje łączone z betonem jako przeciwieństwem natury, drugi kojarzy się z nazwami chorób typu *nerwoza*, *skleroza*; b) w utworzonych od nazwisk *Kaczyński*, *Tusk* czasownikach przypisywane im negatywne treści wzmacnia struktura formalna tych derywatów – nawiązują one do schematu prefiksalnie-paradygmatycznego, według którego utworzono derywaty potoczne typu *skurwić się*. W przypadku formacji *elgiebeter* ‘zwolennik ideologii, ruchu elgiebete (LGBT)’ negatywne wartościowanie niesie kontekst językowy. Derywat ten – kojarzony z produktywnym schematem (por. stosunkowo nowe struktury słowotwórcze *brexiter*, *youtuber*) – jest w zasadzie nienacechowany aksjologicznie, choć z LGBT bywają łączone konotacje: pozytywne lub negatywne (zależne od punktu widzenia).

### 3. Terminologia kognitywna w „służbie” słowotwórstwa – ocena instrumentarium pod kątem jego sprawności w realizacji potrzeb badawczych

Z dokonanego na potrzeby niniejszej wypowiedzi oglądu kilku wybranych prac słowotwórczych wynika, że pojęcia kognitywne są wykorzystywane w coraz większym zakresie, co wiąże się – jak wspomniałam – z wyznaczaniem coraz to nowych problemów i zadań badawczych w polskim słowotwórstwie, inspirowanych semantyką kognitywną. Wiadomo, że jej narzędzia, choć same nie zawsze dostatecznie ostre, wyostrzyły analizy semantyczne, czyniąc je subtelniejszymi. Przyczyniły się też do odkrycia nowych przestrzeni badawczych w słowotwórstwie (np. oglądu derywatów jako struktur pojęciowych), jak również do spojrzenia w no-

wym świetle na wcześniej dostrzeżone i opisane zjawiska słowotwórcze; jako przykład można podać opis derywatów w aspekcie komunikatywnym, w zdarzeniu użycia językowego.

Sprawności konkretnego instrumentarium semantyki kognitywnej w dociekaniach słowotwórczych dowodzą wspomniane liczne studia, w których zastosowanie określonego aparatu pozwoliło wnikliwiej zinterpretować szereg zjawisk, co niewątpliwie wpłynęło na syntetyczny obraz polskiego słowotwórstwa. Przykładowo: sięgnięcie przez Renatę Przybylską w tomie *Schematy wyobrazeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych* do-, od-, prze-, roz-, u- po schematy wyobrazeniowe w badaniach nad semantyką prefiksów czasownikowych przyczyniło się do ujęcia licznych znaczeń prefiksu w jedną całość pojęciową w postaci prototypowego (centralnego, nadrzędnego) superschematu wyobrazeniowego – por. Przybylska 2006. Dodam, że w tej nowatorskiej metodologicznie rozprawie oprócz podstawowego dla podjętej tematyki pojęcia *schemat wyobrazeniowy* z wiadomych względów pojawiła się cała siatka terminów kognitywnych. Aby wyjaśnić pojęcie *schemat wyobrazeniowy*, autorka odwołała się do psychologii, zaznaczając, że jest on szczególnym rodzajem *schematów poznawczych*, wyróżnianych przez psychologów jako przechowywane w pamięci uporządkowane i uogólnione abstrakcyjne struktury wiedzy, wpływające na odbiór i interpretację nowych doświadczeń, a więc na sposób ich wyrażania w języku (Przybylska 2006: 24–26). Nie wchodząc w szczegóły, przytoczę tu stosowny fragment takiego niezbędnego z punktu widzenia całej monografii „uwikłania terminologicznego”, mającego na celu uczynienie dalszych wywodów zrozumiałymi, jasnymi, ułatwiającego kognitywną interpretację badanych czasowników. Przykładowo: opisanie sposobu, w jaki konceptualizator, dostrzegając różnice między dwoma stanami, orzeka za pomocą czasownika dokonanego o zaistniałej zmianie stanu z określonej perspektywy. Zobaczmy, jak czytelnik jest wprowadzany w myślenie o *schemacie wyobrazeniowym*:

Zaadaptowany do językoznawstwa schemat w ujęciu Johnsona (1987) określany jest już jako schemat wyobrazeniowy (ang. *image schema*). Schematy wyobrazeniowe w kognitywizmie stanowią szczególny typ tzw. wyidealizowanych modeli kognitywnych (tzw. *ICM*, ang. *Idealized Cognitive Model*), które nie są oparte bezpośrednio na obiektywnej rzeczywistości, lecz na tym, jak człowiek doświadcza tej rzeczywistości. Są zatem czymś różnym zarówno od zewnętrznego, pozajęzykowego świata, jak i od samego doświadczenia tego świata. Johnson podkreśla, że mają one charakter przedpojęciowy i nie są przekładalne wprost na sądy logiczne (Przybylska 2006: 27).

Podobnie czyni Langacker, przybliżając znaczenie *domeny kognitywnej*, jednego z podstawowych terminów:

Domena kognitywna odpowiada temu, co inni nazywają idealizacyjnym modelem kognitywnym. Wiąże się ona także z takimi pojęciami, jak „skrypty”, „model potoczny”, czy też „schemat”. Domena kognitywna jest rodzajem doświadczenia, prostym pojęciem, pojęciowym złożeniem, całym złożonym systemem wiedzy, całym doświadczeniem zmysłowym (Langacker 1995: 18).

Terminy kognitywne z racji ich pochodzenia i uwikłania psychologicznego (ogólniej, ich interdyscyplinarnego charakteru) mają inny charakter niż te znane ze strukturalistycznych opisów języka. Ich specyficzny status wiąże się też z tym, że wymagania semantyki kognitywnej są zdecydowanie inne niż wymagania semantyki klasycznej (jedynej uznawanej przez strukturalistów): zdania sprawy ze wszystkich cech identyfikujących desygnowane zjawisko i wskazania wyrazistych granic między wyróżnianymi w ten sposób kategoriami.

Terminologia kognitywna z założenia nie jest dostatecznie wyostrzona, może dlatego, że opisuje zjawiska tak jak człowiek zmysłowo ich doświadcza, myślowo porządkuje, a więc w sposób nie zawsze wyrazisty, ostry, wręcz nie uwzględniający granic między nimi i kategoriami, do których je zalicza. Zobaczmy, jak, po zacytowanym „wprowadzeniu”, Przybylska definiuje podstawowe pojęcie:

Schemat wyobraźniowy to po prostu spójne, względnie proste wyobrażenie reprezentujące na pewnym poziomie abstrakcji wycinek rzeczywistości. Stanowi ono syntezę danych zmysłowych, wśród których najważniejsze są aspekty wizualne, przestrzenne, kinestetyczne i motoryczne tego, co postrzegane. Opiera się na najwcześniejszych w rozwoju ontologicznym człowieka doświadczeniach i działaniach sensomotorycznych. [...] O obecności takich schematów wyobraźniowych przekonują badania psychologiczne, zwłaszcza z zakresu psychologii rozwojowej (Przybylska 2006: 27–28).

Językoznawcom-strukturalistom, przyzwyczajonym do badań wyłącznie materii językowej (bez łączenia jej ze zjawiskami natury psychologicznej), do ostrych podziałów i definicji logicznych, tego typu definicje zupełnie nie odpowiadają. Charakterystyczne jest przy tym to, że nie zadają sobie trudu, aby poznać i zrozumieć podstawy semantyki kognitywnej. Nie są w stanie zaakceptować jej wieloaspektowej interdyscyplinarności, przeciwnie – z własnych pozycji badawczych ferują wyroki obciążające założenia, metodologię i instrumentarium semantyki innej niż ta, którą uprawiają, nie bacząc na to, że niektóre pojęcia kognitywne, nieostre, nieprecyzyjne, przeczące zasadzie jednomianowości, jednak znalazły uznanie lingwistów jako rozwiązujące problemy trudne do rozwiązania w ramach strukturalistycznego modelu. Odwołam się do przykładu, jaki podaje Grzegorzycykowa:

Pojęcie prototypu zostało więc przez lingwistów przyjęte z wielką aprobatą, niemal z entuzjazmem, jako swego rodzaju „zbawienny ratunek” przy opisie semantycznym wyrazów, a także przy definiowaniu różnych innych pojęć dotyczących języka, przy których bardzo wyraźnie obserwuje się kategorie przejściowe, tępione ongiś przez strukturalistów (Grzegorzycykowa 2012: 13; wyróżnienie autorki)<sup>13</sup>.

Nic nie zwalnia badaczy z dbałości o udoskonalenie instrumentarium w imię ścisłości badań, precyzyjnego realizowania celów, dochodzenia do prawdy. Rodzi się jednak pytanie: czy nie przybliżają jej objaśnienia podawane przez badaczy –

<sup>13</sup> Dodam, że terminy *prototyp* i *schemat wyobraźniowy* zakorzeniły się w słowotwórstwie – stały się podstawą porządkowania zjawisk słowotwórczych, dwóch sposobów ich kategoryzowania: przez schemat i prototyp – por. Kardela 2005; Przybylska 2002; Puzynina 1994; Waszakowa 2017.



wcale nierzadko entuzjastów tej orientacji – stwarzających terminy w celu wydobycia i opisanego tego, co nie było dotąd wydobyte i opisane? W kontekście ataków na niedoskonałe w ocenie strukturalistów narzędzia kognitywne (por. Danielewiczowa 2018) powstają następujące pytania: 1) czy można z całą pewnością orzec, że zupełnie bez wartości naukowej są używane przez wielu językoznawców definicje kognitywne (uznane za pseudodefinicje), np. takie jak *domena kognitywna*, *profilowanie* czy *schemat wyobrażeniowy*? 2) czy dostatecznym argumentem w wywodzie naukowym jest stwierdzenie wypowiedziane w związku z Langackerowską definicją *domeny kognitywnej*: „Konia z rzędem temu, kto na podstawie przywołanej charakterystyki nauczy się posługiwać omawianym terminem” (Danielewiczowa 2018: 21)? Liczne publikacje (a także nieopublikowane prace dyplomowe i doktorskie) świadczą, że nauczono się posługiwać tym (rzekomo nieudolnym) terminem<sup>14</sup>, a inny, uznany za nieścisły – *profilowanie* – zrobił wręcz „karierę” (nie tylko w lingwistyce). Por. definicję *profilowania* odtworzoną przez Grzegorzyczkową z modelu Langackera:

profilowanie w sensie Langackerowskim to ujmowanie pola postrzeżeniowego lub pojęciowego (wiedzy o pewnym wycinku rzeczywistości), tzw. bazy, z określonego punktu widzenia przez wyróżnienie (podświetlenie) pewnych elementów jako ważnych (desygnowanych), a usuwanie innych w cień, na dalszy plan, do tła (Grzegorzyczkowa 2012: 19).

Definicji tej daleko do ostrości (dookreśloności), systemowości, jednomianowości<sup>15</sup>; jej elementy przypominają – jak pewnie by je określiła Magdalena Danielewiczowa (2018: 21) – „wylizankę rzeczy heterogenicznych”, „w pewnych punktach wzajemnie sprzecznych”, „źle zhierarchizowanych rzeczy, które z racji swej nieostrości same wymagają definicji”. Faktem jest, że terminem tym chętnie posługują się językoznawcy; o tym, że jest on dobrym narzędziem w badaniach słowotwórstwa mówiłam, przywołując wybrane prace. O jego właściwym rozumieniu, mimo wadliwości, świadczą choćby precyzyjne wywody na temat różnic między *profilowaniem* Langackerowskim a rozumieniem tego pojęcia w pracach Jerzego Bartmińskiego (por. Majer-Baranowska 2004; Grzegorzyczkowa 2012: 19; Bartmiński 2018).

To prawda, że nie jest łatwo z prac kognitywistów wydobyć ścisłe definicje wielu podstawowych pojęć, nie tylko tych przywołanych, ale również innych, np. takich jak *profil* i *baza*, *punkt widzenia* czy *scena*. Niektóre pojęcia są nie tylko niejasne, ale wydają się przy pierwszym z nimi kontakcie wręcz nieintuicyjne, przez co znacze-

<sup>14</sup> Notabene, w tym samym poznańskim tomie, w którym zamieszczona jest praca Danielewiczowej, został opublikowany również artykuł Izabeli Winiarskiej-Górskiej, pt. *Textus vel contextus – non proprie... czyli o dawnym rozumieniu tekstu i kontekstu na wybranych przykładach* (s. 225–271). Znajdujemy w nim odniesienia autorki do teorii Langackera świadczące o tym, że pisząca potrafi się sprawnie posługiwać Langackerowską terminologią (także pojęciem *domeny*), stosując ją we własnych badaniach historyczno-językowych.

<sup>15</sup> Wymogi nakładane na terminologię prezentowane przez Danielewiczową są oparte na licznych pracach badaczy reprezentujących metodologiczny paradygmat strukturalistyczny. Z uwagi na ich wielość i mały związek z tematem mojej pracy nie będę ich przywoływała; zainteresowanych tą tematyką odsyłam do artykułu autorki – por. Danielewiczowa 2018.

nia ich bywają mylone, np. *subiektyfikacja* i *subiektywizacja* (ang. *subjectification*), *obiektyfikacja* i *obiektywizacja* (ang. *objectification*), czemu sprzyja brak stabilizacji ich formalnej postaci w polskich tłumaczeniach.

Bez większego trudu można podać przykłady na nieuporządkowanie synonimiczne i brak umiaru ilościowego w terminologii kognitywnej (por. terminy: *konceptualizator*, *obserwator*, *subiekt*, *mówiący*, *nadawca* czy szereg: *amalgamat*, *amalgamat pojęciowy*, *amalgamacja*, *blending*, *integracja pojęciowa*, *teoria integracji*, *teoria stapiania*, *teoria przestrzeni mentalnych*, *teoria amalgamatów*)<sup>16</sup>.

Przy okazji chcę zwrócić uwagę na czynione wysiłki autorów i tłumaczy prac, aby jak najtrafniej oddać terminologię językoznawstwa kognitywnego, wywodzącą się, jak wiadomo, z języka angielskiego. Obrazem ich niełatwej pracy są polskie tłumaczenia książek: Lakoffa i Johnsona (1980, 1988), monografii Brygidy Rudzkiej-Ostyn (2000), artykułów, wykładów i gramatyki Langackera (por. 1995, 2005, 2009), gramatyki Johna Taylora (por. 2007), podręcznika Zoltána Kövecsesa (2011), a także dołączane do tych publikacji glosariusze, indeksy rzeczowe i słowniczki, bardzo cenne dla wszystkich czytelników, a zwłaszcza dla tych, którzy chcą się posługiwać aparatem kognitywnym we własnych badaniach<sup>17</sup>. Ocenę pomysłów translatorskich w tych i innych pracach pozostawiam na inną okazję<sup>18</sup>.

#### 4. Zakończenie

Zamykając niniejsze rozważania, pragnę zwrócić uwagę na dwie kwestie. Gramatyka kognitywna, mimo tylu wytykanych jej słabości, stale przyciąga uwagę językoznawców i studentów, zwłaszcza tych, których interesuje „językoznawstwo z ludzką twarzą”, jak określiła ten kierunek semantyki Tabakowska. Prac kognitywnych przybywa; pole badań (również słowotwórczych) opartych na tej metodologii poszerza się, zwiększa się liczba używanych w opisie narzędzi, co jednak nie zawsze idzie w parze z ich precyzją. Słuszną diagnozę w kwestii statusu terminologii i podejścia do niej wypowiada Przemysław Łozowski:

<sup>16</sup> Bogactwo drugiego szeregu ujawnia się w leksykonie Vyvyana Evansa; odnotowano tam oprócz wymienionych następujące terminy: *amalgamacja*, *amalgamat formalny*, *amalgamat konwencjonalny*, *amalgamat metaforyczny*, *amalgamat wielokrotny*; w słowniku tym ang. *blend* został przetłumaczony jako *amalgamat*, zaś ang. *blending* – jako *amalgamacja* – por. Evans 2009.

<sup>17</sup> Mam tu na myśli słowniki (i słowniczki) terminów zamieszczone w następujących publikacjach: w obu częściach wykładów i gramatyce Langackera (por. 1995, 2005, 2009), w monografii Rudzkiej-Ostyn (2000), w gramatyce Taylora (2007) i w podręczniku Kövecsesa (2011).

<sup>18</sup> Podjętych działań w tym zakresie jest – rzecz jasna – o wiele więcej. Prace nad ujednoczeniem polskiej terminologii kognitywnej trwają na wielu polach; ich wyrazem są nie tylko tłumaczenia, ale też autorskie teksty polskich badaczy – jako przykłady podam następujące opracowania: *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego* (Tabakowska 1995), *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu* (Tabakowska 2001) i pracę zbiorową *Językoznawstwo kognitywne* (por. Kubiński, Kalisz, Modrzejewska (red.) 1998).

Nie należy jednakże przeceniać roli terminologii w kreowaniu paradygmatów językoznawczych – doświadczenie pokazuje, że o sukcesie i popularności teorii nie decyduje doprecyzowana terminologia, ale genialność zamysłu badawczego, zawsze „na miarę czasów” i „z duchem czasu”. Trudno się oprzeć wrażeniu, że w propozycjach metodologicznych Saussure’a, Chomsky’ego, czy Lakoffa, nie kryje się odczytanie atmosfery umysłowej ich czasów (Łozowski 2012: 71).

Oceny prac kognitywnych, owszem, powinny być krytyczne, ale krytyka ta nie powinna być tendencyjna, oparta na nieprzyjmowaniu do wiadomości, że ten kierunek językoznawstwa, ściśle związany z psychologią, ma wynikający z tego związku przedmiot badań, założenia oraz metodologiczne podstawy i instrumentarium. Te winny być oglądane i oceniane jako całość. Można nie chcieć widzieć ani badać elementów kognitywnych, ale nie wypada bez rzetelnej znajomości rzeczy krytykować (a tym bardziej ośmieszać) tego, czego się nie rozumie (nie chce zrozumieć w myśl własnych poglądów). Przedstawiona tu opinia nie jest niczym nowym, zaskakującym; o recepcji ujęć kognitywnych z dystansem wypowiadał się przy różnych okazjach Langacker. Przytoczę jedną z wypowiedzi:

Niektórzy lingwiści patrzą na nią [gramatykę kognitywną] z pogardą, ponieważ sprzeciwia się dawno uznanym dogmatom oraz wymaga innego sposobu myślenia i analizowania danych. Oczywiście inni cenią ją докладnie z tych samych powodów [...] większość opinii [...] oparta jest na uderzająco ograniczonym (i często całkowicie niepoprawnym) rozumieniu tej teorii; zazwyczaj źle referowane są nawet jej centralne założenia [...] – por. Langacker 2009: 19.

## Bibliografia

- BARTMIŃSKI Jerzy (2018): O profilowaniu pojęć z punktu widzenia etnolingwistyki kognitywnej. – [w:] Agnieszka LIBURA, Daria BĘBENIEC, Hubert KOWALEWSKI (red.): *Dociekania kognitywne*. – Kraków: Universitas, 13–48.
- DANCYGIER Barbara (red.) (2017): *The Cambridge Handbook of Cognitive Linguistics*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- DANIELEWICZOWA Magdalena (2018): Terminomania i terminofobia we współczesnej lingwistyce. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓLKOWSKA (red.): *Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 11–32.
- EVANS Vyvyan (2009): *Leksykon językoznawstwa kognitywnego*. – Kraków: Universitas.
- EVANS Vyvyan, GREEN, Melanie (2006): *Cognitive Linguistics. An Introduction*. – Edinburgh: Edinburgh University Press.
- FAUCONNIER Gilles, TURNER Mark (2001): Tworzenie amalgamatów jako jeden z głównych procesów w gramatyce. – [w:] Wojciech KUBIŃSKI, Danuta STANULEWICZ (red.): *Językoznawstwo kognitywne 2. Zjawiska pragmatyczne*. – Gdańsk: Wydawnictwo UG, 173–211.
- FAUCONNIER Gilles, TURNER Mark (2002): *The Way We Think: Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*. – New York: Basic Books.
- GEERAERTS Dirk (2010): *Theories of Lexical Semantics*. – Oxford: University Press.
- GEERAERTS Dirk, CUYCKENS Hubert (red.) (2007): *The Oxford handbook of Cognitive Linguistics*. – Oxford: Oxford University Press.

- GRZEGORCZYKOWA Renata (2010): *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Wyd. nowe, IV, rozszerzone. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- GRZEGORCZYKOWA Renata (2012): O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych. – [w:] Tejze: *Świat widziany poprzez słowa. Szkice z semantyki leksykalnej*. – Warszawa: Wydawnictwa UW, 11–16.
- JOHNSON Mark (1987): *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*. – Chicago–London: The University of Chicago Press.
- KALLAS Krystyna (2006): Kategoria słowotwórcza podobieństwa we współczesnym języku polskim. – [w:] Ireneusz BOBROWSKI, Krystyna KOWALIK (red.): *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane prof. Romanowi Laskowskiemu*. – Kraków: Wydawnictwo Lexis, 239–247.
- KARDELA Henryk (2005): Schemat i prototyp w morfologii kognitywnej. – [w:] Henryk KARDELA, Zbysław MUSZYŃSKI, Maciej RAJEWSKI (red.): *Kognitywistyka. Problemy i perspektywy. Kognitywistyka 1*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 179–207.
- KARDELA Henryk (2006): (Nie)podobieństwo w morfologii: amalgamaty kognitywne. – [w:] Henryk KARDELA, Zbysław MUSZYŃSKI, Maciej RAJEWSKI (red.): *Kognitywistyka. Podobieństwo. Kognitywistyka 2*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS, 179–207.
- KARDELA Henryk (2017): *Recenzja książki Krystyny Waszakowej pt. „Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa. Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim”* [tekst nie publikowany].
- KÖVÉCSÉS Zoltán (2011): *Język, umysł, kultura: praktyczne wprowadzenie*. Przekład: Anna KOWALCZE-PAWLIK, Magdalena BUCHTA. – Kraków: Universitas.
- KRZESZOWSKI Tomasz P. (1997): O znaczeniu przymiotnika „kognitywny”. – [w:] Franciszek GRUCZA, Maria DAKOWSKA (red.): *Podejścia kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce*. – Warszawa: Wydawnictwa UW, 23–32.
- KUBRIAKOWA Elena C. (red.) (1997): *Kratkij slovar' kognitivnyh terminov*. – Moskwa: Filologiczeskij fakul'tet MGU [Кубрякова Елена С. (ред.): (1997): *Краткий словарь когнитивных терминов*. – Москва: Филологический факультет МГУ].
- KUBIŃSKI Wojciech, KALISZ Ryszard, MODRZEJEWSKA Ewa (red.): (1998): *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*. – Gdańsk: Wydawnictwo UG.
- LAKOFF George (1987): *Women, Fire, and Dangerous Things. What Categories Reveal about the Mind*. – Chicago: The University of Chicago Press.
- LAKOFF George, JOHNSON Mark (1980): *Metaphors We Live By*. – Chicago: University of Chicago Press.
- LAKOFF George, JOHNSON Mark (1988): *Metafory w naszym życiu*. Przekład: Tomasz KRZESZOWSKI. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- LANGACKER Ronald W. (1987a): *Foundations of cognitive grammar. Volume I. Theoretical prerequisites*. – Stanford: Stanford University Press.
- LANGACKER Ronald W. (1987b): Nouns and Verbs, – *Language* v. 63, 1 (87), 53–94.
- LANGACKER Ronald W. (1988): *A View of Linguistic Semantics* – [w:] Barbara RUDZKA-OSTYN (red.): *Topics in Cognitive Linguistics*. – Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins Publishing Company, 49–90.
- LANGACKER RONALD W. (1991): *Concept, Image, and Symbol. The Cognitive Basis of Grammar*. – Berlin. New York: Mouton de Gruyter.
- LANGACKER Ronald W. (1995): *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Kazimierz nad Wisłą, grudzień 1993*. Henryk KARDELA (red.). – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- LANGACKER Ronald W. (2003): Model dynamiczny oparty na uzusie językowym. Przekład: Wojciech KUBIŃSKI. – [w:] Ewa DĄBROWSKA, Wojciech KUBIŃSKI (red.): *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*. – Kraków: Universitas, 30–117.
- LANGACKER Ronald W. (2005): *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Lublin 2001*. Henryk KARDELA, Przemysław ŁOZOWSKI (red.). – Lublin: Wydawnictwo UMCS.

- LANGACKER Ronald W. (2008): *Cognitive Grammar. A Basic Introduction*. – Oxford: University Press.
- LANGACKER Ronald W. (2009): *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*. – Kraków: Universitas.
- LANGACKER Ronald W. (2019): Wbrew normie. – [w:] *Ronald Wayne Langacker doktor honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*. – Lublin: UMCS, 19–32.
- ŁOZOWSKI Przemysław (2012): W poszukiwaniu terminologii językoznawczej: system w czasach symbolu czy symbol na potrzeby systemu. – [w:] Dorota BRZOZOWSKA, Władysław CHŁOPICKI (red.): *Termin w językoznawstwie*. – Kraków: Tertium, 65–73.
- MAJER-BARANOWSKA Urszula (2004): Dwie koncepcje profilowania pojęć w lingwistyce. – *Etnolingwistyka* 16, 85–109.
- PRZYBYLSKA Renata (2002): *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*. – Kraków: Universitas.
- PRZYBYLSKA Renata (2006): *Schematy wyobrażeniowe a semantyka polskich prefiksów czasownikowych do-, od-, prze-, roz-, u-*. – Kraków: Universitas.
- PRZYBYLSKA Renata (2019): Recenzja książki Krystyny Waszakowej pt. „Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa. Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim”. – Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. LaMiCuS 3 (3), 166–170.
- PUZYNIŃA Jadwiga (1994): Kategoria derywatów słowotwórczych w świetle lingwistyki kognitywnej. – [w:] Per JACOBSEN, Jørgen S. JENSEN, Runa KLUKOWSKA (red.): *En slavist i humanismens tegn. Festskrift til Kristine Heltberg*. – København: Reitzel, 70–85.
- RUDZKA-OSTYŃ BRYGIDA (2000): *Z rozważań nad kategorią przypadku*. Tłum. i red. nauk. Elżbieta TABAKOWSKA. – Kraków: Universitas.
- TABAKOWSKA Elżbieta (1995): *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*. – Kraków: Wydawnictwo Oddziału PAN.
- TABAKOWSKA Elżbieta (2001): *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*. Przekład: Agnieszka POKOJSKA. – Kraków: Universitas (oryginalne wydanie: *Cognitive Linguistics and Poetics of Translation*, 1993, Gunter Narr Verlag).
- TABAKOWSKA Elżbieta (2015): Profilowanie w języku i w tekście – perspektywa językoznawcy, tłumacza i poety. – [w:] Piotr DE BOŃCZA BUKOWSKI, Magda HEYDEL (red.): *Myśl językoznawcza z myślą o przekładzie. Wybór prac*. – Kraków: Wydawnictwo UJ, 81–95.
- TABAKOWSKA Elżbieta (2019): Ocena dorobku Profesora Ronalda W. Langackera, przygotowana w związku z procedurą nadania Mu tytułu doktora honoris causa przez Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. – [w:] *Ronald Wayne Langacker doktor honoris causa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej*. – Lublin: UMCS, 47–55.
- TAYLOR John R. (2007): *Gramatyka kognitywna*. Redakcja naukowa: Elżbieta TABAKOWSKA. Przekład: Magdalena BUCHTA, Łukasz WIRASZKA. – Kraków: Universitas.
- UNGERER Friedrich, SCHMID Hans-Jörg (1996): *An Introduction to Cognitive Linguistics*. – London–New York: Longman.
- WASZAKOWA Krystyna (2017): *Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa. Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim*. – Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki UW.

ALICJA WITALISZ

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

ORCID: 0000-0002-2256-1269 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6661

## **Abundance, conflict and insufficiency in loan terminology**

### Summary

The paper addresses problematic issues within linguistic borrowing terminology, which is often used inconsistently in language contact studies, and though abundant, it appears insufficient, as the latest research shows. The challenges a present-day language contact researcher faces are related to terminological imprecision, ambiguity, and the overlapping and overlaying of loan terms exploited in the description of language contact outcomes. Terminological discrepancies are multifactorial and have been caused, among others, by multilingualism of research, lack of terminological equivalence both within monolingual and multilingual settings, and the multiplicity of conceptual frameworks and research methods. Yet, despite loan terminology richness, some of the newly-appearing loan developments, induced by intensive language contact and speakers' creativity, cannot be squeezed into the available typologies. An illustration of the abundance, conflict and insufficiency in loan terminology is based on European, American and Asian studies on linguistic borrowing published over the last century.

**Keywords:** linguistic term, terminology, language contact, linguistic borrowing, loanword

## **Zasobność, konflikt i niedostatek terminologii zapożyczeń językowych**

### Streszczenie

Artykuł omawia zagadnienia problematyczne w obrębie terminologii zapożyczeń językowych, która bywa stosowana niekonsekwentnie, i choć zasobna, to, jak pokazują najnowsze badania, jest niewystarczająca do opisu wszystkich wytworów językowych powodowanych wpływem obcym. Wyzwaniem dla współczesnego językoznawcy kontaktu są niejednoznaczność i brak precyzji terminologicznej, jak też zazębianie i nawarstwianie się terminów. Rozbieżności terminologiczne mają podłoże wieloczynnikowe i powodowane są, między innymi, wielojęzycznością badań, brakiem terminologicznej ekwiwalencji międzyjęzykowej, jak i w obrębie jednego języka, mnogością ujęć teoretycznych i metodologii. Pomimo bogactwa terminologii zapożyczeniowej, niektóre nowe formy językowe powodowane wpływem obcym i kreatywnością użytkowników języka nie dają się ująć w dostępne typologie. Podstawą ilustracji

zasobności, konfliktu i niedostatku terminologicznego w obrębie zapożyczeń są prace europejskie, amerykańskie i azjatyckie na temat zapożyczeń językowych, opublikowane na przestrzeni ostatnich stu lat.

**Słowa kluczowe:** termin językoznawczy, terminologia, kontakt językowy, zapożyczenie językowe

## 1. Introduction

Present-day research on the linguistic outcomes of the contact of English with other languages happens to be thought of not only as an engaging and interesting experience, but also as a relatively uncomplicated and problem-free task for the amount and availability of research material. Yet, research on anglicisms in European and world languages has essentially been a challenge, for multiple and diverse reasons, some of which will be addressed in this paper. One of the key difficulties a contact linguist encounters is the identification of a loan and verification its foreign provenance, which proves particularly demanding in the case of covert loans, disguised in native language material and not readily recognisable as of foreign origin. Still much more challenging in the description of foreign loans is the lack of homogeneous terminology, used in international research by scholars who represent various linguistic traditions and use diverse methodologies for the retrieval, identification, analysis, labelling and description of foreign language elements (hinted at in Witalisz 2012).

This contribution aims to pinpoint the major problematic issues in linguistic borrowing terminology, which include, among others, the abundance of and the occasional lack of precision and ambiguity of loan terms, as well as their overlapping and overlaying, which are factors that may impede the reading of prior studies and hinder cross-linguistic scholarly exchange, whose aim is an unambiguous description of the results of new comparative research. One other aim is to show that despite its abundance, loan terminology appears insufficient for the description of the latest contact-induced linguistic developments brought about by the intensity of language contact and speakers' creativity. It needs to be emphasised that our aims are purely descriptive and we neither wish to adopt any axiological stance nor provide solutions to the issues discussed in this paper.

International research on the outcomes of language contact with a centuries-long tradition, going back in Europe to the studies by, for instance, Campe (1794, 1813), von Miklosich (1861) and Salverda de Grave (1906), and in the United States by Whitney (1881) and Velten (1930), has been particularly fruitful, yielding rich literature, multiplicity of conceptual frameworks and research methods, which describe both the theory of language contact and its outcomes. Research has been carried out in many different languages and for many different languages. It has drawn from diverse linguistic traditions and various language settings, and reflects the intensity of language contact and its ubiquitous character.

The reasons for terminological heterogeneity in the area of contact linguistics, and more specifically in the linguistic borrowing theory, are plenty. In this paper, we refer to the classic works on the theory of linguistic borrowing and to selected

European, American and Asian studies on anglicisms to illustrate loan terminology abundance, conflict, and insufficiency.

## 2. Abundance in loan terminology

We set out to discuss loan terminology abundance by chronological and cross-linguistic registering of the many coexisting, and frequently overlapping, loan terms used to name various loan types. While cross-linguistic differences in terminology are expected, it is not uncommon that several terms are used to denote the same type of loan within one language setting (cf. e.g. German calque terminology or English semantic loan terminology, see Table 1) or even within one author's scholarly output (cf. e.g. Haugen 1950, 1953, 1956), which is a reflection of divergent approaches to contact-induced phenomena and a steady and gradual evolution in the perception, definition and classification of particular loan types.

The terminological data presented in Table 1 have been compiled for illustrative purposes and are certainly not exhaustive, either in respect of the languages covered (selected subjectively but reflecting copious loan literature) or in respect of loan types (limited here to lexis), or bibliographical data, for the enormous amount of international loan-related studies. It must be pointed out that the co-terms presented in Table 1 are far from being absolute terminological equivalents and their specific conceptualisation is researcher-dependent. Space limitations of a single paper disallow their detailed discussion and exemplification.

Table 1. Loan-related co-terms in selected linguistic traditions and language settings.

<i>Loan type</i> <sup>1</sup>	Examples of coexisting loan terms
<p><b>Loanword</b></p> <p>‘imported form and sense’, e.g. Pol. <i>selfie</i> &lt; Eng. <i>selfie</i>, Pol. <i>tenis</i> &lt; Eng. <i>tennis</i></p>	<p><i>loanword</i> (e.g. Haugen 1950: 214, 1956: 766; Weinreich 1953: 47; Görlach 2002: 3; Haspelmath 2009: 36; Pulcini et al. 2012: 6)</p> <p><i>importation</i> (Winter-Froemel 2008: 24)</p> <p><i>borrowed word</i> (incl. <i>foreign words</i> and <i>loan words</i>) (Duckworth 1977: 40; Grzegą 2003: 26)</p> <p><i>importation/lexical borrowing</i> (Gómez Capuz 1997: 87)</p> <p><i>Entlehntes Wort</i> (incl. <i>Fremdwort</i> and <i>Lehnwort</i>) (e.g. Betz 1949: 26; Duckworth 1977: 40)</p> <p><i>заимствование</i> (Jefremov 1971: 108)</p> <p><i>zapożyczenie właściwe/leksykalne</i> (Szober 1929: 24-31; Witalisz 2016: 37)</p> <p><i>wyraz zapożyczony</i> (Mańczak-Wohlfeld 1995: 17)</p>

<sup>1</sup> We reserve the term loan to refer to the outcome of the borrowing process, while the term borrowing will be used in reference to the process itself.



<p><b>loan translation</b><sup>2</sup></p> <p>‘word-for-word or morpheme-for-morpheme translation of a foreign polymorphemic model’, e.g. Pol. <i>nowomowa</i> &lt; Eng. <i>newspeak</i>, Pol. <i>szklany sufit</i> &lt; Eng. <i>glass ceiling</i></p>	<p><i>calque linguistique</i> (Sandfeld-Jensen 1912: 167-172) <i>loan translation</i> (Velten 1930: 337; Haugen 1950: 215; Weinreich 1953: 51; Gómez Capuz 1997: 88; Görlach 2002: 9; Witalisz 2015: 57, Zabawa 2017: 42) subtype of <i>loanshift</i> (Haugen 1950: 215) <i>creation</i> (Haugen 1953: 400, 1956: 766) <i>formal calque</i> (Hope 1960: 140) <i>loan formation</i> (Duckworth 1977: 40; Grzega 2003: 26) <i>analogical innovation by word formation</i> (Winter-Froemel 2008: 22) <i>calque</i> (inc. <i>loan translation</i>, <i>loan rendition</i>, <i>loan creation</i>) (Pulcini et al. 2012: 6) <i>Bedeutungslehnwort</i> (Singer 1912: 104) <i>Begriffslehnwort</i> (Weise 1912: 208-209) <i>Lehnbildung</i> (Wellander 1917–1928: 137) <i>Lehnbildung</i> and <i>Lehnwendung</i> (Betz 1949: 27) <i>Lehnprägung</i> (Schumann 1965: 67-69) <i>Lehnformung</i> (Duckworth 1977: 40) <i>калька</i> (Jefremov 1971: 108) <i>zapożyczenie etymologiczne</i> (Szober 1929: 28) <i>replika wyrazowa</i> and <i>replika frazeologiczna</i> (Skorupka 1953: 6) <i>kalka / tłumaczeniowiec</i> (Cyran 1974: 34) <i>calque</i> (Molnár 1985: 64) <i>kalka leksykalna strukturalna</i> and <i>kalka frazeologiczna</i> (Obara 1989: 60–61) <i>kalka słowotwórcza</i> and <i>kalka frazeologiczna</i> (Karaś 1996: 54) <i>kalka strukturalno-semantyczna</i> (Witalisz 2016: 88)</p>
<p><b>semantic loan</b></p> <p>‘a new, foreign sense acquired by a native or well-assimilated word’, e.g. Pol. <i>ciasteczka</i> &lt; Eng. <i>cookies</i>, Pol. <i>chmura</i> &lt; Eng. <i>cloud</i>, in their computer-related senses</p>	<p><i>emprunt sémantique</i> (Sandfeld-Jensen 1912: 167) <i>loan-meaning</i> (Kroesch 1929: 50; Grzega 2003: 26) <i>semantic loan</i> (e.g. Velten 1930: 337; Haugen 1950: 215; Hope 1960: 131; Witalisz 2015: 49; Zabawa 2017: 30) <i>loan extension</i> (Weinreich 1953: 30-31; Haugen 1953: 401, 1956: 766) <i>sense-loan</i> (Stern 1931: 220) subtype of <i>loanshift</i> (Haugen 1950: 215) <i>semantic borrowing</i> (Hope 1960: 131, Gómez Capuz 1997: 86) <i>semantic calque</i> (Hope 1960: 131, Görlach 2002: 10) <i>analogical innovation by semantic change</i> (Winter-Froemel 2008: 22) <i>loan meaning extension</i> (Haspelmath 2009: 39) <i>Lehnbedeutung</i> (Betz 1949: 27; Duckworth 1977: 40; Grzega 2003: 26) <i>zapożyczenie semantyczne</i> (Szober 1929: 24; Cyran 1974: 34) Kurkowska 1976: 99; Markowski 2005: 216; Waszakowa 2005: 20) <i>kalka semantyczna</i> (Obara 1989: 60) <i>replika semantyczna / kalka znaczeniowa</i> (Skorupka 1953: 7, 11) <i>okcysemantyzm</i> (Kurkowska 1976: 106) <i>(anglicyzm) semantyczny</i> (Faust 1982: 157)</p>

<sup>2</sup> The terminology related to loan translations and semantic loans in Table 1 excludes, for space reasons, terms that are used to refer to their subtypes. By way of example, we provide selected terminology used in reference to what is commonly referred to (but variously understood in terms of the deviation

<p><b>loanblend<sup>3</sup></b></p> <p>‘half-translation of a foreign polymorphemic model’, e.g. Pol. <i>pracoholik</i> &lt; Eng. <i>workaholic</i></p>	<p><i>loanblend</i> (Haugen 1950: 215) <i>hybrid compound</i> (Weinreich 1953: 52) <i>semicalque</i> (Molnár 1985: 65) <i>Teillehnwort</i> (Betz 1949: 26) <i>hybride Lehnbildung</i> (Gneuss 1955: 34) <i>Lehnverbindung</i> (Duckworth 1977: 40) <i>Teil-Lehnübersetzung</i> (Carstensen 1979: 92) <i>полкалька</i> (Jefremov 1971: 98) <i>kalka niepełna / hybryda</i> (Cyran 1974: 34) <i>kalka mieszana</i> (Rybicka 1976: 96) <i>półzapóżylenie</i> (Staszewski 1985: 216) <i>półkalka</i> (Obara 1986: 59; Buttler 1990: 149)</p>
<p><b>hybrid creation</b></p> <p>‘hybrid expression without a discoverable foreign model’, e.g. Pol. <i>oscypek-gate</i> (‘type of cheese’ + Eng. <i>-gate</i>)</p>	<p><i>hybrid creation</i> (Haugen 1950: 221) <i>loan-based creation</i> (Haspelmath 2009: 39) <i>hybrid</i> (Pulcini et al. 2012: 7)</p>
<p><b>loan creation<sup>4</sup></b></p> <p>‘a contact-inspired replacement word rendering a foreign concept’, e.g. Pol. <i>zaplecze intelektualne</i> lit. ‘intellectual backup’ to render Eng. <i>think tank</i></p>	<p><i>loan creation</i> (Weinreich 1953: 51; Haspelmath 2009: 39) <i>creation / native induced innovation</i> (Haugen 1950: 220, 1956: 766) <i>pseudocalque</i> (Molnár 1985: 55) <i>independent innovation by word formation</i> (Winter-Froemel 2008: 22) <i>Ersatzlehnwort</i> (Weise 1912: 208-209) <i>Lehnschöpfung</i> (Betz 1949: 27) <i>wyraz/słowo zamiennik</i> (Obara 1989: 60; Witalisz 2016: 152) <i>indukowany neologizm</i> (Strybel 1990: 261)</p>

The loan terminology quoted in Table 1, although not exhaustive, illustrates, among others, the gradual development of multilingual contact studies in Europe and the US, which reflects the simultaneous progress in general linguistics. Linguistic interest in cognition, perception and categorisation, turning away from the traditional structural comparison of the source and recipient language expressions, has shifted the attention of some language contact researchers from single borrowed words to speakers’ mental processes that are present during the borrowing and integration processes. The traditional, repeatedly supplemented, word-oriented terminology has been extended to reflect the new mind-oriented approach to studying loans (cf. Grzega 2003: 24) that focuses on human cognitive processes and takes into account speakers’ perception of the world, communicative acts and individual language decisions of the recipient language speakers. Thus a loan seen in a cognitive perspective

---

from the foreign model) as loan rendition: *Lehnübertragung* (Betz 1949: 27), *loan rendition* (Weinreich 1953: 51), *approximate creation* (Haugen 1956: 766), *calque approximatif* (Martinet 1960: 170), *неточные кальки* (Jefremov 1971: 108).

<sup>3</sup> We retain the often neglected distinction between *loanblends* and *hybrid creations*, of which the latter do not have discoverable foreign models (Haugen 1950: 215).

<sup>4</sup> While neither *loan creations* nor *hybrid creations* are considered loans *sensu stricto* (for a detailed bibliographical account see Witalisz 2015: 36, 186), they are undeniably contact-inspired.

becomes a *contact-induced innovation* (Winter-Froemel 2008: 24), which in a language and culture contact situation may be realised differently depending on the borrowing technique the recipient language speaker decides to select. The onomasiological need may be realised as either 1) *importation* [traditionally: loanword] through the copying of a sequence of sounds or characters, with further potential adaptation, e.g. Pol. *selfie* < Eng. *selfie*, Pol. *think tank* < Eng. *think tank*; or 2) *analogical innovation* by word formation or by semantic change [trad. calque in its generic sense], where the speaker imitates the way a concept is expressed in the source language, e.g. Pol. *szklany sufit* < Eng. *glass ceiling*, Pol. *ciasteczka* < Eng. [Internet] *cookies*; or 3) *independent innovation* [trad. *loan creation*] that is inspired by a foreign etymon and based on a loose association of concepts, e.g. Pol. *zdjęcie z ręki* lit. ‘hand-held photo’ to render Eng. *selfie*, Pol. *zaplecze intelektualne* lit. ‘intellectual backup’ to render Eng. *think tank*. In fact, this cognitive viewing of loan types makes use of Haugen’s 1950 proposals (speaker’s choice, innovation in the recipient language), which in his day were not yet labelled as cognitively-oriented.

Multiplying loan terminology is also sourced in the degree of attachment to detail in linguistic analysis and description of contact-induced phenomena. While most language contact scholars resort to a single term (i.e. one of the multiple co-terms, see Table 1) to denote a borrowed meaning, in isolated studies we find a more detailed viewing of this loan category and a *semantic loan* (which seems to be the predominant term) is differentiated from a *semantic calque* (e.g. Hope 1960: 131) in order to distinguish a foreign sense acquired by a formal counterpart of a foreign etymon (usually a well-assimilated French or Latin loan) from a foreign sense acquired by a native lexeme. Thus Chinese 鼠标 (lit. ‘mouse device pointing’), Czech *myš*, Fr. *souris*, Ger. *Maus*, Hun. *egér*, Pol. *myszka*, Rus. *мышь*, Sp. *ratón*, Sw. *datormus* are all semantic calques of computer-related Eng. *mouse*, whereas Pol. *aplikacja* ‘computer programme’ and Pol. *konwencja* ‘a political party meeting’ are classified as semantic loans from Eng. *application* and *convention*, respectively.

The multiplicity of loan terms also results from and reflects the individual development of contact linguists who in the course of research introduce new terminology to replace or supplement their previous viewing of or approach to loans. The classic loan terminology proposed by Einar Haugen in 1950, recognised and used by most language contact scholars until today, was reshaped in his 1953 monograph and a review of Gneuss’s 1955 work (Haugen 1950, 1953: 400-401, 1956). For instance, the 1950-terms, *loan translation* and *semantic loan*, were replaced with *creation* and *semantic extension*, respectively, which, however, were not adopted by Haugen’s followers.

It is interesting to note that the very process of lexical borrowing has been termed differently by various language contact linguists, e.g. *borrowing* (supplemented with a comment on the inadequacy and absurdity of the metaphor and a reflection upon the doubtful appropriateness of the terms *adoption* and *linguistic diffusion*) (Haugen 1950: 211), *interference* (Weinreich 1953: 47; Thomason, Kaufman 1988: 37), *importation*, *transfer*, *imposition* (Coetsem 1988: 3), *code copying* (Johanson

1993), *transference* (Clyne 2003; Li et al. 2016), *adoption* (Li, Cai, Jiang 2009: 79; Hu 2004; Shi 2006). We need not add that the interpretation of these terms varies in detail.

### 3. Terminological conflicts

One of the reasons for loan terminology conflicts has been the divergent perception of the essence of both the borrowing process and other accompanying processes by various contact scholars over the last century. This has been caused by the degree of research advancement, the linguistic tradition, and the ways of interpretation of borrowing techniques and processes.

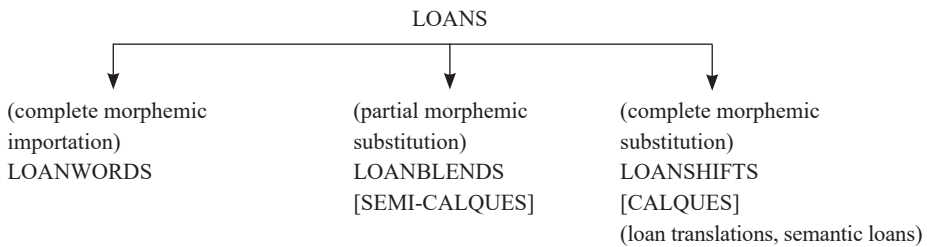
In some recent studies, it has been emphasised that what has traditionally been called a borrowing is actually copied by the recipient language users in a more or less original form (Alexieva 2008: 51) and the outcomes of the process are more or less *independent lexical copies* of foreign etymons. In German contact linguistics, a distinction has traditionally been made between *Fremdwörter* ('foreign words'; Pol. *słowa cytaty*) and *Lehnwörter* ('borrowed words') (e.g. Duckworth 1977). This corresponds to the English terminological dichotomy *unadapted(adopted) loan* and *adapted loan* and to the two respective processes *adoption/importation* and *adaptation/assimilation*, which describe, unless used interchangeably!, the degree of assimilation of a foreign word in the recipient language (cf. e.g. Van Coetsem's *imitation* and *adaptation*, 1988: 8). The assimilation degree is one of the less precise designations in loan theory. It is unclear whether assimilation refers exclusively to the potential system adaptation processes (at the levels of orthography, phonology, morphology and semantics), or also to the sociolinguistic integration or institutionalisation, i.e. the acceptance and active use of a loan by a speech community. System assimilation has been labelled in the literature as *adaptation* (Haugen 1950), *integration* (Weinreich 1953: 53), *nativisation* (Grzega 2003: 24; Fischer 2008: 9), *naturalisation* (Cannon 1999: 330; Li, Li 2011: 295), *domestication* (Dunn 2008), *localization* (Shi 2006), while institutionalisation (Brinton –Traugott 2005: 45) has been co-termed as e.g. *canonization* (Morita 1995: 471), *conventionalisation* (Bakken 1998) and *entrenchment* (Bakus 2014: 20), which well reflects the various linguistic trends and traditions.

A well-known East-West division in language contact studies concerns the controversies concerning the status of calques in relation to borrowed elements. In the Western tradition, calques (including loan translations, semantic loans and other subtypes), e.g. Chin. 政治正确 (lit. 'political correctness')/ Ger. *politische Korrektheit*/ Hun. *politikai korrektség*/ It. *correttezza politica*/ Pol. *poprawność polityczna*/ Rus. *политическая коррѣктность* < Eng. *political correctness*, and semi-calques, e.g. Rus. *бемское стекло* < Ger. *böhmisches Glas*, are co-hyponyms of the generic term borrowings or loans. The Eastern tradition is represented by Jefremov (1971), who argues with his predecessors (bibliography in Obara 1989: 11) that calquing (Rus. *калькирование*) should be viewed as a linguistic phenomenon distinct from borrow-

ing (Rus. *заимствование*), as there are significant differences in the way calques and loans are taken over from a foreign language. It is interesting to note that in Polish language contact studies the approach to the status of calques seems to be conditioned by a scholar's individual choice to follow either the Russian or Western understanding of the phenomenon (detailed bibliography in Witalisz 2015: 40).

Similarly, some scholars (e.g. Sandfeld-Jensen 1912; Jefremow 1971; Obara 1989) include loanblends (semi-calques/half-translations, i.e. partial morphemic substitutions of foreign etymons), e.g. Rus. *сделать сцену* < Fr. *faire une scène*, Pol. *bawelna* / Cz. *bavlna* < Ger. *Baumwolle*, Rus. *медовый месяц* < F. *lune de miel*, within the category of calques, in contrast to most Haugen-inspired studies in which loanblends constitute a separate type of loan (see Fig. 1), an intermediate category between loanwords (complete morphemic importations) and calques (or loanshifts in Haugen's (1950: 215) terminology, i.e. complete morphemic substitutions).

Fig. 1. Basic types of loans in the area of lexis (Haugen 1950).



The multilingualism of loan studies is yet another reason for loan terminology conflicts, perhaps best illustrated by the seemingly equivalent terms, Fr. *calque* and Eng. *loan translation*, whose not infrequent interchangeable use results in imprecision (e.g. Haspelmath 2009: 39; Zabawa 2017: 44). Using these two terms as terminological equivalents is unfortunate, as loan translation is a term hyponymous to calque, which is supported by such language contact phenomena as semantic, syntactic, morphological and other types of calque, cf. e.g. Molnár (1985: 64), who advocates the use of the international collective term calque for the “designation of all loan translation phenomena”. Loan translations are equivalent to structural and phraseological calques only.

Terminological conflicts may also stem from lack of precision and unfortunate exemplification, as in the case of Ger. *Lehnübersetzung* (Eng. *loan translation*; Pol. *kalka dokładna*) and *Lehnübertragung* (Eng. *loan rendition*; Pol. *kalka niedokładna*). The former, defined in Betz (1949: 28) as “die genaue Glied-für-Glied-Übersetzung des fremden Vorbildes” is illustrated with Ger. *Wolkenkratzer* (< Eng. *skyscraper*), whereas the exact translation of the English etymon would be *\*Himmelskratzer*. In turn, *Lehnübertragung*, an inexact loan translation (i.e. loan rendition), is defined as a freer partial translation of a foreign etymon (“die freiere Teilübertragung”, Betz 1949: 28), which makes this loan category be confused with a loanblend (semi-

calque, i.e. partial translation of a foreign etymon, e.g. Pol. *bawelna* / Cz. *bavlna* < Ger. *Baumwolle*). This unfortunate wording is repeated in some current language contact studies (e.g. Duckworth 1977: 53; Fischer 2008: 6; Pulcini et al. 2012: 8; Imamura 2018: 105).

Loan rendition (i.e. inexact loan translation) serves as an apt illustration of the divergent understandings of a single concept in language contact studies. The inexactness of loan translation, a feature that is meant to meet the terminological criterion of unambiguity, has been variously interpreted in European studies, in more or less orthodox ways. A loan translation may deviate lexically, semantically, morphologically and/or quantitatively from its foreign etymon (cf. e.g. Jefremov 1971; Obara 1989: 60-61; Görlach 2002: 9). While in Western studies it is typically the lexical deviation that defines a loan rendition, as in Pol. *czarny koń* 'lit. black horse' < Eng. *dark horse* and Cz. *mrakodrap*/ Ger. *Wolkenkratzer*/ Hun. *felhőkarcoló*/ Pol. *drapacz chmur* 'cloud scraper' < Eng. *skyscraper*, in the Eastern tradition the inexactness of translation is marked by the formal, rather than lexical, difference between the model and the loan translated expression (see Jefremov 1974: 106). Thus, despite the lack of semantic equivalence of one of the lexical components, the Czech, German and Hungarian renderings of Eng. *skyscraper* would be considered exact loan translations, as they share the same word-formation pattern. The most restrictive approach to the exactness of translation assumes that an exact loan translation not only follows its etymon's word-formation pattern and adopts its semantic content, but also uses the same number of native lexical items that are semantic equivalents of the corresponding foreign words (Obara 1989: 60-61). Interpretative inconsistency also occurs within a single scholarly publication on loans, despite explicit specifying by the editors of their understanding of a loan rendition in the Introduction to the volume (see e.g. Görlach (ed.) 2002; Fischer, Pułaczewska (eds.) 2008). The individual contributors assume their own free understanding of the inexactness of loan translation, as stems from the exemplifications.

Similar terminological freedom can be observed in the use of three related yet not identical terms, whose common element is their hybridity: *hybrid*, a generic term, and its co-hyponyms: *hybrid creation* and *loanblend*. In all three cases, the component parts of an expression are derived from two different languages, yet in reference to language contact studies, hybrid creations (e.g. Pol. *cybernagonka*, *cyber-* + 'hunt', Pol. *oscypekgate*, 'type of cheese' + *-gate*), in contrast to loanblends (e.g. Pol. *Krwawa Mary* < Eng. *Bloody Mary*, Pol. *cyberponiedziałek* < Eng. *Cyber Monday*), do not have discoverable foreign models and are native innovations secondarily created within the recipient language (Haugen 1950: 221). Using the terms hybrid or hybrid creation interchangeably with loanblend is unfortunate for lack of precision and the fact that hybrid creations, in contrast to loanblends, are not loans *sensu stricto*.

While adopting foreign loan terminology, some terms are imported, other are translated or substituted with native innovations. This may result in an imprecise, shortened rendering of a foreign term, as in the case of *loanblend* (one of the three

major loan types in Haugen 1950: 215) and *hybrid creation*, which in some contact studies happen to be replaced with a hyperonymous term, *hybrid*, a word found in many languages. In this way, we lose two terms and the important distinction between them.

Yet another example of terminological conflict is sourced in the different understandings of the terms direct borrowing and indirect borrowing. One interpretation is related to loan etymology, the other to a borrowing mechanism. Thus direct loans are seen as loanwords borrowed directly from a foreign language (Fisiak 1962: 287–288; Mańczak-Wohlfeld 2006: 20) (e.g. Pol. *selfie* < Eng. *selfie*), while indirect loans are those that have been borrowed through the mediation of another language or from other languages through the mediation of, for instance, English (e.g. Pol. *tomahawk* < Eng. *towahawk* < Algonquian *tāmähāk(an)* (OED); Pol. *befszytk* < Ger. *Beefsteak* < Eng. *beefsteak*). In recent studies, directness in borrowing has been related to the borrowing mechanism and a direct loan is seen as an importation of a foreign word (cf. loanword), e.g. Pol. *cookie* < Eng. [Internet] *cookie*, while an indirect loan denotes morphemic substitution which occurs in the case of loan translations and semantic loans, e.g. Pol. *ciasteczka* < Eng. [Internet] *cookie* (e.g. Pulcini et al. 2012: 6; Zenner, Kristiansen 2014: 3).

#### 4. Insufficiency of loan terminology

While addressing loan terminology richness and conflict, it is important to note that intensive language contacts and speakers' linguistic creativity yield novel contact-induced phenomena which cannot be squeezed into the existing typologies, regardless of their granularity.

Despite contact linguists' doubts concerning the need for further particularization of loan terminology, there is a need to describe and label innovations that have not been noted and classified in previous studies. Intensive English-Polish language contact in the field of computer science resulted in the coining of Pol. *dwuklik* 'two-click' (< Eng. *double-click*, registered in Zabawa 2017), a case of inexact half-translation, not recorded in previous typologies. While a new term is undoubtedly necessary in this case, we argue that *dwuklik*, labelled *semi-rendition* in Zabawa (2017: 68; "construction on the borderline of semi-calques and loan renditions") would more precisely be tagged as *inexact loanblend/semi-calque*, as clearly only one of the components of the English etymon has been substituted with a native word and the substitution is not an exact semantic equivalent of the English component.

Another example of a missing term are English-sourced calques that may be regarded as either one-word semantic loans or as cases of ellipsis in multi-word loan translations, in which one of the lexical components takes over the meaning of the whole expression and becomes its synonym. This is amply illustrated in Witalisz (2015: 219) with, for instance, Pol. *poczta* 'mail', *skrzynka* 'box', *adres* 'address', which are used in their new, computer-related senses independently, i.e. without the adjective *elektroniczny* 'electronic'. For cases like these, which resemble semantic

loans but may in fact be results of ellipited loan translations, e.g. Pol. *szczyt* ‘summit’, an ellipited form of *konferencja na szczycie* (< Eng. *summit conference*), we propose the term *bound semantic loan*.

Speakers’ onomasiological needs in the domain of IT result also in contact-induced assigning of new, foreign senses to native lexemes to render new concepts. However, in some cases, the borrowed sense cannot be labelled semantic loan, as the native word and the English donor do not have any other meaning in common, the *sine qua non* of semantic loan. This is illustrated by Pol. *ściągać* ‘pull down/off’ and *pobierać* ‘collect’ that have adopted their computer-related senses from Eng. *download*, a relatively new verb in English (OED). The initial tagging of the new sense of *ściągać* as a semantic loan (Witalisz 2016: 73) was a provisional solution for lack of an appropriate term, which, we argue, should be *semantic loan creation* (cf. substituting loan meaning, Grzegza 2003: 29).

## 5. Conclusions

The issues addressed in this paper do not exhaust the intricacies of loan terminology, leaving aside, for instance, pseudo-loans and other contact-induced phenomena, yet they illustrate the complexity and elaboration of terminology in the field of lexical borrowing, which have resulted from centuries-long extensive research on contact phenomena. Terminology abundance yielding terminological conflicts is multifactorial and stems from multilingual research, fuzzy boundaries between terms, varied interpretations and approaches to the borrowing process and its outcomes, various linguistic traditions reflected in the changing terminology, a theoretical and methodological evolution in language contact research reflecting new developments in general linguistics. Terminological conflicts result from lack of absolute cross-linguistic equivalents, occasional lack of precision in definitions and exemplifications, multiplicity of typologies and individual, scholar-dependent semantics of loan terminology. All these factors make loan terms compete with one another.

While abundance of terminology in a specific research area reflects diverse approaches, methodologies, theoretical backgrounds and language settings, and mirrors the intensity of academic work, there are areas of research in which uniformity of terminology is indispensable. Working in an international environment on a single cross-linguistic project calls for a systematization of terminology, as fuzzy borders of basic terms hinder comparative research. In international research teams, the credibility of results is conditioned by a high degree of uniformity of the terminology used, achieved by redefinition and reexemplification of basic terms. An instance of where individual terminological preferences had to give way to terminological homogeneity is the international GLAD project, whose members represent various languages and linguistic traditions and use multilingual terminology in their research. Defining the very term *Anglicism* and reaching a consensus on its types and their uniform labelling had taken two years of negotiations before an agreement was reached, at the expense of individual scholarly dissatisfaction.



While artificial unification or standardization of loan terminology across languages and linguistic traditions would perhaps be possible, though undoubtedly hard to attain, terminological abundance and diversity presented above mirrors the disparity of contact-induced phenomena that always reflect the recipient language system specificity and the genetic relatedness or distance between the languages in contact. It is also evidence to research freedom, to the multiplicity of linguistic approaches and research perspectives.

## References

- ALEXIEVA Nevena (2008): How and why are anglicisms often lexically different from their English etymons? – [in:] Roswitha FISCHER, Hanna PUŁACZEWSKA (eds.): *Anglicisms in Europe. Linguistic diversity in a global context*. – Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing, 42–51.
- BAKUS Ad (2014): A usage-based approach to borrowability. – [in:] Eline ZENNER, Gitte KRISTIANSEN (eds.): *New perspectives on lexical borrowing: Onomasiological, methodological and phraseological innovations*. – Boston–Berlin: De Gruyter, 19–39.
- BAKKEN Kristin (1998): *Leksikalisering av sammensetninger. En studie av leksikaliseringsprosessen belyst ved et gammelnorsk diplommateriale fra 1300-tallet*. Acta Humaniora 38. – Oslo: Universitetsforlaget.
- BETZ Werner (1949): *Deutsch und Lateinisch. Die Lehnbildungen der althochdeutschen Benediktinerregel*. – Bonn: Bouvier.
- BRINTON Laurel J., TRAUOGOTT Elizabeth C. (2005): *Lexicalization and language change*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- BUTTLER Danuta (1990): Hybrydy w nowym słownictwie polskim. – *Poradnik Językowy* 2, 145–150.
- CAMPE Jochim H. (1794): *Über die Reinigung und Bereicherung der deutschen sprache*. – Braunschweig: Schulbuchhandlung.
- CAMPE Jochim H. (1813): *Wörterbuch zur Erklärung und Verdeutschung der unserer Sprache aufgedruckten fremden Ausdrücken*. 2<sup>nd</sup> edition. – Braunschweig: Schulbuchhandlung.
- CANNON Garland (1999): Problems in studying loans. – *Proceedings of the 25<sup>th</sup> Annual Meeting of the Berkeley Linguistics Society* 25(1), 326–336.
- CARSTENSEN Broder (1979) *Evidente und latente Einflüsse des Englischen auf das Deutsche*. – [in:] Peter BRAUN (ed.): *Fremdwort – Diskussion*. – München: Fink, 90–94.
- CLYNE Michael (2003): *Dynamics of language contact*. – Cambridge: CUP.
- COETSEM Frans van (1988): *Loan phonology and the two transfer types in language contact*. – Dordrecht: Foris.
- CYRAN Władysław (1974): Mechanizm zapożyczenia wyrazów w języku polskim. – *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN* 20, 23–37.
- DUCKWORTH David (1977): Zur terminologischen und systematischen Grundlage der Forschung auf dem Gebiet der englisch-deutschen Interferenz: Kritische Übersicht und neuer Vorschlag. – [in:] Herbert KOLB, Hartmut LAUFFER (eds.): *Sprachliche Interferenz: Festschrift für Werner Betz zum 65. Geburtstag*. – Tübingen: Niemeyer, 36–56.
- DUNN John (2008): Face control, electronic soap and the four-storey cottage with a jacuzzi: Anglicisation, globalisation and the creation of linguistic difference. – [in:] Roswitha FISCHER, Hanna PUŁACZEWSKA (eds.): *Anglicisms in Europe. Linguistic diversity in a global context*. – Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing, 52–69.

- FAUST Małgorzata (1982): Anglicyzmy semantyczne – wyrazy modne. – [in:] Ryszard TOKARSKI (ed.): *Język – Teoria – Dydaktyka. Materiały V Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków. Nowa Wieś Szlachecka 16–17 maja 1980.* – Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 157–171.
- FISCHER Roswitha (2008): Introduction. Studying Anglicisms. – [in:] Roswitha FISCHER, Hanna PUŁACZEWSKA (eds.): *Anglicisms in Europe. Linguistic diversity in a global context.* – Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing, 1–14.
- FISCHER Roswitha, PUŁACZEWSKA Hanna (eds.) (2008): *Anglicisms in Europe. Linguistic diversity in a global context.* – Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing.
- FISIAK Jacek (1962): Złożony kontakt językowy w procesie zapożyczenia z języka angielskiego do polskiego. – *Język Polski* XLII(4), 286–294.
- GLAD – Global Anglicisms Database Network. <https://www.nhh.no/en/research-centres/global-anglicism-database-network/>.
- GNEUSS Helmut (1955): *Lehnbildungen und Lehnbedeutungen in Altenglischen.* – Berlin: Erich Schmidt Verlag.
- GÓMEZ CAPUZ Juan (1997): Towards a typological classification of linguistic borrowing (illustrated with anglicisms in romance languages). – *Revista Alicantina de Estudios Ingleses* 10, 81–94.
- GÖRLACH Manfred (ed.) (2002): *English in Europe.* – Oxford: Oxford University Press.
- GRZEGA Joachim (2003): Borrowing as a word-finding process in cognitive historical onomasiology. – *Onomasiology Online* 4, 22–42.
- HASPELMATH Martin (2009): Lexical borrowing: Concepts and issues. – [in:] Martin HASPELMATH, Uri TADMOR (eds.): *Loanwords in the world's languages. A comparative handbook.* – Berlin–New York: de Gruyter, 35–54.
- HAUGEN Einar (1950): The analysis of linguistic borrowing. – *Language* 26(2), 210–231.
- HAUGEN Einar (1953): *The Norwegian language in America: A study in bilingual behaviour.* – Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- HAUGEN Einar (1956): Review of Gneuss 1955. – *Language* 32(4), 761–766.
- HOPE Thomas E. (1960): The analysis of semantic borrowing. – [in:] Elfrieda T. DUBOIS (ed.): *Essays presented to C. M. Girdlestone.* – Newcastle: University of Durham, 125–141.
- HU Peter (2004): Adapting English into Chinese. – *English Today* 78(2), 34–39.
- IMAMURA Keisuke (2018): The lexical influence of English on Japanese language: Toward future comparative studies on Anglicisms. – *Global Studies* 2, 101–116.
- JEFREMOV L.P. (1971): Terminologičeskije zamečanija o slovoobrazovatel'nom kal'kirovanii. – *Filologičeskij sbornik* 10. Alma-Ata.
- JEFREMOV L.P. (1974): *Osnovy teorii leksičeskogo kal'kirovanija.* – Alma-Ata: Kazachskij Gosudarstvennyj Univ.
- JOHANSON Lars (1993): Code-copying in immigrant Turkish. – [in:] Guus EXTRA, Ludo VERHOEVEN (eds.) *Immigrant languages in Europe.* – Clevedon: Multilingual Matters, 197–221.
- KARÁŠ Halina (1996): *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów.* – Warszawa: Elipsa.
- KROESCH Samuel (1929): Semantic borrowing in Old English. – [in:] Kemp MALONE, Martin B. RUUD (eds.): *Studies in English philology. A miscellany in honor of Frederick Klaeber.* – Minneapolis: The University of Minnesota Press, 50–72.
- KURKOWSKA Halina (1976): Zapożyczenia semantyczne we współczesnej polszczyźnie. – [in:] Józef MAGNUSZEWSKI (ed.): *Z problemów współczesnych języków i literatur słowiańskich.* – Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 99–109.
- LI David S.C. et al. (2016): Facilitation of transference: The case of monosyllabic salience in Hong Kong Cantonese. – *Linguistics* 54(1), 1–58.
- LI Yali, LI Aihua (2011): Cultural adoption and adaptation: Chinese loanwords in English. – [in:] Alicja WITALISZ (ed.): *Papers on Language, Culture and Literature* 3. – Krosno: PWSZ w Krośnie, 293–305.

- LI Yali, CAI Hong, JIANG (2009): Technology spillovers and cultural adaptation in China. – [in:] Pavol ŠTEKAUR, Slavka TOMAŠIKOVÁ, Władysław WITALISZ (eds.): *Culture, Language and Literature Across Border Regions*. – Krosno: PWSZ w Krośnie, 79–92.
- LIPKA Leonhard (2002): *English lexicology. Lexical structure, word semantics and word-formation*. – Tübingen: Gunter Narr.
- MAŃCZAK-WOHLFELD Elżbieta (1995): *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*. – Kraków: Universitas.
- MAŃCZAK-WOHLFELD Elżbieta (2006): *Angielsko-polskie kontakty językowe*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- MARKOWSKI Andrzej (2005): *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- MARTINET André (1960): *Elements de linguistique générale*. Paris: Armand Colin.
- MIKLOSICH Franz von (1861): Die slavischen Elemente in Rumanischen. – *Denkschriften der philosophisch-historische Classe, Kaiserliche Akademie der Wissenschaften, Wien. Commission 20*. Vienna: K. Gerolds Sohn, 1–88.
- MOLNÁR Nándor (1985): *A theoretical examination of calque phenomena in the texts of the archaic Old Slavic Gospel codices*. – Budapest: Akadémiai Kiadó.
- MORITA Junya (1995): Lexicalization by way of context-dependent nonce-word formations. – *English Studies* 76, 468–473.
- OBARA Jerzy (1989): *Teoretyczne problemy kalkowania*. – Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- PULCINI Virginia, FURIASSI Cristiano, RODRÍGUEZ GONZÁLEZ Félix (2012): The lexical influence of English on European languages: From words to phraseology. – [in:] Cristiano FURIASSI, Virginia PULCINI, Félix RODRÍGUEZ GONZÁLEZ (eds.): *The Anglicisation of European Lexis*. – Amsterdam: John Benjamins, 1–24.
- RYBICKA Halina (1976): *Losy wyrazów obcych w języku polskim*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SALVERDA DE GRAVE Jean-Jacques (1906): *De Fransche woorden in het Nederlands*. – Amsterdam: Verhandelingen der Koninklijke Akademie van Wetenschappen, Afdeling Letterkunde, Nieuwe Reeks.
- SANDFELD-JENSEN Kristian (1912): Notes sur les calques linguistiques. – [in:] *Festschrift für Vilhelm Thomsen*. – Leipzig: Otto Harrassowitz, 166–173.
- SCHUMANN Kurt (1965): Zur Typologie und Gliederung der Lehnprägungen. – *Zeitschrift für slavische Philologie* XXXII(1): 61–90.
- SHI Dingxu (2006): Hong Kong written Chinese: Language change induced by language contact. – *Journal of Asian Pacific Communication* 16(2), 299–318.
- SINGER Samuel (1912): *Aufsätze und Vorträge von Dr. S. Singer*. – Tübingen: J.C.B. Mohr.
- SKORUPKA Stanisław (1953): *Z zagadnień frazeologii. Repliki wyrazowe i frazeologiczne*. – *Poradnik Językowy* 10, 6–13.
- STASZEWSKI Stanisław (1985): Półkalki, kalki, zapożyczenia i hybrydy we frazeologii. – [in:] Mieczysław BASAJ, Danuta RYTEL (eds.): *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, vol. 2. – Wrocław: Wydawnictwo PAN, 215–218.
- STERN Gustaf (1931): *Meaning and change of meaning: with special reference to the English language*. – Bloomington: Indiana University Press.
- STRYBEL Maria (1990): Budowa morfologiczna i syntaktyczna polonijnych zapożyczeń leksykalnych, pochodzących z kompozycji amerykańskoangielskich (klasyfikacja form i typów adaptacji). – [in:] Władysław MIODUNKA (ed.): *Język polski w świecie*. – Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN, 251–262.

- SZOBER Stanisław (1929): *Życie wyrazów (nowotwory swojskie i zapożyczenia). Powstawanie wyrazów.* – Kraków: Gebethner i Wolff.
- THOMASON Sarah G., KAUFMANN Terrence (1988): *Language contact, creolization and genetic linguistics.* – Berkeley: University of California Press.
- VELTEN Harry de Veltheime (1930): Studies in the Gothic vocabulary with especial reference to Greek and Latin models and analogues. – *The Journal of English and Germanic Philology* XXIX (3), 332–351.
- WASZAKOWA Krystyna (2005): *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny.* – Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- WEINREICH Uriel (1953): *Languages in contact. Findings and problems.* – The Hague: Mouton.
- WEISE Oskar (1912): *Unsere Muttersprache.* – Berlin: Verlag B. G. Teubner.
- WELLANDER Erik (1917): *Studien zum Bedeutungswandel im Deutschen.* I–III. – Uppsala: Universitets Årsskrift.
- WINTER-FROEMEL Esme (2008) Unpleasant, unnecessary, unintelligible? Cognitive and communicative criteria for evaluating borrowings as alternative strategies. – [in:] Roswitha FISCHER, Hanna PUŁACZEWSKA (eds.): *Anglicisms in Europe. Linguistic diversity in a global context.* – Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing, 16–41.
- WITALISZ Alicja (2007): *Anglosemantyzmy w języku polskim – ze słownikiem.* – Kraków: Tertium.
- WITALISZ Alicja (2012): O rozbieżności terminologicznej w teorii zapożyczeń językowych. – [in:] Dorota BRZOZOWSKA, Władysław CHŁOPICKI (eds.): *Termin w językoznawstwie.* – Kraków: Tertium, 107–114.
- WITALISZ Alicja (2015): *English loan translations in Polish: word-formation patterns, lexicalization, idiomaticity and institutionalization.* – Frankfurt am Main: Peter Lang.
- WITALISZ Alicja (2016): *Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim.* – Kraków: IJP PAN.
- WHITNEY William D. (1881): On mixture in language. – *Transactions of the American Philological Association* 12, 5–26.
- ZABAWA Marcin (2017): *English semantic loans, loan translations and loan renditions in informal Polish of computer users.* – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- ZENNER Eline, KRISTIANSEN Gitte (2014): Introduction: Onomasiological, methodological and phraseological perspectives on lexical borrowing. – [in:] Eline ZENNER, Gitte KRISTIANSEN (eds.): *New perspectives on lexical borrowing: Onomasiological, methodological and phraseological innovations.* – Boston–Berlin: De Gruyter, 1–17.



KATARZYNA WOJAN

Uniwersytet Gdański, Gdańsk

ORCID: 0000-0002-0368-727X ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6674

PRZEMYSŁAW ŁOZOWSKI

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

ORCID: 0000-0001-6685-9713 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6674

## Uralic linguistic terminology: selected problems and examples<sup>1</sup>

### Summary

The article discusses selected issues concerning the Uralic terminology, focusing on Polish terms and names. We understand *Uralic studies* as both a study programme and a scholarly line of research. In Section 2 of the paper, we delimit a general point of reference for the Uralic terminology, whereas Section 3 provides an overview of specific terminological problems related to the labelling of Uralic languages and ethnolinguistic groups, with special emphasis on the Finno-Ugric group. We conclude that the Polish Uralic terminology lacks a number of relevant Uralic names/labels/terms and champions its own idiosyncratic terminological solutions. Further standardisation and internationalisation of the Uralic terms in Polish are recommended.

**Keywords:** Uralic/Finno-Ugric languages, linguistic terminology, theoretical (descriptive) linguistics vs. linguistic nomenclature, research vs. teaching

## Wybrane problemy i przykłady terminologii uralistycznej

### Streszczenie

Analizie zostają poddane wybrane problemy terminologiczne w kontekście uralistyki rozumianej zarówno jako kierunek studiów uniwersyteckich, jak i specjalizacja badawcza ze szczególnym uwzględnieniem terminologii polskiej. Po wstępnych poszukiwaniach mniej lub bardziej ogólnych terminów na odniesienia do przedmiotu badań i studiów uralistycznych (część 2) następuje bardziej szczegółowy przegląd nazw języków uralskich, przede wszystkim podgrupy ugrofińskiej (część 3). W obu przypadkach stwierdza się albo brak nazw szeregu języków, pojęć i zjawisk, albo znikomą korelację między terminami

<sup>1</sup> The authors declare that their respective contribution to the present publication is equal, which is K. Wojan – 50% and P. Łozowski – 50%.

w języku polskim i innych językach, a zwłaszcza w fińskim, angielskim i rosyjskim. Postuluje się dalszą standaryzację i internacjonalizację polskiej terminologii uralistycznej.

**Słowa kluczowe:** języki uralskie (ugrofińskie), terminologia językoznawcza, językoznawstwo opisowe a nazewnictwo, badania naukowe a kształcenie filologiczne

## 1. Introduction

The most immediate objective of this contribution is to present selected terminological problems Polish scholars are likely to encounter while attempting to make references to Uralic and/or Finno-Ugric languages<sup>2</sup>. Although Polish-centred, the article is meant to illustrate more general issues as well, which include the following: (i) Polish terms show varying degrees of the assimilation of the Uralic research worldwide, (ii) they reflect some basic controversies of/in that research. In other words, we hope (iii) to justify the Uralic terminological deficiencies and shortcomings in Polish with the parallel imperfections in other languages, or (iv) to attribute these deficits to the lack of references to the languages that serve to be an international „communication platform” for the Uralic research, which, in the first place, includes English and Russian.

In terms of possible applications, we find it necessary to explore the above (i–iv) in order to foster, if not facilitate, the Finno-Ugric philological education at the university level. It is, then, our conviction that once the Uralic terminology, with all its peculiarities and intricacies, has found its way into the Polish linguistic research and, thus, has become internationalised enough to be subjected to unequivocal translation practice, the Polish students of Finno-Ugric languages and literatures will be able to take the chance to gain advantage from this. Seen in this (teaching) context, the present contribution is, in fact, an invitation to make attempts at normalizing the Uralic terminology for the benefit of both linguistic research and language education.

Let us now proceed to our preliminary example and delimit the subject and the scope of this examination.

## 2. Uralic terminology: in search of a general reference point

What makes the task of delimiting the point of reference problematic is, in the first place, the fact that the relevant subject-matter can be given both a more specific

---

<sup>2</sup> We use *Uralic* here as the all-embracing term for our considerations and reflections. In this, we follow Wojan's (2017: 382–390) index of 600 entries (be it language-, literature-, or culture-oriented) which are meant to constitute a possible basis for any attempt at terminological codification. As will become clear further on in our argumentation, we also use more specific terms, *Finno-Ugric* being one of them.

and a broader perspective, and that both can be assigned to at least two divergent orientations.

In the broader perspective, the terminological clash involves the choice of either the Altaic or the Uralic slant, thus pointing to the two quite radically different topographical reference points, i.e. the Altaic and the Uralic Mountains, respectively. Historically, the original scope of research interest, understood broadly as Altaic studies (cf. *altaistyka* in Polish), was coined by Philip Johan von Strahlenberg (1676–1747), who is said to have assumed that Altaic matters were related to the Asiatic ethnogenesis of Ugric peoples and, for this reason, Altaic languages had to be seen in relation to the Uralic ones (Stachowski 2008: 168). Currently in Polish, for example, although the specific reference terms are believed to have stemmed originally from *altaistyka*, this very term can hardly be found in the context of Uralic languages.

Instead, the available Polish terms for the corresponding field of study reflect mainly the more specific perspective and can be as different as *ugrofinistyka* / *ugro-fennistyka* / *fennougrystyka* / *finougrystyka* / *uralistyka*, the first four playing with the components *Ugro* and *Finno/Fenno*, and the latter standing for ‘lit. Uralic studies’. The same terms can be identified in Russian: *финно-угроведение*, *фенноугристика*, *финоугроведение*, *финноугроведение*, *угрофинистика*, and *уралистика*, with the latter meaning ‘lit. Uralic studies’ and the others being combinations of *Ugro* and *Finno/Fenno*.

If we allow for some of the Finno-Ugric terms now, we find only three of them in Finnish: *fennougriistiikka* ‘Fenno-Ugric studies’, *suomalais-ugrilainen filologia* ‘appr. Finno-Ugric studies’, and *uralistiikka* ‘Uralic studies’ (cf. Saarikivi 2001; Palola 2015). Yet, when it comes to their rendering into English, the University of Helsinki prefers the term *Finno-Ugrian* (in reference to, for example, language studies)<sup>3</sup>, while the University of Turku offers a BA programme in *Finno-Ugric* languages, but runs The *Finno-Ugrian* Society<sup>4</sup>. To give yet another uneasy English translation, the University of Latvia invites prospect candidates to study *Finno-Ugric* philology/

---

<sup>3</sup> Interestingly enough, the corresponding note explains that “the term *Finno-Ugrian* is used in a wider sense, to describe both the languages previously considered Finno-Ugrian as well as the Samoyedic languages. Altogether these encompass the Baltic Finnic languages, Sami languages, Mordvinic languages, Mari, Ugric languages, as well as Samoyedic languages and similar” (quoted after <https://www.helsinki.fi/en/faculty-of-arts/research/disciplines/finnish-fino-ugrian-and-scandinavian-studies/finno-ugrian-language-studies>). For why this may appear controversial, see below.

<sup>4</sup> To add to the confusion, the *Finno-Ugric* label embraces *Uralic* languages (and not the other way round), while The *Finno-Ugrian* Society boasts the following: “one of the oldest and largest learned societies in Finland. Ever since its founding, the society has striven to promote the research of *Uralic* and *Altaic* languages, the ethnography of their speakers as well as the latter’s historical and prehistorical past” (emphasis added; quoted after <https://www.sgr.fi/en/>). The “latter” means Altaic languages, so despite its name, The Society evidently fosters research into the (pre)history of languages such as Turkish and Mongolian, rather than Finnish, Estonian, or Hungarian.



languages/communities, making a claim that Finnish, Estonian, and Livian are all "Finnish [sic!] languages"<sup>5</sup>.

As far as the English names are concerned, if Carpelan et al.' (2007) collection can be of any indication, the *Uralic* references are definitely most numerous as they amount to more than 600 occurrences in comparison to the 220 examples of the second-most numerous *Finno-Ugric* compounds, the latter being found in, for example, *Finno-Ugric studies*, *Finno-Ugric branch*, *Finno-Ugric words*, *Finno-Ugric languages* (circa 20 examples) etc. This is quite understandable, providing *Uralic* is meant to serve as an umbrella term for the groupings of peoples, languages and cultures which are contrasted with those named *Indo-European (Indo-Iranian)*, *Aryan*, or *Caucasian (Kartvelian)*. If so, it would only be natural to expect, as Carpelan and Parpola (2007: 77) do, that "the protolanguage [of the Uralic family] first broke up into the Finno-Ugric and Samoyedic branches", which means that Finno-Ugric came about as a product of the disintegration of Proto-Uralic (Ibid.: 78). However, related through hyponymy, *Uralic* and *Finno-Ugric* would involve different categories, more general and more specific ones, respectively. It does, then, make sense to speak of, as K. Häkkinen (2007: 174) does, about "record[ing] noticeably more words for the Finno-Ugric level than for Uralic" (emphasis added)<sup>6</sup>.

Yet, there is much hesitation as to whether or not this can be the case, which is why one comes across a notation which suggests that the terms *Uralic* and *Finno-Ugric* can, in fact, be used interchangeably, cf.: "Uralic or Finno-Ugric etymologies" (K. Häkkinen 2007: 177), "Uralic/Finno-Ugric vocabulary" (Ibid.: 179), "Uralic or Finno-Ugric ethnohistory" (Carpelan et al. 2007: 8), "the emergence of the groups of people historically identified as speakers of Uralic/Finno-Ugric languages" (Ibid.: 37), "Proto-Finno-Ugric (Proto-Uralic)" versus "Proto-Uralic/Proto-Finno-Ugric" (Ibid.: 126), "Uralic/Finno-Ugric area", or "Uralic/Finno-Ugric-speaking groups" (Sammallahti 2007: 412).

In this respect, the title of Collinder's (1955/1977) dictionary is all revealing: *Fenno-Ugric Vocabulary: An Etymological Dictionary of the Uralic Languages*. Taken at face value, there should be no doubts that *Fenno-Ugric* is just another name for *Uralic*, and Collinder himself cannot make it clearer in the very first sentence of his "Introduction": "This book may equally well have been named *Uralic Vocabulary*" (Ibid.: ix). Yet, what immediately follows can only fuel terminological confusion:

Few people know what *Uralic* means. Even professional linguists often use the expression *Fenno-Ugric* when *Uralic* would be the correct form. Thus, for instance, the question of a hypothetic affinity between Uralic and Indo-European may be worth discussing, but it does not make good sense to ask whether Indo-European and Fenno-Ugric are related: they are related, provided that In-

<sup>5</sup> For more, see <https://www.latvijaskvalifikacijas.lv/qualification/humanitaro-zinatnu-bakalaura-grads-somugru-studijas-lu/>.

<sup>6</sup> For that the disintegration of Uralic escapes any simple dichotomy which the Finno-Ugric division may suggest and it should necessarily involve the Samoyed subfamily (see Salminen 1993 and Laakso 2001: 179).

do-European is akin to Uralic, but not otherwise. The Uralic family comprises (...) the Fenno-Ugric languages (...) and Samoyed (...). (Collinder 1955: ix)

By way of a comment, for *Uralic* to be a superordinate term in relation to *Fenno-Ugric*, the title of the book cannot possibly be *Fenno-Ugric* as much as *Uralic*. And, for the (superordinate) Uralic level to constitute a possible source of Indo-European correspondences, Collinder should not provide an extensive list of Indo-European loanwords on the (subordinate) level “of the Fenno-Ugric languages” (Collinder 1955: 128) if he considers the term *Uralic* to be generic and superordinate. Evidently, he himself appears to be confused about which of the two, *Uralic* or *Fenno-Ugric*, should be postulated to be the all-embracing term and, thus, constitute a reference point for making comparisons with other language families, such as the Indo-European one.

The third most frequent category term used in Carpelan et al. (2007) includes *Fenno-* compounds. The 30 occurrences are overwhelmingly geographical references, as in *Fennoscandia* and *Fennoscandian reindeer*, with just a handful of references to Collinder’s (1955/1977) work on *Fenno-Ugric vocabulary*.

No matter whether the preferable English term is *Finno-* or *Fenno-*-based, it is unlikely to be an *Ugro-*-based compound, which is what it precisely is in Polish. As remarked above, *finougrystyka* ‘Finno/Fenno-Ugric/Ugric studies’ is technically possible and appears to be interchangeable with *ugrofennistyka* ‘Ugro-Finnish studies’, but the standard term for linguistic references is *języki ugrofińskie* ‘lit. Ugro-Finnish languages’ (cf. Wojan 2017; *eSJP*), and not the other way around. This does not merely mark an English-Polish terminological clash, but may also reflect a political issue in the sense that for speakers of Finnish it certainly is not irrelevant whether the language they speak is ultimately *Finno-Ugric* or *Ugro-Finnish*, as much as the speakers of Hungarian are certainly particular about the same<sup>7</sup>.

### 3. Uralic terminology: specific considerations

If we were now to limit the more specific perspective further on within the bounds of Finnic alone, we would need to match the Polish terms *etnolekty zachodniofińskie* ‘West-Finnic ethnolects’ and *etnolekty bałtyckofińskie* ‘Balto-Finnic ethnolects’ with the languages referred to in English as *Finnic*, *Fennic*, *Baltic Finnic*, *Balto-Finnic* or *Balto-Fennic*. These are rendered as *fennistyka* / *finnistyka* / *finistyka* / *finlandystyka* in the Polish university context and as *suomalainen filologia* / *fennistinen filologia* / *fennistiikka* in the Finnish context. Of the two more specific fields of study and research, *karelistyka* ‘Karelian studies’ and *estonistyka* ‘Estonian studies’,

---

<sup>7</sup> While it goes beyond the scope of this examination to arrive at the ultimate source of why the Polish term favours the *Ugro-* element, whereas in English it definitely is the *Finno-/Fenno-* one, some indication may be found in the German and Russian terminological traditions (see, for example, Gertsberg 1975; Jacobsohn 1922; Köppen 1890).

the former practically does not exist as a research field and the latter features mainly in contrastive linguistics analyses (e.g., Bielecki 2005; Buncler 2019).

In reality, the Uralic family may be given as many specific profiles as there are languages/ethnolects distinguished, as in, to mention some of the Polish names, *hungarologia* / *hungarystyka* ‘Hungarian studies’, *udmurtologia* / *udmurtystyka* ‘Udmurt studies’, *permistyka* / *permologia* ‘Permian studies’, *saamistyka* / *toparystyka* / *laponistyka* ‘Saami/Lappish studies’ (Fin. *saamentutkimus*). As to the term *Saami*, it certainly needs a wider publicity and recognition in the Polish research circles, but this is mainly for the internationalisation purposes rather than for political reasons. In the English-language literature on the subject, the corresponding terms, *Lapp* and *Lappish*, may well be believed to be non-native equivalents for the self-designating *Saami* (cf. Carpelan and Parpola 2007: 74; Bakró-Nagy 2012: 1002), but they happen to be used at least as frequently as the native name, without evoking any pejorative connotations. Note how frequent *Lappish* actually is in Schrijver (2007: 421; emphasis added):

[...] various scenarios to account for the history of Proto-*Lappish* \**kuti* and Proto-Germanic \**kuti*-present themselves. Either the word was borrowed by Germanic from the language of geminates, and *Lappish* borrowed the word from Germanic; or Proto-*Lappish* borrowed the word from the language of geminates, and Germanic borrowed it from Proto-*Lappish*; or, finally, Germanic and *Lappish* borrowed the word from the language of geminates independently.

Neither does *Lapp* tend to be avoided in academic discourse:

A. Thoma [...] emphasized the fact that the [...] Lapps are an exception to the general rule [...]. The skeletal characteristics of the Janisławice man are in full accord with data of modern Lapp bone material. According to A. Thoma, this Tardenoisian population may be identified, at least partially, with the Proto-Lapps. In the territory of Poland, the areas of Tardenoisian and Swiderian cultures overlap, and consequently the people of the Swiderian culture may have given the Lapps their [Uralic] language. (Makkay 2007: 327)

Uralic studies can indeed be very extensive. Some of its subbranches are autonomous already, such as Samoyedic studies, known in Polish as *samodystyka* (Sorokina 2005) / *samojedologia* / *samojedystyka* (Janhunen 1996), and Yukagir studies (Pol. *jukagirystyka*; cf. Knüppel 2013: 173). The latter seems to be a bone of contention because only few scholars would consider Yukagir to be Uralic in origin and affiliation. Instead, Yukagir (in both of its varieties) is claimed to be either a Paleo-Asiatic isolate or a member of the hypothetical Uralic-Yukagir family (Bouda 1941; Angere 1956; Collinder 1957; Ruhlen 1987; J. Häkkinen 2012a,b; Piispanen 2013; Aikio 2014).

Another term which is virtually lacking in Polish is the Russian *квенистика* (Pol. *appr. kwenistyka*), embracing the language and culture of the Kven people. They themselves call their language *kainun*, which appears as *kveenin* in Finnish and as *kvensk* in Norwegian. There are Kven scholars in Poland (e.g., Petryk 2009; 2012; 2014), and they tend to call the corresponding language *kweński*. However desirable,

the terms *kwenistyka* ‘Kven studies’ and the related *kweński* ‘Kven language’ may be found confusing on the grounds of Polish, as it can be mistaken for Tolkien’s *Quenya language* (Pol. *język quenejski*), an artificial (fictional) language created for the purposes of *The Hobbit* and *The Lord of the Rings*, where it is also known as *High-Elven*. Phonologically based on Finnish, Quenya should never be confused with Kven, which is often the case in the Russian-language literature (cf. DuBois, Mellor 2002).<sup>8</sup>

The terminological problems that we have so far identified in reference to the Uralic group of languages have to do with delimiting the very subject, local and/or global, of Uralic language education and linguistic research. In other words, depending on what actually needs to be subjected to linguistic description or university instruction, one arrives at different or similar reference terms. The names that particular languages are given, if at all, depend directly not only on real research/teaching interests and questions, but also reflect the actual geopolitical circumstances, identity problems, or particular research traditions/paradigms. As to the latter, for example, there seem to be three distinctive schools of Uralic terminology, distributed geographically as the Western, Eastern, and Northern (Scandinavian) school.

One good example of this research particularism involves Samoyedic languages. The controversy is whether or not they constitute a separate language family. In Russian Uralic linguistics, the prevailing term is now *самодийские языки* ‘Samoyedic languages’ (Helimsky 1990; Sorokina 2005: 8–12; Korâkov 2018), whereas elsewhere the names merely include the *Samoyed-* element as a dependent part of the whole term, *Samoyed* having to do with the Russian *самоед* ‘lit. the one that eats oneself; a cannibal’. The Russian tradition is reflected in other languages, cf.: *samojeedi keelet* in Estonian (*Bibliographia Uralica* 1976), *samojedikielet* in Finnish (cf. *Tieteen termipankki*), *Samoyedic / Samoyed languages* in English (e.g., *Encyclopedia Britannica*<sup>9</sup>), *langue samoyède* in French, *lengua samoyeda* in Spanish (*UNESCO Thesaurus*)<sup>10</sup>. The term that prevails in all these languages is, in fact, common-sense and pre-scientific, and it reflects the state of research which takes us back to Daniel-Gottlieb Messerschmidt’s and other travellers’ ethnographic and linguistic fascinations and penetrations. In Polish, the term *samodyjskie języki* and its synonym *samojedzkie języki* are attested in *Encyklopedia PWN* online.

Two standard names are also given to *Mari*. One of them resembles the English *Mari* (e.g., *język maryjski* in Polish, *марийский язык* in Russian, *mari* in Finnish), while the other is a continuation of the term that was coined in Russian still before

<sup>8</sup> It is to one of our Reviewers that we owe an observation that any attempt to name Kven as *kwenijski* in Polish, i.e. following the Russian pattern, rather than *kweński*, is not likely to be successful. Indeed, a Google search of the former term does not yield any results, whereas there are several hundred tokens of the latter.

<sup>9</sup> Cf. *Encyclopedia Britannica*: “Samoyedic languages, group of languages spoken in Siberia and the Russian Arctic that, together with the Finno-Ugric languages, constitute the family of Uralic languages (q.v.)” – online: <https://www.britannica.com/topic/Samoyedic-languages> (20.11.2019).

<sup>10</sup> *UNESCO Thesaurus*, <http://vocabularies.unesco.org/browser/thesaurus/en/page/?uri=http://vocabularies.unesco.org/thesaurus/concept13237> (20.11.2019).

the October Revolution of 1917, cf.: Rus. *черемисский язык*, Pol. *język czeremiski*, Fin. *Tšeremissi*, Eng. *Cheremis* (cf. Троицкий 1894; Räsänen 1920). It is this latter term that serves as an ethnic reference term, hence Pol. *Czeremisi*, Eng. *Cheremisa / Cheremis people*, Tatar *Çirmeş*.

No doubt that the multiplicity of Uralic language/ethnolect names appears problematic for the Polish-language Uralic terminology. First of all, many terms are simply lacking (cf. Wojan 2017), and, second, many of those that exist have not been as yet subjected to any deliberate standardisation<sup>11</sup>. It is not only that one term may have several variants, but that some of these variants violate the basic spelling conventions of Polish. Consider the following: *wotski* (Majewicz 1989), *wodzki* (Bednarczuk 1999), *wocki* (Kudzinowski 1983), *wotycki* (*Wikipedia*; evident influence of the English *Votic*); *saamski* vs. *samski*, *skolt* vs. *koltta/kolt*, *samski* (Majewicz 1989) vs. *saamski* (Wojan 2016) vs. *lapoński* (Bielecki 2015); *csángó* (Kozakiewicz 2012) vs. *czango* (Wawrzyńczyk and Wierzchoń 2016a,b); (dialect) *szeklerski/Szeklerów* (Pietruszewski 2008) vs. *seklerski/Seklerów* (Krasowska 2010; Wojan 2016: 21; *Wikipedia*<sup>12</sup>) vs. *sekelski/Sekelów* (*Wikipedia*<sup>13</sup>) etc.

Finnish exemplifies yet another problem for the Polish terminology, which has to do with its actual regional distribution. However crucial linguistically and relevant geographically, the term *suomi* hardly appears in Polish lexicographic reference works. The first to recognize *suomi* is the online edition of *Słownik języka polskiego SJP* (henceforth: *eSJP*): *suomi* ‘a Finno-Ugric [Pol. “ugro-fiński”] language; an official language of Finland’<sup>14</sup>. Were it not for the *eSJP* entry, *suomi* would feature marginally (in parentheses) in Polański’s *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* as a near-synonym for *fiński język* ‘the Finnish language’ (Polański 1999: 154). The lack of *suomi* makes it impossible to express in Polish the difference that is taken for granted elsewhere: *suomi* is the language used by the Finns in Finland, whereas *język fiński* ‘Finnish’ is one of the Finno-Ugric (or, to use the Polish terminology, Ugro-Finnic) languages, such as Estonian or Karelian. For technical reasons, the Finns themselves call their ethnolect *suomensuomi* ‘lit. Finnish in Finland’ and contrast it with *ruotsinsuomi* ‘lit. Swedish Finnish’ (cf. Wojan 2016).

The list of the missing Finnish ethnolect/dialect names can, indeed, be quite long in Polish: *meänkieli* ‘a Swedish variety of Finnish; Tornedalian Finnish’, *Savonian* ‘a Finnish dialect of the province Savonia’, *stadi* ‘Helsinki slang’, *Finglish* ‘an Amer-

<sup>11</sup> One notable exception is Polański’s (1999) *Encyklopedia*, where several of the minor Uralic ethnolects are recognized (e.g., *karelski*, *oloniecki*, *lüdyjski*, *ingryjski*), each specified in a separate entry. Majewicz’ (1989) attempts at classifying languages of the world did mark a valuable contribution, but both terminological strategies/conventions and the Uralic research findings have changed significantly since this publication appeared in print.

<sup>12</sup> See the entry *Seklerzy/Szeklerzy/Sekelowie* [in:] *Wikipedia*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Seklerzy> (13.11.2019).

<sup>13</sup> *Ibid.*

<sup>14</sup> See the term *suomi* [in:] *Słownik języka polskiego SJP*, <http://sjp.pl/suomi> (10.03.2019).

ican variety of Finnish’, *penedo* ‘a Finnish- and Portuguese-based variety spoken by the Finns in Brazil’, let alone *vermlandzki*, *võro/võroski*, *võrosko-setuski/setuski/seto/setu*, or the dialects of the Finnish Roma/Romani people, such as *kaalo* and *fennoromani/fennoromski* (more on these varieties understood as “blends” (Pol. *miksty*), see Wojan 2016: 90–94).

Still, a true challenge for the Polish-language Uralic terminology comes with the Permic branch of Uralic (Fin. *permiläiset kielet*, Eng. *Permic languages*, Rus. *пермские языки*) which embraces two broad language categories referred to in English as *Komi* and *Udmurt*. Further on, *Komi* (Pol. *komi* / *komiacki* / *zyriański*; Fin. *komi* / *syrjäni*, Rus. *кому*) is subdivided into a) *Komi-Permyak* (Pol. *język komi-permiacki* / *komi-permski* / *dialekt południowy języka ogólnokomiackiego*; Fin. *komi-permjakki* / *Permin komi* / *permjakki*, Rus. *кому-пермяцкий язык*), b) *Komi-Zyrian* / *Komi* / *Zyrian* / *Zyryan* (Pol. *język komi-zyriański* / *komi właściwy* / *komiacki* / *dialekt północny języka ogólnokomiackiego*; Fin. *komisyrjäni*, Rus. *коми язык* / *коми-зырянский язык*), and c) *Komi-Yazva* (Pol. *język komi-jazwański* / *dialekt jazwański języka ogólnokomiackiego*; Fin. *Jazvan komi*, Rus. *комужывинское наречие*). The other major Permic language can be referred to in English as either *Udmurt* or *Votyak*, with the latter term now considered obsolete. This historically-determined terminological doublet can be found in other languages as well, cf.: Pol. *udmurcki* vs. *wotiacki*, Fin. *udmurtti* vs. (earlier) *votjakki*, Rus. *удмуртский язык* vs. *вотяцкий* / *вотский язык*. The latter alternatives, used interchangeably till 1932 (cf. Vladimir Dal’s dictionary), have now been clearly differentiated, with *вотяцкий* being on a par with *удмуртский* and quite different from *вотский*.

As can be seen, none of the Polish labels in the Permic group can boast universal agreement with the corresponding terms in other languages. Moreover, what may be recognised as a dialect in Polish (*Komi-Yazwa*) appears in Russian as a degrading and low-status *наречие* (‘appr. patois, local parlance’; cf. Lytkin 1961), while the label Polish uses for *Komi-Zyrian* is, in fact, the judgemental/patronising term *komi właściwy* (‘lit. *Komi proper*’).

Finno-Ugric studies cannot possibly be complete without mentioning those research areas that have to do with what we suggest could be called *Uralic interlinguistics* (Pol. *interlingwistyka uralistyczna*) and embrace Uralic-based constructed (artificial, invented, auxiliary) languages. Wojan (2016: 130–147) enumerates several constructs of this kind: *Budinos*, *Nashik*, *Quenya*, *Samboka*, *Vozgian* (*vuozgašchai*; Pol. *wozgijski*), and Proto-Uralic-based *Kënta-käxli*. Apart from invented languages, the Finno-Ugric research interests also include *selkology* (Pol. *selkologia*), which has been developing over the last 30 years. Selkology aims at working out the theoretical foundations and practical reconstructions of *selkokieli* (lit. ‘clear/plain language’), which is understood as a simplified, or auxiliary, form of present-day Finnish (for more on *selkokieli*, see Wojan 2016).

#### 4. Final remarks

In this inquiry, we have limited our attention to two related labelling problems, which concern the naming of the general and specific areas of the Uralic-related field of study and research (Section 2), and the naming of specific Uralic/Finno-Ugric languages/ethnolects (Section 3). The conclusion seems to be that in both cases the Polish Uralic terminology either lacks a number of relevant names/labels/terms or that it cherishes its own idiosyncratic preferences. Further insights into the Uralic terminology in Polish should include theoretical linguistic issues, such as, for instance, the names of Uralic-specific linguistic processes, exemplified with the morphophonological *consonant gradation* (Fin. *astevaihtelu*), for which Polish scholars can resort only to Kudzinowski's (1983) unfortunate term *wymiana stóp* 'lit. feet exchange'. More detailed terminological and theoretical linguistic examinations can be hoped for once the process of building a linguistically annotated database of the Uralic languages, including endangered tongues, has been completed. It is a natural prerequisite, if not the *sine qua non*, of such a database that it needs to follow strict principles of language documentation, use international standards of labelling and referencing, and, thus, correlate theory and terminology (cf. Simon and Mus 2017).

#### References

- AIKIO Ante (2014): The Uralic–Yukaghir lexical correspondences: Genetic inheritance, language contact or chance resemblance? – *Finnisch-Ugrische Forschungen* 62, 7–76.
- ANGERE Johannes (1956): *Dir uralo-jukagirische Frage: Ein Beitrag zum Problem der sprachlichen Urverwandschaft*. – Stockholm: Almqvist & Wiksell.
- BAKRO-NAGY Marianne (2012): The Uralic Languages. – *Revue belge de philologie et d'histoire (Langues et littératures modernes: Moderne taal en letterkunde)* 3(90), 1001–1027.
- BEDNARCZUK Leszek (1999): *Stosunki językowe na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego*. – Kraków: Oficyna Wydawnicza Edukacja.
- Bibliographia Uralica* (1976): *Soome-ugri ja samojeedi keeleteadus Nõukogude Liidus 1918–1962*. Koostanud Maeve Leivo, Jaan Õispuu. – Tallinn: Eesti NSV Teaduste Akadeemia.
- BIELECKI Robert (2015): *Kategoria tranzytywności w języku fińskim i estońskim*. Rozprawa doktorska napisana pod kier. prof. dr. hab. Jerzego Bańcerzowskiego. – Poznań: Wydział Neofilologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- BOUDA Karl (1941): Die finnisch-ugrisch-samojedische Schicht des Jukagirischen. – *Ungarische Jahrbücher* 20, 80–101.
- BUNCLER Anna (2019): *Afekonimy w języku fińskim (w ujęciu kontrastywnym polsko-węgiersko-estońskim)* – [in:] Katarzyna WOJAN (ed.). *Obszary fennistyki: język – kultura – naród*. – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 110–129.
- CARPELAN Christian, PARPOLA Asko (2007): Emergence, contacts and dispersal of Proto-Indo-European, Proto-Uralic and Proto-Aryan in archaeological perspective. – [in:] Christian CARPELAN, Asko PARPOLA, Petteri KOSKIKALLIO (eds.): *Early Contacts between Uralic and Indo-European: Linguistic and Archaeological Considerations* (2<sup>nd</sup> edition). – Helsinki: Vammalan Kirjapaino Oy, 51–150.
- COLLINDER Björn (1955/1977): *Fenno-Ugric Vocabulary: An Etymological Dictionary of the Uralic Languages*. – Stockholm: Almqvist and Wiksell.

- COLLINDER Björn (1957): Uralo-jukagirische Nachlese. – *Uppsala Universitets Årsskrift* 12, 105–130.
- DUBOIS Tom, MELLOR Scott (2002): Nordic roots of Tolkien's Middle Earth. *Scandinavian Review* (Summer).
- GERTSENBERG L.G. (1975): *Šamanizm u irancev i ugro-finnov*. – [in:] *Finno-ugorskie narody i vostok*. – Tartu: Nauka, 20–22 [ГЕРЦЕНБЕРГ Л.Г. (1975): *Шаманизм у иранцев и угро-финнов*. – [в:] *Финно-угорские народы и восток*. – Тарту: Наука, 20–22].
- HÄKKINEN Jaakko (2012a): *Early Contacts between Uralic and Yukaghir*. – [in:] *Per Urales ad Orientem: Iter polyphonicum multilingue: Festschrift tillägnad Juha Janhunen på hans sextioårsdag den 12 februari 2012*. – Helsinki: Suomalais-Ugrilainen Seura, 91–101.
- HÄKKINEN Jaakko (2012b): *Uralic-Yukaghir Wordlist: Appendix to Early Contacts between Uralic and Yukaghir*, [https://www.academia.edu/3494472/Uralic-Yukaghir\\_wordlist\\_-\\_Appendix\\_to\\_Early\\_contacts\\_between\\_Uralic\\_and\\_Yukaghir\\_2012a](https://www.academia.edu/3494472/Uralic-Yukaghir_wordlist_-_Appendix_to_Early_contacts_between_Uralic_and_Yukaghir_2012a) (10.03.2018).
- HÄKKINEN Kaisa (2007): *Prehistoric Finno-Ugric culture in the light of historical lexicology*. – [in:] Christian CARPELAN, Asko PARPOLA, Petteri KOSKIKALLIO (eds.): *Early Contacts between Uralic and Indo-European: Linguistic and Archaeological Considerations* (2<sup>nd</sup> edition). – Helsinki: Vammalan Kirjapaino Oy, 169–186.
- HELIMSKY Evgenij A. (1990): *Samodijskie äzyki*. – [in:] *Lingvističeskij ènciklopedičeskij slovar'*. – Moskva: Sovetskaä ènciklopediä [ХЕЛИМСКИЙ Евгений А. (1990). *Самодийские языки* [в:] *Лингвистический энциклопедический словарь*. – Москва: Советская энциклопедия].
- JACOBSON Hermann (1922): *Arier und Ugrofinnen*. – Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- JANHUNEN Juha (1996): Fennougristiikan suhde naapuritieteisiin. *Tieteessä tapahtuu* 14, <http://www.tieteessatapahtuu.fi/796/janhunen.html> (2.12.2019).
- KNÜPPEL Michael (2013): Das jukagirische im Kreise der nostratischen Sprachen. – *Studia Linguistica Universitatis Jagellonicae Cracoviensis* 130, 171–190.
- KÖPPEN Theodor (1890): Ein neuer tiergeographischer Beitrag zur Frage über die Urheimat der Indoeuropäer und Ugrofinnen. – *Das Ausland* 63(51), 1001–1007.
- KORÅKOV Ūrij B. (2018): Problema: äzyk i dialekt i samodijskie äzyki. – *Issledovaniä uralo-altajskie* 4(31), 156–217 [КОРЯКОВ Юрий Б. (2018): Проблема: язык и диалект и самодийские языки. – *Исследования урало-алтайские* 4(31), 156–217].
- KOZAKIEWICZ Joanna (2012): Polityka językowa Rumunii a dialekt csángó. – *Język. Komunikacja. Informacja* 7, 23–34.
- KRASOWSKA Helena (2010): XXI MFF „Bukowińskie Spotkania”. Przystanek w Bonyhád. – *Polonus: Pismo Związku Polaków w Rumunii* 7–8(172), 38–46.
- KUDZINOWSKI Czesław (1983): *Gramatyka języka fińskiego*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- LAAKSO Johanna (2001): *The Finnic languages*. – [in:] Östen DAHL, Maria КОПТJEVСКА-ТАММ (eds.): *Circum-Baltic Languages*. Vol. 2: *Typology and Contact*. (Studies in Language Companion Series 54–55. Stockholm University). – Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins Publishing Co, 179–214.
- LYTKIN Vasilij I. (1961): *Komi-äz'vinskij dialekt*. – Moskva: Izdatel'stvo AN SSSR [ЛЫТКИН Василий И. (1961): *Кomi-язвьинский диалект*. – Москва: Издательство АН СССР].
- MAJEWICZ Alfred F. (1989): *Języki świata i ich klasyfikowanie*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- MAKKAY János (2007): *The earliest Proto-Indo-European-Proto-Uralic contacts: An Upper Palaeolithic model*. – [in:] Christian CARPELAN, Asko PARPOLA, Petteri KOSKIKALLIO (eds.): *Early Contacts between Uralic and Indo-European: Linguistic and Archaeological Considerations* (2<sup>nd</sup> edition). – Helsinki: Vammalan Kirjapaino Oy, 319–344.
- PALOLA Eino (2015): Filologia, suomalainen filologia ja fennistinen filologia. – *Virtittäjä* 2, 223–248.
- PETRYK Marta (2009): Norwescy Kwenowie – kontrowersyjna mniejszość. – *Etnologia* 30.07.2009, <http://www.etnologia.pl/europa/teksty/norwescy-kwenowie.php> (1.07.2018).



- PETRYK Marta (2012): How to Be a Kven? Creating an Identity. – [in:] Ewa NOWICKA (ed.). *The Politics of Culture. Perspectives of Stateless Nationalities/Ethnic Groups*. – Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 230–237.
- PETRYK Marta (2014): An Old Language with a New Status. Some Aspects of the Kvens' Identity in the Borderland. – *Colloquia Humanistica* 3, 103–117.
- PIETRUSZEWSKI Maciej (2008): *Csángó — tajemnicza mniejszość Europy*. – [in:] Portal Spraw Zagranicznych „psz.pl” 8.06.2008, <http://www.psz.pl/117-polityka/maciej-pietruszewski-csango-tajemnicza-mniejszosc-euro> (12.11.2019).
- PIISPANEN Peter Sauli (2013): The Uralic-Yukaghiric: Connection revisited. Sound Correspondences of Geminate Cluster. – *Suomalais-Ugrilaisen Seuran Aikakauskirja* 94, 155–197.
- POLAŃSKI Kazimierz (ed.) (1999): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego* (2<sup>nd</sup> edition). – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- RÄSÄNEN Martti (1920): *Die tschuwassischen Lehnwörter im Tscheremissischen*. – Helsinki: Universität in Helsingfors.
- RUHLEN Merritt (1987): *A Guide to the World's Languages*. Vol. 1: *Classification*. – Stanford, California: Stanford University Press.
- SAARIKIVI Janne (2001): Fennougristiikka. Lingvistiikkaa vai filologiaa? – *Virittäjä* 105, 267–270.
- SALMINEN Tapani (toim.) (1993): *Uralilaiset kielet tänään*. – Kuopio: Snellman-instituutti.
- SALMINEN Tapani (2007): The rise of the Finno-Ugric language family. – [in:] Christian CARPELAN, Asko PARPOLA, Petteri KOSKIKALLIO (eds.): *Early Contacts between Uralic and Indo-European: Linguistic and Archaeological Considerations* (2<sup>nd</sup> edition). – Helsinki: Vammalan Kirjapaino Oy, 385–396.
- SAMMALLAHTI Pekka (2007): The Indo-European loanwords in Saami. – [in:] Christian CARPELAN, Asko PARPOLA, Petteri KOSKIKALLIO (eds.): *Early Contacts between Uralic and Indo-European: Linguistic and Archaeological Considerations* (2<sup>nd</sup> edition). – Helsinki: Vammalan Kirjapaino Oy, 397–416.
- SCHRIJVER Peter (2007): Lost languages in northern Europe. – [in:] Christian CARPELAN, Asko PARPOLA, Petteri KOSKIKALLIO (eds.): *Early Contacts between Uralic and Indo-European: Linguistic and Archaeological Considerations* (2<sup>nd</sup> edition). – Helsinki: Vammalan Kirjapaino Oy, 417–426.
- SIMON Eszter, MUS Nikolett (2017): Languages under the Influence: Building a Database of Uralic Languages. – [in:] Tommi A. PIRINEN, Trond TROSTERUD, Francis M. TYERS, Michael RIELER (eds.): *Proceedings of the 3rd International Workshop for Computational Linguistics of Uralic Languages*. – St. Petersburg: The Association for Computational Linguistics, 10–24.
- SOROKINA Irina P. (2005): Samodijskie języki. – [in:] *Языки Российской Федерации и соседних государств: энциклопедия*. Т. 3: С–Я. – Москва: Наука [Сорокина Ирина П. (2005): *Самодийские языки*. – [в:] *Языки Российской Федерации и соседних государств: энциклопедия*. Т. 3: С–Я. – Москва: Наука].
- STACHOWSKI Marek (2008): Turkologia, uralistyka, syberystyka, czyli rzut oka na historię językoznawstwa porównawczego. – *Studia Linguistica Universitatis Iagellonica Cracoviensis* 125, 167–177.
- TROIŃSKY V.P. (1894): *Čeremisko-russkij slovar'*. – Kazan': Kazanskij universitet [Троицкий В.П. (1894): *Черемисско-русский словарь*. – Казань: Казанский университет].
- WAWRZYŃCZYK Jan, WIERZCHOŃ Piotr (eds.) (2016a): *Wokół «300 tysięcy polskich słów». Wstęp do hasłownikologii*. – Warszawa: BEL Studio, 241–390.
- WAWRZYŃCZYK Jan, WIERZCHOŃ Piotr (2016b): *300 000 polskich słów. Indeks a fronte*. – Poznań: Sorus.
- WOJAN Katarzyna (2016): *Język fiński w teorii i praktyce*. – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- WOJAN Katarzyna (2017): Świat ugrofiński w słownikach polskich. – [w:] Jan WAWRZYŃCZYK, Piotr WIERZCHOŃ (eds.): *Wokół «300 tysięcy polskich słów». Wstęp do hasłownikologii*. – Warszawa: BEL Studio, 241–390.

- Bachelor of humanities in Finno-Ugric studies. – [in:] *Latvian Qualifications Database: Information about the Latvian qualifications referenced to Latvian qualifications framework (LQF)*, <https://www.latvijaskvalifikacijas.lv/qualification/humanitaro-zinatnu-bakalaura-grads-somugru-studijas-lu/> (10.12.2019).
- Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/samodyjskie-jezyki;3971669.html> (20.11.2019).
- Finno-Ugrian language studies*. – [in:] *University of Helsinki. Faculty of Arts*, <https://www.helsinki.fi/en/faculty-of-arts/research/disciplines/finnish-finno-ugrian-and-scandinavian-studies/finno-ugrian-language-studies> (10.12.2019).
- Słownik języka polskiego*, <http://sjp.pl/suomi> (10.03.2019).
- Société Finno-Ougrinne*, <https://www.sgr.fi/en/> (10.12.2019).
- Tieteen Termipankki [online]: <http://tieteentermipankki.fi/wiki/Kielitiede:samojedikielet> (20.11.2019).
- Unesco Thesaurus: <http://vocabularies.unesco.org/browser/thesaurus/en/page/?uri=http://vocabularies.unesco.org/thesaurus/concept13237> (20.11.2019).
- Wikipedia*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Seklerzy> (13.11.2019).



PIOTR ŻMIGRODZKI

Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków

ORCID: 0000-0001-6037-5507 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6658

**O potrzebie nowej systematyzacji  
terminologii (meta)leksykograficznej.  
Na marginesie prac nad *Wielkim słownikiem języka polskiego PAN*<sup>1</sup>**

Streszczenie


Zdaniem autora potrzeba nowej systematyzacji terminologii leksykograficznej i metaleksykograficznej wynika ze znacznego rozwoju leksykografii w ciągu ostatnich kilkunastu lat, przede wszystkim „rewolucji cyfrowej”. Niektóre tradycyjnie ustalone terminy, jak np. *megastruktura*, powinny być teraz zupełnie inaczej interpretowane, pojawiły się nowe. Innym ważnym zadaniem jest translacja terminów angielskich używanych w leksykografii zagranicznej na język polski, a także terminów utworzonych na gruncie polskim (m.in. w trakcie opracowywania *Wielkiego słownika języka polskiego PAN*) na język angielski. Autor postuluje potrzebę nowego opracowania terminologii leksykograficznej, które powinno mieć formę leksykonu albo podręcznika do leksykografii. Aktualnie dostępne publikacje, szczególnie polskie, nie uwzględniają najnowszego stanu wiedzy.

**Słowa kluczowe:** leksykografia, metaleksykografia, terminologia, słowniki elektroniczne

**On the need for a new systematization  
of (meta)lexicographical terminology.  
In connection with the work on the *PAN Great Dictionary of Polish***

Summary

The author of the article argues that there is a need for a new systematization of lexicographical and metalexicographical terminology, which results from a significant development of lexicography and, in particular, from the “digital revolution”. Some traditionally established metalexicographical terms, e.g.

<sup>1</sup>  Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018–2021 nr projektu 11 H 18 0280 86, kwota finansowania 1 699 980 zł.

*megastructure*, should now be reinterpreted; new terms have been coined. Another important issue is the translation of the (mostly English) terms used in international metalexicographical discourse into Polish, as well as the translation of the terms coined in Polish metalexigraphy (during the preparation of the PAN [Polish Academy of Sciences] Great Dictionary of Polish) into English. The author calls for a new systematization of the lexicographical terminology, preferably in the form of a lexicon or a textbook. Currently available publications, especially those published in Polish, do not take into account the latest developments in lexicographic terminology.

**Keywords:** lexicography, metalexigraphy, terminology, electronic dictionaries

Celem niniejszego wystąpienia jest postawienie i wstępne uargumentowanie tezy, że potrzebna (a w każdym razie przydatna) byłaby nowa systematyzacja terminologii z zakresu leksykografii i metaleksykografii. Punktem wyjścia rozważań jest fakt istotnej zmiany, jaka się dokonała w leksykografii wraz z jej przejściem do formy elektronicznej, zarówno w aspekcie korzystania ze słownika przez odbiorców, jak też – może nawet w większym stopniu – jego planowania, i opracowywania. Podjęcie tego tematu wynika z przekonania, że używanie jasnej i jednoznacznie zdefiniowanej, jednakowo rozumianej przez wszystkich terminologii jest niezbędne do zapewnienia właściwej i efektywnej komunikacji wśród reprezentantów określonej dyscypliny naukowej, a także w środowisku osób poświęcających się wspólnej działalności praktycznej (jaką w pewnym stopniu jest leksykografia, rozumiana jako tworzenie słowników). Terminologia ta powinna ponadto oddawać aktualny stan wiedzy w danej dyscyplinie i odpowiadać aktualnemu stadium rozwoju jej przedmiotu zainteresowania. Nadto zauważyć należy, iż właściwie skonstruowana i zdefiniowana terminologia ułatwia lepsze poznanie istoty rozpatrywanych zjawisk, które chce się badać. Przedstawione rozważania będą się odnosić do zagadnienia rozpatrywanego w ogólności, w celach natomiast egzemplifikacyjnych odwoływać się będą do doświadczeń z prowadzonych już kilkanaście lat pod moim kierunkiem prac nad *Wielkim słownikiem języka polskiego PAN*.

Zasadniczy zręb terminologii związanej z leksykografią został ustalony w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, a jej główną kodyfikację stanowi szeroko znany słownik Reinharda Rudolfa Karla Hartmanna i Gregory'ego Jamesa (1998). Obecnie dostępne jest w obiegu (we fragmentach także bezpłatnie, w Internecie<sup>2</sup>) jego drugie wydanie z roku 2002. W tym samym 1998 roku w Polsce wyszła praca Igora Burkhanova *Lexicography. A dictionary of basic Terminology* (1998), która ze względu na angielski język publikacji zyskała również pewien rozgłos międzynarodowy (zob. np. recenzję Heliel 2000<sup>3</sup>). W Polsce za formę kodyfikacji terminologii leksykograficznej można uznać podręcznik Żmigrodzki 2003, który wprawdzie nie ma charakteru leksykonu, ale zawiera liczne definicje używanych tam terminów, na które niejednokrotnie powołują się badacze w swoich artykułach, a tak-

<sup>2</sup> Za pośrednictwem serwisu Google Books.

<sup>3</sup> Są oczywiście także opracowania stricte naukowe, jak np. monumentalny leksykon Wiegand et al. (red.) 2010–2017, jednak ze względu na bardzo wysoką cenę słabo dostępne.

że indeks pozwalający zeń korzystać w pewnym stopniu jak ze słownika terminologicznego. Z wcześniej publikowanych opracowań ważną rolę w systematyzacji terminologii polskiej i upowszechnianiu terminologii zagranicznej odegrały publikacje Władysława Miodunki (1989), Tadeusza Piotrowskiego (1994) i Mirosława Bańki (2001). Ambitnym zamierzeniem było opracowanie leksykonu terminologii leksykograficznej, najpierw tylko polskiej (Bielińska 2005), potem słownika angielsko-polskiego (Podhajecka, Bielińska 2008). ostatecznie jednak prace te nie doczekały się realizacji, czego należy ogromnie żałować<sup>4</sup>.

Warto sobie uświadomić, że wszystkie te publikacje prezentują terminologię leksykograficzną skodyfikowaną jeszcze w okresie, gdy podstawową wersją słownika była jego wersja drukowana, a nieliczne (choć coraz liczniejsze) słowniki na nośnikach elektronicznych były jedynie przeniesieniem opisu leksykograficznego z papieru na inne medium. Z dostosowaniem jednowymiarowego drukowanego tekstu słownika (to samo dotyczy encyklopedii, które jednak w niniejszym opracowaniu pomijamy) do możliwości medium komputerowego radzono sobie w różny sposób i w różnym stopniu to zadanie wypełniano (niekiedy, jak w wypadku *Słownika języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka, wcześniejsze digitalizacje tych samych dzieł leksykograficznych były głębsze niż wersje elektroniczne publikowane później<sup>5</sup>), za tymi osiągnięciami praktycznymi nie szła jednak refleksja teoretyczna nad istotą i strukturą dzieła leksykograficznego, które w czasach dzisiejszych w zasadzie funkcjonuje efektywnie już tylko w różnych postaciach elektronicznych<sup>6</sup>. Większość utrwalonych ustaleń terminologicznych z zakresu metaleksykografii dotyczy dzieł leksykograficznych w wersji papierowej. Przejawia się to na przykład już w samym objaśnieniu terminu *słownik*, por. definicję hasła *dictionary* w leksykonie Hartmanna i Jamesa (1998: 41):

A type of REFERENCE WORK which presents the vocabulary of a language in alphabetic order, usually with explanations of meanings.

Nie mówi się tu wprawdzie wprost, że słownik jest książką, bo w przywoływanym hasle *reference work* czytamy w definicji najpierw:

Any product, such as a published book or a computer software, that allows humans to store and retrieve INFORMATION relatively easily and rapidly.

ale w dalszym ciągu hasła mamy:

<sup>4</sup> Jednak pod koniec 2020 roku, kiedy już niniejszy artykuł znajdował się w opracowaniu wydawniczym, ukazała się praca (Bielińska, red., 2020), będąca chyba realizacją pierwszego nich.

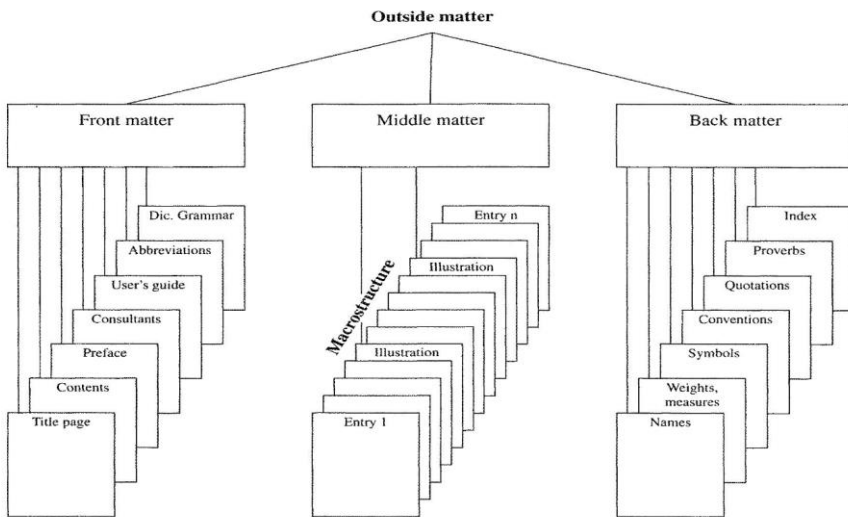
<sup>5</sup> Por uwagi na ten temat w pracy: Żmigrodzki 2008: 103-105.

<sup>6</sup> Pokutują jednak w pewnych kręgach zawodowych, np. prawniczych, a także w nauczaniu szkolnym, przeświadczenia, że słownik elektroniczny, zwłaszcza dostępny w Internecie, jest czymś mało wartościowym i należy się posługiwać wydaniem książkowymi. Co wydaje się szczególnie zaskakujące, podobny zarzut (że kandydat korzysta ze zdigitalizowanych wersji słowników, a nie ze słowników „w postaci kodeksowej”) pojawił się w jednej z recenzji w postępowaniu habilitacyjnym w zakresie językoznawstwa, jakie są publikowane w witrynie Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów.

[...] The DICTIONARY is the prototypical 'reference book', as it provides structural linguistic and/or encyclopedic information by means of a generally known access system (such as an ALPHABET).

Widoczna jest w obu definicjach swego rodzaju przejściowość między okresem słownika książkowego a elektronicznego, dla przełomu XX i XXI wieków typowa; wszak wówczas oba kanały dystrybucji dzieł leksykograficznych były mniej więcej zrównoważone; w Polsce chyba wersje książkowe były wtedy powszechniejsze. Dziś natomiast wydaje się, że podstawowym kanałem dostępu do dzieł leksykograficznych jest Internet, choć wersje do użytku offline (do niedawna na płytach CD albo DVD, ostatnio coraz częściej w postaci klucza USB albo pakietu oprogramowania do pobrania i instalacji na komputerze) jeszcze znajdują się w dystrybucji.

Typowym zaś przykładem owego pozostawania refleksji terminologicznej w poprzednim okresie rozwoju leksykografii jest definicja hasła *megastruktura* i schemat tejże zamieszczony w wymienionym leksykonie, który jest schematem książkowego dzieła leksykograficznego, operuje bowiem takimi terminami, jak *front matters* i *back matters*, odnoszącymi się ewidentnie do linearnego układu słownika książkowego, a także sugerujące (tak samo jak termin: *outside matter*), że „właściwym słownikiem” jest tylko jego część hasłowa.



Schemat 1. Schemat megastruktury dzieła leksykograficznego (za: Hartmann i James 1998: 92)

Nieadekwatność tych ustaleń terminologicznych w odniesieniu do nowoczesnych słowników elektronicznych (takich, które nie są tylko prostymi digitalizacjami leksykonów papierowych) wydaje się oczywista. Określenia „front matter” i „back matter” uzyskują znaczenie tylko symboliczne, bo treści, które się do nich zwyczajowo zaliczało, mogą być usytuowane różnie, na przykład dostępne przez polecenie w menu okna oprogramowania obsługującego słownik albo przeglądarki interneto-

wej, przez kliknięcie przycisku na ekranie lub po prostu po najechaniu wskaźnikiem na dany element artykułu hasłowego. Zasadniczą polemikę z linearnym traktowaniem struktury nowoczesnego słownika przeprowadziłem w pracy Żmigrodzki 2008, w której znalazła się również nowa propozycja terminologiczna, zmierzająca do metaleksykograficznego uniezależnienia słownika od takiej lub innej (książkowej, elektronicznej, bazodanowej) jego postaci lub nośnika, na którym jest utrwalony. Wprowadziłem mianowicie termin *opis leksykograficzny*, definiując go w następujący sposób (Żmigrodzki 2008: 28–30):

Pod pojęciem *opisu leksykograficznego* będziemy rozumieć całokształt informacji o charakterze lingwistycznym, związanej z pojedynczą jednostką języka lub zbiorem takich jednostek, zawartych w dziele leksykograficznym. [...] Opis leksykograficzny nie ogranicza się do samego tylko artykułu hasłowego lub zbioru artykułów hasłowych, gdyż wspomniana informacja o jednostkach języka może się w słowniku przejawiać w różnej formie, a przede wszystkim:

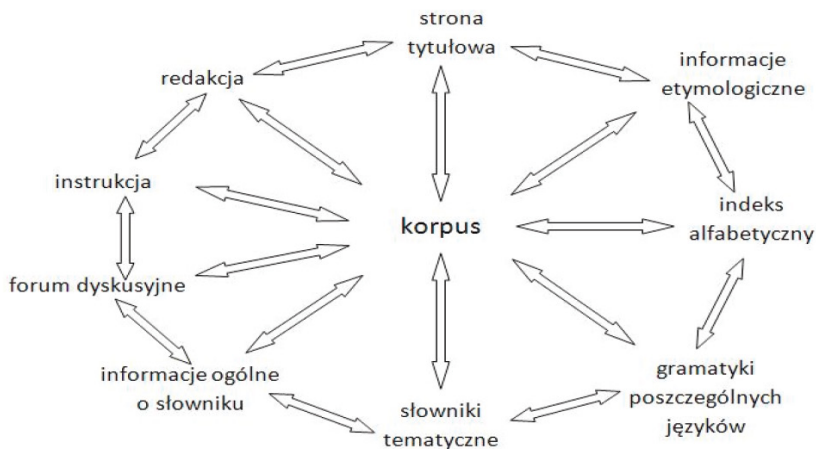
- w artykułach hasłowych opisujących poszczególne jednostki;
- w systemie odsyłaczy między artykułami hasłowymi i odsyłaczy od artykułów hasłowych do innych części opisu leksykograficznego;
- we wspólnych dla wszystkich artykułów hasłowych tabelach fleksyjnych, zamieszczanych zwykle w początkowej części słownika papierowego i dołączanych do elektronicznych wersji słowników;
- w objaśnieniach skrótów, w szczególności w objaśnieniach skrótów kwalifikatorów i opisie zasad ich stosowania;
- w tych fragmentach wstępów do słowników, w których podaje się zasady opisu jednostek języka w danym słowniku;
- w odsyłaczach hipertekstowych, uzupełniających informacje zawarte w haśle (dotyczy słowników elektronicznych). [...].

Jest to pojęcie z innego porządku niż *słownik*, o czym świadczą dalsze rozważania:

Pod pojęciem *słownik* będziemy rozumieć konkretne dzieło leksykograficzne, w którym znajduje swoją formę opis leksykograficzny. Za typową uznać należy sytuację, kiedy w jednym słowniku – dziele leksykograficznym znajdujemy jeden opis leksykograficzny jakiejś grupy faktów językowych. W dostępnej dzisiaj szerokiej palecie słowników można jednak znaleźć produkty, w których umieszczono więcej opisów leksykograficznych [...]

Uszczegółowienie tych rozróżnień z przykładami zajmuje dalsze karty książki. Wydaje się, że ta propozycja terminologiczna, choć przeszła raczej bez echa, była jedną z pierwszych prób dostosowania refleksji metaleksykograficznej do charakteru i natury dzieł leksykograficznych XXI wieku. Inną była koncepcja „e-struktury”, przedstawiona przez Ewelinę Malcharek (2009). W tym ujęciu struktura słownika elektronicznego jest siecią wzajemnych powiązań (przy użyciu technik informatycznych) między jego częściami, przy czym centralnym punktem wszystkich relacji ma być korpus słownika (ang. *body of the dictionary*) – jego część hasłowa.





Schemat 2. Schemat e-struktury *Wikisłownika* (za: Malcharek 2009: 40)

Owa *e-struktura* mogłaby być *otwarta*, czyli zawierać odesłania (linki) do zasobów zewnętrznych wobec danego dzieła leksykograficznego, lub *zamknięta*, gdyby takich linków zewnętrznych nie było. Ujęcie to można by uznać – mimo jego ogólnikowości – za obiecujące i warte dalszego rozwijania, do czego niestety nie doszło.

Rozważania dotychczasowe koncentrowały się na kwestiach metaleksykograficznych i terminologii wykształconej w zasadzie w trakcie refleksji nad gotowymi, już wydanymi słownikami. W części drugiej podejmę wybrane kwestie związane z wykształcaniem się nowej terminologii w procesie tworzenia nowego słownika od podstaw. Opracowywanie *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* (dalej: WSJP PAN), jak zapewne wiadomo znacznej części odbiorców niniejszego artykułu<sup>7</sup>, rozpoczęło się w 2006 roku. Słownik ten od początku był planowany jako wyłącznie elektroniczny, a pod względem zakresu informacji i merytorycznych podstaw opracowania jako innowacyjny w stosunku do zastanych słowników ogólnych polszczyzny, co wymusiło na autorach całkiem inną organizację planowania słownika i procesu jego opracowania niż w wypadku słownika papierowego czy choćby słownika elektronicznego, naśladującego tradycyjny słownik papierowy. Zasadniczą cechą, jaka miała ten słownik różnić (i ostatecznie różni) od wcześniejszych, jest jego immanentna hipertekstowość, podstawowym bowiem sposobem przedstawienia czytelnikowi treści artykułu hasłowego nie jest tutaj tekst ciągły, ale hipertekst, w którym poszczególne elementy mikrostruktury (w tradycyjnym rozumieniu tego terminu) mogą być przez odbiorcę zasłaniane bądź odsłaniane dzięki zastosowaniu interfejsu graficznego przypominającego coś w rodzaju tradycyjnej kartoteki, po której poruszamy się dzięki zakładkom. Oprócz tego jest możliwość pokazania całej zawartości artykułu hasłowego na jednym ekranie, a nawet jego wydruku, ale przez autorów

<sup>7</sup> Szczegółowe informacje o słowniku zob. Żmigrodzki et al., red. 2018.

słownika obie te opcje traktowane były jako drugorzędne<sup>8</sup>. W dyskusjach nad kształtem interfejsu graficznego słownika w sposób naturalny pojawiła się potrzeba nazywania w jakiś sposób poszczególnych postaci hasła, aby można było o nich sprawnie dyskutować bez stosowania omówień. W ten sposób, niejako naturalnie, wytworzył się termin (quasi-termin?) *widok zakładkowy* na określenie pierwszego ze wspomnianych tu, domyślnego rozwiązania. Autorzy słownika zaczęli go używać w tekstach poświęconych słownikowi i w objaśnieniach do samego słownika<sup>9</sup>. Stamtąd trafił on do kompendiów leksykograficznych (np. witryny leksykografia.uw.edu.pl). Co interesujące, termin odnoszący się do alternatywnego sposobu prezentacji zawartości hasła nie ustalił się tak jednoznacznie, używa się określeń *widok linearny*, *kompaktowy*, *zbiorczy*, *widok* „Pokaż wszystko”.

Kolejnym terminem, ukształtowanym w trakcie dyskusji nad koncepcją WSJP PAN, o jakim warto w tym miejscu wspomnieć, jest *identyfikator*. Odnosi się on do nowo wprowadzonego w WSJP PAN elementu mikrostruktury hasła, ściśle związanego z hipertekstowym charakterem słownika. Jak napisano w pracy Żmigrodzki et al., red. 2018 (32–33),

Identyfikatory semantyczne [...] występują w hasłach mających więcej niż jedno podhasło, a ich celem jest wstępne wskazanie, o które ze znaczeń wyrazu w konkretnym podhasle chodzi. Jest to szczególnie ważne w hasłach o bardzo rozbudowanej strukturze znaczeniowej, gdyż pozwala czytelnikowi na przejście od razu do interesującego go znaczenia, bez konieczności przeglądania całego hasła.

Koncepcja identyfikatorów jako elementu mikrostruktury została zaadaptowana z angielskiego słownika pedagogicznego *Longman Dictionary of Contemporary English*, z tą różnicą, że w WSJP PAN występują one w każdym hasle wieloznacznym i w widoku zakładkowym czytelnik widzi najpierw same tylko identyfikatory, a dopiero po wybraniu (kliknięciu) któregoś może wejść do odpowiedniego podhasła<sup>10</sup>. Sam termin zrodził się w trakcie dyskusji zespołu spontanicznie, przez pewien czas konkurował (także w pracach publikowanych) z określeniem *znaczniki semantyczne*, ostatecznie zwyciężając<sup>11</sup>.

---

<sup>8</sup> Nie można jednak ignorować faktu, że pewna, trudno powiedzieć, jak duża, część użytkowników WSJP PAN korzysta przede wszystkim z owego widoku linearnego. Z tego też powodu zespół słownika pracuje obecnie nad ulepszeniem tych sposobów prezentacji.

<sup>9</sup> Ostatnio zauważyłem to samo określenie użyte w podobny sposób w artykule opisującym projekt internetowego słownika poprawnej polszczyzny (Zdunkiewicz-Jedynak, Liberek 2019). Może to być zwykła koincydencja, a może jest to świadectwo początku uogólniania się quasi-terminologicznego określenia.

<sup>10</sup> Ten sposób organizacji artykułu hasłowego prowadzi jednak, jak się okazuje, do pewnych nieporozumień, w związku z czym przewidywana jest jego lekka modyfikacja w ramach obecnie trwających prac nad rozwojem WSJP PAN.

<sup>11</sup> Zauważmy na marginesie, że w światowej literaturze metaleksykograficznej, por. Lew 2013, można znaleźć kilka określeń podobnych obiektów, np. *signpost(s)*, *guide word(s)*, *shortcut(s)*, *mini definition(s)*, *(entry) menu*.

Innym przykładem tego, jak terminologia wytworzona przy okazji prac nad WSJP PAN dostosowuje się do nieliniowej struktury słownika, jest określenie *metainformacja*, którego proponuje się używać zamiast tradycyjnego *outside matter*, por.:

Proponuję jego zastosowanie do wszelkich wiadomości związanych z opisem leksykograficznym i słownikiem, nie występujących bezpośrednio i *explicite* w hasłach danego słownika. W zakres *metainformacji* wchodzi zatem wszystkie te kwestie, które pojawiały się we wstępach do tradycyjnych słowników papierowych, a również i te, które ewentualnie mogłyby wchodzić w skład „back matter”, czyli materiałów zamieszczanych po zasadniczej części hasłowej słownika książkowego (Żmigrodzki 2017: 358).

Termin *metainformacja* jest skonstruowany analogicznie do innych terminów o podobnej strukturze słowotwórczej. Jeśli wszystko to, co zapisano w haśle słownikowym o danej jednostce języka, nazywać *informacją słownikową* (czy *leksykograficzną*), to opis tego, jak ta informacja jest zorganizowana, ustrukturyzowana, nazwać można właśnie *metainformacją*. Zasady opracowania danego słownika stanowiłyby *metainformację* w sensie ścisłym. *Metainformacja* w sensie szerszym obejmowałaby także dzieje projektu, jego tło historyczne, wiadomości o wykonawcach i inne rzeczy, jakie spotykaliśmy dotąd we wstępach do papierowych słowników naukowych.

W WSJP PAN *metainformacja* obejmuje zatem wszystkie treści, dostępne na stronie początkowej słownika z menu górnego (pozycje: *Wstęp* i *Autorzy*), a także informacje o patronacie i źródle finansowania. Do *metainformacji* należą jednak także objaśnienia kontekstowe, które pojawiają się w postaci tzw. dymków po najechaniu kursorem na określone elementy w haśle (wyświetlają się w ten sposób rozwiązania skrótów słowników w zakładce Chronologizacja, języków w zakładce Pochodzenie, kwalifikatorów, niektórych oznaczeń gramatycznych)<sup>12</sup>.

Zupełnie odrębnym problemem terminologicznym, z którym członkowie zespołu WSJP PAN zetknęli się w trakcie lektury różnych zagranicznych prac poświęconych leksykografii, pisanych dzisiaj przeważnie po angielsku, jest zasób terminologii, dla której brak jest odpowiedników polskich, a w każdym razie brak odpowiedników utrwalonych. Wydaje się, że są dwie główne przyczyny tego stanu rzeczy, pierwsza – taka, że również i polscy badacze zainteresowani *metaleksykografią* publikują coraz więcej i coraz częściej po angielsku (zresztą w znacznej części to elitarne grono rekrutuje się spośród anglistów), druga, że – jak już kilkakrotnie w różnych miejscach konstatowałem – *problematyka metaleksykograficzna sensu stricto*, zwłaszcza związana z organizacją dzieła leksykograficznego, jego budową, technicznymi kwestiami jego opracowania, jest dla polskojęzycznych autorów mało interesująca.

Idzie mi tu przykładowo o takie terminy angielskojęzyczne, jak (w nawiasie podaję hipotetyczne lub spotykane polskie odpowiedniki):

*workflow* (*przebieg pracy* ???) – termin zaczerpnięty z teorii zarządzania, w odniesieniu do leksykografii oznaczający rozplanowanie zadań między osoby uczestniczące w opracowaniu słownika i ich hierarchizację;

<sup>12</sup> Szczegółowe informacje znajdują się w cytowanym artykule Żmigrodzki 2017.

*crowdsourcing* – również termin z zakresu teorii zarządzania, oznaczający odwoływanie się w pracy do pomocy szerokiej grupy osób niezatrudnionych zawodowo przy wykonywaniu danego zadania (w wypadku pisania słownika – do tzw. zwykłych użytkowników języka)<sup>13</sup>;

*dictionary writing system* (*system do pisania słowników* czy też może *system leksykograficzny*)<sup>14</sup> – oprogramowanie służące do opracowywania słownika. Notabene termin ten również wydaje się nieco niedostosowany do czasów współczesnych, sugeruje bowiem, że gdy słownik już jest „napisany”, zakodowany, rola owego systemu się kończy. Przykładowo jednak w WSJP PAN jest inaczej, gdyż ów system stanowi integralną całość (oczywiście złożoną z osobnych modułów) z systemem jego udostępniania czytelnikom. Dlatego w polskojęzycznych publikacjach o WSJP PAN mówi się raczej o *systemie informatycznym słownika*;

*usage notes* (*noty o użyciu*) – dodatkowe informacje o cechach opisywanego obiektu leksykograficznego, niemieszczące się w siatce mikrostruktury hasła (od dawna obecne w słownikach zagranicznych w polskich w sposób systematyczny wprowadzone w WSJP PAN);

*user studies* (*studia nad użytkownikiem/użytkownikami słowników*, a może ...*nad użytkowaniem, używaniem słowników?*);

*writing assistant* (*pomocnik/asystent pisania?*) – oprogramowanie wspomagające tworzenie poprawnych tekstów w danym języku;

*smart lexicography* – ukute niedawno określenie odnoszące się do nowoczesnej leksykografii elektronicznej, której przedmiotem są słowniki dostosowane do korzystania z nich na urządzeniach mobilnych (pod którym to określeniem kryją się telefony komórkowe, smartfony i tablety); dotąd nie doczekało się próby spolszczenia.

Istnieje również problem odwrotny, którego ze względu na szczupłość miejsca nie będę rozwijał, tylko zasygnalizuję, mianowicie angielskojęzycznych (pewnie w ogóle innojęzycznych) odpowiedników terminów wykształconych w trakcie prac nad WSJP PAN lub w nim używanych. Idzie zarówno o terminy (meta)leksykograficzne, jak wspomniany już tutaj *widok zakładkowy* (oddawany w angielskojęzycznych tekstach o WSJP PAN jako *bookmark view*), *panel edycji*, *panel prezentacji*, kategorie wykonawców słownika, np. *nadredaktor*, *superkoordynator*, jak i o polską terminologię językoznawczą używaną w metainformacji słownikowej, np. *hasła nieciągłe*, *hasła (wyrażenia) funkcyjne*, specjalistyczne określenia części mowy i inna terminologia gramatyczna (np. *operator metapredykatywny*, *modyfikator deklaracyjności*, *kompletywność*<sup>15</sup>). Ich pełna i systematyczna „internacjonalizacja” dotąd się nie udała, pozostaje zadaniem na przyszłość.

<sup>13</sup> Termin ten wydaje się już dość powszechnie funkcjonować w polskich tekstach z różnych dziedzin w swojej postaci oryginalnej, bez prób spolszczenia.

<sup>14</sup> Ten termin pojawił się we wstępnych dyskusjach nad WSJP PAN, jeszcze zanim obecny zespół oficjalnie rozpoczął pracę).

<sup>15</sup> Anglicyzacji tych bardziej specjalistycznych terminów powinni może dokonać badacze, którzy je ukuli i posługują się nimi w swoich pracach naukowych.

Tych kilka uwag, przedstawionych z konieczności szkicowo i ze szczątkowym tylko uargumentowaniem, świadczy jednak w moim przekonaniu o zasadności tezy, że dzisiaj, u progu trzeciego dziesięciolecia XXI wieku, potrzebna jest nowa systematyzacja terminologii<sup>16</sup>, tzn. przede wszystkim:

a) ukształtowanie i upowszechnienie takich terminów, które lepiej by zdawały sprawę z istoty zjawisk współczesnej leksykografii elektronicznej niż te odziedziczone z ery słowników papierowych;

b) zgromadzenie, objaśnienie i uporządkowanie terminologii rozproszonej z rozmaitych publikacji metaleksykograficznych, tworzonej nieraz spontanicznie i spontanicznie wchodzącej do użycia, a czasem może efemerycznej;

c) w wypadku języka polskiego i innych języków narodowych – przeszczepienie terminologii ukształtowanej w pracach angielskojęzycznych i znalezienie dla niej odpowiedników w tych językach.

W jaki sposób i w jakiej formie proces ten powinien się dokonać? Jak wspomniałem na wstępie, zasób terminologii i jej objaśnienia pojawiają się zwykle w dwóch typach prac: podręcznikach (akademickich) danej dziedziny oraz w kompendiach o charakterze słownikowym, jedno- lub wielojęzycznych, tzn. notujących innojęzyczne wersje terminów. Na świecie sporo jest podręczników leksykografii, chwali się takimi prawie każde poważniejsze wydawnictwo naukowe drukujące prace z zakresu humanistyki (z nowszych przykładowo Svensén 2009, Fuertes-Olivera i Bergenholtz, red. 2011, Durkin, red. 2016, Fuertes-Olivera, red. 2017), w Polsce mamy zastój, od opracowania podręcznika: Żmigrodzki 2003 minęło prawie 20 lat, w późniejszych wydaniach zmiany były niewielkie (najnowsze, trzecie wydanie datowane jest na rok 2009, a więc jeszcze przez zasadniczym boomem internetowym i boomem leksykografii cyfrowej w Polsce). Publikacji o charakterze leksykonu nie mieliśmy nigdy, jeśli nie liczyć wspomnianej angielskojęzycznej książki Burkhanova (1998), też już dość przestarzałej. Nowe opracowanie o charakterze podręcznikowym, uwzględniające współczesne tendencje w leksykografii światowej, ale kierowane do polskiego odbiorcy, wydaje się zatem bardzo potrzebne.

Skąd należałoby czerpać materiał do owego kompendium? Oczywiście, można by, nawet powinno się wykorzystać jako źródła dotychczasowe kompendia polskie i zagraniczne, których materiał hasłowy powinno się poddać selekcji, a same objaśnienia – reinterpretacji w celu dostosowania do aktualnego stanu wiedzy i refleksji

---

<sup>16</sup> Zdaję sobie wszak sprawę, że przedstawiona argumentacja nie dla wszystkich jest przekonująca. Na przykład jeden z anonimowych recenzentów tego artykułu uważa, iż nie ma potrzeby tworzenia nowych określeń, gdyż zastana terminologia (meta)leksykograficzna „dostosuje się drogą neosemantyzacji do nowych realiów”, np. *book* już nie odnosi się tylko do książki drukowanej, zatem *reference book* jako hiperonim słownika znajduje rację bytu, na takiej zasadzie, jak zwrot *wykręcać numer* odnosi się także do współczesnego telefonu bez tarczy, zaś *dysk SSD* poza funkcją nie ma już wiele wspólnego z klasycznym dyskiem magnetycznym z wirującymi krążkami. Stanowisko takie uważam za uprawnione. Jednocześnie podtrzymuję pogląd, że termin naukowy powinien jak najlepiej oddawać istotę zjawiska, do którego się odnosi, dlatego usystematyzowana praca nad terminologią jest potrzebna i sensowna. Na szczegółową dyskusję z recenzentem nie ma niestety tutaj miejsca.

metaleksykograficznej. Nowej terminologii warto szukać we współczesnej literaturze leksykograficznej, tzn. czasopismach (takich jak „International Journal of Lexicography”, „Lexikos”, „Dictionaries. Journal of the Dictionary Society of North America”), materiałach z kongresów leksykograficznych (np. Euralex, E-Lex), a także z witryn internetowych współcześnie powstających słowników.

Na świecie publikacje tego rodzaju z pewnością będą dalej powstawać. Czy stanie się tak w Polsce, nie wiadomo. Może jednak znajdują się u nas osoby, które trud przygotowania takiego dzieła podejmą. Będzie to z pewnością czyn korzystny dla polskiej nauki, polskiego językoznawstwa i leksykografii, dydaktyki polonistycznej, dla kształcenia zarówno przyszłych autorów słowników, jak i ich użytkowników, dla całej polskiej wspólnoty językowej.

## Bibliografia

- BAŃKO MIROSLAW (2001): *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*. – Warszawa: Wydział Polonistyki UW.
- BIELIŃSKA Monika (2005): O słownikach terminologii (meta)leksykograficznej. – *Poradnik Językowy* 1, 27–39.
- BIELIŃSKA Monika, red. (2020): *Leksykografia. Słownik specjalistyczny*. – Kraków: Universitas.
- BURKHANOV Igor (1998): *Lexicography. A dictionary of basic Terminology*. – Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- DURKIN Phillip, red. (2016): *The Oxford Handbook of Lexicography*. – Oxford University Press.
- FUERTE-OLIVERA Pedro Antonio, red. (2017): *The Routledge Handbook of Lexicography*. – London-New York: Routledge.
- FUERTE-OLIVERA Pedro Antonio, BERGENHOLTZ Henning, red. (2011): *E-Lexicography: The Internet, Digital Initiatives and Lexicography*. – London–New York: Continuum.
- HARTMANN Reinhard Rudolf Karl, JAMES Gregory (1998): *Dictionary of Lexicography*. – London–New York: Routledge.
- HELIEL Mohammed H. (2000): Review of: I. Burkhanov, – *Lexicography. A dictionary of basic Terminology*. – *Lexikos* 10, 320–325.
- LEW Robert (2013): Identifying, ordering and defining senses. – [w:] Howard Jackson, (red.), *The Bloomsbury companion to lexicography*. – London: Bloomsbury Publishing, 284–302.
- MALCHAREK Ewelina (2009): *Wikisłownik – analiza leksykograficzna i charakter słownika internetowego*, praca magisterska, Uniwersytet Śląski, Katowice (dostępna online: <https://docplayer.pl/33688361-Uniwersytet-slaski-ewelina-malcharek-nr-albumu-praca-magisterska-wikislownik-ana-liza-leksykograficzna-i-charakter-slownika-internetowego.html>).
- MIODUNKA Władysław (1989): *Podstawy leksykologii i leksykografii*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- PIOTROWSKI TADEUSZ (1994): *Z zagadnień leksykografii*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- PODHAJECKA Mirosława, BIELIŃSKA, Monika (2008): An English-Polish glossary of lexicographical terms: A description of the compilation process. – [w:] Elisenda BERNAL, Janet DECESARIS (red.): *Proceedings of the XIII EURALEX International Congress (Barcelona, 15–19 July 2008)*. – Barcelona: Institut Universitari de Lingüística Aplicada, Universitat Pompeu Fabra, 1041–1049.
- SVENSÉN Bo (2009): *A Handbook of Lexicography: The Theory and Practice of Dictionary-Making*. – Cambridge University Press.

- WIEGAND Herbert Ernst [et al.] (2010–2017): Wörterbuch zur Lexikographie und Wörterbuchforschung / Dictionary of Lexicography and Dictionary Research, vol. 1–2. – Berlin: De Gruyter.
- ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK Dorota, LIBEREK Jarosław (2019): *Nowoczesny słownik poprawnej polszczyzny – wyzwania, plany, wątpliwości, nadzieje*. – [w:] Dorota ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, Jarosław LIBEREK (red.): *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*. – Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 37–54.
- ŻMIGRODZKI Piotr (2003): *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- ŻMIGRODZKI Piotr (2008): *Słowo – słownik – rzeczywistość. Studia z leksykografii i metaleksykografii*. – Kraków: Lexis.
- ŻMIGRODZKI Piotr (2017): Ogólna koncepcja metainformacji w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN*. – *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Studia Linguistica* XII, 355–365.
- ŻMIGRODZKI Piotr [et al.], red. (2018): *Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*. – Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.

ALEKSANDRA JANOWSKA

Uniwersytet Śląski, Katowice

ORCID: 0000-0001-6597-8729 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6670

## O precyzji terminologicznej w kontekście badań diachronicznych (na przykładzie przyimków)

### Streszczenie

Precyzja terminologiczna stanowi jedno z najważniejszych wyróżników nauki, gdyż ściśle wiąże się z precyzją myślenia. W naukach humanistycznych, także w językoznawstwie, wymóg ten jednak często jest omijany. Trudno bowiem w rygorystycznych ramach naukowych umieścić większość zjawisk językowych. W artykule Autorka skupia swoją uwagę na problemie zakreślania granic klasy przyimków (chodzi głównie o przyimki wtórne *wzdłuż, wobec, celem, na początku, pod wodzą*), klasy bardzo trudnej do opisu ze względu na niejednorodność i dynamizm zjawisk z nią związanych. Jest to bowiem część mowy kształtująca się niejako „na naszych oczach”.

Swoje rozważania Autorka rozpoczyna od przeglądu dotychczasowych różnorodnych propozycji definicyjnych: od ujęć w znacznym stopniu zawężających tę klasę leksemów do form „pewnych”, zleksykalizowanych aż do opisów zwracających uwagę na cały szereg zjawisk składniowych, wiążących się z omawianą grupą jednostek, opisów uwzględniających wszelkie zjawiska pograniczne. Interesuje ją, które z tych ujęć jest przydatne w zrozumieniu fenomenu klasy przyimkowej i które powinny (mogą) być brane pod uwagę w analizach historycznych.

Autorka poświęca też uwagę kwestii dopasowania terminów stosowanych w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym.

**Słowa kluczowe:** przyimek wtórny, terminologia naukowa, badania diachroniczne, części mowy

## Terminological precision in the context of diachronic research (exemplified by approaches to prepositions)

### Summary

Terminological precision constitutes one of the most important determinants of scholarship because it is directly associated with precise thinking. However, in the humanities, also in linguistics, this requirement is frequently omitted, for it is hardly possible to capture the majority of linguistic phenomena within



a rigid scientific framework. The paper focuses on the problem of defining the boundaries of the class of prepositions (we are concerned mainly with secondary prepositions: *wzdłuż, wobec, celem, na początku, pod wodzą*), a class whose description is difficult due to the lack of uniformity and the dynamic nature of the phenomena related to the use of prepositions. It is a part of speech which in a way is developing “right before our eyes”.

The author presents an overview of the multifarious definitions of prepositions proposed to date. They range from approaches which to a great extent narrow down this class of lexemes to “certain”, lexicalised forms, to descriptions which take into account a whole range of syntactic features related to the analysed lexical units, as well as some borderline phenomena. The author intends to point to the most useful approach to the understanding of the phenomenon of the prepositional class and indicate which approaches should be (or may be) taken into account in historical analyses.

The author also addresses the problem of the adjustment of terms used in synchronic and diachronic linguistics.

**Keywords:** secondary preposition, scholarly terminology, diachronic research, parts of speech

*Jest bowiem cechą człowieka wykształconego  
żądać w każdej dziedzinie ścisłości w tej mie-  
rze, w jakiej na to pozwala natura przedmiotu*  
(Arystoteles)

Jednym z istotnych wyróżników dyskursu naukowego jest dążenie do ścisłości i precyzji, do jednoznacznego wyznaczania pojęć, a tym samym terminów. Najprostszą chyba definicję terminu stanowi powszechnie znane stwierdzenie, że są to nazwy mające wyraźny zakres i jasną treść. Problem w tym, że standardy w tym zakresie ustalone są przez nauki ścisłe (por. Włoskowicz 2018), w wypadku nauk humanistycznych wspomniany podstawowy wymóg jest już zdecydowanie trudniejszy do zrealizowania. Nie sposób bowiem w rygorystycznych ramach naukowych umieścić np. większość zjawisk natury językowej czy kulturowej. Nie dziwią zatem uwagi Bożeny Witoszowej, że „domeną szeroko rozumianej humanistyki są pojęcia nieostre, porządkowane za pomocą mniej rygorystycznego modelu typologii” (Witosz). Czytamy też u innego badacza: „sprawą oczywistą jest, że aparat pojęciowy nauk humanistycznych nie osiągnie precyzji właściwej systemom pojęciowym nauk technicznych” (Włoskowicz 2018: 73).

Trudno byłoby nie zgodzić się z tymi sądami, jeśli chodzi o badanie języka. Każdy lingwista wie, jak skomplikowaną materią jest język i tym samym wszelkiego typu klasyfikacje z nim związane. Z drugiej jednak strony, liczne prace, konferencje poświęcone właśnie terminologii świadczą o tym, jak mimo wszystko dużą wagę przykładają się w naukach humanistycznych do poszukiwania precyzyjnych narzędzi analiz. Termin bowiem wyznacza obszar badań, wydziela pewne jednostki opisu. W wypadku języka jest to szczególnie istotne, gdyż owe jednostki nie są nam dane a priori. Posłużmy się słowami Magdaleny Danielewiczowej (2018: 14): „Obiekt badawczy w językoznawstwie wyłania się w zależności od tego, jaki punkt widzenia zostanie wybrany”. Terminy zatem często po prostu w sposób mniej lub bardziej ścisły nie tylko wyodrębniają pole badawcze, ale jednocześnie stanowią pewną jego interpretację.

W artykule proponuję refleksje wokół klasy przyimków i związanych z nią problemów terminologicznych. Interesuje mnie przede wszystkim to, jak określić granice tej klasy, które propozycje definicyjne są przydatne w zrozumieniu jej fenomenu i powinny (mogą) być brane pod uwagę w badaniach historycznych. W kontekście proponowanych rozważań istotna staje się również kwestia dopasowania terminów stosowanych w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym.

Skupiam swoją uwagę na przyimkami tzw. wtórnych typu *wzdłuż*, *wobec*, *celem*, *na początku*, *pod wodzą*, stanowiących grupę bardzo skomplikowaną do obserwacji ze względu na niejednorodność i dynamizm zjawisk z nią związanych.

## 1. Problemy opisu synchronicznego

Choć interesuje mnie przede wszystkim aspekt diachroniczny, rozważania muszę rozpocząć od problemów związanych z opisem synchronicznym współczesnego języka, stanowiącym zawsze punkt wyjścia dla historyka języka.

a. Pierwsza trudność, z jaką się spotykamy w językoznawstwie polskim, to różne, często nakładające się na siebie terminy: przyimki właściwe, prymarne, proste złożone, wtórne, pierwotne, złożone graficznie. Wprowadza to pewien chaos nazewniczy, choć oczywiście niejednorodność terminologiczną można tłumaczyć różnymi aspektami opisu. To dobra ilustracja tego, o czym była wcześniej mowa: wyodrębnianie, charakterystyka i klasyfikacja faktów językowych zależy od przyjętych założeń, od punktu widzenia. Dodajmy, że nawet najważniejsze rozróżnienie między przyimkami pierwotnymi (prymarnymi), właściwymi i wtórnymi nie jest jednoznaczne.

b. Drugi problem to kwestia definicji, a zatem wskazania istotnych cech przyimków, najbliższych ich istocie, które pozwolą odróżnić je od innych faktów językowych, od innych części mowy. Dyskusji podlegały m.in.: status przyimka (przyimek traktowany bądź jako morfem, bądź jako leksem<sup>1</sup>); funkcja semantyczna i przede wszystkim pozycja syntagmatyczna<sup>2</sup>. Pewna różnorodność stanowisk w tym względzie przekłada się też na różnorodność definicji przyimków w polskich pracach językoznawczych (por. np. prace Grochowskiego 1997, Przybylskiej 2002, Wróbla 2001, Wajszczuk 2010, Lachura 2019)<sup>3</sup>. Trudno jednak znaleźć w pełni obiektywne

<sup>1</sup> Za morfem uznał przyimek m.in. J. Kuryłowicz (1987).

<sup>2</sup> Przyimek tradycyjnie definiuje się w kontekście frazy nominalnej (por. Z. Klemensiewicz: „wyraz nieodmienny, stanowiący składniowo nierozdzieloną całość znaczeniową z rzeczownikiem lub zaimkiem rzeczownym” (Klemensiewicz 1965: 64), zdarza się, że wiązano go z czasownikiem, np. jako „morfem modyfikujący semantycznie i syntaktycznie czasownik” (Zgólkowa 1981: 210). Od dawna jednak zwraca się uwagę na relację składniową, jaką wyznacza między łączonymi składnikami.

<sup>3</sup> Podaję przykładowo kilka definicji funkcjonujących w językoznawstwie polskim:

– Maciej Grochowski: „Przyimki to leksemy nieodmienne, nie funkcjonujące samodzielnie jako wypowiedzenia, mające funkcję łączącą, mające rząd przypadkowy [...]. Są wskaźnikami relacji syntaktycznych między łączonymi składnikami” (1997: 16).

wyznacznik oceny ścisłości definicyjnej poza tak naprawdę jednym: o jej precyzji i adekwatności świadczy jednoznaczność zbioru, spełniającego warunki w niej zawarte (zaznaczam jednak, że adekwatność opisu nie jest jednoznaczna z precyzją, choć czasami jest to utożsamiane). A w tym zakresie każda ze znanych mi definicji przyimka, bez względu na to, jaką przyjmujemy, wymaga przynajmniej częściowego dookreślenia, mówiąc słowami Danielewiczowej „doostrzenia”.

Jeśli chodzi o polszczyznę, dyskusyjne okazały się zarówno formy graficzne typu *na, po, u*, które nie w każdym kontekście moglibyśmy uznać za przyimki (chodzi o budzące wątpliwość przykłady typu *czekać na kogoś*), jak i niektóre formy wtórne typu *blisko* (przysłówek, przyimek?). Problem w określaniu granic tej kategorii zasadza się jednak głównie na czymś innym. Jak już podkreślałam, przyimki tworzą klasę otwartą, dynamicznie się rozwijającą, do której oprócz form pierwotnych (te tworzą zbiór zamknięty) przynależą różnorodne jednostki typu *drogą, za przyczyną, zza*. W obręb zainteresowań badawczych włącza się również formy typu: *na grubość około (potem rozwałkowały ciasto [...] na grubość około 1 cm, NKJP), kaliber (nabój kaliber 10 milimetrów); daleko od (zatrzymał się daleko od domu)*.

Oczywiście otwartość nie stanowi cechy tylko tej części mowy, dotyczy również podstawowych klas: rzeczownika, przymiotnika itd. Różnica polega jednak na tym, że przyimki tworzone są właśnie w głównej mierze na bazie innych części mowy, dokładniej: z przesunięcia jednostek z różnych klas do sfery przyimkowej. A zatem odróżnienie, kiedy mamy do czynienia już z przyimkiem, a kiedy jeszcze z rzeczownikiem, przysłówkiem itd., stanowi podstawowy krok badawczy. Wchodzimy tym samym w problematykę skomplikowanych zjawisk leksykalizacji i gramatykalizacji (por. *wbrew* powstałe z wyrażenia *w brew*), których – zwróćmy na to uwagę – nie

---

– Renaty Przybylskiej: „[...] w płaszczyźnie semantycznej jest niepodstawowym dwuargumentowym predykatem atemporalnym od argumentów przedmiotowych lub nieprzedmiotowych (zdarzeniowych), biorącym udział w tworzeniu struktur polipredykatywnych – w płaszczyźnie formalnosyntaktycznej jest wyrazem (operatorem, wskaźnikiem) łączącym obligatoryjnie wymagany w kontekście prawostronnym rzeczownik (człon główny frazy nominalnej) w odpowiedniej formie przypadkowej z innym nadrzędnym składnikiem zdania i zajmujący wraz z rzeczownikiem (jako tzw. wyrażenie przyimkowe) jedną pozycję składniową” (2002: 59).

– Henryka Wróbla: „Klasa leksemów, które nie mogą same zajmować pozycji przewidzianych dla członów zdania. Spełniają funkcję łączącą i rządzi formą przypadku leksemu, z którym wchodzi w związek składniowy [...]. Ich funkcja językowa polega na łączeniu rzeczownika z innym członem zdania” (2001: 80).

Warto też zwrócić uwagę na definicję Wsiewołodowej, którą na grunt polski wprowadził Czesław Lachur: „Przyimek jako część mowy jest klasą pomocniczych jednostek leksykalnych, służących (w językach syntetycznych, w tym również w języku rosyjskim, łącznie z fleksją wyrazu odmiennego) jako środek wyrażenia semantyczno-składniowej roli rzeczownika bądź jego substytutu w wypowiedzeniu oraz jako (w niektórych wypadkach obligatoryjny) środek ich włączenia (wyrażenia przyprzyimkowego) do struktury zdania. Każdy przyimek posiada swoje specyficzne znaczenie leksykalne (które może być osłabione), wnoszące swój wkład do semantyki syntaktemu wyrażenia przyprzyimkowego, określa formę przypadku tego ostatniego («rządzi» nią, w tym również mianownikiem). Przyimek nie jest częścią morfologicznej formy wyrazu, lecz wchodzi na prawach elementu struktury do składniowej formy wyrazu – syntaktemu (składnika)” (podaję za: Lachur 2019: 42–43).

da się ująć w karby jednoznacznej klasyfikacji ze względu na ich procesualną istotę. Wtórnie to problem związany z pojawiającymi się w definicjach określeniami „lekssem”, „wyraz” i z pytaniem np., czy mamy do czynienia z niepodzielnymi składniowo całościami czy z konstrukcją składniową (por. *w toku, pod kierunkiem*).

Najkrócej mówiąc: precyzja i jednoznaczność wyznaczenia zbioru przyimkowego mocno powiązane są z precyzją innych terminów.

Oczywiście, można przyjąć szerokie rozumienie omawianej klasy. Przykładem takiego stanowiska jest propozycja Macieja Grochowskiego w *Gramatyce współczesnego języka polskiego*, zakładająca jeden tylko warunek: spełnienie warunków definicyjnych. Oznacza to, że za przyimki w równej mierze uważane są formy w pełni zleksykalizowane typu *wskutek* i konstrukcje typu *pod pozorem*, które są nimi tylko w niektórych kontekstach składniowych, por. zdanie *Uciekał pod pozorem udzielania jej korepetycji i wychodziła z domu pod byle jakim pozorem* (Grochowski 1984: 258–259).

W większości jednak prac widać próby dookreślenia zbioru jednostek leksykalnych uznanych za przyimki, branie pod uwagę jedynie jednostek o prymarnej funkcji przyimkowej. Albo włącza się do niego tylko formy w pełni zleksykalizowane (np. Zgółkova 1980), albo rozszerza się nieco o konstrukcje wyraźnie dążące do leksykalizacji (bliskie leksykalizacji). Bardzo charakterystyczne są stosowane procedury testowania stopnia leksykalizacji, gramatykalizacji danych wyrażeń, zwłaszcza gdy chodzi o rozróżnienie, czy mamy do czynienia z jedną jednostką czy z połączeniem dwóch lub więcej. Mają one charakter formalny, w zasadzie nie wnikają głębiej w semantykę jednostek. Przykładem są tu znane prace Renaty Przybylskiej (1988) i Iwony Kosek (1995)<sup>4</sup>.

W efekcie stosowania różnorodnych metod wyodrębniania przyimków konkretne formy przydzielane są do różnych klas. Przykładowo, dwuelementowy segment *z powodu* może być uznany za przyimek (Milewska 2003: 171) lub np. wyrażenie przyimkowe niekompletne (Zgółkova 1980: 107–109).

Wspomniane wyżej metody mają za zadanie wyodrębnić przyimki z rozległego obszaru wyrażeń pełniących jedynie kontekstowo tę funkcję. Warto jednak dodać, że właśnie ów obszar zaczyna być coraz częściej zauważany przez badaczy. Brane są pod uwagę jednostki, które pełnią funkcję przyimka sekundarnie czy nawet okazjonalnie, co więcej, uwzględnia się w badaniach całe ciągi typu *o ciężarze mniej więcej*, o których już wyżej wspominałam. Takie rozszerzanie pola badawczego widać przede wszystkim w pracach naukowców związanych z międzynarodowym projektem „Przyimki słowiańskie w synchronii i diachronii – morfologia i składnia”. Zespół ten w Polsce reprezentuje Czesław Lachur. W pracach tego typu wydziela się z jednej strony przyimki, które w omawianym ujęciu nazywa się przyimkami właściwymi (włącza się do nich wszystkie formy w pełni zleksykalizowane), z dru-

---

<sup>4</sup> Nieco podobne testowanie widzimy też w opracowaniach dużo wcześniejszych, np. w pionierskiej pracy Ignacego Wątor (1976), która stanowi opracowanie materiału historycznego pod kątem ewolucji wyrażeń przyimkowych.

giej jednostki pełniące jedynie taką funkcję, tzw. ekwiwalenty (korelaty i analogi) (Lachur 2010, 2019).

## 2. Badania diachroniczne

W badaniach historycznych, dotyczących zarówno wybranych płaszczyzn czasowych, jak i oglądu diachronicznego przyjmuje się zasady wypracowane i przyjęte w synchronicznych opisach współczesnego języka. To naturalny zabieg, pozwalający na pewną kompatybilność opracowań, ale nie tylko. Obserwacja współczesnego języka daje przede wszystkim znacznie większe możliwości badawcze, a tym samym pozwala na szereg ustaleń teoretycznych. W wypadku przyimków analizy tego typu uzmysławiają nam też skalę problemów związaną przede wszystkim z narzędziami badawczymi, dzięki którym można byłoby zakreślić granice omawianej klasy w dawnej polszczyźnie.

Powstaje zatem pytanie, którą z metod badań stosowanych wobec współczesnego materiału może przynajmniej częściowo przejąć historyk, jaki powinien obrać ogląd zjawisk językowych, aby móc badać dynamizm procesów?

Opracowania współczesnego języka sugerują, jak pokazywałam wyżej, przede wszystkim dwie możliwe drogi analizy:

1) przyjęcie za punkt wyjścia płynności granicy między przyimkami a jednostkami w funkcji przyimków z uwzględnieniem tak charakterystycznych testów pozwalających na określenie statusu jednostki, a zatem ustalanie stopnia leksykalizacji i gramatykalizacji,

2) w miarę możliwości wyraźne oddzielenie klasy przyimków (jako zbioru w pełni zleksykalizowanych form) od zjawiska ekwiwalencji.

Która z tych dwóch możliwości jest bardziej adekwatna do materiału historycznego i pozwala na większą precyzję opisu? Wybór oczywiście w dużej mierze zależy od określenia celów badawczych i to należy już na wstępie podkreślić.

Trzeba przyznać, że w pierwszym wypadku, mamy do czynienia z myśleniem na wskroś diachronicznym, mimo iż narzędzia te wykorzystywane są najczęściej w badaniach języka współczesnego. Wskazuje się bowiem na dynamizm, skalarność zjawiska (chodzi m.in. o wspomniane już prace Przybylskiej 1988, Kosek 1995)<sup>5</sup>, wyznacza stopniowalność cechy „bycia przyimkiem” (por. Janowska 2015). Rozszerzenie badań poza grupę leksemów w pełni zleksykalizowanych daje większe możliwości obserwacji zachodzących procesów. Problem jednak w tym, że metodę tę trudno przenieść na materiał dawny choćby ze względu na skąpe poświadczenia oraz brak

---

<sup>5</sup> Przykładowo Renata Przybylska proponowała sprawdzanie następujących własności konstrukcji wielosegmentowych: możliwości użycia pierwszego rzeczownika w liczbie pojedynczej i mnogiej, zastąpienia pierwszego rzeczownika przez inny o zbliżonej wartości, zamienność drugiego rzeczownika z zaimkiem dzierżawczym lub zaimkiem wskazującym, możliwość wstawienia dowolnego określnika między pierwszy rzeczownik a przyimek, możliwość redukcji drugiego rzeczownika, w wyniku czego nie powstanie przysłówek, możliwość przyjmowania przez pierwszy rzeczownik determinantów wydatniowych itd.

kompetencji językowej<sup>6</sup> itd., która wymagana jest w tego typu procedurach. Można ją zastosować zatem jedynie w wersji mniej lub bardziej uproszczonej. Tak więc nie ma mowy o tożsamości stosowanych narzędzi selekcji<sup>7</sup>. Granice wyznaczanego zbioru w historii z konieczności będą bardziej rozmyte, a klasa przyimków traktowana bądź szerzej niż współcześnie, z uwzględnieniem wielu niepewnych form, których ze względu na wspomniane wyżej ograniczenia będzie znacznie więcej niż obecnie, bądź wężej, poprzez odrzucenie tych jednostek<sup>8</sup>.

Aby uniknąć tak niedokładnego w historii zakreszania zbioru, można posłużyć się drugim rozwiązaniem. Uznać za przyimki *sensu stricto* tylko jednostki w pełni zleksykalizowane, pewne materiałowo, niebudzące wątpliwości, tak aby w miarę możliwości unikać niepewnego testowania. Oczywiście, metoda ta wymaga również pewnych ustaleń (np. dotyczących form typu *blisko*)<sup>9</sup>, niemniej dzięki niej minimalizuje się nieprecyzyjność sądów. Zaznaczam jednak: minimalizuje, nie wyklucza. W opracowaniach historycznych powyższą zasadę przyjęła np. Maria Lesz-Duk (2011). Określenie zbioru w różnych odcinkach czasu w miarę możliwości według tego samego wyrazistego kryterium daje poczucie pewnej ścisłości analizy, ale też umożliwia dostrzeżenie rzeczywistego procesu kształtowania się klasy przyimków jako części mowy. Pozwala obserwować, jak jej zasób rośnie w ciągu wieków, jak przybywa jednostek związanych wyłącznie z funkcją przyimkową. Warto przypomnieć, że staropolszczyzna знаła stosunkowo niewiele takich leksemów, np. *dla*, *według*. Tempo owych zmian niewątpliwie godne jest uwagi.

Dzięki wyraźnemu rozróżnieniu na przyimki i wyrażenia w funkcji przyimkowej nie tracimy i poczucia wielowarstwowości analizowanych form, i istoty opisu. Ale, dodajmy, tak ostre wyznaczenie granicy grupy przyimków ma znaczenie jedynie na tle rozległej ekwiwalencji, całej gamy przykładów wątpliwych i zjawisk pogranicznych. Właśnie ten obszar, trudny do zakreszenia, jest szczególnie interesujący w perspektywie diachronicznej, gdyż pokazuje to, co jest najistotniejsze: i dynamikę zjawisk, i podłoże zachodzących przeobrażeń (por. Janowska, 2015, 2018).

Wyrażenie *jednostka w funkcji przyimka* (lub też innej części mowy) czy *użycie* są znane od dawna<sup>10</sup>, pojawia się choćby w pracy Ignacego Wątor (1976), lecz zjawiska tego typu traktowano raczej marginalnie. Ekwiwalencja nabrała szczególnego

<sup>6</sup> Na brak kompetencji językowej w badaniach historycznych wielokrotnie zwracała uwagę Krystyna Kleszczowa (por. np. 2015: 14). Zob. też Janowska, Pastuchowa 1995.

<sup>7</sup> Dodać należy, że materiał historyczny wymaga zawsze nieco odmiennych procedur. Por. np. Bronikowska 2014.

<sup>8</sup> Tego typu metody przydatne są w badaniach procesów zmian, dla których nie jest konieczne precyzyjne wyznaczenie opisywanego zbioru. Procedurę taką stosowałam w swojej książce (2015), poświęconej podstawowym mechanizmom kształtowania się klasy przyimków.

<sup>9</sup> Jednostki tego typu różnie są traktowane: jako przyimki lub jako przysłówki. Zob. Janowska 2015: 48-58.

<sup>10</sup> Por. np. uwagi Jodłowskiego: „O «znaczeniu» mówią wspomniani autorzy (m.in. Winogradów, Doroszewski – AJ) wtedy, gdy nowa wartość wyrazu upowszechni się społecznie, przy sporadycznym, nie upowszechnionym zastosowaniu wyrazu w pewnej funkcji mówią tylko o użyciu wyrazu w tej funkcji”. I tak: „Stosując to rozróżnienie do zmiany zastosowania wyrazu jako części mowy, czyli konwer-

znaczenia dopiero w badaniach wspomnianego wyżej międzynarodowego projektu. Stała się obiektem intensywnych eksploracji z wykorzystaniem tworzonoego do tego celu całego aparatu badawczego, co wyraziście pokazują prace Czesława Lachura, poświęcone współczesnemu językowi. W historii jest to obszar językowy w zasadzie niepenetrowany.

Wspomniane określenie wymaga jednak pewnej uwagi w kontekście opracowań historycznych. Warto w tym miejscu przypomnieć koncepcję opisu wyrażen funkcyjnych autorstwa Tomasza Miki (2018). Wyrażenia funkcyjne to specyficzna i trudna grupa do analizy historycznej, swoiste słowa kameleony<sup>11</sup>, które nie poddają się łatwo szeregowaniu. Stąd ze względu na wielofunkcyjność i współfunkcyjność wymienionych jednostek badacz proponował, aby stosować terminy bardzo ogólne, unikać szczegółowych klasyfikacji, zwłaszcza w dobie najstarszej. Mówiąc w skrócie, współczesna taksonomia w wielu wypadkach nie przystaje do dawnego materiału. Rozwiązaniem umożliwiającym rezygnację z narzuconych podziałów miałyby być zatem np. wskazane sformułowanie *jednostka w funkcji*. Unikamy w ten sposób swoistych „przekłamań”, narzucania nieadekwatnej klasyfikacji.

Propozycja ta uzmysławia nam dość istotną rzecz. Po pierwsze, miano *jednostka w funkcji* może w historii oznaczać co innego niż współcześnie, obejmuje bowiem całe spectrum różnorodnych zjawisk, bardziej różnorodnych niż obecnie. Dotyczy nie tylko konstrukcji składniowych z pogranicza, jednostek pełniących funkcję przyimkową drugorzędnie, ale także z konieczności całą gamę różnorodnych elementów języka po prostu słabo poświadczonych w materiale historycznym<sup>12</sup>.

Po drugie, należy zwrócić uwagę na bardzo ciekawy problem „pasm granicznych” między dwiema kategoriami, w tym wypadku między przyimkami a innymi częściami mowy, między jednostką a połączeniem składniowym. Chodzi – jak pisze Tomasz Miki – o moment „zmiany, «zawieszenia» badanego elementu pomiędzy kategoriami” (2018: 72). To prawda, że przypisywanie „na siłę” danego wyrażenia do konkretnej klasy, w poczuciu, że nie może występować w próżni klasyfikacyjnej, a tak to się często czyni, jest niezgodne z naturą języka. Próbowujemy bowiem to, co się dzieje, unieruchomić i ująć w karby statyczności. A przecież naturalne jest, że muszą istnieć w pewnym okresie elementy „pośrednie”, znajdujące się na granicy dwóch części mowy, mające cechy i jednej, i drugiej klasy. I tę cechę należałoby eksponować. Z tego względu formuła *w funkcji przyimkowej* jest najbardziej adekwatna, choć być może wskazane zjawisko wymaga odrębnego nazwania.

---

sji, możemy np. substancywizację mającą zasięg jedynie kontekstowy nazwać «użyciem rzeczownikowym» (1971: 197-198).

<sup>11</sup> To metafora lubiana przez językoznawców, po raz pierwszy użył takiego określenia prawdopodobnie Pieszkowski. Wspomina o nim Jodłowski (1971: 171).

<sup>12</sup> W *Słowniku zapomnianych wyrażen funkcyjnych*, jeśli dana jednostka była albo bardzo słabo poświadczona, albo jej klasyfikacja była niepewna z innych względów, używałam określenia *w funkcji przyimkowej* (zob. Pawelec 2015).

Podsumujmy. Znalazienie odpowiednich narzędzi do opisu ewolucji klasy przyimków nie stanowi łatwego zadania, choćby ze względu na konieczność dopasowania terminów w diachronii i synchronii. Wydawać się może, że w badaniach diachronicznych lepiej wykorzystywać metody zakreślające pole badawcze dosyć szeroko, eksponujące płynność jego granic. Wbrew pozorom jednak dość rygorystyczne klasyfikacje stosowane w niektórych opracowaniach współczesnego języka mogą być bardzo przydatne w omawianych analizach.

W miarę możliwości wyraziste wydzielenie dwóch grup: przyimków i jednostek tylko w pewnych kontekstach pełniących tę funkcję jest w historii potrzebne. Wyodrębnienie bowiem form w pełni zleksykalizowanych, już „unieruchomionych” w interesującym nas polu leksykalnym pozwala uchwycić tempo i rozległość zachodzących zmian. Wyrażenie *jednostka w funkcji przyimkowej* dotyczyłoby w takim wypadku bardzo szerokiego zakresu różnorodnych faktów językowych, co może budzić pewne wątpliwości, niemniej wyznacza ciekawe i ważne pole badawcze, z natury swojej dynamiczne. Jest to obszar językowy niezwykle trudny do penetracji i wymaga głębszej refleksji teoretycznej. Być może metody wypracowane w ramach często tu przywoływanego projektu „Przymyki słowiańskie” ten różnorodny zbiór ekwiwalencji pomogłyby uporządkować.

Dopiero jednak analiza obu wyodrębnionych grup jednostek leksykalnych daje możliwości skonstruowania pełnego obrazu ewolucji klasy przyimków.

## Bibliografia

- BRONIKOWSKA Renata (2014): Problemy opisu przyimków wtórnych w „Słowniku języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku”. – *Polonica* XXXIV, 239–246.
- DANIELEWICZOWA Magdalena (2018): Terminomania i terminofobia we współczesnej lingwistyce. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓŁKOWSKA (red.): *Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 11–30.
- GROCHOWSKI Maciej (1984): Składnia wyrażen polipredykatywnych. – [w:] Zuzanna TOPOLIŃSKA (red.): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. – Warszawa: PAN, 213–299.
- GROCHOWSKI Maciej (1997): *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*. – Kraków: PAN.
- JANOWSKA Aleksandra (2015): *Kształtowanie się polskiej klasy przyimków wtórnych*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- JANOWSKA Aleksandra (2018): Problemy opisu klasy przyimków wtórnych w historii polszczyzny. Ekwiwalenty przyimkowe. – [w:] Urszula WÓJCIK, Violetta JAROS (red.): *Przeszłość w języku zamknięta*. – Częstochowa: Wydawnictwo im. S. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, 173–184.
- JANOWSKA Aleksandra, PASTUCHOWA Magdalena (1995): Niebezpieczna kompetencja. – *Poradnik Językowy* 8, 11–19.
- JODŁOWSKI Stanisław (1971): *Studia nad częściami mowy*. – Warszawa: PWN.
- KLEMENSIEWICZ Zenon (1965): *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*. – Warszawa: PAN.
- KLESZCZOWA Krystyna (2015): *U źródeł polskich partykuł. Derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- KOSEK Iwona (1995): Interpretacja dwusegmentowych ciągów o kształcie wyrażen przyimkowych. – *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska* 46, 65–77.



- KURYŁOWICZ Jerzy (1987): Zagadnienie klasyfikacji przypadków. – [w:] Idem: *Studia językoznawcze*. – Warszawa: PAN, 181–184.
- LACHUR Czesław (2010): Uwagi o statusie jednostki przyimkowej. – *Studia Rossica Posnaniensia* 35, 123–131.
- LACHUR Czesław (2019): *Polskie przyimki wtórne i jednostki o funkcji przyimkowej w użyciu realnym. Materiały do słownika (w zestawieniu z językiem rosyjskim)*, t. 1. – Kępa: Wydawnictwo Nik Sp.j.
- LESZ-DUK Maria (2011): *Przyimki wtórne w języku polskim. Stan współczesny i ewolucja*. – Częstochowa: Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.
- MIKA Tomasz (2018): Historycznojęzykowa gra w klasy. O nazywaniu wyrażeń funkcyjnych w historii polszczyzny. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓŁKOWSKA (red.): *Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 61–76.
- MILEWSKA Beata (2003): *Słownik polskich przyimków wtórnych*. – Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl>.
- PAWELEC Radosław (red.) (2015): *Słownik zapomnianych wyrażeń funkcyjnych*. – Warszawa: Semper.
- PRZYBYLSKA Renata (1988): Wydzielanie przyimków wtórnych we frazach temporalnych. – *Język Polski* LXVIII, 243–248.
- PRZYBYLSKA Renata (2002): *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*. – Kraków: Universitas.
- WAJSZCZUK Jadwiga (2010): Functional class (so called “part of speech”) assignment as a kind of meaning-bound word syntactic information. – *Cognitive studies / études cognitives* 10, 15–33.
- WĄTOR Ignacy (1976): *Rozwój funkcji wyrazów i wyrażeń polskich od przysłówkowej do przyimkowej*. – Rzeszów: Wydawnictwo WSP.
- WITOSZ Bożena: Naukowy język polski wobec metodologii ponowoczesnej. [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1375](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1375).
- WŁOSKOWICZ Wojciech (2018): O pojęciach, systemach pojęciowych i terminologii onomastycznej. – *Onomastica* LXII, 73–98.
- WRÓBEL Henryk (2001): *Gramatyka języka polskiego*. – Kraków: Wydawnictwo Od Nowa.
- ZGÓŁKOWA Halina (1980): *Funkcje syntaktyczne przyimków i wyrażeń przyimkowych we współczesnej polszczyźnie mówionej*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- ZGÓŁKOWA Halina (1981): Morfologiczne właściwości przyimka w strukturze syntaktycznej. – *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica* 2, 201–211.

AGATA KWAŚNICKA-JANOWICZ

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

ORCID: 0000-0002-4827-6941 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6667

## **Problemy opisu zapożyczeń językowych w aspekcie diachronicznym (zapożyczenia wschodniosłowiańskie w staropolskiej terminologii bartniczej)**

### Streszczenie

Artykuł podejmuje temat najstarszych zapożyczeń wschodniosłowiańskich w języku polskim rozpatrywanych na przykładzie wpływów ruskich w staropolskiej terminologii bartniczej. Uwzględniając trudności opisu zapożyczeń w obrębie bliskich sobie genetycznie języków słowiańskich, praca zawiera przegląd dotychczasowej literatury na temat najstarszych wpływów wschodniosłowiańskich w języku polskim. Zestawione kryteria wyodrębniania jednostek zapożyczonych w dobie staropolskiej służą próbie ustalenia metodologii opisu wpływów obcych w systemach blisko spokrewnionych. Wyjście poza opis cech systemowych (formalnych) oraz uwzględnienie aspektu semantycznego i pragmatycznego badanych jednostek pozwalają na lepszą weryfikację potencjalnych zapożyczeń wschodniosłowiańskich w języku (staro)polskim.

**Słowa kluczowe:** zapożyczenia językowe, wpływy wschodniosłowiańskie, staropolska terminologia bartnicza

## **Problems with the description of loanwords in a diachronic perspective (East-Slavonic loanwords in Old Polish beekeeping terminology)**

### Summary

The article discusses the oldest East-Slavonic loanwords in Polish, exemplified with Russian (Ruthenian) borrowings in Old Polish beekeeping terminology. Taking into account the difficulties in the description of loanwords in genetically close languages, we provide an overview of the literature to date on the oldest East-Slavonic influences in Polish. The criteria proposed for the identification of borrowed units in the Old Polish period are useful for the delineation of the methodology of loanword description in genetically close languages. Going beyond the description of systemic (formal) features and taking into account the

semantic and pragmatic aspects of the analysed units allow a more credible verification of the potential East-Slavonic borrowings in Old Polish.

**Keywords:** loanwords, East-Slavonic influences, Old Polish beekeeping terminology

Opis staropolskich zapożyczeń z języków ruskich (ukraińskiego i białoruskiego) w terminologii bartniczej jest zadaniem podwójnie trudnym. Problem dotyczy bowiem zapożyczeń w obrębie bliskich sobie genetycznie języków słowiańskich, w którym kwestią podstawową jest konieczność ustalenia wspólnego dla nich leksykalnego dziedzictwa prasłowiańskiego. Jak wykazała analiza archaicznych elementów opisywanej terminologii, bartnictwo było tą dziedziną gospodarki dawnych Słowian, która genetycznie przynależała do obszarów północnej Słowiańszczyzny, stąd w jej zasobie wyodrębniają się elementy leksykalne o charakterze północnosłowiańskiego dialektyzmu [*świepioto*, *barć*, *bartnik*, *oklek*, *piesznia*, *(po)łazić pszczoły*]. Biorąc pod uwagę ściśle centrum staropolskiej terminologii bartniczej, skupione wokół 3 osnów nominalnych: *pszczoły*, *miód*, *barć* [*\*bьčela* / *\*bьčela*; *\*medь*; *\*bьrь*] oraz 3 centrów werbalnych: *drzeć*, *dziać*, *łazić* [*\*derti*; *\*děti*, *\*dějati*; *\*laziti*] musimy stwierdzić, że oparte jest ono na zasobie wspólnym dla całej rodziny prasłowiańskiej, a tym samym języków zachodnio- i wschodniosłowiańskich.

Ta wspólna baza rozwojowa ulegała rozbudowie, a w dalszej strukturyzacji warstwy terminologicznej wykorzystywana była głównie derywacja semantyczna, ale wyzyskiwane były także środki derywacji słowotwórczej, np. od podstawy werbalnej *dziać/dziejać* – tworzone były substantiva jak stp. *dzienie/dzienia* vs strus. *дель*, ros. dial. ‘wydrążona w pniu drzew barć’, wykorzystujące do uzyskania synonimicznego znaczenia inne wykładniki morfologiczne (por. Kwaśnicka-Janowicz 2018).

W badanej terminologii bartniczej istnieje warstwa zróżnicowanej dialektalnie leksyki, w której często trudny do ustalenia pozostaje kierunek zapożyczeń i odpowiedź na pytanie, czy mamy do czynienia z polonizmem w języku wschodniosłowiańskim czy rutenizmem w języku polskim. Dodatkowo poziom opisu formalnego podejrzewanych o zapożyczenie leksemów wymaga uwzględnienia możliwości nakładania się cech fonetycznych elementów wschodniosłowiańskich na zachodniosłowiańskie (ustalenie granicy: rutenizmy – bohemizmy), w której rozstrzygnięciu posługiwano się przyjętą w pewien sposób *a priori* tezą o słabej sile wpływów wschodniosłowiańskich w dobie staropolskiej, co pozwalało na uznanie dyskusyjnych przykładów za zapożyczenia z języka czeskiego.

Problematyka ogólnych i najstarszych zapożyczeń wschodniosłowiańskich (ruskich) w języku polskim stanowiła przedmiot wielu opracowań naukowych<sup>1</sup>. W 1963

<sup>1</sup> Por. najwcześniejsze prace językoznawców polskich: Brückner 1915; Hrabec 1949; Rudzińska 1934; Lehr-Spławiński 1938. Zestawienia najważniejszej literatury przedmiotu, także prac z gruntu językoznawstwa wschodniosłowiańskiego (por. np. opracowania syntetyczne: Онишкевич 1955; Дзензелівський 1970; Булыка 1972; Веренич 1990; Совтис 2005), znajdujemy w pracach M. Balowskiego (2005) i A. Kosteckiej-Sadowej (2015).

roku próbę charakterystyki staropolskich zapożyczeń wyrazowych z języka ukraińskiego (w zamyśle wpływów wschodniosłowiańskich sprowadzonych tu do oddziaływania języka ukraińskiego) podjął Stanisław Urbańczyk (1963). Odwołując się do postawionej w 1915 roku przez Aleksandra Brücknera tezy o niewielkiej sile wpływów ruskich na język polski, zajął się próbą systematyzacji najstarszych pożyczek wschodniosłowiańskich w polszczyźnie, ustalając kryteria uznawania wyrazu za rutenizm. W zestawianiu listy ruskich pożyczek leksykalnych uwzględnił kolejno takie cechy, jak:

– strona formalna wyrazu – jego budowa fonetyczna lub słowotwórcza [kryterium formalne],

– kryterium geograficzne połączone z kryterium filologicznym – wyraz można uznać za rutenizm, jeżeli występuje wyłącznie lub szczególnie często w źródłach, które powstały w strefie kontaktu polsko-ruskiego (Urbańczyk 1963: 439); tu brane były pod uwagę głównie teksty prawne ze wschodnich obszarów Rzeczypospolitej (obszar południowo-wschodni: dawna Ruś Czerwona; tereny północno-wschodnie: Akta Unii Polski z Litwą),

– dokładny odpowiednik ruski (u S. Urbańczyka odpowiednik w języku ukraińskim) [kryterium porównawcze],

– przynależność formy do określonej grupy semantycznej [kryterium kulturalne<sup>2</sup>], rejestrującej historię realiów typowo wschodnich zapożyczonych wraz z nazwą do języka polskiego (zapożyczenia właściwe), jak również nadanie wyrazowi rodzimemu nowego znaczenia, znanego tylko ziemiom ruskim (zapożyczenia semantyczne).

Lista zaproponowanych przez S. Urbańczyka cech stała się podstawą wydzielenia elementów innosłowiańskich w systemie języka polskiego jego najstarszej doby i została 5 lat później powtórzona przez Józefa Reczka podczas ustalania listy bohemizmów leksykalnych zapożyczonych do polszczyzny do końca XV w. (Reczek 1968).

W opisie zapożyczeń w obrębie bliskich sobie genetycznie języków słowiańskich główny problem dotyczył kwestii, na którą zwrócił już uwagę J. Reczek, czyli nakładania się cech formalnych elementów wschodniosłowiańskich na zachodniosłowiańskie (granica: rutenizmy – bohemizmy<sup>3</sup>).

W klasyfikacji bohemizmów leksykalnych, omawiając kryterium językowe [formalne] (tu kryterium fonetyczne, typu: grupy *-ra-*, *-la-*, czeskie *h* na miejscu psł. \*g), J. Reczek pisał:

<sup>2</sup> Nazwa *kulturalne* stosowana jest przez S. Urbańczyka, choć powinniśmy raczej mówić o kryterium kulturowym.

<sup>3</sup> Por. podnoszenie tych samych problemów formalnych w pracach Janusza Siatkowskiego zajmującego się najstarszymi wpływami języka czeskiego na polszczyznę literacką (por. Siatkowski 1965–1970; Siatkowski 1990). W pracy na temat bohemizmów fonetycznych w języku polskim Autor ogólnie i na konkretnych przykładach szczegółowo rozpatruje rozróżnianie wpływu czeskiego i ruskiego, a także rozwoju rodzimego (Siatkowski 1965–1970).

Istnieje wprawdzie niebezpieczeństwo wzięcia pewnych rutenizmów za bohemizmy, właśnie ze względu na h. W praktyce sprawa jest o wiele prostsza. Po pierwsze wpływy ruskie w XV wieku i wcześniej znaleźć mogą swoje odbicie raczej wyjątkowo, i to w ściśle określonych zabytkach (przede wszystkim Akta Grodzkie i Ziemskie). Po drugie, te sporadyczne zapożyczenia ruskie mają tak charakterystyczne cechy wschodniosłowiańskie, i to nie językowe, że pomyłka jest dla fachowca prawie wykluczona. Trzecią cechą fonetyczną, która może i jest wykorzystywana przy ustalaniu bohemizmów w języku polskim, jest brak nosówek w języku czeskim, a ich obecność w języku polskim. Jeśli zatem uda się stwierdzić, że wyraz lub grupa wyrazów występuje w języku polskim z czeską kontynuacją prasłowiańskich samogłosek nosowych, to oczywiście jest to wystarczający dowód na czeskość danego wyrazu (Reczek 1968: 13).

Pomimo tak oczywistej interpretacji badanego materiału, J. Reczek dodaje, „że pomieszenie z pożyczkami ruskimi i w tym wypadku jest tylko teoretycznie możliwe” (Reczek 1968: 14), czyniąc odwołanie do pracy Franciszka Sławskiego o prasłowiańskiej już oboczności *o* || *u* [por. \**vnukъ* : \**vnokъ*, pol. *wnuk*, stp. i gw. *wnęk*], której efekty mogą nakładać się na wyniki chronologicznie późniejszego zróżnicowania dialektalnego realizacji samogłosek nosowych (Sławski 1947).

Z takim problemem spotykamy się podczas analizy stp. nazwy *lukno* definiowanej w *Słowniku staropolskim* jako ‘naczynie, równocześnie miara miodu, *vas certae cuiusdam capacitatis, item mellis mensura*’, z poświadczeniami z Kodeksu dyplomatycznego katedry i diecezji wileńskiej: (*Ecclesiae*) *lacum... una cum pulla mellis, quae vlg. dicitur lukno...*, *damus* (1387) KodWil I 19; *Unam pullam mellis cum media, stawne lukno nuncupatis* (1387) XV p. pr. ib. 7; *Cathedrali ecclesie Vilnensi... damus... singulis annis unam pullam mellis, que dicitur vstawne lukno* (1395) ib. 41; *Decem pullis mellis al. stawna lukna dictis* 1397 ib. 52; *Cum triginta pudis mellis... et duabus pullis al. stawna lukna mellis* (1411) ib. 85; *Damus... capelle... pullam mellis vlg. lukno szescipedne... item aliam pullam mellis, id est lukno petypedne* (1422) ib. 743, sim. (1423) ib. 745; *Małynyczi et Pavel... dant duas pullas czothyrypyadne lvkno mellis* (1449) ib. 223 (SStp 4: 1963).

Z przeglądu dostępnych tekstów, w których pojawia się nazwa *lukno*, badająca w latach 30. XX w. nazwy miar miodu Anna Kutrzebianka wyprowadziła wniosek, że jest ona ograniczona do dokumentów mało- i białoruskich, choć *lukno* jako nazwa naczynia i miary potwierdzone zostało na Rusi, w Czechach, w Serbii i na Węgrzech (Kutrzebianka 1938: 96). Dane te potwierdza Max Vasmer, który notuje ros. *лукно́* w znaczeniu ‘kosz z witek, drewniane wiadro, miara pojemności’, także *лукóшко* ‘kosz z kory brzozonej’, przytaczając ukr. *lukno* ‘bobrowe gniazdo’, strus. *lukno* ‘miara pojemności’ (już w tekście Ruskiej Prawdy), s/ch. stare *lukno* ‘miara zboża’, słowac. *lókno* ‘określona danina, opłata’, czes. *lukno* ‘miara zboża’. Formę sprowadza do psł. \**lōkъno*, wiążąc ją z \**lōčiti* ‘łączyć’ (REW II, 68, por. również \**lōkъno* ‘koszyk pleciony’ (Babik 2017: 155)).

Postać fonetyczna staropolskiej nazwy *lukno* może wskazywać zarówno na jej wschodnio-, jak i zachodniosłowiańskie (czeskie) pochodzenie, a jej rodzima postać \**lękno* wiązana jest z nazwami miejscowymi Łękno, Łękna pl XII–XIII (wtórnie Łekna), Łękieńsko 1404 (ESBan 2, 98). Na ten kierunek poszukiwań wskazywał

Stanisław Ciszewski, pisząc o miejscowości notowanej w *Bulli gnieźnieńskiej* pod nazwą Lecna, którą inne dokumenty XII i XIII wieku zapisują jako Łukna <Lukna>. Zapis, przez niektórych tłumaczony fałszywą pisownią, naprowadza autora na ślad stczes. *lukno* ‘naczynie, miara na miód (lukno mellis)’, które wywodzone jest od łyka, w przypuszczeniu, że *lukna* były z tego materiału wyrabiane. Dla potwierdzenia tej tezy podaje, że istnieją przekazy historyczne, w których dawni podróżnicy arabscy i perscy opisywali widywane u Słowian drewniane naczynia na miód, które w dużych ilościach wyrabiane były każdego roku (Ciszewski 1912: 114).

Trudności z interpretacją materiału leksykalnego oraz jednoznaczną klasyfikacją formy jako rutenizm lub bohemizm wynikają tu ze zbieżnych cech fonetycznych języków czeskiego i ukraińskiego, różniących równocześnie oba te języki od polskiego. Jest nimi np. odnosowanie samogłosek nosowych (pierwotne *o* na *u*, zaś *ę* na *a* lub dźwięk bardzo podobny) (por. Stieber 1974). Wyrazy zawierające te cechy, występujące w zabytkach polskich [kryterium geograficzne w przypadku formy *lukno* wskazuje na tereny WKL] do XVI wieku, klasyfikowane były jako czechizmy, zgodnie z założeniem, że w tym czasie język ukraiński nie wywierał żadnego wpływu na język polski (por. Stieber 1955: 306; też Reczek 1968). Inna trudność polega na tym, że gdy chodzi o wyrazy zawierające *u* występujące obok im pokrewnych wyrazów z *o* lub *ę*, niełatwo odróżnić czechizmy od form z prasłowiańską odziedziczoną i przez język polski obocznością *o* || *u* (por. Sławski 1947). Takim przykładem jest pol. *luk*, który można by interpretować jako rodzimy (por. wlkp. Pałuki), ale także jako zapożyczenie z czeskiego lub ukraińskiego (por. *łęczyszcze* w Psalterzu floriańskim) (Stieber 1955: 307).

Uwzględniając trudności z ustaleniem źródła formy, musimy poszerzyć zestaw kryteriów weryfikujących jej pochodzenie. Za poszukiwaniem genezy staropolskiej nazwy *lukno* na obszarach wschodniosłowiańskich zdają się przemawiać jej liczne poświadczenia staroruskie, por. *лоукъно* ‘род сосуда; мера емкости’ 1280, 5 przykładów z XIV w. (SDJ IV, 434), stukt. *лоукно* ‘міра меду’ (1386, SSM I, 558) oraz szersza denotacja tej nazwy na gruncie języków wschodniosłowiańskich (referuje tu nie tylko miarę miodu, ale też rodzaj naczynia, które mogło stanowić miarę pojemności).

Lista elementów wschodniosłowiańskich zestawiona w pracy S. Urbańczyka (1963) została zweryfikowana w 2013 roku przez Wiesława Witkowskiego (Witkowski 2013), który uzupełnił ją o liczne poświadczenia wyekscerpowane ze wszystkich już wydanych tomów *Słownika staropolskiego*, jednocześnie odrzucając sporą grupę wyrazów (głównie derywaty z przyrostkiem *-izna*, uznane z braku ich odpowiedników w językach ruskich za twory rodzime, lechickie, pochopnie wg Niego zaliczone do importów ruskich) (por. Witkowski 2013: 167).

W 2016 roku po raz kolejny listą najdawniejszych zapożyczeń ruskich w języku polskim zajął się Adam Fałowski, dokonując weryfikacji kolejnych form (Fałowski 2016). Przy ustalaniu ostatecznej listy zapożyczeń dodał kryteria zaproponowane w ustalaniu przyswojenia wyrazów obcych do języka polskiego za pośrednictwem języków ruskich (białoruskiego i ukraińskiego), wykorzystane przez Niego w opisie

leksykologicznym formy wyrazu pochodzenia żydowskiego *bachur/bachor* (Fałowski 2010).

W uznaniu formy za przejętą przez polszczyznę z zasobu języków ruskich A. Fałowski za podstawowe uznał przede wszystkim kryterium chronologiczne i związane z nim filologiczne, biorąc pod uwagę wcześniejszą chronologię wyrazu i jego derywatów w tekstach zachodnioruskich niż polskich<sup>4</sup>. W rozstrzygnięciu kwestii pochodzenia formy uwzględnił również dostępne dane etymologiczne, które pozwalają na rekonstrukcję pola leksykalno-semantycznego formy oraz porównanie aktywności jednostki w zasobie leksykalnym poszczególnych języków słowiańskich, a co z tym związane wyciągnięcie wniosków na temat potencjalnej wędrówki wyrazu. Poza stosowanym przez poprzednich badaczy podejściem systemowym A. Fałowski wykorzystał również informacje, które pochodziły z obserwacji sfery pragmatycznej badanych jednostek (ich dystrybucja, kolokacje, asocjacje). O ich pierwotnej obecności w systemie języków wschodniosłowiańskich mogą również świadczyć wg tego badacza warianty fonetyczne poświadczane w dawnych tekstach zachodnioruskich; znacznie większa aktywność słowotwórcza wyrazu na gruncie wschodniosłowiańskim oraz bogatszy zakres znaczeniowy wyrazu w językach zachodnioruskich (w tym znaczenia metaforyczne) niż w języku polskim (Fałowski 2010: 194–195).

Zaproponowany zestaw poszerzonych kryteriów nawiązuje do propozycji metodologicznej Haliny Turskiej, która w 1970 roku opublikowała, często pomijany w zestawieniach literatury przedmiotu, artykuł na temat leksykalnych pożyczek białoruskich w polszczyźnie doby staropolskiej. Zajmując się w nim głównie wyznacznikami formalnymi jednostek zapożyczonych (cechy fonetyczne i morfologiczne), które wręcz uniemożliwiają odróżnienie pożyczek białoruskich od ukraińskich, autorka zwracała uwagę na konieczność uwzględnienia kryteriów innego rodzaju w opisie kierunku zapożyczeń:

Poza wiadomościami o historii, kulturze duchowej i materialnej ludności oraz o fizjografii interesującego nas ze względu na źródło pożyczki regionu niezmiernie ważna jest historia i geografia w przeszłości i obecnie badanego wyrazu. Do geografii wyrazu należą również dane z zakresu toponimii. Nadto dla niektórych wyrazów ważne mogą być jeszcze inne kryteria: odosobnienie wyrazu w leksyce polskiej (brak wyrazów pokrewnych poza takimi, dla których nasz wyraz stanowi podstawę derywacyjną); odosobnienie wyrazu polskiego w grupie języków zachodniosłowiańskich przy bogactwie jego krewniaków w grupie wschodniosłowiańskiej; późne pojawienie się wyrazu w źródłach polskich wobec wczesnej i bogatej dla niego dokumentacji w językach wschodniosłowiańskich, zwłaszcza w języku białoruskim. W nielicznych wypadkach dodatkowym argumentem może być występowanie badanego wyrazu w jednym tylko wyspecjalizowanym znaczeniu realnym, podczas gdy w językach wschodniosłowiańskich ma on znaczeń więcej, łącznie ze znaczeniem pierwotnym, etymologicznym [...] (Turska 1970: 85).

---

<sup>4</sup> Uwzględnienie kryterium chronologicznego w przypadku badań porównawczych polsko-ruskich może rodzić pytanie, czy poświadczenia zachodnioruskie nie będą miały z założenia szansy na wcześniejszą chronologię niż polskie, co wynika z przyjętego kryterium filologicznego.

Uwzględnienie poszerzonej weryfikacji danych może okazać się pomocne w przypadkach trudnego do ustalenia kierunku zapożyczeń w obrębie opisywanej terminologii bartniczej, w którym pewną informację przynosi obserwacja aktywności słowotwórczej badanej podstawy na gruncie porównywanych języków słowiańskich.

O wpływie układów słowotwórczych na losy zapożyczeń ukraińskich w języku polskim (obserwacja leksemów przejętych z języka ukraińskiego w XVI (por. Minikowska 1980)) i XVII wieku (por. Rytter 1992)] pisała Krystyna Kleszczowa, zwracając uwagę na rolę czynników wewnątrzjęzykowych w utrwalaniu obcych jednostek. Wyniki poczynionych obserwacji wskazały, że większą stabilizację gwarantowały gniazda słowotwórcze skupione wokół obcego morfemu rdzennego, które nie naruszały struktury rodzimych układów o ustalonych już relacjach formalnych i znaczeniowych (por. zapożyczone *borsuk* zamiast rodzimego *jaźwiec*; *puchacz* obok rodzimego *puszczyk*). Stabilne pozostały te wyrazy, które nie stanowiły złożonych struktur morfemowych – nie utrzymał się z tego powodu *pobratym/pobratyn* ‘przyjaciel’ od podstawy *brat*; utrwały się zapożyczenia, które wypełniały miejsce w polu pojęciowym, zajmując pozycję hiperonimu, jak np. zapożyczony przez ukraińskie medium wyraz turecki *kałyk* ‘brakujący, ułomny’, który w formie *kaleka* z najszerzą denotacją ‘niepełnosprawny’ zastąpił rodzime *chromy* i *ułomny* (Kleszczowa 2010).

Te dodatkowe kryteria opisu sięgające po wnioski z obserwacji struktur słowotwórczych badanych jednostek dają się efektywnie wykorzystać przy próbie ustalenia źródła i dalszych wędrowek derywatów od centrum werbalnego *\*laziti*, stp. *(po)lazić* (pszczoły, miód) w znaczeniu bartniczym ‘podebrać pszczołom miód’.

Dla derywatów od substantywizowanego *lazьba* ‘podbieranie pszczół, wybieranie miodu z barci’, obok poświadczonego w okresie stp. *łaźbić* ‘podbierać pszczołom miód i wosk’, słownik Franciszka Sławskiego notuje wtórnie konkretyzowany derywat *łaźbiny* ‘pora łaźbienia’ (prapostać *\*lazьbina*, pierwotnie nomen actionis do *\*lazьbiti*, por. SEJPS 5, 70–71), uznany za termin już pszczelarski (przykład z I. Chodźki, XVIII w., Litwa), któremu wg tego badacza jako pożyczka z polskiego odpowiada lit. *lazbỹnos* ‘podbieranie pszczołom miodu’ (SEJPS 5, 70–71). Notując odpowiednik pol. *łaźbiny* – brus. dial. *ládź'biny* ‘przyjęcie (poczęstunek) w dniu miodobrania’ (Eckert 1981: 33, por. brus. dial. *лазбіны, лазьбіны, ладзьбіны, лацьбіны* ‘падразанне мёду і гулянка з гэтай нагоды’ (ESBM V, 206)), niemiecki badacz terminologii bartniczej Rainer Eckert bierze pod uwagę formę litewską podczas ustalania możliwych kierunków jej zapożyczeń. Odnosząc się także do zgłoszonej przez F. Sławskiego sugestii białoruskiego pochodzenia formy *łaźbień*<sup>5</sup>, kolejnego derywatu od podstawy *łaźbić*, sugeruje, że w przypadku lit. *lazbỹnos* z pewnością nie można wykluczyć, że słowo to było poddane oddziaływaniu języka polskiego, tym bardziej że polszczyzna jest jedynym językiem słowiańskim, w którym zachowała się tak duża ilość derywatów od *\*lazьba*, a pośród oryginalnych białoruskich terminów z zakresu bartnictwa nie jesteśmy w stanie stwierdzić (właś-

<sup>5</sup> *łaźbień* u nas z XVI w., błędnie u L. „stpol. ‘ławeczka, na której siadał bartnik przy podbieraniu pszczół, tj. przy wybieraniu miodu z barci’ (L.: Statut Litewski XVI w.), w rzeczywistości ‘hubianka z kory lipowej, do której składają podbierany miód’ (MPW 43).



ciwie) żadnych derywatów z komponentem *-b-* (Eckert 1981: 44). Dla porównania jednak słowniki notują: stbrus. *лазьба* ‘пасака ў лесе’ (1555 r. – tylko jeden przykład – HSBM XVI, 281), brus. dial. *лазбаваць, лазьбаваць* ‘падглядаць пчол’, *лазбень, лазубень* ‘лубянка з ліпавай кары ці з дрэва на мёд’, *лазбіны, лазьбіны, ладзьбіны, лацьбіны* ‘падразанне мёду і гулянка з гэтай нагоды’ (ESBM V, 206). W próbie zinterpretowania tego faktu możliwe jest przyjęcie hipotezy, potwierdzonej obserwacją bogatego gniazda słowotwórczego z komponentem *-b-* w języku polskim<sup>6</sup>, o oddziaływaniu tego języka na system języków wschodniosłowiańskich – być może jest to ten sam kierunek zapożyczenia, który przyjmuje Aleksandr Bulyka, uznając stbrus. *лазбень* ‘лаўка, на якой сядзяць пры выразанні сотаў’ za polonizm (Булыка 1972: 184). Dla porównania także ukr. dial. *лазбиту* ‘вирізати стільники’ pochodne od niezachowanego w j. ukraińskim *\*лазьба*, zestawiane jest ze stp. *laźba* ‘wybieranie miodu’; stp. *laźbić* ‘wybierać miód z barci’ przez autorów ESUM (ESUM III, 183), co sugeruje uznanie tych form za importy z języka polskiego.

Próbując usystematyzować kryteria wyodrębniania najdawniejszych zapożyczeń ruskich (ukraińskich i białoruskich) w języku polskim, możemy stwierdzić, że w dotychczasowych badaniach stosowane były zarówno wyznaczniki wewnętrz- jak i zewnątrzjęzykowe, uwzględniające cechy formalne, semantyczne i pragmatyczne badanych jednostek językowych. O wschodniosłowiańskim pochodzeniu formy i jej zapożyczeniu do języka polskiego mogą decydować kryteria, które nie mają też charakteru rozłącznego:

1. kryterium formalne (postać fonetyczna i morfologiczna formy wraz z obecnością jej wariantów fonetycznych w językach wschodniosłowiańskich);

2. kryterium porównawcze (odpowiednik formy (także w warstwie toponimów)) w językach wschodniosłowiańskich (zwłaszcza ze strefy bezpośredniego kontaktu, czyli w językach zachodnioruskich<sup>7</sup>);

3. kryterium chronologiczne (wcześniejsze poświadczenia formy w tekstach zachodnioruskich niż polskich); połączone z

4. kryterium filologicznym (poświadczenie formy w tekstach źródłowych powstałych w strefie kontaktu polsko-ruskiego);

<sup>6</sup> Por. psł. *\*laziti* – *\*lazьb(a)* (stp. *laźba*) – *\*lazьbiti* (stp. *laźbić, po-; wy-; u-laźbić, \*przy-laźbić*) – *\*laźbьněje* (stp. *przy-laźbienie*), wtórne z XVI w. *laźbień* (Kwaśnicka-Janowicz 2018).

<sup>7</sup> Jak jednak wykazują wyniki badań Zbigniewa Babika, poszukującego centrum toponimii (wczesno)słowiańskiej, możemy spotkać się z niewyjaśnioną sytuacją braku bezpośrednich odpowiedników poszukiwanych nazw w językach zachodnioruskich, a refleksami opisywanych form w leksyce języka rosyjskiego (i jego dialektach) (Babik 2017). Jak wnioskuje Autor, ludność, która znalazła się ostatecznie na dzisiejszych terenach Rosji, musiała przejść przez teren Ukrainy, a mimo to leksyka prasłowiańska, która przez tę ludność została przeniesiona do Rosji, w toponimii Ukrainy utrwalona nie została. Być może dzieje się tak z powodu późnej i długotrwałej sławizacji tego terytorium, ale częściowo także z racji mniejszej liczby nazw na jednostkę powierzchni i krótszego przeciętnego wieku nazwy, wynikającego z labilności osadnictwa w dobie najzupełniej historycznej. W pasie obwodów południowych (Podole, pld. Kijowszczyzna, czyli obwody chmielnicki, winnicki, kirowohradzki, połtawski) widać już silny deficyt wszystkich typów nazw dawnych, co wskazuje na mocno ograniczony zakres ciągłości nazewniczej nawet sięgającej wczesnego średniowiecza (Babik 2017).

## 5. kryterium geograficzne:

a) poświadczenia jednostki w strefie kontaktu polsko-ruskiego; przynależność wyrazu do wschodniosłowiańskiej (zachodnioruskiej) grupy językowej;

b) zasięg rozprzestrzenienia wyrazu w języku polskim/polskich gwarach (strefa pogranicza polsko-ruskiego);

c) zasięg rozpatrywanego wyrazu w całej Słowiańszczyźnie (wskazanie elementów wspólnego dziedzictwa prasłowiańskiego o zasięgach regionalnych (jednostki o charakterze północnosłowiańskiego dialektyzmu))<sup>8</sup>;

6. kryterium leksykalno-semantyczne i pragmatyczne (szersza semantyka (denotacja), tu także aktywność kolokacyjna, asocjacyjna jednostki wraz z jej metaforyzacją/ekspresywyzacją oraz bogatsza aktywność słowotwórcza formy w językach zachodnioruskich – dane etymologiczne, leksykograficzne/korpusowe);

7. kryterium (ogólno)kulturowe (przynależność formy do grupy semantycznej związanej z realiami wschodniosłowiańskimi – tu możliwość zarówno pożyczek bezpośrednich, jak i pośrednich z języków orientalnych).

Józef Reczek, uwzględniając kryterium filologiczno-tekstowe (obecność formy w określonym typie tekstów (dla bohemizmów – teksty religijne)) oraz kryterium ogólnokulturalne oparte na danych pochodzących z innych niż językowa dziedzina wiedzy (historia polityczna i wojskowa, gospodarcza itp.), pisał jednak: „Ponieważ nie ma tu ścisłych kryteriów językowo-filologicznych, wnioski oparte na podstawach tego rodzaju są chyba najbardziej dyskusyjne” (Reczek 1968: 16).

Kryterium geograficznego rozprzestrzenienia wyrazów w przypadku badań nad historyczną polszczyzną jest trudne do uwzględnienia ze względu na brak dostatecznych opracowań językowych. Z tego powodu odrzucone zostało przez J. Reczka jako nieprzydatne w badaniach nad staropolskimi pożyczkami językowymi (por. Reczek 1968: 16). Kryterium opierające się na geograficznym rozprzestrzenieniu wyrazów poprzez nawiązanie do dzisiejszych zasięgów badanych jednostek wykluczone zostało z kilku powodów: a) braku dostatecznego opracowania współczesnych zasięgów słownictwa gwarowego, b) skąpych wiadomości na temat geografii wyrazów w staropolszczyźnie; nieefektywności mechanicznego przenoszenia stanu dzisiejszego do epoki staropolskiej, c) faktu gwarowych zapożyczeń z języka ogólnego lub innych systemów językowych, zaciemniającego obraz rozprzestrzenienia geograficznego wyrazów w okresie staropolskim (por. Reczek 1968: 16). Sceptycyzm J. Reczka może być uzasadniony nawet w sytuacji, gdy dysponujemy pełniejszym obrazem geograficznych zasięgów wyrazów. Okazuje się, że zapożyczenia wschodniosłowiańskie nie muszą ograniczać się tylko do wschodnich obszarów Polski i mogą wykazywać szersze zasięgi terytorialne (por. opis rzeczownikowych zapożyczeń wschodniosłowiańskich w gwarach polskich, Kostecka-Sadowa 2015). Po drugie geografia odgrywa istotną rolę w procesie adaptacji zapożyczeń: im bliżej wyrazowi zapożyczonemu do źródła zapożyczenia, tym wierniejsza pozostaje postać fonetyczna i zna-

<sup>8</sup> Kryterium zasięgu rozpatrywanego wyrazu w całej Słowiańszczyźnie (wskazanie elementów wspólnego dziedzictwa prasłowiańskiego o szerszych zasięgach regionalnych) pozwoliłoby na odróżnienie jednostek uznawanych za pożyczki od elementów o charakterze północnosłowiańskiego dialektyzmu.

czenie etymonu. Na polskich terenach wschodnich, sąsiadujących z obszarem, na którym dominuje język ukraiński albo białoruski, „przyswajanie wyrazów obcych rysuje się jako proces całościowy, polegający na przejściu wyrazu wraz z jego siatką powiązań z innymi leksemami w danym polu wyrazowym” (Kurzowa 1983: 61, por. także Kostecka-Sadowa 2015: 34).

Przytoczone tu fakty dodatkowo utrudniają badania porównawcze zapożyczeń wyrazowych we wspólnym systemie terminologicznym języków północnosłowiańskich (wschodnio- i zachodniosłowiańskich). Bartnictwo jako zajęcie codzienne wykazujące terytorialne ograniczenia związane z warunkami środowiska naturalnego (puszcze i lasy, brak warunków do uprawiania rolnictwa (gleby)), znane było głównie na pograniczu wschodnim – północnym Mazowszu, wschodniej Małopolsce (Radomskie i Ziemia Przemyska) oraz Pomorzu, wyjętym jednak z granic służebności bartniczej.

Trudności w uchwyceniu wpływów ruskich w staropolskiej terminologii bartniczej mogą pozostawać w związku ze stawianą przez badaczy tezą o niewielkiej sile wpływów wschodniosłowiańskich w dobie staropolskiej. Stanisław Urbańczyk tłumaczył ją różnicami kulturalnymi: odmiennością pisma, odmiennym zestawem literatury, odmiennymi wzorami politycznymi, wreszcie odmiennością obrządku religijnego na Rusi. Jak pisał ten badacz: „W rezultacie kontakty między narodami polskim i ukraińskim były ograniczone do spraw życia codziennego, i to tylko na zamkniętym terytorium, toteż w tym związku przejęte wyrazy słabo się szerzyły, nie mając ułatwień, jakie by dawał wstęp do literatury religijnej, naukowej i pięknej, z której utworami wyrazy swobodnie wędrują po całym kraju” (Urbańczyk 1963: 443–444). Ten w pewien sposób ukryty sposób funkcjonowania zapożyczeń wschodniosłowiańskich w badanej terminologii bartniczej (brak wyraźnej i szerokiej dystrybucji w materiałach (staro)polskich) może pozostawać w związku z formami funkcjonowania badanego systemu terminologicznego. Jako zajęcie codzienne ludności północnosłowiańskiej bartnictwo i opisująca je leksyka specjalna stanowiła wspólne dziedzictwo językowe obszarów mieszanych i przejściowych (polsko-ruskich). Wykazując ponadregionalny charakter nazw desygnujących pojęcia specjalne hodowli pszczoł w leśnych barciach, utrwalana była głównie w formie przekazów ustnych, które swej językowej kodyfikacji doczekały się dopiero w XVI wieku, kiedy okres największego rozwoju bartnictwa dobiegał już kresu. W tak opisanej sytuacji socjolingwistycznej ustalenie źródła i kierunku przepływu form wydaje się zadaniem bardzo trudnym, choć nie niemożliwym do zrealizowania. Poczynione tu uwagi dotyczą także wpływów i pożyczek, które ze względu na opisywany system terminologiczny możemy porównać do zapożyczeń wewnętrznych (wewnątrzodmianowych). Zestawione tu kryteria opisu mogą jednak okazać się efektywną metodą weryfikacji potencjalnych zapożyczeń w leksyce ogólnej języka (staro)polskiego i jednocześnie posłużyć do ustalenia ostatecznej listy najstarszych zapożyczeń wschodniosłowiańskich w języku polskim.

## Bibliografia

- BABIK Zbigniew (2017): W poszukiwaniu tzw. centrum toponimii (wczesno)słowiańskiej – przypadek ziem polskich. Cz. II. – *LingVaria* 2 (24): 2017, 153–163.
- BALOWSKI Mieczysław (2005): *Zachodnio- i wschodniosłowiańskie pożyczki leksykalne w języku Adama Mickiewicza*. – Ostravská univerzita: Nakladatelství Tilia.
- BRÜCKNER Aleksander (1915): *Wpływy języków obcych na język polski. Język polski i jego historia*. Cz. 1. – Kraków PAU, 134–141.
- BULYKA Aleksandr (1972): *Даўнія запазычаны беларускай мовы*. – Minsk: Vydavectva «Navuka i tэхnika». [Булыка Александр (1972): *Даўнія запазычаны беларускай мовы*. – Мінск: Выдавецтва «Навука і тэхніка»].
- CISZEWSKI Stanisław (1912): Opisy i notatki do bulli gnieźnieńskiej. – *Lud* 18, 112–115.
- DZENZELIŃSKI Josip (1970): Ukraińsko-pol'ski leksičniparaleli – *Rozprawy Komisji Językowej LTN XV*, 119–168 [Дзензеліньскі Йосип (1970): Українсько-польські лексичні паралелі – *Rozprawy Komisji Językowej LTN XV*, 119–168].
- ECKER Rainer (1981): *Untersuchungen zur historischen Phraseologie und Lexikologie des Slawischen und Baltischen (Systemfrage aus der Terminologie der Waldimkerei)*. – Berlin: Akademie der Wissenschaften der DDR, Zentralinstitut für Sprachwissenschaft.
- FALOWSKI Adam (2010): Czy *bachur/bachor* przybył do Polski ze wschodu? – *LingVaria* 2 (10): 2010, 193–197.
- FALOWSKI Adam (2016): W sprawie najdawniejszych zapożyczeń wschodniosłowiańskich w języku polskim. – *LingVaria* 2 (22): 2016, 137–156.
- HRAVEC Stefan (1949): *Elementy kresowe w języku niektórych pisarzy polskich XVI i XVII w.* – Toruń: Towarzystwo Naukowe.
- KLESZCZOWA Krystyna (2010): Rola słowotwórstwa w przejmowaniu i stabilizacji pożyczek (na przykładzie polskich ukrainizmów). – [w:] Нина Федоровна Клименко, Євгенія Анатоліївна Карпіловська (red.): *Відображення історії та культури народу в слово-творенні*. – Kijów: Видавничий Дім Дмитра Бураго, 110–119.
- KOSTECKA-SADOWA Anna (2015): *Rzeczownikowe zapożyczenia wschodniosłowiańskie w gwarach polskich*. – Kraków: Polska Akademia Nauk. Instytut Języka Polskiego.
- KURZOWA Zofia (1983): Zmiany w polach językowych zapożyczeń ukraińskich a polsko-ukraińskie kontakty językowe. – *Studia nad polszczyzną kresową* II, 49–63.
- KUTRZEBIANKA Anna (1938): Vesnica – danina miodowa. – *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, t. VII, Lwów, 73-105.
- KWAŚNICKA-JANOWICZ Agata (2018): *Staropolska terminologia bartnicza (na tle porównawczym)*. – Kraków: Lexis.
- LEHR-SPLAWIŃSKI Tadeusz (1938): Wzajemne wpływy polsko-ruskie w dziedzinie językowej. – [w:] Idem: *Szkice z dziejów rozwoju i kultury języka polskiego*. – Lwów–Warszawa: Książnica-Atlas, 106–128.
- MINIKOWSKA Teresa (1980): *Wyrazy ukraińskie w polszczyźnie literackiej XVI w.* – Warszawa – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- ONIŠKEVIČ Miron (1955): Slova vostočnoslavjanskogo proišhoždeniã v pol'skom ŗyke. Voprosy slavjanskogo ŗykoznanã, kn. 4. – L'vov [Онишкевич Мирон (1955): Слова восточнославянского происхождения в польском языке. Вопросы славянского языкознания, кн. 4. – Львов].
- RECZEK Józef (1968): *Bohemizmy leksykalne w języku polskim do końca XV wieku. Wybrane zagadnienia*. – Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN.
- RUDZIŃSKA Maria (1934): Przyczynek do stosunków językowych polsko-ukraińskich. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* IV, 22–26.

- RYTTER Grażyna (1992): *Wschodniosłowiańskie zapożyczenia leksykalne w polszczyźnie XVII wieku*. – Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- SIATKOWSKI Janusz (1965-1970): *Bohemizmy fonetyczne w języku polskim*, cz. 1, Wrocław 1965, cz. 2, Wrocław 1970.
- SIATKOWSKI Janusz (1990): Rola języka czeskiego w rozwoju polszczyzny literackiej. – *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica* 23, 137–144.
- SŁAWSKI Franciszek (1947): Oboczność *o* : *u* w językach słowiańskich. – *Slavia Occidentalis* XVIII, 246–290.
- SŁAWSKI Franciszek (1956): Polonica w Słowniku etymologicznym języka rosyjskiego Maksa Vasmera. – *Język Polski* XXXIV: 1954, 133–136; 36: 1956, 70–73; 38: 1958, 228–230. (przedruk [w:] SŁAWSKI Franciszek (2011): *Słowotwórstwo, słownictwo i etymologia słowiańska*. – Kraków, 599–608).
- SŁAWSKI Franciszek (1962): Z zagadnień polskiej etymologii. – *Język Polski* LXII, 83–92 (przedruk [w:] SŁAWSKI Franciszek (2011): *Słowotwórstwo, słownictwo i etymologia słowiańska*. – Kraków, 559–567).
- STIEBER Zdzisław (1955): Wpływ czeszczyzny na kształtowanie się polskiego języka literackiego, Česko-polský sborník vědeckých prací, t. 2, Praha, 27–37 (przedruk [w:] STIEBER Zdzisław (1974): Świat językowy Słowian. – Warszawa, 306–316).
- STIEBER Zdzisław (1974): Przyczynek do problemu słowiańskich denazalizacji. – [w:] IDEM: Świat językowy Słowian. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 116–118.
- SOVTS Nataliâ (2005): *Ukraïns'ki leksični zapozičennâ v pol's'kij literaturnij movi*. (Dis. kand. filol. nauk). – Luc'k [Совтис Наталія (2005): *Українські лексичні запозичення в польській літературній мові*. (Дис. канд. філол. наук). – Луцьк].
- TURSKA Halina (1970): Leksykalne pożyczki białoruskie w języku polskim (doba staropolska). – *Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału I PAN*, z. 2(57), 77–92.
- URBAŃCZYK Stanisław (1963): Charakterystyka staropolskich zapożyczeń wyrazowych z języka ukraińskiego. – [w:] Tadeusz MILEWSKI, Jan SAFAREWICZ, Franciszek SŁAWSKI (red): *Studia linguistica in honorem Thaddaei Lehr-Splawiński*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 437–445.
- WITKOWSKI Wiesław (2013): Jeszcze raz o najdawniejszych zapożyczeniach ruskich (wschodniosłowiańskich) w języku polskim. – *Rocznik Slawistyczny* 2013, 159–167.
- VERENIČ Váčekslav(1990): Pol'sko-belorusskoe ŷykovoe vzaimodejstvie (na materiale mazurskogo ostrovnogo govora v Poles'e). – *Studia nad polszczyznâ kresowâ* V, 7–141 [ВЕРЕНИЧ Вячеслав (1990): Польско-белорусское языковое взаимодействие (на материале мазурского островного говора в Полесье). – *Studia nad polszczyznâ kresowâ* V, 7–141].

### Skróty nazw źródeł i słowników

- ESUM – *Etymologičnij slovník ukraïns'koï movi*, u 7 t., Oleksánder Sávič MEL'NIČUK (red.), t. 1–6, A–Â, AN URSSR. – Kiïv: AN URSSR. Naukova dumka, 1982–2012 [*Етимологічний словник української мови*, у 7 т., Олександр Савич Мельничук (ред.), т. 1–6, А–Я, АН УРСР. – Київ: АН УРСР. Наукова думка, 1982–2012].
- ESBan – BAŃKOWSKI Andrzej (2000): *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- ESBM – *Ėtymalagičny sloŭnik belaruskaj movy*, t. I–XIII, Viktor Uladzimiravič MARTYNAŭ (red.). – Minsk: Akademiâ navuk BSSR; Belaruskâ navuka, 1978–2010 [*Этымалагічны слоўнік беларускай мовы*, т. I–XIII, Віктар Уладзіміравіч Мартынаў (ред.) – Мінск: Акадэмія навук БССР; Беларуская навука, 1978–2010].
- HSBM – *Gistaryčny sloŭnik bĕlaruskaj movy*, t. 1–21 (a–o), ANB SSR. – Minsk: Belaruskâ navuka, 1982–2002 [*Гістарычны слоўнік беларускай мовы*, т. 1–21 (а–о), АНБ ССР. – Мінск: Беларуская навука, 1982–2002].

- MPW – MOSZYŃSKI Kazimierz (1928): *Polesie Wschodnie. Materiały etnograficzne z wschodniej części b. powiatu mozyrskiego oraz z powiatu rzeczyskiego*. – Warszawa: Kasa im. Mianowskiego.
- REW – VASMER Max, *Russisches etymologisches Wörterbuch*. Bd. 1–3 / Indogermanische Bibliothek herausgegeben von Hans KRANE. 2. Reihe: Wörterbücher. – Heidelberg: Carl Winter; Universitätsverlag, 1953–1958.
- SEJPS – SŁAWSKI Franciszek, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego. – Kraków 1958–1982.
- SDJ – *Slovar' drevnerusskogo âzyka (XI–XIV vv.)*. V 10 tomah. Tom 4 (*izživati - molenie*). Glavnyj redaktor Rubén Ivánovič AVANESOV. (Moskva: Izdateľstvo «Russkij âzyk», 1991. – Akademiâ nauk SSSR. Institut russkogo âzyka) [*Словарь древнерусского языка (XI–XIV вв.)*]. В 10 томах. Том 4 (*изживати – моление*). Главный редактор Рубѣн Ива́нович Аванесов (Москва: Издательство «Русский язык», 1991. – Академия наук СССР. Институт русского языка).
- SSM – *Slovník staroukrajins'koï movi XIV–XV st.*, v 2-h t., Lukiâ Lukiánivna GUMEC'KA, Ivan Mihajlovič KERNIC'KIJ (red.). – Kiïv: Naukova dumka, 1977–1978 [*Словник староукраїнської мови XIV–XV ст.*, в 2-х т., Лукія Лукіянівна Гумецька, Іван Михайлович Керницький (ред.). – Київ: Наукова думка, 1977–1978].
- SStp – *Słownik staropolski*, Stanisław URBAŃCZYK (red.), t. 1–11, Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1953–2002.



TOMASZ MIKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

ORCID: 0000-0002-5442-9406 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6676

## **Przenoszenie terminów i procedur badawczych pomiędzy językoznawstwem synchronicznym i diachronicznym**

### Streszczenie

Tekst ma charakter metodologiczny. Autor identyfikuje (jego zdaniem wyraźną) tendencję do przenoszenia terminów między językoznawstwem synchronicznym i diachronicznym. Historycy języka badający składnię, leksykę, semantykę, a nawet tekst czy ewolucję gatunków literackich szukają obecnie precyzyjnych narzędzi badawczych. W artykule pokazano, że nawet jeśli nie da się w badaniach diachronicznych użyć synchronicznych narzędzi, to takie próby przynoszą nauce wiele wymiernych korzyści, jak na przykład proponowanie nowych terminów, precyzowanie istniejących czy refleksja nad własną sytuacją badawczą.

**Słowa kluczowe:** językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne, metodologia, terminologia

## **Transfer of terms and research procedures between synchronic and diachronic linguistics**

### Summary

In this methodology-related paper, the author identifies a clear (in his opinion) tendency to transfer terms between synchronic and diachronic linguistics. Language historians who study syntax, lexis, semantics as well as text and the evolution of literary genres are now searching for precise research tools. The article demonstrates that even if it is not possible to use synchronic tools in diachronic research, such attempts bring measurable benefits to science such as, for example, proposing new terms, clarifying the existing ones, or reflecting on one's own research situation.

**Keywords:** synchronic and diachronic linguistics, methodology, terminology



Spotkanie językoznawstwa synchronicznego i diachronicznego<sup>1</sup>, mimo że przez Ferdynanda de Saussure'a uznane za skazane na niepowodzenie, dokonuje się w językoznawstwie, także polonistycznym, nieustannie. Przywoływane w tym kontekście przestrogi de Saussure'a, którego myśli przechodzą obecnie swoisty renesans, nie powstrzymują zwolenników poszukiwania wspólnego języka i metod, przeciwnie, są dla nich inspiracją właśnie przez stanowczość sądów szwajcarskiego lingwisty. Być może dominujący obecnie<sup>2</sup> pogląd można by streścić następująco: zdajemy sobie sprawę z zagrożeń, uważamy jednak, że trzeba i warto szukać. W ten nurt wpisują się zarówno uznani synchroniści, jak i wybitni historycy języka.

Magdalena Danielewiczowa wprost stwierdza, że choć „Saussure przestrzega przed zgubnym w skutkach mieszaniem tych punktów widzenia i zaleca wypracowanie dla każdego z nich odrębnej terminologii”, to przecież „powstaje pytanie, czy takie postawienie sprawy jest słuszne, czy niemożliwy jest metajęzyk wspólny” (Danielewiczowa 2018: 14).

Krystyna Kleszczowa stanowczo podkreśla, że przeciwna jest

rozmywaniu granicy między synchronią a diachronią, stało się to ostatnio modne (jest to jeden z elementów krytyki metodologii strukturalnej). Tymczasem są to dwa różne podejścia metodologiczne, studia na innym materiale, ze wskazaniem odmiennych celów. Beztroskie zacieranie granic między synchronią a diachronią szkodzi lingwistyce (Kleszczowa 2018: 52).

Sama jednak niezwykle często nawiązuje do obserwacji i metod synchroników, a nawet wprost formułuje następujący postulat:

Każda „wycieczka” w przeszłość jest, a przynajmniej powinna być poprzedzona rozeznaniem aktualnej sytuacji, choćby tylko po to, żeby nie imputować w przeszłość własnej kompetencji językowej. Mnie chodzi o dopełnianie się i o skrzyżowanie wiedzy tzw. synchronicznej z tzw. diachroniczną (Kleszczowa 2018: 52).

<sup>1</sup> Wielokrotnie dyskutowany problem różnic między synchronią a diachronią nie będzie referowany w niniejszym artykule. Zdaję sobie sprawę, że od samego początku istnienia naszej dyscypliny nie było tu zgodności. Jak pisze Piotr Sobotka: „Baudouin nie utożsamia diachronii (rozumianej jak u Saussure'a jako serii następujących po sobie stanów języka) z dynamiką, a synchronii (rozumianej w kategoriach współistnienia elementów językowych) ze statyką [...]” (Sobotka 2019: 34). W niniejszym artykule przyjmuję, że „diachronia jest konceptualizowana nie tylko jako strumień (aspekt dynamiczny diachronii), lecz także jako kontynuacja tego, co jest historycznie trwałe i stabilne (aspekt statyczny diachronii); natomiast synchronia to nie tylko niezmiennosc (aspekt statyczny synchronii), ale również regularna wariantywnosc i trwająca w czasie zmiana (aspekt dynamiczny synchronii)” (Sobotka 2019: 34). Celowo też, zgodnie z tytułem artykułu, nie włączam w pole widzenia tzw. „panchronii”. W opisywanej tu dyskusji metodologicznej (na temat możliwości przenoszenia terminów i procedur badawczych) zwolennicy ujęć panchronicznych jak dotąd nie wzięli znaczącego udziału, choć można sądzić, że zwłaszcza rozumienie panchronii jako „wypadkowej synchronii i diachronii bez potrzeby odrzucenia którejkolwiek z nich” (Łozowski 2018: 165) do takiego udziału skłoni badaczy identyfikujących się z tym ujęciem. Warto przy tym pamiętać, że „zwrot ku panchronii/achronii nie może być li tylko prostym antidotum na pogodzenie dwóch odmiennych dyrektyw opisu języka, czyli synchronii i diachronii” (Koziaara 2018: 84, por. Pastuchowa 2007: 121–129).

<sup>2</sup> Dominujący, ale nie nowy. Podobne postulaty formułowała przed laty np. Maria Honowska (1975, 1990).

Kleszczowa nie ukrywa tutaj inspiracji myślą Baudouina de Courteney, podobnie zresztą czyni Piotr Sobotka, podejmujący interesujące nas zagadnienie pod kątem ustalenia obiektu badań historyków języka (Sobotka 2017a; Sobotka 2017b, por. też Sobotka, Żabowska 2017).

Przekonanie o możliwości owocnego poznawczo spotkania jest więc nie tylko obecne w praktyce badawczej, ale jest *expressis verbis* formułowane przez badaczy. Tworzy się diachroniczno-synchroniczne zespoły projektowe i organizuje dyskusje z udziałem przedstawicieli wskazanych subdziedzin językoznawstwa.

Niniejszy artykuł wyrasta z refleksji nad takimi właśnie zdarzeniami, w moim odczuciu zasługującymi na miano kamieni milowych toczącej się debaty: za szczególnie ważne w tym kontekście uważam: zrealizowany pod kierownictwem Krysztyny Kleszczowej grant „Polskie wyrażenia funkcyjne w ujęciu diachronicznym” (zakończony licznymi publikacjami), zorganizowaną w 2018 roku w Poznaniu konferencję „Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym” (i monografię pod tym samym tytułem, która po niej powstała), wreszcie niedawno zakończony 77 zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego „Terminologia językoznawcza. Różne tradycje, różne języki” (referaty tam głoszone zapewne wkrótce zaczną się ukazywać drukiem). Wydaje się, że możliwa jest już identyfikacja rysującego się i wzbierającego na sile w badaniach diachronicznych nurtu metodologicznego. W tym celu w artykule zostaną przywołane z pozoru bardzo odległe, zrealizowane w ostatnich latach procedury badawcze, które łączy postawa badawcza. Wszyscy przywołani dalej uczeni skonfrontowali się z synchronicznymi ujęciami „swoich” obszarów badawczych, poszukiwali możliwości przeniesienia stosowanych procedur i terminów, co pozwoliło im na wnioski o własnej sytuacji badawczej, na pogłębienie świadomości specyfiki i odrębności własnego obiektu badań<sup>3</sup>, wreszcie na zweryfikowanie stosowanej w badaniach historycznojęzykowych terminologii, a nawet zaproponowanie jej uzupełnienia czy modyfikacji.

Szczególną uwagę zwracam na te próby przenoszenia terminologii i stosowanych metod badawczych, które można by uznać za nieudane, a zwłaszcza te, do których – w części lub całości – krytycznie odnieśli się ich autorzy, czemu dali wyraz w publikacjach lub naukowych dyskusjach. Uważam bowiem (i postaram się pokazać to w niniejszym szkicu), że samo podjęcie wysiłku przeniesienia terminów i procedur badawczych jest wartościowe poznawczo, nawet jeśli badacz podchodzi sceptycznie do wyników takiego działania.

Przykłady przenoszenia terminów i procedur (pochodzące zarówno z cudzych, jak i własnych badań) będą dotyczyły kilku ujęć: semantyczno-składniowych, leksykalno-semantycznych i tekstologicznych. Jako historyk języka muszę zastrzec, że wnioski obejmą rezultaty spotkań metodologicznych widzianych wyłącznie z perspektywy historycznojęzykowej.

Jednym z owoców grantu „Polskie wyrażenia funkcyjne w ujęciu diachronicznym” jest *Słownik zapomnianych wyrażen funkcyjnych* (SZWF 2015). Już sam tytuł

<sup>3</sup> Podobny pogląd formułuje Magdalena Żabowska: „dzięki wiedzy o współczesnym stanie języka możliwe jest wskazanie problemów badawczych dla badań historycznych” (Żabowska 2018: 119).

(zarówno publikacji, jak i całego projektu) wskazuje, że tworzący go zespół zdecydował się na przeniesienie do badań diachronicznych terminu „wyrażenie funkcyjne”, co okazało się bardzo udanym posunięciem (o czym więcej za chwilę), mimo że jego „synchroniczna” definicja budziła zastrzeżenia zespołu: bardzo wiele wyrażen funkcyjnych wyłania się z wyrazów autosemantycznych (np. przysłówków)<sup>4</sup>. Ponadto autorzy poszczególnych haseł, którym pozwolono na daleko idącą swobodę w kształtowaniu opisów, otrzymali zalecenie, by klasyfikować każde omawiane wyrażenie funkcyjne – mówiąc wprost, przypisywać je do określonej części mowy. Do tej procedury odnoszę się bardzo krytycznie, czemu dałem wyraz w artykule *Historycznojęzykowa gra w klasy. O nazywaniu wyrażen funkcyjnych w historii polszczyzny* (Mika 2018). W tym miejscu wypada mi tę krytyczną ocenę częściowo zweryfikować.

Nadal uważam, że

wiele z omawianych wyrażen jest zachowanych w starej polszczyźnie in statu nascendi, że określanie ich konkretnym terminem ze zbioru „klasy gramatyczne” ten stan zaciera. Jeśli powiemy, że coś jest spójnikiem i że możemy to coś interpretować jako partykułę, nie da się zauważyć, że badany element językowy jest świadectwem procesu przechodzenia z kategorii do kategorii albo – przede wszystkim – powstawania kategorii (Mika 2018: 63)

oraz że

Pytanie w rodzaju: „czy dany element, dana historyczna jednostka języka to partykuła czy spójnik” zakłada istnienie danej historycznej jednostki języka w obu kategoriach i istnienie tych kategorii, istnienie wyodrębnionych wyraźnie części mowy czy klas gramatycznych (Mika 2018: 67).

Podzielam też tradycyjny pogląd, dość oczywisty, że słownik powinien być metodologicznie spójny. Jednak to właśnie owa niespójność<sup>5</sup> i brak zgody wśród badaczy pozwoliły na refleksję, dlaczego tak trudno dawne wyrażenia funkcyjne potraktować współczesną miarą. Należałoby raczej powiedzieć, dlaczego tak trudno opisać dawne wyrażenia funkcyjne w języku synchronii. I słownik, i grant niejako zmusiły badaczy do takiej konfrontacji. Niespójne opisy w słowniku są jej świadectwem, oceniam je jednak już nie jako błąd, lecz jako zapis twórczego fermentu. Bez niego nie powstałaby pogłębiona refleksja natury leksykalno-semantycznej nad powstawaniem partykuł (w formie monografii Krystyny Kleszczowej *U źródeł polskich partykuł: derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki* (Kleszczowa 2015)), bez niego nie mogłoby dojść do

<sup>4</sup> Przypomnieć należy, że w definicji wyrażen funkcyjnych, do której odwoływał się zespół grantowy, podkreśla się, że są to jednostki „semantycznie niesamodzielne (inaczej niepełnoznaczne, synsemantyczne)” (Grochowski 2014: 13).

<sup>5</sup> Została ona przedstawiona przeze mnie we wspomnianym artykule, gdzie na licznych przykładach pokazałem, jak trudno było autorom podporządkować się dyrektywie zastosowania określonej siatki terminologicznej (Mika 2018). Niekiedy decydowali się oni na opisy w artykułach hasłowych inne niż we wstępie do słownika, na nazywanie wprost – w artykule hasłowym – problemów klasyfikacyjnych i terminologicznych (sic!), wreszcie na rezygnację z kwalifikacji. Analiza takich miejsc stała się przyczyną mojej ówczesnej krytycznej oceny słownika.

zapropowowania zupełnie nowego spojrzenia na wyrażenia funkcyjne w perspektywie składniowej (również w formie monografii: Mika, Słoboda 2015).

Badacze dawnych wyrażen funkcyjnych, którzy spróbowali przenieść synchroniczną siatkę terminów i procedury badawcze, np. test negacji, test zmiany szyku czy testy redukcyjne (Grochowski 1997; Wajszczuk 1997, 2005) uświadamiają sobie w pełni własną sytuację badawczą: brak kompetencji językowej z jednej strony (który uniemożliwia zastosowanie wspomnianych testów), problem z samym dostrzeżeniem i wyodrębnieniem badanych jednostek z drugiej. Problem braku kompetencji językowej został już dawno rozpoznany<sup>6</sup>, drugie zagadnienie – wyodrębnienia badanych jednostek – wraca w ostatnich badaniach jako szczególnie ważne: „wyodrębnienie jednostek opisu z tekstów dawnych to jedno z podstawowych zadań językoznawstwa historycznego” (Sobotka 2018 : 325), przy czym jest też „jednym z najtrudniejszych zadań lingwistyki zorientowanej na rekonstrukcję przeszłości języka” (Sobotka, Żabowska 2017: 130).

Badacze zarówno leksyki, jak i składni podjęli próbę zastosowania instrumentarium wypracowanego na gruncie językoznawstwa synchronicznego. Konkluzje opracowań, w których sprawdzono pod tym kątem podstawowe modele podziału części mowy i najważniejsze typy definicji zdania brzmią uderzająco podobnie:

Klasyfikowanie historycznych jednostek języka ze statycznego punktu widzenia badań diachronicznych tylko częściowo może nawiązywać do podobnych działań przedsięwziętych w analizach współczesnych jednostek języka. Całkowita adaptacja jednego spośród czterech głównych modeli podziału na części mowy jest niemożliwa (Sobotka, Żabowska 2017: 130)

Każda próba przededefiniowania terminu *zdanie* tak, aby pasowało do materiału staropolskiego, kończy się niepowodzeniem, a posługiwanie się klasycznymi terminami tworzy kolejne problemy (Ziółkowska 2018: 141).

Nie oznacza to jednak w moim odczuciu niepowodzeń badawczych. Sama autorka zacytowanej konkluzji, Olga Ziółkowska, stwierdza, że zaproponowany przez Piotra Sobotkę termin „historyczna jednostka języka” okazuje się, podobnie jak wyrażenie funkcyjne, trafnym „hiperonimem terminologicznym”. I choć sama odpowiedniego terminu dla staropolskich zdań/wypowiedzeń nie znajduje, to wyraża przekonanie, że

---

<sup>6</sup> Temat ten został rozpoznany m.in. przez Aleksandrę Janowską i Magdalenę Pastuchową w artykule pod znaczącym tytułem *Niebezpieczna kompetencja* (Janowska, Pastuchowa 1995). Autorki konkludują: „Zaledwie sondażowo przeprowadzone przez nas badania wskazują na duże kłopoty w interpretacji dawnych tekstów, wynikające m.in. z nakładania się współczesnych doświadczeń językowych na niepełną z konieczności wiedzę o języku dawnym. Poza tym nawet najgłębsza wiedza historyczna nie pozwoli nam na swobodne poruszanie się w skomplikowanym świecie językowym. Do dyspozycji będziemy mieć tylko poczucie językowe w znaczeniu zaproponowanym przez nas, które nie jest równoznaczne przecież z kompetencją [...]. Skłonność do zacierania granic między synchronią a diachronią może czasami prowadzić do nieporozumień zarówno interpretacyjnych, jak i metodologicznych” (Janowska, Pastuchowa 1995: 19).

może warto rozważyć inne podejście do badań składniowych i podjąć naukową dyskusję nad redefinicją terminów zdanie pojedyncze, zdanie złożone, zdanie składowe w odniesieniu do polszczyzny epok najdawniejszych. Być może warto zastanowić się nad wprowadzeniem nowego terminu, który byłby ogólniejszy niż zdanie (jak np. wyrażenie funkcyjne w stosunku do partykuła, spójnik, przyimek) (Ziółkowska 2018: 141).

I mimo że Olga Ziółkowska nie decyduje się na wprowadzenie nowego terminu, sama procedura odniesienia synchronicznych definicji zdania pozwala jej na wiele cennych obserwacji i pozytywne zweryfikowanie tez wcześniejszych. Autorka wychodzi od obserwacji o nieprzystawalności terminu, odwołując się do wniosków autorów *Składni średniowiecznej polszczyzny* (Krażyńska, Mika, Słoboda 2015), którzy stwierdzają, że:

[...] składnię najstarszych tekstów pisanych, w których segmentacja podporządkowana jest treści i wymogom gatunkowo-retorycznym, bada się, arbitralnie wydzielając zdania według porządku składniowego implementowanego z metodologii wypracowanej na podstawie badań tekstów późniejszych (Krażyńska, Mika, Słoboda 2015: 9).

Olga Ziółkowska rozszerza obszar poszukiwań adekwatnej do badań diachronicznych definicji zdania na wszystkie typy definicji (definicje strukturalne, definicje mieszane (strukturalno-semantyczne) oraz definicje semantyczne). Przekonująco pokazuje, że żaden z nich nie daje się zastosować do najstarszego materiału staropolskiego. Do tej – negatywnej przecież – konkluzji prowadzi przez bardzo wiele obserwacji pozytywnych, trafnie opisujących właściwości składni staropolskiej, np. o możliwej funkcji predykatywnej niemal wszystkich części mowy, o trudnościach z ustaleniem intencji komunikacyjnej czy wskazaniem jednostek niezależnych semantycznie itd. To pokazuje, że próba odniesienia terminologii synchronicznej do badań diachronicznych jest uzasadniona, nawet jeśli nie prowadzi do przedłożenia propozycji nowego terminu.

Piotr Sobotka taką propozycję terminologiczną przedkłada, nie tylko proponując nowy „hiperonim terminologiczny” (historyczna jednostka języka), ale spośród istniejących siatek terminologicznych (dotyczących tzw. części mowy) wybierając i definiując te, które zastosować można do historii języka, tworząc całą siatkę terminologiczną. Można sądzić, że stanie się ona przedmiotem dyskusji, której pierwsze zwiastuny już opublikowano (Pastuch 2017; Mika 2018; Janowska 2018). Ponadto, po przeanalizowaniu dostępnych głównych propozycji klasyfikacyjnych na części mowy, w serii artykułów i referatów poświęconych historycznej jednostce języka Sobotka nie tylko pokazuje, dlaczego nie może skorzystać wprost z żadnej istniejącej propozycji badawczej, ale też definiuje sytuację badawczą historyka języka. Wspólnie z Magdaleną Żabowską stwierdza:

[...] analiza, zakładająca rozłożenie elementów języka na składowe oraz wiążąca się z prowadzeniem obserwacji na kolejnych poziomach o coraz większym stopniu szczegółowości, w sposób konieczny wymaga kompetencji językowej (podkr. TM), i to nie w jakimś ogólnym zarysie, lecz na

każdym poziomie istnienia języka [...]. W odniesieniu do języka dawnego ujmowanego systemowo nie analizuje się danego zjawiska czy podsystemu, lecz je *syntetyzuje*, czyli *rekonstruuje* (podkr. autorów). Przede wszystkim ustala się podstawowe elementy systemu [...] i ich własności, określa się reguły ich dystrybucji, zakłada możliwe ścieżki ewolucji, ewentualnie charakteryzuje się ich kontekst i definiuje zasady ich oddziaływania z kontekstem. Taki sposób podejścia pozwala na odtworzenie na podstawie tekstów, bez dostępu do pewnych danych na temat rzeczywistych jednostek języka, systemu jako całości (Sobotka, Żabowska 2017: 114).

I znówu: wypada zauważyć zbieżność myśli badaczy podejmujących interesujące nas zagadnienia metodologiczne. Krystyna Kleszczowa, wybierając spośród synchronicznych propozycji konkretną definicję partykuły, zastrzega na początku swojej monografii:

Zacytowana definicja niesie pewne niedogodności, a nawet niemożności w przystawieniu jej do materiału wieków przeszłych, ale, mocno było to podkreślone we wprowadzeniu, moim celem nie jest rejestracja i opis wszystkich partykuł, jakie funkcjonowały w historii polszczyzny, lecz pokazanie mechanizmów, które je generowały i nadal generują. Na te potrzeby definicja ostro i konsekwentnie zakreślająca klasę analizowanych jednostek jest bardzo pomocna, bo na boku stawia kwestie dyskusyjne, jak np. traktowanie jako partykuły wyrażen *nie, tak, by, niech, niechaj, oby, czy, że, no*. Sygnalizowane wcześniej kłopoty z interpretacją materiału historycznego zmuszają do pewnych uproszczeń w klasyfikowaniu i rezygnacji z głębokości analizy semantycznej, gdyż nawet jeśli znajdziemy przykład partykuły analogicznej do dzisiejszej, to nie znamy wszystkich połączeń, które być może ilustrowały jej inny odcień semantyczny bądź inną funkcję. Zaprezentowane w SGPP klasy (gniazda) są cennym narzędziem i wskazówką w poszukiwaniu wygasłych już jednostek i wnioskowaniu o mechanizmach generujących partykuły. W rozważaniach diachronicznych jednak z konieczności klasy semantyczne muszą być uproszczone, a czasami w ogóle trzeba zrezygnować z wewnętrznych podziałów, zadowalając się nadrzędną formułą (Kleszczowa 2015: 27).

Zwróćmy uwagę: to dzięki konfrontacji z materiałem współczesnym i terminologią synchroniczną wspomniani historycy języka pogłębiają świadomość własnej sytuacji badawczej, specyfiki i odrębności obiektu swoich badań, wreszcie modyfikują istniejące terminy (Kleszczowa), proponują własne terminy (Sobotka) lub stwierdzają nieprzystawalność stosowanych terminów (Kleszczowa, Sobotka, Ziółkowska). Wspomniane refleksje metodologiczne nie pojawiłyby się, gdyby nie – inspirowane myślami Ferdinanda de Saussure’a i Baudoina de Courteney (tych fascynacji ani Kleszczowa, ani Sobotka nie ukrywają) – przemyślenie możliwości zastosowania synchronicznych siatek terminów do badania tekstów dawnych.

Wspólną ich cechą jest dostrzeżenie, oprócz wspomnianych już braku kompetencji czy ograniczonego dostępu do materiału badawczego, faktu, że obserwacja diachroniczna, z natury rzeczy nastawiona na proces, równie mocno co precyzyjnych narzędzi potrzebuje „terminologicznych hiperonimów” i że czasami musi na nich pozostać – bo badane elementy języka (leksemy, zdania, konkretne kategorie) nie tyle nie pozwalają się opisać precyzyjniej, ale znajdują się w ruchu (na przykład zdradzają cechy partykuły i spójnika równocześnie, a wówczas nazwanie ich na jeden z tych sposobów niejako wyprzedza proces historycznojęzykowy, imputując jego wcześniejsze zakończenie).

Pożytki z prób przenoszenia terminów i procedur badawczych pomiędzy synchronią i diachronią widać nie tylko w badaniach gramatycznych czy semantyczno-leksykalnych. Otwiera się na przykład ogromne pole dla refleksji tekstologicznej<sup>7</sup>. Wskazując przykłady w tym obszarze, odniosę się przede wszystkim do własnych (i współautorskich) badań z ostatnich lat.

Wiele uwagi poświęciłem w nich na uświadomienie sobie odrębności rękopiśmiennego tekstu dawnego (zwłaszcza średniowiecznego) od tekstów późniejszych, co uważam za warunek uniknięcia anachronizmów (por. Mika 2013, 2015). Zdefiniowanie, a zwłaszcza uporządkowanie tej odrębności okazało się możliwe dzięki odniesieniu do tekstów średniowiecznych „wyznaczników tekstowości” opracowanych na gruncie współczesnej tekstologii. Uważam, że sformułowane kilka lat temu przypuszczenie, że

rozważanie tekstów staropolskich w świetle wypracowanych na gruncie współczesnej tekstologii definicyjnych cech tekstu może być interesujące poznawczo. To samo można powiedzieć o odniesieniu do tego zbioru tekstów narzędzi tekstologicznych (Mika 2015: 242)

można dziś uznać za dowiedzione w odniesieniu np. do *Kazań świętokrzyskich* czy *Rozmyślenia przemyskiego*. Udało się na przykład poszukać narzędzi do opisu typowej dla średniowiecza sytuacji, kiedy jedyny dostępny nam tekst, oczywiście anonimowy, jest dostępny w jednej zachowanej kopii i jest genetycznie wielowarstwowy – to znaczy nosi ślady głębokich przemian wprowadzanych przez kopistów-mutatorów. Jak w odniesieniu do takiego tekstu opisać relacje nadawczo-odbiorcze, jak precyzyjnie mówić o intencji komunikacyjnej, kiedy kolejny kopista zmieniał strukturę i przeznaczenie tekstu, jednocześnie nie zacierając śladów pracy swojego poprzednika (poprzedników) w tym zakresie? Innymi słowy, jak opisać tekst, który jest świadectwem przebiegającego w czasie procesu twórczego? Okazało się, że doskonale nadają się do tego narzędzia wypracowane na gruncie współczesnej tekstologii i związane z nimi – precyzyjnie zdefiniowane (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2012: 158) – terminy: nadawcy pierwotnego i wtórnego, intencji i funkcji tekstu, wreszcie skorzystać można z wybranej definicji tekstu. Dzięki temu większość np. staropolskich apokryfów:

[...] jawi się [...] jako skomplikowany splot wielokierunkowych relacji (w tym metatekstowych) kolejnych tekstów i ich redakcji składających się na końcową makrostrukturę (makrotekst). Mielibyśmy tu zatem także do czynienia z bardzo złożonym układem kilku nadawców (a co za tym idzie – splotem intencji i funkcji tekstu) i z co najmniej dwoma kręgami potencjalnych odbiorców (Mika 2015: 247).

Pojawiły się już kolejne udane próby zastosowania zaproponowanej procedury badawczej. Pozwoliły one spojrzeć na inną grupę najsilniej glosowanych zabytków średniowiecznych, dotąd niemal nieopisanej ze względu na trudność i skomplikowanie

<sup>7</sup> Pierwsze próby w tym zakresie podjęły Maria Teresa Lizisowa, analizująca teksty prawne w kontekście wykładników spójności (Lizisowa 1998), Maria Wojtak, badająca relacje kontekstowe i rekonstruująca proces powstawania tekstu *Orytyli magdeburskich* (Wojtak 1998).

wanie materii, z zupełnie nowej perspektywy i całkowicie zmienić dotychczasowe ustalenia badaczy. Autorka tych rozważań, Dorota Masłej, na przykład w odniesieniu do tzw. kanonów Mszy św. przekonująco uzasadnia, że owszem mamy do czynienia z tłumaczeniami łacińskich kanonów, ale w ich rezultacie nie muszą – a tak dotąd zwykle myślano – powstawać teksty (Masłej 2017: 94). Dorota Masłej również sięga z powodzeniem do propozycji rozdzielenia intencji od funkcji:

Aby uznać dany zbiór dopisków za tekst, nie wystarczy zatem odwołać się do podstawowego – i dotąd najczęściej jedynego – kryterium ilościowego (związanego z kompletnością tłumaczenia, liczbą glos). W świetle nowych badań nad tekstem staropolskim wydaje się, że trzeba je uzupełnić o kryteria wynikające z dwóch cech definicyjnych tekstu: funkcję tworzonej przez skrybę całości oraz intencję pisarza (Masłej 2017: 109).

Wspólnie ze Zdzisławą Krążyńską przeprowadziliśmy pogłębioną analizę *Kazań świętokrzyskich* w perspektywie tekstowej, odnosząc kolejno do tego najstarszego polsko-łacińskiego tekstu już nie pojedyncze instrumenty współczesnej tekstologii, ale jeden z powszechnie znanych katalogów „wyznaczników tekstowości”, wypracowanych na gruncie synchronicznym (podmiotowość, tzn. przypisanie do osoby twórcy, zaadresowanie, tj. skierowanie ku odbiorcy, intencjonalność, nacechowanie stylowe i gatunkowe, linearność, tj. następczość, integralność strukturalna, spoiłość, polegająca na delimitacji, tj. zakreśleniu granic tekstu i jego segmentacji wewnętrznej, spójność treściowa, informatywność, sytuacyjność, tj. powiązanie tekstu z sytuacją komunikowania, a wreszcie podatność na przetwarzanie (Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2012: 49)). Ta lista pozwoliła zwrócić uwagę na wiele nierozpoznanych i nie dość rozpoznanych kwestii w odniesieniu do *Kazań świętokrzyskich*. Na przykład ustaliliśmy, że

tego zbioru [...] w żadnym razie nie cechuje jedność nadawcy i wspólna nadrzędna intencja komunikacyjna. Taki tekst w postaci pisanej nie musi mieć i nie ma jednego spójnego odbiorcy w przeciwieństwie do jego ustnej realizacji (Krążyńska, Mika 2018: 28).

Nasza analiza uświadomiła nam też, jakie obszary dawnego tekstu są niedostępne prowadzonej dziś analizie tekstologicznej. Wreszcie doprowadziła nas do wniosków natury metodologicznej, które wypada tu powtórzyć:

Nie można w prosty sposób przenieść narzędzi tekstologicznych do analizy tekstów średniowiecznych, próba taka pozwala jednak wyjść poza dotychczasowe ramy, pokazuje bowiem nie tylko to, co się w tekście znajduje, ale również to, czego w nim nie ma. Taki sposób przebadania języka omawianego zabytku może być w naszym przekonaniu punktem wyjścia do analiz porównawczych z późniejszymi zabytkami (Krążyńska, Mika 2018: 153).

Zwracam uwagę, że w obszarze tekstologii widać wyraźnie, że spotkanie nie dotyczy już pojedynczych narzędzi czy wybranych terminów: refleksją objęto całą siatkę pojęć (podobnie można powiedzieć o przywołanych już leksykalno-semantycznych pracach Piotra Sobotki). Jestem przekonany, że i w innych obszarach naszej



dyscypliny warto poszukać omawianej tu, traktowanej szeroko, przestrzeni spotkania. Niedawno ukonstytuowana subdyscyplina, jaką jest genologia językoznawcza, wprawdzie od początku istnienia stoi na dwóch nogach, jednak stoi krzywo. Pokazuje to dowodnie opublikowana właśnie synteza Marii Wojtak, w której genologii historycznej (w której obszarze dominuje diachroniczne postrzeganie gatunków, jako wyłaniających się w czasie i zmiennych bytów) poświęcono kilkakrotnie mniej miejsca niż genologii opisowej (proporcje te zdają się trafnie odzwierciedlać stan badań). Jednak i tu widoczne jest „przejmowanie instrumentarium badawczego genologii [opisowej – dop. TM], uzupełnianego o pojęcia nadające analizom perspektywę historyczną (przemiany, geneza, ewolucja gatunku)” (Wojtak 2019: 164). Co ważne, genologia historyczna wyznaczać sobie może ewidentnie diachroniczne cele, jak rozpoznanie

[...] najważniejszych tendencji ewolucyjnych form ustabilizowanych pod względem genologicznym oraz tych, których związki z wcześniejszymi gatunkami są wyraźne. Subdziedzina ta stanowi narzędzie do obserwacji przeobrażeń zarówno poszczególnych gatunków, jak i konstelacji gatunkowych (ciągów gatunkowych) funkcjonujących w danej odmianie funkcjonalnej języka (Rejter 2011: 208–209).

W historycznych badaniach genologicznych może też dojść do spotkania synchronii i diachronii:

Genologia historyczna bada teksty usytuowane w określonym horyzoncie czasowym, uwzględniając różnorodnie skonfigurowane konteksty, co pozwoli odtwarzać zarówno historyczne stany konkretnych gatunków, jak i charakteryzować ich dzieje. Instrumentarium badawcze może zatem czerpać z zasobów genologii opisowej, w różne łańcuchy pojęciowe układając pojęcia: *gatunek wypowiedzi, wzorzec gatunkowy* (sposoby jego parametryzacji), *świadomość gatunkowa, ciąg gatunkowy, dyskurs, styl* (Wojtak 2019: 174).

Czy i tutaj dojdzie do redefiniowania terminów, wskazywania ich nieadekwatności czy proponowania uzupełnień, jak we wskazanych wcześniej przykładach z innych obszarów lingwistyki?

\*\*\*

Wydaje się, że ostatnie lata przyniosły w badaniach historycznojęzykowych tak wiele przykładów wartościowego poznawczo przenoszenia terminów i procedur badawczych pomiędzy językoznawstwem synchronicznym i diachronicznym (w szkicu tym przywołałem zaledwie garść przykładów z różnych subdziedzin), że można mówić o pewnej tendencji w lingwistyce historycznej. Wydaje się, że spotkanie diachroników i synchronistów stopniowo przestaje zasługiwać na krytyczną ocenę sformułowaną podczas pierwszego „Kongresu historyków języka”: „Ciągłe jest to współpraca, w której obie strony bardziej bronią swoich metod, niż się od siebie uczą” (Pastuchowa 2018 : 41).

W opinii autora tego szkicu „metodologiczne małżeństwo” między diachronią a synchronią, rozumiane jako wspólnota metod i metajęzyka (siatek terminologicznych), jest skazane na niepowodzenie, co nie znaczy, że spotkania nie mogą być bliskie i bardzo owocne. Stosowana terminologia nie tylko jest bowiem elementem

narzędzia badawczego, ale stanowi też perspektywę oglądu materiału. Spojrzenie na materiał historyczny ze współczesnej perspektywy doskonale uświadamia, co się w tej perspektywie nie mieści, pozwala też na refleksję, dlaczego tak jest. W pierwszym wymiarze prowadzi to do uświadomienia odrębności i specyfiki materii historycznej, w drugim daje wgląd w stosowane przez siebie narzędzia, pozwala je doskonalić i proponować nowe rozwiązania, przy zachowaniu odrębnych celów – diachronia rejestruje i wyjaśnia zmiany językowe, ich przyczyny i mechanizmy, a także identyfikuje kierunki tych zmian. Gdy uwzględni osiągnięcia synchronii, łatwiej i w pełniejszy sposób może te cele osiągać, nie tracąc własnej odrębności.

## Bibliografia

- BARTMIŃSKI Jerzy, NIEBRZEGOWSKA-BARTMIŃSKA Stanisława (2012): *Tekstologia*. – Warszawa: PWN.
- DANIELEWICZOWA Magdalena (2018): Terminomania i terminofobia we współczesnej lingwistyce. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓLKOWSKA (red.): *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 3: Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 11–29.
- GROCHOWSKI Maciej (1997): *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*. – Kraków: IJP PAN.
- GROCHOWSKI Maciej (2014): Pojęcie jednostki funkcyjnej. Z historii metodologii składni polskiej, [w:] *Wyrażenia funkcyjne w perspektywie synchronicznej, diachronicznej i porównawczej*, red. Krystyna KLESZCZOWA, Anna SZCZEPANEK, Katowice: UŚ, 13–23.
- HONOWSKA Maria (1975): *Problemy historii fleksji słowiańskiej na tle nowszych ujęć synchronicznych*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- HONOWSKA Maria (1990): Wartość badań czysto synchronicznych dla obserwacji procesów rozwojowych. – *Polonica* XV, 5–11.
- JANOWSKA Aleksandra (2018): W pułapce czasu. Jak zdefiniować stabilność, [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓLKOWSKA (red.): *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 3: Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 191–201.
- JANOWSKA Aleksandra, PASTUCHOWA Magdalena (1995): Niebezpieczna kompetencja. – *Poradnik Językowy* 8, 11–20.
- KLESZCZOWA Krystyna (2015): *U źródeł polskich partykuł. Derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- KLESZCZOWA Krystyna (2018): Terminy wobec przemian kategorii gramatycznych. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓLKOWSKA (red.): *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 3: Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 49–59.
- KOZIARA Stanisław (2018): W kręgu terminów i dystynkcji stylistycznojęzykowych. Między synchronią, diachronią a panchronią (*casus* polszczyzny biblijnej). – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓLKOWSKA (red.): *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 3: Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 77–91.
- KRĄŻYŃSKA Zdzisława, MIKA Tomasz (2018): *Kazania świętokrzyskie w perspektywie tekstowej i ogólnojęzykowej*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- KRĄŻYŃSKA Zdzisława, MIKA Tomasz, SŁOBODA Agnieszka (2015): *Składnia średniowiecznej polszczyzny. Część I: Konteksty – metody – tendencje*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- LIZISOWA Maria Teresa (1998): Norma prawna jako wypowiedź ograniczona w tekście prawnym (na przykładzie materiału językowego staropolskiego). – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI, Barbara BONIECKA (red.): *Tekst. Analizy i interpretacje*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 267–281.

- ŁOZOWSKI Przemysław (2018): Panchronia, czyli język jako symbol doświadczenia. – [w:] Piotr STALMASZCZYK (red.): *Metodologie językoznawstwa. Od diachronii do panchronii*. – Łódź: Uniwersytet Łódzki, 165–178.
- MASŁEJ Dorota (2017): Głos w dyskusji o tekście staropolskim. Znad kanonów mszy św. – *LingVaria* 2(24), 93–111.
- MIKA Tomasz (2013): Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXVIII, 131–145.
- MIKA Tomasz (2015): Tekst staropolski jako odmienny obiekt badań? W poszukiwaniu narzędzi opisu. – *LingVaria* 2 (20), 235–250.
- MIKA Tomasz (2018): Historycznojęzykowa gra w klasy. O nazywaniu wyrażen funkcyjnych w historii polszczyzny. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓLKOWSKA (red.): *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 3: Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 61–75.
- MIKA Tomasz, SŁOBODA Agnieszka (2015): *Wyrażenia funkcyjne w średniowiecznej polszczyźnie w perspektywie składniowej*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- PASTUCHOWA Magdalena (2007): Dlaczego słowotwórstwo leksykalistyczne? Ogląd faktów diachronicznych. – *LingVaria* 2, 121–129.
- PASTUCH Magdalena (2017): Jak łączyć historyczne jednostki języka w klasy funkcjonalne? Problemy z wyodrębnianiem dopowiedzeń w materiale historycznym. – *Język Polski* XCVII, 24–37.
- SZWF – PAWELEC Radosław (2015): *Słownik zapomnianych wyrażen funkcyjnych*. – Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- REJTER Artur (2011): Genologia historyczna a stylistyka. Zarys problematyki. – *Stylistyka* XX, 208–219.
- SOBOTKA Piotr (2017a): Jednostka opisu języka dawnego. – [w:] Magdalena PASTUCHOWA, Mirosława SIUCIAK (red.): *Historia języka w XXI wieku – stan i perspektywy*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 325–336.
- SOBOTKA Piotr (2017b): Komentarz językowy a interpretacja i rozumienie tekstu dawnego. – [w:] Tomasz MIKA, Karolina BOROWIEC, Dorota MASŁEJ (red.): *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 2: Jak wydawać teksty dawne*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 313–333.
- SOBOTKA Piotr (2019): Wilhelm von Humboldt a Jan Baudouin de Courtenay i Ferdinand de Saussure: filozoficzne podstawy nowożytnej myśli lingwistycznej. – *Linguistica Copernicana* 16, 27–49.
- SOBOTKA Piotr, ŻABOWSKA Magdalena (2017): Wyodrębnianie, dekodowanie i klasyfikacja historycznych jednostek języka. – *LingVaria* 24, 113–133.
- WAJSZCZUK Jadwiga (1997): *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*. – Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WAJSZCZUK Jadwiga (2005): *O metatekście*. – Warszawa: Katedra Lingwistyki Formalnej UW.
- WITOSZ Bożena (2009): *Dyskurs i stylistyka*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- WOJTAK Maria (1998): Teksty w tekście – o pewnym typie relacji kontekstualnych (na przykładzie Ortyli magdeburskich). – [w:] Jerzy BARTMIŃSKI, Barbara BONIECKA (red.): *Tekst. Analizy i interpretacje*. – Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 85–97.
- WOJTAK Maria (2019): *Wprowadzenie do genologii*. – Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- ZIÓLKOWSKA Olga (2018): O problemach z terminem *zdanie* w opisie składni tekstów dawnych. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓLKOWSKA (red.): *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 3: Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 125–145.
- ŻABOWSKA Magdalena (2018): O potrzebie historycznej składni pragmatycznej języka polskiego, [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga Ziółkowska (red.): *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 3: Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 107–123.

MAREK OSIEWICZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

ORCID: 0000-0002-4482-0735 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6672

## **Formy celownika, narzędnika i miejscownika liczby mnogiej rzeczowników w *Sprawie chędogiej o męce Pana Chrystusowej* i w *Historji Trzech Kroli* (kodeks Wawrzyńca z Łaska, 1544)<sup>1</sup>**

### Streszczenie

Celem artykułu jest próba ustalenia spójności językowej, a także relacji chronologicznej oraz geograficznej zachodzących między dwoma tekstami wchodzącymi w skład kodeksu Wawrzyńca z Łaska (1544): *Sprawą chędogą o męce Pana Chrystusowej* i *Historjã Trzech Kroli*. Przedmiotem analizy są formy celownika, narzędnika i miejscownika liczby mnogiej rzeczowników; uwzględnia ona następujące aspekty rozkładu analizowanych końcówek: frekwencyjny, rodzajowy, tematyczny oraz leksemowy. Z analizy wynika, że badane apokryfy poświadczają stan językowy właściwy tekstom starszym (z przełomu XV i XVI wieku) lub charakterystyczny dla wczesnych druków krakowskich. Pewne cechy językowe poświadczone w apokryfach mają charakter północnopolski; ich nierównomierny rozkład tekstowy może jednak wskazywać na to, że nie pochodzą one od Wawrzyńca z Łaska.

**Wyrazy kluczowe:** historia języka, fleksja, apokryf, rękopis, źródłoznawstwo

## **Forms of the dative, instrumental and locative case of plural nouns in *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* and *Historyja Trzech Kroli* (Wawrzyniec of Łask's Codex, 1544)**

### Summary

The aim of the article is an attempt to establish linguistic coherence as well as chronological and geographical relation between two texts included in Wawrzyniec of Łask's Codex (1544): *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* (A Beautiful Tale of the Passion of Christ) and *Historyja Trzech Kroli*

<sup>1</sup> Badania realizowane w ramach grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (projekt nr 11H 16 0144 84) pt. „Pięć apokryfów staropolskich. *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* – *Ewangelia Nikodema* – *Historia Trzech Króli* – *Żywot św. Anny* – *Historyja barzo cudna*. Edycja tekstów”.

(The Story of the Three Kings). The analysis of plural nouns in the dative, instrumental and locative case includes a discussion of the following aspects of the distribution of the analyzed inflectional suffixes: frequency, gender, thematic and lexical aspects. The analysis shows that the apocrypha confirm the language state typical of older texts (from the turn of the 16th century) or characteristic of early Krakow prints. Certain linguistic features evidenced in the apocrypha are of Northern Polish origin. The uneven text distribution may indicate that the apocrypha do not come from Wawrzyniec of Łask.

**Keywords:** language history, inflection, apocrypha, manuscript, source studies

## 1. Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest ustalenie oraz porównanie stopnia i zakresu wariantywności fleksyjnej w zakresie form celownika, narzędnika i miejscownika liczby mnogiej poświadczanych przez dwa teksty apokryficzne wchodzące w skład rękopiśmiennego kodeksu z 1544 roku, a tym samym próba odpowiedzi na pytanie o językową spójność, chronologię i geografę zamieszczonych w rękopisie kopii tłumaczeń łacińskich podstaw tych tekstów. Zawierający analizowane apokryfy kodeks pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie (sygn. 3040 III). Jego autorem (kopistą) jest nieznan bliżej Wawrzyniec z Łaska (koło Sieradza, co na podstawie analizy dialektalnych cech językowych ustaliła Bargieł 1959: 9–32<sup>2</sup>; 1969: 157; szerzej o hipotezach dotyczących kopisty i jego pochodzenia zob. Wydra 2019: XI); przypuszcza się też, że kodeks jest kopią starszego rękopisu (lub rękopisów) (Wydra 2019: XI). Kodeks składa się z trzech tekstów: *Sprawy chędogiej o męce Pańskiej* (k. 1–126v), *Ewangelii Nikodema* (k. 127–152r i 260–282v) i *Historii Trzech Króli* (k. 153–260), przy czym *Ewangelia Nikodema* została wpisana do zabytku dwukrotnie – pierwszy raz jako kontynuacja narracji *Sprawy chędogiej* (k. 127–152r, tylko opis zstąpienia Chrystusa do piekła, bez obszernego fragmentu początkowego apokryfu), drugi raz jako ostatnia część kodeksu, ale bez tytułu i wyraźnego oddzielenia od tekstu *Historii Trzech Króli*, również nie w całości – tym razem bez opisu zstąpienia Chrystusa do piekła (k. 260–282v) (szerzej o tym w Wydra 2019: VII–XII, tam też opis kodykologiczny zabytku, zob. też Wydra 2017: 83–96).

Podstawą niniejszej analizy porównawczej są dwa teksty: *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* (dalej skrót: SprCh) i *Historia Trzech Króli* (dalej skrót: HTK). SprCh jest przeplataną rozważaniami teologicznymi, legendami i modlitwami pasją – opowieścią o ostatnich wydarzeniach z życia Chrystusa, od zebrania się rady żydowskiej w przeddzień Niedzieli Palmowej po śmierć na krzyżu i złożenie w grobie. Dotąd nie odnaleziono łacińskiego pierwowzoru apokryfu – przypuszcza się, że utwór ten jest kompilacją wielu łacińskich i polskich źródeł (Bargieł 1959: 26–28; Wydra, Rzepka 1984: 139; Rzepka, Wydra 1996: 287; por. też Vrtel-Wier-

<sup>2</sup> Podstawą materiałową artykułu Bargieł dowodzącego sieradzkiej proveniencji zabytku są jednak tylko dwa teksty z kodeksu: *Sprawa chędogo* oraz *Ewangelia Nikodema*.

czyński 1933: 10; Smosarski 1981: 97). HTK jest przekładem XIV-wiecznego dzieła Jana z Hildesheimu (*Historia Trium Regum*). Utwór opowiada o drodze Trzech Króli do Palestyny, drodze powrotnej oraz ich dalszej działalności, śmierci i kulcie. *Historia Trzech Króli* była dziełem bardzo popularnym w średniowieczu, również w Polsce, o czym świadczy duża liczba zachowanych łacińskich przekazów rękopiśmiennych utworu (Wydra, Rzepka 1984: 148; Rzepka, Wydra 1996: 213). Przypuszcza się, że tekst opowieści zapisany przez Wawrzyńca z Łaska jest kopią starszego rękopisu (ibidem). Wybór jako podstawy materiałowej niniejszej analizy SprCh i HTK motywowany jest ich znaczną i proporcjonalną objętością – teksty te stanowią najobszerniejszą część kodeksu Wawrzyńca z Łaska, zajmują łącznie 234 karty (SprCh 126 kart, HTK 108 kart), co stanowi ponad 80% całego tekstu kodeksu; oba czynniki znacznie uwiarygodniają porównawczą analizę zjawisk fleksyjnych poświadczonych w dwóch różnych pod względem treściowym tekstach.

Wybór form celownika, narzędnika i miejscownika jako probierza językowej spójności, chronologii i geograficznego pochodzenia tekstów wchodzących w skład kodeksu również nie jest przypadkowy. Wymienione przypadki w okresie, w którym powstały polskie wersje językowe analizowanych tekstów (koniec XV lub początek XVI wieku, zob. Vrtel-Wierczyński 1933: XIV–XXIX), objęte były dynamicznymi, niejednokrotnie silnie zróżnicowanymi regionalnie procesami zmierzającymi do ujednoczenia ich fleksyjnych wyznaczników, polegającymi na niwelowaniu tradycyjnych końcówkowych opozycji rodzajowych (czyli na demorfologizacji) (Rzepka 1985: 11–14, 214–220); obraz tych zjawisk może zatem informować o spójności, a także chronologii oraz geograficznej proveniencji analizowanych warstw tekstowych poświadczanych przez analizowane apokryfy. Nie bez znaczenia jest też fakt, iż cechy fleksyjne w znacznie mniejszym stopniu były przedmiotem ingerencji dawnych kopistów niż cechy fonetyczne (zob. np. Osiewicz 2015: XLV–LXXVIII), niezbędne jest zatem uzupełnienie wyników analiz (dotyczących głównie zjawisk fonetycznych) przeprowadzonych przez Bargieł (1959: 9–32) – z uwagi na prawdopodobnie złożoną genezę źródłową rękopisu stwierdzenia o sieradzkiej proveniencji warstwy fonetycznej zabytku nie należy zbyt pochopnie uogólniać, odnosząc go do pozostałych poziomów języka; nie bez znaczenia jest to, że dziś dysponujemy już znacznie bardziej szczegółową wiedzą na temat dynamiki zachodzenia zjawisk tego typu, zwłaszcza w aspekcie ich geograficznego zróżnicowania. Dodać należy, że w dotychczasowych opracowaniach języka kodeksu poświadczane w nim procesy demorfologizacji rodzaju w celowniku, narzędniku i miejscowniku liczby mnogiej rzeczowników nie zostały szczegółowo opisane (Bargieł wspomina jedynie o nieobecności w *Sprawie chędogiej* i w *Ewangelii Nikodema* miejscownikowych form z małopolską końcówką *-och* – 1959: 23; 1969: 100–101; 150).

Podstawę materiałową przedstawianej analizy stanowią wszystkie zapisy rzeczownikowych form celownika, narzędnika i miejscownika liczby mnogiej poświadczane w SprCh i HTK. Badanie uwzględnia aspekt frekwencyjny, rodzajowy, tematyczny oraz leksemowy procesów przebiegających w wymienionych przypadkach fleksyjnych. Uzyskane w jej wyniku ustalenia konfrontowano ze stanem poświad-

czonym w innych przebadanych pod tym względem tekstach z I połowy XVI wieku, a także z danymi uzyskanymi w wyniku analizy tekstów średniowiecznych.

## 2. Celownik liczby mnogiej

### 2.1. Sprawa chędogo

W SprCh rzeczownikowe formy celownika liczby mnogiej poświadczono za pomocą trzech końcówek: *-om* (54 razy, np. *apostołom* 119v, *grzechom* 45, *przyjacielom* 94, *Rzymianom* 69v, *synom* 8, *świadkom* 82, *wiekom* 126v, *zwoleńnikom* 35v, 59), *-am* (20 razy, np. *goram* 101, *mękam* 101, *nędzam* 68, *niewiastam* 59, 68, *nogam* 123v, *ślugam* 7v, *tluszczam* 51v) i *-em* (2 razy: *ludziem* 37v, 119). Repartycja końcówek uzależniona jest od rodzaju gramatycznego rzeczowników. Najsilniejszy związek ten uwidacznia się w grupie rzeczowników rodzaju żeńskiego, przyjmujących w SprCh wyłącznie pierwotną dla tego rodzaju końcówkę *-am* (15 razy, 8 leksemów: *niewiasta* 5 razy, *noga* 2 razy, *tluszczka* 2 razy, *gora*, *męka*, *nędza*, *pani*, *śluga* – 1 raz). Maskulina przyjmują najczęściej genetycznie właściwą im końcówkę *-om* (51 razy, 91%, 17 leksemów), choć z rzadka łączą się również z końcówką żeńską *-am* (5 razy, 9%, 4 leksemy). Stopień znormalizowania repartycji obu końcówek w tej grupie rzeczowników jest jednak wysoki – wśród 19 leksemów tylko 2 przyjmują obie końcówki: *Rzymianin* *-om* 2 razy || *-am* 1 raz, *Żyd* 13 razy || 1 raz; pozostałe rzeczowniki męskie poświadczono w celowniku liczby mnogiej więcej niż 1 raz tworząc formy inwariantne (*-om* 4 leksemy: *biskupom* 2 razy, *grzechom* 2 razy, *mistrzom* 2 razy, *zwole(n)nikom* 19 razy; *-am* 1 leksem: *kapłan* 2 razy; poświadczenia jednokrotne: *-om* 11 leksemów: *apostołom*, *grzesznikom*, *krześcijanom*, *licemiernikom*, *nieprzyjaciolom*, *przyjacielom*, *razom*, *skutkom*, *synom*, *świadkom*, *wiekom*; *-am* 1 leksem: *pogorek*<sup>3</sup>). Wariantywność zaznaczyła się również w obrębie rzeczowników z nielicznej w tym przypadku grupy pluralia tantum, które łączą się z dwiema końcówkami: *-om* (1 raz, leksem twar-dotematowy: *gody*) i *-em* (2 razy, tylko w miękkotematowym leksemie *ludzie*). W SprCh w omawianej kategorii fleksyjnej neutra reprezentowane są tylko przez 2 rzeczowniki z końcówką *-om*: *książećtom*<sup>4</sup>, *niebiosom*.

### 2.2. Historyja Trzech Kroli

W HTK formy celownika liczby mnogiej rzeczowników tworzone są również za pomocą trzech końcówek: *-om* (63 razy, np. *apostołom* 181v, *batwanom* 221v, *kacierzom* 236, *krolom* 159, 185v, *książećtom* 217v, 254v, *lwom* 170, *ostrowidzom*

<sup>3</sup> Leksemu *pogorek* nie poświadczają źródła Sstp i SXVI; końcówka *-am* przy tym rzeczowniku może być skutkiem skojarzenia z żeńskim rodzajem gramatycznym jego podstawy słowotwórczej (*gora*).

<sup>4</sup> Inne poświadczenia tego leksemu w SprCh nie pozwalają jednoznacznie rozstrzygnąć, czy jest to rzeczownik rodzaju nijakiego czy męskiego – przyjęto zatem interpretację za SXVI: *książe n* 1081 razy || *m* 190 razy.

155v, *pasterzom* 170, *rycerzom* 204v, *synom* 202v, *Weskorynom* 236, *zastępom* 159v, *Żydom* 195), *-am* (10 razy, np. *książętom* 218v, *ludziom* 160v, *mocam* 217, *niewiastom* 217v, *walkom* 159v, *ziemiom* 216v) i *-em* (18 razy, np. *dzieciom* 199, *krolem* 158, 213v, 149, *ludziom* 166, 193v, *pastyrzem* 171v). Jedyną kategorią rodzajową w pełni unormowaną są feminina, które łączą się wyłącznie końcówką żeńską *-am* (6 razy, 6 leksemów: *moc*, *niewiasta*, *pani*, *walka*, *ziemia*, *żona*). Rzeczowniki z pozostałych kategorii rodzajowych łączą się z wszystkimi trzema końcówkami. Wśród maskulinów twar-dotematowych panuje niemal wyłączna końcówka *-om* (43 razy, 98%, 24 leksemy) – jedyne odstępstwo od tej zasady stanowi forma *panam*<sup>5</sup> (k. 175) z żeńską końcówką *-am*, występująca zresztą obocznie do również 1 raz poświadczonej formy tego leksemu z końcówką *-om* (k. 214v). Pozostałe twar-dotematowe rzeczowniki rodzaju męskiego przyjmują bezwyjątkowo końcówkę *-om* (*biskup* 2 razy, *kapłan* 2 razy, *krześcijanin* 3 razy, *pielgrzym* 3 razy, *poganin* 2 razy, *Saracen* 4 razy, *użytek* 2 razy, *Weskoryn* ‘n-ethn’ 3 razy, *zastęp* 3 razy, *Żyd* 6 razy, poświadczenia jednokrotne: *apostoł*, *Arab*<sup>6</sup>, *bałwan*, *Egipt* ‘n-ethn’, *język*, *lew*, *namiestek*, *obraz*, *pan*, *Parsar* ‘n-ethn’, *poseł*, *stolec*, *syn*, *Tarsanens* ‘n-ethn’). W obrębie maskulinów mięk-kotematowych *-om* rywalizuje z *-em*, przy czym przewaga użyć końcówki progresywnej jest niewielka: *-om* 15 razy, 58% || *-em* 11 razy, 42%; zakres leksemowy wystąpień końcówki *-em* jest jednak znacznie niższy niż końcówki *-om*, ponieważ została ona poświadczona tylko przy 2 rzeczownikach, w dodatku łączących się w HTK również z końcówką *-om*: *krol -em* 8 razy || *-om* 5 razy, *pastyrz -em* 3 razy || *-om* 1 raz, (pozostałe maskulina mięk-kotematowe przyłączają bezwyjątkowo końcówkę *-om* – 8 leksemów: *ostrowidz* 2 razy, *kacierz*, *miedźwiedź*, *ojciec*, *pasterz*, *rycerz*, *stroż*, *uczeń*). W grupie neutrów rozkład końcówek prezentuje się następująco – twar-dotematowe: *-om* (3 razy, 60%, 1 leksem: *książę*), *-am* (2 razy, 40%, 2 leksemy: *książę*, *krolestwo*), mięk-kotematowe: *-em* (1 raz, 17%: *dziecię*). Pluralia tantum również łączą się z trzema końcówkami: mięk-kotematowe z końcówką *-em* (6 razy, 67%, 1 leksem: *ludzie*), twar-dotematowe z końcówkami: *-om* (2 razy, 67%, 2 leksemy: *gody*, *usta*) i *-am* (1 raz, 33%: *ludzie*). W dwóch ostatnich grupach rzeczowników końcówka *-am* wystąpiła w rzeczownikach poświadczających jednocześnie końcówkę *-om*: *książę -am* 1 raz || *-om* 3 razy, *ludzie* 1 raz || 6 razy.

### 2.3. Celownik liczby mnogiej – podsumowanie

SprCh charakteryzuje się wysokim poziomem stabilizacji użyć omawianych końcówek – wszystkie poświadczone w niej feminina przyłączają końcówkę *-am*, wszystkie neutra łączą się z końcówką *-om*, pułap wystąpień końcówki *-om* wśród maskulinów jest bardzo wysoki i wynosi 91%, końcówka *-em* wystąpiła wyłącznie w formach celownika leksemu *ludzie*, zaś wahania doboru końcówki zaznaczyły się tylko w dwóch leksemach rodzaju męskiego. Zasięg wariantywności w HTK jest

<sup>5</sup> Zapis formy *panam* na stronie 175r jest, co prawda, uszkodzony, jednak laska litery „a” jest widoczna wyraźnie.

<sup>6</sup> Forma *Arabom* (202v) jest przekreślona, ale czytelna.



szerszy i wykracza poza rzeczowniki rodzaju męskiego, cechuje bowiem – oprócz maskulinów – również neutra i pluralia tantum. Zakres poświadczeń końcówki *-em* wykracza poza leksem *ludzie*, przy czym w maskulinach miękkotematowych osiąga wysoki pułap użycia (42%). O większej chwiejności repartycji końcówek celownika liczby mnogiej poświadczonych w HTK świadczy też większa liczba notowanych w tym tekście fleksyjnych oboczności leksemowych (5 leksemów || SprCh 2 leksem-y). Oba teksty łączy jednak śladowe poświadczanie w twar-dotematowych rzeczownikach rodzaju męskiego żeńskiej końcówki *-am* – choć zakres jej występowania jest szerszy w HTK, ponieważ obejmuje również neutra.

Prezentowany przez analizowane apokryfy stan oboczności *-om* || *-am* jest typowy dla polszczyzny druków polskich I połowy XVI wieku, w których repartycja obu końcówek ciągle jeszcze przebiega wedle pierwotnego kryterium rodzajowego (z nielicznymi odstępstwami, zwłaszcza w grupie rzeczowników rodzaju nijakiego) (Rzepka 1985: 177–180; Lisowski 1999: 177–180; Migdał 1999: 108–110, 120–121, 135). Odstępstwo od stanu prezentowanego przez inne teksty z tego okresu stanowią dość licznie poświadczone w HTK formy miękkotematowych rzeczowników rodzaju męskiego z końcówką *-em*, która – wedle stanu badań – już w dobie staropolskiej stanowi rzadkość (w materiałach Sstp pojawia się przy zaledwie 9 rzeczownikach, w źródłach SXVI poświadczona została 20 razy przy 10 rzeczownikach – Rzepka 1985: 32–33). Ich obecność w HTK można interpretować jako ślad starszej, średniowiecznej warstwy języka. Pamiętać jednak należy o tym, że zdaniem wielu badaczy w polszczyźnie XVI wieku końcówka *-em* była archaizmem północnopolskim (Gaertner 1928: 323–324; Bobowska-Kowalska 1960: 111; Taszycki 1973: 153–154), a wedle Kamińskiej i Zwolińskiego jest ona charakterystyczna właśnie dla pism autorów pochodzących z Sieradzkiego (Kamińska 1968: 98, 125; Zwoliński 1960: 71–72) – w myśl tej hipotezy celownikowe formy typu *cechmistrzem*, *krolem*, *rycerzem* stanowiłyby część najpóźniejszej warstwy językowej kodeksu, pochodzącej najprawdopodobniej od samego Wawrzyńca z Łaska. Z ustaleń Rzepki wynika, że podobną proveniencję (północnopolską) mogą mieć też formy rodzaju męskiego i nijakiego z końcówką żeńską *-am* (Rzepka 1985: 54–56), co – z uwagi na ich obecność w SprCh i HTK – wzmacnia tezę o geograficznym charakterze końcówki *-em* w HTK (obie końcówki pojawiają się w analizowanych tekstach sporadycznie, stąd uprawnione przypuszczenie, że są „przebiciami” zwyczajów językowych pochodzącego z ziemi sieradzkiej kopisty).

### 3. Narzędnik liczby mnogiej

#### 3.1. *Sprawa chędogo*

W SprCh rozkład rzeczownikowych końcówek narzędnika liczby mnogiej przedstawia się następująco: *-ami* (34 razy, np. *boleściami* 110v, *głowami* 106, *kopijami* 51v, *łzami* 93, *maciorami* 87v, *mowami* 80, *pochodniami* 47, *wargami* 77, *włóczniami* 62, *żerdziami* 99), *-y* || *-i* (29 razy, np. *biskupy* 63v, *bogi* 2b, *czary* 91v, *drągi*

94v, języki 105v, księżęty 20v, narzędzy 122, pany 23, 25, ptaszki 84, słowy 77, 126, włosy 9, zwolenniki 22v, 41, Żydy 40v, 94v), -mi (24 razy, np. *czarmi* 90, *dziećmi* 81, *goźdźmi* 104v, *krolmi* 23, *ludźmi* 2v, 3, *mieczmi* 50, *mocarzmi* 20v, *powrozmi* 97, *prześcieradłmi* 123v, *przyjacielmi* 81, *wrzeciądźmi* 95). Ich repartycja wykazuje ścisłą zależność od czynników rodzajowych i tematycznych. Rzeczowniki rodzaju żeńskiego łączą się bezwyjątkowo z pierwotną dla nich końcówką -ami (34 razy, 27 leksemów: *boleść* 2 razy, *lza* 3 razy, *śluga* 3 razy, *ślina* 3 razy; *głowa*, *kopija*, *maciora*, *maść*, *męka*, *mowa*, *nędza*, *niewiasta*, *noga*, *pęga*, *pochodnia*, *potrawa*, *przeciwność*, *ręka*, *rzecz*, *szabla*, *świętość*, *warga*, *włocznia*, *złość*, *złza*, *żałość*, *żerdź* – 1 raz). Maskulina miękkotematowe poświadczone zostały wyłącznie z końcówką -mi (15 razy, 6 leksemów: *goźdź* 2 razy, *krol* 2 razy, *miecz* 2 razy, *mocarz* 1 raz, (*nie*)*przyjaciel* 3 razy, (*w*)*wrzeciądź* 5 razy). W grupie twar-dotematowych rzeczowników rodzaju męskiego zdecydowanie dominuje końcówka -y || -i (24 razy, 92%, 13 leksemów: *biskup* 2 razy, *drąg* 2 razy, *pan* 2 razy, *zwolennik* 8 razy, *Żyd* 2 razy; poświadczenia jednokrotne: *bog*, *język*, *narząd*, *ptaszek*, *skutek*, *uczeńnik*, *uczynek*, *włos*), rywalizująca w tej kategorii tematyczno-rodzajowej z końcówką -mi (2 razy, 8%, 2 leksemy: *czar*, *powroz*). Neutra łączą się z dwiema końcówkami: -mi (3 razy, 2 leksemy: *dziecię* 2 razy, *prześcieradło* 1 raz) i -y || -i (5 razy, 2 leksemy: *księżę*, *słowo*); w tej grupie rzeczowników szczególną uwagę zwraca forma *prześcieradłmi* (k. 123v) z końcówką -mi przy temacie twarzym. Kończącą -mi przyłącza regularnie rzeczownik pluralny *ludzie* (4 razy). Podkreślić należy, że w SprCh na poziomie leksykalnym wszystkie formy narzędnika liczby mnogiej mają charakter inwariantny.

### 3.2. Historyja Trzech Kroi

W HTK w narzędniku liczby mnogiej poświadczone zostały 3 końcówki: -ami (49 razy, np. *bogactwami* 259v, *chustkami* 187v, *cieniami* 233, *cudami* 221, *durami* 205, *farbami* 226v, *gwiazdami* 159v, *krolami* 179v, *maściami* 204v, *miastami* 258, *naukami* 210, *obłokami* 173, *postawami* 166v, *relikwiami* 239v, *rzeczami* 166v, *świecami* 243, *trzodami* 171v, *wieczami* 243v, *ziemiami* 176), -y || -i (70 razy, np. *astro-nomy* 174, *czasy* 185, *dary* 203v, *drzewy* 164v, *ganki* 233, *kagańcy* 243, *kapłany* 243v, *kolany* 188, *kubki* 203, *opaty* 256v, *palcy* 208, *pany* 211v, *skarby* 177v, *ufy* 178v, *zakonniki* 246v, *zastępy* 195, *znamiony* 222v), -mi (34 razy, np. *ciałmi* 252v, *imionmi* 252v, *kacierzmi* 253v, *końmi* 174v, *krolmi* 254, *magmi* ‘magami’ 195, *nosmi* 248, *pastyrmzi* 186, *synmi* 218, *towarzyszmi* 206, *znamionmi* 258). Rzeczowniki odmieniające się według deklinacji żeńskiej przyjmują wyłącznie końcówkę -ami (34 razy, 35 leksemów: *chustka* 3 razy, *cnota* 6 razy, *gwiazda* 2 razy, *perła* 3 razy, *persona* 2 razy, *piękość* ‘piękność’ 3 razy, *relikwia* 4 razy, *rzecz* 12 razy, *śluga* 2 razy, *świeca* 2 razy, *zashuga* 4 razy, *ziemia* 4 razy; *cerekwia*, *chorągiew*, *chusta*, *chwala*, *deka*, *dura*, *dziewica*, *farba*, *maść*, *nauka*, *noga*, *pierzeja*, *pochodnia*, *postawa*, *przyczyna*, *przyprawa*, *szłuba*, *ściana*, *światłość*, *trzoda*, *uliczka*, *wyprawa*, *żona* – 1 raz). Rzeczowniki należące do pozostałych kategorii rodzajowych cechuje wariantywność końcówek narzędnika liczby mnogiej. Maskulina miękkotematowe łączą się

z wszystkimi trzema końcówkami: dominującą *-mi* (15 razy, 63%, 9 leksemów: *koń* 2 razy, *krol* 3 razy, *krzyż* 2 razy, *pasterz* 2 razy, *towarzysz* 2 razy; *kacierz*, *pieniądz*, *promień*, *trybularz* – 1 raz) i nieco rzadszymi *-ami* (5 razy, 21%, 5 leksemów: *cień*, *krol*, *uczeń*, *wiec*, *żagiel*) oraz *-y* || *-i* (4 razy, 17%, jednak tylko w 2 leksemach: *kaganiec* 1 raz, *palec* 3 razy). Wśród maskulinów twaridotematowych dominującą końcówką jest *-y* || *-i* (54 razy, 83%, 26 leksemów: *arcybiskup* 2 razy, *astronom* 2 razy, *biskup* 2 razy, *czas* 2 razy, *dar* 9 razy, *dziw* 2 razy, *krześcijanin* 2 razy, *opat* 2 razy, *skarb* 2 razy, *zakonnik* 2 razy, *zastęp* 12 razy; *doktor*, *duch*, *ganek*, *kapłan*, *kościół*, *kubek*, *muł*, *obrus*, *oset*, *pan*, *przyjaciół*, *uf*, *Weskoryn*, *wielbłąd*, *Żyd* – 1 raz), znacznie rzadziej w tej grupie natomiast poświadczana jest końcówka żeńska *-ami* (8 razy, 12%, 3 leksemy: *cud* 6 razy; *obłok*, *zastęp* – 1 raz), a zupełnie wyjątkowo – końcówka *-mi* (3 razy, 5%, 3 leksemy: *mag*, *nos*, *syn*). W obrębie rzeczowników rodzaju nijakiego rywalizują głównie końcówki *-mi* oraz *-y* || *-i*: *-mi* (11 razy, 48%, 6 leksemów: *znamię* 6 razy, *ciało*, *dziecię*, *imię*, *książę*, *zióło* – 1 raz), *-y* || *-i* (10 razy, 43%, 4 leksemy: *znamię* 7 razy, *drzewo*, *kolano*, *książę* – 1 raz); w grupie tej dwukrotnie poświadczona została też końcówka żeńska *-ami* (2 razy, 9%, 2 leksemy: *bogactwo*, *miasto*). Podkreślić należy, że w grupie neutrów końcówka *-mi* przyłączana jest głównie do leksemów twaridotematowych (10 razy, 5 leksemów || miękkotematowe 1 raz, 1 leksem). W grupie rzeczowników pluralnych rozkład końcówek *-mi* oraz *-y* ma charakter rodzajowy: końcówkę *-mi* przyjmują formy narzędnika rzeczownika ludzie (5 razy), końcówka *-y* łączy się z tematami twardymi (2 razy, 2 leksemy: *laty*, *usty*). W obrębie poświadczonych w HTK rzeczowników leksemowa repartycja końcówek narzędnika liczby mnogiej charakteryzuje się znaczną stabilnością: na 93 leksemy tylko 4 poświadczają dwie wariantywne końcówki: 2 rzeczowniki rodzaju męskiego (*krol* *-ami* 1 raz || *-mi* 3 razy; *zastęp* *-ami* 1 raz || *-y* 12 razy) i 2 rzeczowniki rodzaju nijakiego (*książę* *-mi* 1 raz || *-y* 1 raz, *znamię* 6 razy || 7 razy).

### 3.3. Narzędnik liczby mnogiej – podsumowanie

Z przeprowadzonej analizy wynika, że w zakresie form narzędnika liczby mnogiej poświadczone w SprCh i HTK rzeczowniki dokumentują stan częściowo zgodny – obserwacja ta dotyczy form rodzaju żeńskiego (tylko *-ami*) i męskiego, wśród których w obu tekstach zaznaczyła się wyraźna zależność między doбором końcówki a zakończeniem tematycznym: zarówno w SprCh, jak i w HTK maskulina miękkotematowe łączą się głównie z końcówką *-mi*, a maskulina twaridotematowe – z końcówką *-y* || *-i*. Warta odnotowania jest również zbieżność między SprCh a HTK w zakresie notowania form rodzaju nijakiego z końcówką *-mi* (w obu typach tematycznych). Cechą odróżniającą HTK od SprCh jest natomiast stosunkowo liczne poświadczanie form męskorodajowych z końcówką żeńską *-ami* (13 razy, 8 leksemów), niezapisaną w SprCh, oraz notowanie leksykalnych form wariantywnych (4 leksemy) (w SprCh dystrybucja leksemowa końcówek ma charakter inwariantny).

W zakresie form narzędnika liczby mnogiej rzeczowników miękkotematowych analizowane teksty na tle innych tekstów z I połowy XVI wieku prezentują stan usta-

lony jeszcze w średniowieczu (preferowanie końcówki *-mi*); tym bardziej zaskakuje postępowy charakter HTK, który obok tradycyjnych form typu *mężmi* poświadcza dość licznie innowacyjne końcówki żeńskie przy rzeczownikach rodzaju męskiego (13 razy). Zachodzącą w tym zakresie dystynkcję między oboma tekstami można traktować chronologicznie, jednak z pewnym zastrzeżeniem – oba stany bowiem są reprezentowane przez teksty drukowane z I połowy XVI wieku (Rzepka 1985: 108–110)<sup>7</sup> (np. stan zachowawczy – paleotypy z lat 1521–1522, stan innowacyjny – nieco tylko późniejsze od paleotypów teksty Andrzeja Glabera z Kobyлина; zob. Lisowski 1999: 181–186; Migdał 1999: 111–113), a także rękopiśmienne (Osiewicz 2006: 121–123). Z ustaleń badaczy fleksji średniopolskiej wynika też, że formy rodzaju męskiego i nijakiego z końcówką żeńską *-ami* miały w tym okresie charakter północnopolski (w tym też sieradzki) (Brajerski 1953: 106; Rospond 1961: 98, 99; Rzepka 1985: 106–111); nie można zatem wykluczyć, że za obecność w HTK form męskorodzajowych z końcówką *-ami* odpowiedzialny jest Wawrzyniec z Łaska.

#### 4. Miejscownik liczby mnogiej

##### 4.1. Sprawa chędogą

W SprCh w miejscowniku liczby mnogiej rzeczowników rywalizują ze sobą dwie końcówki: *-ach* (28 razy, np. *Atenach* 115v, *bożnicach* 18v, *cnotach* 34, *dniach* 13v, *drzwiach* 71, *grzechach* 5v, *mieczach* 36v, *księgach* 107v, *piersiach* 30v, *potrzebiznach* 108v, *rozkoszach* 45, *stronach* 9, *zasługach* 34) i *-ech* (18 razy, np. *członcech* 117, *grobiech* 119, *grzeszech* 49v, *obłoczech* 61, *piśmiech* 14, *skutcech* 19, *słowiech* 35, *uściech* 114v, *zwoleńniczech* 55v). Rzeczowniki rodzaju żeńskiego łączą się tylko z końcówką *-ach* (19 razy, 14 leksemów: *księga* 2 razy, *pokusa* 2 razy, *przeciwność* 3 razy, *rzecz* 2 razy; *bożnica*, *ciemność*, *cnota*, *męka*, *myśl*, *pierś*, *potrzebizna*, *rozkosz*, *strona*, *zasługa* – 1 raz). Maskulina przyłączają obie końcówki: dominującą, tradycyjną *-ech* (11 razy, 69%, 8 leksemów: *członek* 2 razy, *grzech* 2 razy, *zwoleńnik* 2 razy; *grob*, *krol*, *obłok*, *skutek*, *stolec* – 1 raz) oraz znacznie rzadziej poświadczoną, ekspansywną żeńską *-ach* (5 razy, 31%, 5 leksemów: *dzień*, *grzech*, *koń*, *miecz*, *stolec*). Z powyższego zestawienia wynika, że końcówka *-ech* dominuje w maskulinach z tematem zakończonym na *k*, *g*, *ch* – *-ech* 8 razy, 89%, 5 leksemów || *-ach* 1 raz, 11%; frekwencja połączeń pozostałych tematów z obiema końcówkami jest zbliżona – *-ech* 3 razy, 43%, 3 leksemy || *-ach* 4 razy, 57%, 4 leksemy. Wśród 13 rzeczowników męskorodzajowych tylko 2 (15%) poświadczają obie końcówki: *grzech* *-ach* 1 raz || *-ech* 2 razy, *stolec* 1 raz || 1 raz. W grupie neutrów przeważają poświadczenia końcówki *-ech* (4 razy, 67%, 2 leksemy: *pismo*, *słowo* 3 razy) nad użyciami *-ach* (2 razy, 33%, 2 leksemy: *rozstanie*, *znamię*), podobna sytuacja panuje w pluraliach tantum: *-ech* (3 razy, 60%, 1 leksem: *niebiosą*), *-ach* (2 razy, 40%, 2 leksemy: *Ateny*, *drzwi*).

<sup>7</sup> Zdaniem Rzepki „[w] żadnym innym przypadku poza N lm. nie wystąpiły tak duże amplitudy wahań w udziale nowych i starych form w tekstach autorów sobie współczesnych” (1985: 110).

#### 4.2. *Historyja Trzech Kroli*

W HTK w omawianej kategorii fleksyjnej stosunek poświadczeń obu końcówek wynosi: *-ach* (246 razy, np. *chorągwiach* 217v, *dniach* 171v, *drogach* 200, *dziejach* 158v, *gorach* 170v, *Indijach* 208, *krolach* 195, *księgach* 248v, *miastach* 178, *mszach* 247, *płatkach* 187v, *relikwiach* 255v, *rzeczach* 177v, *słowach* 190v, *stronach* 206, *wsiach* 178, *ziemiach* 175v), *-ech* (47 razy, np. *darzech* 193, *domiech* 167, *języcech* 229, *kapłaniech* 255v, *lasiech* 171, *mieściech* 168, *rycerzech* 205v, *wykładziech* 195v, *wielbłądziech* 175, *żywociech* 238v). Rzeczowniki rodzaju żeńskiego łączą się wyłącznie z końcówką *-ach* (167 razy, 30 leksemów: *cerekiew* 3 razy, *chorągiew* 2 razy, *ewangelija* 2 razy, *gora* 2 razy, *księga* 17 razy, *msza* 2 razy, *persona* 2 razy, *puszcza* 2 razy, *relikwia* 2 razy, *rzecz* 18 razy, *stajnia* 2 razy, *strona* 67 razy, *wieś* 5 razy, *ziemia* 25 razy; *cnota*, *dostojność*, *droga*, *jaskinia*, *męka*, *miednica*, *perła*, *pieczęć*, *pierś*, *pierzeja*, *pokorność*, *stopa*, *świętowość*, *ulica*, *zasługa*, *zbroja* – 1 raz). W maskulinach poświadczone zostały obie końcówki – końcówka *-ach* nieznacznie dominuje przy rzeczownikach z tematem zakończonym na spółgłoskę *k* (5 razy, 56%, 5 leksemów: *język*, *męczennik*, *pagorek*, *pierwiosnek*, *platek*; *-ech* 4 razy, 44%, 4 leksemu: *język*, *przebytek*, *uciek*, *uczynek*), pozostałe rzeczowniki rodzaju męskiego przyłączają głównie końcówkę *-ech* (40 razy, 77%, 18 leksemów: *dar* 2 razy, *dom* 4 razy, *dziw* 2 razy, *kościół* 8 razy, *krol* 5 razy, *las* 2 razy, *sen* 6 razy; *dromader*, *kapłan*, *klenot*, *list*, *ogrod*, *przykład*, *rycerz*, *stoł*, *wielbłąd*, *wykład*, *życi* – 1 raz). Dwa rzeczowniki męskorodziejowe przyjmują obie końcówki: *krol* *-ach* 3 razy || *-ech* 5 razy, *język* 1 raz || 1 raz. Neutra łączą się niemal wyłącznie z końcówką żeńską *-ach* (54 razy, 95%, 12 leksemów: *ciało* 5 razy, *krolestwo* 17 razy, *księżę* 2 razy, *miasto* 3 razy, *miejsce* 15 razy, *pastwisko* 2 razy, *pole* 5 razy; *pismo*, *proroctwo*, *ramię*, *słowo*, *zwierzę* – 1 raz), odstępstwem od tej zasady są wyłącznie 3 poświadczenia leksemu *miasto* z końcówką *-ech* (w tym leksemie oboczne zresztą do końcówki *-ach*: *mieściech* 3 razy || *miastach* 3 razy). Pluralia tantum poświadczone zostały tylko z końcówką *-ach* (7 razy, 4 leksemu: *dzieje* 2 razy, *Indije* 1 raz, *jasłki* 2 razy, *jaśli* 2 razy).

#### 4.3. *Miejscownik liczby mnogiej – podsumowanie*

W HTK rzeczowniki rodzaju żeńskiego, rzeczowniki rodzaju nijakiego oraz pluralia tantum przyłączają bezwyjątkową lub przeważającą końcówkę *-ach*, natomiast w grupie rzeczowników rodzaju męskiego zaznaczyła się wyraźna rywalizacja końcówek ze zdecydowaną przewagą końcówki *-ech*. Nieco inaczej przedstawia się stan poświadczony w SprCh – w obrębie maskulinów ogólny udział końcówek *-ach* i *-ech* jest, co prawda, dość zbliżony do stanu dokumentowanego przez HTK (72%, SprCh 69%), jednak zwraca uwagę odwrócony stosunek notowań obu końcówek w obrębie wyszczególnionych typów tematycznych: w SprCh większość poświadczeń *-ech* stanowią użycia przy tematach zakończonych na spółgłoski *k*, *g*, *ch*, w obrębie których końcówka ta zdecydowanie dominuje, w HTK natomiast tematy zakończone na spółgłoskę tylnojęzykową częściej przyłączają końcówkę żeńską *-ach*, a wśród

pozostałych tematów zdecydowanie dominuje końcówka *-ech*. Odmienny jest też w SprCh udział końcówek *-ach* i *-ech* przy neutrach i rzeczownikach pluralnych – w obu kategoriach rodzajowych nieznacznie przeważają użycia końcówki męskiej *-ech* (formy takie pojawiają też w HTK, ale wyjątkowo, w postaci 3 poświadczeń leksemu *miasto*, przyjmującego w tym tekście również końcówkę oboczną *-ach*).

W świetle dotychczasowych badań stan oboczności *-ach* || *-ech* poświadczany przez SprCh i HTK wykazuje się zachowawczością, objawiającą się sporadycznym użyciem końcówki żeńskiej *-ach* przy maskulinach. Stan taki, przy jednoczesnym wysokim udziale końcówki *-ach* przy neutrach, znany jest jedynie z krakowskich paleotypów (Lisowski 1999: 190–193) i listów polskich z lat 1525–1550 (Osiewicz 2006: 123–124; 2009: 229–230), choć w tekstach tych pojawiają się jednocześnie cechy językowe nieznanne apokryfom: poświadczenie końcówki *-och* oraz wysoka łączliwość maskulinów z tematem zakończonym na *k*, *g*, *ch* z końcówką *-ach* (Lisowski 1999: 190–192; Osiewicz 2006: 123). W innych przebadanych pod tym kątem tekstach z I połowy XVI wieku udział form męskorodajowych z końcówką *-ach* jest dużo wyższy – i to nawet w zabytkach pochodzących z zachowawczej w tym zakresie Małopolski (Rzepka 1985: 138–140; por. też Migdał 1999: 113–114), nie wspominając o preferujących końcówkę *-ach* pismach autorów z Polski północnej (w tym też z Sieradzkiego) (Rzepka 1985: 139, 140). Uznać zatem należy, że poświadczony w SprCh i HTK stan oboczności *-ach* || *-ech* w grupie maskulinów reprezentuje starszą warstwę polszczyzny; interpretacją tą objąć można również poświadczone w kodeksie neutra – z badań wynika, że ekspansja końcówki żeńskiej rozpoczęła się w średniowieczu właśnie od rzeczowników rodzaju nijakiego (Rzepka 1985: 141–142). Wysoki pułap wystąpień końcówki *-ech* przy maskulinach z tematem zakończonym na spółgłoskę tylnojęzykową i przy rzeczownikach rodzaju nijakiego w SprCh skłania do przypuszczenia, że w zakresie oboczności *-ech* || *-ach* tekst ten reprezentuje nieco wcześniejszy stan językowy niż HTK.

## 5. Wnioski

Z przeprowadzonej analizy poświadczonych w SprCh i HTK rzeczownikowych form fleksyjnych celownika, narzędnika i miejscownika liczby mnogiej wynikają następujące wnioski:

1) We wszystkich badanych przypadkach fleksyjnych oba teksty poświadczają w większości i zgodnie stan znany z innych tekstów z I połowy XVI wieku, ale charakteryzujący się zachowawczością, czyli zbieżny ze stanami poświadczanymi również przez teksty późnośredniowieczne. Niewykluczone zatem, że analizowane formy fleksyjne dokumentują polszczyznę wcześniejszego rękopisu (rękopisów?), stanowiącego podstawę kopii sporządzonej przez Wawrzyńca z Łaska. Stabilność repartycji końcówek w poszczególnych kategoriach rodzajowych i tematycznych oraz jej zasadnicza zgodność ze stanem poświadczanym przez krakowskie druki z tego okresu może też świadczyć o tym, że podstawą rękopisu (rękopisów?), z którego Wawrzyńiec z Łaska sporządził kopię, był tekst drukowany.

2) Kilka cech fleksyjnych poświadczanych przez SprCh wskazuje na to, że podstawa kopii tego tekstu była starsza niż źródło HTK – świadczą o tym: bezwyjątkowość celownikowej końcówki *-om* przy neutrach, przewaga poświadczeń końcówki miejscownika *-ech* przy maskulinach z tematem zakończonym na spółgłoskę tylnojęzykową, a także przy neutrach i rzeczownikach pluralnych. Spostrzeżenie to pozostaje zgodne z ustaleniami Bargieł dotyczącymi czasu powstania tego tekstu (1959: 26).

3) Wszystkie poświadczane w obu zabytkach cechy innowacyjne mają większy zasięg w HTK: *-am* w celowniku neutrów i maskulinów, *-ami* w narzędniku rzeczowników rodzaju męskiego, *-ach* w miejscowniku rzeczowników rodzaju nijakiego i w pluraliach tantum. Mają one w XVI wieku charakter północnopolskich (zatem też sieradzkich) regionalizmów frekwencyjnych – ponieważ zostały poświadczane sporadycznie, przypuszczać należy, że za ich obecność w tekście wykazującym zasadniczo zachowawczy układ końcówek celownika, narzędnika i miejscownika liczby mnogiej rzeczowników odpowiada XVI-wieczny kopista, który oddawał wiernie język podstawy, gdzieś tam tylko (być może przez nieuwagę) zamieniając starsze formy na używane przez niego formy nowsze. Czy był nim Wawrzyniec z Łaska? – na to pytanie trudno odpowiedzieć, zwłaszcza że formy tego typu pojawiają się głównie lub tylko w HTK – dlaczego zatem autor-kopista kodeksu miałyby ich unikać przy kopiowaniu SprCh?<sup>8</sup> Sprawa wymaga rozstrzygnięcia w oparciu o badania innych zjawisk fleksyjnych (a także zjawisk z innych poziomów języka), dopuścić jednak można hipotezę, że Wawrzyniec z Łaska, kopiując przekład HTK, korzystał z rękopisu (prze)pisanego wcześniejszą ręką innego mieszkańca ziemi sieradzkiej.

## Bibliografia

- BARGIEŁ Maria (1959): O lokalizacji i różnicach językowych Sprawy chędogiej i Ewangelii Nikodema. – *Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego* 7, 9–32.
- BARGIEŁ Maria (1969): *Cechy dialektyczne polskich zabytków rękopiśmiennych pierwszej połowy XVI wieku*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- BOBOWSKA-KOWALSKA Maria (1960): Przynależność dialektyczna Biblii królowej Zofii. – *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Filologia, Prace Językoznawcze* 24, 105–148.
- BRAJERSKI Tadeusz (1953): O dwu „wielkopolskich” zabytkach językowych. – *Roczniki Humanistyczne* 4, 89–108.
- GAERTNER Henryk (1928): Najdawniejsze staropolskie formy miejscownika l. mn. rzeczowników męskich i nijakich. – [w:] Dmitrii V. BUBRICH (red.): *Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski*, t. 2. – Kraków: Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 323–324.
- KAMIŃSKA Maria (1968): *Gwary polski centralnej*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- LISOWSKI Tomasz (1999): *Polszczyzna początku XVI wieku. Problemy wariantowości i normalizacji fonetyki fleksji*. – Poznań: Wydawnictwo WiS.
- MIGDAŁ Jolanta (1999): *O języku Andrzeja Glabera z Kobyłina. Studium normalizacji polszczyzny wczesno-renesansowej*. – Poznań: Wydawnictwo WiS.

<sup>8</sup> Zdaniem Bargieł ma to związek z bardziej uroczystym charakterem SprCh i faktem, że utwór ten był przepisywany jako pierwszy; w obliczu przypuszczalnej wielowarstwowości języka kodeksu takie przypuszczenie wydaje się zbyt pochopne.

- OSIEWICZ Marek (2006): Wariantywność form fleksyjnych rzeczowników w listach polskich z lat 1525–1550 (rzeczowniki rodzaju męskiego). – *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza* 13(33), 101–128.
- OSIEWICZ Marek (2009): Wariantywność form fleksyjnych rzeczowników w listach polskich z lat 1525–1550 (rzeczowniki rodzaju nijakiego; rzeczowniki typu *podskarbi, podczaszy*; pluralia tantum; pluralne nazwy geograficzne; formy liczby podwójnej). – *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza* 15(35), 223–259.
- OSIEWICZ Marek (2015): Dwie edycje Opecowego opisu męki Jezusa z I połowy XVI wieku – relacje graficzne, językowe i tekstowe. – [w:] Marek OSIEWICZ, Rafał WÓJCIK, Wiesław WYDRA (wyd.): *Męka Pana Jezusowa z szesnastowiecznego rękopisu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, XXI–CII.
- ROSPOND Stanisław (1961): *Język i artyzm językowy Jana Kochanowskiego*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- RZEPKA Wojciech Ryszard (1985): *Demorfologizacja rodzaju w liczbie mnogiej rzeczowników w polszczyźnie XVI–XVII wieku*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- RZEPKA Wojciech Ryszard, WYDRA Wiesław, wyd. (1996): *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*. – Warszawa–Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- SMOSARSKI Józef (1981): Męka Pańska w polskiej literaturze średniowiecznej. – [w:] Henryk WOJTYSEK, Józef KOPEĆ (red.): *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*. – Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 95–101.
- SSTP (1953–2002): *Słownik staropolski*, t. 1–11, red. Stanisław URBAŃCZYK i in. – Warszawa–Kraków: Polska Akademia Nauk – Wydawnictwo Naukowe DWN.
- SXVI (1966–2016): *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–37, red. Maria R. MAYENOWA i in. – Wrocław–Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich.
- TASZYCKI Witold (1973): Język kodeksów Świętosława z Wojcieszyna i Macieja z Rożana (1450). – [w:] Idem, *Rozprawy i studia polonistyczne*, t. 5. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 153–154.
- VRTEL-WIERCZYŃSKI Stefan (1933): *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej i Ewangelia Nikodema*. – Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- WYDRA Wiesław (2017): O kodeksie Wawrzyńca z Łaska (1644 rok) i *Ewangelii Nikodema* w nim zawartej. – [w:] Wojciech Ryszard RZEPKA, Wiesław WYDRA: *Z dziejów literatury i kultury staropolskiej. Studia o książkach i tekstach*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 83–96.
- WYDRA Wiesław (2019): Wstęp. – [w:] Jakub ŁUKASZEWSKI, Marek OSIEWICZ, Rafał WÓJCIK, Wiesław WYDRA, (red.): *Series Apocryphorum Polonorum Selectorum*, t. 1: *Kodeks Wawrzyńca z Łaska 1544. Faksymile*. – Poznań: Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”.
- WYDRA Wiesław, RZEPKA Wojciech Ryszard (1984): *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- ZWOLIŃSKI Przemysław (1960): Uwagi o języku Marcina Bielskiego. – [w:] Maria Renata MAYENOWA, Zenon KLEMENSIEWICZ (red.): *Odrodzenie w Polsce. Materiały sesji naukowej PAN 23–25 października 1953*, t. 3, *Historia języka*, cz. 1. – Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 61–107.





PAULINA ZAGÓRSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

ORCID: 0000-0002-0686-5289 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6659

**The coordinated glosses of the *Eadwine Psalter* and their source(s)**

## Summary

The paper presents the results of an extensive study into double glosses employed in the Old English gloss to the *Eadwine Psalter* in order to verify the possible sources of this linguistically complex manuscript. The analysis shows that the affiliation of the gloss is complicated, with numerous glosses which do not belong to the established Old English psalter glossing tradition. Additionally, the results may account for several problematic issues related to the Old English gloss to the *Eadwine Psalter*, such as the number of hands and the glossing practice behind the production of this manuscript. Ultimately, the paper shows that contrary to popular opinion, the Old English gloss to the *Eadwine Psalter* – and especially the corrections introduced to it – can offer solid data regarding the “transitional” language and the scribal practice in post-Conquest, twelfth-century England.

**Keywords:** manuscript studies, gloss, Old English, *Eadwine Psalter*, Norman Conquest, twelfth-century English

**Podwójne glosy w *Psalterzu Eadwine’a* i ich źródła**

## Streszczenie

Artykuł przedstawia wyniki szeroko zakrojonego badania na temat podwójnych glos zastosowanych w staroangielskiej glosie do *Psalterza Eadwine’a* w celu zweryfikowania możliwych źródeł tego złożonego pod względem językowym manuskryptu. Analiza wykazała, że afiliacja glosy jest skomplikowana, oraz że wiele glos nie należy do istniejącej tradycji glosowania psalterza w języku staroangielskim. Co więcej, wyniki analizy mogą wyjaśnić niektóre problematyczne kwestie związane ze staroangielską glosą do *Psalterza Eadwine’a*, jak na przykład liczba skrybów czy praktyka glosowania zastosowana przy produkcji tego manuskryptu. Artykuł udowadnia, że wbrew obiegowej opinii staroangielska glosa do *Psalterza Eadwine’a* – a szczególnie liczne poprawki do niej wprowadzone – oferuje wartościowe źródło danych odnośnie „przejściowej” angielszczyzny oraz pracy skrybów w dwunastowiecznej Anglii po najeździe normańskim.

**Słowa-klucze:** manuskrypt, glosa, staroangielski, *Psalterz Eadwine’a*, najazd normański, dwunastowieczna angielszczyzna

## 1. Introduction

Produced in the mid-twelfth century, in Christ Church, Canterbury, the *Eadwine Psalter* has attracted considerable scholarly attention.<sup>1</sup> It is a *deluxe* edition of the psalter,<sup>2</sup> a complex, trilingual text offering all three Latin versions of the psalter – Romanum (with an Old English gloss), Gallicanum (with a Latin gloss), and Hebraicum (with an Anglo-Norman gloss). It is a genuine product of its times, in which the Old English, Anglo-Norman and ecclesiastic Latin traditions both intersect and intertwine, following the events of the Norman Conquest.

For reasons unknown, the Old English (OE) gloss to the first half of the manuscript underwent numerous, substantial corrections, which were a result of a highly unusual scribal practice: the original gloss has been traditionally believed to be based on an A-type psalter,<sup>3</sup> and the corrections – on a D-type psalter<sup>4</sup> (Lindelöf 1904; Heinzel 1926; Sisam and Sisam 1959; O’Neill 1992). Given that the more modern and popular D-type was obviously available in Christ Church at the time (since it was the source of the corrections), copying from the archaic A-type gloss is a highly surprising and clearly deliberate choice. These corrections are responsible for the fact that the Old English language is a relatively poorly investigated facet of the *Eadwine Psalter* manuscript; the OE gloss in the *Eadwine Psalter* has been assumed to be irrelevant to the OE glossing tradition (O’Neill 1992: 123) and as such – inappropriate for historical investigations and analyzing other glosses (Sisam and Sisam 1959: 56ff). Interestingly, despite being an obviously promising research topic, the corrections have never been studied in their own right.<sup>5</sup>

The affinity of the gloss is further complicated by the presence of many independent glosses of an undetermined source, which is yet another surprise, since all the surviving OE psalter glosses display similarity to one another, especially in terms of

---

<sup>1</sup> Various aspects of the gloss and the whole manuscript have been studied by, among others, Mark Faulkner, Sara Harris, Elaine Treharne, Roy Liuzza, George Younge, Orietta Da Rold, Richard Dance, and others.

<sup>2</sup> Its 166 colorful outline drawings, several hundred fully painted initials, and the generous use of gold make it literally the most richly illustrated twelfth-century manuscript (Heslop 1992: 25).

<sup>3</sup> I.e. *Vespasian Psalter*, the oldest known OE psalter gloss to Romanum, dating back to the mid-ninth century. Generally considered to be the most popular and influential version of the OE gloss in Anglo-Saxon England until the OE gloss to the *Regius Psalter*.

<sup>4</sup> *Regius Psalter*, a more modern OE gloss than *Vespasian Psalter*, eventually surpassing it in terms of popularity.

<sup>5</sup> The corrections to the Old English gloss to the *Eadwine Psalter* were the main subject and data source of my unpublished PhD dissertation, defended in 2017, from which the present paper is derived. Extensive literature review conducted for the purpose of the thesis revealed no papers devoted strictly to the analysis of these corrections. Moreover, to the best of my knowledge, since 2017 there have been no new studies devoted to this topic, except my own. See, for example, Zagórska (2020), in which I analyze the 232 lexical substitutions provided by both the original scribe(s) and the corrector – a study based on the same material as the present paper (i.e. the corrections to the OE gloss to the *Eadwine Psalter*), offering a more extensive literature review.

lexicon (Toswell 2012: 242). The OE gloss also contains “lexical pairs”, i.e. double OE glosses for one Latin lemma,<sup>6</sup> out of which most are indeed derived from A and D, but there are also many independent ones, further complicating the issue of the gloss’s affinity, which is typically clear-cut in the case of other known OE psalter glosses.

The present paper is devoted to the analysis of 378 double glosses collected from the corrected part of the OE gloss to the *Eadwine Psalter* and scrutinized for their possible source(s). The aim of this paper is to present and discuss the results of this study, and ultimately to account for (at least) some peculiarities of the OE gloss to the *Eadwine Psalter*.

## 2. The study

### 2.1. Materials and methods

The paper analyses and discusses lexical pairs from the corrected parts of the OE gloss to the *Eadwine Psalter* so that its complex affiliation can be untangled through a comparison to other known OE psalter glosses. The study is based on the following sources:

- (1) A high-resolution electronic facsimile of the *Eadwine Psalter*, available online, which served as the major source;
- (2) Harsley’s 1889 edition of the *Eadwine Psalter* (the only one published to date), which catalogues all the corrections found by Harsley; it was used as reference for verifying the data found in the facsimile;
- (3) Pulsiano’s 2001 *Old English glossed psalters*, a lemma-by-lemma analysis of how the Latin version of the psalter was translated into Old English in all the surviving OE glosses; it was used for a comparative analysis.<sup>7</sup>

The data were collected as follows: an online edition of the manuscript was scrutinized for all the examples of double glosses. In total, 378 cases of double glosses coordinated with <I> (a Latin symbol meaning *and* or *or*) were found. In most cases, they were co-written by the original scribes and the corrector – typically the corrector added a word to individual glosses written by the original scribes, but there are also numerous examples of coordinated glosses which were written entirely by the original scribes or the corrector. When it comes to organizing the data, the glosses to Psalms 2–25 and 26–50 are analysed separately, since Webber (1992: 18–20) suggests that the Old English gloss to them may have been copied by two different scribes based on palaeography; such a grouping can help discover whether linguistic evidence can support or disclaim this suggestion.

<sup>6</sup> Such double glosses are generally rare; they occur sporadically outside of the *Lambeth Psalter* and the *Eadwine Psalter*.

<sup>7</sup> The scope of Pulsiano’s work – the first 50 psalms – is a limitation to the scope of the present study, which consequently ends on psalm 50. Psalm 1 is also excluded, since it is a contemporary translation.

## 2.2. Results

### 2.2.1. Introduction

The results are divided into coordinated glosses which result from the corrector's additions, those written entirely by the original scribes, and those written entirely by the corrector. In order to test the lexical affiliation of the coordinated glosses, each pair is examined separately to see whether its components are more consistent with the *Vespasian Psalter* (A), the *Regius Psalter* (D), or if they are independent glosses, i.e. glosses which do not belong to either A or D.

### 2.2.2. Psalms 2–25

#### 2.2.2.1. Introduction and overview

There are 181 lexical pairs in Psalms 2–25. Table 1 below shows an overview of the coordinated glosses found in this part of the psalter:

Table 1. Coordinated glosses in Psalms 2–25: Data overview.

Authorship	Coordinated glosses	
	Tokens	%
Corrector added a word to create a pair	85	46.96
Original scribe wrote the entire pair	58	32.05
Corrector wrote the entire pair	38	20.99
TOTAL	181	100.00

As can be seen, most (85) pairs were co-written by the original scribe and the corrector, i.e. the corrector added words to the glosses written by the original scribe, which results in a lexical pair glossing one Latin lemma. 58 coordinated glosses were written entirely by the original scribe, and 38 entirely by the corrector. The affiliation of those glosses was tested using Pulsiano (2001) in order to see whether there is any tendency towards an A- or a D-type psalter. The results are summarized in the table below:

Table 2. Coordinated glosses in Psalms 2–25: Affiliations.

Affiliation	Coordinated glosses	
	Tokens	%
AD + independent <sup>8</sup>	69	38.12
A + D	53	29.28
D + independent	29	16.02
D has the same coordinated gloss	19	10.51
Both words in the pair are independent glosses	9	4.97
A + independent	2	1.10
TOTAL	181	100.00

<sup>8</sup> i.e. the first gloss is identical in both A and D, and the second one does not belong to either A or D.

2.2.2.2. *Original scribe*

The glosses comprising the lexical pairs have been tested for their affiliation against the *Vespasian Psalter* (A) and the *Regius Psalter* (D). The results are presented in the table below:

Table 3. Coordinated glosses in Psalms 2–25: Original scribe, data overview.

Affiliation	Coordinated glosses	
	Tokens	%
A + D	17	29.31
AD + independent	21	36.21
D has the same coordinated gloss	6	10.34
D + independent	12	20.69
Both words are independent glosses	2	3.45
TOTAL	58	100.00

As can be seen, apparently an A-type psalter was not the only source of the OE gloss for the original scribe, as there are many examples of glosses affiliated with a D-type psalter as well. Firstly, there are six pairs which are exactly the same as in the *Regius Psalter*, which – considering the fact that both manuscripts employ lexical pairs for the same lemma – may not be a coincidence. This finding indicates a possibility that the original scribe had access to a D-type psalter, which, in turn, suggests that the choice of A as the original exemplar must have been deliberate. Moreover, in 17 instances (29.31%), the original scribe used double glosses in which one gloss is affiliated with A and the other one with D, and there are also 12 instances of pairs which consist of one gloss affiliated with a D-type psalter, and the other is independent, which lends more support to this hypothesis. On the other hand, the presence of glosses characteristic of a D-type psalter could also be explained with the fact that it was the most widespread OE gloss to the *Romanum* (Toswell 2012: 475), and as such it was definitely well known to contemporary scribes.

Secondly, the original scribe employed as many as 37 independent glosses. As has been said, in 10 instances the original scribe wrote one gloss consistent with D, and the other one independent of both A and D, and he also wrote two coordinated glosses in which both glosses are independent. Moreover, in 21 instances the pairs consist of one gloss which is affiliated with both A and D, i.e. both A and D employ the same gloss, and the other gloss is of unknown affiliation.

There seem to be three possibilities. The first one is that the original scribe did not rely solely on an A-type psalter, but that he also employed a D-type psalter (or relied on his knowledge of the gloss to this psalter) and/or a third, unknown psalter as an exemplar, which would account for the numerous independent glosses. The second one is that the original scribe indeed used an A-type psalter, but it was a highly contaminated version. The third one is that the numerous instances of independent

glosses may in fact be spontaneous translations and/or examples of modernization, which reveal the idiosyncrasies of the language of the original scribe.

2.2.2.3. *The corrector*

38 pairs were written entirely by the corrector. The most noteworthy observation is that most (20) of them consist of one gloss belonging to both A and D (i.e. both A and D translate the Latin lemma with the same word), and the other one being an independent gloss. Moreover, there are three coordinated glosses in which both components are independent, and three in which one gloss is consistent with D, and the other one is an independent gloss, which means that in total, there are 26 independent glosses used by the corrector in this part of the psalter. This is rather surprising, as the corrector was supposed to rely on a D-type psalter, although this anticipated tendency is however visible, as almost one third of the glosses from coordinated glosses are the same as in D, and in six cases D has exactly the same pair. Moreover, in the 20 unaffiliated glosses containing one independent gloss, the other one is consistent with the established glossing tradition, i.e. it is the same as in both A and D.

Table 4. Coordinated glosses written entirely by the corrector in Psalms 2–25: Affiliation.

Affiliation	Number of tokens	
	Tokens	%
Both words in a pair are independent glosses	3	7.89
A + D	6	15.79
AD + independent	20	52.64
D has the same coordinated gloss	6	15.79
D + independent	3	7.89
TOTAL	38	100.00

2.2.2.4. *Coordinated glosses co-written by the original scribe and the corrector*

85 lexical pairs were created by the corrector by adding another gloss to the original scribe’s translations. The table and the graph below show the affiliation of the glosses added by the corrector compared with those provided by the original scribe:

Table 5. Psalms 2–25: Affiliation of lexical items in coordinated glosses co-written by the original scribe and the corrector.

Affiliation	Original scribe		Corrector	
	Tokens	%	Tokens	%
independent	43	50.59	3	3.53
A	34	40.00	2	2.35
D	7	8.23	55	64.71
A = D	1	1.18	25	29.41
TOTAL	85	100.00	85	100.00

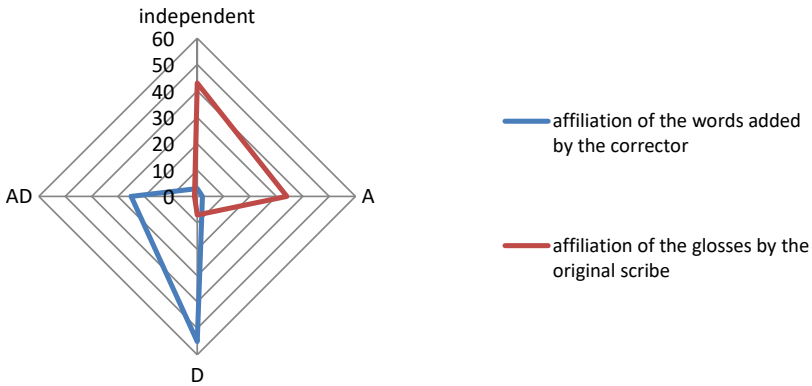


Figure 1. Coordinated glosses in Psalms 2-25: Glosses co-written by the original scribe and the corrector.

The data show that half of the results are consistent with what previous scholarship concluded regarding the exemplars used by the original scribe and the corrector. However, the other half of these glosses' affiliations are quite unexpected.

First of all, there are numerous examples of independent glosses used by the original scribe: they appear in 50.59% of the coordinated glosses co-written by the original scribe and the corrector. In 25 of these lexical pairs, the corrector added glosses affiliated with both A and D<sup>9</sup> to the original scribe's independent glosses. This tendency means that the corrector may have decided to combine independent glosses with those which belong to the OE glossing tradition. In further 18 examples, the corrector added D-type glosses to independent glosses written by the original scribe. Interestingly, there are two examples of the corrector adding independent glosses instead of the expected D-type glosses. Also, in one case both the original scribe and the corrector wrote glosses which are inconsistent with either A or D: *helm* † *coruna* [crown], *helm* added by the corrector (Psalm 20.4, 35r).

Secondly, there seems to be more evidence in support of the hypothesis that the original scribe may have had access to and perhaps even used a D-type psalter. There are five pairs in which both glosses are affiliated with D, i.e. D also has a pair for the same lemma. These coordinated glosses are co-written by the original scribe and the corrector, which means that the original gloss was also affiliated with D. This finding is completely unexpected, as it does not explain the reason for using a highly archaic A gloss as the original exemplar, when apparently the revised, more modern and popular D version was available to the original scribe. Furthermore, in one pair the original scribe used a gloss consistent with D, whereas the corrector added glosses consistent with A: *dune* † *munte* [mountain], *munte* added by the corrector (Psalm 14.1, folio 23v). Finally, there is one case in which the original scribe used an independent gloss, and the corrector added an A-type gloss: *sword* † *meche* [sword], *sword* added by the corrector (Psalm 16.13, folio 26v).

<sup>9</sup> i.e. the lemma is glossed with the same word in these two psalter glosses.



In summary, although at first glance indeed the major tendencies displayed by the original scribe and the corrector are in line with previous scholarship, in fact there is a lot of lexical variety and a surprising inclination towards independent glosses of both the original scribe and the corrector, especially the former. It is interesting why the corrector decided not to substitute the original scribe's glosses, but instead decided to pair them with other glosses. The analysis of coordinated glosses found in Psalms 2-25 also raises some important questions regarding the scribal practice and the use of exemplars; bearing in mind the high number of independent glosses and the fact that the original scribe must have had knowledge of a D-type psalter – either because he had access to this exemplar, or because he knew it – the traditional picture with the original scribe relying on an A-type psalter and with the corrections based on a D-type psalter seems to be inaccurate.

### 2.2.3. *Psalms 26–50*

#### 2.2.3.1. *Introduction and overview*

There are 197 lexical pairs in Psalms 26–50:

Table 6. Coordinated glosses co-written by the original scribe and the corrector in Psalms 26-50.

Authorship	Coordinated glosses	
	Tokens	%
Corrector added a word to create a pair	162	82.23
Original scribe wrote the entire pair	12	6.09
Corrector wrote the entire pair	23	11.68
TOTAL	197	100.00

In this part of the psalter, most coordinated glosses result from the corrector's additions, with just a handful of examples of coordinated glosses written entirely by the original scribe or entirely by the corrector, which marks a clear change in the glossing practice, suggesting that there indeed were two original scribes who wrote the first 50 psalms. As to the affiliation of the components of the coordinated glosses, the results are presented in the table below:

Table 7. Coordinated glosses found in Psalms 26–50: Affiliation overview.

Affiliation	Number of tokens
The coordinated gloss is identical with A	1
A + independent	3
A + D	64
AD + independent	84
The coordinated gloss is identical with D	12
D + independent	33
TOTAL	197

As can be seen, most examples consist of one gloss which is affiliated with both A and D, i.e. it belongs to the established glossing tradition, and another one which is independent of it. The second most numerous group are coordinated glosses consisting of one gloss from A, and the other one from D.

#### 2.2.3.2. *Original scribe*

There are only 12 pairs which were written entirely by the original scribe. Most of them (7) consist of one gloss which is the same as in A and D and an independent gloss. Surprisingly, there are also three pairs in which one gloss is affiliated with D, and one is independent. Moreover, there are two pairs which are affiliated with both A and D. These two findings, although statistically insignificant, lend more support to the hypothesis that the choice of A was not a coincidence. Also, in comparison with Psalms 2–25 there is a drop in the number of the coordinated glosses written entirely by the original scribe. Apart from this clear difference in numbers, in Psalms 26–50 there are no coordinated glosses written entirely by the corrector which would be exact copies from a D-type psalter, which was the case in Psalms 2–25. These changes in style provide another piece of evidence suggesting that there were two scribes responsible for the OE gloss. Figure 2 presents the differences found in the tendencies displayed by the original scribes of Psalms 2–25 and 26–50:

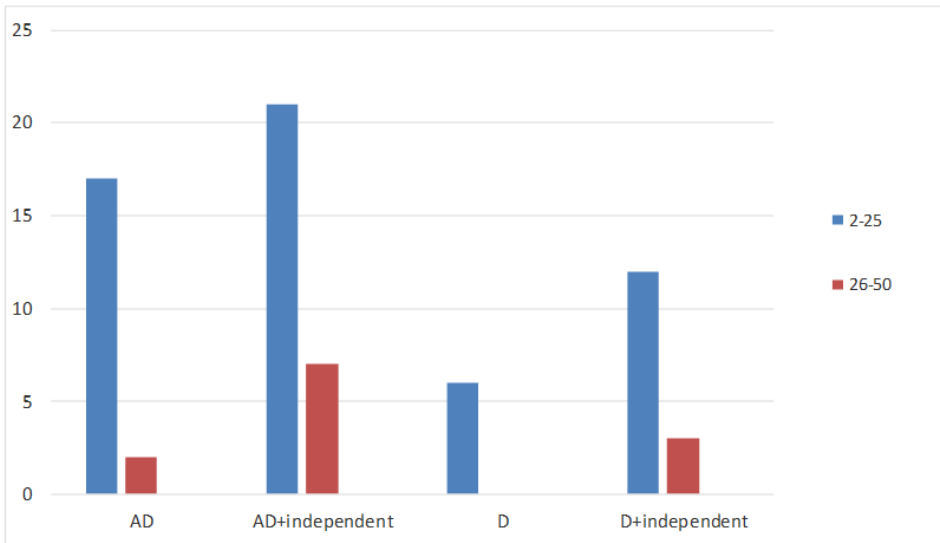


Figure 2. Coordinated glosses written entirely by the original scribes in Psalms 2–25 and 26–50: A comparison.

2.2.3.3. *Corrector*

There are 23 coordinated glosses which were written entirely by the corrector. The largest group (9) are coordinated glosses which are equally affiliated with both A and D, i.e. one gloss is the same as in A, and the other one is the same as in D. Also, the corrector copied five coordinated glosses from a D-type psalter. Finally, the corrector also used independent glosses, which can be found in nine examples.

The data – although not substantial – once again suggest that the generally established theory regarding the use of exemplars is inconsistent with the affiliation of the lexical items of the coordinated glosses. Although in most cases the corrector used glosses which belong to the OE glossing tradition, especially those affiliated with D, he also employed independent glosses on several occasions, which is unexpected, as generally, contrary to the original scribe, the corrector displayed a tendency towards restoring the traditional glosses.

Table 8. Coordinated glosses written entirely by the corrector in Psalms 26-50: An overview.

Affiliation	Number of tokens	
	Tokens	%
A + independent	2	8.70
A + D	9	39.13
AD + independent	3	13.04
The coordinated gloss is the same as in D	5	21.74
D + independent	4	17.39
TOTAL	23	100.00

2.2.3.4. *Coordinated glosses co-written by the original scribe and the corrector*

There are 162 lexical pairs in which the corrector added glosses to the ones written by the original scribe. Table 9 and Figure 3 below present the affiliation of the lexical components of these pairs:

Table 9. Psalms 26–50: Affiliation of lexical items in coordinated glosses co-written by the original scribe and the corrector.

Affiliation	Original scribe		Corrector	
		%		%
Independent	93	57.41	8	4.94
A	47	29.01	8	4.94
D	7	4.32	73	45.06
AD	8	4.94	66	40.74
The resulting pair is the same as in D	7	4.32	7	4.32
TOTAL	162	100.00	162	100.00

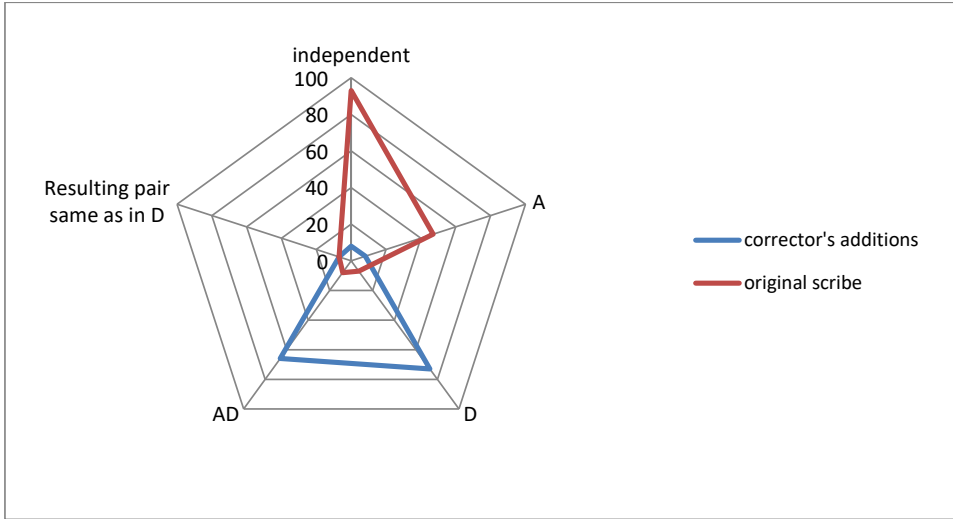


Figure 3. Psalms 26–50: Coordinated glosses co-written by the original scribe and the corrector.

In this part of the analyzed material, the original scribe and the corrector display completely opposite tendencies; the former uses mainly independent and A-type glosses, whereas the major tendency of the corrector is towards a D-type psalter, as well as glosses which are found in both A and D. The first described tendency is consistent with the generally accepted theory about the exemplars used by the original scribe (A-type psalter) and the corrector (a D-type psalter): in 80 cases (49.38%), the corrector adds glosses which are affiliated with the *Regius Psalter*. The results are presented in Table 10:

Table 10. Coordinated glosses in Psalms 26–50 resulting from D-type additions by the corrector.

Affiliation	Number of tokens
Original scribe: A Corrector: D	47
Original scribe: D/A Corrector: D (the resulting pair is the same as in D)	7
Original scribe: unaffiliated Corrector: D	26
TOTAL	80

In most of these cases (47), the corrector adds a D-type gloss to an A-type gloss employed by the original scribe. Moreover, there are seven examples of lexical pairs which are the same as in a D-type psalter, and in 26 cases the corrector adds D-type glosses to independent glosses written by the original scribe. Regarding the D-type glosses added by the corrector, there are seven more noteworthy examples: glosses which were added to either A- or D-type psalter glosses written by the original

scribe,<sup>10</sup> which results in creating pairs which are identical with pairs from D. Again, this shows that there was a possibility that the original scribe had access to or knowledge of a D-type psalter.

The second major tendency is adding a gloss which is affiliated with both A and D, i.e. both the *Vespasian Psalter* and the *Regius Psalter* use the same gloss for a given lemma, whereas the original scribe uses unaffiliated glosses. In total, there are 66 such examples, which account for 40.74% of the lexical pairs created through the corrector's additions. This tendency again shows the corrector's inclination to conservative glosses.

Apart from these two major tendencies, there are a handful of examples of the corrector using glosses affiliated with A and independent glosses. The former are rather unexpected in the light of his clear inclination towards D; there are nine examples of such glosses, and in seven of them the original scribe used D-type glosses. As to the remaining two, one is the same as in the *Vespasian Psalter*, which also uses a pair for the same lemma, and the other one is paired with an independent gloss by the original scribe. These results are summarized in Table 11:

Table 11. Coordinated glosses in Psalms 26–50 resulting from A-type additions by the corrector.

Affiliation	Number of tokens
Original scribe: A Corrector: A (the resulting pair is the same as in A)	1
Original scribe: D Corrector: A	7
Original scribe: unaffiliated Corrector: A	1
TOTAL	9

There are also several examples of the corrector using unaffiliated glosses; in seven cases he pairs them with A-type glosses written by the original scribe.

#### 2.2.4. Independent glosses

It has already been shown in this analysis that there are quite a lot of glosses which do not belong to either A or D. It is hypothesized that:

- (A) They may be spontaneous translations, thus constituting evidence of twelfth-century English;
- (B) They are indeed related to A-type and D-type psalters respectively, however, the exemplars used for the *Eadwine Psalter* were highly contaminated copies (i.e. they had intrusions from other known psalter glosses);
- (C) They may be evidence of a third, now lost exemplar used for copying the gloss.

<sup>10</sup> If A and D had the same gloss, it would be impossible to tell whether the original scribe copied these glosses from an A- or D-type exemplar.

In order to test these hypotheses, other affiliations will be verified: the independent glosses will be compared with other known complete OE glosses in Pulsiano (2001).

#### 2.2.4.1. *Psalms 2–25: original scribe*

In total, there are 35 independent glosses in the coordinated glosses written entirely by the original scribe (Appendix A), and further 44 in pairs co-written by the original scribe and the corrector (Appendix B), which gives the total of 79 pairs containing independent glosses.<sup>11</sup>

The glosses which have been found to be independent of the A- or D-type psalter traditions have been compared with other known OE psalter glosses, as listed in Pulsiano (2001). In total, 25 *Eadwine* glosses have been found to have affiliation other than A or D, which probably results from cross-contamination. Interestingly, most of these independent glosses have been found to be affiliated with the Gallicanum psalters, especially the *Lambeth Psalter*.<sup>12</sup> The remaining 54 examples have not been found in any other known psalter glosses, which means that they are independent of the known OE psalter glossing traditions, i.e. unaffiliated.

#### 2.2.4.2. *Psalms 26–50: original scribe*

In Psalms 26–50, there are 104 examples of glosses written by the original scribe which are independent of either A or D; in 10 cases these unaffiliated glosses appear in pairs written entirely by the original scribe (Appendix C), and in 94 cases they appear in coordinated glosses written by the original scribe and the corrector (Appendix D). Out of these 104 glosses, only 24 have been found in other psalter glosses. Hence, 80 glosses show no affiliation with any known psalter glosses, i.e. they are unaffiliated. Similarly to psalms 2–25, in psalms 26–50 glosses which are independent of A and D can also be found in the Gallicanum psalters, especially in the *Lambeth Psalter* (I).

The similarities may indicate the peculiarities of the exemplar or exemplars that was/were used by the scribes who copied the OE gloss; although it must have been closely affiliated with an A-type psalter, there are also pronounced differences, caused most likely by contamination from other psalter glosses, especially the *Lambeth Psalter* (Gallicanum). Such cross-contamination is not unexpected; contaminations from the Gallicanum are a common feature in the Romanum glosses, especially in terms of lexicon. This could also be the case with the exemplar(s) used for copying the gloss to the *Eadwine Psalter*.

<sup>11</sup> However, some of these glosses are repeated, i.e. there are fewer than 79.

<sup>12</sup> I London, Lambeth Palace, 427, written in the first half of the 11th century in Winchester, *Gallicanum* (Pulsiano 2001). It is one of the more academic psalters with Old English glosses. It contains a word-for-word gloss, however, the correct Old English word-order is provided through a system of dots (Brown 1995:131). Similarly to the *Eadwine psalter*, the Old English gloss to the *Lambeth psalter* has numerous double and independent glosses (yet many more than *Eadwine*, as many as 1400) (Pulsiano 1991). In fact, lexicon-wise it is the richest OE psalter gloss (Toswell 2014).

#### 2.2.4.2. *The corrector*

There are 40 glosses independent of A and D written by the corrector found in Psalms 2–50 (for Psalms 2–25 they are listed in Appendix E, and for Psalms 26–50 in Appendix F). 12 of those glosses have been found outside A or D; unlike the original scribes, the independent glosses used by the corrector seem to be closest to the *Stowe Psalter*,<sup>13</sup> yet the numbers are so small that this similarity does not have any statistical significance.

Compared with the glosses written by the original scribes, which have been found outside A or D, those written by the corrector have a slightly different affiliation profile, which can indicate the peculiarities of the exemplar that he used for correcting the *Eadwine's* gloss, as well as the corrector's training/education. Although, admittedly, the numbers are statistically insignificant, the results suggest some information regarding the corrector: contrary to the original scribes, the corrector did not use any Romanum glosses, which could indicate that he may have been a *psalteratus*<sup>14</sup> who knew the Gallicanum.

In summary, the presence of some of the seemingly independent glosses could be explained with lexical idiosyncrasies of the exemplars used for copying the original gloss and for correcting it. It has been shown that probably these glosses were contaminated by the *Gallicanum* version.

#### 2.2.5. *Unaffiliated glosses*

There still remains the question of unaffiliated glosses, i.e. glosses which cannot be found elsewhere in the known OE psalter glossing tradition. The original scribe of Psalms 2–25 used 54 such glosses; the original scribe of Psalms 26–50 – 80; and the corrector – 28. It is possible that these were lexical modernizations introduced by the scribes who copied the gloss, especially that the corrector did not erase and substitute the independent glosses; instead, he opted for pairing them, typically with glosses which were either the same in both A and D, or the same as in D, the major source of corrections.<sup>15</sup> As a result, there are numerous pairs in which one gloss belongs to the established, OE psalter glossing tradition, and the other one which does not. It is possible, especially that if indeed an A-type psalter had been used as the source of the original gloss, it must have been seen as archaic by the scribes copying it in the mid-twelfth century. Bearing this in mind, it is likely that in the case of some lexical items, the original scribes decided to deviate from the exemplar and use a more modern word instead. The corrector, despite his conservative attitude, might have thought it practical to keep these innovative glosses, and to connect them to the conservative tradition, and so he added another gloss which belonged to it, thus creating double

<sup>13</sup> F London, BL, *Stowe 2*, so-called *Stowe psalter* or *Stelman psalter*, mid-eleventh century, Gallicanum. It is based on a D-type psalter (Toswell 2014: 252).

<sup>14</sup> i.e. familiar with the psalter to the point of knowing it by heart. *Psalteratus* was also a medieval synonym for “literate”, since the psalter was commonly used as a reading primer (Gross-Diaz 1996: 37).

<sup>15</sup> Though it was probably a version which had some contamination from the *Gallicanum* glosses.

glosses. Bearing in mind factors such as the time of production, the dating of the exemplar used as the source of the original gloss, as well as the fact that the corrector typically paired these glosses with those consistent with A or D, it seems reasonable to suggest that the independent glosses indeed could be modernizations introduced by the original scribes.

### 3. Summary and conclusions

The analysis of the lexical pairs introduced to the OE gloss to Psalms 2–50 seems to provide answers to several of the issues surrounding its peculiarities. Firstly, the linguistic data presented in this study indicate that there were in fact two scribes who wrote the OE gloss, which has been concluded based on the change in the tendencies displayed by the corrector, corroborating Webber's suspicions (Webber 1992: 19). Secondly, the study has shown that indeed, probably an A-type psalter was used as the exemplar for the original gloss, and a D-type psalter was the main source of corrections. However, the analysis revealed numerous glosses which are independent of either A- or D-type glosses – these were tested with Pulsiano (2001), and some of these glosses indeed have been found in other known OE psalter glosses, mostly glosses to the *Gallicanum* version of the psalter. This indicates the peculiarities of the exemplar that was used, especially that these *Gallicanum* glosses were consistent in the gloss produced by both original scribes, which differed from the lexical material introduced by the corrector. In summary, it suggests that the copies used for producing the *Eadwine Psalter* were contaminated with the *Gallicanum* glosses. Thirdly, the evidence indicates that the scribes who produced the gloss did not rely solely on an A-type psalter (original scribes) and a D-type psalter (corrector). This analysis has shown that the original scribes at times referred to a D-type psalter, whereas the corrector seems to have occasionally used an A-type psalter. This finding raises the question of the choice of the exemplar; after copying the gloss to the first 77 Psalms the first exemplar was changed, and the new exemplar was probably the source of corrections introduced to the first 77 Psalms. Although the usage of D-type glosses could be explained with memorization of this gloss by the scribes, or with cross-contamination, the possibility that the original scribes may have had access to and used a D-type exemplar is probable. Still, regardless of what the source of D-type glosses for the original scribes was, in the light of their familiarity with it the choice of A must have been deliberate. Finally, the analysis seems to indicate that the original scribes most likely modernized the gloss, deviating from the known OE psalter glossing tradition, whereas the corrector aimed at restoring the conservative character of the original gloss. He may have simply been pragmatic – the coordinated glosses could be a compromise between preserving conservatism and providing an understandable gloss, hence he tended to add glosses consistent with A or D to the independent glosses written by the original scribes rather than substituting them.

All these findings on the one hand provide an insight into the glossing practice of the scribes who worked on the OE gloss, and on the other, raise further questions



regarding the same topic. The most intriguing question regarding the glossing practice is probably the choice of exemplars and the source of independent glosses. This analysis has shown that it was not just the corrector who relied on D as a source of corrections he introduced to the gloss, but also the original scribes may have used a D-type psalter for some parts of the gloss – though it is impossible to tell the source exactly, or whether they had access to the same exemplar as the one used by the corrector. Therefore, the choice of both the Romanum version and the OE gloss derived from an A-type psalter must have been deliberate, and the question remains why these particular versions were selected.

## References

### Primary sources

- CAMBRIDGE, TRINITY COLLEGE, R. 17. 1 (987): *Tripartitum psalterium Eadwini (Eadwine Psalter)*, <http://sites.trin.cam.ac.uk/james/viewpage.php?index=1229>.
- HARSLEY Fred (1888): *Eadwine Canterbury Psalter* – London: N. Trübner and Co.
- PULSIANO Phillip (2001): *Old English glossed psalters* – Toronto: The Pennsylvania State University Press.

### Secondary sources

- BROWN George Hardin (1995): The dynamics of literacy in Anglo-Saxon England – [in:] The Toller Memorial Lecture 1994. – *Bulletin of the John Rylands University Library of Manchester* 77 (1995): 109–142.
- GROSS-DIAZ Theresa 1996. *The Psalms Commentary of Gilbert of Poitiers. From Lectio Divina to the Lecture Room*. – Leiden: E.J. Brill.
- HEINZEL O. (1926): Kritische Entsehungsgeschichte des ags. Interlinear-psalters – *Palestra* 151 (Leipzig 1926).
- HESLOP Thomas Alexander (1992): Decoration and illustration: Introduction – [in:] MARGARET GIBSON, Thomas Alexander HESLOP, Richard W. PLAFF (eds.), *The Eadwine Psalter. Text, image, and monastic culture in twelfth-century Cantenbury* – London: The Pennsylvania State University Press, 25.
- KARKOV Catherine E. (2015): The scribe looks back: Anglo Saxon England in the *Eadwine Psalter* – [in:] Martin BRETT, David A. WOODMAN (eds.), *The long twelfth-century view of the Anglo-Saxon past* – Farnham: Ashgate Publishing Limited, 289–306.
- LINDELÖF Uno Lorenz (1904): Studien zu altenglischen Psalterglossen” – *Bonner Beiträge zur Anglistik* 13 (Bonn 1904).
- O’NEILL Patrick (1992): The English version – [in:] Margaret GIBSON, Thomas Alexander HESLOP, Richard W. PLAFF (eds.), *The Eadwine Psalter. Text, image, and monastic culture in twelfth-century Cantenbury* – London: The Pennsylvania State University Press, 123–138.
- PICKWOD Nicholas (1992): Codicology. – [in:] Margaret GIBSON, Thomas Alexander HESLOP, Richard W. PLAFF (eds.), *The Eadwine Psalter. Text, image, and monastic culture in twelfth-century Cantenbury* – London: The Pennsylvania State University Press, 4–12.
- PULSIANO Philip (1991): The Old English gloss of the *Lambeth Psalter* and its relations – *Neuphilologische Mitteilungen* Vol. 92, No. 2, 195–210.

- PULSIANO Philip (1989): The scribes and Old English gloss of the *Eadwine's Canterbury Psalter* – *Proceedings of the PMR Conference* 14, 223–260.
- SISAM Celia, SISAM Kenneth (1959): *The Salisbury Psalter* – London: Oxford University Press.
- TOSWELL M. Jane (2014): *The Anglo-Saxon Psalter* – Turnhout: Brepols.
- TOSWELL M. Jane (2012): Psalters – [in:] Richard GAMESON (ed.), *The Cambridge history of the book in Britain. Volume 1: c. 400–1100*. – Cambridge: Cambridge University Press, 468–481.
- WEBBER Theresa (1992): The Script – [in:] Margaret GIBSON, Thomas Alexander HESLOP, Richard W. PLAFF (eds.), *The Eadwine Psalter. Text, image, and monastic culture in twelfth-century Cantenbury* – London: The Pennsylvania State University Press, 13–24.
- ZAGÓRSKA Paulina (2000): Lexical substitutions in the Old English gloss to the *Eadwine Psalter* and its place in the Old English glossing tradition. – *Linguistica Silesiana* 41, 7–18.

## Appendix A

Glosses independent of either A or D (in bold) written by the original scribe in psalms 2–25:

Psalm.verse	folio	pair	Latin	Other glosses <sup>16</sup>
3.5	8r	<i>cige l cleopede</i>	<i>clamavi</i>	
3.5	8v	<b>dune l munte</b>	<i>monte</i>	I
3.8	8v	<i>ofsloge l smite</i>	<i>percussisti</i>	
9.16	16v	<i>blissige l winsumnie</i>	<i>exultabo</i>	
9.18	17r	<b>gewirfede l gecherred</b>	<i>convertantur</i>	G,J
9.20	17r	<b>swipie l framie</b>	<i>prevaleat</i>	I
9.25	17v	<b>micelnesse l mænigfeldnisse</b>	<i>multitudinem</i>	G
10.5	19v	<b>sunu l bearn</b>	<i>filius</i>	K
10.8	19v	<b>onsiene l andwlite</b>	<i>vultus</i>	F
12.6	21v	<b>winsumap l blisseð</b>	<i>exultabit</i>	G,J
13.1	22r	<i>sint l byoð</i>	<i>sunt</i>	
16.3	26r	<i>ameredest þu me l streddest</i>	<i>me examinasti</i>	
16.12	26v	<b>gehildum l holum</b>	<i>abditis</i>	
16.14	27r	<b>lyttingum l cyldum</b>	<i>parvulis</i>	
17.3	27v	<b>gescyld l gehyht</b>	<i>refugium</i>	
17.7	28r	<i>on geswince l eærfoþnesse</i>	<i>tribulatione</i>	B,F,K,C,I
17.8	28r	<b>forhtæde l beuede</b>	<i>contremuit terra</i>	
17.9	28v	<b>smic l rec</b>	<i>fumus</i>	F,I
17.14	28v	<b>gef l selde</b>	<i>dedit</i>	
17.29	30r	<b>blecernæ l leohtfet</b>	<i>lucernam</i>	H,F,K
17.45	31r	<i>gehlyste l hiernesse</i>	<i>abaudivit</i>	
20.3	35r	<b>gewilnunge l gyrninge</b>	<i>desiderium</i>	
20.7	35v	<b>onsine l andwlitan</b>	<i>vultu</i>	
20.8	35v	<b>onwended l astyred</b>	<i>commovebitur</i>	
20.8	35v	<b>geweneþ l hyhteð</b>	<i>sperabit</i>	G,J
20.10	35v	<b>onsine l andwlite</b>	<i>vultus</i>	G,K,J
20.12	35v	<i>geþeahunge l gernn</i>	<i>consilium</i>	
20.13	36r	<b>niper l adune</b>	<i>deorsum</i>	I
21.6	37r	<b>hopodon l gehihton</b>	<i>speraverunt</i>	
21.32	39r	<b>cypæd l bodad</b>	<i>adnuntiabitur</i>	I
25.10	44v	<b>læcum l medsceattum</b>	<i>muneribus</i>	K,I

<sup>16</sup> Letter references to other psalter glosses after Pulsiano (2001).

## Appendix B

Glosses independent of either A or D (in bold) written by the original scribe in pairs co-written by the original scribe and the corrector in psalms 2–25:

Psalm.verse	folio	pair	Latin	Other glosses
2.4	7r	<i>hyspeð l holeð</i>	<i>subsannabit</i>	
2.5	7r	<b>wylme l hatheortnysse</b>	<i>furore</i>	
4.3	9r	<b>swære l heuie</b>	<i>graves</i>	I
6.3	11v	<b>seac l untrum</b>	<i>infirmus</i>	
9.5	16r	<i>euennesse l enlicnesse</i>	<i>iudicas</i>	
9.5	16r	<b>heæhsetle l þrimsetle</b>	<i>thronum</i>	
9.10	16r	<b>eærfoðnesse l swince</b>	<i>tribulatione</i>	
9.22	17r	<b>gehyþnesse l gerecvm</b>	<i>opportunitatibus</i>	
9.38	18v	<b>geqilnunge l gyrnenga</b>	<i>desideria</i>	I
9.38	18v	<b>gewillnung l gyrnigge</b>	<i>desiderium</i>	J
10.07	19v	<b>fren l senfullen</b>	<i>peccatores</i>	
11.4	20v	<b>inwiddæn l facne</b>	<i>dolosa</i>	
12.5	21v	<b>eærfoþigæþ l swencað</b>	<i>tribulant</i>	
12.5	21v	<b>hyhtaþ l blyssieð</b>	<i>exultabunt</i>	
12.5	21v	<b>magude l swiþige</b>	<i>prevalui</i>	
13.1	22r	<b>unwise l unsnotræ</b>	<i>insipiens</i>	
13.3	22v	<b>ciolaen l hracen</b>	<i>guttur</i>	I
13.3	22v	<b>hræpe l snelle</b>	<i>veloces</i>	
14.3	23v	<b>inwyld l facn</b>	<i>dolum</i>	
16.12	26v	<b>hlowe l reaflice</b>	<i>predam</i>	
16.13	26v	<b>sword l meche</b>	<i>frameam</i>	
17.8	28r	<b>grundwealles l dunæ</b>	<i>motium</i>	
17.16	29r	<b>stywdon l ataudon</b>	<i>apparuerunt</i>	
17.28	30r	<b>geniðarast l ædmedest</b>	<i>humiliabis</i>	
17.38	30v	<b>fylge l ehte</b>	<i>persequir</i>	
18.2	32r	<b>cyþæþ l bodiað</b>	<i>annuntiat</i>	
18.6	32v	<b>winumæde l blitsode</b>	<i>exultavit lingua</i>	
18.12	33r	<b>Geheordnesse + to bewitena</b>	<i>custodiendo</i>	F, I
18.13	33r	<b>gyltes l scyldes</b>	<i>intelligit</i>	G; J
20.2	35r	<b>wynsumæde l blissade</b>	<i>exultavit</i>	
20.4	35r	<b>helm l coruna</b>	<i>coronam</i>	G; J
21.3	36v	<b>unsnyternesse l unwise dome</b>	<i>insipientiam</i>	
21.8	37r	<b>hyrþæden l anscunedon</b>	<i>apernabuntur</i>	I
21.12	37v	<b>geswinc l eærfoþu</b>	<i>tribulatio</i>	

21.12	37v	<i>gehende l neæh</i>	<i>proxima</i>	F, I
21.14	37v	<i>atyndon l upenedon</i>	<i>aperuerunt</i>	
21.32	39r	<b><i>cyþæd l bodiað</i></b>	<i>adnuntiabunt</i>	G
22.5	40r	<b><i>eærfoþigæþ l swencton</i></b>	<i>tribulant</i>	
24.15	43r	<b><i>oferswyþeþ l utaluceð</i></b>	<i>evellet</i>	
24.19	43r	<b><i>fioung l hatunge</i></b>	<i>odio</i>	

## Appendix C

Glosses independent of either A or D (in bold) written by the original scribe in psalms 26–50:

Psalm.verse	folio	pair	Latin	Other glosses
34.3	58v	<i>beluc l betiene</i>	<i>conclude</i>	
34.15	59v	<b><i>swipæn l swyngla</i></b>	<i>flagella</i>	
41.6	74r	<b><i>sari l unrot</i></b>	<i>tristis</i>	
41.10	74v	<i>unrot l sari</i>	<i>tristis</i>	
41.10	74v	<b><i>utawyltest l anyldest</i></b>	<i>reppulisti</i>	
43.23	78r	<i>anyd l ædrif</i>	<i>repellas</i>	I (has the same pair)
43.24	78r	<b><i>eærfoðnesse l swinc</i></b>	<i>tribulationem</i>	
47.12	83v	<b><i>hihtæþ l fæogen</i></b>	<i>exultent</i>	
47.12	83v	<i>munl l dun</i>	<i>mons</i>	F
48.21	86r	<b><i>unsnytrum l unwise</i></b>	<i>insipientibus</i>	I

## Appendix D

Glosses independent of either A or D (in bold) written by the original scribe in pairs co-written by him and the corrector in psalms 26–50:

Psalm.verse	folio	pair	Latin	Other glosses
26.3	45r	<i>gehyhte l gewen</i>	<i>sperabo</i>	
26.7	45v	<b><i>chige l clypie</i></b>	<i>clamavi</i>	
26.9	45v	<i>hyld l becyrrre</i>	<i>declines</i>	
27.7	47r	<i>gehyhte l geweneþ</i>	<i>speravit</i>	
27.9	47r	<b><i>genim l ahefe</i></b>	<i>extolle</i>	
28.1	48r	<b><i>wepræs l romma</i></b>	<i>arietum</i>	
28.3	48r	<b><i>ontyneþ l onswegde</i></b>	<i>intonuit</i>	
28.9	48v	<i>þiccettu l hioræ</i>	<i>condensa</i>	
29.3	49r	<b><i>chige l cleopode</i></b>	<i>clamavi</i>	

29.6	49v	<i>uhtlicum l dægred</i>	<i>matutinum</i>	
29.7	49v	<i>onwende l astyred</i>	<i>movebor</i>	
29.10	49v	<i>gegripnesse l onbrosnunga</i>	<i>corruptionem</i>	
29.13	50r	<i>ne się l ne beo onbryd</i>	<i>non conpungar</i>	
30.2	50v	<i>gewene l hyhte</i>	<i>speravi</i>	
30.7	51r	<i>emettgæn l unnytlice</i>	<i>super vacue</i>	
30.8	51r	<i>winsumnie l fægenie</i>	<i>exultabo</i>	
30.15	51v	<i>gewene l hyhte</i>	<i>speravi</i>	
30.20	52r	<i>gewenede l hyhte</i>	<i>sperantibus</i>	
31.4	53v	<i>on geriwo l on angnisse</i>	<i>in erumpna</i>	
31.10	54r	<i>firenfulræ l synfulra</i>	<i>peccatorum</i>	
31.10	54r	<i>swipo l swingella</i>	<i>flagella</i>	
32.10	55r	<i>þiodæ l folca</i>	<i>populorum</i>	
32.16	55v	<i>mycelnesse l menigo</i>	<i>multitudine</i>	F
33.3	56v	<i>geþwernesse l bilewitan</i>	<i>mansueti</i>	
33.7	57r	<i>æarfopnessum l geswincum</i>	<i>tribulationibus</i>	G, F
33.8	57r	<i>ymbhwyrfe l gænge</i>	<i>circuitu</i>	
33.18	58r	<i>æarfopnessum l geswincum</i>	<i>tribulationibus</i>	K
34.4	59r	<i>sin gewirfede l sin gecyrrede</i>	<i>avertantur</i>	I
34.4	58v	<i>cirrede l wandien</i>	<i>revereantur</i>	
35.7	61v	<i>dun l muntas</i>	<i>montes</i>	F
35.8	62r	<i>hyhtat l gewenæþ</i>	<i>sperabunt</i>	
36.3	63r	<i>gewene l hyht</i>	<i>spera</i>	
36.5	63r	<i>gewene l hyht</i>	<i>spera</i>	
36.14	63v	<i>wedlen l þearfan</i>	<i>pauperem</i>	
36.16	64r	<i>selre l betere</i>	<i>melius</i>	
36.31	65r	<i>underwirtwælede l plantade</i>	<i>supplantabuntur</i>	
36.37	65v	<i>forletnesse l laue</i>	<i>reliquiae</i>	
36.40	65v	<i>gewenæþ l hihton</i>	<i>speraverunt</i>	
37.20	67v	<i>liebbæþ l lifiað</i>	<i>vivent</i>	C; F; I
38.2	68v	<i>forlete l agylte</i>	<i>delinquam</i>	
38.9	69r	<i>unsnytro l unwisum</i>	<i>insipienti</i>	
39.4	70v	<i>gewenæþ l gehihtað</i>	<i>sperabunt</i>	
39.7	70v	<i>ansægidnisse l offrunge</i>	<i>holocausta</i>	
39.7	70v	<i>tobrennesse l offrunge</i>	<i>oblationem</i>	I
39.11	71r	<i>gemotstowe l gesomnunga</i>	<i>synagoga</i>	
39.15	71v	<i>gewirfede l forwandian</i>	<i>revereantur</i>	

41.5	74r	<i>æardunge l geteldes</i>	<i>tabernaculi</i>	I
41.6	74r	<i>onsien l andwlitan</i>	<i>vultus</i>	
41.11	74v	<i>æarfopon l swencað</i>	<i>tribulant</i>	
42.2	75v	<i>ædrife l aryddest</i>	<i>reppulisti</i>	G; H; K
42.5	75v	<i>gewene l hyht</i>	<i>spera</i>	
43.2	76r	<i>cybdon l bodedon</i>	<i>annuntiaverunt</i>	
43.3	76v	<i>gebigdest l swencetes</i>	<i>adfixisti</i>	
43.3	76v	<i>plantodest l wirtwæledæst</i>	<i>plantasti</i>	
43.4	76v	<i>andwlitan l onsien</i>	<i>vultus</i>	
43.13	77r	<i>stirengum l behwearfum</i>	<i>commutationibus</i>	
43.13	77r	<i>sældeſt l cyptest</i>	<i>vendidisti</i>	
43.14	77r	<i>hyrwneſſe l hogunge</i>	<i>contemptum</i>	
43.15	77v	<i>ðiodum l folcum</i>	<i>plebibus</i>	F
43.16	77v	<i>onsien l andwlitan</i>	<i>vultus</i>	I; K
44.13	79v	<i>onsin l andwlitan</i>	<i>vultum</i>	
44.16	80r	<i>hyhte l gefægnunge</i>	<i>exultatione</i>	
45.2	80v	<i>swincum l æarfopneſſum</i>	<i>tribulationibus</i>	K
45.2	80v	<i>gescildent l frofr</i>	<i>refugium</i>	
45.3	80v	<i>oferfarende l borene</i>	<i>transferentur</i>	I
45.5	81r	<i>geteld l æardungſtowe</i>	<i>tabernaculum</i>	
45.5	81r	<i>ſtræmæſ l flodes</i>	<i>fluminis</i>	
45.6	81r	<i>andwlitan l onsine</i>	<i>vultu</i>	
45.6	81r	<i>onweden l aſtired</i>	<i>commovebitur</i>	
46.2	82r	<i>hihte l bliſſe</i>	<i>exultationis</i>	
46.2	82r	<i>heofæð l bliſſiad</i>	<i>plaudite</i>	
47.3	83r	<i>munt l dune</i>	<i>mons</i>	
47.4	83r	<i>gitende l cnawen</i>	<i>dinoscitur</i>	
47.6	83r	<i>onfarede l aſtyrede</i>	<i>commoti</i>	
47.13	83v	<i>bewindæþ l ymbclyppað</i>	<i>complectimini</i>	I
47.14	83v	<i>cneowriſe l cynrede</i>	<i>progeniae</i>	
48.4	84v	<i>gleawniſſe l wiſdom</i>	<i>prudentiam</i>	
48.8	85r	<i>gecwemneſſe l licungæ</i>	<i>placationem</i>	
48.11	85r	<i>unwiſ l ſnitro</i>	<i>insipiens</i>	I
48.12	85r	<i>æardungæ l geteld</i>	<i>tabernacula</i>	I
48.13	85v	<i>unwiſum l unſnytrum</i>	<i>insipientibus</i>	
49.1	86v	<i>chigð l cleopede</i>	<i>vocavit</i>	
49.8	87r	<i>offrunge l onſegdniſſe</i>	<i>holocausta</i>	
49.15	87v	<i>geſwinkes l æarfoðneſſe</i>	<i>tribulationis</i>	

49.19	88r	<i>facen l sær</i>	<i>dolum</i>	I
49.19	88r	<i>hete l niþæ</i>	<i>nequitia</i>	B; C; J; F; I
49.22	88r	<i>alise l anerige</i>	<i>eripiat</i>	G; H
50.3	89r	<i>micelnesse l manege</i>	<i>multitudinem</i>	
50.4	89r	<i>egyltum l scylde</i>	<i>delicto</i>	
50.5	89r	<i>ongite l acnaw</i>	<i>agnosco</i>	F
50.5	89r	<i>egylt l scyld</i>	<i>delictum</i>	I
50.10	89v	<i>hiltæþ l gefeogað</i>	<i>exultabunt</i>	
50.11	89v	<i>ahwirl l acer</i>	<i>averte</i>	

## Appendix E

Glosses independent of either A or D (in bold) by the corrector in psalms 2–25:

Psalm.verse	folio	pair	Latin	Other glosses
4.5	9v	<i>onbryrdað l reowsiað</i>	<i>conpungimini</i>	
9.6	16r	<i>ðreadest l ciddest</i>	<i>increpasti</i>	
9.11	16r	<i>wenen l hyhten</i>	<i>sperent</i>	
9.11	16r	<i>cuðen l cniewen</i>	<i>noverunt</i>	
10.2	19r	<i>aleor l flygan</i>	<i>transmigra</i>	F; G; J
10.7	19v	<i>ysta l storm</i>	<i>procellarum</i>	
13.2	22r	<i>ongetende l understandende</i>	<i>intelligens</i>	K
16.15	27r	<i>ablice l oðiwe</i>	<i>apparebo</i>	
17.14	28v	<i>denede l þunerode</i>	<i>intonuit</i>	
18.8	32v	<i>cyþues l witesse</i>	<i>testimonium</i>	
19.8	34r	<i>wenum l rynum</i>	<i>curribus</i>	
19.10	34v	<i>gecygen l clipie</i>	<i>invocaverimus</i>	
20.3	35r	<i>becyredest l bepehtes</i>	<i>fraudasti</i>	I
20.3	35r	<i>welere l lippe</i>	<i>labiorum</i>	
21.5	37r	<i>hyhton l hoppedon</i>	<i>speraverunt</i>	
21.8	37r	<i>welleron l lippen</i>	<i>labiis</i>	
21.8	37r	<i>wagedon l rysedon</i>	<i>moverunt</i>	
21.9	37r	<i>gehyhte l hopade</i>	<i>speravit</i>	I; F
21.10	37r	<i>hope l hyht</i>	<i>spes</i>	F
21.10	37r	<i>breostwelmum l tyte</i>	<i>uberibus</i>	
21.17	38r	<i>geþeaht l red</i>	<i>concilium</i>	
26.8	45v	<i>andwlitan l onsine</i>	<i>vultum</i>	F; K; H; I; J
29.12	50r	<i>tostille l tocurfe</i>	<i>conscidisti</i>	



32.20	56r	<b>forbyrdigað</b> l <i>geðolað</i>	<i>sustinet</i>	
36.36	65v	<b>ferde</b> l <i>ofereode</i>	<i>transivi</i>	
39.7	70v	<i>scyld</i> l <b>gylt</b>	<i>delicto</i>	
41.08	74v	<b>rihtræ</b> l <i>wæterædrana</i>	<i>cataractarum</i>	
44.15	79v	<b>ymbgyrd</b> l <i>cæfed</i>	<i>circumamicta</i>	
48.15	85v	<b>uhtide</b> l <i>morgentid</i>	<i>matutino</i>	F
48.21	86r	<b>gemetfest</b> l <i>efenmeten</i>	<i>comparatus</i>	J; F

## Appendix F

Glosses independent of either A or D (in bold) by the corrector in Psalms 26–50:

Psalm.verse	folio	pair	Latin	Other glosses
18.12	33r	<i>biebreæd</i> l <b>hvnicamb</b>	<i>custodiendo</i>	
20.4	35r	<b>helm</b> l <i>coruna</i>	<i>coronam</i>	
27.7	47r	<b>blostmæt</b> l <i>bleow</i>	<i>refloruit</i>	F; G; H; I; J
44.12	79v	<b>wlite</b> l <i>hiw</i>	<i>speciem</i>	I; K
44.15	79v	<i>femnæ</i> l <b>medenan</b>	<i>virgines</i>	
47.5	83r	<b>beoð</b> l <i>sint</i>	<i>sunt</i>	
48.7	84v	<i>genihtsummunga</i> l <b>fulsumnesse</b>	<i>abundantia</i>	
48.12	85r	<i>cneowrise</i> l <b>cynrene</b>	<i>generatione</i>	F; I
48.14	85v	<i>æswic</i> l <b>wroht</b>	<i>scandalum</i>	J
49.20	88r	<i>geswic</i> l <b>flit</b>	<i>scandalum</i>	

OLGA ZIÓŁKOWSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

ORCID: 0000-0003-1027-7524 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6678

## O wieloznaczności i funkcjonalności terminu *dopowiedzenie*. Na przykładzie nowotestamentalnych apokryfów staropolskich<sup>1</sup>

### Streszczenie

Artykuł stanowi głos w dyskusji o możliwości przenoszenia terminów między językoznawstwem diachronicznym i synchronicznym na przykładzie terminu *dopowiedzenie*. W wypadku tego terminu zwrócono także uwagę na homonimię. Skonfrontowano różne definicje obecne w literaturze przedmiotu. Analizowane w artykule przykłady pochodzą ze staropolskich apokryfów nowotestamentalnych (*Historyi trzech krolu* oraz *Rozmyślań dominikańskich*).

Termin *dopowiedzenie* zdefiniował Laskowski, a przejęli go m.in. Grochowski, Wiśniewski, Dobaczewski. Wszystkie definicje, w których *dopowiedzenie* ujmowane jest jako jednostka asyntagmatyczna, zależna kontekstowo, zostały stworzone na gruncie badań synchronicznych i zakładają w dużej mierze odwołanie się do kompetencji językowej użytkownika języka. Większość przykładów przywoływanych w tego typu artykułach jest spreparowana, stworzona celowo przez piszącego.

Na problemy z adaptacją terminu wykształconego na gruncie badań synchronicznych do badań diachronicznych zwracała uwagę już Pastuchowa, sugerując, że historyk języka powinien wyjść od materiału językowego. To z kolei prowadzi do obserwacji, że zaproponowana definicja oraz kryteria wyróżniania *dopowiedzeń* nie są adekwatne do materiału dawnego. Ponadto tak zdefiniowany termin jest nieintuicyjny.

Terminu *dopowiedzenie* użyła ponadto Krążyńska na określenie jednej ze średniowiecznych technik rozbudowywania pojedynczych zdań. W tym ujęciu termin *dopowiedzenie* jest jednak nieostry, nieprecyzyjny, choć intuicyjny.

Sam termin zapewne nie został zaadaptowany z jednego obszaru badawczego do innego, lecz stworzono go niezależnie. Przyczyną tego stanu rzeczy może być przejrzysta budowa słotwórcza wyrazu oraz intuicyjne rozumienie.

Bardzo trudno zaproponować jasne i jednoznaczne kryteria wyodrębniania *dopowiedzeń* z tekstów staropolskich. Wiąże się to z faktem, że nie wiemy, czy dany element językowy jest integralną częścią zdania (składnikiem), czy też jest wtórny, dosunięty (spójnikowo lub bezspójnikowo). Nie są rozstrzyga-

<sup>1</sup> Badania realizowane w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki; projekt nr 2017/26/E/HS2/000083: *Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do badań polskich tekstów apokryficznych*, pod kierunkiem Doroty Rojszczak-Robińskiej

jące w tej kwestii geneza (czy to np. zastosowanie figury retorycznej, czy też glosa wtórnie wciągnięta w tekst główny) ani zakres dopowiadanych sensów. Kluczowe wydają się wiedza o zabytku oraz intuicja badawcza.

**Słowa kluczowe:** termin, dopowiedzenie, składnia, apozycja, staropolskie apokryfy

## **Ambiguity and functionality of the term *dopowiedzenie* (apposition), exemplified by Old Polish New Testament apocrypha**

### Summary

The article contributes to the discussion about the possibility of transferring terms between diachronic and synchronic linguistics. Using the term *dopowiedzenie* ('apposition') as an example, we address homonymy and confront various definitions that can be found in the literature. The examples analysed in the article are sourced in Old Polish New Testament apocrypha (*Historija trzech kroli* 'The history of the Three Kings' and *Rozmyślania dominikańskie* 'Dominican Meditations').

The term *dopowiedzenie* was defined by Laskowski and adopted by, among others, Grochowski, Wiśniewski, Dobaczewski. The definitions in which apposition is seen as an asyntagmatic and contextually dependent unit have been created on the basis of synchronic research and assume, to a large extent, appealing to the language competence of the speaker. Most examples cited in such articles are invented, i.e. created deliberately by the writer.

Problems with the adaptation of a term that has developed in the field of synchronic research to diachronic research were already pointed out by Pastuchowa, who suggested that a historical linguist should take language material as a starting point. This, in turn, leads to an observation that the proposed definition and the criteria for the identification of apposition are not applicable to old material. Moreover, the term thus defined is non-intuitive.

The term *dopowiedzenie* was also used by Krążyńska to describe one of the medieval techniques of expanding simple sentences. In this approach, however, the term is blurred, imprecise, although intuitive.

Most probably the term was not adapted from one research area to another, but it was created independently. The reason for this can be its transparent word-formation structure and intuitive understanding.

It is difficult to propose clear and unambiguous criteria for the extraction of appositions from Old Polish texts. This is due to the fact that we do not know whether a particular language element is an integral part of a sentence (constituent) or whether it is secondary, added (with or without the use of a conjunction). Examining the origin (e.g. the use of a rhetorical figure, the glosses incorporated secondarily in the main text) or the range of the added meanings does not help in resolving the issue. It is the knowledge of the written relic and scholarly intuition that seem to be the key.

**Keywords:** term, apposition, syntax, Old Polish apocrypha

### 1. Wstęp

Niejednokrotnie w historii nauki mamy do czynienia z terminami, których znaczenie aktualizuje się w zależności od dziedziny (subdziedziny), w ramach której funkcjonują. Czasem jest to wynik zapożyczenia terminu z jednej dziedziny do dru-

giej (np. termin *ewolucja*, wykształcony na gruncie badań biologicznych, został zaadaptowany do mówienia o języku (zob. Krążyńska, Mika, Słoboda 2015)), a czasami tak samo brzmiące, lecz różnie znaczące terminy powstają niezależnie od siebie na gruncie odrębnych dziedzin, czego przykładem może być termin *dopowiedzenie*, któremu chciałabym poświęcić więcej uwagi w tym artykule.

Artykuł ma stanowić głos w dyskusji o możliwości przenoszenia terminów między językoznawstwem diachronicznym i synchronicznym (zob. artykuły zebrane w tomie pokonferencyjnym *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 3: Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*; Mika, Rojszczak-Robińska, Ziółkowska (red.) 2018). W wypadku przywołanego w tytule terminu *dopowiedzenie* sprawa jest dodatkowo skomplikowana – aby możliwa była refleksja nad użyciem tego terminu do badania staropolszczyzny, niezbędne jest zaobserwowanie swoistej homonimii i konfrontacja różnych definicji *dopowiedzenia* obecnych w literaturze przedmiotu. Jak zauważyła Magdalena Danielewiczowa: „W myśl **zasady jednoznaczności** stosowny jest termin, który odsyła w danej dyscyplinie do jednego pojęcia” (Danielewiczowa 2018: 17).

Wszystkie przytaczane w artykule przykłady będą pochodzić ze staropolskich apokryfów nowotestamentalnych<sup>2</sup>, a w szczególności z *Historiji Trzech Kroli* (dalej nazywane HTK) oraz z *Rozmyślań dominikańskich* (dalej nazywane RD). Dobór podstawy materiałowej podyktowany był kilkoma czynnikami, z których za najistotniejsze należy uznać możliwość porównania tekstu polskiego z łacińskim tekstem źródłowym (w wypadku HTK) oraz silną dialogowość i ekspresyjność (w wypadku RD). Liczne dialogi oraz czynnik emocjonalny powodują duże nagromadzenie jednostek języka niewchodzących w relacje składniowe z pozostałymi członami wypowiedzenia (apostrofy oraz eksklamacje). Możliwość odwołania się do łacińskiego źródła może natomiast pomóc w obserwacji, które elementy polskiego tekstu są „nadmiarowe”.

## 2. *Dopowiedzenie* jako część mowy

Termin *dopowiedzenie* jest dobrze zakorzeniony w tradycji badawczej. Po raz pierwszy użył go i zdefiniował Roman Laskowski w *Funkcjonalnej klasyfikacji leksemów* jako element językowy, „tworzący wypowiedzenia kontekstowo zależne” (Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel (red.) 1984: 58), czyli takie, które

funkcjonując jako wypowiedzenia, obligatoryjnie wchodzą w większe jednostki tekstowe, implikują istnienie tekstu” (Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel (red.) 1984: 58).

<sup>2</sup> Do staropolskich apokryfów nowotestamentalnych należą: *List Lentulusa*, *Karta Rogawskiego*, *Sprawa chędogo*, *Historija Trzech Kroli*, *Ewangelia Nikodema*, *Rozmyślanie przemyskie*, *Rozmyślania dominikańskie*, *Żywot Pana Jezu Krysta Baltazara Opeca* oraz *Żywot Świętej Anny*. Stanowią one podstawę materiałową badań prowadzonych we wspomnianym granicie NCN. Wszystkie prezentowane w niniejszym artykule transkrypcje tych tekstów są robocze i zostały wypracowane przez zespół badawczy powołany na potrzeby tegoż projektu.

Jako przykłady podał: „tak, nie, istotnie, właśnie, czyżby?”.

Definicję tę powtarza niemal w niezmienionej postaci Maciej Grochowski:

Dopowiedzenia to leksemy funkcjonujące samodzielnie jako wypowiedzenia zależne od kontekstu werbalnego, inaczej mówiąc implikujące istnienie tekstu (Grochowski 1997: 16).

Nieco inaczej definiuje termin Marek Wiśniewski. Jest to według niego

klasa leksemów, mających konotację pustą [...], ale (w przeciwieństwie do wykrzykników) mogących wchodzić w relacje konotacyjne z innymi wyrażeniami językowymi (Wiśniewski 1994: 118).

Na gruncie polskojęzycznych badań zdecydowanie najwięcej uwagi zagadnieniu dopowiedzeń poświęcił Adam Dobaczewski<sup>3</sup>. W artykule *O dopowiedzeniach „właśnie” i „otóż to”* (Dobaczewski 1997) zawarł przegląd definicji terminu *dopowiedzenie* oraz wskazał największe pojawiające się w nich różnice oraz problemy klasyfikacyjne z nich wynikające.

Z najistotniejszych obserwacji badacza należy powtórzyć tu:

- cytowane przez niego definicje terminu *dopowiedzenie* są różne w szczegółach, ale odnoszą się do tego samego podzbioru leksemów (np. *tak, nie, owszem*);
- termin *asyntagmatyczność* jest bardziej precyzyjny niż konotacja (w definicji Wiśniewskiego), która odwołuje się do nieostrego pojęcia *eliptyczności*<sup>4</sup>;
- sama analiza cech składniowych pozwala tylko stwierdzić, czy dany leksem jest, czy nie jest *asyntagmatyczny*, nie można jednak pokazać w ten sposób zróżnicowania w tym zbiorze (podział na wykrzykniki i dopowiedzenia);
- drugi element definicyjny to *kontekstualność*; powinna być ona rozumiana jako obligatoryjna kookurencja tekstowa dopowiedzenia i wypowiedzenia *q* w układzie linearnym: *q – dopowiedzenie*.

Ostatnia ze wskazanych przez Dobaczewskiego cech oznacza, że dopowiedzenia nie mogą wystąpić bez kontekstu językowego<sup>5</sup> (zob. też Grzegorzczkowska, Laskowski, Wróbel (red.) 1984; Grochowski 1977). Są to „odpowiedzi na wypowiedzi realizowane przez inne wypowiedzenia” (Dobaczewski 1997: 47). Wyjątkiem mogą być wtórne użycia w przejrzytych komunikacyjnie sytuacjach<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Podsumowaniem jego rozważań jest monografia pt. *Cechy semantyczne i składniowe polskich dopowiedzeń potwierdzających*; Dobaczewski 1998.

<sup>4</sup> *Asyntagmatyczność* dopowiedzeń próbował zakwestionować Włodzimierz Gruszczyński, argumentując to przykładami typu „Tak, tato”, czyli takimi, w których obok dopowiedzenia występuje *wołacz*. Dobaczewski jednak słusznie zauważa, że „wołacz można dodać do każdego wypowiedzenia” (Dobaczewski 1997: 45). Krążyńska, Mika i Słoboda także podkreślają niezależność składniową *wołaczy*, jako elementów niewchodzących w relacje składniowe z pozostałymi członami wypowiedzenia (Krążyńska, Mika, Słoboda 2015: 92).

<sup>5</sup> Niektóre wykrzykniki mogą mieć kontekst sytuacyjny, ale mimo to nie implikują kontekstu werbalnego.

<sup>6</sup> Więcej na ten temat zob. Dobaczewski 1995: 4.

Podstawowym środowiskiem dla występowania dopowiedzeń jest więc dialog, a w szczególności wszelkie pytania o rozstrzygnięcie. Dialog jest tu rozumiany jako:

sekwencja co najmniej dwóch wypowiedzi dwóch różnych nadawców, która charakteryzuje się tym, że każda z wypowiedzi (poczynając od drugiej) jest reakcją na wypowiedź ją poprzedzającą (Dobaczewski 1995: 8).

### 3. Adaptacja terminu do badania tekstów dawnych

Zastosowanie terminu wykształconego na gruncie badań poświęconych współczesnemu językowi polskiemu do badania tekstów dawnych zawsze obarczone jest pewnym ryzykiem. Wystarczy choćby spostrzec, że w przytaczanych w poprzednim rozdziale pracach badawczych przykłady dopowiedzeń są w zdecydowanej większości spreparowane. Do ich stworzenia na potrzeby artykułów posłużono się własną współczesną kompetencją językową. W odniesieniu do tekstów dawnych jest inaczej – badacz musi wyjść od tekstów, nie ma bowiem kompetencji językowej w odniesieniu do staropolszczyzny.

Sprawdzeniem funkcjonalności terminu *dopowiedzenie* do badania dawnego materiału językowego zajęła się już Magdalena Pastuchowa (Pastuchowa 2015). Wypada tu przypomnieć najistotniejsze wnioski, do których doszła.

Badaczka w pierwszej kolejności zwróciła uwagę na problemy z materiałem badawczym. Zachowało się bowiem niewiele staropolskich tekstów dialogowych stylizowanych na mowę potoczną. Ograniczone pozyskiwanie danych językowych stanowi istotne utrudnienie dla historyka języka chcącego zająć się dopowiedzeniami. Ponadto badacze dawnej polszczyzny nie dysponują korpusem podobnym do Narodowego Korpusu Języka Polskiego.

Kolejnym ograniczeniem wskazywanym przez Pastuchową jest brak kompetencji językowej w odniesieniu do staropolszczyzny. Definicja *dopowiedzenia* na gruncie współczesnego języka polskiego powstała bowiem – jak już zostało wspomniane – z wykorzystaniem tego narzędzia.

Mimo tych uwag i zastrzeżeń Pastuchowa stwierdza w badanym przez siebie materiale obecność jednostek języka spełniających kryteria definicyjne *dopowiedzenia*:

lektura staropolskich dialogów przekonuje, że istnieją tam jednostki, proste bądź złożone, które spełniają w znacznej mierze przytoczoną definicję [Laskowskiego – uzup. O.Z.]. Zatem nie odrzucam jej całkowicie, ale próbuję zaadaptować do zgromadzonych danych językowych (Pastuchowa 2015: 121).

Przebadanie materiału dawnego doprowadziło do wniosku, że:

materiał historyczny nie pozwala na wyraźne postawienie granic pomiędzy poszczególnymi podgrupami wyrażen pozostających poza związkami w zdaniu (asyntagmatycznych), ponieważ ta jednostka języka, która dziś pełni (może pełnić) funkcję wykrzyknika, kiedyś mogła pełnić także funkcję komentarza metatekstowego (Pastuchowa 2015: 124).

Pastuchowa proponuje więc hiperonim wyrażenie *niesyntagmatyczne*<sup>7</sup>. *Dzięki temu badacz staropolszczyzny nie musi podejmować decyzji, czy funkcja składniowa danego elementu językowego jest już ustabilizowana, czy nie; nie powołuje tym samym do istnienia kategorii językowych, które były jeszcze obce staropolszczyźnie lub dopiero się kształtowały.*

Termin *dopowiedzenie* użyty na określenie kontekstowych asyntagmatycznych jednostek językowych występujących w dialogu jest – choć precyzyjnie zdefiniowany – nieadekwatny także w odniesieniu do języka współczesnego, gdyż jest nieintuicyjny<sup>8</sup>. Dużo trafniejszy na nazwanie tego typu elementów językowych byłby być może zaproponowany przez Pastuchową termin *replika dialogowa*, rozumiana jako

jednostka, którą można wyodrębnić wewnątrz „wymiany”, która stanowi jej fragment, i która wyraża stosunek nadawcy do kwestii wcześniejszej (Pastuchowa 2014: 210).

Należy jednak pamiętać, że *replika dialogowa* może dotyczyć konstrukcji wieloskładnikowych lub nawet wielozdaniowych. Odnosi się więc do zupełnie innego porządku – nie do klasy leksemów, a do całości składniowych wewnątrz dialogu. Próba modyfikacji terminu tak, aby mógł zastąpić *dopowiedzenie*, wprowadziłaby jeszcze większy chaos terminologiczny.

Mając te wszystkie obserwacje na uwadze oraz pamiętając o problemach z rozstrzygnięciem, czy element językowy jest wykrzyknikiem, czy *dopowiedzeniem*, przyjrzałam się materiałowi językowemu z RD. Wytypowałam ten apokryf jako tekst staropolski, w którym najpewniej znajdują się tego typu elementy językowe, gdyż cechuje się silną dialogicznością na tle innych staropolskich narracji biblijno-apokryficznych (por. Ziółkowska 2016: 94-97). Niestety, mimo licznie występujących w tym tekście dialogów, nie znalazłam ani jednego przykładu *dopowiedzenia*, co potwierdza problem z materiałem badawczym, na który wskazywała Pastuchowa. Występujące w RD wykrzykniki są jednoznaczne (287 razy „o!” oraz 5 razy „oj!” i 2 razy „gorze!” – zob. Ziółkowska 2016: 159; Kozaryn 2001: 20–21). Przekazują informację zwrotną, która jest reakcją mówiącego na rzeczywistość, nie na inny komunikat językowy, służą wyrażeniu ekspresji. Tylko niespełna połowa z nich występuje w dialogach między postaciami, a pozostałe – w partiach odnarratorskich, skierowanych do projektowanego odbiorcy<sup>9</sup>.

Jeśli spojrzymy na obszerne partie dialogowe, nie dostrzeżemy ani leksykalnego zaprzeczenia, ani potwierdzenia. Przykładowo, gdy Maryja prosi Jezusa, aby wybrał dla siebie inną, lżejszą śmierć lub aby nie umierał w ogóle, w odpowiedzi otrzymuje od syna niemalże niezależną wypowiedź.

<sup>7</sup> W epoce staropolskiej funkcje niektórych elementów językowych mogły nie być jeszcze ukonstytuowane, dlatego hiperonimy w obszarze tworzenia terminów cieszą się ostatnio dużym zainteresowaniem wśród badaczy, szczególnie historyków języka, zob. np. „wyrażenie funkcyjne” (Grochowski 1997; Mika, Słoboda 2015); „historyczna jednostka języka” (Sobotka, Żabowska 2017), „wyrażenie liczbowe” (Słoboda 2012) i in.

<sup>8</sup> O intuicyjności terminów zob. Ajdukiewicz 2008.

<sup>9</sup> Więcej na temat funkcji i rozmieszczenia interiekcji w RD zob. Ziółkowska 2016: 158–152.

[1] Wtore prosiła panna Maryja: „Moj miły synu, kiedyż chcesz umrzeć, obierzysz sobie lekczejszą śmierć. Ja tobie powiem, synu miły, wszak krew twoja Boska jest tak droga, iż jedną kropią będzie odkupion człowiek i jedną raną ciała twego Boskiego ublagasz gniew ojca twego”. Odpowiedział Jezus matce: „A wszakoś czytała pisma prorockie, co pisały, iż mam być jęt, więzany, policzkowany, plwany, poszyjkowany, biczowany, koronowany cierniem, osądzony na śmierć i na krzyżu (Psal<m> 50) umrzeć mam, odkupując człowieka. Proszę cie, namilsza matko, nie raczy się smęcić, bo twój smętek uciąża mie tak jako moja przyszła męka” (RD 24/8–21).

Podobnie brak tak zdefiniowanych dopowiedzeń w odpowiedziach na typowe pytania o rozstrzygnięcie w RD, np. gdy Kajfasz pyta Jezusa, czy ten jest Bogiem:

[2] I rzekł Kajfasz: „Zaprzyięgam cie, Jezusie, przez moc Boga nawyższego, powiedz nam, tyliś jest krystus, syn Boga żywego?”. Odpowiedział Pan Jezus dla poczliwości imienia Bożego i rzekł: „Tyś powiedział, iż ja jestem. Aczbych was pytał, nie odpowiecie mi, aczbych wam prawdę powiedział, nie uwierzycie mi. A wszakoż odtychmiast ujrzycie syna człowieczego siedzącego na prawicy Boga Ojca wszechmogącego, przychodzącego w obłoczech niebieskich ku sądu wszytkiego świata” (RD 98/11–22).

Odpowiedź Jezusa „Tyś powiedział, iż ja jestem” to kalka hebrajskiej konstrukcji składniowej oznaczającej potwierdzenie<sup>10</sup>. Oznacza więc po prostu potwierdzenie słów Kajfasza. Mam jednak wątpliwość, czy na gruncie języka (staro)polskiego można by to sformułowanie uznać za dopowiedzenie. Jest to bowiem rozbudowana struktura składniowa, składająca się z zapowiedzi przytoczenia cudzych słów i przytoczenia tychże w postaci mowy zależnej. Nie sposób mówić tu o asyntagmatyczności.

Nasuwa się po tej obserwacji wniosek, że postaci w RD w pewnym sensie monologują do siebie. Każda z ich wypowiedzi mogłaby niemalże funkcjonować w oderwaniu od pytania, po którym następuje. Że są to odpowiedzi, zdradzają głównie apostrofy w formie wołacza oraz czasowniki w drugiej osobie. Być może – mimo domniemyanych związków RD ze staropolskimi dramatami – mamy tu do czynienia z dialogicznością pozorną.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że nie jest to cecha typowa tylko dla RD, ale dla wszystkich staropolskich apokryfów. Cechą wspólną narracji biblijno-apokryficznych jest wykorzystywanie (obok innych źródeł nie tylko łacińskojęzycznych) Pisma Świętego. Ogromna liczba dialogów to różnego typu parafrazy tekstów ewangelicznych. W odniesieniu do RD badacze dostrzegli, że pisarz w sposób

<sup>10</sup> Vulgata Mt 26, 64: Iesus autem tacebat. Et princeps sacerdotum ait illi: Adiuro te per Deum vivum, ut dicas nobis, si tu es Christus Filius Dei. Dicit illi Iesus: **Tu dixisti**. Verumtamen dico vobis: Amodo videbitis Filium hominis sedentem a dextris Virtutis et venientem in nubibus caeli.

We współczesnych tłumaczeniach PŚW na język polski już: „A najwyższy kapłan rzekł do Niego: «Poprzysięgam Cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?». Jezus mu odpowiedział: «**Tak, Ja Nim jestem**. Ale powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego, i nadchodzącego na obłokach niebieskich»” (za: Biblia Tysiąclecia).

Należy zauważyć, że nie we wszystkich językach istnieją odrębne jednostki językowe służące zaprzeczeniu/potwierdzeniu, czego przykładem mogą być „echo-answers”, techniki powtórzeniowe (Stolz, Stroh, Urdze 2011). Dopowiedzenia nie są więc kategorią uniwersalną.



bardzo swobodny czerpie z łacińskich i polskich tekstów, jednak Pismo Święte przekłada, jak najdokładniej kopiując treść i składnię tekstu wyjściowego (zob. Górski 1965; Ziółkowska 2016).

Pastuchowa czerpie materiał badawczy z tekstów pochodzących z okresu staropolskiego sensu largo (por. Walczak 2006). Należy sobie zadać pytanie, czy w okresie polskiego średniowiecza w ogóle zostały poświadczone w tekstach jednostki językowe, które można by nazwać dopowiedzeniami. *Słownik staropolski* rejestruje ich niewiele, a każde z nich ma zaledwie kilka poświadczeń. Przykładowo pod hasłem NIE w funkcji równoważnika zdania, który „zaprzecza poprzednie zdanie, najczęściej zdanie pytajne treściowe” jest 8 przykładów z *Rozmyślenia przemyskiego* (dalej nazywane RP), np. „«A prorokęś ty?» «Nie»” (RP184/16-17). Tego typu przykłady są jednostkowe i wszystkie mają źródło w Piśmie Świętym.

#### 4. Dopowiedzenia na gruncie składniowym

Poza dopowiedzeniem definiowanym jako jedna z części mowy (cechująca się asyntagmatycznością i kontekstowością), w badaniach językowych funkcjonuje jeszcze dopowiedzenie wyodrębniane na gruncie badań składniowych. Jest ono definiowane jako jedna z technik średniowiecznego rozbudowywania zdań pojedynczych. Służy przekazaniu dodatkowej informacji uszczegóławiającej, precyzującej. Jest bliskie apozycji – polega na kolejnym dosuwaniu członów wypowiedzenia, które pozostają w stosunku do siebie w relacji współrzędnej.

Tak rozumiała dopowiedzenie Zdzisława Krążyńska:

Bardzo częstym zabiegiem służącym wzbogacaniu treści rot, nieprowadzącym jednak do nadania konstrukcji spójnej składniowo struktury, takiej, w której wszystkie składniki pozostawałyby w związkach składniowych nadrzędno-podrzędnych, jest dopowiedzenie (związki współrzędne, zwłaszcza asyndetyczne, bliskie są apozycji). Składniki dopowiadane niosą dodatkową informację uszczegóławiającą, precyzującą itp. Rozrzut dopowiadanych sensów jest duży, nie ma w tym względzie wyraźnych ograniczeń. Częściej treść organizuje się, rozpoczynając od informacji ogólniejszej, która w dopowiedzeniu zostaje rozwinięta (od ogółu do szczegółu), rzadziej postępuje się odwrotnie, przechodząc od szczegółu do ogółu (Krążyńska 2010: 2-3).

Sam termin, jak wspomniałam we wstępie, zapewne nie został zaadaptowany z jednego obszaru badawczego do innego, lecz stworzono go niezależnie. Przyczyną tego stanu rzeczy może być przejrzysta budowa słowotwórcza wyrazu: dopowiedzenie<sup>11</sup> – ‘to, co się dopowiada, czyli mówi do czegoś, co już powiedziane’. Wynikające z budowy jasne znaczenie strukturalne sprzyja intuicyjnemu użyciu i rozumieniu danego terminu. Wbrew pozorom więc *dopowiedzenie* w rozumieniu Laskowskiego i w rozumieniu Krążyńskiej niewiele się różni. Pierwszy z badaczy odniósł termin do

<sup>11</sup> Warto dodać, że regularnie tworzone substantiva deverbalia na *-anie*, *-enie*, *-cie* były w historii języka często tworzone doraźnie, w związku z chwilową potrzebą, zob. Krążyńska, Mika, Słoboda 2015.

dwóch różnych wypowiedzi i dwóch różnych nadawców, Krążyńska natomiast – do zdania pojedynczego i jednego nadawcy.

Myśl Krążyńskiej została rozwinięta i wykorzystana w *Składni średniowiecznej polszczyzny* (Krążyńska, Mika, Słoboda 2015) oraz w innych składniowych pracach badaczy związanych z poznańskim ośrodkiem badawczym (zob. np. Mika, Słoboda 2015; Krążyńska, Mika 2018).

Co ciekawe, w artykule, w którym Krążyńska po raz pierwszy definiuje dopowiedzenie, wyraźnie wydziela także zjawisko synonimizacji, jako coś osobnego, rozdzielnego (zob. Krążyńska 2010: 13-14). W kolejnych pracach jednak jako dopowiedzenie traktuje zarówno elementy pozostające w stosunku hiponimii – hiperonimii, jak i te, które cechują się synonimicznością.

W pracy poświęconej *Kazaniom świętokrzyskim* Krążyńska i Mika wskazują jako „klasyczne dopowiedzenia” (termin za: Krążyńska, Mika 2018) elementy dostawione do zaimka (np. „tamoć do krolestwa niebieskiego” KII, br 8). Dopowiedzenia, te najbardziej archaiczne i pierwotne, bliskie są apozycji, a więc zestawieniom asyndetycznym. Niemniej jednak badacze dostrzegają także dopowiedzenia w konstrukcjach już częściowo ustrukturyzowanych i dodanych do reszty zdania za pomocą różnych spójników (wyrażeń funkcyjnych):

Przekształcenie się dopowiedzeń w struktury sformalizowane polega na wprowadzeniu wykładników informujących o mającej charakter kategoryjny semantycznej zależności między pierwotnymi dopowiedzeniami – wtórnie – składnikami. W *Kazaniach* notujemy utożsamienie sygnalizowane wykładnikami typu *to je/są, toczu [...]* (Krążyńska, Mika 2018: 108).

Jako przykłady podają m.in. „widziele [...] oczy moi <zbawienie twoje> toczu syna twego” KVI, dv 5-6. Między członem dopowiadającym a tym, do którego się dopowiada, nie ma relacji hiponimii ani hiperonimii. Jest to relacja bliższa zdecydowanie synonimii<sup>12</sup>.

Szerszy zakres środków leksykalnych, za pomocą których są wprowadzane do zdań średniowiecznych dopowiedzenia, podają Mika i Słoboda: „*czu, czusz, toczu, albo, abo*, a także *jakoby rzekł, a na imię*” (Mika, Słoboda 2015: 53). Lista ta nie wyczerpuje jednak możliwości.

Jeśli zestawimy obok siebie wszystkie powyższe sposoby rozumienia terminu dopowiedzenie, okaże się, że nie ma jasności co do tego, czym w rzeczywistości są tak nazwane elementy językowe. Badacze nie są zgodni, w jakim stosunku do zdania głównego (czy też składników zdania głównego) są dopowiedzenia (tylko hiponimia – hiperonimia, czy także synonimia); czy dopowiedzenia są składnikami zdania, czy też pozostają czymś zewnętrznym, wtórnym; czy mogą być przyłączane do zdania za pomocą wyrażeń funkcyjnych, czy tylko asyndetycznie dosuwane; czym różnią się od apozycji. Definicja terminu dopowiedzenie jest więc nieostra, nieprecyzyjna. Jednak nikt, komu zdarzyło się badać teksty staropolskie (w tym staropolskie apo-

<sup>12</sup> Problem synonimii w średniowieczu został podjęty m.in. w: Grybosiowa, Kleszczowa 1994; Leńczuk 2013 i in.

kryfy), nie ma wątpliwości, że konstrukcje wyodrębniane przez Krążyńską, Mikę i Słobodę w rzeczywistości jawią się jako osobny zbiór, a termin dopowiedzenie jest tu adekwatny i intuicyjny.

Takich nieprecyzyjnie zdefiniowanych oraz intuicyjnych dopowiedzeń jest w tekstach staropolskich ogromna liczba. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że niemalże nie ma tekstu staropolskiego bez takich konstrukcji. Nawet teksty kanoniczne, jak choćby *Psalterz floriański*, w gruncie rzeczy nie są ich pozbawione, np. „By usłyszał stękanie spiętych, by rozwiązał syny zagubionych {albo zabitych, albo zaginęłych}” (Ps 101,21) – choć genetycznie są to wciągnięte w tekst główny glosy, na poziomie strukturalnym są to dopowiedzenia (zob. Mika, Słoboda 2015: 49–50).

Warto tu zaznaczyć, że obecność wykładnika formalnego wskazanego przez badaczy jako typowego dla dopowiedzeń nie jest jednoznaczna z obecnością dopowiedzenia. Są to bowiem wyrażenia niestabilizowane w funkcjach. I tak „abo”/„albo” może m.in. wprowadzać alternatywę (członów synonimicznych lub niesynonimicznych), np.

[4] [...] człowiek, pielgrzym, pątnik, kupiec albo podróżny, jidzie na ktore mieśce daleko albo blisko, a jeśli potrzebuje konia albo ktorego bydłecia dla sam siebie albo dla swych rzeczy, albo kupiej ku noszeniu, alb<o> jechaniu (HTK 167r/7–12),

[5] I padli na ziemię od strachu od jednego słowa abo spytania: „I kogo szukacie?” (RD 74/16–17). Natomiast wykładnik formalny „czuż” jest też notowany przez SSTP w funkcji partykuły wzmacniającej, np.

[6] [...] prosząc, mogliłiby to być, aby też i oni, czuż i matka i ine szli z niem do Jeruzalem ku tej pośledniej wieczery (RD 22/30-RD23/2)<sup>13</sup>.

Bardzo trudno zaproponować jasne i jednoznaczne kryteria wyodrębniania dopowiedzeń z tekstów staropolskich. Wiąże się to z faktem, że nie wiemy, czy dany element językowy jest integralną częścią zdania (składnikiem), czy też jest wtórny, dosunięty (spójnikowo lub bezspójnikowo). Nie są rozstrzygające w tej kwestii geniza (czy to np. zastosowanie figury retorycznej (zob. np. Lausberg 2002), czy też glosa wtórnie wciągnięta w tekst główny<sup>14</sup>) ani zakres dopowiadanych sensów. Kluczowe wydają się wiedza o zabytku oraz intuicja badawcza.

## 5. Wnioski

W artykule starałam się skonfrontować różne definicje terminu *dopowiedzenie* oraz zweryfikować jego użyteczność w odniesieniu do staropolskich narracji biblijno-apokryficznych (na przykładach HTK i RD). Towarzyszyła temu ogólna refleksja

<sup>13</sup> Interesujący nas wyraz funkcyjny jest wynikiem poprawki, razurowania i napisania części wyrazu na nowo. Pierwotnie było tam „czusch”, ale po wydrapaniu „ch” zapisano w tym miejscu „z y”. Spowodowało to pojawienie się polisyndetycznego wyciszenia – być może był to świadomy zabieg (zob. Ziółkowska 2016: 126).

<sup>14</sup> Maslej, Mika [w przygotowaniu]. Dziękuję Autorom za udostępnienie tekstu referatu wygłoszonego podczas konferencji w Marburgu.

nad możliwością przenoszenia terminów między językoznawstwem synchronicznym i diachronicznym.

W wypadku tego terminu nie mamy do czynienia z zapożyczeniem, ale z niezależnym wytworzeniem się tak samo brzmiącego terminu w innym miejscu i czasie, w odniesieniu do innego zjawiska. Czynnikiem sprzyjającym temu procesowi mogą być przejrzysta budowa słowotwórcza wyrazu, intuicyjne rozumienie oraz funkcjonowanie wyrazu w języku potocznym, niespecjalistycznym.

Zapożyczenie terminu wytworzonego na gruncie badań współczesnego języka polskiego do badania tekstów dawnych wymaga redefinicji. Często nie można w prosty sposób wykorzystać takiego terminu. W odniesieniu do wypowiedzeń wynika to głównie z dwóch czynników: braku dostatecznie obszernego materiału badawczego oraz braku kompetencji językowej (dla języka staropolskiego). Wszelkie procedury bazujące na transformacjach i tworzeniu struktur poprawnych i niepoprawnych trzeba odrzucić jako niemożliwe do zastosowania.

Dopowiedzenia rozumiane za Laskowskim są dość trudne do wskazania w tekstach staropolskich. Poza wskazanymi już ograniczeniami badawczymi istotna jest także wielofunkcyjność staropolskich wyrażen funkcyjnych. Przeważnie nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o funkcję danego wyrazu w staropolskim tekście. Z tego powodu tak rozumiany termin *dopowiedzenie* jest mało funkcjonalny w odniesieniu do materiału apokryficznego (i w ogóle do materiału dawnego). Ponadto jest – jak starałam się pokazać – nieintuicyjny.

Termin *dopowiedzenie* w ujęciu Krążyńskiej jest nieprecyzyjny. Klasyfikowanie konstrukcji składniowych jako dopowiedzenia lub integralne składniki zdania odbywa się często intuicyjnie. Wydzielona w ten sposób grupa konstrukcji jest niejednorodna zarówno pod względem formalnym (wprowadzone różnymi wykładnikami leksykalnymi oraz bez wykładników leksykalnych), jak i funkcjonalnym. W jej obrębie znajdują się konstrukcje o różnej genezie. To właśnie obecność tak rozumianych dopowiedzeń jest jednak cechą charakterystyczną wszystkich tekstów staropolskich.

## Bibliografia

- AJDUKIEWICZ Kazimierz (2008): Główne zasady logiki i metodologii: wykłady z roku 1949. – *Filozofia Nauki* 16/1, 117–157.
- DANIELEWICZOWA Magdalena (2018): Terminomania i terminofobia we współczesnej lingwistyce. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga ZIÓLKOWSKA (red.): *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 3: Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 11–30.
- DOBACZEWSKI Adam (1995): Cechy semantyczne leksemów dopowiedzeniowych *tak i owszem*. – [w:] Maciej GROCHOWSKI (red.): *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście*. – Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 151–158.
- DOBACZEWSKI Adam (1997): O dopowiedzeniach *właśnie i otóż to*. – *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska* XLVIII, 43–59.

- DOBACZEWSKI Adam (1998): *Cechy semantyczne i składniowe polskich dopowiedzeń potwierdzających*. – Warszawa: KLF UW.
- GÓRSKI Karol (1965): Uwagi o „Rozmyślaniach dominikańskich” na tle prądów religijnych XV i początku XVI wieku. – [w:] Julian LEWAŃSKI (red.): *Średniowiecze. Studia o kulturze*, t. 2. – Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 303–321.
- GRÓCHOWSKI Maciej (1997): *Wyrażenia funkcyjne : studium leksykograficzne*. – Kraków: Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN.
- GRYBOSIOWA Antonina, KLESZCZOWA Krystyna (1994): Granice synonimii a praktyka leksykograficzna. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* L, 85–90.
- GRZEGORCZYKOWA Renata, LASKOWSKI Roman, WRÓBEL Henryk, red. (1984): *Gramatyka współczesna języka polskiego: morfologia*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- KOZARYN Dorota (2001): *Kształt stylistyczny „Rozmyślań dominikańskich” na tle innych pasji staropolskich*. – Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- KRĄŻYŃSKA Zdzisława (2010): Średniowieczne techniki rozbudowywania zdań (na przykładzie wielkopolskich rot sądowych). – *Kwartalnik Językoznawczy* 2010/3–4, 1–17.
- KRĄŻYŃSKA Zdzisława, MIKA Tomasz (2018): *Kazania świętokrzyskie w perspektywie tekstowej i ogólnojęzykowej*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- KRĄŻYŃSKA Zdzisława, MIKA Tomasz, SŁOBODA Agnieszka (2015): *Składnia średniowiecznej polszczyzny. Konteksty – metody – tendencje*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- LAUSBERG Heinrich (2002): Synonimia. – [w:] Heinrich LAUSBERG, *Retoryka literacka*. – Bydgoszcz: Wydawnictwo Benedyktynów Tynieckich, 368–373.
- LEŃCZUK Mariusz (2013): *Staropolskie przekazy kanonu Mszy Świętej. Wariantywność leksykalna*. – Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- MIKA Tomasz, ROJSZCZAK-ROBIŃSKA Dorota, ZIÓŁKOWSKA Olga, red. (2018): *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 3: Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- MIKA Tomasz, SŁOBODA Agnieszka (2015): *Wyrażenia funkcyjne w średniowiecznej polszczyźnie z perspektywy składniowej. Wybrane problemy badawcze*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- PASTUCHOWA Magdalena (2014): Replika czy komentarz? Pragmatyczne właściwości elementów staropolskiego dialogu. – *Rozprawy Komisji Językowej LTN* LX, 203–217.
- PASTUCHOWA Magdalena (2015): „Słowa-kameleony” – jak badać dopowiedzenia w tekście staropolskim. – [w:] Tomasz MIKA, Dorota ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, Olga STRAMCZEWSKA (red.): *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 1: Jak badać teksty staropolskie*. – Poznań: Wydawnictwo Rys, 119–134.
- SŁOBODA Agnieszka (2012): *Liczebnik w grupie nominalnej średniowiecznej polszczyzny. Semantyka i składnia*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.
- SOBOTKA Piotr, ŻABOWSKA Magdalena (2017): *Wyodrębnianie, dekodowanie i klasyfikacja historycznych jednostek języka*. – <http://korpusydiachroniczne.pl/wp-content/uploads/2017/10/Sobotka-%C5%BABowska.pdf> (dostęp: 5.12.2019).
- STOLZ Thomas, STROH Cornelia, URDZE Aina (2011): *Total reduplication: The areal linguistics of a potential universal. Studia Typologica* 8. – Berlin: Akademie Verlag.
- WALCZAK Bogdan (2006): Staropolszczyzna – zakres pojęcia na płaszczyźnie historycznojęzykowej. – [w:] Elżbieta KONIUSZ, Stanisław CYGAN (red.): *Polszczyzna piękna i interesująca*. – Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 11–19.
- WIŚNIEWSKI Marek (1994): *Strukturalna charakterystyka polskich wypowiedzeń niezdaniowych*. – Toruń: Wydawnictwo UMK.
- ZIÓŁKOWSKA Olga (2016): *Specyfika języka „Rozmyślań dominikańskich” w świetle składni i leksyki*. – Poznań: Wydawnictwo Rys.

MATEUSZ KOWALSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

ORCID: 0000-0003-1983-7903 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6680

## Wybrane zagadnienia psychologizmu lingwistycznego Jana Baudouina de Courtenay i Karola Appla. Próba porównania

Streszczenie

Artykuł jest próbą porównania wybranych zagadnień ontologicznych, teoriopoznawczych i metodologicznych dwóch teorii naukowych, Jana Baudouina de Courtenay oraz Karola Appla, uznawanych za reprezentatywne dla tzw. psychologizmu lingwistycznego. Koncepcje te zostały objaśnione na tle założeń filozoficznych W. von Humboldta, F. le Dantec'a oraz H. Vaihingera, które stały się bezpośrednią inspiracją dla polskich uczonych.

Autor, obok szeregu podobieństw, wykazuje wiele istotnych różnic dotyczących rozumienia relacji podmiot poznający – przedmiot poznania, pojęcia rzeczywistości, kryteriów prawdziwości, które składają do pytania o możliwość zdefiniowania psychologizmu jako paradygmatu naukowego.

**Słowa kluczowe:** język, indywidualum, psychika, psychologizm, rzeczywistość, poznanie, doświadczenie, konstruktywizm, fikcja

## A comparative study of selected issues in Jan Baudouin de Courtenay's and Karol Appel's theories of linguistic psychologism

Summary

This paper is an attempt to compare selected ontological, epistemological and methodological issues present in Jan Baudouin de Courtenay's and Karol Appel's scientific theories, which are considered representative of the so-called linguistic psychologism. These concepts are explained in light of the philosophical assumptions of W. von Humboldt, F. le Dantec and H. Vaihinger, which served as a direct inspiration for Polish scholars. Apart from pointing to a number of similarities, the author also enumerates and discusses significant differences in the understanding of the relationship between the subject and the object of cognition, the notion of reality, and the criteria of truth which prompt the question of the possibility of defining psychologism as a scientific paradigm.

**Keywords:** language, individual, psyche, psychologism, reality, cognition, experience, constructivism, fiction

Lata 2019 i 2020 to ważne daty w historii polskiego językoznawstwa. Dziewięćdziesiąt lat temu (3 listopada 1929 roku) zakończył swe długie, bo osiemdziesięcioczworoletnie życie, światowej sławy lingwista – Jan Baudouin de Courtenay. Niespełna pięć miesięcy później (16 marca 1930 roku) polskie środowisko językoznawcze pożegnało Karola Ludwika Appla, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, postać niegdyś bardzo znaną dzięki swojej aktywności dydaktycznej i naukowej, jednak dziś niemal zupełnie zapomnianą.

Zbiegające się w czasie rocznice śmierci obu uczonych nie są jedynym powodem, dla którego oddaję do rąk czytelnika niniejszy artykuł. Obaj uczeni stali na wspólnym stanowisku naukowym, którym jest lingwistyczny psychologizm. Prowadzone przeze mnie badania nad tym kierunkiem, rozwijającym się w polskim językoznawstwie na przełomie XIX i XX wieku, pozwoliły mi dostrzec szereg różnic ontologicznych, teoriopoznawczych i metodologicznych, które obecne są w naukowej myśli poszczególnych jego przedstawicieli (obok Baudouina de Courtenay i Appla należy tu wspomnieć o Stanisławie Szoberze i Janie Michale Rozwadowskim). Koncentrując się w tym miejscu wyłącznie na dwóch pierwszych uczonych, dokonam krótkiej charakterystyki głoszonych przez nich teoretycznych założeń psychologizmu. Ma ona na celu przedstawienie nie tylko podobieństw tychże koncepcji, ale przede wszystkim zachodzących między nimi różnic. Aby uczynić to w sposób spójny, proponuję przyrzeć się czterem głównym aspektom, leżącym u podstaw analizowanych teorii. Są nimi: a) stosunek poznania do rzeczywistości, b) pojęcie języka indywidualnego i ogólnego, c) relacja jednostki i społeczeństwa oraz d) pogląd na rolę nauki w kształtowaniu wiedzy o świecie.

## 1. Psychologizm Jana Baudouina de Courtenay

Z refleksji nad ogólną istotą rzeczywistości, jaką poczynił Baudouin de Courtenay w swojej pracy *O ogólnych przyczynach zjawisk językowych*, wynika, że zdaniem polskiego uczonego należy wyodrębnić jej trzy wzajemnie dopełniające się sfery: fizyczną, fizjologiczno-biologiczną oraz psychiczną. Każda z nich podlega wzajemnym wpływom i działaniom wspólnych praw natury. Świat fizyczny jest fundamentem, na którym wybudowany został świat biologiczny, a ten z kolei stanowi grunt dla rozwoju świata psychicznego (o nieprzestrzennym charakterze).

Przedstawiony tu punkt widzenia jest charakterystyczny dla ducha myślenia naukowego doby pozytywizmu. Jednakże z ontologicznego punktu widzenia istotna jest uwaga Baudouina o względnej odrębności świata psychicznego od dwóch pozostałych jego sfer (energomaterialnych, przestrzennych i witalnych). W tym właśnie miejscu dochodzi do głosu Baudouinowski dualizm, zgodnie z którym świat należy podzielić: a) na istniejący niezależnie od podmiotu, jak również: b) przez podmiot kształtowany i ujmowany w postaci pojęć, wyobrażeń i ustanowionych przez umysł relacji (asocjacji, analogii). Słychać tu echo (post)kantyzmu, w świetle którego człowiek poznaje świat na ściśle określonych przez rozum, apriorycznych zasadach. Każą one „dostosować się” doświadczanemu obiektowi do umysłu podmiotu, a nie odwrotnie.

Sam Baudouin nie wspomina w swych pismach o bezpośrednim wpływie królewskiego filozofa na swoją myśl naukową, podkreślając raczej wpływ Humboldta i Steinthala. Istotny jest jednak fakt, że zwłaszcza pierwszy z nich, Wilhelm von Humboldt, pozostawał pod silnym wpływem filozofii krytycznej Kanta (zob. Wendland 2011: 93–101).

Psychiczność, ta szczególna cecha istoty ludzkiej, jak określa ją niejednokrotnie Baudouin, organizuje podniety ze świata zewnętrznego. Organizacja ta przebiega w sposób ustalony i wyznaczony przez mechanizm poznawczy psychiki ludzkiej. Rzeczywistość jednostki nie koresponduje zatem w sposób „czysty” i bezpośredni ze światem pozapodmiotowym. Jak pisze Baudouin:

Świat zewnętrzny pojmujemy w świetle własnych osobistości, w świetle własnych złudzeń o sobie samych. Wydaje nam się, że działamy, że nasze ja działa, tworzy. Przenosimy więc to złudzenie w świat zewnętrzny, animizujemy świat cały, substancywizujemy, tworzymy istoty, substancje. [...] Rozróżniamy wszędzie istoty, ich właściwości, ich działania; wszędzie ktoś coś robi. Co więcej, przeciw właściwości, przeciw działaniu to także substancje swoiste. Jak wszystko, czego dotknął Midas, stawało się złotem, tak wszystko, pomyślane osobno, w oderwaniu od całości życia konkretnego, staje się substancją, staje się rzeczownikiem (Baudouin de Courtenay 1983: 46–47).

Należy z całą mocą stwierdzić, że Baudouin de Courtenay uznaje epistemologiczny pogląd o skończoności ludzkiego umysłu, która stawia wyraźne granice możliwościom poznania świata zewnętrznego. Za Stanisławem Judyckim (Judycki 2001) można przyjęte przez Baudouina stanowisko nazwać antyrealizmem teoriopoznawczym, który, rzecz jasna, nie jest sprzeczny z ontologicznym założeniem o realnym istnieniu rzeczywistości pozapodmiotowej. W rozprawie *O prawach głosowych* czytamy:

Myśl ludzka nie może sobie wyobrazić ani początku, ani końca wszechświata. Nieskończoność jest zaś pojęciem leżącym poza sferą badania pozytywnego. [...] Wszechświatowi **właściwą jest w myśleniu ludzkim** [wytluszczenie moje M.K.] niezmiennosc stosunków i zależność, niezmiennosc praw przy braku historii (Baudouin de Courtenay 1990 : 410–411).

Co więcej, to właśnie umysł porządkuje ów zewnętrzny świat w kategoriach przyczyny, skutku, relacji i praw:

Zarówno prawa, jak i siły to nie istoty, nawet nie fakty, ale produkty działań umysłu człowieka, służące uogólnieniu i łączeniu faktów i znalezieniu dla nich [...] ogólnej formuły. Nie są to demoniczne idee polecane przez filozofów wiadomego kierunku, ale pojęcia rodzajowe (*Artbegriffe*), tym doskonalsze, im więcej zjawisk można nimi objąć. Z innej strony te prawa i siły, jak wszelkie pojęcia i kategorie umysłowe, nie są jednolite w swym składzie, ale okazują się wypadkowymi niezliczonego mnóstwa łączących się ze sobą wyobrażeń i pojęć (Baudouin de Courtenay 2016: 117).

Ograniczenie poznawcze wynikające z psychologizycznej postawy Baudouina de Courtenay ma swoje reperkusje także w poznaniu świata drugiego człowieka, świata innej psychiki ludzkiej:



Każda jednostka psychiczna jest zamkniętym w sobie światem, nie stykającym się bezpośrednio i nie przechodzącym bezpośrednio w inne podobne mu światy. Związku bezpośredniego między „duszami” nie ma i być nie może, a mówienie o jakiejś jednolitej duszy zbiorowej, przyjmowanie „psychologii etnicznej”, „psychologii ludów” (*Völkerpsychologie*) w bezpośrednim znaczeniu tego wyrazu jest nonsensem (Baudouin de Courtenay 1990b: 410–411).

Przyjęte przez Baudouina de Courtenay ogólne założenia ontologiczne i teorioznawcze stanowią fundament dla rozwijanej przez niego psychologizycznej teorii języka. Stojąc w opozycji do skoncentrowanych na prawach rozwoju głosowego przedstawicieli szkoły lipskiej, którzy – wbrew pierwotnie przyjętym aksjomatom – pomijali refleksję nad psychiczną stroną zjawisk językowych, polski lingwista koncentrował swoją uwagę właśnie na tej płaszczyźnie językowej działalności. Język, zdaniem Baudouina:

[...] jest usystematyzowanym zbiorem wyobrażeń, a więc zjawiskiem o podstawie wyłącznie psychicznej, pomimo że za pomocą środków fizycznych dajemy sobie wzajemnie znać o istnieniu w nas tych wyobrażeń językowych, skojarzonych z wyobrażeniami pozajęzykowymi (Baudouin de Courtenay 1990a: 333).

Należy podkreślić, że w świetle Baudouinowskiej teorii tylko język indywidualny jest bytem realnie istniejącym i konstytuowanym w psychice jednostki. To, co nazywane jest językiem ogólnym, można traktować wyłącznie jako naukowe uogólnienie, konstrukt teoretyczny bądź po prostu hipostazę.

Wiele fragmentów prac teoretycznych twórcy szkoły kazańskiej skłania do wyodrębnienia w języku indywidualnym – o naturze wyłącznie psychicznej – dwóch warunkujących się aspektów. Baudouin de Courtenay, poszukując w działalności językowej (choćby w ramach psychofonetyki) tego, co psychicznie i ontologicznie trwałe, a nie ulotne (jak przemijający dźwięk mowy ludzkiej), odwołał się do pojęcia wyobrażeń językowych, które traktował jako warunek utożsamienia tego, co w doświadczeniu językowym jest momentalne, aktualne. Tylko trwale bytujące w psychice ludzkiej wyobrażenie pozwala łączyć w jednorodne klasy zjawiska jednostkowe, u których źródeł leżą podniety, wrażenia, bodźce pochodzące ze świata zewnętrznego (zob. Kowalski 2016: 93-109).

Ów trwały aspekt języka, zgodnie z wyżej przytoczoną definicją, Baudouin nazywa usystematyzowanym zbiorem wyobrażeń. Drugą z wyodrębnionych sfer jest tzw. cerebracja – czyli myślenie językowe, sprowadzające się do kojarzenia tychże wyobrażeń. Dokonuje się ono dzięki aktualizacji ich zespołów w konkretnym czasie i w konkretnej sytuacji komunikacyjnej. Myśl ludzka zawsze opiera się o trwały fundament, jakim jest wiedza jednostki. Wiemy coś nawet wtedy, gdy o tym nie myślimy. Podobnie jak wiedza jest podstawą i warunkiem myślenia, tak język rozumiany jako uporządkowany system wyobrażeń staje się podstawą i warunkiem cerebracji (myślenia językowego).

Z ontologicznego punktu widzenia, ze względu na sposób istnienia języka indywidualnego w czasie, można mówić o jego dwojakim charakterze temporalnym:

z jednej strony duratywno-potencjalnym (trwałej podstawie i warunku myślenia językowego) oraz aktualnym (cerebracyjnym, zachodzącym *hic et nunc*).

Spoiwem obu aspektów języka jest nie tylko ich psychiczna, ale również społeczna organizacja. Relacja *język – społeczeństwo* jest bardzo ważnym problemem teoretycznym omawianej tu koncepcji, często niedostrzeganym przez jej komentatorów. Choćby Witold Doroszewski, redaktor i autor obszernego *Wstępu* do pierwszego tomu *Dzieł wybranych* Baudouina, omija szerokim łukiem zagadnienia psychospołeczne, uparcie broniąc swojej tezy o skrajnym subiektywizmie twórcy szkoły kazańskiej. W jednej z ważniejszych prac teoretycznych pod nazwą *Charakterystyka psychologiczna języka polskiego* czytamy:

[...] indywidualno-psychiczne istnienie języka, tj. myślenia językowego, możliwe jest tylko pod warunkiem współistnienia innych istot ludzkich również ujęzycowionych i wzajemnie na siebie oddziaływających, czyli możliwe jest tylko w społeczeństwie, tylko w zbiorowisku ludzkim. Ów indywidualnie istniejący świat psychiczno-językowy mógł powstać również tylko w społeczeństwie, tylko dzięki wzajemnemu oddziaływaniu jednych jednostek na drugie. Nareszcie jasną jest rzeczą, że język ludzki ma tylko o tyle sens, o ile służy do celów obcowania społecznego. Z tego wszystkiego wynika, że charakterystyka psychologiczna jakiegokolwiek języka musi być właściwie jego charakterystyką psychologiczno-socjologiczną, tj. musi wykazać, jakie to prądy wytwarzają się w duszach indywidualnych, należących do danej społeczności językowej, skutkiem wpływu obcowania międzyjęzykowego (Baudouin de Courtenay 1983: 32).

Warto zwrócić uwagę na powstającą w tym miejscu metodologiczną aporię. Okazuje się bowiem, że jedynym pośrednikiem między autonomicznymi światami indywidualnych psychik ludzkich jest tzw. fonacja, która – jako zjawisko fizjologiczno-fizyczne – nie jest bytem językowym *sensu stricto*. W pracach Baudouina trudno doszukać się rozwiązania problemu wzajemnego stosunku zjawisk fizycznych do psychicznych, a także tego, w jaki sposób fizyczne pobudki pośredniczą w kształtowaniu naszej wiedzy o świecie społecznym – wraz z jego semiotyczną, znakową nadbudową. I trudno się dziwić. Jest to przecież zagadnienie związane nie tylko z psychologią poznawczą i społeczną, ale również z ogólnym problemem filozofii umysłu (przy czym rzeczownik *filozofii* użyty jest tu w liczbie mnogiej). Czy i jak świat reprezentowany jest w umyśle? Czym jest „duch ludzki” i jaki jest jego stosunek do ciała, materii? Czy myśl ludzka jest tylko epifenomenem towarzyszącym fizjologicznej pracy mózgu? Do dziś toczą się o to spory wśród naturalistów i antynaturalistów, wśród zwolenników i przeciwników założenia o istnieniu tzw. reprezentacji mentalnych świata, wreszcie wśród realistów i antyrealistów ontologicznych i epistemologicznych. Szcątkowego i niepogłębionego objaśnienia tego problemu (i nie jest to zarzut wobec Baudouina) dowodzi choćby poniższy fragment dotyczący ontogenezy języka, zaczerpnięty z pracy *O psychicznych podstawach zjawisk językowych*:

Powstanie języka indywidualnego u dzieci dokonywa się drogą całego szeregu, a raczej całych szeregów oddziaływań ze strony otaczających dziecko indywidualności językowo uspołecznionych. Ostatecznym rezultatem tego oddziaływania jest powstanie w duszy nowego przybysza danej społecz-

ności językowej skojarzeń językowych, które mniej więcej odpowiadają skojarzeniom istniejącym w innych „duszach” indywiduów otaczających. Oczywiście może tu być mowa tylko o przybliżonym podobieństwie, nigdy zaś o tożsamości (Baudouin de Courtenay 1990a: 362).

Pomimo szeregu wątpliwości i rodzących się pytań o zasady intersubiektywnego doświadczenia proponuję – przynajmniej w tym miejscu – poprzestać na dwóch istotnych stwierdzeniach. Po pierwsze, jedynym pośrednikiem między autonomicznymi światami psychik ludzkich jest materialny substrat semiotyczny w postaci fizycznych składowych interpretowanych jako dźwięk (fonacja) bądź – w przypadku percepcji wzrokowej – jako pismo czy też, mówiąc ogólnie, formalna strona znaku. Po drugie, język indywidualny jest dla Baudouina pojęciem zawierającym w sobie społeczny aspekt języka. Być może wyda się to paradoksalne, ale ów paradoks można wyjaśnić, uznając, że tzw. język społeczny (socjolekt) jest jednym z aspektów działalności językowej jednostki ludzkiej.

Pogląd o indywidualno-społecznej naturze języka wyraźnie rzutuje na Baudouinowskie rozumienie językoznawstwa jako nauki. Jest ono zakorzenione nie tylko w psychologii, ale również w socjologii. Obie strony konstytuują się dzięki relacji, wzajemnego oddziaływania, którego filozoficznych zasad do końca nie pojmujemy. Niemniej Baudouin de Courtenay, nazywany często przez komentatorów jego naukowej i publicystycznej spuścizny „piewcą prawdy”, usilnie i wytrwale dążył w swej kilkudziesięcioletniej działalności do zbliżenia się do niej. Jego konstruktywny krytycyzm wobec młodogramatyków, surowa ocena dokonań współczesnych mu badaczy polskich, jak choćby Brücknera (którego *Dzieje języka polskiego* uznał nie tylko za błędne naukowo i metodologicznie, ale też za szkodliwe społecznie – przez nieprawdziwość wniosków), a nawet swego ucznia i przyjaciela Mikołaja Kruszewskiego, świadczy, w moim przekonaniu, o pojmowaniu prawdy w sposób zbliżony do ujęcia korespondencyjnego. Jest to, oczywiście, jedynie przypuszczenie, które wynika z podjętej przeze mnie próby rekonstrukcji tejże kategorii na podstawie dzieł Baudouina, w których nie odnajdujemy przecież żadnej definicji prawdy bądź prawdziwości. Pojęcia te traktowane są w nich jedynie w sposób intuicyjny.

## 2. Psychologizm Karola Appla

„Świat zewnętrzny jest światem złudzeń, rzeczywistością jest to, co dzieje się w nas samych, w naszej duszy”. Taki oto przyczynek do dalszych rozważań ontologicznych i teoriopoznawczych odnajdujemy w pracy Karola Appla *Język i społeczeństwo. Lingwistyka i socjologia* (Appel 1908: 6). Obok dwóch innych dzieł teoretycznojęzykowych tego badacza, *O psychologii mowy* z roku 1899 oraz *O istocie zjawisk językowych* wydanych w roku 1909, praca ta jest charakterystyczna dla pierwszego okresu psychologizmu Appla, na którym wyraźne piętno odcisnęły dwie koncepcje filozoficzne. Mam tu na myśli ewolucjonizm i organicyzm Herberta Spencera oraz relacjonizm francuskiego biologa i filozofa Felixa Le Danteca. Od pierwszego z nich zapożyczył Appel sposób myślenia o rozwoju obiektu badania naukowego, o towarzyszących każdej ewolucji asymilacji, jak i dysymilacji (różniczkowań). Zwłaszcza

te ostatnie zajmowały polskiego lingwistę jako zjawiska przez Felixa Le Danteca pomijane i, przynajmniej w jego opinii, niezbadane należycie na gruncie światowego językoznawstwa. Drugi natomiast mocno wpłynął na sposób teoretycznego ujęcia zagadnienia zjawisk językowych – przede wszystkim w ujęciu synchronicznym. Obie koncepcje filozoficzne stanowiły w opinii Appla swoiste uzupełnienie:

Ale w miarę jak rozszerzałem zakres swoich studiów lingwistycznych, w miarę, jak głębiej zastanawiałem się nad zjawiskami językowymi, uświadamiałem sobie stopniowo, że w zjawiskach tych jest coś jeszcze, czego formuła ewolucji H. Spencera nie ujmuje należycie. Dręczyła mnie mianowicie ta ciągła sprzeczność wniosków, do jakich doprowadza badanie języka. Język nie jest czemś istniejącem samo przez się, powiadamy sobie, jest on raczej ciągle wznawianem procesem „mówienia”. – Dobrze, a przecież język narodowy nie jest mitem, lecz „rzeczywistością”, z którą inne rzeczywistości często uporać się nie mogą... Dźwięk mowy jako taki obiektywnie nie istnieje, jest wytworem naszej duszy, subiektywnym wrażeniem; wiemy o tem, ale my, lingwiści, badamy go jako rzeczywistość... Badamy wyrazy języka w różnych ich postaciach i pytamy siebie: czy wyraz istnieje w formie gramatycznej, czy forma gramatyczna w wyrazie? Co jest rzeczywistością w języku: wyraz czy zdanie? itd. tak bez końca (Appel 1909: 4).

Karol Appel borykał się, jak widać, z problematyką ontologiczną stosunku części do całości, obiektu do zbioru. Jego rozwiązanie ułatwił mu właśnie Le Dantec, który usiłował udzielić odpowiedzi na pytanie, co jest rzeczywistością. Czy jest nią chaos wielokształtnych zjawisk, czy podstawowe elementy, z których się one składają? Czy rzeczywistością są związki chemiczne, czy może atomy? Czy są nią uczucia, czy związane z nimi akty psychiczne? Appel referuje sposób rozwiązania tego problemu w takich oto słowach:

Faktem jest, że atom możemy pomyśleć tylko w funkcji chemicznego agregatu atomów, zwanego ciałem, i na odwrót ciało złożone jako agregat atomów. Z tego stanowiska każda rzeczywistość jest względną, z warunkowaną. Nie istnieje całość zjawiska, ale nie istnieją też jego czynniki same przez się: jedno i drugie urzeczywistniają się tylko w danych warunkach równowagi (Appel 1909: 4).

Zatem wszystko konstytuowane jest dzięki relacji, którą można tu uznać za pojęcie pierwotne. To ono warunkuje przecież wtórne pojęcie strony i wzajemnego oddziaływania. Świat Le Danteca pojmowany jest wyraźnie w sposób relacjonistyczny.

Appel wykorzystał natomiast pojęcie relacji do objaśnienia rzeczywistości językowej. W zjawiskach językowych znalazł ponadto potwierdzenie ontologicznej koncepcji francuskiego uczonego. Tak na przykład nie można mówić o realnym, obiektywnym istnieniu dialektów i gwar, jako że istnieją jedynie cechy dialektalne, które charakteryzują język poszczególnych osób zgromadzonych na danym terenie. Cechy te urzeczywistniają się w opozycji do cech dialektalnych innych społeczności językowych. Język jest pojmowany przez Appla w sposób psychologizacyjny i antropocentryczny, toteż cechy dialektalne należy rozpatrywać jako właściwe nie tyle hipotecznej wspólnoty, ile konkretnej jednostce ludzkiej w opozycji do jej innych, osobniczych cech językowych (mimo że ich charakter zawsze jest determinowany społecznie).

Dla pierwszego okresu działalności Appla jako teoretyka języka charakterystyczne jest postrzeganie mowy ludzkiej (bo takiego terminu zwykł on używać) jako wciąż odradzającego się procesu (podobny punkt widzenia przyjmował w tym czasie Stanisław Szober):

Czymże jest właściwie nasza mowa? Przede wszystkim mowa nie jest czemś istniejącem na zewnątrz, samo przez się, mającym swój byt odrębny; jest ona raczej znikomym, lecz ciągle wznawianym procesem stawania się (Appel 1908: 5).

Dalej natomiast odnajdujemy stwierdzenie, że:

[...] język istnieje właściwie tylko jako *zjawisko psychiczne*, jako *system skojarzeń*, *asocjacji*, jako chwilowe, przemijające wrażenie i wznawiane okolicznościowo wspomnienie. Nawet w mózgu naszym mowa istnieje tylko, jako *proces biologiczny*, jako *funkcja*, nie zaś jako *ślad materialny*, tajemniczo przechowany w tkankach mózgu (Appel 1908: 6).

Należy podkreślić, że obie wspomniane w powyższym cytacie płaszczyzny mowy ludzkiej – biologiczna i psychiczna – uzupełnione są o trzecią, społeczną, która kształtowana jest u jednostki ludzkiej na drodze naśladownictwa. Charakterystyczne jest tu rozumienie czynników społecznych jako zależnych od psychicznej i – co istotne – biologicznej „aktywności” człowieka (zob. Appel 1908: 12–16). Naśladownictwo związane jest tu z procesem adaptacji indywiduum do otoczenia (również społecznego – bądź, korzystając z terminu samego uczonego, interpsychicznego). Zdaniem Appla ma to bezpośrednie przełożenie na działalność językową otoczenia (grupy):

Z tego naśladowczego przystosowania się jednostki do otoczenia wynika ciągła ewolucja mowy indywidualnej. Ale i ten osobnik ze swej strony *wpływa* bezwiednie czy świadomie w *pewnym stopniu* na mowę środowiska, w którym przebywa (Appel 1908: 16).

Spółeczna aktywność jednostki została w dość „radykalny” sposób podsumowana również w jednej z późniejszych prac, gdzie postrzega się ją jako proces „zagłuszania” tego, co indywidualne poprzez normatywizację zachowań międzyludzkich (zob. Appel 1913: 34).

Wspomniany powyżej psychologiczny i biologiczny procesualizm, bardzo charakterystyczny dla refleksji naukowej przełomu wieków, został przez polskiego lingwistę zrewidowany po roku 1909. W tym czasie Appel zaczął najprawdopodobniej poszukiwać trwałego, duratywnego – jak określiłem to w przypadku koncepcji Baudouina de Courtenay – aspektu języka. Ślady i efekty poszukiwania nowych rozwiązań teoretycznych odnajdujemy w pracy *Stanowisko językoznawstwa pośród innych nauk*<sup>1</sup> z 1913 roku. To właśnie ona otwiera, w mojej opinii, drugi okres twórczości Appla, w którym zainspirował się on filozofią Hansa Vaihingera. Znając zapał Ap-

<sup>1</sup> W jednym z zachowanych listów Karola Appla do Jana Michała Rozwadowskiego (list znajduje się w spuściźnie Rozwadowskiego w Archiwum PAU i PAN w Krakowie) odnalazłem informację,

pla do wszelkich nowinek wydawniczych ze świata filozofii, psychologii, socjologii i lingwistyki, zainteresowanie koncepcją niemieckiego neokantysty mogło nastąpić około roku 1911. Wtedy to ukazało się najsłynniejsze dzieło Vaihingera *Die Philosophie des Als Ob*. Co prawda w Polsce znany już był przekład z roku 1908 obszernej rozprawki filozoficznej *Prawo rozwoju wyobrażeń o rzeczywistości*, jednakże w pracach Appla sprzed roku 1913 (nawet w eseju *Odrodzenie filozofii mowy na początku XX wieku* z roku 1912) nie widać jeszcze inspiracji tzw. fikcjonalizmem.

Myśl Vaihingera stała się dla Appla filozoficznym podłożem konstruktywistycznego spojrzenia na rzeczywistość możliwego doświadczenia. Vaihinger przyjął założenie, że umysł ludzki, rozumiany tu w kategoriach psychologicznych, a nie transcendentnych jak u Kanta, operuje wyłącznie tzw. fikcjami, będącymi jego własnym wytworem. I tylko fikcje są obiektem poznania podmiotowego, mimo że substratem do ich tworzenia są bodźce ze świata zewnętrznego. Funkcją owych fikcji jest adaptacja organizmu do otoczenia (w rozumieniu biologicznym), sprawne odnajdywanie się w tzw. świecie zewnętrznym, którego natura jest dla podmiotu niepoznawalna i niedostępna, a której istnienie jedynie się zakłada:

[...] zewnętrzność jest rzeczywista w tym sensie, że jesteśmy pewni, iż przy danych warunkach musimy koniecznie napotkać dane czucia (Vaihinger 1908: 287).

Należy zatem zaznaczyć, że rzeczywistość ma przede wszystkim charakter sensualistyczny. Zdaniem niemieckiego filozofa jest ona sumą czuć aktualnych i potencjalnych (stanowiących trwałą możliwość tych pierwszych, które Vaihinger określał niekiedy mianem „czystego doświadczenia”).

Agata Janaszczyk, autorka monografii *Na granicy neokantyzmu* poświęconej myśli Vaihingera zauważa, że:

[...] akcentowanie czuć potencjalnych jest już, jak się wydaje, subtelnym wprowadzaniem komponenty idealistycznej. Autor *Diephilosophie des Als Ob* nie bez powodu podkreśla wartość owych możliwości wrażeń. Wiąże się to z praktyczną wartością, jaką ma dla niego wiedza, która nie tyle służy poznaniu, co obliczaniu przyszłych wrażeń, a to jest uwarunkowane w dużym stopniu nie tylko czuciami aktualnymi, ale przede wszystkim wrazeniami potencjalnymi (Janaszczyk 2010: 73).

Tak pojmowana rzeczywistość wynurza się z chaosu w postaci nieuporządkowanych jeszcze czuć jednostkowych – zmiennych i nietrwałych. Rolą umysłu jest wydzielenie ich i ujęcie w postaci „dwóch biegunów”: z jednej strony jaźni, z drugiej zaś materii, z jednej strony podmiotu, z drugiej przedmiotu.

Ten skomplikowany proces rozpoczyna się od wyodrębnienia z bełładu wrażeń kategorii substancji (na poziomie językowym wyrażanej rzeczownikiem), której później nadajemy właściwości (przymiotnik) oraz przypisujemy czynności (czasownik, formy werbalne). Substancja i jej trwałość względem zmienności wrażeń wiąże się

---

że wspomniana praca została zaplanowana jako siedemnasty rozdział *Wstępu do językoznawstwa*. Wspomniane przez Appla dzieło nigdy się jednak nie ukazało.

z mechanizmem przekształcenia zachodzących między nimi różnic ilościowych (ich dłuższe lub krótsze trwanie) w różnice jakościowe. W konsekwencji pozwala to na odróżnienie substancji od przypadłości (zob. Janaszczyk 2010: 75). Jak pisze Vaihinger:

Osobne nazwy otrzymują stałe kompleksy czuć, które uchodzą za istniejące niezależnie od nas w taki sam sposób, w jaki je sobie wyobrażamy [są one hipostazowane – M.K.]. Nadając nazwy czynimy krok bardzo niebezpieczny. Nazwa rzeczy faktycznie orzeka tu tylko, co zawiera zbiór czuć i nic nadto; jednak kompleks czuć, wyodrębniony przez nadanie konkretnej nazwy, przeciwstawiamy jako całość poszczególnym jakościom uczuciowym. Kategoria logiczno-metafizyczna substancji wraz z jej siłami i własnościami powstaje jednocześnie i w jednakowy sposób z kategorią językową rzeczowników, do których jako do podmiotów dodajemy słowa i przymiotniki. Tego dodatku nie ma w czystym doświadczeniu. Nazwa wyraża właściwie to samo, co poszczególne uczucia, razem wzięte, ale rozważane z „innego stanowiska”, mianowicie – jako pewna całość; tymczasem powstaje upodobanie do przemiany, wskutek której różne nazwy tej samej rzeczy zaczynamy uważać za nazwy różnych rzeczy. Do fikcyjnej rzeczy, która ma odpowiadać nazwie, przyczepiamy własności i czynności (Vaihinger 1908: 290–291).

Tak przygotowany grunt umożliwi wreszcie utworzenie związków przyczynowo-skutkowych między substancjami a przypadłościami (a właściwie wrażeniami rozumianymi jako takie).

Wreszcie dzięki hipostazowaniu przez umysł własnych konstrukcji i utożsamieniu systemu pojęć z systemem rzeczy wyodrębnia się kategoria przedmiotu i podmiotu. Ta ostatnia powstaje nie inaczej, jak poprzez odniesienie wszelkich zjawisk psychicznych do jaźni – określanej przez Vaihingera jako „punkt centralny”.

Karol Appel w pracy z 1913 roku usiłował przenieść założenia fikcjonalizmu na myślenie lingwistyczne. Zanim jednak omówię stosunek obu teorii, chciałbym pochylić się nad problemem ogólnometodologicznym, a mianowicie nad miejscem językoznawstwa w klasyfikacji nauk.

Podobnie jak czynił to Baudouin de Courtenay, Appel zdecydowanie podkreślał metodologiczną odmienną lingwistyki, której aparat badawczy bliski jest naukom przyrodniczym, od filologii. Z przyrodoznawstwa zaczerpnięto bowiem ewolucyjny ogląd obiektu badania naukowego (w przeciwieństwie do historycznego spojrzenia filologów). Lingwistyka poszukuje przyczynowości rządzącej rozwojem języka, hołdując przy tym determinizmowi. Filologia objaśnia nie przyczyny owych zmian, ale ich cele, a że wszelkie zmiany postrzega się tu jako jedne z możliwych, w miejsce determinizmu przyjmuje się woluntaryzm. Językoznawstwo opowiada się ponadto za mechanistyczną wizją rzeczywistości i nie stara się – w przeciwieństwie do filologii – odnajdywać w niej śladów racjonalizmu (zob. Appel 1913: 33–34).

O ile jednak dla Baudouina lingwistyka jest nauką stojącą na gruncie psychologiczno-socjologicznym, o tyle dla Appla jest ona syntezą konkretnych nauk podstawowych (bo tak właśnie są one przez niego określane): fizyki (w związku z akustyką i percepcją wzrokową), biologii (mowa jako objaw tropizmu, fizjologia mowy), psychologii (sensualizm, wyobrażenia i pojęcia), socjologii (przystosowanie społeczne, naśladownictwo), etyki (aksjologia, normatywność), estetyki (styl). Co więcej,

o czym zapewnia nas Appel w *Stanowisku językoznawstwa pośród innych nauk*, po dokonaniu analizy (rozkładu danych językowych na czynniki pierwsze) rychło przekonamy się, że pośród takich składowych, jak fale dźwiękowe, ruch mięśni, praca mózgu i związane z nią właściwości psychospołeczne nie ma tu nic, co byłoby specyficznie językowe:

Nawet kategorie gramatyczne (np. części mowy, rodzaje, liczby, przypadki, osoby, czasy, tryby itd.) nie są specyficzną własnością języka. Wszak i one odtwarzają tylko specyficzne wartości świata zewnętrznego, przełamane przez pryzmat naszej psychiki. Są one symbolami tych stosunków. A przecież symboliczność nie może być uważana za coś wyłącznie językowego. Na symbolach opiera się sztuka (a więc złudzenie) i wiara w rzeczywistość świata zewnętrznego, który psychicznie znamy tylko w postaci wrażeń, tj. znaków podstawień, a więc znowu symbolów! (Appel 1913: 17)

Powyższy cytat może sugerować, że sposób rozumienia stosunku podmiotu do rzeczywistości jest zbliżony do Baudouinowskiego (zwłaszcza słowa o przełamaniu świata przez pryzmat psychiki ludzkiej przypomina fragmenty dzieł twórcy szkoły kazańskiej). Jednakże w dalszej części cytowanej pracy odnajdujemy bardzo istotny fragment, który ukazuje różnice obecne w koncepcjach obu lingwistów:

Przywykliśmy rozprawiać o języku, jak gdyby on istniał sam przez się. Mówimy o kategoriach gramatyki, jak gdyby odpowiadała im rzeczywistość. Ale złudzenie co do samoistości języka, ba, nawet co do zjawisk językowych, rozwiązać się musi co do analizy czynników, które składają się na te pozory rzeczywistości.

Nie tylko więc całość zjawiska – język nie istnieje, nie istnieją również jego czynniki same przez się: i jedno i drugie urzeczywistnia się tylko w danych warunkach równowagi... Można udowodnić na faktach, drogą analizy, że owe jednostki językowe, z którymi zżyliśmy się, a więc: narzecza i gwary, zdania i zwroty, wyrazy z całą gamą ich znaczeń, formy gramatyczne i ich funkcyjne, wreszcie w wymawianiu, dźwięki i artykulacje, wszystko to są wytwory naszego umysłu. Są to fikcje naukowe, które operujemy, podobnie jak uciekamy się w nauce do hipotez. Z tą jednak różnicą, że hipoteza wymaga potwierdzenia przez fakty, fikcja zaś jest zawsze mniej lub więcej konwencjonalnym pojęciem naukowym, którego wartość zależy od tego, o ile okaże się ono przydatne do ujęcia (tj. zrozumienia i wypowiedzenia) badanych stosunków w danej fazie rozwoju nauki (Appel 1913: 37).

W tym właśnie miejscu dochodzi do głosu Vaihingerowski fikcjonalizm, który sprowadza teorię Appla na wspomniany już grunt neokantowski. Z epistemologicznego punktu widzenia umysł ludzki nie jest w stanie obcować z rzeczywistością *samą w sobie*, którą jest tzw. świat zewnętrzny. Podmiot obcuje jedynie z konstrukcjami (wytworami) własnego umysłu (własnej psychiki). Jego ograniczoność oraz struktura (czy to psychiczna, czy transcendentalna) nie pozwalają poznać natury pozapodmiotowego świata, a tym samym orzec prawdy o nim. Appel, przyjmując po roku 1911 fikcjonalizm jako filozoficzny fundament swojej teorii języka, musiał tym samym przededefiniować rolę nauki w poszukiwaniu prawdy o rzeczywistości, a także zweryfikować ogólne kryterium prawdziwości. Znalazł je również u niemieckiego myśliciela, a co prawdopodobne – także u Williama Jamesa (przynajmniej pośred-



nio). Zarówno James, jak i Vaihinger byli zwolennikami pragmatycznej teorii prawdy, w świetle której głównym kryterium prawdziwości danej teorii jest jej użyteczność. Fikcja, hipoteza jako konstrukty ludzkiego umysłu, mają pomóc odnaleźć się w tym, co ze swej natury niedostępne i niepoznawalne, mają pomóc w zaadaptowaniu się do rzeczywistości, a także – co widoczne było już u Baudouina – wyjaśnić ją w nasz „podmiotowy” (a więc jedynie możliwy) sposób. Przy czym dla Appla to, co objaśniamy i postrzegamy – nawet przez najgrubszy pryzmat – nie jest poza nami, ale w nas.

Epistemologiczny punkt widzenia przekłada się tu konsekwentnie na wątek metodologiczny, a zatem na rozumienie lingwistyki jako nauki. Ostatecznie, zdaniem Karola Appla:

Językoznawstwo jest systemem fikcji naukowych, ujmuje ono w ścisłe formuły następczość i współistnienie stosunków językowych, którym odpowiadają pewne stany naszej duszy. Podobnie jak nasz światopogląd, nasze wyobrażenia o świecie, nie są bynajmniej odzwierciedleniem świata rzeczywistego, lecz owszem częścią tego świata zjawiskowego tak też i systematyka zjawisk językowych, gramatyka zwana, nie daje nam wiernego obrazu tego, czym jest język, ale raczej sama jest częścią myślenia językowego w ogóle (Appel 1913: 37).

### 3. Wnioski

Powyższe rozważania nad wybranymi zagadnieniami psychologizmu lingwistycznego Jana Baudouina de Courtenay i Karola Appla wskazały, jak sądzę, szereg podobieństw, ale też istotnych różnic natury teoriopoznawczej oraz ogólnometodologicznej.

Wśród podobieństw odnajdujemy przede wszystkim wspólne założenia o: a) psychicznej naturze języka indywidualnego; b) zaprzeczeniu ontologicznej realności języka ogólnego, dialektów, gwar; c) duratywno-potencjalnej naturze języka indywidualnego; d) ograniczoności i skończoności ludzkiego umysłu; e) antropocentrycznych warunkach poznania świata.

Wśród różnic należy wskazać na odmienny sposób pojmowania relacji *podmiot poznający – przedmiot poznania*. Obaj badacze uznają realne istnienie pozapodmiotowej rzeczywistości, jednak Baudouin de Courtenay skłania się raczej do „interpretacyjnego”, antyrealistycznego charakteru jej poznania. Takie elementy struktury kognitywnej ludzkiego umysłu, jak pojęcia, wyobrażenia, związki przyczynowo-skutkowe, ale także prawa nauki służą do zrozumienia i poznania (oczywiście w pełni antropocentrycznego) zewnętrznego świata, w tym także autonomicznych światów psychiki innych ludzi.

Konsekwencją przyjętego tu stanowiska epistemologicznego jest, w moim przekonaniu, stosunek Baudouina do kategorii prawdy, do której odkrycia nauka powinna bezwzględnie dążyć. Teorie naukowe są mechanizmem jej zgłębiania (choć, co pragnę przypomnieć, w swych pismach nie mówi on o tym *explicite*).

Inaczej postrzega stosunek *podmiotu i przedmiotu* Karol Appel, który po roku 1911 stanął na stanowisku konstruktywizmu. Nauka nie służy poznaniu absolutnej

prawdy o zewnętrznym, pozapodmiotowym świecie, gdyż człowiek po prostu nie ma do niego dostępu. Nauka pełni natomiast funkcję pragmatyczną, a jej zadaniem są nieustanne, wciąż ponawiane w oparciu o nowe kryteria, próby zrozumienia świata możliwego doświadczenia. A jest on zbiorem mentalnych konstrukcji, fikcji (jak nazywa owe wytwory Vaihinger i Appel), które są narzędziem naturalnego, biologicznego przystosowania (dotyczy to także rzeczywistości interpsychicznej, społecznej).

Czym więc jest tzw. psychologizm obu uczonych? Postawione tu pytanie nie jest proste. Teksty poświęcone zagadnieniom historii językoznawstwa, jak również publikacje o charakterze encyklopedycznym nie poświęcają, w moim przekonaniu, należytej uwagi zdefiniowaniu interesującego mnie pojęcia. Nie znaczy to, że prace M. Ivić, G. Helbiga, A. Heinza i inne nie omawiają głównych założeń i problemów psychologizmu, jednakże samo to pojęcie przyjmowane jest raczej intuicyjnie (w Heinza *Dziejach językoznawstwa w zarysie* termin ten nie widnieje nawet w indeksie). Pojawia się ono zwykle w kontekście poglądów Humboldta, Lazarusa i Steinthala, a samo jego wyjaśnienie sprowadza się do lakonicznego stwierdzenia, że ci badacze propagowali psychologiczną interpretację zjawisk językowych.

Zawarta w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* definicja psychologizmu lingwistycznego informuje, że jest to ogół koncepcji, które jako podstawę swej teorii przyjmują dziewiętnastowieczną (tradycyjną) psychologię (Polański, red. 1999: 480–481) W. Wundta, H. Steinthala, M. Lazarusa, a zwłaszcza wypracowaną przez nich koncepcję asocjacyjnej i apercypcyjnej psychologii ludów.

Wreszcie Witold Doroszewski w swej pracy *O funkcji poznawczo-społecznej języka* pisze, że:

Kierunkiem myślowym, który miał najsilniejszy wpływ na koncepcję ogólną językoznawstwa w końcu XIX w. był psychologizm. Jego treść podstawową stanowi przeświadczenie, że fakty językowe są realizacjami sił biorących swój początek w pozaprzeźstrzennie pojmowanych duszach ludzkich, a nie w otaczającym świecie i że prawa rządzące życiem języka są prawami psychicznymi działającymi w sferze odrębnej od rzeczywistości zewnętrznej i autonomicznej w stosunku do niej (Doroszewski 1973: 92).

Powyższe definicje wcale nie ułatwiają zadania. Stwierdzenie, że psychologizm jest kierunkiem, w świetle którego fakty językowe definiowane są na sposób psychologiczny, niczego nie wyjaśnia i nie precyzuje. Czym jest owa interpretacja psychologiczna? Jeśli nawet uznamy, że fakt językowy jest wynikiem działania psychiki ludzkiej (czy też jej wytworem), to i tak musimy odpowiedzieć na pytanie, jak rozumiana jest tu psychika, jakie prawa nią kierują (czy tylko asocjacje i analogie?), jakie są fundamentalne zasady poznania i kategoryzowania rzeczywistości. Przecież lingwistyczny psychologizm polski XIX i XX wieku nie kończy się na wpływie Wundta i Lazarusa. Są tu wyraźne inspiracje E. Abramowskim, J.J.A. van Ginnekenem, J. Loebem W. Ołtuszewskim, W. Sternem, a pojawiają się one również w kontekście innych, nie mniej istotnych zagadnień, jak choćby relacji języka i nieświadomości (zwłaszcza w teoretycznych dziełach S. Szobera), których jednak nie zdołam porużyć w niniejszej pracy.

Dokonane przeze mnie porównanie tylko dwóch koncepcji psychologizacyjnych skłania do podjęcia dalszej próby zdefiniowania szeregu fundamentalnych pojęć, jak: *umysł, psychika, świadomość, rzeczywistość, poznanie, prawda* etc., które są obecne w teorii języka Baudouina i Appla, jak również w teoriach stanowiących dla nich bezpośrednią inspirację. Odnoszę bowiem wrażenie, że pod wymienionymi tu terminami mogą się kryć zgoła odmienne koncepty, a jeśli tak, to czy takie zjawisko, jak psychologizm lingwistyczny, możemy uznać za paradygmat naukowy? Czy konstytutywne tu pojęcia są na tyle zbieżne w swej treści, abyśmy mieli faktyczne podstawy do uznania ich za wspólne dla jednego paradygmatu (w rozumieniu Kuhnowskim), czy też są one różne dla każdej z teorii określonej mianem psychologizycznej. Co przesądzałoby wówczas o tożsamości psychologizmu? Czy do jej zapewnienia wystarczą jedynie wspólne etykiety: *psychika, język indywidualny* etc.? Na te pytania nie potrafię dziś odpowiedzieć. Mam jednak nadzieję, że udało mi się w przedłożonym artykule wskazać choć kilka problemów badawczych, których dalsze i pełniejsze zgłębienie pozwoli mi udzielić tejsze odpowiedzi w niedalekiej przyszłości.

## Bibliografia

- APPEL KAROL (1908): *Język i społeczeństwo. Lingwistyka i socjologia*. – Warszawa: Zakłady drukarskie H. Oberfelda.
- APPEL KAROL (1909): *O istocie zjawisk językowych*. – Warszawa: Drukarnia K. Kowalewskiego.
- APPEL Karol (1913): *Stanowisko językoznawstwa pośród innych nauk*. – Warszawa: Drukarnia Naukowa.
- BAUDOIN DE COURTENAY Jan (1974): O zadaniach językoznawstwa. – [w:] Jan BAUDOIN DE COURTENAY: *Dziela wybrane*, t. I. – Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 24–49.
- BAUDOIN DE COURTENAY Jan (1990a): Język i języki. – [w:] Jan BAUDOIN DE COURTENAY: *Dziela wybrane*, t. IV. – Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 332–354.
- BAUDOIN DE COURTENAY Jan (1990b): O prawach głosowych. – [w:] Jan BAUDOIN DE COURTENAY: *Dziela wybrane*, t. IV. – Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 410–471.
- BAUDOIN DE COURTENAY Jan (2016): Niektóre uwagi o językoznawstwie i języku. – [w:] Jan BAUDOIN DE COURTENAY: *Teksty mniej znane*, Seria: Biblioteka Lingwariów, Tom 21, red. M. SKARŻYŃSKI. – Kraków, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, 105–134.
- DOROSZEWSKI Witold (1973): *O funkeji poznawczo-społecznej języka*. – Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe.
- JANASZCZYK Agata (2010): *Na granicy neokantyzmu. O filozofii Hansa Vaihinger*. – Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- JUDYCKI Stanisław (2001): Idealizm i antyrealizm. – [w:] Urszula ŻEGLEŃ (red.): *Pragmatyzm i filozofia Hilarego Putnama*. – Toruń: Wydawnictwo UMK, 117–128.
- KOWALSKI Mateusz (2016): *Język i Czas. Studium myśli naukowej Jana Baudouina de Courtenay i Ferdinand de Saussure'a*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW.
- POLAŃSKI Kazimierz, red. (1999): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. – Wrocław: Ossolineum.
- VAIHINGER Hans (1908): *Prawo rozwoju wyobrażeń o rzeczywistości*. – Warszawa: Wydawnictwo „Przełgądu Filozoficznego”.
- WENDLAND Michał (2011): *Konstruktywizm komunikacyjny*. – Poznań: Wydawnictwo Naukowe IF UAM.

KAZIMIERZ A. SROKA

Uniwersytet Gdański, Gdańsk

ORCID: 0000-0002-3926-4439 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6671

## **Znak językowy i dychotomia *significans* : *significatum* a morfosemantem i funkcja morfosemantyczna**

### Streszczenie

Artykuł dotyczy teorii znaku językowego, w tym rozróżnienia elementów: znaczący (*significans*) i znaczony (*significatum*). Rozważania skupione są na dwóch przeciwstawnych teoriach: jednej – bilateralnej i psychologizycznej (mentalistycznej), pochodzącej od Ferdinanda de Saussure’a (*CLG*) i drugiej – unilaternej i obiektywistycznej autorstwa Leona Zawadowskiego (*LTT*). Autor artykułu teorie te porównuje i ocenia, zestawiając je z przedstawianą już w swoich wcześniejszych pracach (m.in. Sroka 2016a i 2016b) własną koncepcją morfosemantem i funkcji morfosemantycznej. Znak (fr. *signe*) w ujęciu de Saussure’a składa się z wyobrażenia akustycznego (fr. *image acoustique*) jako elementu znaczącego (fr. *signifiant*) i pojęcia (fr. *concept*) jako elementu znaczonego (fr. *signifié*), podczas gdy w ujęciu Zawadowskiego obejmuje on tylko będący na płaszczyźnie elementu znaczącego element tekstu (jako zjawisko fizyczne) w jego cechach inherentnych, a poza znakiem pozostaje element rzeczywistości pozatekstowej jako element znaczony. Pojęcie morfosemantem jest uogólnieniem, modyfikacją i rozwinięciem pojęć znaku językowego wypracowanych przez de Saussure’a i Zawadowskiego. Morfosemantem jest elementem tekstu, definiowanym według trzech kategorii, do których należą: forma (*F*) (segment tekstu w jego cechach inherentnych), sygnifikacja czynna (*S*) (fakt, że segment tekstu reprezentuje wybrany element rzeczywistości pozasegmentalnej) i lokacja (*L*) (występowanie segmentu tekstu w danym otoczeniu). Funkcja morfosemantyczna (o kierunkach: sygnifikacja/lokacja => forma; forma/lokacja => sygnifikacja; forma/sygnifikacja => lokacja) jest rozpięta nad strukturalnie homogenicznym zbiorem morfosemantemów. Zaproponowane pojęcie morfosemantem jako odpowiednika znaku językowego nie jest ani w pełni bilateralne, gdyż element znaczony (reprezentowany element rzeczywistości pozasegmentalnej (*RR*)) nie jest częścią morfosemantem, ani też w pełni unilateralne, ponieważ obok formy (*F*), tj. kategorii, której wartościami są zespoły cech inherentnych segmentu tekstu, do istoty morfosemantem należą również kategorie relacyjne: sygnifikacja czynna (*S*) oraz lokacja (*L*). Przedstawiona koncepcja morfosemantem i funkcji morfosemantycznej jest obiektywistyczna, lecz obok niej można też stworzyć interpretację psychologizyczną (mentalistyczną), zakładając, że przedmiot poznania ma swoje odbicie (reprezentację) w umyśle poznającego podmiotu.

**Słowa kluczowe:** F. de Saussure, L. Zawadowski, element tekstu, znak językowy, element znaczący (*significans*), element znaczony (*significatum*), morfosemantem, forma, sygnifikacja, lokacja, funkcja morfosemantyczna

## Linguistic sign and the dichotomy *significans* : *significatum* in relation to morphosemanteme and the morphosemantic function

### Summary

The paper deals with the theory of linguistic sign and with the distinction between the elements: signifying/signifier (*significans*) and signified (*significatum*). The discussion focuses on two opposite theories: one – bilateral and psychologistic (mentalistic) – coming from Ferdinand de Saussure (*CLG*) and the other – unilateral and objectivistic – authored by Leon Zawadowski (*L TJ*). The present author compares and evaluates these theories, juxtaposing them with his own conception of morphosemanteme and the morphosemantic function, proposed in his earlier studies (e.g. Sroka 2016a and 2016b). According to de Saussure, a linguistic sign (Fr. *signe*) consists of the acoustic image (Fr. *image acoustique*) as the signifying element (Fr. *signifiant*) and of the concept (Fr. *concept*) as the signified element (Fr. *signifié*). According to Zawadowski, the sign includes only the textual element (as a physical phenomenon) in its inherent features, which belongs to the plane of the signifying element, and outside of the sign there is the element of the extratextual reality as the signified element. The concept of the morphosemanteme is a generalization, modification and development of de Saussure's and Zawadowski's concepts of the linguistic sign. The morphosemanteme is an element of text defined according to three categories, namely: form (*F*) (textual segment in its inherent features), active signification (*S*) (the fact that a textual segment represents a given element of the extrasegmental reality), and location (*L*) (occurrence of a textual segment in a given environment). The morphosemantic function (of the directions: signification/location => form; form/location => signification; and form/signification => location) expands over a structurally homogeneous set of morphosemantemes. The proposed concept of the morphosemanteme as a counterpart of the language sign is neither fully bilateral, since the signified element (represented element of the extrasegmental reality (*RR*)) is not part of the morphosemanteme, nor fully unilateral, since in its essence the morphosemanteme includes not only form (*F*), i.e. the category whose values are sets of the inherent features of the textual segment, but also relational categories: active signification (*S*) and location (*L*). The conception of the morphosemanteme and morphosemantic function described here is objectivistic but it is also possible to create its psychologistic (mentalistic) interpretation, assuming that the object of cognition has its reflection (representation) in the mind of the conceiving subject.

**Keywords:** F. de Saussure, L. Zawadowski, element of text, linguistic sign, signifying element (*significans*), signified element (*significatum*), morphosemanteme, form, signification, location, morphosemantic function

### 0. Wstęp

Artykuł ten pragnę poświęcić pamięci mojego Nauczyciela językoznawstwa i promotora mojej rozprawy doktorskiej (zob. Sroka 1972), Profesora Leona Zawadowskiego, m.in. twórcy dzieła poświęconego lingwistycznej teorii języka (*L TJ*), oraz mojego Przyjaciela, autora prac z zakresu językoznawstwa słowiańskiego, polskiego i ogólnego (m.in. Furdal 1977 (2000)), Profesora Antoniego Furdala.

Dychotomia *significans* : *significatum*, czyli „element znaczący : element znaczony” jest przynajmniej od czasu działalności naukowej Ferdinanda de Saussure'a w centrum badań zajmujących się językiem. Jest ona przyjmowana przez przeważa-

jąca część językoznawców, a dla tych, którzy jej nie akceptują, jest również ważna – jako punkt krytycznego odniesienia. Wśród tych jednak, którzy ją przyjmują, dychotomia ta ma różne interpretacje w zależności od tego, jak rozumiany jest znak językowy, w sposób istotny z dychotomią tą związany. Temu zagadnieniu poświęcona jest niniejsza wypowiedź.

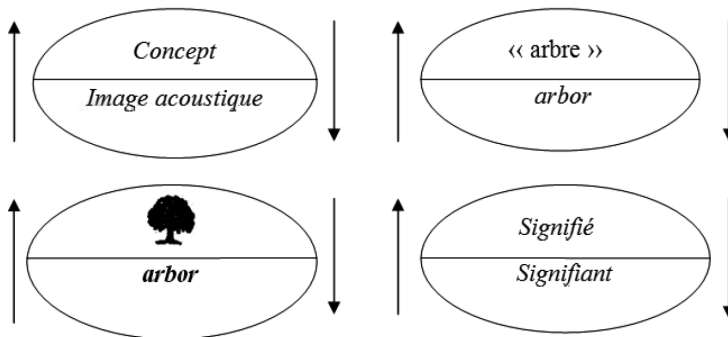
Zajmiemy się dwoma przeciwstawnymi ujęciami znaku językowego, a mianowicie pierwotnym, pochodzącym od Ferdinanda de Saussure’a (*CLG*) i tym, którego autorem jest Leon Zawadowski (*LTJ*), porównamy je z sobą i zestawimy z propozycją własną.

### 1. Znak językowy w ujęciu F. de Saussure’a

Według F. de Saussure’a, znak językowy jest jednostką, która składa się z dwóch elementów, a mianowicie pojęcia (fr. *concept*) i wyobrażenia akustycznego (fr. *image acoustique*). Znak językowy wraz z jego elementami jest bytem psychicznym, a więc ulokowanym w umyśle człowieka. Stwierdzają to zdania:

[...] terminy implikowane w znaku językowym są obydwie psychiczne i są połączone w naszym mózgu związkami asocjacji. [...] Znak językowy nie łączy rzeczy [fr. *chose*] i nazwy [fr. *nom*], lecz pojęcie [fr. *concept*] i wyobrażenie akustyczne [fr. *image acoustique*] (*CLG*: 98).

Graficznie znak językowy przedstawiony jest w *CLG*, jak na rysunku 1. Należy zwrócić uwagę, że na pierwszym miejscu (bo na poziomie wyższym) ulokowane jest pojęcie, a na drugim (bo na poziomie niższym) wyobrażenie akustyczne.



Rysunek 1. Znak językowy według de Saussure’a (*CLG*: 99 i 158)

W związku z powyższym saussurowska koncepcja znaku językowego znana jest jako bilateralna i psychologizyczna lub inaczej: mentalistyczna.

De Saussure zdaje sobie sprawę z tego, że jego definicja „znaku” (fr. *signe*) stwarza poważny problem terminologiczny:

Nazywamy *znakiem* [fr. *signe*] kombinację pojęcia i wyobrażenia akustycznego: lecz w bieżącym użyciu termin ten oznacza na ogół samo wyobrażenie akustyczne, [...] (*CLG*: 99).

Aby uniknąć tej dwuznaczności – mówi dalej –

Proponujemy zachować termin *znak* [fr. *signe*] na oznaczenie całości, a zastąpić [terminy] *pojęcie* [fr. *concept*] i *wyobrażenie akustyczne* [fr. *image acoustique*] odpowiednio [terminami] *element znaczący* [fr. *signifié*] i *element znaczący* [fr. *signifiant*]; [...]. Co do [terminu] *znak* [fr. *signe*], jeżeli zadawałamy się nim, to dlatego, że nie wiemy, czym go zastąpić, gdyż język, jakiego używamy, nie podsuwa nam niczego innego (CLG: 99 i 100).

## 2. Znak językowy a stosunek pomiędzy *T* a *R* w ujęciu L. Zawadowskiego

Leon Zawadowski jest przedstawicielem językoznawstwa funkcjonalnego (lub strukturalnego w sensie szerokim). Odnosząc się do de Saussure'a, stwierdza, że w swoich pracach nie reprezentuje on jeszcze tego językoznawstwa, lecz jest jego prekursorem i twórcą wielu ważnych jego składników (zob. *LTJ*: 28). Według Zawadowskiego charakterystyczny dla językoznawstwa funkcjonalnego zespół cech obejmuje:

- 1) komunikatywność i funkcjonalność w przeciwieństwie do tradycyjnego ekspresjonizmu;
- 2) tekstowość (i referencjalność) w przeciwieństwie do psychologizmu;
- 3) społeczność w przeciwieństwie do indywidualizmu;
- 4) systemowość (i relacyjność) w przeciwieństwie do rozdrobnienia;
- 5) synchroniczność (nie wyłączająca diachroniczności) w przeciwieństwie do wyłącznej diachroniczności (*LTJ*: 27).

Opisując cechę pierwszą (tj. komunikatywność i funkcjonalność), mówi między innymi:

Jedną z głównych tez językoznawstwa funkcjonalnego jest twierdzenie, że język jest to zbiór klas elementów tekstowych (*T*) służących do komunikowania fragmentów pozatekstowych (*R* [= rzeczywistość]). Komunikowanie jest to umożliwienie słuchaczowi poznania takich fragmentów dzięki związkowi konwencjonalnemu zachodzącemu między *T* a *R*. Związek konwencjonalny jest to związek istniejący nie mocą praw zawsze i wszędzie ważnych, lecz mocą zwyczaju społecznego (*LTJ*: 27–28).

Cecha druga (tj. tekstowość (i referencjalność)) jest skutkiem uwolnienia się od psychologizmu. Jest to przyjęcie, że tekst jest przedmiotem fizycznym i że istotny dla jego definicji i badania jest jego związek z elementami pozatekstowymi. Zawadowski mówi w związku z tym o decydującej roli prac Karla Bühlera, którego teoria jest zarówno tekstowa, jak i referencjalna. Wskazuje też na Leonarda Bloomfielda, zaznaczając jednak, że jego językoznawstwo, choć tekstowe, jest tylko quasi-referencjalne, gdyż postuluje on opisywanie tylko związków „bodziec-reakcja” zachodzących lub rzekomo zachodzących przy użyciu języka, co jest wyrazem bihewioryzmu (zob. *LTJ*: 33–36). Oto wybrane fragmenty:

Bühler w środku swojego opisu pełnego wypadku użycia języka umieszcza **tekst** a jego związek z elementami pozatekstowymi określa jako jego główny związek i wynikającą stąd funkcję komunikatywną określa jako główną i właściwą funkcję języka. [...]

Wspólne Bühlerowi i Bloomfieldowi jest ustalenie, że tekst jest przedmiotem fizycznym i że język można i należy badać obserwując teksty, związki zachodzące w tekstach i związki między tekstami a rzeczami pozatekstowymi (*LTJ*: 34).

[...] językoznawstwo bihewiorystyczne [...] uznaje wprawdzie opisywanie tylko związków elementów tekstowych z obserwowanymi obiektywnymi faktami pozatekstowymi, ale te elementy nie są właściwymi referendami (desygnatami) elementów tekstowych. Jest to, rzecz można, językoznawstwo quasi-referencjalne. Ale językoznawstwo bihewiorystyczne jest skądinąd funkcjonalno-strukturalne (*LTJ*: 36).

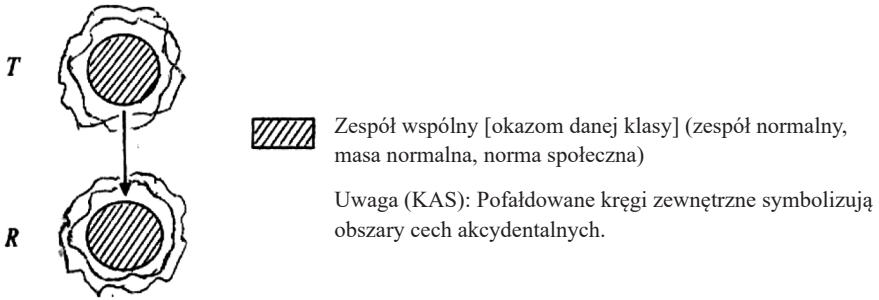
Zawadowski (*LTJ*: 79–130) koncentruje się więc na rozumianym obiektywnie (intersubiektywnie) elemencie (segmencie) tekstu (*T*), pełniącym funkcję reprezentatywną w stosunku do określonego elementu rzeczywistości pozatekstowej (*R*) i w efekcie funkcję komunikatywną. O funkcjach tych mówi, co następuje.

Funkcja komunikatywna języka jest **wynikiem funkcji reprezentatywnej**, polegającej na tym, że tekst jest **konwencjonalnym odwzorowaniem fragmentu** rzeczywistości pozatekstowej (*LTJ*: 40).

Fakt, że tekst jest transpozycją konwencjonalną określonego fragmentu pozatekstowego (rzeczywistości pozatekstowej), możemy też wyrazić inaczej, mówiąc: tekst **reprezentuje** pewien fragment pozatekstowy. Mówimy też: tekst **pełni funkcję reprezentatywną** względem określonego fragmentu rzeczywistości **pozatekstowej**. Funkcja to czynność, szczególnie praca, którą coś wykonuje; wyrażenie, że tekst pełni funkcję reprezentatywną względem czegoś, należy rozumieć tylko jako synonim wyrażenia: tekst coś reprezentuje. Reprezentować zaś coś to według powyższej definicji tyle co: być konwencjonalną transpozycją czegoś (*LTJ*: 87).

Element tekstu (*T*) jest zobiektywizowanym odpowiednikiem saussurowskiego **wyobrażenia akustycznego**, czyli elementu znaczącego, a pozostający w związku konwencjonalnym z nim fragment (element) rzeczywistości pozatekstowej (*R*) zobiektywizowanym odpowiednikiem saussurowskiego **pojęcia**, czyli elementu znaczonego. Funkcjonalny stosunek znaczeniowy (reprezentowanie, które jest warunkiem komunikowania) zachodzi pomiędzy charakterystycznym zespołem cech wspólnych okazom danej klasy segmentów (elementów) tekstu *T* a zespołem cech wspólnych okazom danej klasy elementów rzeczywistości pozatekstowej *R* (zob. *LTJ*: m.in. 114, 115 i 120). Towarzyszący temu opisowi schemat, podany tu na rysunku 2, któremu nadaliśmy tytuł „Funkcjonalny stosunek znaczeniowy pomiędzy *T* a *R*”, ukazuje „związek między okazami dwóch przyporządkowanych klas (w tym wypadku *T* i *R*) i stosunki między zespołami cech wyróżnionymi w tych okazach” (*LTJ*: 115).





Rysunek 2. Funkcjonalny stosunek znaczeniowy pomiędzy *T* a *R* (zob. *LTJ*: 115)

Znak językowy natomiast w ujęciu Zawadowskiego to segment *T* zawierający zespół cech pełniący bezpośrednio funkcję komunikatywną. Przedstawia to poniższy fragment, z którego dowiadujemy się również, że ów zespół cech będzie nazwany znaczywem znaku.

[...] nie cały segment *T* bierze udział w funkcji komunikatywnej: funkcję komunikatywną pełni (przenosi wiadomość) najwyżej zespół wspólny funkcjonalny [cech] danego (każdego kolejnego) segmentu *T*. Segment *T* zawierający zespół [cech] pełniący bezpośrednio funkcję komunikatywną będziemy nazywali **znakiem**; jest on okazem **klasy znaków** (klasy *T*). Sam zaś zespół pełniący bezpośrednio funkcję komunikatywną będziemy nazywali **znaczywem** (*signifier*, *signifiant*) tego znaku. [W uwadze nr 1 po wyrazie *signifiant* Zawadowski zaznacza:] Nie należy mieszać znaczenia tak zdefiniowanego terminu *signifiant* ze znaczeniem nadawanym temu terminowi przez de Saussure'a i wielu późniejszych lingwistów, którzy przyjęli terminologię de Saussure'a (zob. [*LTJ*] s. 33) (*LTJ*: 119).

Znak według definicji Zawadowskiego odpowiada zatem *mutatis mutandis* tylko saussurowskiemu elementowi znaczącemu (fr. *signifiant*) i nie obejmuje elementu znaczonego (fr. *signifié*). Takie rozumienie znaku językowego jest unilateralne, a biorąc pod uwagę fizyczny charakter segmentu *T*, jest obiektywistyczne; jest to według Zawadowskiego ujęcie tekstowe w przeciwstawieniu do jego zdaniem beztekstowego ujęcia saussurowskiego (zob. *LTJ*: 33–34).

Kończąc rozdział dotyczący funkcjonalności, tekstowości i referencjalności językoznawstwa, Zawadowski wskazuje, jak ważna w opisie tekstu i języka jest referencjalność, a przy tym **rozdzielenie pomiędzy cechami inherentnymi a relacyjnymi**.

[...] opis, który nie jest całkowicie i należycie referencjalny, nie może być pełnym opisem języka, gdyż pełnienie funkcji komunikatywnej jest istotną cechą tekstów, bez której nie byłyby one tekstami. [...] Do opisu przedmiotu należą nie tylko cechy inherentne, lecz także cechy relacyjne, szczególnie takie, które są istotne dla zaliczenia do danej klasy przedmiotów (w tym wypadku do klasy tekstów). Błędem byłoby sądzić, że związek z *R* nie jest cechą tekstów; jest on ich **cechą relacyjną**, a przez to cechą języka jest związek jego elementów z *R*. Nie znaczy to, że *R* jest **częścią** języka, **ani** że **związek** z *R* jest **częścią** języka lub jego elementu; zatem żądanie referencjalności nie

wynika z poglądu, że znak jest bilateralny (zob. [LTJ] s. 33) i nie pociąga za sobą uznania takiego poglądu (LTJ: 36–37).

Ważna część (LTJ: 79–87) rozważań Zawadowskiego dotyczących związku konwencjonalnego między tekstami a elementami pozatekstowymi poświęcona jest tezie, że jest on w aspekcie dystrybutywnym (tzn. kiedy biorą w nim udział wszystkie okazy klas z osobna) i kategorialnym (obejmując wszystkie okazy danych klas) związkiem jednostronnej zależności współwystępowania, czyli w terminologii Zawadowskiego **implikacji**. W tym wypadku termin ten oznacza, że fakt implikuje fakt, a nie jak w logice, gdzie zdanie implikuje zdanie (zob. LTJ: 82). Ogólną formułą implikacji pomiędzy przyporządkowanymi klasami elementów (segmentów) tekstu a klasami elementów (fragmentów) rzeczywistości pozatekstowej jest:  $T \rightarrow R$ .

W tekstach mamy segmenty foniczne, będące okazami klas pewnego zbioru i stojące w takim [tu: następującym] związku z okazami klas innego zbioru ( $R$ ): gdy występuje okaz pewnej klasy  $T$ , np. [dom], to zawsze występuje okaz jakiejś (ale nie jakiegokolwiek) klasy  $R$  (np. dom itd.).

Gdy	to	zawsze
$T_1$	$\rightarrow$	$R_1$
$T_2$	$\rightarrow$	$R_2$
.....		
$T_5$	$\rightarrow$	$R_5$
itd.		itd.

Zachodzi [tu] zatem [...] związek implikacji: kiedy  $t$ , to zawsze  $r$  (ale nie odwrotnie) (LTJ: 83).

### 3. Koncepcja morfosemantemu i funkcji morfosemantycznej/sygnifikacyjnej

#### 3.0. Wprowadzenie

Aby uzyskać punkt odniesienia dla oceny zarówno teorii znaku językowego przedstawionej przez de Saussure'a, jak też definicji znaku językowego w oparciu o relację implikacji pomiędzy  $T$  a  $R$  w ujęciu Zawadowskiego, posłużymy się propozycjami dotyczącymi teorii języka, przedstawianymi już przez autora niniejszego artykułu we wcześniejszych pracach, w tym koncepcją morfosemantemu i funkcji morfosemantycznej (zob. m.in. Sroka 1976, 2016a i 2016b).

#### 3.1. Morfosemantem

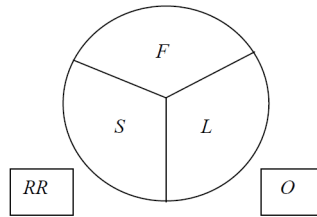
Pokrótce morfosemantem jest to element tekstu o wartości reprezentatywnej, rozważany w trzech kategoriach, a mianowicie: formy ( $F$ ), sygnifikacji ( $S$ ) i lokacji ( $L$ ). Morfosemantemy dzielą się na proste (morfemy) i złożone, czyli konstrukcje gramatyczne, takie jak wyraz, grupa wyrazowa, zdanie.

Forma ( $F$ ) semantemu jest to kategoryalnie rozumiany kształt lub struktura segmentu materii dźwiękowej (artykulacyjno-fonicznej) lub wizualnej (w przypadku pisma). Chodzi tu więc o element tekstu określony tylko poprzez funkcjonalnie relewantny zespół cech inherentnych (intra-segmentalnych). Tak pojmowany element tekstu to po prostu segment tekstu.

Sygnifikacja (dokładniej: sygnifikacja czynna) ( $S$ ) semantemu to najogólniej relacyjna właściwość zdefiniowanego pod względem formy elementu tekstu, polegająca na tym, że reprezentuje on określoną klasę elementów rzeczywistości pozasegmentalnej ( $R$ ). Sygnifikacja zatem nie jest elementem znaczącym (*significatum*), lecz cechą segmentu tekstu, która czyni go elementem znaczącym.

Lokacja ( $L$ ) (aktualna lub potencjalna) semantemu jest to (aktualne lub potencjalne) występowanie elementu tekstu w danym otoczeniu lub inaczej: jest to współwystępowanie elementu tekstu z elementami rzeczywistości pozasegmentalnej. Różniamy dwa rodzaje lokacji zależnie od rodzaju otoczenia, a mianowicie intratekstualną i konsytuacyjną.

Graficznie charakterystyka morfosemantemu ukazana jest na rysunku 3.



Kategorie składowe:  $F$  = forma,  $S$  = sygnifikacja,  $L$  = lokacja.

Rodzaje rzeczywistości związane z  $S$  i  $L$ :

$RR$  = rzeczywistość reprezentowana, związana z  $S$ ,

$O$  = otoczenie, związane z  $L$ .

Rysunek 3. Charakterystyka morfosemantemu (zob. Sroka 2016b: 181; por. też Sroka 1976: 8)

### 3.2. Funkcja morfosemantyczna/sygnifikacyjna

Wartości formy ( $F$ ) i sygnifikacji ( $S$ ) (w zdefiniowanym wyżej sensie) partycypują w funkcjach morfosemantycznych (inaczej: sygnifikacyjnych), rozpiętych nad homogenicznymi zbiorami morfosemantemów, jako wartości zmiennych. Są dwa rodzaje funkcji morfosemantycznych, a mianowicie:

(1) funkcja semazjologiczna ( $Sem$ ), realizująca się w procesie komunikacji werbalnej jako podstawowa na etapie dekodowania, o formule:

$$Sem(x) = y,$$

w której wartościami zmiennej niezależnej  $x$  są wartości formy, a wartościami zmiennej zależnej  $y$  są wartości sygnifikacji, oraz

(2) funkcja onomazjologiczna (*Onom*), realizująca się w procesie komunikacji werbalnej na etapie kodowania, o formule:

$$Onom(x) = y,$$

w której wartościami zmiennej niezależnej  $x$  są wartości sygnifikacji, a wartościami zmiennej zależnej  $y$  są wartości formy.

Elementem funkcji morfosemantycznej może też być lokacja ( $L$ ), która dla uproszczenia nie została uwzględniona w powyższym opisie i przedstawionych formułach. Jej wartość może w tej funkcji być wartością zmiennej niezależnej (np. gdy w przypadku polisemii jest ona dodatkowym czynnikiem wybierającym na etapie dekodowania) lub wartością zmiennej zależnej (gdy, będąc (lokacyjnym) formatywem gramatycznym, jest wybierana na etapie kodowania) (zob. Sroka 2016a:148–159, 2016b: 180-187, 2018b: 302–309).

Przy uwzględnieniu lokacji, funkcja semazjologiczna jest systemem selekcji o kierunku: forma/lokacja => sygnifikacja, natomiast funkcja onomazjologiczna obejmuje dwa systemy selekcji, których kierunki są następujące: (a) sygnifikacja/lokacja => forma i (b) forma/sygnifikacja => lokacja.

Kategorię lokacji w morfosemantyce i pragmatyce omawia: Sroka 2018a.

#### 4. Ocena stanowisk de Saussure'a i Zawadowskiego i zestawienie ich z propozycją własną

##### 4.0. Wprowadzenie

Dokonamy teraz próby oceny i porównania stanowisk de Saussure'a i Zawadowskiego w sprawie znaku językowego i rozróżnienia *significans* : *significatum* i zestawimy je z propozycją własną.

##### 4.1. Ocena saussurowskiej koncepcji znaku

De Saussure wykorzystuje termin „znak” (fr. *signe*), nadając mu inne znaczenie niż to, które było powszechnie przyjęte. Chodziło mu o stworzenie pojęcia, którego istotą byłby związek pomiędzy elementem znaczącym a elementem znaczone, i posłużył się w tym celu terminem „znak”, z którego sam nie był całkowicie zadowolony. Walczył on słusznie z poglądem, że język jest tylko nomenklaturą, czyli, używając przyjętej przez nas terminologii, tylko formą. Dla niego język był systemem znaków, a znakiem był wyraz, na który składał się, jak już powiedzieliśmy, związek pomiędzy pojęciem, czyli elementem znaczącym, a wyobrażeniem akustycznym, czyli elementem znaczone. Element znaczący był więc częścią znaku.

Związek pomiędzy elementem znaczącym (*significans*) a elementem znaczone (*significatum*) ma u de Saussure'a charakter statyczny i nie jest postrzegany w schemacie funkcji, w której zachodzi wybór wartości zmiennej zależnej  $y$  przez wartość zmiennej niezależnej  $x$ .

Mówiąc o jednym z elementów znaku językowego, de Saussure traktuje jako wymienne terminy **wyobrażenie akustyczne** (fr. *image acoustique*), który jest *mutatis mutandis* odpowiednikiem naszej „formy”, i **element znaczący** (fr. *signifiant*), nie wchodząc głębiej w sprawę typu cech, do których terminy te się odwołują. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że, choć terminy te odnoszą się do tego samego obiektu, to pierwszy z nich odwołuje się do cech inherentnych, a drugi – do cech relacyjnych (a mianowicie do wartości funkcjonalnej).

#### 4.2. Co nowego wnosi koncepcja morfosemantemu i funkcji morfosemantycznej w stosunku do saussurowskiej koncepcji znaku?

Zgodnie z tym, co powiedzieliśmy wcześniej (sekcja 3.1) o morfosemantemie, zawiera on trzy komponenty definicyjne, a mianowicie formę (*F*), czyli element tekstu określony poprzez funkcjonalnie relewantny zespół cech inherentnych, sygnifikację czynną (*S*) i lokację (*L*). Te dwie ostatnie to kategorie, których wartościami są cechy relacyjne określonego inherentnie elementu tekstu. Sygnifikacja czynna to fakt reprezentowania danej klasy elementów rzeczywistości pozasegmentalnej lub odpowiadającego jej pojęcia. Właśnie pomiędzy formą (*F*) (tj. elementem tekstu w jego cechach inherentnych) a sygnifikacją czynną (*S*) (a nie pomiędzy formą a elementem znaczoną (*significatum*)) zachodzi związek funkcjonalny, polegający na tym, że określona wartość formy wybiera określoną wartość sygnifikacji czynnej lub odwrotnie. Związek ten ma charakter dynamiczny.

W zaproponowanym tu ujęciu – w schemacie morfosemantemu – znak językowy to element tekstu, na którego charakterystykę składa się **forma**, obejmująca funkcjonalnie relewantny zespół cechy inherentnych, oraz wartości kategorii relacyjnych, a mianowicie **sygnifikacji czynnej** i (ograniczającej jej zakres) **lokacji**. Element znaczony (*significatum*) jest tu konieczny jako bierny element relacji sygnifikacji, lecz nie jest on częścią znaku.

#### 4.3. Podobieństwa i różnice pomiędzy propozycją autora niniejszego artykułu a stanowiskiem Zawadowskiego

Nasza propozycja różni się od stanowiska de Saussure’a, a jest zgodna ze stanowiskiem Zawadowskiego w tym sensie, że element znaczony (*significatum*) nie jest częścią znaku. Różni się jednak od stanowiska Zawadowskiego co do roli, jaka jest przypisana relacyjnej (sygnifikacyjnej) cesze elementu tekstu. W ujęciu przedstawionym przez Zawadowskiego polega ona na udziale segmentu tekstu w implikacji:  $T \rightarrow R$ . W naszym ujęciu jest to uczestniczenie formy elementu tekstu (*F*) w relacji sygnifikacji jako człon czynny, czyli *significans* (w sensie węższym<sup>1</sup>), gdzie członem biernym, czyli *significatum*, jest fragment rzeczywistości pozasegmentalnej (lub jego pojęcie); cecha (a poprawnie: kategoria) ta obok cech formalnych (inherent-

<sup>1</sup> Chodzi tu o określenie elementu tekstu tylko poprzez jego rolę/funkcję (a więc cechę relacyjną), czyli bez uwzględniania jego cech inherentnych.

nych) jest istotnym komponentem znaku, a w konsekwencji także języka, podczas gdy w ujęciu Zawadowskiego znak ogranicza się do cech inherentnych, aczkolwiek funkcjonalnych (a według nas dokładniej: funkcjonalnie relewantnych) elementu tekstu (*T*), a więc do tego, co my nazywamy formą (*F*). Związek z *R* nie jest też dla Zawadowskiego częścią języka. Jeżeli chodzi o implikację  $T \rightarrow R$ , to wydaje się, że wymaga ona spełnienia warunku prawdziwości wypowiedzianego tekstu. Natomiast bez takiego ograniczenia można by mówić o implikacji:  $F \rightarrow S$ .

4.4. Tablice porównawcze

Porównanie stanowisk de Saussure’a, Zawadowskiego i propozycji autora niniejszego artykułu przedstawiają tablice 1 i 2. Wynikające z tych stanowisk ujęcia istoty języka (fr. *langue* w odróżnieniu od *parole* ‘mówienie’, zob. Walczak 2013) ukazuje tablica 3.

Tablica 1. Koncepcja znaku językowego

	[+ bilateralna]	[+ unilateralna]	[- bilater., - unilater.]	[+ mentalistyczna]	[+ obiektywistyczna]	[obiekt., (mental.)]
de Saussure	1	0	0	1	0	0
Zawadowski	0	1	0	0	1	0
autor artykułu	0	0	1	0	0	1

Tablica 2. Charakterystyka elementów *significans* i *significatum*

	<i>Significans</i>			<i>Significatum</i>		
	element znaczący (fr. <i>signifiant</i> ), utożsamiany z wyobrażeniem akustycznym (fr. <i>image acoustique</i> )	znaczywo (ang. <i>signifier</i> , fr. <i>signifiant</i> ) rozumiane jako charakterystyczny (wspólny) zespół cech klasy elementów tekstu <i>T</i> , pełniący funkcję komunikatywną ( <i>LTJ</i> : 119)	forma (charakt. zespół cech inherentnych elementu tekstu) wraz z sygnifikacją czynną (cecha relacyjna elementu tekstu)	pojęcie (fr. <i>concept</i> ) traktowane jako część znaku językowego (fr. <i>signe</i> )	klasa elementów rzeczywistości pozatekstowej ( <i>R</i> ), posiadających wspólny zespół cech; nie stanowi ona części znaku językowego	klasa elementów rzeczywistości pozasegmentalnej ( <i>R</i> ) lub/í jej mentalna reprezentacja (czyli pojęcie; nie jest częścią znaku jęz.)
de Saussure	1	0	0	1	0	0
Zawadowski	0	1	0	0	1	0
autor artykułu	0	0	1	0	0	1

Tablica 3. Język – zjawisko społeczne i konwencjonalne

	system znaków (bilateralnych), a więc system związków (relacji) pomiędzy wyobrażeniem akustycznym ( <i>significans</i> ) a pojęciem ( <i>significatum</i> )	zbiór typów elementów tekstowych, determinujący system potencjalny ( <i>L TJ</i> : 44); <i>R</i> (a więc i <i>significatum</i> ) nie jest częścią języka, ani też związek (relacja) z <i>R</i> nie jest częścią języka lub jego elementu ( <i>L TJ</i> : 36–37)	zbiór systemów reguł morfosemantycznych (sygnifikacyjnych), których podstawą są systemy współwystępowania pomiędzy poszczególnymi formami (zespołami cech inherentnych elementu tekstu) a poszczególnymi sygnifikacjami (cechami relacyjnymi elementu tekstu); sygnifikacje wynikają ze związku z <i>R</i> ; samo <i>R</i> nie jest, ale związek z <i>R</i> jest – częścią języka
de Saussure	1	0	0
Zawadowski	0	1	0
autor artykułu	0	0	1

## 5. Zakończenie

Ujęcie, jakie zaproponowaliśmy, spełnia postulat de Saussure’a, aby język nie był traktowany jako nomenklatura, a więc, używając naszej terminologii, aby nie był pojmowany tylko jako forma<sup>2</sup> lub, mówiąc pełniej, jako zbiór jednostek (segmentów linearnych) definiowanych tylko poprzez cechy inherentne. Wynika to w naszym ujęciu z uznania, że kategoria relacyjna, jaką jest sygnifikacja, a ściślej sygnifikacja czynna, której poszczególne wartości (cechy relacyjne) na zasadzie konwencji przysługują poszczególnym formom (czyli klasom elementów tekstu zdefiniowanych poprzez cechy inherentne), jest istotnym (definitywnym) komponentem morfosemantemu jako odpowiednika znaku językowego, przy czym element znaczony (*significatum*) jest dla morfosemantemu tylko elementem zewnętrznym, choć musi on być brany pod uwagę w ustalaniu sygnifikacji. Dodatkowym komponentem morfosemantemu jest lokacja, czyli występowanie elementu tekstu w określonym otoczeniu, a jej wartości odgrywają rolę zarówno w funkcji semazjologicznej, jak też onomazjologicznej.

Poza uznaniem, że język jest zjawiskiem społecznym i konwencjonalnym, istnieją różnice w jego pojmowaniu. Jak przedstawia tablica 3, według de Saussure’a język jest systemem znaków, oczywiście znaków w ujęciu bilateralnym i mentalistycznym, a według Zawadowskiego, reprezentującego w traktowaniu znaku językowego stanowisko unilateralne i obiektywistyczne (tekstowe), język to zbiór typów elementów tekstowych, determinujący system potencjalny.

<sup>2</sup> De Saussure używa terminu „forma”, ale w innym znaczeniu, gdy w wyniku przedstawionych przez siebie rozważań stwierdza, że język jest formą, a nie substancją (zob. *CLG*: 157 i 159). Sprawa ta stanowi odrębny problem i zasługuje na oddzielne omówienie.

Według propozycji autora niniejszego artykułu język to zbiór systemów reguł morfosemantycznych (inaczej: sygnifikacyjnych, a pierwotnie określanych przez autora jako reguły tekstowe), rządzących procesem komunikacji werbalnej (zob. Sroka 1973, 1974 oraz 1976: 76). Reguły morfosemantyczne to pojedyncze selekcje, składające się na funkcje morfosemantyczne. Mają one charakter dynamiczny. W takim ujęciu język to dynamiczny mechanizm, pozwalający w procesie komunikacji werbalnej na przekazywanie (a więc kodowanie i dekodowanie) znaczeń w sensie sygnifikatów. To właśnie w związku z dynamicznością wspomnianych reguł rozprawa autora niniejszego artykułu, opublikowana w 1976 r., nosi tytuł *The Dynamics of Language* 'Dynamiczność języka'. Chodzi tu więc o dynamiczność synchroniczną (systemową) w odróżnieniu od diachronicznej, gdzie istotne są zachodzące w miarę upływu czasu zmiany językowe.

Dodatkowa uwaga terminologiczna. – W związku z dychotomią *significans* : *significatum* używany jest też przez językoznawców termin „dualizm” w odniesieniu do bilateralizmu znaku językowego (np. Karcevskij 1929). Jest również mowa o dualizmie języka (np. Kiklewicz 2006).

## Bibliografia

- BLOOMFIELD Leonard (1933): *Language*. – New York: Holt, Rinehart and Winston.
- BÜHLER Karl (1934 (1965)): *Sprachtheorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache*. 2. unveränderte Aufl. – Stuttgart: Gustav Fischer Verlag.
- CLG – SAUSSURE Ferdinand de (1916 (2006)): *Cours de linguistique générale*. Publié par Charles Bally et Albert Séchehaye avec la collaboration de Albert Riedlinger. Édition critique préparée par Tullio de Mauro. Postface de Louis-Jean Calvet. – Paris: Éditions Payot & Rivages.
- FURDAL Antoni (1977 (2000)): *Językoznawstwo otwarte*, wyd. 3 popr. i uzup. – Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- KARCEVSKIJ Sergej J. (1929): Du dualisme asymétrique du signe linguistique. – *Travaux du Cercle Linguistique de Prague* 1. *Mélanges Linguistiques dédiés au Premier Congrès des Philologues Slaves*. – Prague: Jednota Československých Matematiků a Fysiků.
- KIKLEWICZ Aleksander (2006): Dualizm języka: właściwości funkcjonalne vs. ergonomiczne. – *Język. Komunikacja. Wiedza*. – Mińsk: Prawo i ekonomia, 89–103.
- LTJ – ZAWADOWSKI Leon (1966): *Lingwistyczna teoria języka*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SAUSSURE Ferdinand de (1959 (1966)): *Course in General Linguistics*. Edited by Charles BALLY and Albert SECHEHAYE. In collaboration with Albert RIEDLINGER. Translated, with an introduction and notes by Wade BASKIN. Reprinted by arrangement with The Philological Library, Inc. – New York: McGraw-Hill Book Company.
- SAUSSURE Ferdinand de (1961): *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Tłumaczyła Krystyna KASPRZYK. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- SROKA Kazimierz A. (1972): *The Syntax of English Phrasal Verbs* (Janua Linguarum, Series Practica 129). – The Hague – Paris: Mouton.
- SROKA Kazimierz A. (1973): Dynamizm cech elementu tekstu. Część I: Reguły tekstowe. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* XXXI, 75–89.



- SROKA Kazimierz A. (1974): Dynamizm cech elementu tekstu. Część II: Proces mowy. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* XXXII, 119–128.
- SROKA Kazimierz A. (1976): *The Dynamics of Language*. – Gdańsk: Wydawnictwo Uczelniane Uniwersytetu Gdańskiego.
- SROKA Kazimierz A. (2016a): Basic categories for a theory of language. – *Beyond Philology* 13, 139–162.
- SROKA Kazimierz A. (2016b): Podstawowe kategorie teorii i opisu języka. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXXII, 175–189.
- SROKA Kazimierz A. (2018a): The category of location in (morpho)semantics and pragmatics. – [w:] Lew N. ZYBATOW, Alena PETROVA (Hrsg.), *Sprache verstehen, verwenden, übersetzen. Akten des 50. Linguistischen Kolloquiums in Innsbruck 2015*. – Berlin: Peter Lang, 231–247.
- SROKA Kazimierz A. (2018b): Form, signification, and location as basic categories for a theory of language. – [w:] Virginija MASIULIONYTĖ, Skaistė VOLUNGEVIČIENĖ (Hrsg.), *Fremde und eigene Sprachen. Linguistische Perspektiven / Foreign and Own Languages. Linguistic Perspectives. Akten des 51. Linguistischen Kolloquiums in Vilnius 2016 / Selected Papers of the 51<sup>st</sup> Linguistics Colloquium in Vilnius 2016* – Berlin: Peter Lang, 297–311.
- WALCZAK Bogdan (2013): Jak Ferdinand de Saussure rozumiał przeciwstawienie „langue” i „parole”? – *Linguistica Copernicana* 2(10), 65–74.
- ZAWADOWSKI Leon (1951): Rzeczywisty i pozorny wpływ kontekstu na znaczenie. – *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* 4/1949, Dodatek 2, 1–18.

ZBIGNIEW KOPEĆ

Jan Długosz University, Częstochowa

ORCID: 0000-0003-2197-1650 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6663

## Towards a Construction Grammar Analysis of English Pseudo-Copular Constructions with Perceptual Impression Verbs

### Summary

*Be* as a copula in English, traditionally part of the subject-verb-subject complement pattern, syntactically links the subject to a complement and semantically makes little or no contribution of its own to the meaning of the clause. Semi-copulas (e.g. *become, grow, turn, remain*, etc.) share a number of properties with the *be* copula, but differ from it in that they cannot be left out without resulting in ungrammaticality or changing the meaning of the construction. They are introduced as the expression of ingressive or continuative aspect. Pseudo-copulas including perceptual impression verbs such as *sound, look, taste, smell*, and *feel* do not really link the subject to a complement. Their meanings are evidential and evaluative, based either on the speaker's sensory modality or reported modality. The author provides descriptions of five pseudo-copular constructions with perceptual impression verbs, based on the Construction Grammar approach, but derives insights and their names from Functional Grammar (Hengeveld 1992) and Word Grammar (Gisborne 2010).

**Keywords:** copula, semi-copula, pseudo-copula, (semi-)copular construction, pseudo-copular construction, perceptual impression verb, evidential modality, epistemic modality

## Analiza angielskich konstrukcji z pozornie posiłkowymi czasownikami percepcji

### Streszczenie

Artykuł omawia angielskie konstrukcje z czasownikiem posiłkowym *be* 'być' (ang. copular constructions), konstrukcje z czasownikami częściowo posiłkowymi (ang. semi-copular constructions) oraz konstrukcje z czasownikami pozornie posiłkowymi (ang. pseudo-copular constructions). Czasownik posiłkowy *be* 'być' (ang. copular verb *be*) pełni funkcję łączącą podmiot z dopełnieniem i posiada nieznaczną wartość semantyczną. Czasowniki częściowo posiłkowe (ang. semi-copular verbs) posiadają kilka wspólnych właściwości z czasownikiem posiłkowym *be* 'być', jednak różnią się od niego tym, że ich opuszczenie skutkuje niepoprawnością gramatyczną. Występują one w aspektach ingresywnym

i kontynuatywnym. Analizowane czasowniki pozornie posiłkowe są czasownikami sensorycznymi. Ich znaczenia są znaczeniami modalnymi. Na podstawie doświadczenia pośrednio lub bezpośrednio sensorycznego, użytkownik języka dokonuje oceny wartościującej. Autor proponuje opisy pięciu konstrukcji z sensorycznymi czasownikami pozornie posiłkowymi na podstawie teorii gramatyki konstrukcji, choć swoje rozważania wywodzi z teorii gramatyki funkcjonalnej i teorii gramatyki słowa.

**Słowa kluczowe:** czasownik posiłkowy, czasownik częściowo posiłkowy, czasownik pozornie posiłkowy, czasownik sensoryczny, konstrukcje, modalność epistemiczna, modalność wartościująca

## 1. Introduction

Copular constructions are traditionally referred to as argument-structure constructions or syntactic constructions. More recently, these constructions have been described as verb-headed constructions with the copular verbs *be* and *become* and other copular verbs, the copular verb being their constitutive element (Bierwicz 2016). Syntactically, the copular construction contains the subject NP followed by a copular verb and an NP, AP, or PP functioning as the predicative complement or the subject complement. Since copular constructions typically occur with the verb *be*, expressing a state, and *become*, expressing a change of state, but also less typically with other verbs, such as *look*, *sound*, *feel*, *smell*, and *taste*, expressing a speaker judgement, I propose a typology of three distinct kinds of verbs and constructions: copular verbs and constructions, semi-copular verbs and constructions, and pseudo-copular verbs and constructions. The terms copular, semi-copular, and pseudo-copular constructions, with slight modifications,<sup>1</sup> derive from Hengeveld's work on non-verbal predication (1992). Because *look*, *sound*, *feel*, *smell*, and *taste* are verbs of perceptual impression, throughout this article I will use the term perceptual impression verbs (also borrowed from Hengeveld 1992), employed interchangeably with the more general term pseudo-copular verbs, depending on the context.

Mostly drawing on Hengeveld's approach to nonverbal predication (1992) and Gisborne's approach to the event structure of perceptual verbs (2010), I progress towards a description of pseudo-copular constructions with perceptual impression verbs within the framework of Construction Grammar. Although at first sight these approaches may not seem compatible, there is still some overlap among them, one of the reasons being that they are all context- and usage-based. In section 2, along with copular and semi-copular constructions, I discuss three types of pseudo-copular constructions as they are couched in Functional Grammar (Hengeveld 1992). In section 3, closely following Gisborne (2010), I propose that perceptual impression verbs with their evidential and evaluative meanings should be unified in an integrated approach of modality. Finally in section 4, I attempt to apply Hengeveld's and Gisborne's findings to a typology of five pseudo-copular constructions with perceptual impression verbs within the Construction Grammar framework.

---

<sup>1</sup> Throughout his work (1992), Hengeveld uses the terms (semi-)copula and pseudo-copula constructions, not (semi-)copular and pseudo-copular constructions.

## 2. Copula, semi-copula, and pseudo-copula

The term pseudo-copula construction is used in Hengeveld (1992), along with copula and semi-copula constructions, in his Functional Grammar (FG) account of non-verbal predication. Hengeveld (1992: 26-30) applies the term 'non-verbal predication' to any construction that contains a non-verbal main predicate with or without a copula, which in fact, in many languages, is omissible under particular circumstances. The non-verbal predicate can be an adjectival predicate, a bare nominal, an indefinite nominal, a definite nominal, or an adpositional phrase. For English and other languages that almost always require a copula, it is possible to demonstrate that the non-verbal predicate is the main predicate in non-verbal predication and a copula is not part of the main predicate. Hengeveld (1992: 29) uses two generally acceptable criteria. The first criterion relates to the selection restrictions. It is not the copula that determines and imposes these restrictions on the arguments but the non-verbal predicate, for instance, the attribute *ill* can only be predicated of animate arguments, as in *Sheila is ill*, but not of inanimate ones. The second criterion applies to the valency of non-verbal predicates, which means that it is the non-verbal predicate that determines the number of arguments permitted in the predication, not a verbal copula, as in *I was very fond of my Uncle Jim*, where *fond* requires two arguments. One may thus conclude that the non-verbal predicate is the main predicate in non-verbal predications, irrespective of whether a copula is present or not, and even if a copula is present, it is not the main predicate of those predications.

Hengeveld (1992) draws upon Dik's concept of copula support and distinguishes among three related categories: copulas, semi-copulas, and pseudo-copulas. Essentially, as reflected interlingually by its omissibility under particular circumstances in some languages, a copula is an auxiliary which makes no independent contribution of its own to the meaning of the sentence, and is thus considered to be semantically empty. This raises the question of its function in the sentence. What follows from its supportive function then is that the copula (verbal or not) is not a predicate, but an auxiliary accompanying a non-verbal predicate and its arguments. In English, which usually requires a copula, it is introduced by means of a copula support rule<sup>2</sup>, which supplies the verb *be*. Basically, the copula support rule makes the copula a semantically empty supportive device, a carrier for aspect, tense and mood.

The notion of the copula *be* as being semantically empty runs counter to its status in Halliday's Systemic Functional Grammar (SFG) and Langacker's Cognitive Grammar (CG). In FG, the copula *be* is viewed as arising from the expression rule of copula support, while in SFG, it is seen as realising the process in a relational clause. This results in different ways of representing States of Affairs (situations). What in FG is analysed as non-verbal predication is considered in SFG in terms of the assignment of semantic roles involving attribution and identification in relational processes.

---

<sup>2</sup> For the formulation of the copula support rule, see Dik (1997 in Butler 2003: 288) or Hengeveld (1992: 33).

In the CG account, the copular *be* typically profiles a schematic imperfective process and designates a relationship as extending through time.

The semi-copula in semi-copular constructions shares a number of properties with the copula in copular constructions. First, it is the non-verbal predicate that imposes the selection restrictions on its arguments, not the semi-copula. Second, the number of arguments within the construction is determined by the valency of the non-verbal predicate, as in *I became very fond of my Uncle Jim*, where again *fond* requires two arguments, but now it is preceded by the semi-copula. Third, it seems that both copula and semi-copula follow the same distribution pattern with regard to the non-verbal predicate that follows them. Consider the following examples by Hengeveld (1992: 35):

- 1) She was / became ill / a doctor
- 2) John is / became president
- 3) \*John is / became carpenter
- 4) John is / became a carpenter

The crucial syntactic property of the predicative complement (characteristically denoting an attribute), the non-verbal predicate in the above examples, is that it can take the form of an adjective phrase, an indefinite noun phrase, or a bare role noun phrase (a count singular noun with no determiner), such as in (2), when expressing an attribute. The bare role noun phrase, or a bare nominal, can only be used predicatively as an attribute of the subject argument, designating a unique role. Because it denotes an attribute, as adjectival and indefinite nominal predicates do, it cannot be used referentially. This restriction on bare role noun phrases as well as the behaviour of adjective and indefinite noun phrases is preserved both when they follow a copula and when they follow a semi-copula.

The fundamental difference between copular constructions and semi-copular constructions is that the semi-copula can never be omitted without resulting in ungrammaticality or without affecting the meaning of the ensuing construction. It basically adds meaning to the semi-copular construction. The kind of meaning that semi-copulas contribute to their constructions is of an aspectual nature (Goossens 1990 in Hengeveld 1992: 36). They are introduced as the expression of ingressive aspect, which is well illustrated by the use of English *become*, and other more specific inchoative verbs, denoting the nature of a change of state and bringing about a new state:

- 5) Celia *became* **a teacher** [‘neutral change’] (BNC<sup>3</sup> FY0)
- 6) The manager’s face *turned* **red** [‘abrupt change’] (BNC GUL)
- 7) My grandmother *fell* **ill** [‘uncontrolled change’] (BNC G0N)
- 8) Emily had many happy years and *grew* **old** quite gracefully [‘gradual change’] (BNC C8U)
- 9) Yeah, I know where I *went* **wrong** there [‘unexpected change’] (BNC K6J)
- 10) Can someone make my simple wish *come* **true**? [‘expected change’] (BNC G11)

<sup>3</sup> Davies, Mark. (2004-). British National Corpus (from Oxford University Press). Available online at <https://www.english-corpora.org/bnc/>.

Semi-copulas can also be introduced as an expression of continuative aspect, which can be illustrated by such verbs as *remain*, *stay*, or *keep*:

11) He *remained* **loyal** to the Congress party (BNC AJD)

12) But most of those who *stayed* **alive** were ‘prominents’ (BNC A05)

13) We’ve really *kept* **busy** seeing the sights (COCA<sup>4</sup> FIC: Southern Review)

In other words, semi-copular constructions with inchoative verbs, where the semi-copula expresses the ingressive aspect, introduce resulting attributes, whereas semi-copular constructions with continuative verbs, where the continuative aspect is conveyed by the semi-copula, introduce current or existing attributes. When compared with copular constructions in terms of their attributes, copular constructions seem to only introduce current attributes, with the copula describing a state as such. According to Hengeveld (1992: 36), ‘[...] semi-copula constructions add elements of meaning which might be called *aspects of being*’. Although the difference in meaning between copular and semi-copular constructions is obvious and significant, it should not conceal the fact that the latter may fulfil the same function as the former, ‘namely to enable a non-verbal predicate to act as the main predicate of a predication’ (Hengeveld 1992: 35).

In contrast to copulas and semi-copulas, which are auxiliaries, pseudo-copulas are lexical predicates, which add even more meaning to pseudo-copular constructions than semi-copulas to semi-copular constructions. Unlike (semi-)copulas, pseudo-copulas do not perform the linking function. They can be readily mistaken for (semi-)copulas, which link a non-verbal predicate with its arguments. This can happen in at least the following cases, which reflect three construction types (Hengeveld 1992: 39):

- i) the pseudo-copula occurs with a reduced complement based on a non-verbal predicate (pseudo-copula constructions with reduced complements),
- ii) the pseudo-copula occurs with a predicative adjunct based on a non-verbal predicate (pseudo-copula constructions with predicative adjuncts),
- iii) the pseudo-copula occurs with a predicative argument based on a non-verbal predicate (pseudo-copula constructions with predicative arguments).

The first point can be illustrated by examples from Kahn (1973: 201–205) in Hengeveld (1992: 39):

14) Sheila seems ill

15) It proved true

The examples above can be paraphrased in order to show the difference between these examples and semi-copular constructions:

16) Sheila seems to be ill

17) It proved to be true

18) \*Sheila became to be ill

19) \*Peter remained to be healthy

---

<sup>4</sup> Davies, Mark (2008–). The Corpus of Contemporary American English (COCA): One billion words, 1990–2019. Available online at <https://www.english-corpora.org/coca/>.

What the examples above demonstrate is that the verbs *seem* and *prove* do not really link a non-verbal predicate with its arguments, but they can take their own copular complement, *to be ill* and *to be true*, respectively. Hengeveld (1992) claims that the predicative relation between *Sheila* and *ill* in (14) and *it* and *true* in (15) exists in their copular complements. The linking function is actually carried out by the copula *be* in the copular complement. Semi-copulas, capable of fulfilling their own linking function, do not take such copular complements. They simply take place of the copula.

The second type of pseudo-copular constructions differs from semi-copular constructions in that the former can have the non-verbal predicate that can be left out without affecting the grammaticality of their structure. This can be demonstrated by the following examples from Kahn (1973: 202-203) in Hengeveld (1992: 40):

- 20) He died a beggar
- 21) He married young
- 22) He died
- 23) He married
- 24) \*Sheila became
- 25) \*Peter remained

Both *a beggar* and *young* in (20) and (21), respectively, are optional constituents, just added to their predications. The verbal predicates in (20) and (21) do not perform the linking function but they behave as independent lexical predicates, to which a predicative adjunct is added.

The third type of pseudo-copular constructions involves constructions with predicative arguments. These contain perceptual impression verbs such as *look*, *sound*, *feel*, *smell*, and *taste*, which may be followed by non-verbal predicates, which, in turn, are neither reduced complements nor predicative adjuncts. Some of these constructions can be quite easily mistaken for semi-copular constructions. Consider the following examples from Hengeveld (1992: 42), especially the ungrammaticality of (27) and (28):

- 26) Mary looked ill
- 27) \*Mary looked to be ill
- 28) \*Mary looked

In contrast to semi-copulas, these verbs cannot be treated as auxiliaries, since they are obviously lexical in nature, imposing selection restrictions, such as the fact that their first argument needs to be perceivable through one of the senses:

This means that the non-verbal predicate should be considered an argument, albeit not a very prototypical one, of the perceptual impression verb.' (Hengeveld 1992: 42)

Hengeveld assumes that perceptual impression verbs have an argument position for a non-verbal predicate, which in turn has one or more arguments that it shares with the perceptual impression verb. Hengeveld's line of thought (1992) is well illustrated by means of the predicate frame with the verb *look*:  $look_V (f_1)$ , where  $(f_1)$  indicates an argument position that may be filled with a predicate, as in:  $look_V (f_1 ill_A$

( $f_i$ ) ( $x_i$ )<sub>o</sub>. When inserted in the argument position of *look*, the predicate ( $f_i$ ) brings along its own term position ( $x_i$ ). The representation of (26) is arrived at below after insertion of a term:

( $e_i$ : [ $look_V$  ( $f_i$ :  $ill_A$  ( $f_i$ ) ( $x_i$ : *Mary*) ( $x_i$ )<sub>o</sub>]) ( $e_i$ )) (Hengeveld 1992: 43)

The representation above demonstrates that *Mary* is an argument of both *look* and *ill*. The pseudo-copular construction with a predicative argument shares some features with both pseudo-copular constructions with a reduced complement and pseudo-copular constructions with a predicative adjunct. With the former, it shares the argument-status of the non-verbal constituent, and with the latter, the predicative nature of the non-verbal constituent.

### 3. Pseudo-copular constructions with perceptual impression verbs

A further possible alternative analysis of pseudo-copular constructions can be carried out along the lines of Word Grammar (Gisborne 2010). This approach relies on the fact that the meanings of these verbs are essentially evidential and evaluative, and based on the speaker's sensory perception they could be unified in an integrated approach of modality.

Gisborne (2010: 4–7) differentiates among three classes of sensory perception verbs, LISTEN-class agentive verbs, HEAR-class experiencer verbs, and SOUND-class percept verbs, depending on the semantic role of these verbs' subjects. Of course, these verbs differ in more respects than just the semantic roles of their subjects. In the remaining part of my discussion, my focus will be on SOUND-class percept verbs, including such verbs as LOOK/P, FEEL/P, SMELL/P, TASTE/P, and SOUND, so the verbs that have a percept or stimulus subject as their first argument. In their particular semantic configuration with a percept subject, SOUND-class verbs can be directly related to Hengeveld's perceptual impression verbs in pseudo-copula constructions with predicative arguments. Following Gisborne (2010) and Hengeveld (1992), and for reasons of terminological clarity, I will use the term perceptual impression verbs for SOUND-class verbs, which can be both regarded as terminological equivalents.

As already mentioned above, the meanings expressed by perceptual impression verbs are basically evidential and thus 'closely related to the area of modality' (Butler 2003: 426). According to Palmer (2001), quoted in Gisborne (2010: 240), there are two types of propositional modality, that is, evidential and epistemic modality. In epistemic modality, speakers judge the factuality/truth of a proposition, while in evidential modality speakers indicate the source for the factual status of the proposition. The source is further accessible either directly via sensory modality, or indirectly via reported modality. In this context, perceptual impression verbs emerge as evidential verbs of appearance and raise a number of questions with regard to the nature of their evidential modality.



There is a clear difference between evidentiality and epistemic modality, that is, between pointing to the kind of one's source of a proposition and expressing one's judgement of the truth of that proposition, but still there is also some significant overlap between the two modalities. One's judgement of the factual status of a proposition is usually at least partly affected by its source. Basically, different ways of acquiring information correspond to varying degrees of certainty about the factuality of the proposition. Gisborne and Holmes (2007), quoted in Gisborne (2010: 240), claim that perceptual impression verbs 'developed a kind of epistemic semantics', since when one indicates the source of one's information, there is 'an implicature of attenuated commitment to a proposition' (Gisborne 2010: 240). Thus the conclusion is that perceptual impression verbs express both epistemic (evaluative) and evidential meanings.

To show that perceptual impression verbs express a kind of epistemic / evaluative modality, I use slightly modified examples from Gisborne (2010: 242):

- 29) \*Jane sounds a woman
- 30) Peter looks a fool / an idiot
- 31) Jane sounds a nice woman

Example (29) is definitely ungrammatical, whereas (30) is correct. Example (31) is grammatical because *nice* makes *woman* gradable, therefore making *woman* 'available for a degree-of-commitment evaluation' (Gisborne 2010: 242). In (29), the assignment to a category such as 'woman' does not involve evaluation, whereas the assignment to such categories as 'fool', or 'idiot', or 'a nice woman' does. The examples above clearly demonstrate that the meanings of perceptual impression verbs carry an element of speaker judgement about the status of the referent of the predicative complement, or the non-verbal predicate in Hengeveld's terms. This is different in the case of copular and semi-copular constructions, with the copula *be* and the semi-copula, respectively, which do not involve an epistemic judgement, therefore the nominal predicates in these constructions are not required to be gradable. The gradability of the predicative complement shows that perceptual impression verbs have an evaluative meaning because the semantic relation between the non-verbal predicate and its subject argument is that of classification, based on the notion of degree-of-membership prototypicality, or in Word Grammar terms, on the 'Isa relation', which is the semantic relation of category assignment (Gisborne 2010). Therefore, in (30), 'fool' and 'idiot' as categories are subject to degree-of-membership prototypicality, but 'woman' in (29) is not. There is another piece of evidence for the epistemic modality of perceptual impression verbs. According to Gisborne, it can be derived from the subjective semantics of these verbs and 'the possibility of semantic relations linking outside the clause' (2010: 243). The subjective meaning of perceptual impression verbs is located in the deictic nature of epistemic modality. When pseudo-copular constructions do not contain an explicit experiencer constituent in their structure, then by default the experiencer is associated with the speaker, as in (33) (Gisborne 2010: 243):

- 32) Peter looks drunk to me
- 33) Peter looks drunk
- 34) Peter looks drunk to his boss

For Langacker (2008: 77), the scene construal is subjective when ‘the viewer’s role as such – as an offstage locus of perceptual experience [...] is not itself perceived’. Therefore examples (33) and (34) are more subjective than (32).

Gisborne (2010, 1996) differentiates among three senses of perceptual impression verbs, the evidential-1 sense (or sensory evidential), based on sensory modality, the evidential-2 sense (or reported evidential), based on reported modality, and their attributory sense. They are distinguished by the semantic relations that they involve and by their linking patterns.

The evidential-1 sense prevails when the subject’s referent reveals properties that show the evidence for the evaluation. This use is a sensory evidential. The semantic role of the subject’s referent is the STIMULUS / PERCEPT (see table 1 below). In factual terms, the referent is the stimulus for the sensory evidentiality, or, in other words, the subject is the source of the evidence for the proposition that the predicative complement expresses, as in the examples below from Gisborne (2010: 245):

- 35) He sounds foreign
- 36) He looks ill
- 37) The fabric feels old
- 38) The wine smells delicious
- 39) The food tastes fantastic

The examples (35)–(39) above can be paraphrased by those below. The paraphrases illustrate that there is an evaluative element to the evidentiality of these verbs. The sound, look, feel, taste, or smell of the subject’s referent, give the evidence for the judgement expressed by the predicative complement (examples from Gisborne 2010: 246):

- 40) To judge by his sound, he is foreign
- 41) To judge by his look/appearance, he is ill
- 42) To judge by its feel, the fabric is old
- 43) To judge by its smell, the wine is delicious
- 44) To judge by its taste, the food is fantastic

The paraphrases demonstrate that there is an evaluative component to the evidentiality of perceptual impression verbs. The *to judge by* phrase indicates that these uses encode a speaker judgement. The cataphoric relations between *the fabric*, *the wine*, and *the food*, and *its* in (42)–(44), and between *he* and *his* in (40) and (41), show that the source of the evidence for the assertion is the sound, look/appearance, feel, smell, and taste of the subject’s referent.

In the evidential-2 sense, the referent of the subject is not the source of the evidence for the proposition that the predicative complement expresses. The evidence seems more abstract and comes from a contextual source, as in (Gisborne 2010: 245):

- (45) I’ve heard the forecast and) tomorrow’s weather sounds fine
- 46) (I’ve seen the forecast and) tomorrow’s weather looks fine

47) “What are you having, Lena?” Sam asked.

“The fish sounds good,” she answered, perusing the menu.

“How about you?”<sup>5</sup>

Examples (45)–(47) are instances of reported evidentiality. In this type of perceptual impression verbs, it is only *look* and *sound* that can express reported evidentiality. According to Gisborne, in (45) and (46), the quality of tomorrow’s weather is not evaluated on the basis of the sensory impression caused by the weather. Rather, it is the sensory modality expressed by the verb that indicates the means by which the speaker gains the information that leads to the evaluation in sentences (45) and (46), which can be paraphrased, as in (Gisborne 2010: 246):

48) To judge by what I’ve heard, tomorrow’s weather will be fine

49) To judge by what I’ve seen, tomorrow’s weather will be fine

Again, the *to judge by* phrase demonstrates that this use encodes a speaker judgement. In (47), a similar path seems to be followed, but if we look up the meaning of *sound* found in, say, the online Macmillan dictionary, where it is defined as ‘to seem good, bad, interesting, exciting, etc. according to what you have heard, read, or know’, we can see that the verb *sound* does not necessarily have to express the sensory modality that indicates the means by which the speaker comes to have the information leading to the judgement. When Lena answers ‘the fish sounds good’, she basically expresses a preference for the fish in the menu. Her judgement may come from what she heard from other people’s experience with that fish as well as from her previous gustatory experience, or even from her visual experience of reading the menu (she might like the name of the fish). Thus, the verb *sound* does not always seem to correspond to the auditory modality it is supposed to express. There is an apparent semantic incompatibility between the nature of the subject’s referent, the perceptual source, and the sensory modality denoted by the verb, unless we allow for the fact that it is used figuratively, for example, by means of synesthetic metaphor.

To briefly conclude thus far, there are two evidential senses of perceptual impression verbs. These senses are distinguished by whether or not they assign the semantic role of the STIMULUS / PERCEPT to their subject. In the evidential-1 sense, the EXPERIENCER is located outside the clause and it thus links in from the outside. In the evidential-2 sense, both the EXPERIENCER and the STIMULUS / PERCEPT are located outside the clause and link in from the outside (see Table 3 below).

According to Gisborne (2010: 245–246), the attributory<sup>6</sup> sense is different from both the evidential-1 sense and the evidential-2 sense:

Whereas the evidential uses all mean something like “seem, with respect to a particular sensory modality”, the attributory uses mean “is, with respect to a particular sensory modality”. This can be seen through collocational evidence: it is impossible to follow the examples [below] with a phrase like “but it isn’t really”, whereas the evidential uses can both be followed by such

<sup>5</sup> Accessed 23/02/2011: [http://davidarollins.com/uploads/The\\_Ashton\\_Witch\\_Preview.pdf](http://davidarollins.com/uploads/The_Ashton_Witch_Preview.pdf).

<sup>6</sup> Gisborne’s term is attributory, neither attributive nor attributory.

a phrase.

- a. This music sounds lovely.
- b. Peter's face looks lived in.
- c. This cloth feels sticky.
- d. This food smells spicy.
- e. This food tastes rancid.

Examples (a-e) can be highly contextual and it would make sense to say, for example, *this music sounds lovely*, when metonymically the referent of the subject, *this music*, was the score, not the sound of the music. But it is actually its sound that is lovely, not some other quality, and it is therefore the source of evidence for its loveliness. The attributory use is thus similar to the evidential-1 use in that “the referent of the Subject of the verb is an argument of the sense of the verb” (Gisborne 2010: 249). But it is different in that it has no evaluative meaning. It cannot be paraphrased by means of a ‘*to judge...phrase*’. However, Gisborne claims that examples (a-e) can be paraphrased along the lines of those below (2010: 210):

50) Peter's face has a lived-in look

51) The cello has a lovely sound

These examples demonstrate that attributory uses do not convey a speaker judgement, that is, for example, what is lovely about the cello is the sound that it produces. Gisborne (2010) terms this sense attributory because it is very much like ‘attributive modification’ and goes on to claim that “in *This cello sounds lovely*, the adjective *lovely* modifies *sounds* rather than being predicated of *this cello*” (210: 249).

Attributory constructions can be distinguished from evidentials by looking at factivity. Both evidentials are non-factive, they have a factivity value, whereas attributory constructions do not support a factivity value. While it makes sense to talk about the evidential senses of perceptual impression verbs as being non-factive, it is nonsensical to refer to the factivity of their attributory senses:

52) !This cello sounds loud but it's quiet

53) !This food tastes sour but it's sweet (Gisborne 2010: 250)

If, for example, the food has a sour taste, then it **is** sour. Gisborne's analysis of this example would not be *TASTE (food, sour)*, but rather *TASTE-SOUR (food)*.

To sum up, the attributory/evidential distinction runs along the lines of whether or not it is possible to make a factivity judgement, whereas the evidential-1/evidential-2 distinction relies on whether or not evidential constructions assign the semantic role of the STIMULUS to their subject. Evidential-2 constructions tend to be associated with the senses of hearing and sight. Attributory constructions, on the other hand, tend to be associated most closely with smelling and tasting. Most importantly, the semantic role of the perceptual impression verb in the attributory construction is actually that of both the STATE and the STIMULUS.

#### 4. Pseudo-copular constructions in Construction Grammar

In terms of Construction Grammar (CxG), the constructions discussed thus far belong to a very broad category of syntactic constructions, which traditionally include phrases, clauses and sentences, most of which are yet more traditional argument-structure constructions. More specifically, pseudo-copular constructions can be discussed along with copular and semi-copular constructions. I propose descriptions of five pseudo-copular constructions along the lines of CxG, which is “a [...] theoretical approach to language [...] that allows linguistic observations about form–meaning pairings, known as ‘constructions’, to be stated directly” (Goldberg 2003: 219). What is termed as a pseudo-copular construction with a perceptual impression verb here is named as a pseudo-copula construction with a predicative argument in FG (Hengeveld 1992). The five pseudo-copular constructions discussed so far, which by no means are all pseudo-copular constructions, are as follows:

- EV-1 pseudo-copular cxns (sensory and epistemic modality)<sup>7</sup>
- To-me EV-1 pseudo-copular cxns (sensory and epistemic modality)
- EV-2 pseudo-copular cxns (reported and epistemic modality)
- Deictic EV-2 pseudo-copular cxns (reported and epistemic modality)
- Attributory pseudo-copular cxns (sensory modality)

Since constructions are form-meaning pairings, my descriptions include the schematic descriptions of both their syntactic form and their meaning.

Table 1. EV-1 pseudo-copular cxn.

FORM (SYNTAX)	NP (SBJ)	VERB: <i>sound, look, feel, taste, smell</i>	(PC) AP / NP <sub>1</sub> (IND ART+N) / NP <sub>2</sub> (IND ART+ADJ+N)
MEANING (SEMANTICS)	THEME / STIMULUS (source of evidence for PROPERTY)	STATE PERCEPTUAL / COGNITIVE (evidential / evaluative)	PROPERTY / DEGREE-OF- MEMBERSHIP

In the EV-1 pseudo-copular cxn, the speaker [EXPERIENCER (PERCEIVER and COGNIZER)] assigns a PROPERTY or a DEGREE-OF-MEMBERSHIP (AP/ NP<sub>1</sub>/NP<sub>2</sub>) to the THEME / STIMULUS (source of evidence for PROPERTY).

<sup>7</sup> EV-1 and EV-2 stand for evidential-1 and evidential-2, respectively. The term construction has been abbreviated to ‘cxn’.

Table 2. To-me EV-1 pseudo-copular cxn

FORM (SYNTAX)	NP (SBJ)	VERB: <i>sound, look, feel, taste, smell</i>	(PC) AP / NP <sub>1</sub> (IND ART+N) / NP <sub>2</sub> (IND ART+ADJ+N)	<i>To-me</i> phrase only (P+NP) (adjunct)
MEANING (SEMANTICS)	THEME / STIMULUS (source of evidence for PROPERTY)	STATE PERCEPTUAL / COGNITIVE (evidential / evaluative)	PROPERTY / DEGREE-OF- MEMBERSHIP	EXPERIENCER (PERCEIVER & COGNIZER) (the role fulfilled by the NP above)

In the To-me EV-1 pseudo-copular cxn, the speaker [EXPERIENCER (PERCEIVER and COGNIZER)] **more objectively** assigns a PROPERTY or a DEGREE-OF-MEMBERSHIP (AP/NP<sub>1</sub>/NP<sub>2</sub>) to the THEME / STIMULUS (source of evidence for PROPERTY). The NP of the P-PHRASE explicitly identifies the speaker as the EXPERIENCER.

Table 3. EV-2 pseudo-copular cxn.

FORM (SYNTAX)	NP (SBJ)	VERB: <i>look, sound</i>	(PC) AP / NP <sub>1</sub> (IND ART+N) / NP <sub>2</sub> (IND ART+ADJ+N)
MEANING (SEMANTICS)	THEME	STATE PERCEPTUAL / COGNITIVE (evidential / evaluative)	PROPERTY / DEGREE-OF- MEMBERSHIP

In the EV-2 pseudo-copular cxn, the subject is not taken to be the source of evidence for the proposition that the PC expresses. The proposition expressed in the clause follows from a contextual source, as in: (I've heard the forecast and) *tomorrow's weather sounds fine*. The meaning of the construction is as follows: the speaker [EXPERIENCER (PERCEIVER and COGNIZER)] assigns a PROPERTY or a DEGREE-OF-MEMBERSHIP (AP/NP<sub>1</sub>/NP<sub>2</sub>) to the THEME on the basis of the STIMULUS (source of evidence for PROPERTY) following from a contextual source.

Table 4. Deictic EV-2 pseudo-copular cxn.

FORM (SYNTAX)	NP (SBJ)	VERB: <i>look, sound,</i>	(PC) AP / NP <sub>1</sub> (IND ART+N) / NP <sub>2</sub> (IND ART+ADJ+N)	Deictic P+NP (adjunct) <i>To-me</i> phrase excluded
MEANING (SEMANTICS)	THEME	STATE PERCEPTUAL / COGNITIVE (evidential / evaluative)	PROPERTY / DEGREE-OF- MEMBERSHIP	EXPERIENCER (PERCEIVER and COGNIZER) (the role fulfilled by the NP above)

In the Deictic EV-2 pseudo-copular cxn, the subject is not the speaker's perceptual source of the evidence for the proposition that the PC expresses. The proposition reported by the speaker in the clause follows from the EXPERIENCER (PERCEIVER and COGNIZER), who is not the speaker, as in: *Peter looks drunk to his boss*. The meaning of the construction is as follows: the speaker reports the assignment of a PROPERTY or a DEGREE-OF-MEMBERSHIP (AP/NP<sub>1</sub>/NP<sub>2</sub>) to the THEME by explicitly indicating the EXPERIENCER (PERCEIVER and COGNIZER). The NP of the P-PHRASE identifies the EXPERIENCER.

Table 5. Attributory pseudo-copular cxn.

FORM (SYNTAX)	NP (SBJ)	VERB: <i>sound, look, feel, taste, smell</i>	AP (modifier)
MEANING (SEMANTICS)	THEME	STATE / STIMULUS (source of evidence for PROPERTY)	PROPERTY OF STATE

In the attributory pseudo-copular construction, the referent of the verb is the source of the evidence for the PROPERTY expressed by the modifier, yet this construction does not convey any evaluative meaning because it does not support a factivity value. The meaning of the construction is as follows: the speaker [EXPERIENCER (PERCEIVER)] asserts that an ENTITY (THEME) has a PROPERTY on the basis of their sensory experience with this ENTITY.

## 5. Conclusion

I hope to have provided plausible descriptions of five pseudo-copular constructions with perceptual impression verbs, which, except for attributory constructions, and in contrast to (semi-)copular constructions, characteristically imply the speaker's varying degrees of attenuated commitment to a proposition when the speaker names the source of the information. Unfortunately, they do not include all pseudo-copular constructions, such as those that can occur with a reduced complement (e.g. with *seem, prove*) and those that can occur with a predicative adjunct. In this respect, my description of pseudo-copular constructions is still incomplete.

I have compared pseudo-copular constructions with (semi-)copular constructions but I have not made a comparison with other constructions headed by perceptual verbs, e.g. perception monotransitive constructions, which can be compared in terms of the semantic roles of EXPERIENCER and STIMULUS. Also, in the constructional grammar fashion, pseudo-copular constructions, along with copular and semi-copular constructions, need to be included in a network of argument-structure constructions.

I have hinted at the possibility of analysing the potentially figurative meanings of perceptual impression verbs in terms of synesthetic metaphor or metonymy, e.g. the case of the verb *sound* above.

My analysis employs tools from Functional Grammar, Systemic Functional Grammar, Word Grammar, and Construction Grammar. This poses some risk to terminological compatibility and coherence. But I hope that the benefits have so far outweighed the risks.

## References

- BIERWIACZONEK Bogusław (2016): *An Introductory English Grammar in Constructions*. – Częstochowa: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie.
- BUTLER Christopher Stuart (2003): *Structure and Function: A Guide to Three Major Structural-Functional Theories*. Part 1: Approaches to the simplex clause. – Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.
- GISBORNE Nikolas (1996): *English perception verbs*. Ph.D dissertation, University College London.
- GISBORNE Nikolas (2010): *The Event Structure of Perception Verbs*. – Oxford: OUP.
- GISBORNE Nikolas, HOLMES Jasper (2007): A history of English evidential verbs of appearance. – *English Language and Linguistics* 11, 1 – 29.
- GOLDBERG Adele G. (2003): Constructions: a new theoretical approach to language. – *Trends in Cognitive Sciences*, Vol. 7, No. 5, 219–224.
- GOOSSENS Louis (1990): Mental processes and relational verbs and the typology of states of affairs in FG. – [in:] Mike HANNAY, Eline VESTER (Eds.), *Working with Functional Grammar*. – Dordrecht–Providence: Foris Publications, 167–186.
- HENGEVELD Kees (1992): *Non-verbal Predication: Theory, Typology, Diachrony*. Functional Grammar Series 15. – Berlin–New York: Mouton de Gruyter.
- LANGACKER Ronald W. (2008): *Cognitive Grammar: A Basic Introduction*. – Oxford: OUP.
- PALMER Frank (2001): *Mood and Modality*, 2nd edn. – Cambridge: Cambridge University Press.





MAŁGORZATA NOWAKOWSKA

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków

ORCID 0000-0003-4538-6376 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6681

## Problemy z definicją *dokonanośc*

### Streszczenie

Język polski zgramatykalizował opozycję *dokonanośc* vs *niedokonanośc* (*perfektywnośc* vs *imperfektywnośc*) za pomocą prefiksów lub sufiksów dodawanych do czasowników lub też za pomocą czasownikowych form alomorficznych i supletywnych. Ta opozycja morfologiczna nie pociąga za sobą jasnej opozycji semantycznej. Niniejszy artykuł wylicza próby znalezienia tego znaczenia w odniesieniu do *dokonanośc*. Omawiając różne jej definicje, autor pokaże, że powodują wykluczenie pewnych grup czasowników polskich. Definicja, według której czasownik perfektywny przedstawia sytuację jako punkt, nie dotyczy czasowników duratywnych (np. *zbudować*). Definicja, według której czasownik perfektywny przedstawia sytuację, która osiągnęła naturalny kres, dotyczy jedynie czasowników telicznych, wykluczając pozostałe (np. *popracować*). Definicja, według której czasownik perfektywny przedstawia sytuację w sposób retrospektywny, pasuje jednocześnie do form czasowników o znaczeniu *Perfectum* w językach, które to znaczenie zgramatykalizowały. Ta ostatnia definicja stanowi więc ryzyko pomylenia *perfektywnośc* z *perfektowośc*ią, co jest szczególnie niebezpieczne w językoznawstwie kontrastywnym. Autor uznaje za najbardziej adekwatną tzw. całościową definicję *dokonanośc* i, według której czasownik perfektywny przedstawia sytuację jako całość, co znaczy, że lokutor nie bierze pod uwagę ani jej rozwoju w czasie, ani jej poszczególnych faz.

**Słowa kluczowe:** aspect, *dokonanośc*, telicznośc, rezultatywnośc, aspekt leksykalny

## Problems with the definition of *perfectivity*

### Summary

Polish has grammaticalized the opposition *perfectivity* vs. *imperfectivity* using prefixes or suffixes attached to verbs or allomorphic and suppletive forms of verbs. This morphological opposition does not entail a clear semantic opposition. This article presents the attempts to find this meaning with respect to perfectivity. Discussing its different definitions, we show that they exclude certain groups of Polish verbs. The definition according to which a perfective verb represents a situation as a point does not apply to durative verbs (e.g. pol. *zbudować* 'to build'). The definition according to which a perfective verb rep-

resents a situation that has reached a natural endpoint applies only to telic verbs, excluding others (e.g. pol. *popracować* ‘to work for a short period of time’). The definition according to which a perfective verb represents a situation in a retrospective manner fits, at the same time, verb forms with perfect meaning in those languages which grammaticalized it. The latter definition creates the risk of confusing perfectivity with perfectiveness, which is particularly unfortunate in contrastive linguistics. Therefore we argue that the most adequate is the so-called “holistic” definition of perfectivity, according to which a perfective verb represents a situation as a whole, which means that the speaker takes into account neither its development in time nor its subsequent phases.

**Keywords:** aspect, perfectivity, telicity, perfect meaning, actionality

## 0. Wstęp<sup>1</sup>

Termin *dokonaność* dotyczy kategorii aspektu. Jak wiadomo, istnieje wiele teorii aspektu. Ta, która jest wynikiem mojej refleksji nad językiem polskim i francuskim oraz, w jakiejś mierze, włoskim i angielskim, nie jest popularna na gruncie polskim. Według tej koncepcji nośnikiem znaczenia aspektowego nie jest sam gramem aspektowy, jak to ma miejsce w języku polskim odnośnie do *dokonaności* vs *niedokonaności*. Takim nośnikiem może być gramem aspektowo-czasowy, jak to ma miejsce w języku francuskim w odniesieniu do tej opozycji, a także opozycji *perfektywność* vs *nieperfektywność*. Znaczenie leksykalne czasownika jest nośnikiem innych znaczeń aspektowych: może on dotyczyć jakiegoś procesu, wydarzenia, czynności, działania czy stanu, ich fazy początkowej, środkowej, końcowej, a nawet powtarzania sytuacji czy jej jedyności. To znaczenie leksykalne, łącząc się ze znaczeniem gramemu aspektowego czy aspektowo-czasowego, tworzy bogatsze znaczenie aspektowe lub potwierdza znaczenie aspektowe leksykalne. Z kolei to ostatnie może ulec modyfikacji pod wpływem wyrażenń adverbialnych, które lokalizują procesy w czasie lub je kwantyfikują. W ten sposób możemy przykładowo otrzymać informację o powtarzalności procesu lub długości jego trwania. Znaczenie aspektowe może też być uzupełniane w sposób implicytny. Dzieje się tak, gdy dane wyrażenia czasownikowe stanowią część jakiejś konwencji tekstowej czy komunikacyjnej. Słuchacz nie ma problemu z odszyfrowaniem tego znaczenia pod warunkiem, że zna tę konwencję, do czego dodatkowo służy rozumowanie przez inferencję. Krótko mówiąc, składowymi znaczenia aspektowego są: znaczenie wyrażone przez formę czasownikową wraz z elementami kontekstu językowego, a nawet znaczenie niejawne, które jest często wywoływane niską precyzyjnością informacji danej *explicite*. Zauważmy, że komponent pozajęzykowy nie oznacza odniesienia się do jakiejś ontologicznej klasyfikacji sytuacji na procesy, działania, stany, wydarzenia, wypadki i tym podobne. Chodzi o znaczenie *implicite* podobne do implikatury konwersacyjnej, a w szczególności do znaczenia domyślnego (fr. *sous-entendu*). W tym ujęciu użytkownik języka tak

<sup>1</sup> Pragnę wyrazić swoją wdzięczność anonimowym recenzentom za komentarze, które wpłynęły na ostateczną wersję tego artykułu.

tworzy daną wypowiedź, aby wyrażała tylko tyle, ile jest potrzebne, gdyż jest świadom, że fakty pozajęzykowe uzupełniają ją. Nieprecyzyjny charakter wypowiedzi jest więc, w jakiejś mierze, intencjonalny: nie dając pewnych treści, sugeruje je<sup>2</sup>.

Ta koncepcja charakteryzuje się kompozycjonalnością znaczenia aspektowego, podobnie jak teoria konfiguracji aspektowych Stanisława Karolaka (1991, 1996, 2005, 2007). Metodologicznie jednak się od niej różni: nie pretenduje do onomazjologicznego ujęcia aspektu. Ponadto ta koncepcja pozwala na swoistą otwartość w stosunku do nośników znaczenia aspektowego. Główne podobieństwo polega na tym, że w obu podejściach aspekt jest uznany za kategorię semantyczną, a nie czysto gramatyczną. To ujęcie odcina się od tradycji wprowadzonej przez Sigurda Agrella (1918) i jego definicji aspektu.

Stosując koncepcję kompozycjonalną do analizy kontrastywnej, a w szczególności do języka polskiego i francuskiego, należy podkreślić, że jakieś znaczenie aspektowe może być wyrażone w jednym języku przez gramem czasownikowy, a w drugim przez leksem lub w inny sposób. Aby wskazać fazę początkową jakiegoś stanu, czyli wyrazić inchoatywność, język polski posługuje się przykładowo formą *pokochoać*, otrzymaną przez dodanie odpowiedniego prefiksu do *kochać*. Język francuski nie wyraża tego znaczenia w sposób systemowy. Jedną z możliwości jest dołączenie do tematu czasownika *aimer* (*kochać*) na przykład gramemu czasu przeszłego *passé composé* (w funkcji preterytu), lecz samo to połączenie wyznacza jedną z dwóch granic tego stanu: początkową lub końcową. Precyzyjniej wyrazić fazę początkową kochania pozwala peryfraza werbalna *tomber amoureux*, która się składa z deleksykalizowanego czasownika *tomber*, o pierwotnym znaczeniu ‘upaść’, i z przymiotnika *amoureux*, derywowanego od rzeczownika *amour* (*miłość*).

Innym przykładem może być wyrażenie ograniczenia trwania procesu wyrażonego przez czasownik, czyli znaczenie limitatywne. Poza grupą czasowników delimitatywnych i perduratywnych, które nie wyrażają limitatywności jako takiej, język polski systemowo nie wyraża jej za pomocą formy czasownika, lecz wyraża ją za pomocą jego otoczenia w postaci wyrażenia adwerbialnego <przez X czasu><sup>3</sup>, natomiast język francuski wyraża ją regularnie przez formę czasownika wyposażoną w gramem o znaczeniu perfektywnym takim jak czas przeszły *passé simple*<sup>4</sup>. Zgodnie z tym limitatywności nie oddaje czasownik *zastanawiać się*, który jest niedokonywany, lecz wyrażenie *przez godzinę*, które musi być do niego dodane: *zastanawia się przez godzinę*, *zastanawiał się przez godzinę*, *będzie się zastanawiał przez godzinę*, przy czym forma dokonana daje połączenie niemożliwe *\*zastanowił się przez godzinę*. W języku francuskim zaś sama forma czasownika wskazuje na ograniczenie w czasie: *Il réfléchit pendant une heure*, gdyż czasownik *réfléchit* jest w czasie przeszłym dokonany w odróżnieniu od jego polskiego tłumaczenia *Zastanawiał się przez godzinę*. Dodajmy, że czas przeszły niedokonywany *imparfait* jest tu wykluczony.

<sup>2</sup> Taki punkt widzenia dobrze się wpisuje w „gry językowe” Wittgensteina.

<sup>3</sup> Podobną funkcję spełnia wyrażenie <od X CZASU do Y CZASU> czy <(až) do X CZASU>, np. *od piątej do siódmej, aż do powrotu do Polski*.

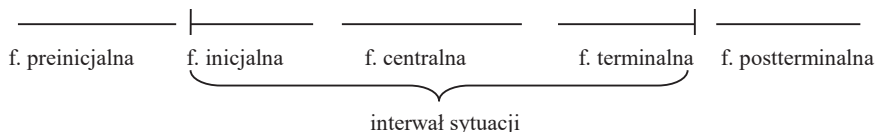
<sup>4</sup> Lub za pomocą czasu przeszłego *passé composé* w funkcji preterytu.

Jak widać, aspektolog porównujący dwa języki musi szukać komponentów znaczenia aspektowego zarówno w formie czasownika, jak i dalej, i nie przywiązywać się do myśli, że dany komponent jest wyrażony np. przez prefiks lub gramem. To dowodzi, że rozróżnienie na aspekt gramatyczny i leksykalny (*Actionality*) nie obowiązuje w analizie kontrastywnej, a nadal żywa w językoznawstwie polskim dyskusja na temat czystych par aspektowych nie jest tu relewantna.

W niniejszym artykule stawiam sobie za cel pokazanie, jak bardzo się różnią definicje *dokonano*ści vs *niedokonano*ści na gruncie polskim i francuskim, a także, jak odmienne tradycje terminologiczne wpłynęły na znaczenie terminu *dokonany* i francuskiego *perfectif*. Tylko sporadycznie będę się odnosić do innych języków; zatem nie przedstawię tu krytycznej analizy opracowań pozostałych języków słowiańskich czy romańskich.

## 1. Kategoria aspektu

Kategorie aspektu i czasu są osobnymi kategoriami. Językoznawcy uznają zgodnie, że czas jest kategorią deiktyczną, gdyż moment wypowiedzi służy do oddzielenia trzech epok: terażniejszości, przeszłości i przyszłości. Natomiast kategoria aspektu jest niezależna od momentu wypowiedzi. Najogólniej rzecz ujmując, aspekt można zdefiniować jako sposób przedstawienia sytuacji<sup>5</sup> wyrażonej przez czasownik lub wyrażenie czasownikowe. Można go sprowadzić do wskazania jednej z pięciu faz sytuacji: preinicjalnej, inicjalnej, centralnej, terminalnej i postterminalnej (Vet 1980; Dik 1989).



Schemat 1. Pięć faz sytuacji

<sup>5</sup> Termin *sytuacja* jest tu użyty w znaczeniu ogólnym, tj. odnosi się zarówno do procesu, wydarzenia, czynności, działania, jak i stanu. Nie należy jednak rozumieć tego terminu w sposób dosłowny, czyli referencjalny: nie chodzi o konkretną sytuację, do której ma się *dokładnie odnosić* dana forma czasownika. Można się tu powołać na Zeno Vendlera (1957), który definiuje w sposób niereferencjalny takie terminy jak: *states*, *activities*, *achievements* czy *accomplishments*. Jego klasyfikacja wyrażen czasownikowych nie opiera się na jakiejś ontologicznej typologii, ale na czysto językowych tekstach łączliwości z różnymi lokalizatorami i kwantyfikatoryami czasowymi. Vendler opisywał w ten sposób znaczenie form językowych, a nie rzeczywistość pozajęzykową. Wybrana przeze mnie metodologia jest zgodna z takim podejściem i wynika z definicji aspektu jako *reprezentacji* procesu wyrażonego przez czasownik. Zgodnie z tym podejściem nie ma bezpośredniego odniesienia pomiędzy znaczeniem czasowników a rzeczywistością pozajęzykową. Przykładowo, czasowniki stanowe (*kochać*, *znajdować się*, *siedzieć*) przedstawiają fakty realne tak, jakby ich trwanie było nieograniczone, co przecież nie odpowiada prawdzie. Porównajmy użycie angielskiego terminu *situation* przez Comrie'ego, które jest referencjalne: „the sentence *John is singing a song* describes a telic situation, since this situation has a well-defined terminal point, namely when John comes to the end of the song in question” (Comrie 1976: 45).

Faza preinicjalna wskazuje interwał mający miejsce przed rozpoczęciem danej sytuacji, jak to czyni angielska peryfraza werbalna *to be going to* czy polski zwrot *ma się na (deszcz)* lub *zbieramy się (do wyjścia)*. Faza inicjalna jest najczęściej oddawana za pomocą czasownika fazowego *zacząć* i jego odpowiedników. Podobne czasowniki występują też w innych językach. W języku polskim istnieją ponadto odpowiednie derywaty prefiksalne takie jak *rozkwitnąć* czy *zapłonąć*<sup>6</sup>. Faza centralna wskazuje na rozwój sytuacji, czyli abstrahowanie od jej początku i zakończenia, jak to czyni angielska forma ciągła *to be - ing* lub polski czasownik *kontynuować*, czy też czasowniki niedokonane wraz z przysłówkiem *nadal*. Faza terminalna wskazuje koniec sytuacji, co precyzyjnie oddaje czasownik fazowy *skończyć* i jego odpowiedniki. Faza postterminalna wskazuje interwał po ukończeniu sytuacji, co najlepiej oddają formy o znaczeniu rezultatywnym, takie jak angielski *perfect*<sup>7</sup> czy francuskie czasy złożone<sup>8</sup>, gdyż oznaczają zarówno sytuację, jak i stan z niej wynikający.

Za pomocą modelu pięciu faz nie można niestety pokazać jednej z ważniejszych wartości aspektowych: powtarzalności. Powtarzalność danej sytuacji może tworzyć otwarte serie (habitualność) lub zamknięte serie (iteratywność) (zob. Karolak 2007).

Wydaje się, że model pięciu faz nie pozwala również na pokazanie jednego z najważniejszych znaczeń aspektowych, a mianowicie dokonaności. Jednak można by ją przedstawić jako „scalenie” fazy centralnej sytuacji z fazą inicjalną i terminalną, czyli niewyróżnianie żadnej z nich. Dokonaność to zatem przedstawienie sytuacji w *całości*, czyli tak, by zawierała początek i koniec, przy czym abstrahuje się tu od rozróżnienia na poszczególne fazy i od rozwijania się sytuacji w czasie<sup>9</sup>. Zilustrowano to za pomocą poniższego schematu:

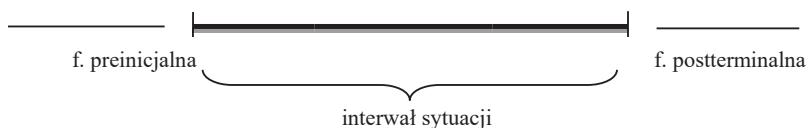
---

<sup>6</sup> Pomimo wielu prac zmierzających do ustalenia listy tzw. czasowników inchoatywnych czy ingre-sywnych (Laskowski 1998; Piernikarski 1969: 124–125; Stawnicka 2007; Łaziński 2020), nie można stwierdzić, że ich znaczenie wynika z cytowanych prefiksów: *roz-*, *po-* czy *za-*, gdyż są one polisemiczne. Por. prace poświęcone prefiksowi *za-*: Tabakowska 2003; Bac 2005; Sokolova, Lewandowski 2010, Łaziński 2020.

<sup>7</sup> Bernard Comrie (1976: 52) definiuje *perfect* jako relację pomiędzy dwoma punktami czasowymi, czyli czasem stanu wynikającego z czynności uprzedniej oraz czasem tej uprzedniej czynności („a relation between two time-points, on the one hand the time of the state resulting from a prior situation, and on the other the time of that prior situation”). Stan wynikający z czynności uprzedniej nazywam tu *stanem rezultatywnym*. Zob. też: Leech (1971); McCawley (1971, 1981); Dik (1989).

<sup>8</sup> Zob.: Barcelò & Bres (2006); Apothélos & Nowakowska (2010); Nowakowska (2020). Co do francuskich czasów złożonych, mają one dzisiaj użycie preterytalne (czy aorystyczne), kiedy wyrażają sytuację usytuowaną na osi czasu, co jednak nie znaczy, że „gubią” zupełnie wskazanie fazy postterminalnej, fazy, która odpowiada w dużym stopniu punktowi odniesienia R w teorii Reichenbacha (1947) (por. Apothélos w przygotowaniu).

<sup>9</sup> Należy tu podkreślić różnicę między regułami języka a regułami panującymi w rzeczywistości pozajęzykowej. W tej ostatniej każdy proces czy wydarzenie ma początek, środek i koniec. Języki przedstawiają je jednak w różny sposób w zależności od kategorii gramatycznych i leksykalnych istniejących w danym języku, którymi posługują się jego użytkownicy w sposób konwencjonalny, a czasem kreatywny (zob. *shifter punktu widzenia* w Nowakowska 2013). Tak więc pewne polskie czasowniki dokonane ujmują wyrażane sytuacje tak, jakby nie rozwijały się w czasie i nie tworzyły poszczególnych faz. Takie rozumowanie prowadzi do odcięcia się od referencjalistycznych opisów znaczenia aspektowego, które,



Schemat 2. Perfektywność

Jak wiemy, dokonaność wchodzi w opozycję z niedokonanością, która jest często definiowana jako sytuacja rozwijająca się w czasie<sup>10</sup>. W tym artykule skupię się tylko na dokonaności.

Według długiej tradycji, która silnie się zakorzeniła w opisie języków romańskich, dokonaność jest przypisywana jedynie językom słowiańskim. W języku polskim opozycja *dokonaność* vs *niedokonaność* została zgramatyzowana, co pokazuje różnica pomiędzy następującymi formami czasownikowymi: *pisał* – *napisał*, *będzie pisał* – *napisze*, a nawet *pisać* – *napisać*, *pisany* – *napisany*, *pisząc* – *napisawszy*. Jest to różnica w ramach tego samego leksemu. Dla wyrażenia tej opozycji język polski wyspecjalizował odpowiednie afiksy, a także formy alomorficzne podstaw derywacyjnych i formy supletywne.

Dodajmy, że definicja aspektu, jaką podaję na początku, nie ogranicza aspektu do znaczenia gramemów. Skądinąd podane wyżej przykłady niekoniecznie uważa się za gramemy, jak np. zwroty frazeologiczne *ma się na*, *zbierać się do*, czasowniki fazowe *zacząć*, *skończyć*, *kontynuować* czy też adverbium typu *nadal*. Te ostatnie pokazują ponadto, że znaczenie aspektowe nie jest ograniczone do wyrażeń czasownikowych. Należy jednak zauważyć, że aspekt jako sposób przedstawienia sytuacji może też uwzględniać znaczenie leksykalne samego czasownika. Jak już wspominałam, taki czasownik jak *pokochać* czy *zamieszkać* wyznacza początek sytuacji: *pokochać* – ‘zacząć kochać’, *zamieszkać* – ‘zacząć mieszkać’. Na fazę inicjalną sytuacji według Karolaka (2005, 2007) wskazują także czasowniki, które nie są tak morfologicznie transparentne jak poprzednie; jest to przykładowo *urodzić się* w znaczeniu ‘stało się coś takiego, że X żyje’ (‘początek życia’) czy *zasnąć* – ‘stało się coś takiego, że X śpi’ (‘początek snu’). Należy dodać, że niektórzy aspektolodzy doszukują się wyznaczenia fazy terminalnej w takich czasownikach jak: *zbudować (dom)*. Co prawda, czasownik ten oznacza przejście od budowania domu do jego zaistnienia, czyli tzw. tranzycję, ale to znaczenie nie jest tożsame ze wskazaniem fazy terminalnej, jak pokazuje następująca parafraza: *zbudować (dom) ≠ skończyć budować (dom)*.

Krótko mówiąc, zgodnie z tradycją znaczenie aspektowe wyrażane za pomocą podstaw werbalnych będą nazywać *aspektem leksykalnym*<sup>11</sup>, a znaczenie aspektowe

z jednej strony, pretendują do ontologicznych klasyfikacji sytuacji, a z drugiej, posługują się kryterium prawdy w opisie znaczenia aspektowego (zob. Nowakowska 2010).

<sup>10</sup> Ta definicja jest zawężająca w stosunku do języków takich jak polski i rosyjski (zob. Nowakowska 2020), natomiast odpowiada językom romańskim.

<sup>11</sup> W aspektologii częściej używa się niemieckiego terminu *Aktionsart*, angielskiego *Actionality* czy francuskiego *modes d'actions*, które oznaczają ‘sposoby wykonywania czynności’. Typologia *Aktionsart*

wyrażane za pomocą gramemów – *aspektem gramatycznym*. W artykule zajmę się terminem *dokonaność*, który dotyczy tego drugiego, lecz, jak wiadomo, formy czasownikowe łączą oba te znaczenia: leksykalne i gramatyczne.

Celem tego artykułu jest pokazanie różnych definicji dokonaności i refleksji na temat ich adekwatności. Przedstawię pięć definicji dokonaności powstałych na gruncie języków słowiańskich, które mają także, jak zobaczymy, swoje odbicie w językach niesłowiańskich. Zacznę jednak od definicji terminu *dokonaność* w tradycji romańskiej.

## 2. Definicja *dokonaności* w tradycji romańskiej

Na wstępie należy uczynić pewne zastrzeżenie: termin *dokonany* nie może być przetłumaczony ani na francuski, ani na włoski w sposób dosłowny: fr. *accompli* i wł. *compiuto*. Te wyrazy są używane do oznaczenia aspektu *perfektowego*, czyli powiązania sytuacji wyrażonej przez czasownik ze stanem, który z niej wynika. To znaczenie aspektowe, zwane też *rezultatywnym*, obecne w językach romańskich, a także w języku angielskim, jest związane ze złożoną formą czasów, które wskazują na stan rezultatywny w teraźniejszości, przeszłości i przyszłości. Termin *dokonany* tłumaczy się zatem na francuski za pomocą *perfectif*, na włoski – *perfettivo* i na angielski – *perfective*. *Dokonaność* to inaczej *perfektywność*, a nie *perfektowość*. Ta uwaga jest o tyle istotna, że niektórzy językoznawcy utożsamiają aspekt *perfektywny* z aspektem *perfektowym*.

W językoznawczych pracach romańskich, a także w gramatykach, powtarza się tzw. całościowa definicja dokonaności, której korzeni można upatrywać w definicji podanej przez Ferdinanda de Saussure’a w słynnym *Kursie językoznawstwa ogólnego* (*Cours de linguistique générale*). Tę definicję, zainspirowaną niewątpliwie studiami „młodogramatyków”, przytaczam poniżej wraz z definicją niedokonaności:

- (A) Języki słowiańskie odróżniają z reguły dwa aspekty czasownika: dokonany przedstawia czynność w całości, jako punkt, poza wszelkim stawaniem się; niedokonany ukazuje tę czynność w trakcie jej dokonywania się i na linii czasu. Owe kategorie stanowią trudność dla Francuza, gdyż jego język ich nie zna; gdyby były z góry określone, działałoby się inaczej. We wszystkich tych przypadkach spotykamy, zamiast *pojęć* danych z góry, *wartości* wypływające z systemu (de Saussure 1991: 140 – przekład Krystyny Kasprzyk poprawiony przeze mnie; podkreślenia moje)<sup>12</sup>.

różni się od pozostałych, gdyż opiera się na analizie morfologii derywacyjnej czasowników i została stworzona przez Agrella (1918) do opisu języka polskiego. *Actionality* to typologia zaproponowana przez Vendlera (1957) dla języka angielskiego, lecz ze względu na dużą popularność stosuje się ją do wielu języków niebędących językami germańskimi. Jak wiemy, przeprowadzając testy łączliwości czasownika z odpowiednimi kwantyfikatorami i lokalizatorami, pozwala ona na opis znaczenia aspektowego wykraczającego poza czasownik.

<sup>12</sup> Oto fragment przekładu Kasprzyk (de Saussure 1991: 140), który został przeze mnie zmieniony: „dokonany wyobraża działanie w ogóle, jako punkt, poza wszelkim stawaniem się”.



Les langues slaves distinguent régulièrement deux aspects du verbe: le perfectif représente l'action dans sa totalité, comme un point, en dehors de tout devenir; l'imperfectif la montre en train de se faire, et sur la ligne du temps. Ces catégories font difficulté à un Français, parce que sa langue les ignore: si elles étaient prédéterminées, il n'en serait pas ainsi. Dans tous ces cas nous surpréons donc, au lieu d'*idées* données d'avance, des *valeurs* émanant du système (de Saussure 1972: 161–162; podkreślenia moje).

Oprócz ujęcia „całościowego” dokonaność jest tu też przedstawiana jako punkt, co prawdopodobnie ma podkreślać jej charakterystyczną cechę: brak duratywności, czyli trwania. Jak pisze de Saussure, wchodzi ona w opozycję z niedokonanością, która ukazuje czynność w trakcie jej rozwijania się w czasie. Taka definicja niedokonaności, uznana przez romanistów, nie wydaje się odpowiednia do opisu języka polskiego, lecz w tym artykule skupię się tylko na dokonaności.

„Całościową” definicję dokonaności spotykamy również u sławistów, co pokażę poniżej. Pragnę jednak od razu przytoczyć metaforyczny sposób jej definiowania. Jak pisze Simon Cornelis Dik (1989: 187), Isačenko porównuje sytuację, którą wyraża lokutor, do parady. Kiedy lokutor idzie razem z tłumem, nie widzi, gdzie się ona zaczyna i gdzie kończy (metafora niedokonaności), a gdy znajdzie się w wysokim punkcie obserwacyjnym, może objąć wzrokiem całą paradę (metafora dokonaności).

Do spostrzeżeń de Saussure’a warto dodać, że dzisiaj uznaje się francuski czas przeszły prosty *passé simple*<sup>13</sup> za czas wyrażający dokonaność zgodnie z definicją „całościową”. Wchodzi on bowiem w opozycję aspektową z czasem *imparfait*, którego znaczenie aspektowe pasuje do powyższej definicji niedokonaności. W języku francuskim nie zachodzi pełna gramatyzacja tej opozycji. Jest ona ograniczona do wyżej wymienionych czasów przeszłych i, jak widać, łączy w jednym gramemie znaczenie czasowe z aspektowym.

Zanim przejdę do omówienia definicji znajdujących się w polskich pracach aspektologicznych, pragnę podjąć kwestię referencjalistycznego i niereferencjalistycznego definiowania aspektu, już wcześniej sygnalizowaną. Definicje de Saussure’a świadczą raczej o tym drugim ujęciu: lokutor odnosi się do rzeczywistości pozajęzykowej w sposób *niebezpośredni*, co widać w stwierdzeniu: „aspekt dokonany przedstawia sytuację jako punkt”. Większość definicji mówi jednak o odnoszeniu się do danej sytuacji pozajęzykowej, jakby *same* sytuacje były chwilowe, a nie *sposób ich przedstawienia* za pomocą czasownika dokonanego; czyta się przykładowo, że „aspekt dokonany / czasownik dokonany odnosi się do sytuacji chwilowej”. Innymi słowy, ujęcie referencjalistyczne implikuje istnienie jakiejś typologii sytuacji pozajęzykowych, a przecież językoznawca nie opisuje faktów pozajęzykowych tylko językowe, choć odnoszą się one w sposób *pośredni* do rzeczywistości pozajęzykowej

<sup>13</sup> We współczesnej francuszczyźnie, w jednym ze swoich dwóch użyc, czas przeszły złożony *passé composé* zbliża się do znaczenia perfektywnego, przy czym zachowuje nadal odniesienie do fazy post-terminalnej, która jest zbieżna z momentem wypowiedzi. Jak pisze Benveniste (1959/1966), *passé composé*, w odróżnieniu od *passé simple*, jest zaliczany do tzw. czasów dyskursywnych (*temps du discours*) w przeciwieństwie do czasów „historycznych” (*temps de l'histoire*).

realnej lub fikcyjnej. W związku z tym niektóre z przytoczonych poniżej definicji zostały zmodyfikowane tak, aby nie wracać do tej dyskusji.

### 3. Pięć definicji *dokonaności* w tradycji polskiej

Jest oczywiste, że *dokonaność* zajmuje dużo miejsca w badaniach nad językiem polskim. W *Gramatyce współczesnego języka polskiego* w rozdziale poświęconym czasownikowi, napisanym przez Romana Laskowskiego (1998: 158), znajduje się odesłanie do trzech definicji *dokonaności*, które stanowią podstawę dalszego wywodu. Nie będzie to jednak wierne odesłanie do całego tekstu, gdyż Laskowski pokazuje swoje własne, niedosłowne, ich rozumienie. Laskowski formułuje też swoją własną definicję. Ponadto przypomnę definicję *dokonaności* przyjętą przez Romana Jakobsona (1931). Prawdopodobnie nie wyczerpuję w ten sposób listy definicji *dokonaności*.

#### 3.1. Definicja „punktowa”

Według tej definicji aspekt perfektywny przedstawia czynność jako punkt (a imperfektywny – jako linię). Punkt można rozumieć jako metaforę chwilowości, a linię jako metaforę duratywności. Nie będę tu przytaczać nielogicznych interpretacji definicji „punktowej”, w których pisze się, że początek wyrażanej sytuacji jest identyczny z jej końcem, na co zwracał uwagę Andrzej Bogusławski (2004). Warto jednak zastanowić się nad rozumieniem „chwili”. Główny problem z tą definicją polega właśnie na tym, że nie można udzielić precyzyjnej odpowiedzi na pytanie: „Jak długo (krótko) trwa chwila?”

Problemem jest również to, że w formie dokonanej czasownika nie znika jego znaczenie duratywne, co widać w takich czasownikach jak: *przepisać*, *zbudować*<sup>14</sup>, czy *pospacerować*, *popisać*, *porozmawiać*<sup>15</sup>, czy *przepracować*, *przesiedzieć*<sup>16</sup>, *wynudzić się*, czy też *naobierać*, *nakupować*, *nachodzić się*<sup>17</sup>. Tworzą one olbrzymią grupę czasowników, które „punktowa” definicja perfektywności wyklucza (zob. dla języka rosyjskiego Comrie 1976: 16–18). Metafora użyta w definicji *dokonaności* stwarza zatem ryzyko utożsamiania *dokonaności* z własnością „punktowości” czy też „chwilowości”, która dotyczy aspektu leksykalnego, a nie gramatycznego. Dokładniej mówiąc, można ją rozumieć jako odnoszącą się jedynie do czasowników „chwilowych”, a co za tym idzie, takich, które nie implikują tzw. tranzycji. Są to czasowniki takie jak: *sposzrzec*, *spotkać* czy *potknąć się*, a także cała grupa czasowników semelfaktywnych (*stuknąć*, *kichnąć*, *machnąć*, *drgnąć*). Te ostatnie oznaczają ‘pojedynczą krótkotrwałą sytuację’ stanowiącą coś w rodzaju „kwantu” w stosunku

<sup>14</sup> W pracach sławistów polskich czasowniki tego typu mają tworzyć wraz z partnerem niedokonanym tzw. czyste pary aspektowe.

<sup>15</sup> Takie czasowniki są zwane „delimitatywnymi” (por. Piernikarski 1969; Śmiech 1971, 1986).

<sup>16</sup> Takie czasowniki są zwane „perduratywnymi” (por. Piernikarski 1969; Śmiech 1971, 1986).

<sup>17</sup> Takie czasowniki są zwane „kumulatywnymi” (por. Piernikarski 1969; Śmiech 1971, 1986).

do czasowników, od których są derywowane (*stukać, kichać, machać, drgać*). Można je zatem nazwać „kwantowymi” dla odróżnienia od „wewnętrznie iteratywnych” (zob. Antinucci & Gebert 1975–1976/1977)<sup>18</sup>.

Odchodząc od metafory punktu i nieprecyzyjnego pojmowania chwilowości, należałoby raczej mówić, podobnie jak Karolak (2007), o „abstrahowaniu od trwania”. Innymi słowy, lokutor, wybierając formę dokonaną, przedstawia sytuację tak, jakby nie rozwijała się w czasie. Skądinąd podobnie definiował dokonaność Antoine Meillet (1924: 282), co widać w cytacie: „Un verbe perfectif exprime le procès pur et simple, abstraction faite de toute durée” („Czasownik dokonany wyraża proces jako taki, abstrahując od jakiegokolwiek trwania”). Takie podejście do dokonaności jest na tyle ogólne, że pozwala ją zastosować do wszystkich typów leksykalnych czasowników, a w wypadku wyżej wymienionych czasowników duratywnych umieszcza cechę duratywności na drugim planie.

### 3.2. Definicja „zupełnościowa”

Aspekt dokonany przedstawia tu sytuację, jakby osiągnęła swój naturalny kres (a aspekt niedokonany sytuację w toku dążącą do osiągnięcia swojego naturalnego kresu). W ten sposób opozycja *dokonany vs niedokonany* opiera się na semantycznej *kompletności sytuacji vs jej niekompletności*. Jak pisze Laskowski (1998: 158), ta definicja pochodzi od Jerzego Kuryłowicza (1977).

W takim ujęciu aspekt dokonany dotyczy jedynie czasowników implikujących granicę<sup>19</sup>, po osiągnięciu której sytuacja nie może się rozwijać, np. *zbudować, uśpić, przemalować*. Czasowniki te tworzą wraz ze swoimi partnerami niedokonanymi grupę tzw. czasowników telicznych<sup>20</sup>. Z tego wynika, że znaczenia ‘osiągnięcia granicy końcowej sytuacji’ nie wyrażają takie grupy czasowników dokonanych jak:

- a) czasowniki dokonane chwilowe ateliczne (*spotkać, spostrzec, mrugnąć*);
- b) czasowniki dokonane delimitatywne (*pospacerować, popływać, posiedzieć*), perduratywne (*przepracować, przesiedzieć*), kumulatywne (*naobierać, nakupować, nachodzić się*) i inne<sup>21</sup>.

Nie wiadomo, czy ta definicja wyklucza też czasowniki teliczne nieduratywne (chwilowe), nazwane przez Laskowskiego czasownikami „zmiany skokowej”, takie jak: *wyjść, zabić, upaść, zgubić, znaleźć, odkryć, pokochać, zamieszkać*. Mimo że od-

<sup>18</sup> Pomimo cechy chwilowości, nie można ich uznać za *achievement verbs* Vendlera (1957), gdyż nie implikują tranzyjcy, czyli przejścia z jednej fazy w drugą.

<sup>19</sup> Zob. Bertinetto (2001), który krytykował rozpowszechnione przekonanie o tym, że perfektywność implikuje teliczność. Pokazał to na przykładzie języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego i włoskiego.

<sup>20</sup> W tradycji polskiej uznaje się je za „czyste pary aspektowe”. Takie podejście nadal wywołuje dyskusję wśród aspektologów; zob. Cockiewicz (2007).

<sup>21</sup> Jakobson (1931 in: 1984: 3–4) podchodził krytycznie do przypisywania dokonaności charakteru jednostkowego i chwilowego, podając dwa przykłady rosyjskie *ponaстроit’ (pobudować)* i *naguljat’ sja (naspacerować się)*.

wrotnie do *spotkać* i *mrugnąć* implikują wewnętrzną granicę, nie oznaczają ‘sytuacji dążącej do końcowej granicy’ ze względu na brak duratywności<sup>22</sup>. Dlatego też nie są zwyczajowo uznawane za teliczne.

Twórca terminu *teliczny*, Howard Garey (1957), nazywa tak czasowniki, które wyrażają czynność zmierzania do granicy końcowej, przy czym w czasie perfektywnym dochodzi do osiągnięcia tej granicy, a w czasie imperfektywnym osiągnięcie jej jest niepewne<sup>23</sup>. Należy dodać, że Garey dokonuje tego rozróżnienia, analizując czasy francuskie, dlatego używa terminu *czas perfektywny (passé composé*<sup>24</sup> lub *passé simple)* i *czas imperfektywny (imparfait)*<sup>25</sup>. Jak pamiętamy, opozycja *perfektywność vs imperfektywność* dotyczy w języku francuskim tylko tych trzech wyżej wymienionych czasów przeszłych, a co za tym idzie, te gramemy amalgamują znaczenie aspektowe z czasowym.

W analizach aspektu języka rosyjskiego rozumienie teliczności nie zawsze oznacza ‘dążenie do końcowej granicy sytuacji’; może być bliskie znaczenia ‘ograniczenie sytuacji do jakiegoś interwału’, jak wynika z tekstu Érica Corre’a (2009), który wprowadza termin *sąd o teliczności*. Ten sąd jest związany z imperfektywem rosyjskim. Nie jest trudno zrozumieć analizę Corre’a, gdyż język polski posiada te same formy czasownika:

Czasownik imperfektywny nie wyklucza nigdy sądu o teliczności: z punktu widzenia czysto referencyjnego to, że się mówi *desjat’ minut on čistil zuby (czyścił zęby przez dziesięć minut)* [...] czy *on vyčistil zuby za desjat’ minut (wyczyścił zęby w dziesięć minut)* [...], zdarzenie to jest zakończone i ma wynik w postaci czystych zębów dla desygnatu podmiotu (Corre 2009: 25; tłumaczenie moje)<sup>26</sup>.

Jak widać, w użyciu imperfektywu nie chodzi o ‘dążenie do końcowej granicy sytuacji’, lecz o wykonywanie danej czynności w określonym interwale czasowym. To, co Corre uważa za referencyjny punkt widzenia, jest jedną z możliwych interpretacji tego zdania, ale nie jest ona podstawowa, bo wtedy nie można by było powiedzieć z sensem: *czyścił zęby przez 10 minut i nadal są niezbyt czyste*.

<sup>22</sup> Niektóre czasowniki imperfektywne będące partnerami wyżej wymienionych (*wychodzić, zabijać*) oznaczają ‘sytuację dążącą do końcowej granicy’. Pozostałe nie mają takiego znaczenia, pomimo cechy duratywności: *upadać, odkrywać, kochać, mieszkać*, a jeszcze inne osiągają znaczenie iteratywności czy też nieaktualności: *gubić, znajdować*.

<sup>23</sup> Oto oryginalny tekst Gareya (1957: 106): „[...] a category of verbs expressing an action tending toward a goal – envisaged as realized in a perfective tense, but as contingent in an imperfective tense”.

<sup>24</sup> Zauważmy, że Garey (1957: 106) ilustrował francuskie czasy perfektywne za pomocą czasu *passé composé*, a nie *passé simple*, mimo że *passé composé* ma znaczenie rezultatywne i jest ono diachronicznie pierwsze przed preterytalnym.

<sup>25</sup> Por. „Thus a telic situation is one that involves a process that leads up to a well-defined terminal point, beyond which the process cannot continue” (Comrie 1976: 45).

<sup>26</sup> Oto tekst oryginalny „le verbe imperfectif n’est jamais incompatible avec un jugement de téliticité: d’un point de vue strictement référentiel, que l’on énonce *desjat’ minut on čistil zuby* [...] ou *on vyčistil zuby za desjat’ minut* [...], l’événement est terminé et se solde par des dents propres pour le référent du sujet”.

Analiza referencyjna nieuchronnie daje przewagę sytuacji pozajęzykowej nad faktami językowymi, a przecież te ostatnie nie informują o końcowym efekcie czyszczenia zębów, a pokazują jedynie, że ta czynność jest ograniczona do pewnego interwału.

Skądinąd ograniczenie interwału nie jest dane przez imperfektywną formę czasownika. Taki stan rzeczy jest nagminny w języku polskim, lecz w języku francuskim limitatywność jest raczej przypisywana perfektywności: sytuacja ograniczona w czasie nie jest nigdy wyrażana za pomocą imperfektywu. Tłumacząc na język francuski wyżej cytowane zdanie *czyścił zęby przez 10 minut*, nie można użyć czasu przeszłego niedokonanego *imparfait* i powiedzieć \**Il nettoyait les dents pendant 10 minutes*. Należy tu użyć czasu przeszłego dokonanego *passé simple* lub *passé composé*: *Il nettoya les dents pendant 10 minutes* / *Il a nettoyé les dents pendant 10 minutes*. Przyjmując terminologię Gareya, można powiedzieć, że francuskie czasy „perfektywne” są używane do wyrażenia limitatywności, która w języku polskim jest najczęściej wyrażana za pomocą imperfektywu<sup>27</sup>. Fakt ten może wyjaśniać, dlaczego nie spotykamy na gruncie języka polskiego definicji dokonaności jako sytuacji ograniczonej w czasie.

Na koniec warto przytoczyć obserwację Henka Verkuyla i Co Veta (2004: 236–237) dotyczącą terminu *completion*, czyli *zupełności*, który jest używany w pracach aspektologicznych w trzech różnych znaczeniach. Po pierwsze, termin może odnosić się do sytuacji przeszłej, tj. uprzedniej w stosunku do momentu mówienia. Jest ona *całkowicie* „zamknięta” w przeszłości, zatem nie dotyczy ani czasowników w czasie teraźniejszym, ani w przyszłym. Po drugie, termin ten odnosi się do czasów takich jak francuski czas przeszły *passé simple*, gdyż ma on aspekt perfektywny. Widać to dzięki kontrastowi pomiędzy tym czasem a drugim czasem przeszłym, jakim jest *imparfait*, który oznacza sytuację w toku. Po trzecie, *zupełność* może być cechą integralną samej sytuacji, co Verkuyl i Vet ilustrują za pomocą angielskiego wyrażenia *discovering a treasure* (*odkrywanie skarbu*) w przeciwieństwie do wyrażenia *sleeping* (*spanie*) niemającego tej cechy. Jak widzimy, pierwsze znaczenie wyprowadza *zupełność* z przeszłości, drugie – z aspektu gramatycznego, a dokładniej z perfektywności, a trzecie – z aspektu leksykalnego. W trzecim znaczeniu *zupełność* jest identyfikowana z tranzycjonalnością, czyli przejściem lub raczej z możliwością przejścia z jednej fazy sytuacji do drugiej, przy czym cytowani autorzy zwracają głównie uwagę na funkcję dopełnienia bliższego w wyznaczeniu tranzycji (*discovering a treasure*). Krótko mówiąc, termin *zupełność*, niejednoznaczny sam w sobie, nie nadaje się do definiowania dokonaności.

<sup>27</sup> Za wyjątek można uznać czasowniki delimitatywne (*pospacerować trochę*), perduratywne (*prze-spacerować całą noc*) i podobne, chociaż prawdą jest też, że nie wyznaczają one interwału jako takiego. Czynniami to jedynie formy niedokoneane w połączeniu z odpowiednimi adwerbiami takimi jak np. *przez dany interwał czasowy* lub *od X do Y godziny / roku...* (por. konfiguracja limitatywna w terminologii Karolaka in: 2007; zob. dla języka rosyjskiego Comrie 1976: 17).

### 3.3. Definicja „całościowa”

Jak wspomniano powyżej, definicja „całościowa” aspektu perfektywnego jest popularna w tradycji romańskiej. Chodzi o przedstawienie sytuacji jako całości. Konsekwencją tej definicji jest to, że czasownik perfektywny oznacza fakt jednostkowy, który pokrywa ograniczony interwał czasowy i którego przebieg w czasie nie jest istotny. Te własności implikują niepodzielność sytuacji na fazy.

Można się zastanawiać, czy ta definicja implikuje limitatywne przedstawienie sytuacji. Wątpliwość dotyczy tego, czy reprezentacja całościowa sytuacji wyrażonej przez czasownik implikuje jej *zakończenie*. Z kolei zakończenie danej sytuacji może oznaczać dla jednych badaczy ‘dojście do tranzycji’, a dla drugich ‘nieprzedłużanie danej sytuacji poza granicę końcową określonego interwału’. Ci pierwsi wykluczają rozumienie całościowej reprezentacji jako limitatywności, a ci drudzy – nie. Jak widać, wracamy do wcześniejszej dyskusji o czasownikach telicznych utożsamianych z „zupełnościową” reprezentacją sytuacji. Podobnie jak powyżej, można się zastanawiać, czy są z niej wykluczone czasowniki delimitatywne (*posiedzieć trochę*) i perduratywne (*przesiedzieć godzinę*), a nawet czasowniki gradualne (*postarzeć się*)<sup>28</sup>. Co prawda, swoim znaczeniem nie wyznaczają przejścia jednej fazy w drugą, ale w moim przekonaniu nie wykluczają reprezentacji całościowej jednej z faz sytuacji. Nie chcąc tworzyć kategoryzacji sytuacji jako swoistej ontologii, możemy powiedzieć, że język polski wyraża rzeczywistość pozajęzykową za pomocą dwóch leksemów: *leżeć* i *poleżeć*. Ten pierwszy przedstawia sytuację jako nieograniczony w czasie stan, a ten drugi jako całościowy obraz tego stanu, który jest ograniczony w czasie. Oczywiście analiza leksykalno-morfologiczna jest inna: podkreśla ona znaczenie stanu w opozycji do jego części. W analizie aspektu gramatycznego istotne jest jednak czasowe nieograniczenie interwału przy czasowniku *leżeć* i czasowe ograniczenie interwału przy czasowniku *poleżeć*, co pokrywa się z opozycją *niedokonany* vs *dokonany*.

Całościowe ujęcie nie pasuje jedynie do czasowników gradualnych, gdyż granica końcowa sytuacji może być wyznaczona jedynie pragmatycznie. Czasowniki takie jak *postarzeć się*, *pożółknąć* czy *polepszyć się* są używane w znaczeniu ‘osiągnięcia końcowej granicy procesu’, tak jakby użytkownik nie chciał pamiętać o niemożności wyznaczenia granicy ze względu na stopniowanie danej cechy (‘starszy’, ‘bardziej żółty’, ‘lepszy’) (por. Bertinetto & Squartini 1995). Zatem, uwzględniając tę pragmatyczną interpretację, można uznać czasowniki gradualne za pasujące do „całościowej” definicji dokonaności.

Reasumując, należy zauważyć, że trudności wynikające z zastosowania definicji „całościowej” do wszystkich typów leksykalnych czasowników wydają się o wiele mniejsze niż przy definicji „zupełnościowej”, która ma zastosowanie jedynie do czasowników tranzycyjalnych, czyli implikujących granicę sytuacji. Ujęcie „całościowe” sytuacji nie wydaje się wykluczać jakiegokolwiek typu czasowników, gdyż teoretycznie każda sytuacja może być ograniczona w czasie i dzięki temu przedstawiana

<sup>28</sup> Por. termin *czasowniki parametryczne* w: Laskowski 1998: 159.

„z zewnątrz”. Dodajmy, że nasza analiza nie utożsamia reprezentacji całościowej z limitatywnością. Pokazuje ją jedynie jako konsekwencję.

### 3.4. Definicja „retrospektywna”

Jest to definicja autorstwa Laskowskiego znajdująca się w *Gramatyce współczesnego języka polskiego*. Sam autor używa terminu *retrospektywny*:

- (B) [...] aspekt dokonany jest inherentnie retrospektywny: sytuacja jako pewien zamknięty fakt może być obserwowana tylko z punktu umieszczonego na osi czasu później niż sama opisywana sytuacja (Laskowski 1998: 160; podkreślenia moje)<sup>29</sup>.

Perspektywa tej definicji jest związana z osią czasu w takim sensie, że umieszcza się punkt widzenia *po* sytuacji wyrażanej przez czasownik. Inna była perspektywa definicji „całościowej”: implikując reprezentację „z zewnątrz”, nie wymagała odniesienia się do osi czasu, a więc zakładała perspektywę pozaczasową. Jednak właściwie nie wydaje się, żeby wizja zewnętrzna i retrospektywna wykluczały się. Może nie jest istotne, czy przedstawienie sytuacji jako niepodzielnej całości jest wynikiem jednej czy drugiej reprezentacji.

Problem z definicją „retrospektywną” pojawia się dopiero podczas analizy kontrastywnej czy typologicznej. A mianowicie ta definicja odpowiada dość dokładnie definicji *perfectum*, czyli wyrażania sytuacji uprzedniej i stanu późniejszego, który z niej wynika. To znaczenie jest nieobecne w języku polskim, a zostało zgramatykalizowane za pomocą złożonych form czasowników w językach romańskich i germańskich<sup>30</sup>. Za Hansem Reichenbachem (1947) przedstawia się to znaczenie za pomocą dwóch komponentów: sytuacji E (*event*) i punktu referencji R, przy czym R jest zawsze usytuowany *po* E. Reichenbach zastosował ten schemat do wszystkich form angielskiego *perfectu*. Tak więc *Present Perfect* wyraża sytuację uprzednią, z której wynika stan aktualny, *Past Perfect* wyraża sytuację uprzednią, z której wynika stan usytuowany w przeszłości, a *Future Perfect* – sytuację uprzednią, z której wynika stan usytuowany w przyszłości. Jak można zauważyć, Reichenbachowski punkt R występujący *po* czynności przypomina wyrażenie Laskowskiego: „punkt umieszczony na osi czasu *później* niż sama opisywana sytuacja”. „Retrospektywna” definicja *perfektywności* (dokonaności) zbiega się zatem z definicją *perfektowości* (rezultatywności), co uniemożliwia adekwatne porównanie języka polskiego z językami ro-

<sup>29</sup> Może zdumiewać fakt, że Elena V. Padučeva (1992: 125) używa podobnej terminologii nie do opisu perfektywu, lecz do opisu użyć faktualnych rosyjskich czasowników imperfektywnych, zarówno rezultatywnych, jak i nie: „[...] The component <<Retrospective point of reference>> [...] is the only component that is really common for all factual meanings of the Ipfv – both resultative and non-resultative, including non-telic – unlike the progressive meaning which has a synchronic point of reference”. Z pewnością Padučeva stara się w ten sposób odróżnić znaczenie faktualne imperfektywu rosyjskiego od jego znaczenia ‘sytuacji w toku’, zapominając jednak o tym, że brak synchronii dotyczy też perfektywu (por. Wierzbicka 1967).

<sup>30</sup> W łacinie klasycznej była to forma prosta.

mańskimi i germańskimi. Skądinąd rozwinięcie, jakie Laskowski dodaje do definicji „retrospektywnej”, nie wytrzymuje krytyki nawet w obrębie języka polskiego:

- (C) Aspekt dokonany ukazuje akcję z zewnątrz jako przebieg zamknięty, pokazany z perspektywy czasowej jakiegoś momentu późniejszego od odcinka czasu, w którym miała miejsce sytuacja opisywana przez czasownik. Tym momentem czasowym, w perspektywie którego mówiący ukazuje słuchaczowi opisywaną sytuację, może być jakiś moment w przeszłości lub w teraźniejszości, albo też jakiś bliżej nieokreślony moment w przyszłości dalszej niż moment wystąpienia samej opisywanej akcji (w wypadku prymarnego, tzn. deiktycznego użycia dokonanej formy czasu przyszłego) (Laskowski 1998: 158; podkreślenia moje).

Jak czytamy, punkt widzenia ma się sytuować w przeszłości, teraźniejszości lub przyszłości. Zgodnie z (C), mówiąc *Janek napisze ćwiczenie*, obserwujemy tę czynność z punktu umieszczonego w przyszłości dalszej niż moment wystąpienia samej opisywanej czynności. Ale czy mówiąc *Janek napisał ćwiczenie*, obserwujemy tę czynność z punktu umieszczonego w przeszłości czy teraźniejszości? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Za to usytuowanie tych punktów pasuje znakomicie do czasów o wartości *perfectum* w językach takich jak angielski, francuski czy włoski. Dla języka polskiego jest to jednak nadużycie. W polskim punkcie widzenia usytuowany w przeszłości pasowałby prawdopodobnie do czasu zaprzeszłego, którego przecież Laskowski nie definiuje.

Poniższa tabela ma służyć poparciu powyższej analizy kontrastywnej. Przedstawiono w niej czasy złożone, które wyrażają stan wynikający z sytuacji wcześniejszej.

Tabela 1. Czasy złożone w języku angielskim, francuskim i włoskim

epoka czasowa stanu rezultatywnego	język angielski	język francuski	język włoski
teraźniejszość	Present Perfect	passé composé <sup>31</sup>	passato prossimo
przeszłość	Past Perfect	plus-que-parfait	trapassato
przyszłość	Future Perfect	futur antérieur	futuro anteriore

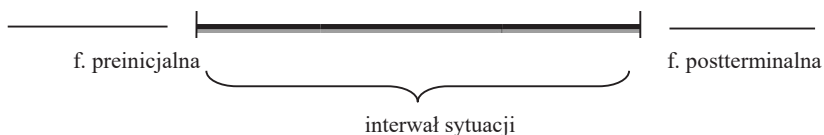
Ta tabela pokazuje znaczenie aspektowe czasów w trzech językach, co pozwala zauważyć zbieżność tego znaczenia z dokonanością, taką, jak ją przedstawia definicja „retrospektywna”. Problem w tym, że tabela nie przedstawia czasów o wartości perfektywnej (dokonanej) tylko perfektywnej. Nawiasem mówiąc, język angielski nie posiada opozycji *perfektywność vs imperfektywność*, a język francuski<sup>32</sup> i włoski gramatyzuje ją tylko w czasach przeszłych.

<sup>31</sup> W odróżnieniu od języka angielskiego, języki francuski i włoski nie wskazują epoki czasowej stanu rezultatywnego, lecz czynności uprzedniej, i dlatego nazywa się te czasy „przeszłymi” (fr. *passé* i wł. *passato*). Ponadto w nazwach czasów przyszłych tych języków używa się terminu *uprzedni* (fr. *antérieur* i wł. *anteriore*). Jak widać, angielskie nazewnictwo wykazuje większą konsekwencję.

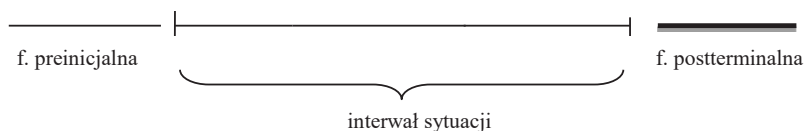
<sup>32</sup> Por. Kuryłowicz (1977: 76), który pisze, że są wzajemnie nieprzetłumaczalne fr. *écrire* (pisać – forma prosta) vs *avoir écrit* (pisać – forma złożona) i słowiańskie *pisati* vs *napisati*.



Zostawiając z boku trzy epoki czasowe, można pokazać różnicę pomiędzy perfektywnością (dokonanością) a perfektywnością za pomocą schematu pięciu faz. Porównajmy następujące dwa schematy:



Schemat 3. Perfektywność



Schemat 4. Perfektowość

Pierwszy schemat przedstawia perfektywność jako zamknięty interwał sytuacji (zaznaczony linią pogrubioną), będący wynikiem scalenia trzech faz sytuacji: centralnej z początkową i końcową. Taki stan rzeczy jest zgodny z definicją „całościową”. Natomiast drugi schemat przedstawia definicję „retrospektywną”, która, jak stwierdziliśmy, kładzie nacisk na fazę *po* sytuacji wyrażonej przez czasownik, czyli fazę postterminalną (zaznaczoną linią pogrubioną). Ta faza odpowiada znaczeniu *perfektowemu* czasów złożonych wyżej cytowanych trzech języków. Prawdą jest też, że znaczenie aspektowe czasów złożonych tych trzech języków wymagałoby bardziej szczegółowego opisu, co jednak nie jest tematem niniejszego wywodu.

### 3.5. Definicja „początkowo-końcowa”

Na koniec przytaczam jeszcze jedną definicję perfektywności, która była cytowana przez Jakobsona (1931/1984), a pochodzi z gramatyki języka rosyjskiego z roku 1831 (*Russkaja grammatika*) autorstwa Aleksandra Vostokova :

- (D) Already Vostokov writes: “The perfective aspect shows the action with a specification that it has begun or is over”, whereas the imperfective aspect “shows the action without specification of its beginning or its completion” (§ 59) (Jakobson 1931 in: 1984: 3; podkreślenie moje).

Aspekt perfektywny jest tu definiowany jako czynność, która się zaczęła lub skończyła. Według pięciofazowej definicji aspektu (D) oznacza, że aspekt dokonany wskazuje fazę inicjalną sytuacji lub terminalną. Nie można zatem utożsamiać tej definicji z definicją „całościową”, bo ta ostatnia uniemożliwia wyznaczenie zarówno początku, jak i końca sytuacji. Z tego samego względu nie można jej też utożsamiać z definicją „punktową”. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do definicji „retrospek-

tywnej”): przedstawienie sytuacji jako rozpoczętej lub zakończonej wyklucza przedstawienie jej jako zamkniętego faktu z punktu widzenia późniejszego w stosunku do wyrażanej sytuacji.

Zastanówmy się nad odrębnością definicji (D) w stosunku do pozostałych, a w szczególności do obiegowej definicji, według której czasownik dokonany przedstawia sytuację jako zakończoną<sup>33</sup>. Jasno widać, że (D), przez wskazanie na fazę inicjalną, uwzględnia czasowniki inchoatywne, takie jak *pokochać* czy *zamieszkać*, które nie są brane pod uwagę w innych definicjach dokonaności. Problem jednak w tym, że akcentowanie jednej z faz, początku lub końca, wydaje się zawężać definicję dokonaności do czasowników wyznaczających te fazy. W ten sposób nie podlegają tej definicji czasowniki nieduratywne, takie jak *spojrzeć*, *upaść* czy *wyjść*. Można też mieć wątpliwości co do czasowników duratywnych delimitatywnych czy perduratywnych, takich jak *posiedzieć* czy *przesiedzieć*. Zatem definicja (D) uzależnia dokonaność od aspektu leksykalnego.

#### 4. Użycie terminu *perfektywny*

W prezentacji definicji dokonaności trudno nie wspomnieć o użyciu terminu *perfektywny* w pracach innych niż slawistyczne. O ile wiem, od samego początku termin ten był używany jedynie w opisie aspektu gramatycznego greki i współczesnych języków słowiańskich. Jak widzieliśmy w (A), de Saussure powołuje się właśnie na języki słowiańskie. Jednak z czasem w pracach nie dotyczących języków słowiańskich termin ten odnosi się do aspektu leksykalnego, a nie gramatycznego: oznacza określony typ czasowników, a nawet typ sytuacji, do którego odnoszą się odpowiednie czasowniki.

Przykładowo, *perfektywnymi* nazywa się francuskie czasowniki teliczne. Jak wiemy, chodzi o czasowniki, które wyrażają osiągnięcie końcowej granicy lub dążenie do niej. Zdarza się, że używa się wymiennie terminów *proces teliczny* i *proces perfektywny* (zob. Gosselin 2005: 33). Autorzy najbardziej językoznawczej ze wszystkich gramatyk języka francuskiego – *Grammaire méthodique du français* (Riegel et al. (2009)) – tym terminem określają znaczenie aspektowe takich czasowników francuskich jak: *sortir* (‘wyjść’), *naître* (‘urodzić się’), *atteindre* (‘osiągnąć’, ‘dojść’), *trouver* (‘znaleźć’), *ouvrir* (‘otworzyć’), *casser* (‘popsuć’, ‘złamać’) czy *réparer* (‘naprawić’). Jak widać, wymieniają oni zarówno czasowniki nieduratywne, jak i duratywne, ale chodzi im na pewno o znaczenie ‘osiągnięcia granicy’, a nie o ‘dążenie do niej’<sup>34</sup>. Badacze ci używają terminu *perfektywny* do objaśnienia

<sup>33</sup> Chodzi o obiegową definicję przyjętą w nauczaniu gramatyki polskiej.

<sup>34</sup> O tym świadczy następująca definicja: „L’aspect perfectif envisage le terme du procès. Le procès n’acquiert d’existence complète et véritable que lorsqu’il est parvenu à son terme (ainsi, l’action de *sortir* n’est réalisée qu’après le seuil, quand on *est sorti*, c’est-à-dire quand on est dehors)” (2009: 521) (Aspekt perfektywny oznacza zakończenie procesu. Proces staje się kompletny tylko wtedy, gdy dobiega do końcowej granicy (w ten sposób czynność *wyjścia* jest zrealizowana dopiero za progiem, czyli kiedy jest się na zewnątrz)) (tłumaczenie moje).

znaczenia leksykalnego czasowników, choć zaznaczają, że zasadniczo stosuje się go w analizie czasowników występujących w językach słowiańskich, które gramatyzują opozycję *perfektywny vs imperfektywny* (zob. Riegel et al. 2009: 521). Laurent Gosselin (2005) używa tego samego terminu zarówno do aspektu leksykalnego (zamiennie z terminem *teliczny*), jak i do aspektu gramatycznego (zamiennie z terminem *aorystyczny*). Ten ostatni jest definiowany jako reprezentacja „globalna” procesu, którą oddaje francuski czas przeszły dokonany *passé simple*, np. *Il traversa le carrefour* – ‘Przeszedł skrzyżowanie’ (Gosselin 2005: 33).

Używanie terminu *perfektywny* na określenie znaczenia niesionego przez sam czasownik i przez gramem czasu przeszłego dokonanego ma dłuższą tradycję. Nawiasem mówiąc, zachodzi tu paralela z terminem *imperfektywny*: jest on używany w znaczeniu ‘czynności w toku’, które jest wyrażone przez francuski czas przeszły niedokonany *imparfait*. O tym chaosie terminologicznym pisał już dawno temu Garey (1957), podając jako przykład analizę Holgera Stena (1952). Sten pisze, że francuski czasownik *se noyer* (‘utopić się’) jest *perfektywny*, ale staje się *imperfektywny*, kiedy jest użyty w czasie *imperfektywnym*, czyli francuskim *imparfait* (*se noyait* – ‘topił się’)<sup>35</sup>. Nie dość, że raz się pisze o *perfective verb*, a raz o *perfective tense*, to jeszcze tzw. czasownik perfektywny nie zawsze nim jest, gdyż może się stać imperfektywny.

Termin *perfektywny* nie jest utożsamiany jedynie z terminem *teliczny* (‘osiągnięcie końcowej granicy’), lecz też z innymi terminami. Jak pisze Garey, aspektolodzy postrzegają opozycję *perfektywny vs imperfektywny* analogicznie do opozycji *punktowy vs iteratywny*, *nieduratywny vs duratywny* i „*dokonany*” vs „*niedokonany*” (*accomplished vs nonaccomplished*). Renaat Declerc (1979: 761) zebrał jeszcze więcej analogii pomiędzy terminami, które znalazł w pracach nieslawistycznych. Po stronie perfektywności są to: *bounded* (*ograniczony*), *telic* (*teliczny*), *nondurative* (*nieduratywny*), *conclusive* (*konkluzywny*), *terminative* (*terminatywny*), *resultative* (*rezultatywny*)<sup>36</sup>, *accomplishments* (*dokonania*), a po stronie imperfektywności: *unbounded* (*nieograniczony*), *atelic* (*ateliczny*), *durative* (*duratywny*), *nonconclusive* (*niekonkluzywny*), *activities* (*działania*)<sup>37</sup>. Terminy *accomplishments* i *activities* są wzięte z klasyfikacji wyrażen czasownikowych dokonanej przez Vendlera (1957) na bazie języka angielskiego. W odróżnieniu od Gareya, Declerc pokazuje tę dowolność ter-

<sup>35</sup> Oto tekst oryginalny Gareya (1957: 105): „[...] what Sten seems to have tried to prove in his discussion of *se noyait* is that a perfective verb is imperfective because it is sometimes used in an imperfective tense, the imperfect” (podkreślenie moje).

<sup>36</sup> Takie rozumienie perfektywności spotykamy też na naszym gruncie (zob. Kiklewicz 2005). Tak jak termin *perfektywny* jest nadużywany przez nieslawistów, tak termin *rezultatywny* jest nadużywany przez slawistów. To ostatnie może wynikać z ujęcia referencjalistycznego w badaniach nad aspektem, co się przejawia w tym, że każde wyrażenie czasownikowe jest interpretowane jako rezultatywne nawet wtedy, gdy nie zawiera ono żadnych wskaźników rezultatywności. O rezultatywności miałyby świadczyć jedynie nasze doświadczenie pozajęzykowe, z którego wynika, że każda sytuacja jest uwikłana w relacje przyczynowo-skutkowe.

<sup>37</sup> O ile mi wiadomo nie istnieje jedno zaakceptowane tłumaczenie na język polski terminów używanych w klasyfikacji Vendlera. Polscy badacze najczęściej ich nie tłumaczą. Przy czym klasyfikacja Laskowskiego (1998) została przeprowadzona według innych kryteriów.

minologiczną, analizując czasownik przechodni *drink*, którego dopełnienie denotuje obiekt niepoliczalny *beer* (*piwo*) lub policzalny *three glasses of beer* (*trzy szklanki piwa*). W tej analizie nie chodzi o wpływ gramemu czasowo-aspektowego, jak to widzieliśmy przy francuskim czasowniku *se noyer* (*utopić się*) w czasie *imparfait*. Chodzi o to, czy dopełnienie może stanowić granicę końcową sytuacji wyrażanej przez czasownik. Vendler rozstrzygał podobną kwestię za pomocą testu (nie)łączliwości z wyrażeniami mierzącymi trwanie. Tak więc, używając form pozbawionych gramemu czasowo-aspektowego, można powiedzieć *drink beer for an hour* (*pić piwo przez godzinę*), a nie można – *\*drink beer in an hour* (*\*pić piwo w godzinę*). Sytuacja jest diametralnie różna przy dopełnieniu policzalnym: *\*drink three glasses of beer for an hour* (*\*wypić trzy szklanki piwa przez godzinę*) i *drink three glasses of beer in an hour* (*wypić trzy szklanki piwa w godzinę*). Test pokazuje, że w pierwszym przypadku chodzi o *activities* (*działania*), a w drugim o *accomplishments* (*dokonania*).

Zauważmy, że to rozróżnienie jest zaznaczane inaczej w języku polskim, który, w przeciwieństwie do angielskiego, gramatykalizuje *perfektywność* vs *imperfektywność*. *Policzalność* vs *niepoliczalność* rzeczownika w funkcji dopełnienia bliższego nie jest jedynym wyznacznikiem znaczenia aspektowego. Podstawowym wyznacznikiem jest wybrana forma perfektywna czy imperfektywna czasownika, i to ona łączy się lub nie z odpowiednimi dopełnieniami i kwantyfikatorami trwania. Jak wiadomo, *wypić piwo* znaczy *wypić całe piwo* (*w godzinę*), zatem podobnie w przypadku *trzech szklanek*: *wypić (całe) trzy szklanki piwa* (*w godzinę*). To forma *wypić* pozwala na łączliwość z *w godzinę*, a *piwo* o znaczeniu policzalnym czyni to w sposób pośredni (Wierzbicka 1967: 2237). W takiej perspektywie forma imperfektywna nie jest w zupełnej opozycji do perfektywnej: można *pić wodę przez godzinę*, ale też *budować dom przez trzy lata*, choć *dom* jest rzeczownikiem policzalnym i stanowi dopełnienie. Tę różnicę podkreśla niemożność dosłownego tłumaczenia tego ostatniego na angielski: *\*build a house for three years*<sup>38</sup>.

Należy zauważyć, że termin *proces perfektywny* i *imperfektywny* jest też używany w *Gramatyce kognitywnej* Johna R. Taylora (2007: 475–478). To ujęcie opiera się również na opozycji *policzalność* vs *niepoliczalność*, przy czym stosuje się ją bezpośrednio do czasowników, a nie do dopełnienia bliższego. Zgodnie z tym stwierdza się analogię pomiędzy *rzeczownikiem policzalnym* vs *niepoliczalnym* a *czasownikiem perfektywnym* vs *imperfektywnym*. Analogicznie do rzeczownika policzalnego czy jednostkowego, proces perfektywny cechuje się wewnętrzną strukturą i naturalnym wykontuowaniem. Nie jest jednorodny, gdyż, podobnie jak dach nie jest domem, część procesu ‘napisać książkę’ nie jest jej napisaniem. Warunkiem procesu perfektywnego jest to, że punkt końcowy stanowi część integralną tego procesu. Termin *perfektywny* jest tu zatem używany do nazwania procesów, ale również w odniesieniu do formy dokonanej czasownika *napisać*. Ponadto „proces perfektywny” w ujęciu Taylora daje się utożsamiać z „sytuacjami telicznymi” Comrie’ego (1976) czy czasownikami telicznymi, o których pisaliśmy wyżej.

<sup>38</sup> Podobnie jest, gdy tłumaczymy to wyrażenie na język francuski i włoski: *\*construire une maison pendant trois ans*, *\*costruire una casa per tre anni*.

## 5. Konkluzja

Badania nad kategorią aspektu wykazują się dużym stopniem trudności ze względu na nieuchwytność sytuacji mogących się rozwijać w czasie. Podstawowe pytanie brzmi: „Jak formy czasownikowe czy inne wyznaczniki mogą wyrazić takie znaczenie?” Jedną z przyjętych metodologii, świadomie lub nie, jest ujęcie referencjalistyczne. Takie ujęcie pozwala na powoływanie się na sytuacje pozajęzykowe, które stają się podstawą wyjaśnienia użycia takiej czy innej formy czasownika. Szkopułem, choć nie jedynym, jest tu brak odpowiedniej typologii sytuacji pozajęzykowych. Taką typologią nie jest klasyfikacja wyrażen czasownikowych autorstwa filozofa Zeno Vendlera, gdyż powstała ona na bazie opisu form czasownikowych języka angielskiego, a nie na uniwersalnej ontologii sytuacji. Nawet gdyby taka typologia istniała, funkcją języków naturalnych nie jest odzwierciedlanie świata pozajęzykowego w sposób bezpośredni. Różnorodność systemów aspektowo-czasowych, którymi dysponują poszczególne języki, pokazuje, że nie ma tej zależności. To właśnie te systemy wskaźników aspektowo-czasowych powinien opisywać aspektolog, wraz ze sposobem ich użycia przez użytkowników danego języka.

Olbrzymią trudnością w badaniach nad kategorią aspektu jest brak zgody co do definicji używanych terminów. Pokazałam ten stan rzeczy na przykładzie definicji dokonaności (perfektywności). Nie dość, że jest ich kilka, to większość z nich nie wydaje się adekwatna. Definicje perfektywności, które cytowałam, uzależniają zbytnio perfektywność od aspektu leksykalnego. To mieszanie aspektu gramatycznego z leksykalnym prowadzi do nieświadomego uprzywilejowania jednych i wykluczania drugich grup czasowników. Do uprzywilejowanych należą bez wątpienia czasowniki teliczne, zwane też *terminatywnymi*, a w pracach dotyczących języków niesłowiańskich szczególną uwagę poświęca się czasownikom przechodnim z dopełnieniem policzalnym. Czasowniki dokonane tego typu oznaczają ‘osiągnięcie końcowej granicy sytuacji’. Te analizy prowadzą do wykluczenia pozostałych grup czasowników, takich jak: czasowniki chwilowe (nieduratywne), czasowniki inchoatywne, czasowniki duratywne delimitatywne, perduratywne, kumulatywne. Definicja, która nie prowadzi do takiego uwikłania, to definicja „całościowa”. Z tego powodu uważam ją za najbardziej adekwatną.

W analizie kontrastywnej należy uwzględnić różnorodne wskaźniki aspektu w poszczególnych językach, przy czym często określone znaczenie aspektowe jest zgramatykalizowane w jednym języku, a w drugim – nie. Taką trudność pokazaliśmy, omawiając „retrospektywną” definicję dokonaności stworzoną na bazie i na użytek języka polskiego. Traci ona swoją adekwatność w konfrontacji z językami romańskimi czy językiem angielskim, gdyż jest prawie identyczna z definicją aspektu perfektowego (rezultatywnego), zgramatykalizowanego w tych językach za pomocą czasów złożonych. „Retrospektywna” definicja dokonaności wzięła się bez wątpienia z tego, że język polski nie gramatykalizuje znaczenia perfektowego. Taka definicja nie mogła zaś powstać w języku francuskim, który posiada zarówno formy perfektowe, jak i czas przeszły dokonany i niedokonany. Czy to znaczy, że w tych językach łatwiej jest zdefiniować dokonaność?

Pozornie tak, co wynika z definicji przytoczonej za de Saussure'em. Jest to tzw. definicja „całościowa”. Weźmy jednak pod uwagę to, że językoznawcom nieznanym języków słowiańskich trudno zrozumieć, na czym polega opozycja *dokonaność* vs *niedokonaność*. Efektem tego nie jest po prostu „niezrozumienie”, lecz używanie terminu *perfektywny* (*dokonany*) w sposób nieadekwatny z punktu widzenia języków słowiańskich. Wielu językoznawców określa tym mianem *czasowniki* teliczne, a nawet *procesy* osiągające cel końcowy. Jednocześnie piszą oni o *czasie* perfektywnym. Jak widać, tylko to ostatnie użycie terminu *perfektywny* może być uznane za adekwatne pod warunkiem, że na pewno chodzi o czas werbalny o wartości perfektywnej. Niestety „zawędrowanie” terminu *perfektywny* do badań nad innymi niż słowiańskie językami nie pomogło w zrozumieniu dokonaności jako takiej, a nawet pogłębiło chaos terminologiczny w dziedzinie aspektu.

## Bibliografia

- AGRELL Sigurd (1918): *Przedrostki postaciowe czasowników polskich*. – Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie, t. VIII.
- ANTINUCCI Francesco, GEBERT Lucyna (1975–1976): L'aspetto verbale in polacco. – *Ricerche slavistiche* 22–23, 5–60. (Wersja polska: (1977): Semantyka aspektu czasownikowego. – *Studia Gramatyczne* I, 7–44).
- APOTHÉLOZ Denis (w przygotowaniu): Temps composés. – *Encyclopédie Grammaticale du Français* (online).
- APOTHÉLOZ Denis & NOWAKOWSKA Małgorzata (2010): La résultativité et la valeur de parfait en français et en polonais. – *Cahiers Chronos* 21, 1–23 ([w:] Estelle MOLINE, Carl VETTERS (red.): *Temps, aspect et modalité en français*. – Amsterdam–New York: Rodopi).
- BACZ Barbara (2005): For the unity of the Polish verbal prefix *za-*. – [w:] Adam MAKKAJ, William J. SULLIVAN & Arle R. LOMMEL (red.): *LACUS Forum XXXI: Interconnections* 31. – Houston TX: Lacus, 93–104.
- BARCELÓ Gérard Joan, BRES Jacques (2006): *Les temps de l'indicatif en français*. – Paris: Ophrys.
- BENVENISTE Émile (1959/1966): Les relations de temps dans le verbe français. – *Bulletin de la Société de Linguistique* LIV, fasc. 1. (Reprint [w:] *Problèmes de linguistique générale*, vol 1. – Paris: Gallimard, 1966, 237–250).
- BERTINETTO Pier Marco (2001): On a frequent misunderstanding in the temporal-aspectual domain: The “Perfective – Telic Confusion”. – [w:] Carlo CECCHETTO, Gennaro CHIERCHIA, Maria Teresa GUASTI (red.): *Semantic Interfaces: Reference, Anaphora and Aspect*. – Stanford: CSLI Publications, 177–210.
- BERTINETTO Pier Marco, SQUARTINI Marco (1995): An attempt at defining the class of gradual completion verbs. – [w:] Pier Marco BERTINETTO, Valentina BIANCHI, James HIGGINBOTHAM, Marco SQUARTINI (red.): *Temporal Reference, Aspect and Actionality. I: Semantic and Syntactic Perspectives*. – Torino: Rosenberg & Sellier, 11–26.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej (2004): *Aspekt i negacja*. – Warszawa: Wydawnictwo Takt.
- COCKIEWICZ Waław (2007): Na peryferiach aspektu. – *LingVaria* 2(4), 9–25.
- COMRIE Bernard (1976): *Aspect. An introduction to the study of verbal aspect and related problems*. – London–New York–Melbourne: Cambridge University Press.
- CORRE Éric (2009): *De l'aspect sémantique à la structure de l'événement. Les verbes anglais et russes*. – Paris: Presses Sorbonne Nouvelle.

- DECLERCK Renaat (1979): Aspect and the Bounded/Unbounded (Telic/Atelic) Distinction. – *Linguistics* 17, 761–794.
- DIK Simon Cornelis (1989): *The theory of functional grammar*. – Dordrecht: Floris.
- GAREY Howard (1957): Verbal aspects in French. – *Language* 33, N° 2, 92–110.
- GOSSELIN Laurent (2005): *Temporalité et modalité*. – Bruxelles: Duculot-De Boeck.
- JAKOBSON Roman (1931/1984): *Structure of the Russian Verb*. – [w:] Roman JAKOBSON (1984): *Russian and Slavic Grammar, Studies 1931–1981*. – Berlin–New York–Amsterdam: Mouton Publishers, 1–14.
- KAROLAK Stanisław (1991): Y a-t-il une différence de principe entre l'aspect roman et slave? – *Problemy opisu gramatycznego języków słowiańskich*, 85–93.
- KAROLAK Stanisław (1996): O semantyce aspektu (w dwudziestą rocznicę rozprawy F. Antinucciego i L. Gebert „Semantyka aspektu czasownikowego”). – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LII, 9–56.
- KAROLAK Stanisław (2005): *Semantyka i struktura aspektu w językach naturalnych*. – Kielce: Wyższa Szkoła Umiejętności w Kielcach.
- KAROLAK Stanisław (2007): Wyrażenia predykatywne orzeczeniowe. – [w:] *Składnia francuska o podstawach semantycznych*, t. 1. – Kraków: Collegium Columbinum, 33–53.
- KIKLEWICZ Aleksander (2005): Finitywny (teleologiczny) model aspektualności: założenia teoretyczne. – *Prace Filologiczne* L, 59–82.
- KURYŁOWICZ Jerzy (1977): *Problèmes de linguistique indo-européenne*. – Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Ossolineum.
- LASKOWSKI Roman (1998): Kategorie werbalne. – [w:] Renata GRZEGORCZYKOWA, Roman LASKOWSKI, Henryk WRÓBEL (red.): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 152–178.
- ŁAZIŃSKI Marek (2020): *Wykłady o aspekcie czasownika polskiego*. – Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- LEECH Geoffrey N. (1971): *Meaning and the English Verb*. – London–New York: Longman.
- MCCAWLEY James David (1971): Tense and time reference in English. – [w:] Charles J. FILLMORE, D. Terence LANGENDOEN (red.): *Studies in linguistic semantics*. – New York: Holt, Rinehart and Winston, 96–113.
- MCCAWLEY James David (1981): Notes on the English perfect. – *Australian Journal of Linguistics* 1, 81–90.
- MEILLET Antoine (1924): *Le slave commun*. – Paris: Champion.
- NOWAKOWSKA Małgorzata (2010): Le «paradoxe de l'imperfectivité» dans la perspective de la théorie de S. Karolak. – *Neophilologica* 22, 107–124.
- NOWAKOWSKA Małgorzata (2013): Znaczenie wypowiedzi według teorii Oswalda Ducrota a analiza polskich czasowników perfektywnych i imperfektywnych. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LXIX, 23–44.
- NOWAKOWSKA Małgorzata (2020): *Rezultatywność w języku francuskim i polskim*. – Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- PADUČEVA Elena V. (1992): Toward the problem of translating grammatical meanings: the factual meaning of the imperfective aspect in Russian. – *Méta* XXXVII, 113–126.
- PIERNIKARSKI Cezar (1969): *Typy opozycji aspektowych języka polskiego na tle słowiańskim*. – Wrocław: Ossolineum.
- REICHENBACH Hans (1947): *Elements of symbolic logic*. – New York: Free Press.
- RIEGEL Martin, PELLAT Jean-Christophe, RIOUL René (2009): *Grammaire méthodique du français*. – Paris: PUF.
- SAUSSURE de Ferdinand (1916/1972): *Cours de linguistique générale*. – Paris: Payot. (Wersja polska: SAUSSURE de Ferdinand: (1991): *Kurs językoznawstwa ogólnego*. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, przekład Krystyna KASPRZYK).

- SOKOLOVA Svetlana, LEWANDOWSKI Wojciech (2010): Constructional profile of the verbal prefix *za-*: a comparative study of Russian and Polish. – [w:] Atle GRØNN, Irena MARIJANOVI (red.): *Russian in Contrast, Oslo Studies in Language* 2 (2), 365–391.
- STAWNICKA Jadwiga (2007): *Aspekt – iteratywność – określniki kwantyfikujące (na materiale form czasu przeszłego w języku polskim)*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- STEN Holger (1952): *Les temps au verbe fini (indicatif) en français moderne*. – København: Munksgaard.
- ŚMIECH Witold (1971): *Funkcje aspektów czasownikowych we współczesnym języku ogólnopolskim*. – Wrocław: Ossolineum.
- ŚMIECH Witold (1986): *Derywacja prefiksalna czasowników polskich*. – Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- TABAKOWSKA Elżbieta (2003): Space and time in Polish: the preposition *za* and the verbal prefix *za-*. – [w:] Hubert CUYCKENS, Thomas BERG, René DIRVEN, Klaus-Uwe PANTHER (red.): *Motivation in Language. Studies in honor of Günter Radden*. – Amsterdam: John Benjamins, 153–177.
- TAYLOR John R. (2007): *Gramatyka kognitywna*. – Kraków: Universitas.
- VENDLER Zeno (1957): Verbs and Time. – *The philosophical review* LXVI, 143–160. (Inne wydanie: (1967): Verbs and Time. – *Linguistics in philosophy*. – Ithaca–New York: Cornell University Press, 97–121).
- VERKUYL Henk, VET Co (2004): Tense and aspect in sentences. – [w:] Henriëtte de SWART, Francis CORBLIN (red.): *Handbook of French Semantics*. – CSLI Publications, 235–279.
- VET Co (1980): *Temps, aspect et adverbess de temps en français contemporain*. – Genève: Droz.
- WIERZBICKA Anna (1967): On the Semantics of the Verbal Aspect in Polish. – [w:] *To Honor Roman Jakobson. Essays on the Occasion of His Seventieth Birthday*, vol. III. – The Hague–Paris: Mouton, 2231–2249.





WITOLD SOBCZAK

Uniwersytet Łódzki, Łódź

ORCID: 0000-0002-1258-4029 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6664

## Sobre la llamada oposición aspectual entre «he cantado» y «canté» en el español de América

Summary

### On the so-called aspectual opposition between «he cantado» and «canté» in Latin American Spanish

According to the majority of linguists, the opposition between the forms «he cantado» and «canté» in the American variety of Spanish is related to aspect, which may raise doubts if it is assumed that aspect is a grammatical category typical of Slavic languages and absent in Romance languages. Based on this assumption and on a precise distinction between aspect and *Aktionsart*, the author attempts to prove that aspect did not exist in Latin, nor does it exist in contemporary Spanish. Therefore the claim that the tenses *antepresente* («he cantado») and *pretérito* («canté») are carriers of aspectual features is hard to accept.

**Keywords:** aspect, *Aktionsart*, Spanish tense system, expressing the past

## O tak zwanej opozycji aspektowej pomiędzy «he cantado» a «canté» w hiszpańskim w Ameryce

Streszczenie

Według większości lingwistów opozycja pomiędzy formami «he cantado» a «canté» w amerykańskiej odmianie języka hiszpańskiego ma charakter aspektowy, co może wzbudzać wątpliwości, jeśli uzna się aspekt za kategorię gramatyczną typową dla języków słowiańskich i nieobecną w językach romańskich. W oparciu o to założenie oraz precyzyjne rozróżnienie pomiędzy aspektem a *Aktionsartem* autor próbuje udowodnić, że aspekt nie istniał ani w łacinie, ani nie istnieje we współczesnym języku hiszpańskim i w związku z tym trudne do zaakceptowania wydaje się stwierdzenie, że czasy antepresente («he cantado») i pretérito («canté») są nośnikami treści aspektowych.

**Słowa kluczowe:** aspekt, *Aktionsart*, hiszpański system czasowy, wyrażanie przeszłości

## Introducción

Como destaca Veiga (2011: 433), el contenido gramatical expresado por el antepresente (*he cantado*) constituye una de las cuestiones más interesantes en los estudios gramaticales sobre el sistema verbal español,

entre otras cosas por establecerse entre dicha forma y la simple *canté* un reparto significativo que no existía en latín, que no tiene paralelo en algún otro sistema romance y que ni siquiera puede señalarse con validez general en las distintas variedades del español.

A la hora de comentar la oposición entre *he cantado* y *canté*, sobre todo, en el caso del español de América, se subraya con frecuencia su posible carácter aspectual (Lope Blanch 1961), lo cual puede suscitar polémica si analizamos con detenimiento las características formales del aspecto. Recordemos que para algunos lingüistas dicha categoría gramatical parece absolutamente esencial para entender y explicar correctamente el funcionamiento del sistema temporal español (García Fernández 2008), mientras que otros estudiosos afirman que el aspecto como tal no existe, *grosso modo*, ni en español ni en otras lenguas románicas, siendo propio de las lenguas eslavas del norte<sup>1</sup> (Nowikow 2003: 53). Estos últimos también señalan que el sistema verbal castellano “se configura sobre las características temporales de índole deíctica” (Nowikow 2004: 407).

Al parecer, la discrepancia en torno a esta cuestión tiene su origen en las confusiones terminológico-conceptuales de los términos de aspecto y de *Aktionsart* en la lingüística general<sup>2</sup>, problema en el que se han fijado en múltiples ocasiones Nowikow (2003, 2004) y Pawlak (2008). Por tanto, en las páginas que siguen consideramos oportuno presentar, en primer lugar, las características del aspecto y las de la *Aktion-sart*, y luego centrar la atención en la llamada oposición aspectual entre *he cantado* y *canté* teniendo en cuenta la evolución histórica de estas formas a partir del latín.

### 1.0. Categorías de aspecto y Aktionsart

Siguiendo a Nowikow (2003: 53), entendemos por aspecto

una categoría propia de las lenguas eslavas del norte (polaco, ruso, etc.), ausente en las lenguas románicas, lo que no quiere decir que no puedan darse intersecciones y coincidencias distribucionales o nocionales entre el aspecto y diferentes subcategorías temporales o modoaccionales. Lo específico, lo particular y, al mismo tiempo, lo contradictorio del aspecto consiste en que este, siendo una categoría gramatical desde el punto de vista taxonómico, aprovecha simultáneamente recursos léxicos para la transmisión de los contenidos de imperfectividad y perfectividad (Grzegorzczkova 1997). Esto quiere decir que casi todos los verbos polacos o rusos poseen pares aspectuales ya a nivel de infinitivo [...] sin que exista la conjugación aspectual propiamente dicha.

<sup>1</sup> Siendo el aspecto una categoría típica de las lenguas eslavas del norte, permite distinguirlas de otras lenguas, p. ej. románicas. Para leer más sobre esta tipología remitimos al lector al trabajo de Nowikow (2003).

<sup>2</sup> Para leer más sobre este problema véase Pawlak (2008).

En cambio, la categoría de *Aktionsart*, introducida por Brugmann en 1885, se refiere a las propiedades semánticas del verbo o, de acuerdo con algunos planteamientos, a las del predicado verbal. Dado que no hay unanimidad con respecto a los criterios definidores que se aplican para establecer diferentes clases modoaccionales, aprovechando las observaciones de Nowikow (2003: 57–58), cabe señalar tres factores distintos:

Uno se refiere a conceptos ontológicos más generales tales como, por ejemplo: ‘estado’ (*tener, saber, etc.*), ‘actividad’ (*escribir, correr, etc.*), etc., basados, *grosso modo*, en la oposición de rasgos ‘estático’ / ‘dinámico’. Este es el caso de la clásica tipología de Vendler (1967) replanteada y reinterpretada, entre otros, por Morimoto (1998) en términos de  $[\pm$  telicidad], siendo el llamado *télos* límite o/y finalidad de la acción. Otro está en relación con las propiedades fásicas de ‘incoatividad’ (*amanecer, brotar, etc.*), ‘resultatividad’ (*morir, llegar, etc.*), etc. [...]. En cambio, el tercero se refiere a la llamada aspectualidad cuantificacional (de Miguel 1999: 3009-3010; Inchaurrede 1998: 644) entre cuyas características se encuentran, p. ej. ‘semelfactividad’ (*dar un salto*), ‘iteratividad’ (*hojear, pisotear, etc.*), etc.

## 2.0. Relaciones entre aspecto y *Aktionsart*

Volviendo de nuevo a los estudios de Nowikow (2003, 2004), habría que destacar que el aspecto se basa en las oposiciones de las siguientes propiedades: 1. la ‘conclusión’ / ‘no-conclusión’ real del proceso (acción, acto) verbal y/o 2. la realización completa / no-completa del acto (proceso, acción). Tanto la ‘conclusión’ / ‘no-conclusión’ como la realización completa / no-completa están relacionadas con el término efectivo del proceso verbal y no con la delimitación temporal de este último, de modo que la secuencia polaca “*zjeść pomarańcze*” supone ‘comer todas las naranjas hasta la última’.

Como apunta Nowikow (2003: 56), hay una particularidad importante que caracteriza las relaciones que se establecen entre las propiedades en cuestión, a saber:

1. conclusión procesal → delimitación temporal
2. delimitación temporal ↗ conclusión procesal.

Lo peculiar es que la primera implica la segunda, pero la segunda no ha de implicar necesariamente la primera. En otras palabras, una acción llevada a su término real, p. ej. *pol.* “*zjeść pomarańcze*” (esp. ‘comer todas las naranjas hasta la última’) supone la existencia de un límite temporal. En cambio, la secuencia castellana “comer naranjas” carece de cualquier tipo de información acerca de la conclusión o no-conclusión real de la acción. Lo único que se expresa es que la acción se ha realizado durante un lapso de tiempo limitado con vector<sup>3</sup> de anterioridad con respecto al origen.

<sup>3</sup> El modelo de Rojo y Veiga (1999) aprovecha el sistema de vectores (V): –V supone la anterioridad, oV la simultaneidad y +V la posterioridad. El punto central de todas las relaciones lo simboliza O (el origen) a partir del cual se establecen las tres relaciones posibles transmitidas mediante las siguientes fórmulas: O–V para lo anterior al origen, OoV para lo simultáneo y O+V para lo posterior.

Esto explica, en parte, las coincidencias nocional y distribucional entre las formas de pasado perfectivas en polaco, por un lado, y las de pretérito y antepresente castellanos, por otro: una acción concluida en términos reales de una manera inevitable tiene límites temporales (Nowikow 2003: 56–57).

En lo tocante a la relación entre aspecto y *Aktionsart*, es de indicar que existe cierta concomitancia nocional entre las propiedades aspectuales y modoaccionales, es decir: la imperfectividad (no-conclusión) es más próxima a ‘duración’, ‘iteratividad’ y ‘habitualidad’, mientras que la perfectividad se asocia habitualmente con ‘resultatividad’, ‘puntualidad’ y ‘semelfactividad’. Aun así, dichas coincidencias no se consideran absolutas ni obligatorias y son más bien de índole ontológico-conceptual. La propia constatación y la determinación de la naturaleza y del grado de cohesión de las relaciones en cuestión dependen a menudo de otros factores que se dan en los elementos que forman parte del sintagma verbal.

Así, en

(1) *Han jugado/Jugaron durante tres horas.*

la ‘duratividad’ es resultado de [-telicidad] del verbo ‘jugar’ y del contenido cursivo del complemento circunstancial de tiempo ‘durante tres horas’ (Nowikow 2003: 60).

En cambio, en

(2) *Han llegado/Llegaron en diez minutos.*

la ‘puntualidad’ se da como consecuencia de [+telicidad] del verbo ‘llegar’ y del contenido terminativo-limitativo del CCT ‘en diez minutos’: V [+téllico] + CCT [terminativolimitativo] = ‘puntualidad’ (Nowikow 2003: 60).

Aunque en los ejemplos (1) y (2) se utilizan los mismos tiempos gramaticales, los contenidos transmitidos mediante recursos léxico-gramaticales son diferentes. Por tanto, insistimos de nuevo en que lo que imponen las formas *he cantado* y *canté* es el límite temporal, que no tiene que coincidir necesariamente con las características propias del aspecto gramatical.

### 3.0. Diacronía de la oposición *he cantado/canté*

A pesar de que creemos que el aspecto no existe como categoría gramaticalizada en el sistema verbal de las lenguas románicas, en la diacronía del español se sigue recurriendo con frecuencia a dicha categoría gramatical con el fin de explicar, entre otros, el origen de los tiempos pasados en castellano y las oposiciones que se dan entre ellos.

Como indica Penny (2014: 193), *HABEO COMPARATUM*, una creación romance sobre la base del latín vulgar, denotaba acciones que pertenecían a un periodo de

tiempo todavía vigente, es decir, esta estructura se aproximaba semánticamente a *he comprado*, equivalente a uno de los significados de *COMPARAVI*. A consecuencia de ello, la introducción de dicha construcción posibilitó la distinción aspectual perfecto/perfectivo entre *HABEO COMPARATUM* «he comprado» y *COMPARAVI* «compré». Dicho de otra manera, el perfecto románico apareció “cuando *cantavi* perdió su significado de perfecto dejando un vacío funcional que era preciso llenar” (Sánchez Méndez 2003: 343.) En castellano medieval, a su vez, el participio + *HABERE* contaba con dos acepciones: por un lado, se usaba para denotar el resultado perfecto y actual de una acción pasada, y, por otro, asumía un aspecto iterativo o durativo cuando expresaba acciones que se repetían hasta el presente (Sánchez Méndez 2003: 344). Uno de los pocos estudiosos que no se refiere a la oposición aspectual a la hora de comentar el origen de *canté* y *he cantado* es Veiga (2011), según quien en latín clásico la relación temporal de antepresente era una variante de realización respecto de la realización de pretérito, esto es,

no existía oposición funcional entre ambos contenidos desde el momento en que el sistema encomendaba su expresión a una misma forma verbal (Veiga, 2011: 313).

A juicio de Cartagena (1999: 2948), en la norma peninsular *he cantado* ha ido invadiendo el dominio del pretérito que en español clásico aparecía en construcciones que ahora son inusuales en la mayor parte de la Península: ¡*Agora salió por la puerta!* Al respecto, Eberenz (2004: 627) destaca que *he cantado* alternaba con frecuencia con *canté* hasta fines del siglo XV, empleándose bien para denotar acciones iniciadas en el pasado que duran hasta el presente, bien con respecto a acciones

que se realizan poco antes de dicho momento, con un resultado claramente relevante para la situación en que se produce la enunciación.

En aquella época, p. ej. en *La Celestina*, el antepresente empezó a utilizarse en los contextos del llamado “presente ampliado” (Alarcos Llorach 1947), es decir, en concurrencia con indicadores temporales como *ahora, hoy, esta semana, este año*, etc., aunque en tales configuraciones siguió alternando con *canté* hasta bien entrado el Siglo de Oro (Eberenz 2004: 627).

Aunque la consolidación de las formas compuestas del español se produjo entre los últimos siglos medievales y el siglo XVI<sup>4</sup>, hay que tener en cuenta que la oposición entre el antepresente y el pretérito se clarificó relativamente tarde y, además, como ya hemos mencionado, sus resultados definitivos en el español peninsular difieren considerablemente de los alcanzados en su variedad americana (Veiga 2011: 315). Moreno de Alba (2006 *apud* Veiga 2011: 316), retrasa al siglo XVIII la con-

<sup>4</sup> Como advierte Nowikow (2012: 132), en castellano existe un desarrollado subsistema de tiempos compuestos cuya función principal radica en denotar anterioridad con respecto al tiempo de su verbo auxiliar: *ha cantado* anterior a *canta*, *habrá escrito* anterior a *escribirá*. En realidad, casi todos los tiempos (¡4 de 5!) que denotan la relación temporal primaria de anterioridad son compuestos.

solidación de la oposición *he cantado/canté* en España, admitiendo que hasta esta misma época funcionaba de manera parecida en Hispanoamérica. No muy alejada de la opinión de Moreno de Alba parece ser la de Sánchez Méndez (2003: 345) quien indica que hasta la primera mitad del siglo XVII se documentan en muchas regiones testimonios en los que el antepresente y el pretérito concurren libremente en un mismo enunciado. Las diferencias que se dan en el uso de *he cantado* y *canté* en la Península (excluimos en este caso Asturias, Galicia, etc.) y en el continente americano empezaron a manifestarse más o menos a partir del siglo XVIII.

Sin realizar un análisis de los factores que contribuyeron a dicho fenómeno (p. ej. la influencia de las lenguas indígenas, etc.), vale la pena resaltar que el español de América no siempre puede considerarse “más moderno” que el de la Península<sup>5</sup> en cuanto a los cambios ocurridos en el sistema temporal. Dejando de lado la heterogeneidad del español americano, es de observar que, por un lado, es más propenso que el peninsular al reemplazo que sucede, p. ej. entre las formas de posterioridad (*cantará* → *va cantar*) y, por otro, tiende a conservar, por lo menos en algunas regiones, formas antiguas o sus empleos arcaicos que ya no se utilizan desde hace tiempo en la Península o solo se documentan en escasas regiones.

#### 4.0. Oposición aspectual entre *he cantado* y *canté*

Conviene recordar que, por lo menos, desde los años 60 en numerosos trabajos, p. ej. (Lope Blanch 1961; Moreno de Alba 1978; *NGLE* 2009: 1722) se viene insistiendo en que la oposición entre *he cantado* y *canté* en América se basa en el aspecto. A juicio de Lope Blanch (1961: 135), quien supuestamente fue el primero que recurrió a la oposición aspectual entre *he cantado* y *canté* a fin de aclarar su empleo en el español mexicano, cuando se dice “este mes estudié mucho” el hablante da a entender que el estudio ha llegado a su término; en cambio, si dice “este mes he estudiado mucho” indica que sigue estudiando y la acción no ha llegado a su término todavía. Curiosamente, en sus consideraciones acerca de la oposición entre el antepresente y el pretérito Lope Blanch (1961: 136) se fijó también en las características propias de la *Aktionsart* al señalar que:

la forma simple expresa acciones puntuales, hechos individuales, únicos, en tanto que la forma compuesta significa acciones reiteradas, hechos repetidos, que se han verificado en varias ocasiones: «Eso ya lo discutimos ayer», frente a «Eso lo hemos discutido muchas veces».

Cartagena (1999: 2948) manifiesta su acuerdo total con lo que afirmaba Lope Blanch, destacando que *he cantado*, al igual que en el español medieval, se utiliza en el continente americano para denotar una acción durativa o reiterada que se prolonga hasta el presente, o una acción que ha producido un estado que persiste en el momento de hablar; el pretérito simple sigue usándose para expresar las acciones puntuales,

<sup>5</sup> Según apunta Azpiazu (2014: 17), “en el español peninsular estándar el pretérito perfecto compuesto o “ante-presente” es una forma consolidada formalmente, pero en pleno proceso de evolución semántica”.

aun cuando hayan ocurrido en el “presente ampliado” o incluso en un momento inmediatamente anterior al presente.

En lo que corresponde al español peninsular, Alarcos Llorach (1947) había advertido que tanto en “he leído un libro” como en “leí un libro” tenemos que ver con el aspecto perfectivo de la acción y la distinción que se observa entre dichos tiempos es de índole puramente temporal, de modo que el pretérito indica un mayor alejamiento de la acción con respecto al punto de vista del que habla.

No obstante, de acuerdo con las características del aspecto presentadas *supra*, no creemos que dicha categoría gramatical existiera en latín<sup>6</sup> ni se documente en el español contemporáneo. Por ello, descartamos la posibilidad de que el castellano pudiera heredar el aspecto del latín y no consideramos adecuado tratarlo como categoría principal del sistema temporal castellano a la que se recurre para establecer la oposición entre *he cantado* y *canté* en el español de América. A nuestro parecer, numerosos estudios que giran en torno a este tema (y también muchos de los que investigan los sistemas verbales castellano y latino) tienden a asociar erróneamente las características de la *Aktionsart*, p. ej. reiteratividad, duratividad, con las del aspecto. A raíz de ello, se multiplican los tipos de aspecto, p. ej. aspecto iterativo, durativo, perfecto, etc., aunque en realidad solo deberían distinguirse dos tipos: imperfectivo y perfectivo. Además, cabe destacar que al explicar la llamada oposición aspectual entre las formas que nos ocupan, se pretende vincular las características de la *Aktion-sart* con los significados transmitidos por *he cantado* y *canté*, p. ej. se advierte que el antepresente en el español de América (o por lo menos en su gran parte) se utiliza para expresar una acción durativa o reiterada, mientras que el pretérito es usado para denotar acciones puntuales, lo cual nos parece difícil de aceptar. Tal y como hemos indicado *supra*, tales contenidos como duratividad o puntualidad transmitidos mediante recursos léxico-gramaticales dependen exclusivamente del significado inherente al verbo y de otros elementos que forman parte del sintagma verbal.

A tenor de lo expuesto en las líneas anteriores y siguiendo de nuevo a Rojo (1974: 129), opinamos que

no existen en español dos tipos de verbos perfectivos y no perfectivos opuestos entre sí como en lenguas eslavas, sino que todos los verbos -según el contexto- pueden tomar uno u otro aspecto.

La opinión de Rojo parece coincidir en gran medida con la de Fernández Ramírez (1986: 239), según quien el antepresente adquiere valores perfectivos e imper-

---

<sup>6</sup> Safarewicz (1950: 86–87) subraya que en latín, a diferencia de en polaco, no existían pares aspectuales y, si era necesario, la distinción entre imperfecto/perfecto se determinaba a base del contexto y/o el propio significado del verbo, es decir, estaba emparentada con la *Aktionsart*. Penny (2014: 192–193), por su parte, reconoce en español la existencia de cuatro tipos de aspecto: perfectivo, imperfectivo, perfecto, progresivo (y no progresivo como su variante). Sin embargo, al mismo tiempo, destaca que el latín no disponía de medios para distinguir entre aspectos perfectivo e imperfectivo en la categoría temporal *anterior*. En nuestra opinión, la disparidad de opiniones entre Safarewicz y Penny sobre la (in)existencia de la categoría de aspecto en latín se debe a las mismas confusiones terminológicas que destacamos *supra* con respecto al castellano.



fectivos dependiendo de la naturaleza del verbo y de la situación. Sea como fuere, a Rojo (1990: 36) no le parece indispensable manejar la oposición aspectual en el sistema temporal del español actual puesto que

los valores perfectivos que poseen algunas formas nucleares pueden ser explicados como rasgos asociados a la relación temporal de anterioridad que expresan.

En la misma línea se pronuncia Veiga (2011: 443) al señalar que un ejemplo como

(3) *He trabajado veinte años para él,*

dependiendo de si “sigo trabajando para él” o si “ya no trabajo para él”, revela, por supuesto, que estas posibles caracterizaciones aspectuales de signo contrario son redundantes a la hora de precisar el valor gramatical a que en el indicativo castellano corresponde la expresión *he cantado*. Recordemos que según Rojo (1974: 83), quien reflexionó en su día acerca del carácter relativo de los tiempos verbales del castellano, el significado denotado por esta forma verbal se ve representado por la fórmula (OoV)-V, interpretable como expresión de una relación de anterioridad (-V) enfocada desde una segunda orientación de simultaneidad (oV) a su vez directamente medida desde el punto origen (O). Veiga (2019a: 1382), por su parte, ha redistribuido los paréntesis en dicha fórmula, reescribiéndola como Oo(V-V) para dar cuenta del carácter insoluble de la unión que en este valor se establece entre el vector primario de anterioridad y el originario de simultaneidad, al tiempo que ha optado por la denominación *pre-presente*<sup>7</sup>. Al valor temporal del pretérito, a su vez, le corresponde la fórmula O-V, lo cual supone que dicho tiempo expresa anterioridad (-V) con respecto al origen (O).

### 5.0. Empleo del antepresente en el español actual

Como se señala en la *NGLE* (2009: 1722), la oposición entre “Hoy ha estado más tranquilo” vs. “Hoy estuvo más tranquilo” no es homogénea, de manera que se neutraliza en Chile y en gran parte de la Argentina a favor del pretérito, con un uso semejante al que se registra en el noroeste de España y en las islas Canarias. En cambio, en el español costeño peruano y el andino boliviano se da la neutralización de la oposición en sentido contrario, es decir, la forma compuesta reemplaza a la simple.

Otro tipo de división mucho más complejo lo propone en su última monografía dedicada al pretérito perfecto español Veiga (2019b: 11), según quien la variación geolingüística en cuanto a los usos de *he cantado* y *canté* en castellano permite distinguir al menos dos tipos estructurales diferentes de sistema temporal con dos variedades, a saber:

<sup>7</sup> Para leer más sobre esta cuestión véase Veiga (2013).

- 1) *subsistema A* en ambas variantes (*A1* y *A2*) se basa, “a ambos lados del Atlántico, en una oposición de contenidos gramaticales transmitida por la distinción formal *he cantado/canté*, bien que la frontera funcional de dicha oposición no conduzca a un idéntico reparto de la sustancia de contenido en los casos de *A1* y *A2*” (Veiga 2019b: 221).
- 2) *subsistema B* en ambas variantes (*B1* y *B2*) que se refiere al conjunto de variedades en que no funciona “una oposición gramatical expresada entre *he cantado* y *canté* por emplearse una de ellas en general para integrar los significados que el *A* distribuye entre ambas” (Veiga 2019b: 16).

Sin ir más lejos, cabe resaltar que la variedad *B1* corresponde al área donde se ha mantenido el empleo más arcaico del valor gramatical originalmente transmitido por *canté* en la evolución del sistema verbal castellano,

incluyendo dicho valor entre sus posibles realizaciones textuales cualquiera de las reservadas actualmente en el subsistema *A* a la forma compuesta *he cantado* conjuntamente con las que dicho sistema sigue expresando por medio de *canté*, p. ej. en Galicia (Veiga 2019b: 16).

La variante *B2*<sup>8</sup>, por su parte, se registra en territorio boliviano y otras áreas andinas así como en el habla madrileña, aunque no falten voces discrepantes (Veiga 2019a: 1384). En esos territorios hay una indistinción gramatical entre dichas formas, la expresión resultante corresponde a la forma compuesta y se interpretan los hechos como coincidentes con los propios del subsistema *B*, pero de tal manera que

la indistinción expresada de dos contenidos parangonables a los que el *A* reparte *he cantado* y *canté* no se realiza mediante el uso de la forma simple (de origen latino), sino mediante la generalización de la forma compuesta (Veiga 2019b: 31).

En lo referente a la distribución geográfica del antepresente, también nos vemos obligados a comentar brevemente las observaciones presentadas en la *NGLE* con las que se pretende determinar de forma aproximada los usos mayoritarios en distintas áreas del mundo hispanohablante.

Tras haber analizado los datos recopilados en la *NGLE* (2009: 1735-1736), resulta que no hay ningún uso del antepresente registrado en el español peninsular que no se documente en su variedad americana, lo cual evidencia que no se ha producido un empobrecimiento global del empleo de la forma compuesta en el continente americano, aunque *he cantado* queda a menudo sustituido por *canté*. Al contrario, el antepresente cuenta con una mayor variedad de empleos<sup>9</sup> (funciones) en América que en Europa (9 vs. 6) donde se dan el uso evidencial narrativo (tras pretérito perfecto simple o tras imperfecto), p. ej. “Se prepararon a disparar y en ese momento han arreciado los gritos” (parte de las áreas centroamericana y andina), el uso evidencial no resulta-

<sup>8</sup> En opinión de Veiga (2019b: 222), la variedad *B2* “en la que se documenta el uso del antepresente en total detrimento del pretérito” requiere más estudios y precisiones diasistemáticas y no proporciona base suficiente para defender una hipotética tendencia aplicable al español en otras zonas.

<sup>9</sup> Según se señala en la *NGLE* (2009: 1721), el antepresente es la forma verbal cuyos empleos muestran mayor variación geográfica en el español actual.

tivo<sup>10</sup>, p. ej. “Ha sido caro” (tras conocer el precio de una mercancía), (parte del área andina) y el uso perfectivo o de aoristo<sup>11</sup>, p. ej. “Luisa ha llegado a esta ciudad hace tres años” (Bolivia, costa peruana, el Paraguay, noroeste de la Argentina).

Es de subrayar que el antepresente con los empleos que acabamos de enumerar observados en distintas regiones de América demuestra, por un lado, cierta “modernidad” con respecto al español peninsular, mientras que el pretérito, por otro, conserva en gran parte del continente americano su uso antiguo que ya desapareció hace tiempo en la mayor parte de la Península.

### Observaciones finales

Recapitulando todo lo que se ha dicho en las líneas anteriores, parece que podemos extraer las siguientes conclusiones con respecto a la oposición entre *he cantado* y *canté*:

- 1) El aspecto como categoría gramatical no existía en latín, ni existe en español, ni en cualquier otra lengua románica, siendo típico de las lenguas eslavas del norte en las que se manifiesta ya a nivel de infinitivo aprovechando recursos léxicos.
- 2) Las características que suelen adscribirse erróneamente al aspecto gramatical, p. ej. duración y resultatividad son propias de la *Aktionsart*, lo cual habría que vincular con algunas confusiones terminológico-conceptuales de los términos de aspecto y de *Aktionsart*. A raíz de ello, en los estudios acerca del sistema verbal se multiplican los tipos de aspectos, p. ej. durativo, reiterativo, etc., aunque, en realidad, solo existen dos: imperfectivo y perfectivo. Además, en algunas ocasiones se pretende relacionar las características semánticas de la *Aktionsart* con las propiedades de determinados tiempos verbales, p. ej. se afirma que el pretérito expresa puntualidad, mientras que el antepresente denota reiteratividad o duratividad.
- 3) Es verdad que la imperfectividad se asocia con frecuencia con ‘duración’, ‘iteratividad’ y ‘habitualidad’, mientras que la perfectividad es más próxima a ‘resultatividad’, ‘puntualidad’ y ‘semelfactividad’, pero dichas coincidencias no son absolutas ni obligatorias.
- 4) Dado que el latín y el español carecen de aspecto, no nos parece adecuado intentar establecer la oposición aspectual entre *he cantado* y *canté* a fin de explicar el funcionamiento de estas dos formas ni en el español de América, ni en su variedad europea. Tal y como hemos señalado, la oposición entre los tiempos en cuestión se basa en las características puramente temporales. Amén de ello, cabe destacar que en las áreas andinas en que *he cantado* se ha extendido en detrimen-

<sup>10</sup> El uso evidencial no resultativo habría que vincularlo con un posible calco del quechua ecuatoriano (NGLE, 2009: 1735).

<sup>11</sup> Como destaca la NGLE (2009: 1722), la llamada interpretación perfectiva o de aoristo es, entre otras lenguas, la característica del francés o el italiano. Según resalta Veiga (2019b: 171), este uso, que corresponde a la posible variante B2, es el único para el cual no parece válida una interpretación temporal en términos de antepresente.

to de *canté* encuentra una fácil explicación temporal: el contenido gramatical expresado por la forma compuesta incluye el enfoque que Bello llamaba *pretérito* (O-V en la formulación vectorial de Rojo).

- 5) A pesar de que el antepresente a menudo queda reemplazado por el pretérito, resulta que este primero cuenta con un mayor número de usos en América que en Europa. La forma *canté*, a su vez, conserva en una gran parte del continente americano el empleo más arcaico que en el europeo. Todo ello permite observar que el español de América no siempre ha de considerarse “más moderno” que el peninsular en cuanto al desarrollo del sistema temporal.

## Bibliografía

- ALARCOS LLORACH Emilio (1947): Perfecto simple y compuesto en español. *Revista de Filología Española* 31, 108–139. Reed. “Perfecto simple y compuesto” en *Estudios de gramática funcional del español*. – Madrid: Gredos, 1978, 13–49.
- AZPIAZU Susana (2014): Del perfecto al aoristo en el antepresente peninsular: un fenómeno discursivo. – [en:] Susana AZPIAZU (ed.): *Formas simples y compuestas de pasado en el verbo español*. – Lugo: Axac, 17–30.
- CARTAGENA Nelson (1999): Los tiempos compuestos. – [en:] Ignacio BOSQUE, Violeta DEMONTE (eds.): *Gramática descriptiva de la lengua española*, T. 2. – Madrid: Espasa Calpe S.A., 2935–2975.
- DE MIGUEL Elena (1999): El aspecto léxico. – [en:] Ignacio BOSQUE, Violeta DEMONTE (eds.): *Gramática descriptiva de la lengua española*, T. 2. – Madrid: Espasa Calpe S.A., 2977–3060.
- EBERENZ Rolf (2004): Cambios morfosintácticos en la Baja Edad Media. – [en:] Rafael Cano AGUILAR (ed.): *Historia de la lengua española*. – Barcelona: Ariel, 613–641.
- FERNÁNDEZ RAMÍREZ Salvador (1986): *Gramática española. 4. El verbo y la oración*, volumen ordenado y completado por Ignacio Bosque. – Madrid: Arco/Libros.
- GARCÍA FERNÁNDEZ Luis (2008): El aspecto gramatical en la conjugación, – *Cuadernos de lengua española* 54, Madrid: Arco/Libros, S.L.
- GRZEGORCZYKOWA Renata (1997): Nowe spojrzenie na kategorię aspektu w perspektywie semantyki kognitywnej. – [en:] Renata GRZEGORCZYKOWA, Zofia ZARON (eds.): *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*. – Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 25–38.
- HARRIS Martin (1982): The past simple and present perfect in Romance. – [en:] Nigel VINCENT, Martin HARRIS (eds.): *Studies in the Romance verb*. – London: Croom Helm, 42–70.
- INCHAURRALDE Carlos (1998): La interacción tiempo-modo-aspecto en el verbo español. – [en:] José L. CIFUENTES (ed.): *Estudios de Lingüística Cognitiva*. – Alicante: Universidad de Alicante, 639–648.
- LOPE BLANCH José M. (1961): Sobre el uso del pretérito en el español de México. – [en:] *Studia Philologica. Homenaje a Dámaso Alonso*, vol. II. – Madrid: Gredos, 373–386.
- MORENO DE ALBA José G. (1978): *Valores de las formas verbales en el español de México*. – México: Universidad Nacional Autónoma de México.
- MORENO DE ALBA José G. (2006): Valores verbales de los tiempos pasados de indicativo y su evolución. – [en:] Concepción Company Company (ed.): *Sintaxis histórica del español. Primera parte: La frase verbal*. – México D. F.: U.N.A.M. / Fondo de Cultura Económica, 5–92.
- MORIMOTO Yuko (1998): *El aspecto léxico: delimitación*. – Madrid: Arco/Libros, S.L.
- NOWIKOW Wiaczesław (2003): Acerca de las relaciones entre el aspecto y el modo accional desde una perspectiva tipológico-comparada. – *Language Design: Journal of Theoretical and Experimental Linguistics* 5, 51–66.

- NOWIKOW Wiaczesław (2004): Sobre el status gramatical del aspecto y sus relaciones con las propiedades temporales y accionales. – *Studia Romanica Posnaniensia* 34, 407–415.
- NOWIKOW Wiaczesław (2012): La organización de los sistemas temporales del español y del polaco: análisis contrastivo de los tiempos verbales. – *Studia Iberystyczne* 11, 119–134.
- PAWLAK Aneta (2008): Sobre los orígenes y las confusiones terminológico-conceptuales de los términos de “aspecto” y de “Aktionsart”. – *Studia Romanica Posnaniensia* 35, 257–266.
- PENNY Ralph (2014): *Gramática histórica del español*. – Barcelona: Ariel.
- REAL ACADEMIA ESPAÑOLA (2009): *Nueva gramática de la lengua española*. – Madrid: Espasa Calpe.
- ROJO Guillermo (1974): La temporalidad verbal en español. – *Verba* 1, 68–149.
- ROJO Guillermo (1990): Relaciones entre temporalidad y aspecto en el verbo español. – [en:] Ignacio BOSQUE (ed.): *Tiempo y aspecto en español*. – Madrid: Cátedra, 17–43.
- SAFAREWICZ Jan (1950): *Gramatyka historyczna języka łacińskiego*, t. II: Składnia. – Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- SÁNCHEZ MÉNDEZ Juan (2003): *Historia de la lengua española en América*. – Valencia: Tirant lo Blanch.
- VEIGA Alexandre (2011): Algo más sobre la doble organización temporal en la diacronía del sistema verbal español. – [en:] Carsten SINNER, José L. RAMÍREZ LUENGO, María J. TORRENS ÁLVAREZ (coords.): *Tiempo, espacio y relaciones espacio-temporales desde la perspectiva de la lingüística histórica*. – San Millán de la Cogolla: Cilengua, 297–330.
- VEIGA Alexandre (2013): De «ante-presente» a «pre-presente». Reconsideración de una significación temporal en el verbo español. – *Moenia* 19, 115–127.
- VEIGA Alexandre (2019a): Precisiones sobre la relación temporal de simultaneidad en el pretérito perfecto español. – [en:] Antonio BRIZ [et al.] (coords.): *Estudios lingüísticos en homenaje a Emilio Ridruejo*, Valencia: Universitat de València, 1381–1394.
- VEIGA Alexandre (2019b): *El «pretérito perfecto español». Variación gramatical y estructuras de sistema*. – Lugo: Axac.
- VENDLER Zeno (1967), *Linguistics in Philosophy*. – Ithaca: Cornell University Press.

LESZEK SZYMAŃSKI

Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra

ORCID: 0000-0003-3812-3615 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6662

## Predicate structure and the semantics of the English modal verb *should*

### Summary

The aim of the study described in this paper is to verify whether the structure of a modal predicate influences the type of modality expressed by the English modal verb *should*. The study uses language samples excerpted from *The corpus of contemporary American English*. It has adopted the model of *the semantic field of modal expressions* proposed by Angelika Kratzer. Additionally, this framework has been used to determine types of modality in this study. The analysis focuses on the interaction within the semantic field of the modal *should* with various forms of the main verb within the modal predicate structure.

**Keywords:** modality, modal predicate, modal meaning, predicate structure

## Struktura orzeczenia a semantyka angielskiego czasownika modalnego *should*

### Streszczenie

Celem badania zreferowanego w tekście było ustalenie czy struktura orzeczenia modalnego wywiera wpływ na typ modalności wyrażanej przez angielski czasownik modalny *should*. Przedmiotowe badanie wykonano z wykorzystaniem próbek języka zebranych z *Korpusu współczesnej amerykańskiej odmiany języka angielskiego* (*The corpus of contemporary American English*). W celu jego przeprowadzenia zaadaptowano model *poli semantycznego wyrażeni modalnych* (*the semantic field of modal expressions*) zaproponowany przez Angelikę Kratzer. Model ten posłużył także do określenia typów modalności w badaniu. Analizie poddano interakcję w polu semantycznym czasownika *should* z różnymi formami czasownika głównego w obrębie struktury orzeczenia modalnego.

**Słowa kluczowe:** modalność, orzeczenie modalne, znaczenie modalne, struktura orzeczenia

## 1. Introduction

Research has shown that modal verbs are ambiguous. They require contextual placement so that they could receive specific meanings (Hacquard 2006, 2010, 2011; Kratzer 1991, 2012). Moreover, contemporary studies have focused on the impact of other grammatical categories on modal meanings. They have reported that aspect, tense, negation, diathesis and the main verb form can exert influence on the meaning expressed by a modal verb (see e.g. Abraham 2008; Abraham and Leiss (eds.) 2008; de Haan 1997; Hacquard 2006, 2009, 2010, 2011, 2016; Iatridou 1990; Iatridou and Zeijlstra 2013; Fălăuş and Laca 2016; Kotin 2012, 2014; Leiss 2008; Morante and Sporleder 2012; Szymański 2015, 2016a, 2016b, 2017, 2019a, 2019b). Literature has also recognized particular modal meanings as related to various syntactic structures and categories (see e.g. Arregui, Rivero, and Salanova (eds.) 2017).

The study described in this paper attempts to verify whether the form of the main verb within the modal matrix predicate has a bearing on the type of modality expressed by the English modal auxiliary verb *should*. It has been initially motivated by Abraham's (2008: 6) generalizations about modality-aspect interfaces (see section 3 below), as well as Szymański's (2015, 2016a, 2016b, 2017, 2019a) findings about the interaction of modality with the main verb form. For the purpose of the investigation, the study adopts the Kratzerian model of the *semantic field of modal expressions*, taking into consideration the interaction at the levels of the modal force and the modal base. The language material for the study comes from *The corpus of contemporary American English* (Davies 2008–).

The paper is composed of seven numbered sections. Following this Introduction, section 2 defines modality and lists types of modal predicates to be studied. Section 3 deals with selected issues concerning modality-aspect interfaces studies. Then, section 4 presents the model of the *semantic field of modal expressions* (Kratzer 1991) and introduces a typological framework for modal readings to be used in the analysis. After that, section 5 outlines the semantics of the English modal verb *should*. Section 6 offers a discussion of the study. The paper closes with conclusions.

## 2. Defining modality (and modals)

The word *modality* has its roots in the Latin word *modus*, which denotes a mode, manner, fashion or style. The concept itself comes from philosophy and dates back to the times of Aristotle. Philosophers perceive modality as modifications people make to facts (Perzanowski 2006). This is the broadest sense of how this concept can be understood.

Linguists view modality in a number of ways. Typically, this notion is perceived as “the speaker’s opinion or attitude towards the proposition that the sentence expresses or the situation that the proposition describes” (Lyons 1977: 452). Also, it may be understood as “the status of the proposition that describes the event” (Palmer [1986]2001: 1). It may also be defined as a semantic concept which has to do

with necessity and possibility (Kratzer 1991, 2012), which is applied in the study described further.

Speakers of English use a number of linguistic devices to express modality. Among them, one will find both *implicit* as well as *explicit* means (Chrzanowska 1989: 3). The former include: modal adverbials, modal adjectives, modal nouns and modalized main verbs. The latter encompass: modal auxiliaries, moods and intonation.

There are 9 modal auxiliaries in English (Coates 1983; Huddleston and Pullum 2002; Quirk et al. 1985). They can be used to form modal predicates. A *modal predicate* includes a modal auxiliary and the main verb. There are the following four types of modal predicates:

- i. modal auxiliary + bare infinitive, e.g. She should *sing*.
- ii. modal auxiliary + progressive, e.g. She should *be singing*.
- iii. modal auxiliary + perfect infinitive, e.g. She should *have sung*.
- iv. modal auxiliary + perfect progressive, e.g. She should *have been singing*.

The study described in this paper examines the modal verb *should* used in all the four types of modal predicates. It focuses on the influence of the main verb form on the type of modality expressed by *should*.

### 3. Modality-aspect interfaces

As articulated in the Introduction, the idea for the analysis discussed below comes from Abraham's (2008) generalizations about modality-aspect interfaces. In his seminal paper, the scholar proposes the following three hypotheses:

- a. Perfective aspect is compatible with root modality.
- b. Imperfective aspect is compatible with epistemic modality.
- c. Clausal Neg+perfective aspect yields epistemic modality as opposed to positive declarative perfective aspect, which yields root modality (Abraham 2008: 6).

The above generalizations have been observed to hold in West and North Germanic languages (Abraham 2008: 3). As can be seen, the cited researcher focuses on aspect from the dichotomous viewpoint perspective, which cannot be easily applied to the English language. This is so because aspectual dichotomy, which divides events into perfective and imperfective, is not overtly marked in English. It may be achieved only by means of a compositional analysis (see Smith 1997; Szymański 2019a).

Notwithstanding the above, English has two aspectually marked grammatical forms: the *progressive* and the *perfect* (see e.g. Alexander 1988/2003; Biber et al. 1999/2007; Comrie 1976/2001; Downing and Locke 2006; Greenbaum 1996; Huddleston and Pullum 2002; Sasse 2002). Some grammarians distinguish also the *perfect progressive*, which is a combination of the two aspectually marked forms (Biber et al. 1999/2007; Downing and Locke 2006; Greenbaum 1996 or Quirk et al. 1985).



These three verb forms are used in modal predicates. Therefore, the investigation described below may be treated as a contribution to modality-aspect studies.

Previous research on modality-aspect interaction has shown that the perfect tends to bring about epistemic readings of modal auxiliaries in English. Similar results have been reported for the influence of the progressive (Szymański 2019a). In addition to this, the progressive presents an event as ongoing at the reference time, and thus imperfective. Therefore, if Abraham's generalization b. quoted above is true, then expecting the progressive and the perfect progressive to trigger epistemic modality seems fully justified.

The study reported below addresses only Abraham's generalization b., since the progressive in English triggers the imperfective. It does not deal with generalizations a. and c. because it does not include the perfective, which is unmarked in English.

#### 4. The semantic field of modality

The present research adapts the model of the *semantic field of modal expressions* developed by Kratzer (1991). This framework consists of three domains: the *modal force*, the *modal base* and the *ordering source*. It is based on assumptions adopted from modal logic in which modal operators are perceived as quantifiers over possible worlds (Hacquard 2011; Portner 2009). *Universal quantifiers* are *necessity operators* and *existential quantifiers* are *possibility operators*. Each of them is assigned an *accessibility relation*, which determines a connection between two possible worlds.

The *modal force* labels the intensity of the relation between the proposition uttered in a particular sentence and the set of other propositions. There are two types of modal force: *possibility* and *necessity*. They may be exemplified as follows:

- (1) Jane **can** come tonight.
- (2) Jane **must** come tonight.

In (1), the speaker states that it is possible for Jane to come. This possibility may arise from a number of reasons, such as: her physical ability to walk or drive, the permission she has received or the fact that she is not busy tonight. Thus, the modal *can* in example (1) expresses the modal force of *possibility*. In (2), the speaker views it necessary that Jane come. In other words, it cannot be otherwise than that Jane comes tonight. This modal interpretation may come from the speaker's desire that she come or from an obligation the speaker imposes on her. Hence, the modal verb *must* in example (2) expresses the modal force of *necessity*.

In addition, it is possible to categorize these two types of modal force with reference to how strong the link between the propositions is (see Kratzer 1991: 640–645). As a result, the modal force can be ranked as: “necessity, weak necessity, good possibility, possibility, slight possibility, at least as good a possibility, better possibility, maybe others” (Kratzer 1991: 649). This may be found useful in cross-linguistic studies of modals or when comparing a number of modals in a language. Since the

study below concerns only one modal verb, it will not focus on the scale and the discussion will be limited to determining the type of the modal force.

The second domain in the Krazterian (1991) framework is a conversational background that provides all the information available from the context of a given proposition. This domain is called the *modal base*. Kratzer (1991) distinguishes two types of the modal base: *circumstantial* and *epistemic*. The former concerns the spatio-temporal characteristics of the situation expressed by the speaker in the proposition. The latter comes from the speaker's reasoning, that is from what the speaker knows, thinks or believes. Let us exemplify the difference with the following sentence:

(3) Jane **must** be a teacher.

The modal *must* in example (3) may receive two semantic interpretations, depending on the modal base. One of them is an *obligation*, meaning that someone, perhaps the speaker, forces Jane to be a teacher. Thus, in the circumstances in which Jane is, she is necessitated to be a teacher. The modal interpretation comes from situational factors, and therefore the modal base is *circumstantial*. The other interpretation of *must* in (3) can be the *speaker's certainty* that Jane is a teacher, and that it cannot be otherwise than that she is a teacher. Since the speaker is certain about Jane's profession, it is what they know or are convinced about. Hence, the modal base is *epistemic*.

As discussed above, the possible modal interpretations of *must* in example (3) come from some further conditions relating either to the circumstances or the speaker's knowledge. In fact, these are some further, one may say: secondary, conversational backgrounds which impose the ordering of the possible worlds (see e.g. Chrzanoska-Kluczevska 2013 or Pruss 2001) that contribute to the modal evaluation. Such a secondary conversational background is called the *ordering source* (Kratzer 1991). In the circumstantial interpretation of *must* in example (3), one may find the following ordering sources: an obligation (imposed by the speaker) or an expectation (of the speaker). They may be organized by another ordering source, which could be a tradition in Jane's family that its members work as teachers. As regards the epistemic ordering sources in (3), one may propose: the speaker's knowledge or deduction, on the basis of some evidence, about Jane's job.

The domains Kratzer distinguishes in the above framework will illustrate how the semantics of *should* reacts to different types of main verb forms. Moreover, the above model has also proven useful in typologizing modal meanings. Following Leiss's comment: "[a]ny serious classification has to be binary. Non-binary terminology regularly ends up as lists of different readings of modals, without exhibiting any explanatory force" (2008: 18), the present study sticks to the binary classification of modals into: *root* and *epistemic*, which is regarded as an "important traditional way of classifying varieties of modality" (Portner 2009: 2). For this purpose, the study adopts the above-described approach based on the conversational backgrounds because "[r]oot modality comprises all occurrences of modals with a circumstantial

modal base. **Epistemic modality** comprises all occurrences of modals with an epistemic modal base<sup>21</sup> (Kratzer 1991: 650).

### 5. Some remarks on the semantics of *should*

The verb *should* functions in English as a *modal auxiliary*. This means that it may perform a number of functions and have certain specific characteristics of this category of verbs, in addition to the modal meaning it expresses in a particular sentence. As an *auxiliary verb*, the verb takes the negator *not* directly and it undergoes subject-verb inversion in interrogative constructions. Moreover, it does not take any inflections, such as the progressive or the 3<sup>rd</sup>-person singular *-s* (after Coates 1983: 3–4).

When it comes to the semantics of *should*, the following meanings are proposed in English grammars (e.g. Coates 1983; Biber, Conrad and Leech 2002; Biber et al. 1999/2007; Eastwood 2002; Greenbaum 1996; Huddleston and Pullum 2002; Quirk et al. 1985; Swan 2002; Tottie 2002):

- i. an obligation or a desired necessity, for example: *Medical care **should** be free.*
- ii. a recommendation, advice or a suggestion, for example: *Frank **should** exercise more.*
- iii. a past necessity or the speaker's advice about a past situation which did not take place, for example: *You **should** have watched the last episode!*
- iv. a prediction about the present or the future, for example: *No traffic jams means we **should** be on time.*

As can be seen above, the modal *should* expresses a number of meanings, which belong to both types of modality presented in section 3. Meanings: i., ii. and iii. belong to the category of *root modality*, whereas meaning iv. belongs to the realm of *epistemic modality*.

## 6. The study

### 6.1. The material

The language material for the purpose of this research has been retrieved from *The corpus of contemporary American English* (Davies 2008–). It is an over-560-million-word collection of authentic texts produced in the English language in the United States of America between 1990 and 2017.<sup>2</sup> The corpus is available at [www.english-corpora.org/coca/](http://www.english-corpora.org/coca/). More information about the corpus can be found on its website.

<sup>1</sup> Emphasis in bold original.

<sup>2</sup> This information concerns the size of the corpus at the time of the study. The collection of texts was updated in March 2020, after which it includes over one billion words.

With the search tools provided with the corpus online, four lists of sentences with the modal *should* in all the four types of modal matrix predicates were excerpted. The following search queries were used:

- *should* [vvi] for *should* with the bare infinitive
- *should be* [vvg] for *should* with the progressive
- *should have* [vvn] for *should* with the perfect infinitive
- *should have been* [vvg] for *should* with the perfect progressive.

The corpus software imposes a limitation of 100 tokens which can be saved as a list of search results. Thus, initially, 100 examples of each type of predicates were excerpted and saved. The lists were generated automatically and randomly by the online corpus software. In this study, the genre distribution of the tokens was not taken into consideration.

However, not all of the displayed constructions could be analyzed because they did not include the progressive. Due to an identical derivational marker, the created lists included adjectives: (4) and (5), and a preposition (6):

(4) “I don’t think it **should be fulfilling** for me,” said pageant mom Tamee Niekamp. [NEWSPAPERS: Wilson, Yumi (1997): *Crowned Babies, Child Beauties; Controversial tot competitions draw thousands. San Francisco Chronicle*, 1997-02-18, p. A13]

(5) Behind the closed door, the smell of sweaty clothes and sweating bodies **should have been overpowering**. [FICTION: Lerner, Edward M (2002): *Presence of Mind / Biolog. Analog Science Fiction & Fact* Vol. 122, Iss. 2; p. 10]

(6) Simply put, I was not as candid as I **should have been regarding** my use of performance-enhancing substances late in my playing career. [NEWSPAPER: Renck, Troy E. (2008): *Herges: Use came before Rockies time. Denver Post. SPORTS*, p. C-01]

As they are not the progressive verbs intended to analyze, examples like these have been excluded from the investigation. Table 1 presents the types of modal predicates with the numbers of the studied tokens.

Table 1. Types of modal predicates with *should*

type of predicate	tokens
should + [bare infinitive]	100
should + [progressive]	95
should + [perfect infinitive]	100
should + [perfect progressive]	97

## 6.2. The analysis

### 6.2.1. *should* + [bare infinitive]

Let us begin with establishing the semantic field of the modal verb *should* followed by the bare infinitive of the main verb. The study has shown that *should* expresses the modal force of *necessity*. This may be exemplified as follows:

(7) Disagreements on immigration ultimately come down to a debate over what America **should be** and how its economy **should work**. [MAGAZINE: Cadel, Emily (2015): HEY! WHO LEFT THE BORDER OPEN? *Newsweek Global* 9/25/2015, Vol. 165 Issue 11, p. 2]

(8) One international giant that **should appeal** to conservative investors is Texaco (recent price: \$62). [MAGAZINE: Shiffres, Manuel and Buri, Sherri (1990): Energy stocks: What now? *Changing Times*, Vol. 44 Issue 10, p. 61]

Example (7) provides two matrix predicates with *should*: “should be” and “should work”. The former expresses what the speaker judges as necessary or recommended for America to be and the latter conveys the necessity for America’s economy to work in a certain, desired way. This entails a *circumstantial* modal base in each case because the speaker finds these two situations necessary only in the particular spatio-temporal conditions. Further, in (8), the speaker expresses what they consider necessary to happen with reference to Texaco, an international giant, and conservative investors. Hence, the modal force is *necessity* again. Moreover, *should* in (8) expresses what the speaker predicts. Hence, the modal base is *epistemic*.

In total, 87 circumstantial and 13 epistemic readings of *should* have been identified in the researched sample.

As for the ordering sources, three possible ones have been reported with the circumstantial modal bases. Consider the example below:

(9) While everyone’s path to enrolling in a Christian graduate program is different, most professors have recommendations for what students **should read** before arriving on campus. [MAGAZINE: Ogles, Samuel (2015): Students of ‘The Book’ & Books of the Students. *Christianity Today*, Jan/Feb2015, Vol. 59 Issue 1, pp. 84–87]

In (9), the speaker expresses an obligation or recommendation concerning the publications to be read by students before they come to the campus. Thus, the ordering source may be identified as *obligative (deontic)* because of the obligation imposed on the students. It may also be *boulomaic*, as it may be the speaker’s volition to get the students to read the papers. In addition, reading certain texts prior to arriving on campus is necessary in order to be prepared for participation in the courses. Hence, the ordering source may also be *teleological*.

Furthermore, among the circumstantial readings of *should*, the following example has been found:

(10) “No Knil **should die** alone.” Grelben winced at her words. “You are a better Krul than I give you credit for.” [FICTION: Lerner, Edward M (2003): Moonstruck: Part three of four. *Analog Science Fiction & Fact*, Vol. 123, Iss. 11; p. 96]

The speaker in (10) expresses his recommendation not to have any Knil die alone. This is an imposed prohibition, and thus, the ordering source in this example can be labeled *forbidden (deontic)*. It may also be *boulomaic*, as it may be the speaker’s desire.

As regards the meaning of *forbiddance*, it does not result from the negation of the verb. It is achieved by means of a negative subject: “No Knil”. Thus, even though the negation is not a constituent of the predicate, it influences the modality.

Now, let us turn to the ordering sources which have been identified for the epistemic readings of *should* followed by the bare infinite. Consider the following examples:

(11) This month, more than 1,400 hazardous waste specialists from EPA and the states met in Washington, D.C. Proposed new Vapor Intrusion Guidance – under development for the past year – was on the agenda. That guidance **should clear up** problems The Post identified. [NEWSPAPER: no author (2002): THE OPEN FORUM. *Denver Post* 2002-01-27, *PERSPECTIVE*, p. D-02]

(12) In actual fact, young Tao was at pains to avoid Li, and was terrified in case anyone **should see** similarities between them. [FICTION: Harman, Nicky (2006): From Striking Root. *Literary Review*, Vol. 50, Iss. 1, p. 36]

In (11), the speaker makes their modal judgment on the basis of what they know about the said guidance and the problems to be cleared up. Thus, the ordering source is *empty*. Then, in (12), the speaker makes the modal evaluation on the basis of the fact that there exist similarities between Tao and Li. Hence, the ordering source is *deductive*.

The above findings are presented in Table 2.

Table 2. Study findings for the semantic field of *should* followed by the bare infinitive

	modal force	frequency	modal base	frequency	ordering source
<i>should</i> + [bare infinitive]	necessity	99	circumstantial	86	obligative (deontic) boulomaic teleological
			epistemic	13	deductive empty
NEG subject <i>should</i> + [bare infinitive]	necessity	1	circumstantial	1	forbidden (deontic) boulomaic

6.2.2. *should* + [progressive]

Let us now concentrate on the semantic field of the modal *should* followed by the progressive. As regards the modal force, the researched sample has provided only examples of the modal force of *necessity*, for instance:

(13) It's true in every industry, but I don't think, ultimately, you look at competition as a function of putting up barriers, as opposed to being competitive. And what we **should be talking** about are things like equity capital, venture capital, more science, more research, better educated people. [SPOKEN: (1992): ABC\_Brinkley, 1992-02-09]

(14) Injury update: RHP Luke Prokopec (elbow) **should be joining** the team shortly. [NEWSPAPER: Antonen, Mel (2002): AL still chasing Yanks. *USA Today* 2002-07-11, *SPORTS*]

In example (13), the speaker expresses a necessity for the agent to be talking about the said things. Next, in (14), the speaker concludes that it cannot be otherwise than that the player is joining the team soon. As far as the conversational backgrounds are concerned, however, there are some differences between the modal *should* in (13) and (14). In (13), the modal interpretation comes from what topics the speaker finds necessary in the situation; thus a *circumstantial* modal base. In (14), the speaker draws a conclusion on the basis of the player's condition, and hence, the modal base is *epistemic*.

In total, 88 circumstantial and 7 epistemic modal bases have been recognized in the analyzed sample.

Let us now move to the ordering sources. As for the circumstantial readings, the following sentences may serve as examples:

(15) Students **should be performing** at proficient levels to handle the kinds of text they will encounter in the upper grades. [ACADEMIC: Marchand-Martella, Nancy E., Martella, Ronald C., Modderman, Sheri L., Petersen, Holly M. and Pan, Spencer (2013): Key Areas of Effective Adolescent Literacy Programs. *Education & Treatment of Children*, Vol. 36 Issue 1, pp. 161-184]

(16) I don't think that we really **should be thinking** of a five or ten year agenda but rather steps that we could take in the next months or certainly low number of years that would extend the time needed for Russia and the United States to prepare our weapons for launch. [SPOKEN: (1998): *Expanding Care; New Nuke Policy; Moscow's Missiles; Half Past Autumn*. PBS\_Newshour 1998-01-06]

In (15), the speaker expresses a requirement whose fulfillment is demanded from students at a specific level of language proficiency. Thus, the ordering source in this

case can be labeled *obligative (deontic)*. Moreover, the imposed obligation may come from the performance levels which the course organizers want the students to achieve. Thus, the ordering source may also be perceived as *boulomaic*. In addition, performing at proficient levels is required in order to deal with the texts which the students will read later. Thus, the ordering source may also be labeled *teleological*. Next, in (16), the necessity expressed by the speaker may be interpreted as an obligation which the speaker considers as imposed by the circumstances. Thus, the ordering source can be called *obligative (deontic)*.

As regards the epistemic readings, one conversational background has been identified. Consider the following example:

(17) Woman 2: Takes four pictures in about two minutes.

WINFREY: OK-Do you need money? Of course you do.

[...]

Woman 2: Yeah. **Should be popping** out any minute for you. [SPOKEN: (2006): Oprah and Bono Paint the Town^@Red^@; Bono and Oprah shop for Red products to support AIDS medications in Africa; Alicia Keys discusses Keep a Child Alive. Ind\_Oprah 2006-10-13]

The quoted dialog comes from a conversation about a photo-taking machine which “takes four pictures in about two minutes”. The speaker, Woman 2, has the knowledge of how this machine works, and she has just seen two people, Winfrey and Bono, step in. One’s getting into the machine is required to make it work. Thus, the speaker draws her conclusion from the available evidence, and hence, the ordering source is *deductive*.

The above findings are presented in Table 3.

Table 3. Study findings for the semantic field of *should* followed by the progressive

	modal force	frequency	modal base	frequency	ordering source
<i>should</i> + [progressive]	necessity	95	circumstantial	88	obligative (deontic) boulomaic teleological
			epistemic	7	deductive

### 6.2.3. *should* + [perfect]

Let us now move to discussing the semantic field of the modal *should* followed by the perfect of the main verb. To begin with, this verb expresses the modal force of *necessity*, for example:

(18) “Your boss **should have told** you,” he said adamantly. [FICTION: Szillagy], Beth (1992): Foreman. *Tradeswomen*, Vol. 11, Iss. 1; p. 20]



(19) He'd yet to tell Sophia that her father was in the hospital. Dave came with a crash, with a shout -- "God, I love you!" -- pulling her warm, pliant body more tightly against his, as she kept coming around him, urging him, as always, to give her more, more. It **should have diminished** his pleasure -- his remembering the unhappy message he'd promised to deliver. [FICTION: Brockmann, Suzanne (2009): *Dark of night*. New York: Ballantine Books]

In (18), the speaker expresses an obligation according to which it was necessary for the boss to tell the addressee about the change in plans, which, however, the boss did not do. Thus, the modal base is *circumstantial*. Then, in (19), the speaker expresses his conviction that Dave's pleasure of meeting Sophia was diminished because of the unhappy message about her father he had promised to deliver to her. Hence, *should* in (19) takes an *epistemic* modal base.

All in all, 96 circumstantial and 4 epistemic readings have been recognized in the analyzed sample. Moreover, as far as the expressed meaning of obligation is concerned, it has been noticed that the obligation refers to past events which did not take place. The meaning of pastness is achieved due to the perfect of the main verb.

Let us now move to the ordering sources interpreted in this analysis. As regards the circumstantial readings of the modal auxiliary *should* followed by the perfect, the ordering sources may be exemplified by the sentences below:

(20) It was him saying, "I think Beyonce **should have won**." I think that Beyonce did a very classy thing bringing Taylor Swift back up on stage. [SPOKEN: (2009): *Was Annie Le's Killer Obsessed?; O.J.'s Girlfriend Sheds Light on Violent Relationship*. CNN\_Velez 2009-09-15]

(21) Somebody **should have said** this is wrong. [SPOKEN: (2013): Leno Out, Fallon In?; Carson 2016?. *THE FIVE 5:00 PM EST* 2013-03-21]

In (20), the speaker is of the opinion that, given all the then available circumstances, Beyonce was certain to win. The modal interpretation may come from the speaker's desire, which was not fulfilled. So, the ordering source may be *boulomaic*. Then, in (21), the speaker says that there existed a necessity for someone to say "this is wrong", although no one said so. This example takes its ordering source from the obligation imposed by the speaker, from the circumstances, or from the speaker's volition, none of which was fulfilled; thus an *obligative* or *boulomaic* source. Moreover, this example shows a necessity whose fulfillment would have prevented a misconception. Thus, the ordering source may also be treated as *teleological*.

Let us now look at the conversational backgrounds used for the epistemic modal evaluations. With reference to the ordering sources, the modal interpretations have been identified as coming from the speaker's deductions. This may be exemplified as follows:

(22) The baby boom generation that grew up on television which had no sex in it, forget premarital, it didn't even have marital sex, husbands and wives slept in separate beds, if we became what we watched, if, in fact, we are taking these kinds of things as the cues to what we become, the baby boom generation **should have become** the most traditional family-oriented, family-values oriented generation of all time. [SPOKEN: (1999): *Protesting Kurds; Impeachment Perspectives; Sex on T.V.; Dead Ships*. PBS\_Newshour 1999-02-17]

In (22), the speaker makes the conclusion on the basis of the values shown in the programs that the generation of baby boomers could watch on television during the time when they grew up. Hence, the ordering source may be perceived as *deductive* because the conclusion is based on evidence (here: the programs broadcast at the time of reference).

The above findings are presented in Table 4.

Table 4. Study findings for the semantic field of *should* followed by the perfect

	modal force	frequency	modal base	frequency	ordering source
<i>should</i> + [perfect]	necessity	100	circumstantial	96	obligative (deontic) boulomaic teleological
			epistemic	4	deductive

6.2.4. *should* + [perfect progressive]

Let us now turn to the investigation of the semantic field of the modal *should* in matrix predicates with the perfect progressive of the main verb. To start with, this verb expresses the modal force of *necessity*. Consider the following example:

(23) “The day after the shooting, at Kaylea’s school, everybody prayed. They **should have been praying** a long time ago.” [NEWSPAPER: Soraghan, Mike (1999): Rifle backs safety laws but guards gun rights. *Denver Post* 1999-06-27, A SECTION, p. A-01]

In (23), the speaker views it necessary for the agent to have been praying a long time before. The necessity concerns a hypothetical past event, which did not take place. The past reference is achieved by the use of the perfect.

As far as the conversational backgrounds are concerned, the above example takes its modal reading from the situation to which the speaker refers in the proposition. This is so because religious people find it necessary to turn to their divinities before difficult or dangerous moments, such as the shooting, with prayers for rescue and help. Thus, the modal base may be perceived as *circumstantial*. Only such modal bases have been reported for *should* in this type of modal predicate in the analyzed sample.

With reference to the ordering sources, a number of observations have been made. Consider the following examples:

(24) “You won’t leave us, will you, Pa?” Anna Lee asked. # Pa didn’t answer right away, and my heart sank. He **should have been shouting** at the top of his voice. No you can’t have my children. I won’t leave them again. But Pa didn’t say that. He said he didn’t know.<sup>3</sup> [NEWSPAPER: McKissack, Patricia (2010): Sooner or Later. *Chicago Sun-Times* 2010-03-18, *FEATURES*, p. 36]

(25) [...] there’s an argument that’s been made that, knowing how Putin felt about Crimea, that none of these nations **should have been gravitating** toward the European Union at all, and this wouldn’t have happened. [SPOKEN: (2014): *PBS News-Hour for March 11, 2014*. PBS NEWSHOUR 6:00 PM EST 2014-03-11]

In (24), the speaker expresses what she considers necessary for the agent (here: Pa) to have been doing in such a situation. This modal evaluation may come either from an obligation imposed by the speaker, or from what the speaker would like the agent to be doing. In addition to these, the activity of shouting was necessary in order not to have his children taken away. Thus, the ordering sources may be interpreted as: *obligative (deontic)*, *boulomaic* and *teleological*. Then, in (25), the speaker expresses a prohibition of moving towards the European Union, which is imposed on the agent (here: the nations). Thus, the ordering source may be labeled *forbidden (deontic)*. The meaning of forbiddance is achieved by the negation of the subject.

The above findings are presented in Table 5.

Table 5. Study findings for the semantic field of *should* followed by the perfect progressive

	modal force	frequency	modal base	frequency	ordering source
<i>should</i> + [perfect progressive aspect]	necessity	96	circumstantial	96	obligative (deontic) boulomaic teleological
NEG subject <i>should</i> + [perfect progressive aspect]	necessity	1	circumstantial	1	forbidden (deontic)

### 6.3. Discussion of the findings

The study described above has provided a number of discoveries. Before moving on to discuss them, let us look at Table 6, which presents an overall summary. A remark needs to be made here, however: Table 6 does not treat the examples with negated subjects separately.

<sup>3</sup> Original spelling.

Table 6. The semantic field of the modal *should* in different types of predicate structures.

modal verb	Predicate	modal force	frequency	modal base	frequency	ordering source
<i>should</i>	[bare infinitive]	necessity	100	circumstantial	87	obligative (deontic) boulomaic teleological
				epistemic	13	deductive empty
	[progressive]	necessity	95	circumstantial	88	obligative (deontic) boulomaic teleological
				epistemic	7	deductive
	[perfect]	necessity	100	circumstantial	96	obligative (deontic) boulomaic teleological
				epistemic	4	deductive
	[perfect progressive]	necessity	97	circumstantial	97	obligative (deontic) boulomaic teleological forbidden (deontic)

Let us start with the facts concerning the three domains of the semantic field of *should*. The study has shown that the analyzed modal verb expresses the modal force of *necessity* with each type of modal predicate. As for the conversational backgrounds, both *circumstantial* and *epistemic* modal bases have been identified with the bare infinitive, the progressive and the perfect. The study has reported only circumstantial modal bases for *should* with the perfect progressive.

Furthermore, the circumstantial modal bases take their ordering sources in obligation (*obligative (deontic)*), volition (*boulomaic*), aims to be achieved (*teleological*) and forbiddance (*forbidden (deontic)*). As far as the epistemic modal bases are concerned, their orderings derive from speakers' deductions (*deductive*), which are based on evidence, or from speakers' knowledge (*empty*).

As the study results for the modal bases show, the modal *should* may express either *root* or *epistemic* modality. Considering this, we may propose the following patterns including types of modality:

- should* + [bare infinitive] yields circumstantial or epistemic modality
- should* + [progressive] yields circumstantial or epistemic modality
- should* + [perfect] yields circumstantial or epistemic modality
- should* + [perfect progressive] yields circumstantial modality

Taking the frequencies in Table 6 into consideration, it turns out that root modality dominates among the meanings expressed by *should* in the researched sample, irrespective of the predicate type. *Should* with the bare infinitive has been reported with 87% of root and 13% of epistemic meanings, with the progressive 92.63% of root

and 7.37% of epistemic meanings, with the perfect 96% of root and 4% of epistemic meanings, and with the perfect progressive 100% of root meanings.

Assuming that the progressive triggers the imperfective reading of a situation, the study results for *should* with the progressive and the perfect progressive reported above do not confirm Abraham's generalization b. This is so because *should* in most of these examples expresses root meanings, not epistemic meanings, as Abraham (2008: 6) postulates.

Overall, the study results presented above make one conclude that the structure of the predicate does not influence the type of modality expressed by *should*. This is unlike other modals, which tend to interact with the progressive, the perfect and the perfect progressive, which typically brings about epistemic modal readings (see Szymański 2019a). To the contrary, this study has shown that *should* expresses mostly root readings, irrespective of the main verb form in the modal predicate.

A possible explanation for the modal meanings of *should* may be proposed with reference to the conversational backgrounds. Let us focus on the circumstances the speakers refer to in the uttered propositions (Szymański 2019a: 107). As far as the root modal meanings of *should* are concerned, the expressed obligations and prohibitions are imposed on agents for whom it is (or was) possible to perform an activity or refrain from it because they are (or were) present in the circumstances the speaker refers to in the proposition at the time of reference. Similarly, the agent may fulfill one's desire when they are (or were) present in the circumstances at the reference time. Also, the agent may achieve a goal by performing an activity when they are present in the circumstances at the reference time. It may thus be concluded that the root modal meanings refer to situations which are (or were) available to the agent due to the agent's presence in this spatio-temporal location (cf. *actuality entailment* in Bhatt (1999); see also *event relativity* in Hacquard (2010)). Contrary to this, epistemic readings arise when the circumstances are not factually available to the agent. In their deductions, speakers do not assume that the agent is (or was) really present in the circumstances referred to in the proposition at the reference time. What speakers do is they infer the agent's presence in a particular spatio-temporal situation.

Concluding the above, root meanings are expressed when the agent is present in the circumstances at the reference time, which makes the circumstances factually available to the agent, and which entails a factual possibility of the actualization of the situation expressed in the proposition. Epistemic meanings, on the other hand, are expressed when the agent's presence in the circumstances at the reference time is deduced, and thus the actualization of the situation is hypothetical.

Moreover, it is possible to account for the root meanings of *should* with the perfect and the perfect progressive. To start with, *should* does not have a preterit form to express pastness. In fact, *should* is a preterit form itself; however, it does not express the meaning of pastness. Thus, the responsibility for expressing past reference is transferred to the main verb. The perfect, as well as the perfect progressive, presents a situation from a retrospective viewpoint. So, the perfect in modal predicates with root *should* takes over the role of a pastness marker because there is no other way of referring to the past.

In addition to the above, the study has observed two instances with negative subjects. These have been reported in matrix predicates with the bare infinitive and the perfect progressive. Both have been found with circumstantial modal bases. Thus, the following patterns may be proposed:

NEG subject + *should* + [bare infinitive] yields circumstantial modality

NEG subject + *should* + [perfect progressive aspect] yields circumstantial modality

It has been observed that the negative subject influences the modal meaning but it does not change the type of modality expressed. It does not influence the modal force either. The study has not found any interaction within the semantic field of *should*. The expressed modal meaning depends on the ordering source, which is a prohibition imposed by an authoritative entity. Since the prohibition concerns the situation the speaker refers to in the proposition, it takes a circumstantial modal base. Needless to say, two examples cannot underlie a generalization. They may, however, instigate further research on the influence of subject negation on modality.

## 7. Conclusions

The main goal of the study described in this paper was to determine whether the structure of the modal matrix predicate influences the modality expressed by the English modal *should*. The analysis was carried out with language samples excerpted from *The corpus of contemporary American English* (Davies 2008-). This research has adopted the Kratzerian (1991) model of the *semantic field of modal expressions*.

At first, the study has determined the semantic field of the modal *should*. It has reported that the modal force *should* expresses is always *necessity*. Also, *should* takes either *circumstantial* or *epistemic* modal bases. The frequencies show that the former outnumber the latter. With regard to the circumstantial modal bases, the ordering sources include: *obligative (deontic)*, *boulomaic*, *teleological* and *forbidden (deontic)*. The forbidden sources have been reported with negative subjects, and thus they arise from the influence of the negator on the modal. When it comes to the epistemic modal bases, they take mainly *deductive* ordering sources. This means that speakers use factual evidence on which they base their epistemic evaluations.

The outcomes of the investigation contribute to the research tradition concerning the intersection of modality types and syntax. As regards the influence of the predicate structure, the study has shown that the modal *should* does not interact with the form of the main verb. The study has found both root and epistemic readings of *should* with the bare infinitive, the progressive and the perfect. With the perfect progressive, *should* has been reported with root meanings exclusively. Unlike other modals, *should* does not react to the progressive, the perfect or the perfect progressive by producing epistemic readings. We have proposed to explain the lack of this interaction with the conversational backgrounds, especially with the availability of the circumstances to the agent.

## References

### Source

DAVIES Mark. (2008–): *The corpus of contemporary American English (COCA): 560 million words, 1990-present*. Available online at [www.english-corpora.org/coca/](http://www.english-corpora.org/coca/).

### Critical literature

- ABRAHAM Werner (2008): On the logic of generalizations about cross-linguistic aspect-modality links. – [in:] Werner ABRAHAM, Elizabeth LEISS (eds.): *Modality–aspect interfaces: Implications and typological solutions*. – Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins, 3–13.
- ABRAHAM Werner, LEISS Elizabeth (eds.) (2008): *Modality–aspect interfaces: Implications and typological solutions*. – Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins.
- ALEXANDER Louis G. (1988/2003): *Longman English grammar*. – Harlow: Pearson Education Limited.
- ARREGUI Ana, RIVERO María Luisa, SALANOVA Andrés (eds.) (2017): *Modality across syntactic categories*. – Oxford: Oxford University Press.
- BHAT Rajesh (1999): *Covert modality in non-finite contexts*. – University of Pennsylvania.
- BIBER Douglas, CONRAD Susan, LEECH Geoffrey (2002): *Student grammar of spoken and written English*. – Harlow: Longman.
- BIBER Douglas, JOHANSSON Stig, LEECH Geoffrey, CONRAD Susan, FINEGAN Edward (1999/2007): *Longman grammar of spoken and written English*. – Harlow: Pearson Education Limited.
- CHRZANOWSKA Elżbieta (1989): *Modality as represented in the logical form of language. A study in a semantic interpretation of English*. – Kraków: The Jagiellonian University of Kraków (an unpublished PhD dissertation).
- CHRZANOWSKA-KLUCZEWSKA Elżbieta (2013): Literary semantics and literary pragmatics – (in)separable disciplines? – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 69, 77–94.
- COATES Jennifer (1983): *The semantics of the modal auxiliaries*. – London: Croom Helm.
- COMRIE Bernard (1976/2001): *Aspect: An introduction to the study of verbal aspect and related problems*. – Cambridge; New York: Cambridge University Press.
- DE HAAN Ferdinand (1997): *The interaction of modality and negation. A typological study*. – New York–London: Garland Publishing, Inc.
- DOWNING Angela, LOCKE Philip (2006): *English grammar. A university course*. – London–New York: Routledge.
- EASTWOOD John (2002): *Oxford guide to English grammar*. – Oxford–New York: Oxford University Press.
- FĂLĂUȘ Anamaria, LACA Brenda (2016): Modal-temporal interactions. – *HAL archives-ouvertes.fr* <hal-01372977>. Accessed online : <https://hal.archives-ouvertes.fr/hal-01372977>.
- GREENBAUM Sidney (1996): *The Oxford English grammar*. – Oxford–New York: Oxford University Press.
- HACQUARD Valentine (2006): *Aspects of modality*. – Massachusetts Institute of Technology.
- HACQUARD Valentine (2009): On the interaction of aspect and modal auxiliaries. – *Linguistics and philosophy* 32, 279–312.
- HACQUARD Valentine (2011): Modality. – [in:] Klaus VON HEUSINGER, Claudia MAIENBORN, Paul PORTNER (eds.): *Semantics: An international handbook of natural language meaning*. – Berlin: Mouton de Gruyter, 1484–1515.
- HACQUARD Valentine (2010): On the event relativity of modal auxiliaries. – *Natural language semantics* 18(1), 79–114.

- HACQUARD Valentine (2016): Modals: Meaning categories? – [in:] Joanna BLASZCZAK, Anastasia GI-ANNAKIDOU, Dorota KLIMEK-JANKOWSKA, Krzysztof MIGDALSKI (eds.): *Mood, aspect, modality revisited: New answers to old questions*. – Chicago: University of Chicago Press, 45–74.
- HUDDLESTON Rodney D., PULLUM Geoffrey K. (2002): *The Cambridge grammar of the English language*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- IATRIDOU Sabine (1990): The past, the possible and the evident. – *Linguistic inquiry* 21, 123–129.
- IATRIDOU Sabine, ZEIJLSTRA Hedde (2013): Negation, polarity and deontic modals. – *Linguistic inquiry* 44, 529–568.
- KOTIN Michaił L. (2012): Modalitäten. – [in:] Grzegorz PAWŁOWSKI, Magdalena OLPIŃSKA-SZKIELKO, Silvia BONACCHI (eds.): *Mensch – Sprachen – Kulturen: Beiträge und Materialien der internationalen wissenschaftlichen Jahrestagung des Verbandes Polnischer Germanisten 25.–27. Mai 2012, Warszawa*. – Warszawa: Euro-Edukacja, 140–158.
- KOTIN Michaił L. (2014): Modalitäten im Sprachkontrast: Nochmals zu der Aspektualität-Modalität-Schnittstelle. – [in:] Katarzyna LUKAS, Izabela OLSZEWSKA (eds.): *Deutsch im Kontakt und im Kontrast: Festschrift für Prof. Andrzej Kątny zum 65. Geburtstag*. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 105–117.
- KRATZER Angelika (1991): Modality. – [in:] Armin VON STECHOW, Dieter WUNDERLICH (eds.): *Semantics: An international handbook of contemporary research*. – Berlin: de Gruyter, 639–650.
- KRATZER Angelika (2012): *Modals and conditionals: New and revised perspectives*. – Oxford–New York: Oxford University Press.
- LEISS Elizabeth (2008): The silent and aspect-driven patterns of deonticity and epistemicity: A chapter in diachronic typology. – [in:] Werner ABRAHAM, Elizabeth LEISS (eds.): *Modality–aspect interfaces: Implications and typological solutions*. – Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins, 15–41.
- LYONS John (1977): *Semantics vol. 2*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- MORANTE Roser, Caroline SPORLEDER (2012): Modality and negation: An introduction to the special issue. – *Computational linguistics* 38 (2), 223–260.
- PALMER Frank R. (1986/2001): *Mood and modality (2nd edition)*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- PERZANOWSKI Jerzy (2006): Ontyka modalności. – [in:] Witold STRAWIŃSKI, Mariusz GRYGIANIEC, Anna BROŻEK (eds.): *Mysli o języku, nauce i wartościach. Księga ofiarowana Profesorowi Jackowi Juliuszowi Jadackiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 281–297.
- PORTNER Paul (2009): *Modality*. – Oxford: Oxford University Press.
- PRUSS Alexander R. (2001): *Possible worlds: What they are good for and what they are*. – Pittsburgh: University of Pittsburgh.
- QUIRK Randolph, GREENBAUM Sidney, LEECH Geoffrey, SVARTVIK Jan (1985): *A grammar of contemporary English*. – London and New York: Longman.
- SASSE Hans-Jürgen (2002): Recent activity in the theory of aspect: Accomplishments, achievements, or just non-progressive state? – *Linguistic typology* 6(2), 199–271.
- SMITH Carlota S. (1997): *The parameter of aspect*. – Dordrecht: Kluwer Academic Publishers.
- SWAN Michael (2002): *Practical English usage*. – Oxford: Oxford University Press.
- SZYMAŃSKI Leszek (2015): An empirical analysis of the semantic field of the English modal auxiliary verb ‘may’ in 19th-century American English exemplified in the novel “Moby Dick; or, the Whale” by Herman Melville. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 71, 93–109.
- SZYMAŃSKI Leszek (2016a): The interaction of negated ‘must’ and grammatical aspect in contemporary American English – an empirical contribution to aspect-modality interaction studies. – [in:] Martin HINTON (ed.): *Evidence, experiment and argument in linguistics and the philosophy of language*. – Frankfurt am Main: Peter Lang Edition, 111–130.



- SZYMAŃSKI Leszek (2016b): Towards a transboundary approach to the analysis of linguistic modality – elements of an empirical investigation of the modal auxiliary ‘must’ in contemporary American English. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 72, 211–230.
- SZYMAŃSKI Leszek (2017): An empirical investigation of the allegedly non-normative modal predicate with ‘must’, ‘not’ and the perfect infinitive of the main verb. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 73, 247–258.
- SZYMAŃSKI Leszek (2019a): *Modal auxiliaries and aspect in contemporary American English – a corpus-based study*. – Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- SZYMAŃSKI Leszek (2019b): The semantic field of the English modal auxiliary ‘can’ interacting with the grammatical aspect of the main verb in contemporary American English. – *Brno studies in English* 45(1), 75–94.
- TOTTIE Gunnell (2002): *An introduction to American English*. – Malden, MA: Blackwell Publishers.

EWA DATA-BUKOWSKA

Jagiellonian University, Kraków

ORCID: 0000-0002-8105-235X ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6686

## **Translation as a source of information on text creation – the case of sentence openings in Norwegian and German**

### Summary

The paper examines the way declarative sentences are introduced in a text in two closely related languages – Norwegian and German. It aims to reveal to what extent the languages under investigation are similar when it comes to meaning construal in this respect and which mechanisms may be classified as language specific. For the purposes of the study, the Norwegian item *DET*, which possesses multiple functions in sentence openings, has been chosen as a point of departure in a detailed contrastive analysis based on translation data taken from a parallel corpus. The research shows clear similarities in word order between Norwegian and German in sentence openings. However, in German, the notional subject, complex adverbials and even objects, are clearly preferred as thematic and most prominent parts of an event, while they typically appear in the sentence-final position in Norwegian. These differences in meaning construal are explained on the basis of different perspectives adopted in German and Norwegian – a narrow point of view in the former and a distant one in the latter.

**Keywords:** functional sentence perspective, literary translation hypothesis, contrastive analysis

## **Przekład jako źródło informacji o tworzeniu tekstów – na przykładzie inicjalnej części zdania oznajmującego w języku norweskim i niemieckim**

### Streszczenie

Niniejszy artykuł analizuje sposoby rozpoczynania zdań oznajmujących w tekście w dwóch blisko spokrewnionych językach - norweskim i niemieckim. Ma na celu pokazanie w jakim zakresie badane języki są podobne pod tym względem, a jakie mechanizmy można zaklasyfikować jako specyficzne dla danego języka. W przeprowadzonym badaniu za podstawę szczegółowej analizy kontrastywnej, opartej na danych tłumaczeniowych, wybrano zdania zawierające w swojej inicjalnej części norweską jednostkę leksykalną *DET*, spełniającą wiele funkcji w tym języku. Analiza została przeprowadzona w oparciu o materiał językowy zaczerpnięty z wielojęzycznego korpusu równoległego. Badanie pokazuje wyraźne podobieństwa zachodzące między j. norweskim a j. niemieckim na poziomie inicjalnego szyku zdania

w wypowiedzeniach w tekście. Jednak w języku niemieckim podmiot pojęciowy, złożone okoliczniki, a nawet dopełnienia są wyraźnie preferowane jako tematyczne i najbardziej wyraziste elementy zdarzenia, o którym mowa. W języku norweskim zwykle pojawiają się one natomiast w części finalnej zdania. Zaobserwowane różnice są wyjaśniane w oparciu o różne perspektywy preferowane w omawianych językach na płaszczyźnie konstruowania treści w tekście – postrzeganie zdarzenia z bliska w j. niemieckim i z oddalenia w j. norweskim.

**Wyrazy kluczowe:** funkcjonalna perspektywa zdania, tłumaczenie dosłowne, analiza kontrastywna

## Introduction

Norwegian and German are closely related languages showing some clear grammatical similarities. They both are verb-second (V2) languages, which means that they have grammaticalized the position for the finite verb as the second item in the word order scheme of the main clause. Moreover, they have a grammaticalized subject position, which results in the fact that the subject is allowed to be placed either before the V2 or immediately after it. The subject is also expected to be explicitly expressed in the sentence, which, among other things, causes that language items with maximally schematic meaning are used in the function of the so-called formal subject (e.g. the Norwegian *det* or the German *es*, *das*). The present paper examines a phenomenon which has its roots in these grammatical similarities and pertains to the way declarative sentences (represented by a single main clause formally starting with a capital letter) are introduced in the two languages in a text. For the purposes of the study, the Norwegian item *DET*, which possesses multiple functions in sentence openings, has been chosen as a point of departure in a detailed analysis based on translations.

The aim of the investigation is to reveal the main regularities pertaining to text construal in Norwegian and German with regard to sentence openings in the specified range. More precisely, it aims to find out to what extent the languages under investigation are similar when it comes to meaning construal in sentence openings used in a text and which mechanisms of such construal may be classified as language specific. As regards the similarities, the investigation focuses in particular on finding out to what degree in Norwegian-to-German translation the source text sentence openings are subjected to conceptual “copying” (or priming) while being rendered into the target language. This is done in the light of the hypothesis about literal translation that has been undergoing a kind of revival in studies on translation in the recent years. In this way, some information on the cognitive processes underlying text production in translation as well as on the functioning of a bilingual mind may also be revealed. In the analytical part of the article I am going to find answers to these questions on the basis of the translations from the *Oslo Multilingual Corpus* (the OMC)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> The Oslo Multilingual Corpus (1999-2008), the Faculty of Humanities, University of Oslo. The OMC is a product of the interdisciplinary research project Languages in Contrast (SPRIK), directed by Stig Johansson and Cathrine Fabricius-Hansen, and compiled by the OMC corpus team (<https://www.hf.uio.no/ilos/english/services/omc/team/>). For more information on the corpus see:

The issue of sentence openings has been a subject of study for e.g. Altenberg (1998), Hasselgård (1997, 1998, 2004), Johansson (2005), Rørvik (2004). However, these studies concern mainly English and Norwegian (or Swedish). Among corpus-based studies that focus on differences in text creation in Norwegian-German-Norwegian translation, analyses conducted by e.g. Fabricius-Hansen (1998) and Ramm (2004) may be mentioned. This type of research is to be seen as particularly inspiring for the present article.

### Sentence openings in Norwegian and German

A sentence opening is understood in the paper as the initial part of a sentence extending from the first word up to the finite verb. This part is called *forfelt* in *Norsk Referansegrammatikk* (NRG) (Faarlund, Lie, Vannebo 1997: 858–859) and the term will be used in the paper as synonymous to sentence opening and sentence initial. The main principle that governs the choice of sentence openings in Norwegian and German is that in accordance with the V2 constraint, prototypically only one clause element is allowed in this position. The other clause elements have to be moved to the position after the finite verb.

In both languages, the *forfelt* is communicatively important. The notion is strictly connected with the opposition theme-rheme and two information principles – end-focus and end-weight (NRG 1997: 854). They play an important role in text construal in all languages. Yet, the preferred patterns of their application may be different in particular languages.

According to the functional sentence perspective (Halliday 1994), the order of words in a clause (which is seen as a message) mirrors an increase in communicative dynamism. It is believed that what is treated by the speaker as contextually given (already known, predictable or simply recoverable) for the addressee is placed before what is regarded as new. Consequently, the initial part of the sentence is the theme, a communicative point of departure of the message, gradually extended by the rest of the sentence, the so called rheme (Halliday 1994: 36-38, NRG: 856-857).

The literature defines the functions of the theme diversely (see Chafe 1994: 161-185, Hasselgård 1998: 148–149). However, the initial part of the sentence in general is seen as dealing with specifying some kind of a conceptual ground or a frame for a described action. As the sentence opening may vary in form, it may express different types of information, e.g. pertaining to the subject, to spatial, temporal, epistemological or textual orientation, contrast, elicitation, etc. (Chafe 1994: 168). Therefore, the theme plays an important role in establishing text continuity and coherence while the rheme develops and shifts in a text. It is concerned with the ways in which the different parts of a text fit together. Moreover, according to Chafe (1994: 136), it always includes a viewer from whose point of view it is developed.

On the other hand, what is regarded as rhematic (new) is also seen as communicatively more crucial, which at a very general level underlies the communicative principle of the end-focus. Therefore, a newly-introduced element is also perceived as highlighted. The end-weight principle, in turn, pertains to a cognitively and iconically motivated rule that before introducing new information the addressee needs to be somewhat prepared to receive the message so that an overload of their perceptual system can be avoided. As new information is usually expressed by more complex language structures, such elements are put forward to the right in a sentence. It is believed that this kind of sentence construal makes the comprehension of messages easier (cf. Wong 2010: 38).

The three principles are complementary and as such need to be taken into account in understanding how sentences function in a text. Since the thematic choice is contextually determined and, as Daneš (1974: 109, after Hasselgård 1998: 148) points out, cannot be “fortuitous, unmotivated, and without any structural connection to the text”, it may be assumed that an analysis of sentence openings in the source (Norwegian) and the target (German) texts will reveal patterns of text construal in these languages on all levels described above.

#### Sentence openings from the perspective of translation research

From the point of view of translation research, the meeting of Norwegian and German in linguistic renditions in a text encourages one to ask an additional intriguing question, namely, to what extent are the translators willing to “copy” or prime the source structures in the target text in a situation when grammatical similarities are so obvious between languages? This issue appears in the context of the current re-introduction of the so-called literal translation hypothesis into studies on translation (see Halverson 2015 for a thorough discussion). However, taking this hypothesis into account in contrastive discourse analysis may extend the research perspective and highlight the question about similarities that appear between two languages – an issue that is still an underappreciated aspect of contrastive studies, translation studies, and research on cognition.

According to this hypothesis, literal translation is preferred to other strategies in translation, because it is cognitively natural and economic.

The first translation scholar to notice cognitive economy as an underlying translation phenomenon was Levý (1967). He observed that during the mapping process translators intuitively apply those solutions that are connected with minimal mental effort, i.e. by using the so-called minimax strategy. Reference to cognitive economy can also be found in the work of Ivir (1981), who stresses that translators begin the process of establishing equivalence by determining formal correspondences between languages used in translation and they opt away from such solutions only when their use becomes impossible. The formal aspect of the mapping is, however, always present in their consciousness (Ivir 1981: 58). Cognitive economy manifests itself here in literal renditions, which are commonly associated with form-oriented translation.

The same line of thought about translation may be seen in Toury's "law of interference" (Toury 1995). The scholar sees this procedure as one of the main laws underlying the translation process, during which "phenomena pertaining to the make-up of the source text tend to be transferred to the target text" (Toury 1995: 275). In the context outlined here, it also seems important to mention a study by Tirkkonen-Condit (2005), in which the author argues that literal translation is a default translation procedure that is, however, cognitively preferred to others, both by novice and professional translators.

Nevertheless, literal translation is not only treated as a default procedure. From the cognitive perspective, literal translation can be interpreted in terms of structural priming, which is cognitively basic (Henson 2009: 1060).

According to Chesterman (2011), literal translation is strengthened due to the entrenchment of linguistic patterns occurring in the languages meeting in translation. Such patterns are based on a formal similarity between such languages and pertain to, for instance, thematic order, voice, syntactic structure (Chesterman 2011: 27, after Halverson 2015: 314). As Malmkjær (1993: 287) points out, "the translator normally works with the source text before his very eyes". Therefore, in an actual translation task the semantic representation constituting the core of translation must interact with "the visual text representation of the source text". When a translator reads a source text structure, a specific element in the target language is primed due to the close physical similarity of the prime and probe in memory links. If languages share procedures for building sentences, the use of such procedures in one language may enhance their accessibility in the other (Loebell & Bock 2003: 809, Filipović 2014: 213). It is also believed that elements of a similar form have strong links across languages and word order is an important factor in syntactic priming (Hartsuiker, Pickering & Veltkamp 2004: 412). According to Filipović (2014: 215), this is "the most efficient way of organizing multilingual information" in a bilingual (or multilingual) mind.

Taking into account the above-mentioned hypothesis, which, however, is not understood in terms of a default procedure, but as a grammatically and idiomatically appropriate word-for-word transfer of a source text structure into a target text (Vinay and Darbelnet 1995: 33), it may be assumed that an analysis of literal translations may reveal similarities occurring between languages at the level of sentence and text construal, as well as indicate their representation in a bilingual mind. According to Vinay & Darbelnet (1995: 34), "[this] unique solution which is reversible and complete in itself [...] is most common when translating between two languages of the same family [...], and even more so when they also share the same culture".

The functions of the Norwegian *DET* in the initial part of a sentence

The Norwegian language item *DET* in the sentence opening in the source language provides an interesting starting-point for an investigation on how text structures are created in actual translations in languages with grammaticalized word order.

*DET* is a multifunctional language item both in *bokmål* and *nynorsk* (see NRG: 306–311, 328, 331, 332, 678–680, 1014–1016; Holmes & Enger 2018: 144–149). It can function as follows<sup>2</sup>:

1. A definite article in an NP  
**Det** gjenvunne adelsskap hade gitt familien rett til å eie gårder med livegne bønder...
2. A personal (neutral) pronoun  
Jeg gikk bort til skrivebordet. **Det** var blåst.
3. Referring anaphorically to the whole sentence (the previous discourse)  
Dessuten kunne jeg kunsten å vente. **Det** hadde jeg tidlig måttet lære.
4. A demonstrative anaphoric pronoun  
Presten så forbauset på henne før han nikket. Ja, i 1808. **Det året** begikk presten her oppe sin store feil, ...
5. In a determining function  
**Det jeg hadde i hendene**, var ei lita bok.
6. A formal subject in presentatives, i.e. introducing a new object  
**Det** er ikke vår skyld, sier pappa.  
**Det** studerer ti tusen studentar i Trondheim. (NRG: 680)
7. A formal subject in sentences including extraposition  
**Det** gjer meg deprimert å gå på kino. (NRG: 680)
8. A formal subject in clefts  
**Det** er den jeg er redd.
9. A formal subject in impersonal (agentless) constructions (including meteorological conditions)  
**Det** lukter sol og insekter og barnåler, ...
10. Impersonal passives  
**Det** fortelles at han snublet over den høye terskelen ...

English translations of the examples above are presented in the analytical part of the article.<sup>3</sup> At this stage of the research, it is important to stress that the Norwegian item *DET* (in its different functions) represents the theme. On the one hand, its presence in the sentence opening refers to previous (or available) context and establishes text continuity and coherence (types 1–5). On the other hand, the item's primary function is to prepare the listener for some new information by putting it forward to the right in a sentence (types 6–8). Moreover, it presents the subject as semantically light and maximally schematic (unspecified) (types 9–10). Therefore, the different functions of *DET* allow for an analysis of a full spectrum of mechanisms underlying text construal as related to preceding and following context, as well as to the character of the subject.

<sup>2</sup> If not otherwise stated, the examples used in this article are taken from the OMC.

<sup>3</sup> All translations of the Norwegian and German examples into English are mine – E. D.-B.

### The aims of the study and methodological remarks

The data for the investigation come from two databases included in the OMC: the ge-no-ge sub-corpus and the no-en-ge sub-corpus, both classified as parallel corpora. The former is based on original texts and their translations (German-to-Norwegian, Norwegian-to-German), both fiction and non-fiction. The latter is smaller and less balanced, as it includes mainly fictional texts, Norwegian originals and their English and German translations.<sup>4</sup>

A total of 2146 occurrences of *DET* in the *forfelt* position in Norwegian and their German translations were automatically extracted from the corpus by the use of the search and post-processing tool Glossa (<https://www.hf.uio.no/iln/english/about/organization/text-laboratory/services/glossa/index.html>). Yet, all identified concordances were additionally searched manually by close reading. The investigation considered only declarative sentences, represented by a single main clause (formally starting with a capital letter). That meant that sentences introduced by conjunctions were ignored. The item was represented in all its functions, both by *DET* in its nominal function or as part of a phrase (functioning as clause elements).

Subsequently, the linguistic data was processed according to the following, more detailed research questions:

1. To what extent is the Norwegian *DET* conceptually “copied”, i.e. rendered by its congruent correspondences (Johansson 2007), in sentence openings in translations into German?
2. What other elements appear in the *forfelt* position in German translations of Norwegian sentences including the initial *DET* and what priorities in the choice of sentence openings do the German translations show?
3. What can changes made in the translations reveal about the patterns pertaining to text construal in both languages?

The congruent correspondence was understood, according to Johansson’s definition, as “what is observed in a corpus” as a result of a particular translational solution (Johansson 2007: 5). It was treated as a target language structure that did not differ in form from the source in translation (i.e. one-word source text expression corresponded to a one-word expression in the target language.) However, it was checked that the source and the target items performed similar functions in the sentence.

The corpus data was an important part of the investigation. The translations collected in the sub-corpora represented the work of competent, professional translators (as opposed to translators with insufficient qualifications). It was also assumed that the analysed sentences revealed optional changes in translations from Norwegian to German. As several clause elements are viable options for the initial position in German, the translator choosing a particular word order had a range of choices. Nevertheless, the texts were subjected to editorial revision increasing their acceptability.

---

<sup>4</sup> For more information on these sub-corpora see: <https://www.hf.uio.no/ilos/english/services/knowledge-resources/omc/sub-corpora/>.



ty in the target language culture. The applied patterns of expression were approved prompting the perception of coherence and a communicative goal within a particular context. The readers of translations conceived them as complete texts and could make sense of such texts as wholes. Therefore, it was assumed that the solutions applied in the texts are representative of the given target language text, just as they represent the source language characteristics.

The corpus was seen as reflecting the conventions of a given society using language communicatively. Therefore, we can talk about some patterns of text construal in Norwegian and German identified on the basis of translations.

The results of the analysis

As for the first research question: by completing the inventory of congruent German correspondences to the Norwegian *DET* clear similarities in the *forfelt* structure between these languages were confirmed.

The analysis revealed that 1254 (58.43%) of the German translations of *DET* in its different functions were classified as congruent in the sentence initial position. They mainly encompassed sentences including the German *es* and *das*, but a close reading of concordances also made it possible to classify such items as *man*, *dies*, *da*, *was*, *er*, *der*, etc. as congruent. It was confirmed that the item chosen as congruent to *DET* was the only possible equivalent in the sentence, i.e. that no other structure could be classified as such.

The variety and the number of language items used to render *DET* in sentence openings in German is shown in Table 1, while instances of such congruent correspondences are presented in (1) below:

Table 1. Congruent correspondences to the Norwegian *DET*

	es	das	man	dies	da	was	er	sie[sg.]	die	der	elaborated	Total
<b>DET</b>	650	405	21	9	15	28	7	6	30	24	59	1254
%	30.28	18.87	0.97	0.41	0.69	1.30	0.32	0.27	1.39	1.11	2.74	58.43

Particular items used as correspondences in German mirrored different functions of the Norwegian *DET*, e.g. *DET* used initially as an article was conceptually “copied” as the German article *das*. The same pertained to *die* or *der*. *Es*, *das* and *man* represented *DET* as the formal subject, etc.

(1)

**Det** verste er at jeg vet ikke hvorfor .  
**Das** Schlimmste ist, daß ich nicht weiß, warum.  
 [The worst (thing) is that I don’t know why.]

**Det** lukter sol og insekter ...  
**Es** riecht nach Sonne und Insekten ...  
 [It smells of sun and insects ...]

**Det** gjelder et par av våre mest sentrale begreper , ...  
**Dies** betrifft zwei der in unserer Studie zentralsten Begriffe, ...  
 [It applies to a few of our most central concepts, ...]

**Det** er ikke vår skyld...  
**Das** ist nicht unsere Schuld ...  
 [It is not our fault ...]

**Det** jeg hadde i hendene, var ei lita bok.  
**Was** ich in Händen hielt, war ein Büchlein.  
 [What I had in my hands was a little book.]

**Det** fortelles at han snublet over den høye terskelen ...  
**Man** erzählt, daß er über die hohe Schwelle [...] gestolpert ... sei ...  
 [It is said that he stumbled across the high threshold ...]

Dessuten kunne jeg kunsten å vente. **Det** hadde jeg tidlig måttet lære.  
 Außerdem beherrschte ich die Kunst des Wartens. **Die** hatte ich schon früh lernen müssen.  
 [Additionally, I knew the art of waiting. I had to learn **that** early.]

Jeg gikk bort til skrivebordet. **Det** var blåst .  
 Ich ging zu dem Schreibtisch. **Er** war absolut leer .  
 [I walked over to the desk. **It** was empty.]

The collected congruent correspondences can be divided into two main groups: means of continuity and coherence construal and means of end-focus and end-weight construal. Therefore, it may be stated that in such cases in general the identified similarities in the patterns of text construal pertained to these dimensions.

Additionally, a detailed analysis of concordances revealed a phenomenon of the elaboration of *DET* in the *forfelt* position in a German translation. The elaboration was a result of some changes applied by the translator due to the preferred ways of meaning construal in German. In such cases *DET* was rendered as the German *darüber, dann, dazu, sonst, daraus, also*, etc., all indicating text continuity and coherence. On the other hand, the Norwegian schematic (formal) subject became elaborated in German sentences by the use of language items that can be seen as more specified in meaning, e.g. *wir, sie* [pl.], *du* or even an NP. This procedure was confirmed in 59 cases and it is illustrated with examples in (2).

(2)

**Det** kunne de fortelle litt om.  
**Darüber** konnten sie einiges erzählen.  
 [They could tell a lot **about that**.]

**Det** kjentes som om hodet var svulmet opp... [It felt like the head was swollen ...]  
**Sie** hatte das Gefühl, daß der Kopf angeschwollen war... [She had a feeling that the head was swollen ...]  
**Det** var blankt nei. [It was a definite no.]  
**Die Antwort** war ein glattes Nein. [The answer was a definite no.]

From the perspective of contrastive analysis the highlighted items were to be classified as congruent correspondences to the Norwegian *DET*. Yet, their communicative function was somehow different from the one of the source text item. They all indicated that the German text was expected to express continuity and coherence relations more explicitly than they had been signalled in the source text. In this respect, Norwegian was clearly more schematic. On the other hand, they disclosed a preference for notional and specified subjects in German – a pattern of text construal that was also revealed in the second part of the conducted research.

As to the second research question: the analysis confirmed that several other elements appeared in the *forfelt* position in the German translations of Norwegian sentences. Such structures were placed in sentence openings due to the syntactic changes applied by the translators, but they were not correspondent to the initial *DET*. Table 2 below shows the main types of such changes in the collected data.

**Table 2.** Changes in sentence openings in Norwegian-to-German translations

The type of the change	N	%
Notional subject thematized	385	17.94
Clause-final adverbials thematized	376	17.52
Direct or indirect object and predicate thematized	41	1.91
Other	90	4.19
<b>Total</b>	<b>892</b>	<b>41.56</b>

The analysis showed that in German the notional subject was distributed in the sentence opening. Thus, it was repositioned from the rheme to the theme position in this language, while in Norwegian it was clearly rhematic. This procedure, illustrated in (3) below, was applied in 385 (nearly 18%) cases and can be seen as the dominant one in the analysed language data.

(3)

**Det** gikk sju uker. [It took seven weeks.]  
**Sieben Wochen** vergingen. [Seven weeks passed.]

The observed pattern pertained in particular to formally complex subjects representing heavy chunks of information. They were moved to the right in Norwegian, confirming the relevance of the end-weight principle in this language. German, on the contrary, seemed communicatively left oriented. The example in (4) shows this type of repositioning the notional subject.

(4)

Det gjorde ikke saken bedre **at brødrene like etter morens begravelse mottok nyheten om Pusjkins død.**

**Daß die Brüder kurz nach Beerdigung ihrer Mutter vom Tode Puschkins erfuhren,** machte alles nur noch schlimmer.

[It didn't make any sense **that the brothers received the news of Pushkin's death just after his mother's funeral.**]

This difference in the pattern of sentence construal in a text was apparent in the case of renditions of Norwegian cleft sentences. In Norwegian, the subject was placed to the right, rhematized, and highlighted in a cleft sentence – something that is typical of this language. In German, on the contrary, it occurred as the sentence opening, was construed as thematic and accessible for the addressee.

(5)

**Det var moren** som lærte dem å lese og skrive. [It was **the mother** who taught them to read and write.]

**Die Mutter** brachte ihnen Lesen und Schreiben bei. [**The mother** taught them to read and write.]

Moreover, what was conceived as setting in Norwegian (adverbials) became a notional subject in German (an acting thing, i.e. something), as in the examples in (6). This, in turn, indicated that an action has an explicitly expressed agent, even though it was a less prototypical one (i.e. not construed as an acting human being).

(6)

Det dufter **fra engene.** [It smells **of the meadows.**]

**Die Wiesen** duften. [**The meadows** smell.]

Det kryr av rotter **i hele London,** ... [It is teeming with rats **all over London,** ...]

**Ganz London** wimmelt von Ratten, ... [**All of London** is teeming with rats, ...]

As the theme has a lower information value than the rheme, it was concluded that the German subject is not highlighted but that it is treated as an obvious element of an action chain. As such, it is conceptually prominent and accessible. On the other hand, the investigation revealed that in Norwegian the notional subject generally is seen as less prominent than in German. Therefore, it is put to the right in a sentence and thus highlighted to a different degree. Moreover, the analysis confirmed that German prefers notional (specified or personalized) subjects, while they are construed as schematic in Norwegian.

The analysis also showed that in German different types of adverbials were distributed in the sentence opening. This procedure was applied in 376 (17.50 %) cases and is exemplified in (7). This was the preferred way of construing meaning even though the formal subject, e.g. *es*, occurred as a congruent correspondence (equivalent) of *DET* in German translations.

(7)

Det ble stille **i kupéen.****Im Abteil** wurde es still.[It was quiet **in the compartment.**]

The pre-verb part of a German sentence could be of great complexity, expanding to a subordinate clause functioning as an adverbial, as in the examples in (8).

(8)

Det skjedde noe merkelig **mens jeg betraktet bildet og så bakgrunnens flimrende fargeflekker.****Während ich dastand und das Bild betrachtete, die flimmernden Farbflächen des Hintergrunds,** geschah etwas Merkwürdiges.[lit. It happened something strange **as I looked at the picture and saw the shimmering colour spots of the background.**]Det begynte å svi så forferdelig i venstre foten **etter at jeg hade fyrte opp i ovnen.****Nachdem ich den Ofen geheizt hatte,** begann es im linken Fuß fürchterlich zu brennen .[It started to burn so terribly in my left foot **after I had fired up the oven.**]

Moreover, in German sentences the initial adverbial was also deduced from the context or simply added by the translator, as in (9).

(9)

Det var min jobb å dra høyet fram til he-sjene.[It was my job to pull the hay up to the hay racks.]**Später** mußte ich dann das Heu zu den Trockengestellen ziehen.[**Later** I had to pull the hay to the hay racks.]Det kan da ikke være så.[It cannot be so.]**Also** kann es doch gar nicht so.[**Thus,** it cannot be so.]

In such cases, the aim was to make the text more coherent and thus accessible for the readers.

The frequent positioning of adverbials in the initial part of the sentence in German indicated differences in thematic choices in text construal across both languages under investigation. Also here, the information from the right was moved to the left in German, which seemed communicatively left oriented, while Norwegian applied the end-weight principle. Thus, similarly to the notional subject, the German settings, not infrequently specified in detail, were conceived as prominent and accessible in this way.

Reordering in German sentences also took place in the case of a direct object, indirect object and predicate. They were put clause-initially in the theme position, as shown in the examples in (10). Also in such cases, the distribution of information was different in the translations – it was moved to the right in Norwegian and to the left in German.

(10)

Det er for sånne som deg og persianervenninnene dine at menn har slitt seg ihjel ...

**Für solche wie dich und deine Persianerfreundinnen** haben sich die Männer zu Tode geschuftet ...

[It is **for such as you and your Persian friends** that men have died ...]

Det er gult og ørkenaktig omkring ham.

**Golden und wüstenartig** ist es um ihn herum.

[It is **golden and desert-like** around him.]

In Norwegian, the fronting of the object and predicate is marked. It is connected with a high degree of topicality and contrast. In German, this operation seems clearly less marked and may be used as an ordinary means of development of text continuity and coherence.

The category “Other” in Table 2 above encompasses the concordances in which distinguishing the initial part of a sentence was not possible. That is why some language data (4.29 %) was excluded from the analysis.

### Summary

Even though the conducted study was very limited in its scope and may appear as a simplification of a complex problem, the use of the corpus has made it possible to capture some very clear similarities and differences pertaining to text construal in Norwegian and German at the level of sentence openings. It also allowed us to see a few regularities in detail while finding an answer to the third research question.

It has been proved that 58% of sentences in Norwegian and German have a similar word order in the source and target texts in sentence openings including *DET*. Thus, conceptual “copying” of the source text structures into the target text occurs to a great extent, indicating that the formal patterns of meaning construal in the two languages are used efficiently (cf. e.g. Hasselgård 1998 for a higher result for English). In this respect, the literal translation hypothesis has been proved. Moreover, looking for support for this hypothesis, we can generally assume that patterns of text construal pertaining to continuity, coherence, end-focus and end-weight principles are similar in such cases, too. Therefore, it may be concluded that the existing grammatical similarity between languages under discussion presented in the initial part of this article is conceptually expanded to other aspects of their functioning in texts. It may be expected that such shared patterns may be used by translators as bilingual language users on a regular basis.

Taking into consideration the pattern of Norwegian and German main clauses, it may be concluded that both languages reveal the placement of a notional subject in the rheme position. However, the target-language-specific aspects also play a role in construing meaning in text production. In German, the construction of the notional

subject as the thematic and most prominent part of an event is clearly preferred. It is widespread when notional subjects are complex and less prototypical. Thus, distributing such subjects in the theme may be characterized as unmarked (natural or usual) in German, while this kind of subject in the *forfelt* may be seen as more marked in Norwegian. Therefore, a German text may be characterized as subject-centred, while a Norwegian one may not. In general, a German text is about what a prominent subject-agent does, while in Norwegian the subject is less specified and, being notional, is one of numerous elements of an action chain that are expected to be introduced into the text space successively.

Moreover, in a German text adverbials, and complex adverbials in particular, are consistently placed in the sentence-initial position, while they typically appear in the sentence-final position in Norwegian. Therefore, complex adverbials in sentence openings are unmarked in German, while their appearance in Norwegian may be seen as more marked.

Treating the theme as a conceptual ground or a frame in the form of adverbial, we can also conclude that it is prototypically conceived in terms of specified settings in German. Such settings (pertaining to time, location, condition, etc.) aim to create text continuity and coherence, which are characterized in detail. In Norwegian, on the contrary, the presence of the nominal *DET* in a sentence opening (the so-called light sentence opening) causes such a frame to be construed as schematic or as a kind of “taking a wide-angle perspective on a scene” where an action occurs, as Smith (2004: 81) expresses it. The function of the rhematic settings in this language is to elaborate this schematic frame for the action. Thus, the range of them may be seen as narrower.

Finally, it may be concluded that what emphasises the main difference in meaning construal (Langacker 1987) in a text in Norwegian and German in such cases is based on different perspectives implied in these languages. In German, a relatively narrow point of view is implied, which means that the presence of several details connected with an action is taken for granted (i.e. prominent and accessible for the addressee). In Norwegian, the same action is expected to be seen as sequential and governed by the end-weight principle within a schematic frame – a scene construal that implies a more distant position in a linguistic conceptualization.

Other factors determining the reasons behind this phenomenon need further investigation. Nevertheless, the presented results may be seen as significant in translator training. They can also be used in teaching Norwegian and German as foreign languages. What has been done by professional translators in Norwegian-to-German translation may be applied in practical writing training of students, especially at the beginning of their learning process, and it may help them to create a text structure in a foreign language more consciously.

## References

- ALTENBERG Bengt (1998): Connectors and sentence openings in English and Swedish. – [In:] Stig JOHANSSON, Signe OKSEFJELL (eds.) *Corpora and Cross-linguistic Research. Theory, Method, and Case Studies*. – Amsterdam: Rodopi, 117–142.
- CHAFE Wallace (1994): *Discourse, Consciousness, and Time. The Flow and Displacement of Conscious Experience in Speaking and Writing*. – Chicago–London: The University of Chicago Press.
- CHESTERMAN Andrew (2011): Reflections on the Literal Translation Hypothesis. – [In:] Cecilia ALVSTAD, Adelina HILD, Elisabet TISELIUS (eds.): *Methods and Strategies of Process Research*. – Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins, 23–35.
- DANEŠ František (1974): Functional Sentence Perspective and the organization of the text. – [In:] František DANEŠ (ed.): *Papers on Functional Sentence Perspective*. – Prague: Academia, 106–128.
- ENGLUND DIMITROVA Birgitta (1993): Semantic change in translation – a cognitive perspective. – [In:] Yves GAMBIER, Jorma TOMMOLA (eds.): *Translation and Knowledge*. SSOTT IV. – Turku: University of Turku, Centre for Translation and Interpreting, 285–296.
- FAARLUND Jan Terje, LIE Svein, VANNEBO Kjell Ivar (1997): *Norsk Referansegrammatikk*. – Oslo: Universitetsforlaget.
- FABRICIUS-HANSEN Cathrine (1998): Information density and translation, with special reference to German – Norwegian – English. – [In:] Stig JOHANSSON, Signe OKSEFJELL (eds.): *Corpora and Cross-linguistic Research. Theory, Method, and Case Studies*. – Amsterdam: Rodopi, 197–234.
- FILIPOVIĆ Luna (2014): Efficiency of the bilingual mind. Clues from processing, memory, and second language acquisition studies. – [In:] Luna FILIPOVIĆ, Martin PÜTZ (eds.): *Multilingual Cognition and Language Use. Processing and typological perspectives*. – Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins, 205–227.
- HALLIDAY Michael Alexander Krikwood (1994): *An Introduction to Functional Grammar* [2<sup>nd</sup> edition]. – London–New York: Arnold.
- HALVERSON Sandra (2015): Cognitive Translation Studies and the merging of empirical paradigms. The case of ‘literal translation’. – *Translation Spaces* 4(2), 310–340.
- HARTSUIKER Robert J., PICKERING Martin J., VELTKAMP Eline (2004): Is Syntax Separate or Shared Between Languages? Cross-Linguistic Syntactic Priming in Spanish-English Bilinguals. – *Psychological Science* 15 (6), 409–414.
- HASSELGÅRD Hilde (1997): Sentence openings in English and Norwegian. – [In:] Magnus LJUNG (ed.): *Corpus-based studies in English. Papers from the 17<sup>th</sup> International Conference on English Language Research on Computerized Corpora*. – Amsterdam: Rodopi, 3–20.
- HASSELGÅRD Hilde (1998): Thematic structure in translation between English and Norwegian. – [In:] Stig JOHANSSON, Signe OKSEFJELL (eds.): *Corpora and Cross-linguistic Research. Theory, Method, and Case Studies*. – Amsterdam: Rodopi, 145–167.
- HASSELGÅRD Hilde (2004): Thematic choices in English and Norwegian. – *Functions of Language* 11(2), 187–212.
- HENSON Richard (2009): Priming. – [In:] Larry S. SQUIRE (ed.): *Encyclopedia of Neuroscience* vol. 7. – London: Academic Press, 1055–1063.
- HOLMES Philip, ENGER Has-Olav (2018): *Norwegian. A Comprehensive Grammar*. – London–New York: Routledge.
- IVIR Vladimir (1981): Formal correspondence vs. Translation equivalence revisited. – *Poetics Today* 2(4), 51–59.
- JOHANSSON Stig (2005): Sentence openings in translation from English into Norwegian. – *Norsk Lingvistisk Tidsskrift* 23, 3–35.



- JOHANSSON Stig (2007): *Seeing through multilingual corpora: On the Use of Corpora in Contrastive Studies*. – Amsterdam: John Benjamins.
- LANGACKER Ronald W. (1987): *Foundations of Cognitive Grammar. Volume I. Theoretical Prerequisites*. – Stanford: Stanford University Press.
- LEVÝ Jiří (1967): Translation as a Decision Process. – [In:] *To Honour Roman Jakobson*, vol. 2, 1171–1182. – The Hague: Mouton.
- LOEBELL Helga, BOCK Kathryn (2003): Structural Priming across languages. – *Linguistics* 41(5), 791–824.
- MAIER Robert M., PICKERING Martin J., HARTSUIKER Robert J. (2016): Does translation involve structural priming? – *The Quarterly Journal of Experimental Psychology*, DOI 10: 1–15. <http://dx.doi.org/10.1080/17470218.2016.1194439>. (Accessed 18.12.2016).
- RAMM Wiebke (2004): Sentence boundary adjustments in Norwegian – German and German – Norwegian translations: First results of a corpus-based study. – [In:] Karin AJMER, Hilde HASSELGÅRD (eds.): *Translation and Corpora. Selected Papers from the Göteborg–Oslo Symposium 18–19 October 2003*. – Göteborg: Acta Universitatis Gothoburgensis, 129–147.
- RØRVIK Sylvi (2004). Thematic progression in translation of fiction from English into Norwegian. – [In:] Karin AJMER, Hilde HASSELGÅRD (eds.): *Translation and Corpora. Selected Papers from the Göteborg–Oslo Symposium 18–19 October 2003*. – Göteborg: Acta Universitatis Gothoburgensis, 149–161.
- SMITH Michael B. (2004): Cataphoric Pronouns as Mental Space Designators. Their Conceptual Import and Discourse Function. – [In:] Ellen CONTINI-MORAVA, Robert S. KIRSNER, Betsy RODRIGUEZ-BACHILLER (eds.): *Cognitive and Communicative Approaches to Linguistic Analysis*. – Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins, 61–90.
- TIRKKONEN-CONDIT Sonja (2005): The monitor model revisited: Evidence from process research. – *Translators' Journal* 50(2), 405–414.
- TOURY Gideon (1995): *Descriptive Translation Studies and Beyond*. – Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins.
- VINAY Jean-Paul, DARBELNET Jean (1995): *Comparative Stylistics of French and English: A Methodology for Translation*. – Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins.
- WONG May L-Y (2010): “There are many ways to translate it” – Existential constructions in English – Chinese translation. – *Languages in Contrast* 10(1), 29–53.

DOROTA SZUMSKA

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

ORCID: 0000-0003-2976-3426 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6688

KRZYSZTOF OZGA

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

ORCID: 0000-0002-5633-8954 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6688

**Eksplcytacja: zjawisko → koncept → termin w perspektywie  
metodologii modelu składni propozycjonalnej.  
Lingwistyczny głos w dyskusji o uniwersaliach translatologicznych**

Streszczenie

Celem artykułu jest wykazanie, iż warto dokonać komparatystycznej inwentaryzacji zapleczy pojęciowo-terminologicznych przekładoznawstwa i lingwistycznych badań nad tekstem. Punktem wyjścia takiej operacji winno być dążenie do konfrontacji stosowanych metajęzyków w ramach dyskursów naukowych obu obszarów badawczych pod kątem identyfikacji wspólnych kategorii pojęciowych i eliminacji sprzecznych z kluczowym w analizie tekstu założeniem oddzielania płaszczyzny formy od płaszczyzny treści założeń metodologicznych. Pozwoliłoby to na wypracowanie wartości dodanej w postaci wspólnej płaszczyzny komunikacji do wymiany doświadczeń badawczych, której istnienie wydaje się konieczne dla rozwoju obu dyscyplin. Wątkiem empirycznym w prezentowanych rozważaniach jest – stosownie do ich tytułu – wykazanie przy pomocy aparatu metodologicznego składni predykatowo-argumentowej amorficzności stosowanego w badaniach przekładoznawczych terminu „eksplcytacja” i propozycja doprecyzowania odpowiadającej mu kategorii pojęciowej.

**Słowa kluczowe:** eksplcytacja, uniwersalia translatologiczne, przekładoznawstwo, składnia propozycjonalna, struktura predykatowo-argumentowa, terminologia, metalingwistyka

**Explicitation: phenomenon → concept → term from the  
perspective of the methodology of propositional syntax.  
A linguistic contribution to the dispute over translation universals**

Summary

The article aims to demonstrate that it is worthwhile to carry out a comparative analysis of the conceptual and terminological inventories of translatology and text linguistics. The inquiry should start by juxtapos-

ing the metalanguages used in the research within these two areas of study, with a view to identifying conceptual categories common to both fields and eliminating those methodological assumptions which contradict the key assumption of text analysis, i.e. the separation of the plane of form from the plane of content. Through this it would be possible to achieve an added value by establishing a common ground for sharing research experiences, which appears to be the *sine qua non* for the development of both disciplines. The empirical strand of the article consists in demonstrating – with the help of the methodological apparatus of predicate-argument syntax – the amorphousness of the term ‘explicitation’ used in translation studies and in outlining a proposal for defining more precisely the conceptual category associated with the term.

**Keywords:** explicitation, translation universals, translatology, propositional syntax, predicate-argument structure, terminology, metalinguistics

*Confused ideas bring uncertainty into the use of words,  
and take away the advantages of having distinct names.*

John Locke

Na wstępie należy wyjaśnić, że wielowątkowość prezentowanego tekstu<sup>1</sup> ma swoje źródło w wieloaspektowości i transdyscyplinarności<sup>2</sup> zarazem poruszanego problemu badawczego, jakim jest – zdaniem Autorów – universale translologiczne określane jako „ekspliytacja”<sup>3</sup>. Dlatego też nawet skromna próba jego naświetlenia powinna łączyć w sobie zarówno rozważania teoretyczne, aspirujące z założenia do funkcji komentarza metalingwistycznego, jak też uwagi czysto praktyczne, które tu sprowadzają się do zaproponowania konkretnego narzędzia analizy tekstów przekładowych pod kątem wyżej wymienionego zjawiska.

Przyczyn, które składają się na aktualność podjętego tematu i jednocześnie determinują sposób jego ujęcia, jest wiele. Po pierwsze, należy do nich zaliczyć umieszczenie tzw. „nadtłumaczenia” na naczelnym miejscu na liście powszechników translatorskich<sup>4</sup>, mimo braku stabilnego epistemologicznego układu odniesienia omawianego zjawiska<sup>5</sup>, czego materialnym wyrazem jest m.in. wielość i nieprecy-

<sup>1</sup> Wkład procentowy w przygotowanie artykułu wynosi: 50% D. Szumska, 50% K. Ozga.

<sup>2</sup> Czy też „transdyscyplinowości”, jeśli odwołać się do terminu wprowadzonego przez Ryszarda Nycza, por.: „[...] o wiele bardziej obiecującą perspektywę ukazują [...] badania nie inter- lecz transdyscyplinowe: zmiernają one, z jednej strony, do identyfikacji powinowactw przedmiotowo-problemowych idących w poprzek [...] istniejących granic dyscyplinowych, z drugiej zaś – do uchwycenia historycznych procesów kształtowania i transformacji sztuk i nauk; procesów prowadzących współcześnie do powolnego wyłaniania się [...] nowych dyscyplin [...]” (2006: 32).

<sup>3</sup> W przekładoznawczej literaturze przedmiotu spotyka się również używane jako równozakresowe terminy „nadtłumaczenie”, „uzupełnienie”, „peryfraz”, „rozbudowanie” (Data-Bukowska 2016: 7).

<sup>4</sup> Szerzej na temat uniwersaliów w tzw. „trzecim kodzie” zob. Data-Bukowska 2016: 17–31.

<sup>5</sup> Por.: „Należy odróżnić płaszczyznę ontologiczną, gdzie sam obiekt ulega przemianie, od płaszczyzny epistemologicznej, gdzie zmienia się jedynie obraz poznawczy przedmiotu” (Kaczmarek 2007: 46).

zyjność definicji przypisanego mu terminu, a ściślej quasi-terminu<sup>6</sup>, biorąc pod uwagę wspomnianą amorficzność, por.:

Wśród badaczy przekładu utrzymuje się przekonanie, że teksty tłumaczeń są bardziej szczegółowe niż teksty oryginałów [...]. Wymienione zjawisko jest powszechnie określane mianem eksplicytacji i traktowane jako jedno z postulowanych uniwersaliów translatorskich (Data-Bukowska 2016: 7)<sup>7</sup>.

Taki stan rzeczy nie tylko nie stymuluje rozwoju badań nad eksplicytacją, ale, paradoksalnie wbrew panującemu wśród badaczy przekładu przekonaniu, że

zjawisko jest na tyle złożone, że mimo wielu prac ukierunkowanych na jego poznanie nie doczekało się jeszcze wyczerpującej charakterystyki i powinno być rozpatrywane z różnych perspektyw (Data-Bukowska 2016: 7),

przyczynia się do bezrefleksyjnego używania samego terminu (Data-Bukowska 2016: 58). Zaistniała sytuacja jest wymownym przykładem, że nawet najbardziej skrupulatne zbieranie danych spostrzeżeniowych nie rozwikła złożoności ontologicznej obiektu badań, jeśli obserwacja nie będzie dyscyplinowana precyzją sformułowania i konsekwencją stosowania założeń konceptualno-metodologicznych. Jest to zarazem doskonały materiał pogładowy do wykorzystania w powracającej z różnym intelektualnym nasyceniem w okresie przynajmniej ostatnich trzydziestu lat dyskusji na temat kryzysu dyskursu naukowego. Najbardziej ważne zarzuty padają tu pod adresem nauk humanistycznych, krytykowanych m.in. za słabość ich siły wyjaśniającej, por.:

Konstruowane modele w konfrontacji ze społeczną praktyką, zdaniem ich krytyków, odsłaniają swe niedostatki: schematyczność, niekompletność, niedokładność, co sprowadzić można do ogólnej formuły wyrażającej bezzradność myślenia teoretycznego wobec fenomenów rzeczywistości (Witos 2016: 22),

którą próbuje się maskować przeciążeniem terminologicznym metajęzyka opisu niezadko zawierającym bezzasadne zapożyczenia z innych obszarów badawczych<sup>8</sup>.

Zarzuty te można odnieść nawet do aspirującego do wyjaśnień nomotetycznych i podważającego celowość wytyczania granicy pomiędzy obszarami badawczymi

<sup>6</sup> Według Stanisława Gajdy termin jest jednostką leksykalną spełniającą funkcję znaku profesjonalnego pojęcia (1990: 38).

<sup>7</sup> Por. także: „an overall tendency to spell things out rather than leave them implicit in translation” (Baker 1996: 180 za: Data-Bukowska 2016: 18–19).

<sup>8</sup> Warto jako przykład przywołać tu rok 1996 i tzw. sprawę Sokala o nadużywaniu, zwykle opartym na ignorancji, sformułowań zaczerpniętych z języka nauk ścisłych, głównie matematyki i fizyki, przez filozofów i humanistów (Bod 2013: 496), która posłużyła za kanwę wydanej rok później i głośnej w środowiskach akademickich książki autorstwa Alana Sokala i Jeana Bricmonta pt. *Impostures intellectuelles*. Paris: Odile Jacob. Polskie wydanie w tłumaczeniu Piotra Amsterdamskiego zatytułowane *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów* ukazało się w 2004 r.

określanymi jako Arts i Science<sup>9</sup> językoznawstwa, w którym w wymagającej od badacza wykształcenia mocnej osobowości metodologicznej dobie ponowoczesności<sup>10</sup> wielość koncepcji teoretycznych ma tendencję do przeradzania się w chaos interpretacyjny. Podobnie jak w zbliżonych do lingwistyki poprzez stan permanentnej wieloparadygmatowości innych dyscyplinach<sup>11</sup> przyczyn tego stanu rzeczy, właściwie niezmiennie od ostatniej dekady XX wieku, szuka się przede wszystkim w rozbudowie warstwy terminologicznej, por.:

Specyficznym znamieniem naszych czasów jest gwałtowny rozrost terminów [...]. Coraz częściej pojedyncze osoby nie są już w stanie wchłonąć i produktywnie zoperacjonalizować innowacji terminologicznych pojawiających się w obrębie ich własnych specjalizacji (Grucza 1991: 7)<sup>12</sup>.

Bez wątpienia, zwłaszcza w naukach humanistycznych, w których, mimo że wzorem innych obszarów badawczych „[...] poszukiwanie zasad i schematów stanowi nieprzerwaną tradycję” (Bod 2013: 23)<sup>13</sup>, dominują „pojęcia nieostre, porządkowane za pomocą mniej rygorystycznego modelu typologii” (Witosz 2011)<sup>14</sup>, może to nie tylko prowadzić do kryzysu poznawczego i komunikacyjnego wewnątrz danej dyscypliny<sup>15</sup>, ale także uniemożliwić prezentację wyników badań w dialogu interdyscyplinarnym<sup>16</sup>. Jednakże nie jest to ani jedyna, ani nawet zasadnicza przyczyna. Problem stwarza bowiem, przynajmniej w językoznawstwie, nie tzw. „nadmiar” terminów, który przybrał charakter wygodnego argumentacyjnie stereotypu, bowiem nie może być potwierdzony z oczywistych i obiektywnych przyczyn odniesieniem

---

<sup>9</sup> Granica ta jest prowadzona dość krętą, miejscami nawet pokrętą, ścieżką tzw. kategorii naukowości. Szerzej na ten temat w kontekście szczególnej roli lingwistyki wśród nauk określanych mianem Science zob. Szumska 2016a.

<sup>10</sup> Por.: „Ponowoczesność, wbrew obiegowym opiniom, nakładając na podmiot poznający obowiązek ciągłego poszerzania horyzontów wiedzy i przekraczania granic własnej dyscypliny, nie zwalnia go z obowiązku manifestowania świadomości metodologicznej. Jej wyostrenie staje się wręcz niezbędne wobec nowych konwencji piśmiennictwa naukowego” (Witosz 2011).

<sup>11</sup> Przykładem może posłużyć literaturoznawstwo (Amsterdamski 1994), czy też nauki o zarządzaniu (Sobczyk 2010).

<sup>12</sup> Warto w tym kontekście wspomnieć o ukazującym się od roku 1994 i poświęconym problemom terminologii periodyku *Terminology. International Journal of Theoretical and Applied Issues in Specialized Communication* <https://www.jbe-platform.com/content/journals/15699994/browse>

<sup>13</sup> Uwaga ta jest warta przytoczenia, jako pochodząca z pierwszej w historii humanistyki historii humanistyki: „książki o historii metodycznych zasad, jakie wypracowano w naukach humanistycznych, oraz schematów, jakie za ich pomocą odnaleziono w materiale nauk humanistycznych” (Bod 2013: 25).

<sup>14</sup> Cytat pochodzi z tekstu referatu Bożeny Witosz wygłoszonego na Kongresie Języka Polskiego (Katowice, 4–6 maja 2011 r.)

<sup>15</sup> O aktualności problemu może świadczyć temat ubiegłorocznego, LXXVII zjazdu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego „Terminologia językoznawcza. Różne tradycje, różne języki” (Częstochowa 16–17.09.2019).

<sup>16</sup> Szczególnie w sytuacji, gdy dynamika przyrostu innowacji terminologicznych jest bardziej intensywna niż przebieg prac nad międzydyscyplinarnym przekładem terminologii, zob. m.in. Wei 2018: 262–288.

do jakiegokolwiek wartości normatywnej<sup>17</sup>, co ich dysfunkcyjność, spowodowana dyfuzją semantyczną warstwy znaczeniowej, będącą wynikiem niekonsekwentnego metodologicznie i konceptualnie użycia<sup>18</sup>. Dlatego też, choć dyskusja o terminologii jest potrzebna, to – jak notabene pokazuje twarda rzeczywistość – okaże się absolutnie niewystarczająca, jeśli pozostanie w formule powierzchniowej, bywa, że i powierzchownej, konstatacji różnic i podobieństw pomiędzy modelami opisu języka. Zasadnicze kryterium oceny funkcjonalności danego terminu leży daleko poza warstwą terminologii, która jest jedynie formalnym i jednowymiarowym refleksem całego zhierarchizowanego systemu pojęć i kategorii przyjętego w danym modelu opisu języka, por.:

Wartości teoretyczne i metodologiczne mogą być takie same w różnych paradygmatach, ale różna może być ich doniosłość dla danego paradygmatu. Takie wartości metodologiczne, jak: dokładność, ogólność, prostota, kwantytatywność, spójność, użyteczność społeczna, wiarygodność (zgodność z innymi teoriami), elegancja, itp. mogą być składnikami systemu metodologicznego wielu paradygmatów, ale tworzą odmienne hierarchie (Muszyński 2006: 45).

Szczególna rola przypada tu metalingwistyce, która, jeśli rozumieć ją za Piotrem Żmigrodzkiem jako:

krytykę tekstu językoznawczego, który ma status manifestacji określonych idei i sytuuje się – niezależnie od świadomości autora – z jednej strony w ramach określonego paradygmatu badawczego, z drugiej, na tle historycznie zmiennych prądów teoretyczno-metodologicznych (2006: 59)<sup>19</sup>,

jawi się jako sfera działalności intelektualnej predestynowanej do wypracowania koncepcji systematyki pojęć wspólnych dla różnych modeli opisu języka<sup>20</sup>. Wydaje się to niezbędnym przedsięwzięciem, by w dalszej perspektywie nie tyle umożliwić „ekspansję lingwistyki”, o której pisze P. Żmigrodzki<sup>21</sup>, co stworzyć sprzyjające warunki do zbudowania wspólnego dla przekraczających granice dyscyplin badań nad tekstem i komunikacją podłoża epistemologicznego. Wypracowane na gruncie językoznawstwa narzędzia analizy i metod opisu mogłyby się stać, pod warunkiem ich uporządkowania przy pomocy metod taksonomicznych, zwłaszcza hierarchizacji

---

<sup>17</sup> Szerzej na ten temat Szumska 2016b.

<sup>18</sup> Bogatego materiału ilustracyjnego dostarcza stosowanie m.in. terminów „presupozycja” (Szumska 2010) i „implikatura” (Szumska 2012).

<sup>19</sup> Por. także Żmigrodzki 2003.

<sup>20</sup> Trudno odmówić słuszności stwierdzeniu P. Żmigrodzkiego, że „[...] postawa metalingwistyczna jest ważnym atrybutem współczesnego lingwisty” (2006: 72), jednakże równie trudno oczekiwać, że pozostawienie metalingwistyki na etapie kształtowania indywidualnych postaw badawczych przyniesie całościowe rozwiązanie problemu, jakim jest krążenie w obiegu myśli językoznawczej „confused ideas”, przed którymi przestrzegają John Locke (2017: 129).

<sup>21</sup> Por.: „Przez zainteresowanie się samą sobą lingwistyka dokonuje podsumowania swego dorobku, ale też i swoistego rachunku sumienia i rachunku niewykorzystanych możliwości, poszukując pola i dziedziny swojej przyszłej ekspansji” (Żmigrodzki 2003: 17).

i grupowania, jeśli już nie integralną, to jego integrującą częścią<sup>22</sup>, będąc pomocne przy mierzeniu się z najtrudniejszym w analizie materiału językowego i przy tym powszechnym zjawiskiem braku izomorficzności planu formy i planu treści<sup>23</sup> jednostek języka z makroznakiem, czyli tekstem na czele. Tendencja do niedokodowania, czyli redukcji manifestacji powierzchniowej warstwy semantycznej przekazu werbalnego<sup>24</sup>, czyni zabiegi interpretacyjne podatnymi na introspekcję, co w przypadku, gdy mają one status procedury analitycznej, stanowi niezależnie od obszaru badań problem metodologiczny.

Celem prezentowanych rozważań jest pokazanie na przykładzie rekonceptualizacji przy pomocy narzędzi językoznawczych w postaci aparatu metodologicznego składni predykatowo-argumentowej<sup>25</sup> przekładoznawczego pojęcia „eksplicytacja”, że takie działania są możliwe i służą rozwojowi każdej z zaangażowanej w nie dyscyplin<sup>26</sup>. Wybór obiektu analizy był motywowany stwierdzeniem, iż

na obecnym stopniu rozwoju nauki o przekładzie badanie eksplicytacji jest skazane na swoistego rodzaju fragmentaryczność (Data-Bukowska 2016: 18),

które stało się dla Autorów wyzwaniem do dokonania w tym właśnie obszarze kolejnej weryfikacji empirycznej wysuniętej wcześniej koncepcji zastosowania założeń składni propozycjonalnej do opisu mechanizmów tworzenia i interpretacji tekstów (Szumska 2017). Tym bardziej że, jak można konkludować na podstawie obszernej literatury przedmiotu, przyczyną niesatysfakcjonującego, co warto podkreślić – zdaniem samych przekładoznawców, stanu badań nad eksplicytacją jest przede wszystkim brak holistycznej koncepcji ujęcia tego zjawiska, w której fundamentalnym założeniem byłoby rozdzielenie płaszczyzny treści od płaszczyzny wyrażania. Rygorystyczne przestrzeganie w procedurze analitycznej tego założenia jest niezbędne nie tylko w badaniach językoznawczych, ale we wszelkich dociekaniach tekstocentrycznych, z badaniami nad tekstami przekładowymi na czele. Ich powstanie jest bowiem warunkowane zamknięciem przez tłumacza, zwykle choćby poten-

<sup>22</sup> Skutecznych narzędzi do takich działań dostarcza praktyka tzw. przekładu metalingwistycznego, czyli „redefinicji pojęcia, należącego do określonego modelu teoretycznego, w kategoriach innego modelu teoretycznego” (Żmigrodzki 2006: 68–69).

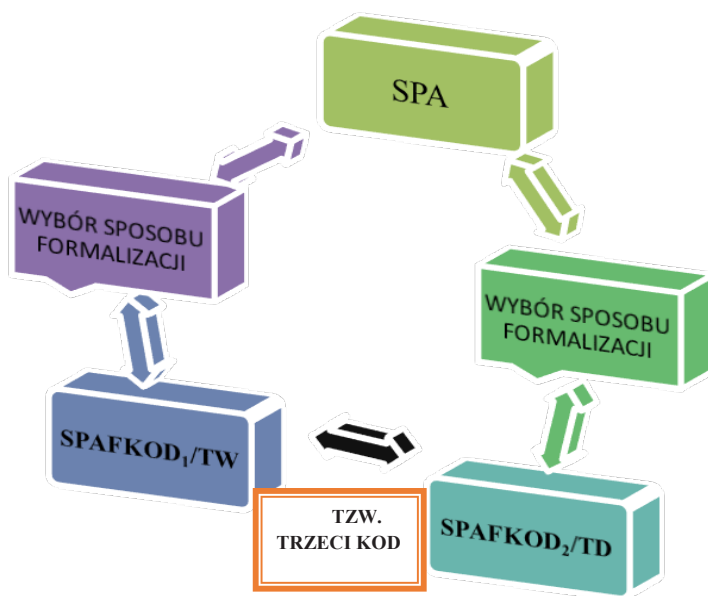
<sup>23</sup> Szerzej o zjawisku nieizomorficzności zob. Ozga 2011.

<sup>24</sup> O typach niedokodowania zob. Szumska 2006: 143–154.

<sup>25</sup> Określanej też jako propozycjonalna lub semantyczna (Szumska 2017: 264–266).

<sup>26</sup> Użycie określenia „dyscyplina” w odniesieniu do przekładoznawstwa, które nie ma takiego statusu w obowiązującej w Polsce klasyfikacji dziedzin nauki i dyscyplin naukowych (Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 września 2018 r. w sprawie dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych Dz.U. 2018 poz. 1818) jest celowym wskazaniem na odmienną tę sytuację w innych krajach europejskich, zob. Cambridge Academy of Translation <http://www.cat-cct.org.uk/>. Ze względu na dylematy nazewnicze, por. obok „przekładoznawstwa” funkcjonują również „traduktologia”, „translatologia”, „translatoryka”, wypada wyjaśnić, że wybór terminu „przekładoznawstwo” jest motywowany strukturą nazw pozostałych dyscyplin nauk humanistycznych: językoznawstwo i literaturoznawstwo.

cialnie otwartej<sup>27</sup>, procedury interpretacyjnej tekstu wyjściowego i doprowadzeniem jej do stanu umożliwiającego strukturalizację odtworzonego poziomu pojęciowego w kodzie tekstu docelowego, a ściślej, w będącym wynikiem operacji mentalnych o charakterze mediacyjnym<sup>28</sup> języku tłumaczenia zwanym „trzecim kodem”<sup>29</sup> (zob. schemat 1).



Schemat 1. Cykl formalizacji SPA w procesie tłumaczenia tekstu

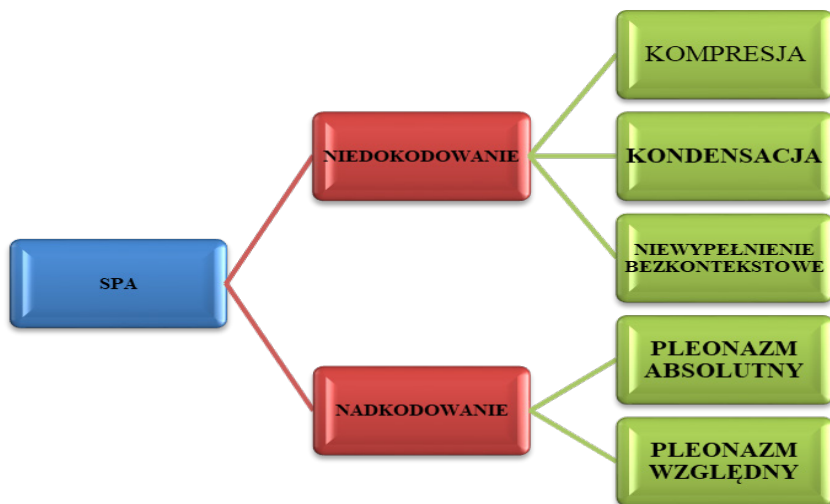
W myśl założeń składni semantycznej dotarcie do poziomu pojęciowego oznacza przyporządkowanie poddanemu procedurze analitycznej tekstowi fundujących go struktur propozycyjalnych z jednoczesnym określeniem sposobu, zwykle nieizomorficznej, czyli niedokodowującej lub nadkodowującej (Szumska 2006: 144–145), realizacji powierzchniowej ich elementów składowych, czyli predykatów jako pojęć relacyjnych i implikowanych przez nie argumentów (zob. schemat 2).

<sup>27</sup> Por.: „każdy tekst, będąc odczytaniem innego tekstu, staje się «maszyną» wytwarzającą nowe teksty, inne odczytania prowadzące do kolejnych tekstów. Uczestnicząc w tym procesie, zdajemy sobie sprawę z tego, że nie prowadzi on do żadnej ostatecznej, prawdziwej, obiektywnej interpretacji. Interpretacja, ta w liczbie pojedynczej, wydaje się nam równie niezbędna (po coś w przeciwnym razie w ogóle byśmy ją inicjowali), jak niemożliwa. [...] Interpretacja przypomina tym samym translację” (Rewers 1997: 78–79).

<sup>28</sup> Szerzej na temat koncepcji włączania przekładu do dyskursu mediacyjnego zob. Baker 1996, Yokoyama 2014.

<sup>29</sup> Por.: „W charakterystyce struktur „trzeciego kodu” zakłada się więc uwzględnienie oddziaływania nie tylko języka wyjściowego, ale także docelowego” (Data-Bukowska 2016: 13).





Schemat 2. Sposoby nieizomorficznej formalizacji SPA<sup>30</sup>

Naczelnym kryterium różnicującym sposoby niedokodowania jest tu wpływ niewypełnienia pozycji wyrażen argumentowych na proces interpretacji, a więc w efekcie rozumienia tekstu. Kompresja to zabieg silnie skonwencjonalizowany w danym kodzie i motywowany ekonomizacją wymiarów tekstu. Sprowadza się do implikacji pozycji argumentowych, których wypełnienia są automatycznie restytuowane przez odbiorcę z wykorzystaniem kodu pragmatycznego, m.in. poprzez odwołanie się do standardów kognitywnych<sup>31</sup>, por. na przykład *siedzieć na słońcu* jako skompresowanie struktury *siedzieć na powierzchni oświetlonej przez Słońce*. W odróżnieniu od kompresji, w przypadku kondensacji niepełna werbalizacja treści komunikatu jest wynikiem dążenia autora do uniejednoznacznienia procesu interpretacji, na przykład w celu tzw. wzmocnienia kontekstowego, por. *przezroczyste gotowanie* jako kondensacja *gotowania w przezroczystych garnkach* (Szumska 2006: 148–149). Z kolei niewypełnienie bezkontekstowe, ściślej zero bezkontekstowe nieokreślone o wartości uszczegółowionej daje autorowi tekstu możliwość wyboru, determinowaną na przykład dążeniem do przestrzegania zasady relewancji, poziomu uszczegółowienia danego stanu rzeczy, por. *Piotr się ożenił* jako *Piotr się ożenił z kimś* (Szumska 2006: 149). Do nadkodowania kwalifikuje się zabieg formalizacji semów stanowiących składnik struktury semantycznej pojęcia posiadającego swój wykład-

<sup>30</sup> Na schemacie uwzględniono tylko przypadki tzw. nieizomorfizmu fakultatywnego, czyli nie wynikające z wymogów systemu danego kodu językowego, ale będące wynikiem indywidualnego wyboru sposobu formalizacji przez twórcę tekstu, w tym tłumacza. Szczegółowa prezentacja koncepcji podziału nieizomorfizmu na fakultatywny i obligatoryjny, obejmujący m.in. kumulację i redundancję kodu (haplogię semantyczną) zob. Szumska 2006: 143–166.

<sup>31</sup> Rozmiary artykułu nie pozwalają na bardziej szczegółowe rozwinięcie tej kwestii, w tym omówienie wpływu czynników socio-kulturowych na tzw. naiwny obraz świata.

nik w manifestacji powierzchniowej danej propozycji, co prowadzi do powstania konstrukcji redundantnej o charakterze pleonazmu absolutnego, w przypadku gdy strukturalizacji podlega sem definicyjny, np. *młoda dziewczyna*, lub pleonazmu względnego, gdy dyskretny wykładnik otrzymuje sem konotacyjny, np. *zielona trawa* (Szumska 2006: 154–166).

Taka perspektywa badawcza pozwala wyraźnie dostrzec, że obecna w literaturze przekładoznawczej lista 12 wykładników eksplicytacji (Gumul 2006: 174 za: Data-Bukowska 2016: 44-45) opiera się na powierzchniowej identyfikacji tego zjawiska, upatrując je m.in. w: „zrealizowaniu treści wybranej jednostki TW za pomocą bardziej rozbudowanej konstrukcji”, czy też „zastępowaniu nominalizacji konstrukcjami werbalnymi” lub „dodawaniu modyfikatorów i kwantyfikatorów” (ibidem), podczas gdy jedyną podstawą porównania realizowanych w tekście wyjściowym i docelowym wariantów manifestacji powierzchniowej pod kątem stwierdzenia zastosowania przez tłumacza procedury eksplicytacji jest struktura propozycjonalna, a więc poziom pojęciowy. Bez przyjęcia takiego kierunku analizy nie jest możliwe, po pierwsze, kluczowe w badaniach nad tekstami przekładów jako materializacją procesu interpretacji odróżnienie UJAWNIANIA od DODAWANIA, czyli formalizacji treści obecnych zarówno w tekście docelowym, jak i wyjściowym, ale pozbawionych eksponentów powierzchniowych w tym ostatnim, czyli zjawiska eksplicytacji (zob. schemat 3), od strukturalizacji w tekście docelowym treści dodanych przez tłumacza w wyniku interpretacji tekstu wyjściowego, co można określić jako suplementację (zob. schemat 4). Po drugie, zidentyfikowanie w tekście docelowym powierzchniowych refleksów eksplicytacji, czy suplementacji jest wykonalne pod warunkiem wcześniejszego określenia sposobów strukturalizacji treści propozycjonalnych w tekście wyjściowym pod kątem stopnia jego nieizomorficzności. I, po trzecie, zakres porównania powinien przekraczać granice zdania i obejmować przynajmniej zorganizowane mikrotematycznie części tekstu, na przykład akapity<sup>32</sup>. Pozwoli to zweryfikować zwłaszcza zjawisko suplementacji, które postrzegane w granicach zdania jako wzbogacanie treści po zanalizowaniu w szerszym kontekście składniowym może okazać się eksplicytacją połączoną z relokacją, czyli ujawnianiem treści niedokodowanych w innym niż w tekście wyjściowym miejscu tekstu docelowego.

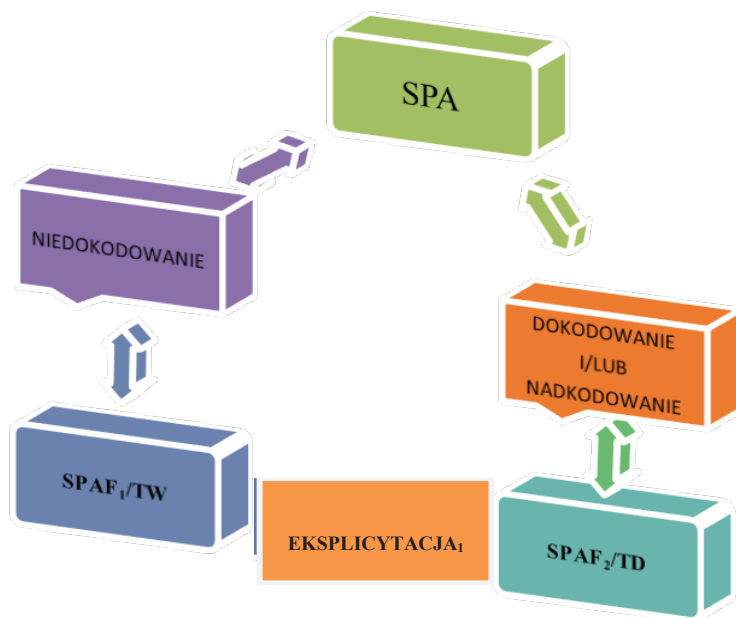
Interesującego materiału empirycznego do zbadania powyższych zależności dostarczają warianty realizacyjne struktur propozycjonalnych fundowanych na predykatkach wykazujących tendencję do całkowitej lub częściowej implicytacji argumentów<sup>33</sup>, polegającej na zerowaniu (implicytacja całkowita) lub metonimicznej substytucji (implicytacja częściowa) wypełnienia pozycji argumentowej. Egzemplifikacją mogą posłużyć predykaty wyższego rzędu, czyli otwierające miejsce dla argumentu zdarzeniowego (propozycjonalnego), do których należą m.in.: predykaty konceptu-

---

<sup>32</sup> Należy uściślić, że przykład ten jest podany z pełną świadomością możliwości występowania różnicy pomiędzy organizacją tematyczno-rematyczną tekstu a jego podziałem kompozycyjnym, w którym akapit tematyczny jest jednym z możliwych.

<sup>33</sup> Szerzej na ten temat zob. Szumska 2017.

alizujące operacje mentalne typu MYŚLEĆ (x, p)<sup>34</sup>, por.: *Piotr myśli o samochodzie* jako „Piotr (x) myśli o (p) stanie rzeczy z udziałem samochodu”, na przykład *Piotr myśli o kupnie samochodu*, predykaty perceptywne typu WIDZIEĆ (x, p)<sup>35</sup>, por. *Piotr widzi samochód* jako „Piotr (x) widzi (p) stan rzeczy z udziałem samochodu”, na przykład *Piotr widzi zaparkowany samochód*, a także predykaty ruchu typu IŚĆ (x, y), należące do predykatów pierwszego rzędu, czyli otwierających miejsce dla argumentów przedmiotowych, zerujące wypełnienia argumentu lokatywnego<sup>36</sup>, por. *Piotr idzie* jako „Piotr (x) porusza się przy pomocy nóg (y) (po jakimś podłożu)”, na przykład *Piotr idzie po chodniku*.

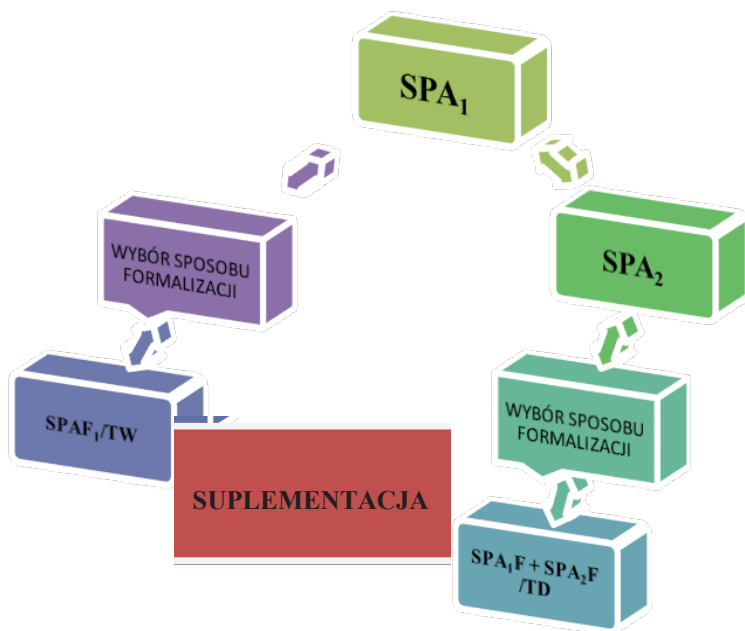


Schemat 3. Eksplicytacja w procesie tłumaczenia tekstu

<sup>34</sup> Zapis wersalikami odróżnia POJĘCIE od jego powierzchniowych wykładników. W tym przypadku pojęcie relacyjne (predykat) OSĄDZIĆ od powierzchniowego, homograficznego eksponentu w postaci czasownika *osądzić*.

<sup>35</sup> Szczegółowa klasyfikacja predykatów pod kątem liczby i typów otwieranych przez nie pozycji argumentowych wraz z omówieniem ich wariantów realizacyjnych na materiale języka rosyjskiego, zob. Kiklewicz 2016 oraz polskiego, białoruskiego i bułgarskiego zob. Kiklewicz, Korytkowska, red. 2010.

<sup>36</sup> Tendencja ta jest tak powszechna, że skłania część badaczy do umieszczania składnika lokatywnego poza granicami struktury propozycjonalnej otwieranej przez predykat ruchu. Jednakże jest to sprzeczne z rezultatami dekompozycji semantycznej pojęć związanych z ruchem, która wykazuje obligatoryjność komponentu „kontakt z podłożem”, a więc tym samym status argumentu pojęcia nazywającego typ podłoża. Szerzej na temat tej dyskusji zob. Szumska 2017: 271–272.



Schemat 4. Suplementacja w procesie tłumaczenia tekstu

Rozmiary artykułu ograniczają zakres prezentacji zebranego materiału faktograficznego, którym jest powieść M. Bułhakowa *Мастер и Маргарита*<sup>37</sup> i jej siedem przekładów: trzy na język polski i cztery na język angielski<sup>38</sup>. Został on zredukowany do trzech przykładów wyekscerpowanych z tekstu wyjściowego, por.:

1. *История рассудит нас.* (MMO: 246);
2. *Это ошибка думать, что они слепые.* (MMO: 258);
3. *(Сквозь редкие и еще слабо покрытые зеленью ветви клена) он увидел луну, бегущую в прозрачном облачке.* (MMO: 138).

porównanych pod kątem ewentualnego wystąpienia zjawiska eksplicytacji i/lub suplementacji w ich siedmiu, wyżej wymienionych wariantach przekładowych.

Przykład 1. jest powierzchnią manifestacją struktury propozycjonalnej fundowanej na predykcji mentalnym wyższego rzędu OSĄDZIĆ (x, p), w której obserwuje się częściową implicytację argumentu zdarzeniowego, którym jest stan rzeczy podlegający osądzeniu, poprzez zredukowanie wypełnienia do wykładnika argumentu przedmiotowego (*нас*). W przekładowych wariantach realizacyjnych obserwuje się:

<sup>37</sup> Należy w tym miejscu wyjaśnić, że chociaż obiektem badań, których wyniki zostały opublikowane w 2010 roku w artykule Krzysztofa Ozgi (Ozga 2010), była ta sama powieść M. Bułhakowa, to jednak, po pierwsze, był z niej wyekscerpowany inny materiał empiryczny, po drugie, jego opis był prowadzony z zastosowaniem odmiennie niż prezentowana w niniejszych rozważaniach metodologii.

<sup>38</sup> Szczegółowy dane wraz z wyjaśnieniem stosowanych skrótów zob. Materiały źródłowe.

1a. w dwóch tłumaczeniach na język polski zjawisko eksplicytacji polegające na uzupełnieniu pozycji argumentowej anaforycznym odniesieniem do argumentu zdarzeniowego, por.:

*Historia to* EKSPLICYTACJA *osądzi.* (MMP: 315),  
*Historia to* EKSPLICYTACJA *rozstrzygnie.* (MMD: 362);

1b. w dwóch tłumaczeniach (jednym na język polski i jednym na język angielski) zachowanie identycznego jak w oryginale sposobu strukturalizacji SPA, por.:

*Historia nas* CZĘŚCIOWA IMPLICYTACJA ARGUMENTU ZDARZENIOWEGO *rosądzi.* (MMLD: 337),  
*History will be my* CZĘŚCIOWA IMPLICYTACJA ARGUMENTU ZDARZENIOWEGO *judge.* (MMG: 316);

1c. w dwóch tłumaczeniach angielskich całkowitą implicytację argumentu zdarzeniowego, por.:

*History will judge* IMPLICYTACJA ARGUMENTU ZDARZENIOWEGO (MMPV: 277),  
*History will be the judge* IMPLICYTACJA ARGUMENTU ZDARZENIOWEGO (MMBT: 337)<sup>39</sup>;

1d. w jednym tłumaczeniu na język angielski stwierdza się wyzerowanie całej propozycji (MMGM: 291–292)

Przykład 2. jest izomorficzną powierzchnią manifestacją struktury propozycjonalnej fundowanej na predykcje mentalnym wyższego rzędu MYŚLEĆ (x, p). W jednym na siedem przekładowych wariantów realizacyjnych stwierdza się zastosowanie suplementacji w postaci dodania struktury propozycjonalnej i jej skompresowanej formalizacji w pozycji argumentu zdarzeniowego, por.:

2 a. *Mylą się ci, którzy mają je za ślepe i gluche* SUPLEMENTACJA (MMP: 329).

W pozostałych przypadkach izomorfizm tekstu oryginału zostaje zachowany, por.:

2b. *Myśleć, że są ślepe, to błąd.* (MMD: 378), *Jest błędem sądzić, że są ślepe.* (MMLD: 352), *It's a mistake to think they're blind.* (MMG: 330), *It's a mistake to think they're blind.* (MMGM: 303), *It's a mistake to think they're blind.* (MMPV: 290), *It's a mistake to think they're blind.* (MMBT: 248)<sup>40</sup>.

<sup>39</sup> Implicytacja jest umotywowana strukturalnie nominalizującą realizacją pojęcia relacyjnego w postaci rzeczownika *judge*.

<sup>40</sup> Tematyka artykułu i jego ograniczone rozmiary nie pozwalają na omówienie innych zjawisk występujących w cytowanych przykładach, do jakich należy m.in. problem wpływu zróżnicowania w tekście wyjściowym i docelowym kategoryjnych środków ujęzyczenia SPA na profilowanie informacji w tym rozczłonkowanie tematyczno-rematyczne.

Przykład 3. jest izomorficzną powierzchniową manifestacją struktury propozycjonalnej fundowanej na predykcje mentalnym wyższego rzędu ZOBACZYĆ (x, p), w której formalizacja wewnętrznej struktury propozycjonalnej (q) z wyzerowaniem pozycji implikowanego przez predykat ruchu BIEGNAĆ (x,y) argumentu lokatywnego (y), w tym przypadku NIEBO, wynika z jego wbudowania w strukturę semantyczną pojęcia w pozycji argumentu x, w tym przypadku KSIĘŻYC. W przekładowych wariantach realizacyjnych stwierdza się:

3a. w jednym tłumaczeniu, na język polski eksplicytację o charakterze nadkodowania w postaci wypełnienia pozycji argumentu lokatywnego oraz suplementację, por.:

(*Poprzez rzadkie gałęzie klonu, dopiero zaczynające pokrywać się liśćmi*), zobaczył **księżyc** w lisiej czapie, sunący **cicho** SUPLEMENTACJA **po niebie** EKPLICYTACJA (MMP: 174);

3b. w pozostałych przypadkach zostaje zachowany izomorficzny sposób realizacji omawianej struktury propozycjonalnej, por.: (*Zza rzadkich i słabo jeszcze zazielenionych gałązek klonu*) dojrzał księżyc przemykający w przejrzystej aureoli. (MMD: 199), (*Przez rzadkie, pokryte wątlą jeszcze zielenią gałęzie klonu*) zobaczył w przejrzystym obłoku biegnący księżyc. (MMLD: 187), (*Through the sparse leaves of a sycamore tree outside*) he saw the moon flying through a translucent cloud. (MMG: 175), (*Through the still sparse young foliage of the maple outside*) he saw the moon racing through a transparent cloud. (MMGM: 171), (*Through the scant and still barely greening branches of a maple*), he saw the moon racing in a transparent cloud. (MMPV: 152), (*Through the sparse and barely green branches of the maple tree outside the window*) he glimpsed the moon slipping behind a translucent cloud. (MMBT: 127).

Poczynione i przedstawione zgodnie z wymogami artykułu w formie maksymalnej syntezy obserwacje prowadzą do następujących konkluzji. Po pierwsze, zastosowanie modelu składni propozycjonalnej do analizy zjawiska eksplicytacji nie tylko jest możliwe, ale uzasadnione większą adekwatnością i precyzją opisu. Po drugie, umożliwia odróżnienie, często upodabniających się w sposobach realizacji powierzchniowej, zjawisk eksplicytacji i suplementacji. Po trzecie, badanie sposobów nieizomorficznej realizacji struktur propozycjonalnych na materiale tekstów przekładowych, będących wymiernym rezultatem dokonanej przez tłumacza w procesie interpretacji dekompozycji warstwy semantycznej tekstu daje możliwość zastosowania kryterium frekwencji przy weryfikowaniu wciąż problematycznej w przypadku szeregu pojęć relacyjnych liczby implikowanych przez nie argumentów<sup>41</sup>, a więc ustalania granic poszczególnych struktur propozycjonalnych. Po czwarte, rodzi też ważne i zakreślające dalsze perspektywy badań pytanie, a mianowicie, czy zjawiska zaliczane do uniwersaliów translatorskich nie są w istocie powszechnikami interpretacyjnymi?

<sup>41</sup> Szerzej na ten temat zob. Szumska 2017.

## Bibliografia

- AMSTERDAMSKI Stefan (1994): *Tertium non datur? Szkice i polemiki* – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- BAKER Mona (1996): Corpus-based translation studies: The challenges that lie ahead. – [w:] Harold SOMERS (ed.): *Terminology, LSP and Translation Studies. Studies in language engineering in honour of Juan C. Sager*. – Amsterdam-Philadelphia: John Benjamins, 175–185.
- BOD Rens (2013): *Historia humanistyki. Zapomniane nauki*, tłum. Robert Pucek. – Warszawa: Aletheia.
- DATA-BUKOWSKA Ewa (2016): *Eksplicytacja w nieprofesjonalnym przekładzie szwedzko-polskim. Perspektywa kognitywna*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- GUMUL Ewa (2006): Explication in Simultaneous Interpreting: a strategy or a by-product of language mediation. – *Across Languages and Cultures* 7(2), 171–190.
- GAJDA Stanisław (1990): *Wprowadzenie do teorii terminu*. – Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich.
- GRUCZA Franciszek (1991): *Teoretyczne podstawy terminologii*. – Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.
- KACZMAREK Jerzy (2007): Status poznawczy teorii: realizm epistemologiczny w ujęciu F. Bonsacka. – *Zagadnienia Filozoficzne w Nauce* XL, 30–58.
- KIKLEWICZ Aleksander (2016): Русский язык в модели экспликативного синтаксиса. – *Przegląd Wschodnioeuropejski* VII/1, 133–152.
- KIKLEWICZ Aleksander, KORYTKOWSKA Małgorzata, red. (2010): *Podstawowe struktury zdaniowe języków słowiańskich: białoruski, bułgarski, polski*. – Olsztyn: Centrum Badań Europy Wschodniej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.
- LOCKE John (2017): *An Essay Concerning Human Understanding Book II: Ideas*, Copyright © Jonathan Bennett, <https://www.earlymoderntexts.com/assets/pdfs/locke1690book2.pdf>.
- MUSZYŃSKI Zbysław (2006): Założenia filozoficzne w koncepcjach językoznawczych. – [w:] Piotr STALMASZCZYK (red.): *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*. – Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 38–56.
- NYCZ Ryszard (2006): Wprowadzenie. Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego. – [w:] Ryszard NYCZ, Michał Paweł MARKOWSKI (red.): *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. – Kraków: Wydawnictwo Universitas, 5–40.
- OZGA Krzysztof (2010): (Nie)izomorfizm jako kryterium analizy translatologicznej: Мастер и Маргарита – Mistrz i Małgorzata – The Master and Margarita. – [w:] Grażyna HABRAJSKA (red.): *Od idei do inteligencji w działaniu*. – Kielce: Charaktery, 191–203, [https://www.researchgate.net/publication/342154456\\_KRZYSZTOF\\_OZGA\\_Nieizomorfizm\\_jako\\_kryterium\\_analizy\\_translatologicznej\\_191\\_KRZYSZTOF\\_OZGA](https://www.researchgate.net/publication/342154456_KRZYSZTOF_OZGA_Nieizomorfizm_jako_kryterium_analizy_translatologicznej_191_KRZYSZTOF_OZGA).
- OZGA Krzysztof (2011): *On Isomorphism and Non-Isomorphism in Language. An Analysis of Selected Classes of Russian, Polish and English Adverbs within the Communicative Grammar Framework*. – Łódź: PRIMUM VERBUM, [https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/68597/ozga\\_on\\_isomorphism\\_and\\_non-isomorphism\\_in\\_language\\_2011.pdf?sequence=1&isAllowed=y](https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/68597/ozga_on_isomorphism_and_non-isomorphism_in_language_2011.pdf?sequence=1&isAllowed=y).
- REWERS Ewa (1997): Granice etyki interpretacji. – *Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja* 6, 75–80.
- SOBCZYK Janusz R. (2010): Kryzys podstaw metodologicznych nauk o zarządzaniu kryzysem powinowactwa z naukami społecznymi. – *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Oeconomica* 234, 335–345.
- SOKAL Alan, BRICMONT Jean (2004): *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, tłum. Piotr AMSTERDAMSKI. – Warszawa: Prószyński i S-ka.
- SZUMSKA Dorota (2001): O sztuce kondensacji. – [w:] Grażyna HABRAJSKA (red.): *Język w komunikacji*, t. I. – Łódź: Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, 38–45.

- SZUMSKA Dorota (2006): *Przymiotnik jako przyłączone wyrażenie predykatywne. Analiza formalizacji struktur propozycjonalnych w warunkach predykcji niezdanotwórczej*. – Kraków: Universitas.
- SZUMSKA Dorota (2010): Presupozycja: pre-sąd czy przesąd. O nadużywaniu terminu «presupozycja» w analizie semantycznej. – [w:] Halina GRZMIL-TYLUTKI (red.): *W poszukiwaniu znaczeń*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 574–581.
- SZUMSKA Dorota (2012): Импликатура: последнее искушение лингвиста. – [w:] Dorota SZUMSKA (red.): *Áзык i metod. Russkij áзык v lingvističeskich issledovaniáh XXI veka*. 1 [Язык и метод. Русский язык в лингвистических исследованиях XXI века. 1]. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 361–366.
- SZUMSKA Dorota (2016a): Nauka jako sztuka (zrozumienia). [https://www.uj.edu.pl/documents/10172/134341336/inauguracja\\_book\\_653.pdf/62e19470-32d8-4a83-b041-722b51ceda6b](https://www.uj.edu.pl/documents/10172/134341336/inauguracja_book_653.pdf/62e19470-32d8-4a83-b041-722b51ceda6b)
- SZUMSKA Dorota (2016b): Czy językoznawstwo jest nauką przeterminowaną? – *Tertium. Półrocznik Językoznawczy Tertium* 1, <https://journal.tertium.edu.pl/index.php/JaK/article/view/10>.
- SZUMSKA Dorota (2017): Struktura predykatowo-argumentowa jako narzędzie analizy tekstu: pro et contra. – *Studia z filologii polskiej i słowiańskiej* 52, <https://ispan.waw.pl/journals/index.php/sfps/issue/view/95>.
- WITOSZ Bożena (2011): Naukowy język polski wobec metodologii ponowoczesnej. [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1375&Itemid=50](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1375&Itemid=50).
- WITOSZ Bożena (2016): Czy potrzebne nam typologie dyskursu? – [w:] Bożena WITOSZ, Katarzyna SUJKOWSKA-SOBISZ, Ewa FICEK (red.): *Dyskurs i jego odmiany*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 22–30.
- YOKOYAMA Olga T. (2014): Modeling the Shifting Face of the Discourse Mediator. – [w:] Judit AROKAY, Jadranka GVOZDANOVIC, Darja MIYAJIMA (eds.): *Divided Languages? Diglossia, Translation and the Rise of Modernity in Japan, China, and the Slavic World*. – Springer International Publishing Switzerland, 161–180.
- WEI Xiangqing (2018): Conceptualization and theorization of terminology translation in humanities and social sciences. Some reflections on NUTermBank development. – *Terminology. International Journal of Theoretical and Applied Issues in Specialized Communication* 24:2, 262–288.
- ŹMIGRODZKI Piotr (2003): Metalingwistyka jako krytyka idei i tekstów językoznawczych. – *Polonica XXII–XXIII*, 5–17.
- ŹMIGRODZKI Piotr (2006): Metalingwistyka. – [w:] Piotr STALMASZCZYK (red.): *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*. – Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 57–73.

### Materialy źródłowe

- MMO – BULGAKOV Mihail (2002): *Master i Margarita*. – Moskwa: Olimp [Булакаков Михаил (2002): *Мастер и Маргарита*. – Москва: Олимп].
- MMP – BULHAKOW Michaił (2016): *Mistrz i Małgorzata* [przekład: Leokadia Anna PRZEBINDA, Grzegorz PRZEBINDA, Igor PRZEBINDA]. – Kraków: Znak.
- MMD – BULHAKOW Michaił (2012 [1995]): *Mistrz i Małgorzata* [przekład: Andrzej DRAWICZ]. – Poznań: Rebis.
- MMLD – BULHAKOW Michaił (1996 [1969]): *Mistrz i Małgorzata* [przekład: Irena LEWANDOWSKA, Witold DĄBROWSKI]. – Warszawa: Czytelnik.
- MMG – BULGAKOV Mikhail (1996 [1967]): *The Master and Margarita* [przekład: Michael GLENNY]. – London: The Harvill Press.
- MMGM – BULGAKOV Mikhail (1989 [1967]): *The Master and Margarita* [przekład: Mirra GINSBURG]. – London: Picador.
- MMPV – BULGAKOV Mikhail (2000 [1997]): *The Master and Margarita* [przekład: Richard PEVEAR, Larissa VOLOKHONSKY]. – London: Penguin.
- MMBT – BULGAKOV Mikhail (1997 [1995]): *The Master and Margarita* [przekład: Diana BURGİN, Katherine Tiernan O'CONNOR]. – London: Picador.





IDA STRIA

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

ORCID: 0000-0002-7715-0758 ♦ DOI: 10.5604/01.3001.0014.6657

## „O języku pomocniczym międzynarodowym” 111 lat później

Streszczenie

W 1908 roku Jan Niecisław Baudouin de Courtenay wygłosił publiczny odczyt „O języku pomocniczym międzynarodowym”, w którym to prezentował tytułowe zagadnienie, skupiając się na językach sztucznych. Niniejszy referat ma na celu analizę powyższego tekstu i stwierdzenie, w jakim stopniu aktualne jest stanowisko tego wielkiego językoznawcy w świetle nie tylko dzisiejszej wiedzy językoznawczej, ale także pod kątem faktycznego rozwoju języków przez niego opisanych.

**Słowa kluczowe:** międzynarodowy język pomocniczy, esperanto, volapük, języki sztuczne, *lingua franca*

## “On an international auxiliary language” 111 years later

Summary

In 1908, Jan Niecisław Baudouin de Courtenay gave a public lecture entitled “O języku pomocniczym międzynarodowym” (“On an international auxiliary language”), in which he focused on artificial languages. This paper aims to analyse the ideas presented in Baudouin de Courtenay’s lecture and verify to what extent the great linguist’s views are still valid in the light not only of current linguistic knowledge, but also in terms of the actual development of the languages he described.

**Keywords:** international auxiliary language, Esperanto, Volapük, artificial language, *lingua franca*

W 1908 roku nakładem drukarni Literackiej ukazał się publiczny odczyt Jana Niecisława Baudouina de Courtenay „O języku pomocniczym międzynarodowym”. W jedenastu sekcjach autor prezentował tytułowe zagadnienie, omawiając kwestie historyczne, społeczno-polityczne, czysto językoznawcze czy pedagogiczne, aby w pełni zobrazować złożoność problemu.

Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie tego dość mało znanego tekstu. Wskazane zostaną poglądy na języki sztuczne, które cechują się zaskakującą traf-

nością i przenikliwością. Jednocześnie omówione będą fragmenty, w których autor zaprezentował interpretacje, które zweryfikowały późniejsze losy poszczególnych języków pomocniczych.

### Wybór międzynarodowego języka pomocniczego

Terminem „międzynarodowy język pomocniczy” określa się zwykle języki stworzone w celu ułatwienia komunikacji międzyludzkiej. Ograniczony jest on zatem do języków świadomie skonstruowanych, najczęściej zbudowanych na bazie istniejących języków (aposteriorycznych), niekoniecznie mających je zastąpić. W tekście, który jest przedmiotem analizy w niniejszym artykule, powyższy termin odnosi się do dowolnego języka, czy to sztucznego, czy to etnicznego, który mógłby służyć praktycznemu ułatwieniu komunikacji.

Istnieje kilka możliwości rozwiązania problemu uniwersalnego języka pomocniczego. Baudouin de Courtenay wymieniał trzy: przyjęcie istniejącego języka naturalnego, języka martwego lub języka sztucznego – i dostrzegał wady każdego z nich (BdC III).

Wybór języka istniejącego wiązałby się z trudnościami w nauce, których do tej pory doświadczano: wyjątków, skomplikowanego zapisu (jako przykład podaje francuską pisownię) czy homonimii. Można by oczywiście przyjąć taki język ze stosowanymi zmianami, uproszczeniami. Ale czy wtedy nie stałby się sztuczny?

Język martwy, czyli np. używana już przecież w przeszłości w tym celu łacina, miałyby te same wady. Ponadto, jak mówił autor, języki takie „nie nadają się do oddawania naszych pojęć i wyobrażeń nowoczesnych” (BdC III).

Pozostawałoby zatem przyjąć język sztuczny, ale temu rozwiązaniu nieprzychylna publika wciąż stawiała nowe zarzuty, które Baudouin de Courtenay odpierał, choć nie bezkrytycznie.

### Tło historyczne: szczyt popularności idei międzynarodowego języka pomocniczego

W drugiej połowie XIX w. nie tylko powszechnie rozważano możliwość przyjęcia jednego języka pomocniczego dla całego świata i szeroko dyskutowano potencjalnych kandydatów do tego miana, ale także – a może przede wszystkim – powstał ogrom języków sztucznych stworzonych w głównej mierze na potrzeby komunikacji międzynarodowej. Najważniejszym z wczesnych projektów był zdecydowanie volapük. Stworzony w 1879 przez niemieckiego księdza J. M. Schleyera, wkrótce zyskał ogromną popularność.

Osiem lat później powstało esperanto. Przez krótki czas jego twórca L. Zamenhof rozważał porzucenie projektu na rzecz poważanego volapüku. Wkrótce jednak odkrył, że język ten jest wyjątkowo skomplikowany, a esperanto nabierało wciąż rozpędu. Rok 1889 był znamienity: Zamenhof sporządza listę adresów użytkowników esperanta (tzw. *Adresaro*), co pozwala entuzjastom na swobodniejszą komu-

nikację, wydana zostaje pierwsza gazeta w tym języku a także odbywa się trzeci i zarazem ostatni (!) kongres volapüku z ok. 200 uczestnikami (Large 1985: 73).

Powszechność idei wprowadzenia języka międzynarodowego pomocniczego sprawiła, że w 1901 r. pod przewodnictwem L. Couturata i L. Leau utworzona została *Délégation pour l'Adoption d'une Langue Auxiliaire Internationale*, której celem było wybranie języka pomocniczego do użytku międzynarodowego, a w której pracach udział brali m.in. W. Ostwald (chemik, późniejszy laureat Nagrody Nobla), O. Jespersen oraz J. Baudouin de Courtenay.

W 1907 r. podjęta została decyzja o głosowaniu nad przyjęciem jednego z języków-kandydatów. Delegacja wydawała się zainteresowana esperantem, którego pierwszy kongres (688 uczestników) odbył się w 1905 r. Jednakże żaden z projektów nie zyskał wystarczającego uznania Delegacji. Zaproponowano zatem przyjęcie esperanta z modyfikacjami, które nadesłał anonim. Osłupienie Zamenhofs było tym większe, gdy odkrył, że to jego dotychczasowy zwolennik L. de Beaufront wraz z L. Couturatem postanowił zreformować esperanto i w 1907 r. opublikował podręcznik języka ido – nazwa ta jest przyrostkiem esperanckim, oznaczającym „potomstwo”.

Ten rozwój wypadków był znany Baudouinowi de Courtenay, mimo że w pracy Delegacji nie był szczególnie zaangażowany (BdC X). Sam określał siebie nie jako zwolennika któregośkolwiek z języków pomocniczych, a bezstronnego krytyka, któremu jednakże idea języka światowego wydawała się mieć ogrom zalet (BdC I). Warto przy tym wspomnieć, że Baudouin de Courtenay był członkiem honorowym towarzystwa „Espero” w ówczesnym Piotrogradzie, a w 1918 r. wystąpił na zebraniu tegoż towarzystwa, znów podkreślając swoją bezstronność, ale także zaznaczając, że ideę języka międzynarodowego popiera jako jeden ze środków, mających zakończyć wszelakie konflikty. W wystąpieniu podtrzymał przekonanie, że esperanto, które w omawianym tutaj odczycie z 1908 r. zajmuje istotne miejsce, „odegra swoją rolę jako jedna z najwspanialszych realizacji języka międzynarodowego”, jednocześnie wyrażając nadzieję, że pojawi się w przyszłości inny, doskonalszy język pomocniczy (Baudouin de Courtenay 2016: 266; por. BdC X).

Esperanto, które znał Baudouin de Courtenay, nadal pod pewnymi względami było w fazie projektu; w 1908 r. było w użyciu zaledwie od dwudziestu lat, a jego przyszłość niepewna w obliczu schizmy. Obecnie, po ponad stu trzydziestu latach, jest to pełnoprawny język z rozwiniętą społecznością, literaturą oryginalną oraz tłumaczoną, muzyką, tekstami specjalistycznymi, słownikami itd., a co najważniejsze, stał się on narzędziem autoidentyfikacji dla wielu swoich zwolenników (por. Stria 2015). Do dnia dzisiejszego esperanto jest jedynym językiem planowym<sup>1</sup>, który odniósł sukces w roli języka międzynarodowego. Przyciągnęło ono najwięcej zwolenników i użytkowników, i jest szeroko używane podczas

---

<sup>1</sup> Proponuję określenie „język planowy” jako tłumaczenie niem. *Plansprache* / ang. *planned language*. W polskiej literaturze jako ich odpowiedników zwykle używa się określeń „język sztuczny”, które ma negatywne konotacje oraz „język planowany”, co sugeruje raczej, że język taki podlega ciągłemu planowaniu, niż, że został stworzony, zaplanowany.

kongresów Światowego Związku Esperantystów oraz krajowych stowarzyszeń esperanckich, kongresów młodzieżowych, konferencji, a nawet w szkołach i na uniwersytetach.

### Contra Babel

Przez wieki walczono na różne sposoby ze skutkami powstania wieży Babel, dążąc do ułatwienia komunikacji międzyludzkiej. Jak stwierdza Baudouin de Courtenay, zwykle dążenie to było pretekstem do „prześladowania ‘bliźniego’ i znęcania się nad nim” (BdC II). Częstokroć oznaczało to wprowadzenie siłą jednego oficjalnego języka wraz z usunięciem wszelkiej konkurencji. Podobnego myślenia nie ustrzegli się twórcy i zwolennicy planowych języków pomocniczych, co odbiło się np. w popularnym swego czasu prądzie w ruchu esperanckim, zwanym *finvenkismo* od *fina venko* ‘ostateczne zwycięstwo’. Prąd ten zakładał, że esperanto zwycięży i stanie się jedynym językiem pomocniczym, a zarazem drugim językiem każdego człowieka na świecie (nie umniejszając jednocześnie roli języków narodowych).

Baudouin de Courtenay jako lingwista i wolnomyśliciel cenił natomiast wielość i różnorodność języków; dostrzegał jednak możliwość usprawnienia komunikacji poprzez wprowadzenie języka pomocniczego. Jak sam mówił, „drogiem mi jest prawo człowieka pozostawania przy własnym języku” (BdC I). Na tego typu poglądy w społeczności esperanckiej trzeba było czekać aż do 1996 r., kiedy to powstał Manifest Praski, stawiający sprawiedliwość i różnorodność językową oraz propagację wielojęzyczności za niektóre z celów ruchu (Pietiläinen 2010).

### Aspekt społeczno-polityczny

Baudouin de Courtenay był przekonany, że przyjęcie jednego języka jako pomocniczego jest w dużej mierze zależne od polityczno-ekonomicznego układu sił. Dla wielu rozwiązaniem problemu utrudnionej komunikacji byłoby zatem przyjęcie jednego z najbardziej rozpowszechnionych języków naturalnych (a więc prestiżowego, dominującego). Baudouin de Courtenay zwracał uwagę, że na przeszkodzie stanęłaby nie tylko zawiść konkurentów, ale i trudna do pokonania duma narodowa, również wśród reprezentantów mniejszych języków (BdC III). Trafnie przewidywał także skutki ekonomiczne takiego posunięcia:

wybranie np. języka angielskiego za organ porozumiewania się wszechświatowego [oznacza] nadanie angielskiemu handlowi księgarskiemu przytłaczającej przewagi nad handlem księgarskim innych narodów. Znaczy to również otwarcie wstępu do wszystkich krajów nauczycielom i nauczycielkom pochodzenia angielskiego, z zupełnym upośledzeniem i usunięciem nauczycieli i nauczycielek innojęzycznych. (BdC III)

Jak pisze M. Farris (2014: 33), kraje anglojęzyczne są w stanie wykorzystać dominację angielskiego w celu uzyskania znacznych korzyści finansowych; F. Grin

(2005: 7) szacuje, że roczne dochody Wielkiej Brytanii z tego tytułu sięgają nawet 17–18 mld euro. Sukces wybranego języka międzynarodowego może wobec tego mieć dalekosiężne skutki, o czym przekonywał także Baudouin de Courtenay.

### Aspekt społeczno-psychologiczny

Nie tylko jednak polityka i ekonomia mają wpływ na sytuację komunikacyjną na świecie. Baudouin de Courtenay przekonywał o wpływie czynnika ludzkiego na ostateczny wybór. To społeczność, a nie siła polityczna, ma decydować o przyjęciu bądź nie któregoś z języków pomocniczych.

Właśnie przyczyn natury społeczno-psychologicznej upatrywał w upadku volapüku. Język ten był oczywiście szalenie skomplikowany gramatycznie, co znacznie utrudniało naukę, ale głównym problemem były wątpliwości jego zwolenników, potęgowane przez „błąd nieomyślności, cechujący samego twórcę” (BdC II). Schleyer opierał się wszelkim zmianom, co doprowadziło do dalszych animozji. W końcu wielu zwolenników odwróciło się od volapüku i przystąpiło do esperanta.

Baudouin de Courtenay wyrażał nadzieję, że Zamenhof nie popełni błędów Schleyera i nie zrazi się możliwością zastąpienia go w przyszłości „innym, doskonalszym wcieleniem idei języka międzynarodowego” (BdC XI). Nie należało się tego obawiać. Zamenhof uważał, że po publikacji stworzony język pomocniczy nie należy do autora, ale do użytkowników, którzy zadecydują o jego przyszłości. Takie stwierdzenie pojawiło się już w *La Dua Libro* (dosł. „Druga książka”, wyd. 1888), a powtórzone z całą mocą zostało po 25 latach na 8. światowym kongresie esperanta w Krakowie w 1912 r.

Przede wszystkim jednak przekonać do idei należałoby naukowców, a w szczególności językoznawców, którzy powinni służyć profesjonalną radą – jak uważał Baudouin de Courtenay. Ostro wypowiadał się o przekonaniu tych ostatnich, że wyłącznym przedmiotem ich zainteresowania mogą być wyłącznie tzw. „języki naturalne” w postaci nieomyślnej, pozaświadomej i żywiołowej „bezpośredniej twórczości ludowej” (BdC IV). Przekonanie to towarzyszy zresztą lingwistom do dziś. Przypisywanie znacznej roli monolingwalnemu mówcy rodzimemu doprowadziło do wykluczenia całej grupy języków jako obiektów badania. A. Davies (2003) przekonuje, że języki bez mówców rodzimych (podając za przykład m.in. esperanto<sup>2</sup>) są „niezdolne do życia”.

Baudouin de Courtenay nie uważał esperanta za język „niezdolny do życia”, a wręcz przeciwnie, określał je jako język skończony i gotowy do użycia (BdC V). Takie stanowisko zajmował również D. Blanke (2001), który opisał 28 etapów, przez które musi przejść projekt, aby stać się pełnoprawnym językiem (od rękopisu i publikacji poprzez małą wspólnotę komunikacyjną, tworzenie, stabilizację i kodyfikację normy aż po oryginalną kulturę i dalszy rozwój). Esperanto jest w zasadzie jedynym planowym międzynarodowym językiem pomocniczym, który osiągnął status języka.

<sup>2</sup> Nie jest być może świadomy, że istnieje ok. 1000 rodzimych użytkowników tego języka. O żywotności języka decydują jednak również inne czynniki.

Przyjmowanie więc za jedynie „możliwe” języków naturalnych, i to o specyficznych cechach, ograniczałoby znacznie wybór języka pomocniczego.

### Ekskurs: co to znaczy „sztuczny”?

Warto w tym miejscu przytoczyć śmiało i nowatorskie przekonania Baudouina de Courtenay, który wykazywał, że każdy język podlega świadomym wpływom użytkowników na jego strukturę poprzez działania normalizacyjne i tym samym staje się w pewnym stopniu sztuczny:

Kto przypuszcza jedynie pozaświadome, żywiołowe powstawanie i przeobrażanie się języka, ten oczywiście musi wyznawać dogmat, że „nie można tworzyć języka”. Jednakże temu dogmatowi przeczy rzeczywistość. [...] Jak tylko zjawia się pismo [...], jak tylko zjawia się dążenie do idealnej normy językowej, — zjawia się też udział świadomości ludzkiej w życiu językowym.

Między przekształcaniem pewnych tylko szczegółów językowych a między przekształceniem całego języka zachodzi różnica jedynie ilościowa, nie zaś jakościowa. (BdC V)

Ta problematyka podjęta została ponownie w 1968 r., kiedy to E. Svadost zaproponował skalę sztuczności języków, dzieląc je na pięć klas zgodnie z ilością zamierzonych wpływów społeczności posługujących się nimi na ich strukturę (1968: 6.2):

1. języki niepisane, nieznormalizowane,
2. znormalizowane języki – narodowe języki literackie,
3. międzynarodowe projekty językowe (*a posteriori*),
4. międzynarodowe projekty językowe (*a priori*),
5. języki cybernetyczne, matematyczne kody językowe (ogólnie kody, w specyficznym rozumieniu słowa „język”).

Skala Svadosta miała na celu uściślić termin „sztuczny” w odniesieniu do języków i była próbą odpowiedzi na pytanie, gdzie przebiega granica między zjawiskami „naturalnymi” a tymi, które określa się jako „sztuczne”. Opozycja ta w literaturze interlingwistycznej uważana jest za mylącą, ponieważ sugeruje, że współczesne języki stworzone na potrzeby komunikacji międzynarodowej są w zasadzie identyczne z językami maszynowymi (zob. np. Schubert 1989, obszerna dyskusja w: Stria 2016: 104–137). Jeśli by przyjąć taki binarny podział, jedynymi językami, które wyraźnie nie należą ani do jednej, ani do drugiej grupy byłyby tzw. języki kontrolowane (np. Basic English Ch. Ogdena), stworzone przez celowe ograniczenie języka naturalnego.

W gruncie rzeczy jednak zwyczajowa definicja języka sztucznego jako świadomie stworzonego w konkretnym celu przez konkretnego twórcę odnosi się wyłącznie do genezy i nie obejmuje ani rozwoju takich języków, ani też zróżnicowania w obrębie grupy, co pozostawia wiele miejsca na przypadki graniczne, czyli m.in. wspomniane języki kontrolowane, języki rewitalizowane i reaktywowane (przypadki, gdzie przerwana jest historyczna ciągłość, język nie ma lub ma niewielu rodzimych użytkowników, a wersja reaktywowana jest wspólnym wysiłkiem grupy entuzjastów, np. współczesny hebrajski) oraz pidżyny (uproszczone interlingwy oparte na kilku językach, stworzone celowo, ale lingwistycznie naiwnie). Dlatego też skala Svado-

sta była rozszerzana, by ująć jak najwięcej etapów pośrednich, włączając powyższe przypadki, języki kreolskie czy ponadnarodowe (por. Koutny 2009: 118; Schubert 1989: 22; Stria 2016: 96–98). Autorzy tych opracowań tak jak Baudouin de Courtenay porównują procesy zachodzące w wyniku kontaktu językowego do sposobu planowania języków sztucznych.

Co więcej, zwraca się uwagę, że w językach *a posteriori* nie znajdują się elementy, których nie można znaleźć w językach „naturalnych” (BdC VI). W dzisiejszych czasach niektóre języki tworzone hobbistycznie czy też na potrzeby przemysłu filmowego celowo są konstruowane tak, by sprawiały wrażenie obcych, nietypowych. Nie są one jednak budowane z elementów nieistniejących, a zwykle z rzadkich lub też występujących w odległych od siebie językach (zob. np. klingoński; Okrand et al. 2011: 166–119, 122–123).

### Zarzuty wobec esperanta – perspektywa językoznawcza

Prostota i regularność wydają się niezaprzeczalnymi atutami języków sztucznych – a przynajmniej do tego dąży większość aposteriorycznych planowych języków pomocniczych. Baudouin de Courtenay chwalił głównego pretendenta do miana języka uniwersalnego właśnie za te cechy (BdC VI). Zwracał uwagę, że esperanto nie powoduje trudności z powodu braku wyjątków i oboczności; jeden grafem odpowiada jednemu fonemowi a brak homonimów wyklucza gry słów. O ile to pierwsze można by uznać za prawdziwe<sup>3</sup>, o tyle to drugie stwierdzenie odbiega od rzeczywistości. Homonimy oczywiście nie są zamierzoną częścią esperanta, a jedynie wynikiem kombinatywności semantycznej (np. *kolego* ‘kolega’, *kol-eg-o* ‘gruba, potężna szyja’ od *kolo* ‘szyja’ i *-eg-*, przyrostka augmentatywnego). Dowcipy językowe i gry słów pojawiają się w tym języku (o tym Melnikov 2008), ponieważ zjawiska takie są właściwe językom żyjącym i rozwijającym się we wspólnocie komunikatywnej.

Jednakże właśnie te same cechy stają się obiektem zarzutów stawianych językom sztucznym, które Baudouin de Courtenay omawia w sekcji VII. Językowi esperanto na przykład stawiano zarzut „monotonii akcentu”, ponieważ akcent jest w nim stały, przypadający na sylabę przedostatnią. Jednak, jak mówi autor odczytu, wprowadzenie akcentu ruchomego byłoby zdecydowanym utrudnieniem w nauce.

Zarzuca się także esperantu, że jest to język „mieszany”, stworzony z różnych elementów. Języki naturalne są przecież jednak także mieszane, bo każdy z nich powstał jako wypadkowa różnych wpływów (BdC VII). Z drugiej strony wypomina się, że nie jest esperanto dość międzynarodowe (a więc poniekąd niedostatecznie mieszane). Ten argument Baudouin de Courtenay odpiera, zwracając uwagę, że zarówno leksyka, morfologia jak i fonetyka esperanta są aposterioryczne. Zaletą natomiast są aprioryczne elementy formalne (w tym wypadku chodzi o klasy morfologiczne), które ułatwiają naukę.

<sup>3</sup> Toczą się dyskusje, czy spółgłoskę dźwięczną dźwięczną dźwięczną zwarto-szczelinową [d̪] uznać za alofon /dz/ czy za osobny fonem.



Kolejnym argumentem przeciw językom sztucznym jest trudność przeniesienia do nich narodowej frazeologii, przy czym warto zauważyć, że tę samą trudność napotyka się przy tłumaczeniu z jednego języka narodowego na drugi. Baudouin de Courtenay nie uważa tego zjawiska za problem, „zwłaszcza jeżeli zważymy, iż zadaniem takiego języka jest trzeźwe i proste oddawanie zwykłych myśli przy porozumiewaniu się ludzi różnojęzycznych” (BdC VII). Co ciekawe, sam twórca esperanta uznawał frazeologizmy za potrzebne w języku sztucznym, przekładając przysłowia i powiedzenia znane z wielu języków europejskich. Ponadto, jak dowodzi S. Fiedler (1999, 2015), esperanto wykształciło także własną frazeologię.

Podobnie sprawa się ma z literaturą – Baudouin de Courtenay z jednej strony uważa, że literatur narodowych nie da się przełożyć na język „wszechświatowy” (BdC IX) – co jednak z powodzeniem robią esperantysty, przekładając w szczególności dzieła małych narodów na esperanto – a z drugiej życzy sobie, by w przyszłości zaistniało piśmiennictwo „wszechświatowe” (BdC VIII) – i taka, oryginalna literatura esperancka już istnieje.

Mimo tej obrony esperanta Baudouin de Courtenay nie pozostaje bezkrytyczny. Zwraca jego uwagę niekonsekwencja w budowie morfologicznej wyrazu, gdzie różne znaczenia z tej samej kategorii formalnej reprezentowane są raz przez prefiksy, raz przez sufiksy.

Przede wszystkim za minus tego języka uważa jego „nietrzeźwość” – otóż tworzy się w esperancie nazwy żeńskie od nazw męskich (*patr-o* ‘ojciec’, *patr-in-o* ‘matka’). Jest to oczywiście wynik ukształtowania esperanta na podobieństwo języków indoeuropejskich. Sami użytkownicy języka od wielu lat dyskutują nad zmianą tego wzorca, wprowadzając np. nowe leksemy (*matro* ‘matka’) czy też neutralny zaimek osobowy *ri* jako forma używana obok *si* ‘ona’ oraz *li* ‘on’, a nawet ich zastępnik.

Niemniej jednak ten wielki językoznawca zasadniczo pochwalał pomysł przyjęcia za międzynarodowy język pomocniczy języka sztucznego, ze wskazaniem na esperanto, które zdawało się najlepszym rozwiązaniem.

### Akwizycja języka

Baudouin de Courtenay w swoim odczycie wciąż podkreślał łatwość, z jaką można było nauczyć się esperanta, twierdząc, że poświęcił na opanowanie go ok. 20–25 godzin (BdC I). Przytaczał także słowa znanego esperantysty A. Grabowskiego (BdC IX), który pisał w artykule „Esperanto jako przygotowanie do nauki języków”, że regularność i prostota esperanta nie tylko ułatwiają nauczenie się tego języka, ale stanowią także pomoc w zrozumieniu budowy innych języków, w tym własnego, a co za tym idzie, pozwalają w krótszym czasie doprowadzić do daleko lepszych rezultatów.

Te twierdzenia badane były wielokrotnie w różnego typu eksperymentach, które czytelnikowi przybliżają C. Brosch i S. Fiedler (2017). Niestety, jak zauważa T. Reagan (2009: 151–180), wiele z takich badań było pełne niedociągnięć i nie udawadniało bezsprzecznie wyższości esperanta nad jakimkolwiek innym językiem. K. Roehr-Brackin i A. Tellier (2018) tak piszą o eksperymencie Springboard to Languages (2006–2016, Wielka Brytania):

Whereas these findings point towards a superiority of Esperanto in terms of easy learnability and in terms of a levelling effect that can seemingly compensate for differences between individual children, the results from the three studies reviewed also show that these apparent advantages did not translate into statistically significant effects regarding either the development of metalinguistic awareness or overall achievement in subsequent L2 learning when compared with the learning of other European languages.

Autorki dodają jednak, że wciąż są to badania niewystarczające, by w sposób ostateczny wypowiadać się na temat propedeutycznej wartości esperanta.

### Przyszłość

Końcowe fragmenty odczytu poświęcone zostały przewidywaniom w odniesieniu do przyszłości języka uniwersalnego w ogóle, a w szczególności esperanta. Prognozy Baudouina de Courtenay w dużej mierze okazały się trafne, choć niektóre zweryfikował późniejszy rozwój samej idei, jak i społeczności esperanckiej.

Wydaje się, że w kwestii potencjalnego rozpadu esperanta na dialekty językoznawca ten żywił sprzeczne poglądy. Z jednej strony podkreślał, że język sztuczny jako świadomie utworzony i przekazywany nie poddaje się „żywiłowemu” oddziaływaniom (BdC VII). To oznaczałoby, że – mimo wpływu języków narodowych – esperanto nie rozpadnie się na niezrozumiałe wzajemnie dialekty, co jak dotąd historia poświadcza. Z drugiej jednak kontestuje zasadę „nietykalności” fundamentalnych reguł esperanta, prawdopodobnie z powodu błędnego zrozumienia idei. Baudouin de Courtenay tak komentował sprawę:

Według zdania prawowiernych esperantystów, sformułowanego na zjeździe w Boulogne sur Mer, „La lingvo esperanta estas netuŝebla” [sic] (język esperancki jest nietykalny), a „Fundamento”, ułożony przez dra Zamenhofa, powinien być uważany za książkę, obowiązującą wszystkich zwolenników języka międzynarodowego. – Otóż ja nie znam „poświęconych prosiąt”. [...] W związku z obstawianiem przy „nietykalności” Esperanta pozostaje mniemanie, jakoby tylko esperantyści mieli prawo do zmian we „własnym” języku, a ludziom „obcym” i niepoświęconym wara od tego. (BdC X)

Zdanie, które przytacza w odczycie, nigdy na kongresie nie padło. Uzgodniono faktycznie, że *Fundamento*, czyli wydana w 1905 r. książka, zawierająca 16 reguł gramatycznych esperanta (1887), mini-słownik i przykładowe zdania (1894) ma być nienaruszalną podstawą języka, właśnie po to, aby w przyszłości język nie rozpadł się. Wszystko inne miało podlegać zmianom, które bądź to zostaną demokratycznie przegłosowane przez użytkowników, bądź pojawią się w języku spontanicznie w wyniku naturalnego użycia we wspólnocie komunikatywnej.

Modyfikacji tych obawiał się do pewnego stopnia, będąc świadkiem schizmy w łonie esperanta. Historia pokazała jednak, że reformatorzy nie zatrzymali się w staraniach i „ulepszali” wciąż, nie próbując swojego projektu rozwinąć do postaci pełnoprawnego języka i nie wykształcając stabilnej społeczności. Baudouin de Courtenay chciał, aby o losach przyszłego światowego języka pomocniczego zdecydował natomiast jakiś organ „profesjonalny”. Żył nadzieję, że Delegacja przyniesie

[...] albo pożytek negatywny, wykazując całą bezużyteczność podobnego cerowania już gotowego i rozpowszechnionego języka; albo też pożytek pozytywny, stwarzając nową, po części udoskonaloną formę wcielenia idei języka międzynarodowego. (BdC X)

Nic takiego jednak nie nastąpiło, a prace Delegacji i jej Komitetu nie wyszły nigdy poza dyskusję nad ido.

Baudouin de Courtenay prognozował także, że z czasem będzie możliwe powstanie „katedr języka międzynarodowego” przy uniwersytetach (BdC VIII). To przewidywanie urzeczywistniło się w postaci np. podyplomowych Studiów Interlingwistyki na UAM w Poznaniu czy Katedry Interlingwistyki na Uniwersytecie w Amsterdamie; esperanto można było także studiować od 1966 r. w Budapeszcie na Uniwersytecie Loránda Eötvösa. Jednostki te prowadziły lub prowadzą badania interlingwistyczne. Tego również życzył sobie Baudouin de Courtenay – sądził, że jedynie językoznawcy dzięki metodzie naukowej będą w stanie zaproponować narzędzie odpowiednie do porozumiewania się na świecie. I tu znów trafnie przewidział rozwój wypadków: taka komisja (International Auxiliary Language Association) złożona w dużej mierze z językoznawców powstała bowiem w 1924 r. w USA. Na podstawie jej prac w 1951 r. opublikowano język interlingua, który jednak nie odniósł większego sukcesu.

### Podsumowanie

Baudouin de Courtenay wygłaszał swój odczyt w czasie szczytowej popularności idei języków sztucznych jako pomocniczych. Uważał, zgodnie z duchem czasów, że przyjęcie międzynarodowego języka pomocniczego niwelowałoby konflikty i szerzyło tolerancję. Ułatwiona komunikacja sprzyjałaby również rozwojowi życia społecznego. Dlatego też propagował ideę przyjęcia w tym celu języka sztucznego i bronił języka esperanto, który wydawał mu się najbardziej rozwiniętym i odpowiednim.

Choć stwierdzenia autora odczytu są wyjątkowo przenikliwe, a poglądy trafne, pojawiają się także mniej udane interpretacje lub takie, które zostały zweryfikowane przez późniejsze losy danego języka pomocniczego. Przede wszystkim idea języków sztucznych nie rozkwitła do stopnia, do jakiego by sobie życzył. Ale, znów cytując tego wielkiego językoznawcę, można przetrwanie i ciągłe, dość powszechne i ożywione użycie esperanta tłumaczyć w ten sposób, że „wielkich idei niepodobna zagłuszyć ani kpinami, ani ignorowaniem uporczywym” (BdC IV).

### Bibliografia

- BdC – BAUDOUIN DE COURTENAY, Jan (1908): *O języku pomocniczym międzynarodowym*. – Kraków: Drukarnia Literacka.
- BAUDOUIN DE COURTENAY Jan (2016): Nieznane wystąpienie J. Baudouina de Courtenay na zebraniu towarzystwa „Espero” 14 kwietnia 1918 r. w Piotrogradzie w sprawie języka międzynarodowego. – [w:] Mirosław SKARŻYŃSKI (red.): *Materiały do dziejów polskiego językoznawstwa, t. 2: Jan Baudouin de Courtenay. Teksty mniej znane*. – Kraków: Księgarnia Akademicka, 285–288.

- BLANKE Detlev (2001): Vom Entwurf zur Sprache. – [w:] Klaus SCHUBERT (red.): *Planned languages: from concept to reality*. – Brussel: Hogeschool voor Wetenschap en Kunst, 37–89.
- BROSCH Cyril, FIEDLER Sabine (2017): Der spezifische Beitrag des Esperanto zum propädeutischen Effekt beim Fremdsprachenlernen (mit Schwerpunkt auf der Erwachsenenphase). – [w:] Cyril BROSCHE, Sabine FIEDLER (red.): *Jahrbuch der Gesellschaft für Interlinguistik*. – Leipzig: Leipziger Universitätsverlag, 11–38.
- DAVIES Alan (2003): *The Native Speaker: Myth and Reality*. – Clevedon: Multilingual Matters.
- FARRIS Michael (2014): The psychological economy of the English language industry. – *Jezyk, Komunikacja, Informacja* 9, 27–37.
- FIEDLER Sabine (1999): *Plansprache und Phraseologie: empirische Untersuchungen zu reproduziertem Sprachmaterial im Esperanto*. – Frankfurt am Main – New York: Peter Lang.
- FIEDLER Sabine (2015): Esperanto Phraseology. – *Interdisciplinary Description of Complex Systems* 13, 250–263.
- GRIN François (2005): *L'enseignement des langues étrangères comme politique publique*. – Paris: Ministère de l'éducation nationale, enseignement supérieur, recherche. Dostępne pod adresem: <https://archive-ouverte.unige.ch/unige:14835>.
- KOUTNY Ilona (2009): Esperanto im Rahmen der Sprachtypologie. – [w:] Sabine FIEDLER (red.): *Esperanto und andere Sprachen im Vergleich. Beiträge der 18. Jahrestagung der Gesellschaft für Interlinguistik*. – Berlin: Gesellschaft für Interlinguistik, 117–130.
- LARGE Andrew (1985): *The artificial language movement*. – Oxford–New York–London: B. Blackwell; A. Deutsch.
- MELNIKOV Aleksandr Sergeevic (2008): *Vortludoj kaj luda komunikado en esperanto : lingvaj premisoj, tipoj, specifeco kaj antologio*. – San-Marino–Moskvo: Akademio internacia de sciencoj; Europa universitato „Justo”.
- OKRAND Mark, ADAMS, Michael [et al.] (2011): Wild and Whirling Words: The Invention and Use of Klingon. – [w:] Michael ADAMS (red.): *From Elvish to Klingon: exploring invented languages*. – Oxford–New York: Oxford University Press, 111–134.
- PIETILÄINEN Jukka (2010): Plurlingvismo kaj Esperanto: Ideologia ŝanĝiĝo en la Esperanto-movado. – [w:] Detlev BLANKE i Ulrich LINS (red.): *La arto labori kune: festlibro por Humphrey Tonkin*. – Rotterdam: Universala Esperanto-Asocio, 781–792.
- REAGAN Timothy (2009): *Language Matters: Reflections on Educational Linguistics*. – Charlotte, NC: Information Age Publishing.
- ROEHR-BRACKIN Karen, TELLIER Angela (2018): Esperanto as a tool in classroom foreign language learning in England. – *Language Problems and Language Planning* 42, 89–111.
- SCHUBERT Klaus (1989): Interlinguistics – its aims, its achievements, and its place in language science. – [w:] Klaus SCHUBERT (red.): *Interlinguistics: Aspects of the Science of Planned Languages*. – Berlin–New York: Mouton de Gruyter, 7–44.
- STRIA Ida (2015): Esperanto speakers – an unclassifiable community? – [w:] Wojciech MALEC, Marietta RUSINEK et al. (red.): *Challenging Ideas and Innovative Approaches in Applied Linguistics*. – Lublin: Wydawnictwo KUL, 175–189.
- STRIA Ida (2016): *Inventing languages, inventing worlds. Towards a linguistic worldview for artificial languages*. – Poznań: Wydział Neofilologii UAM w Poznaniu.
- SVADOST Ęrmar (1968): *Kak vzniknet vseobŝij āzyk?* – Moskva: Nauka [Свадост Эрмар (1968): *Как возникнет всеобщий язык?* – Москва: Наука].



## Sprawy administracyjne

### LXXVII ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO W ROKU 2019

W dniach 16–17 września 2019 roku odbył się LXXVII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, głównym organizatorem Zjazdu była prof. Urszula Wójcik z Uniwersytetu im. Jana Długosza w Częstochowie. Obrady odbywały się w budynku Wydziału Prawa i Ekonomii przy ul. Zbierskiego 2/4. W imieniu organizatorów Zjazdu powitała gości i uczestników Zjazdu prof. Urszula Wójcik. Zjazd otworzyła JMR prof. Anna Wypych-Skowrońska, następnie zabrali głos przedstawiciel Prezydenta Częstochowy i prof. Agnieszka Czajkowska – Dziekan Wydziału Humanistycznego.

Przewodniczący Zarządu prof. Piotr Stalmaszczyk podziękował władzom uczelni i władzom dziekańskim za pomoc w organizacji Zjazdu i udzielone wsparcie finansowe, bez którego Zjazd nie mógłby się odbyć.

W pierwszym dniu Zjazdu odbyło się także Walne Zgromadzenie członków PTJ, podczas którego Zarząd Towarzystwa poinformował o swojej działalności od poprzedniego zjazdu. Zgodnie z tradycją w trakcie Walnego Zgromadzenia Przewodniczący Towarzystwa prof. Piotr Stalmaszczyk wymienił członków PTJ, którzy zmarli w ostatnim roku. Krótkie wspomnienia wygłosili: o **Elżbiecie Borysiak** – Krystyna Data, o **Aleksandrze Cieślikowej** – Urszula Wójcik, o **Marii Lizisowej** – Ewa Młynarczyk, o **Ewie Rogowskiej-Cybulskiej** – Krystyna Szcześniak, o **Jacku Fisniku** – Piotr Stalmaszczyk, o **Antonim Furdalu** – Włodzimierz Wysoczański, o **Janie Oździńskim** – Ewa Młynarczyk, o **Mirosławie Skarżyńskim** – Renata Przybylska. Pamięć zmarłych uczczono minutą ciszy.

Sekretarz PTJ dr Krystyna Data odczytała listę nowych członków przyjętych do PTJ od poprzedniego zjazdu. Przewodniczący przedstawił sprawozdanie z działalności zarządu w ostatnim roku, sprawozdanie finansowe omówiła skarbnik PTJ prof. Elżbieta Chranowska-Kluczewska, zostało odczytane sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, następnie Walne Zgromadzenie udzieliło Zarządowi absolutorium.

Przewodniczący Zarządu przedstawił wnioski o nadanie statusu członka honorowego PTJ: prof. Krystynie Kleszczowej, prof. Stanisławowi Gajdzie i dr Krystynie Dacie. Wnioski przegłosowano jawnie, jednogłośnie przyjęto przedstawione kandydatury.

W drugim dniu na zakończenie podsumowano obrady i ogłoszono, że LXXVIII Zjazd PTJ będzie organizowany przez Akademię Jakuba z Paradyża, sprawami organizacyjnymi będzie kierowała prof. dr hab. Elżbieta Skorupska-Raczyńska, która zaprosiła do Gorzowa Wielkopolskiego. W pierwszym dniu Zjazdu wieczorem wszyscy uczestnicy spotkali się na uroczystej kolacji. W drugim dniu została odprawiona msza św. w kościele akademickim w intencji zmarłych i żyjących członków PTJ. Po zakończeniu zjazdu chętni wzięli udział w zwiedzaniu Jasnej Góry, bazyliki, biblioteki i skarbcza.

### Część naukowa

LXXVII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego poświęcony był tematowi: *Terminologia językoznawcza. Różne tradycje, różne języki*, wygłoszone referaty dotyczyły terminologii językoznawczej w aspekcie zarówno historycznym, jak i współczesnym, poruszono problematykę ogólną i szczegółową wielu języków: polskiego, rosyjskiego, czeski, angielskiego, niemieckiego, fińskiego, duńskiego, hiszpańskiego, francuskiego, włoskiego, łaciny. Przedstawione referaty i dyskusje pokazały, że jest to ważny i ciągle aktualny temat.

W pierwszym dniu obrady plenarne, prowadzone przez prof. Iwonę Nowakowską-Kempną, rozpoczął Stanisław Gajda referatem *Rzeczywistość językowa a lingwistyka i jej terminologia*. Jego zdaniem aktualna sytuacja poznawcza w lingwistyce odciska swoje piętno na jej terminologii. Wpływ na to ma odejście od traktowania języka jako autonomicznego systemu znaków i przyjęcie przez lingwistykę ontologii, która przyjmuje: 1) różne sposoby istnienia rzeczywistości językowej oraz 2) jej interakcję z innymi parcjalnymi rzeczywistościami. Arleta Adamska-Sałaciak w wystąpieniu *Jedna tylko przemiana form jest stałą i wieczną: Baudouin de Courtenay o zmianie językowej* przedstawiła rekonstrukcję Baudouinowskiej wizji zmiany językowej i próbę spojrzenia na nią w kontekście niektórych późniejszych propozycji językoznawstwa historycznego. Piotr Sobotka wygłosił referat *Wilhelm von Humboldt, Ferdinand de Saussure i Jan Baudouin de Courtenay: pochodzenie i rozwój nowożytnej myśli lingwistycznej, inspiracje*. Podjął próbę syntetycznego nakreślenia poglądów tych trzech uczonych odnoszących się do teorii języka oraz próbę wskazania możliwych inspiracji myślą Humboldta, a także zależności między koncepcjami tych ostatnich.

W sekcji A – poświęconej m.in. dorobkowi naukowemu Jana Baudouina de Courtenay i jego recepcji – obrady otworzył referat Aliny Kępińskiej *Zarys historii języka polskiego*, którego przedmiotem były terminy: *historia zewnętrzna* i *historia wewnętrzna języka*, użyte po raz pierwszy przez Jana Baudouina de Courtenay w jego *Zarysie historii języka polskiego* z 1922 roku, później stosowane przez Zenona Klemensiewicza w *Historii języka polskiego*, są używane do dziś. W referacie ukazano z jednej strony to, co w spuściźnie Baudouina de Courtenay było ówczesnie nowatorskie, z drugiej to, co do dziś pozostało aktualne. Ida Stria mówiąc *O języku pomocniczym międzynarodowym 111 lat później* przypomniała publiczny od-

czyt Baudouina de Courtenay z 1908 roku, w którym autor prezentował tytułowe zagadnienie, odnosząc się do języków sztucznych. Autorka, na przykładzie języka esperanto, pokazała, w jakim stopniu aktualne jest stanowisko tego językoznawcy w świetle dzisiejszej wiedzy językoznawczej oraz rozwoju języków przez niego opisanych. Kazimierz Sroka, w referacie: *Znak językowy i opozycja significant : significantum a morfosemantem i funkcja morfosemantyczna*, poddał krytycznej ewaluacji teorię znaku językowego de Saussure'a oraz teorię znaczenia elementu tekstu w ujęciu Zawadowskiego, odnosząc się do własnej koncepcji morfosemantemu i funkcji morfosemantycznej z lat 1976 i 2016. Autor referatu uważa, zgodnie z teorią Zawadowskiego, że znak językowy nie powinien obejmować elementu znaczonego. Szuka jednak uzasadnienia dla bilateralności znaku językowego i próbuje zrozumieć intencję de Saussure'a. Aleksandra Janowska próbowała odpowiedzieć na pytanie: *Czy terminy powinny być precyzyjne? Wokół definicji przyimków wtórnych*. Swoje rozważania przeprowadziła z punktu widzenia historyka języka, poruszając kwestię potrzeby tworzenia specyficznej terminologii diachronicznej i precyzji terminów. Zagadnienie to omówiła na podstawie opisu klasy przyimków wtórnych oraz przeglądu dotychczasowych różnorodnych propozycji definicyjnych. Interesowało ją, które z tych ujęć jest przydatne w zrozumieniu fenomenu klasy przyimkowej w analizach historycznojęzykowych. Kamil Pawlicki przedstawił problem *Niejednoznaczności terminu „atematyczny” w językoznawstwie indoeuropejskim*, który jest podstawowym terminem stosowanym do opisu struktury praindoeuropejskich formacji nominalnych i werbalnych. Zwrócił uwagę na używanie tego terminu w dwóch różnych znaczeniach: pierwszym związanym z „morfemem tematycznym”, rozumianym jako morfem znajdujący się bezpośrednio przed końcówką fleksyjną, który przesądza o nominalnym lub werbalnym charakterze danej formacji oraz o jej przynależności do określonej grupy fleksyjnej, a w drugim z „samogłoską tematyczną” \*e/o. Wskazał na niebezpieczeństwo nieporozumień i błędów wynikających z używania tego terminu w dwóch znaczeniach w języku polskim i językach romańskich. Krystyna Waszkowa mówiła *O terminologii kognitywnej z perspektywy słowotwórstwa (na przykładzie polszczyzny)*. Przedmiotem referatu była refleksja nad terminologią zaczerpniętą ze znanych teorii językoznawstwa kognitywnego pozwalającą wydobyć zróżnicowane aspekty zjawisk słowotwórczych, a przede wszystkim ich konceptualno-dyskursywny charakter. Zwróciła szczególną uwagę na fakt używania w polskiej literaturze przedmiotu wielu synonimicznych terminów w sposób nieostry. Wanda Fijałkowska przedstawiła *Wpływ prac z teorii słowotwórstwa na polską i francuską terminologię lingwistyczną*, zwracając uwagę na przebieg i skutki wprowadzenia do słowotwórstwa synchronicznego terminów *prefiksoid* i *derywacja prefiksalna wymienna* oraz na ich wpływ na praktykę translatorską polsko-francuską. Aleksandra Deskur w referacie *Oralność i mówioność – próba wyostrzenia terminów* postawiła sobie za zadanie wskazanie granicy między tymi terminami, ponieważ często bywają one stosowane wymiennie, mimo że odnoszą się do różnych zjawisk i różnych poziomów języka. Jej zdaniem mówioność jest zjawiskiem „powierzchniowym”, obejmuje konkretną wypowiedź językową, w której medium komunikacyjnym jest



mowa. Umiejętność posługiwania się pismem oraz funkcjonowanie w środowisku piśmiennym nie wykluczają zaistnienia mówioności. Natomiast oralność wiąże się z wyłącznością lub dominacją mowy jako medium komunikacyjnego, a wyparta przez piśmienność zanika, dlatego trudno ją badać, stanowi szczególnie skomplikowany obiekt badań. Jednak jej badanie jest ciekawe i ważne zwłaszcza na gruncie badań języka epok najdawniejszych. Sandra Camm w swoim wystąpieniu *Advertorial i jego osobliwości terminologiczne na tle modelu radialnego komunikacji reklamowej w prasie* mówiła o zapomnianym gatunku reklamy hybrydowej – advertorialu, który pojawia się w użyciu na nowo w związku z trwającą (r)ewolucją informacyjną, telekomunikacyjną i technologiczną. Przez *advertorial* autorka rozumie niestandardowe formy reklamy przede wszystkim prasowej lub internetowej o charakterze informacyjno-edukacyjnym i perswazyjnym, publikowane poza miejscem przeznaczonym na reklamę, które upodabniają się do innych gatunków wypowiedzi dziennikarskiej, ukrywając swoją prawdziwą merkantylną naturę. Referat stanowił próbę ukazania złożoności i odrębności genologicznej tego gatunku na tle innych oraz w praktykach komunikacji marketingowej w odniesieniu do terminologii lingwistycznej, dziennikarskiej i ekonomicznej.

W sekcji B Piotr Żmigrodzki wygłosił referat *O potrzebie i perspektywach (nowej) systematyzacji terminologii (meta)leksykograficznej. Na marginesie prac nad Wielkim słownikiem języka polskiego PAN*, który składał się z trzech części: pierwszej poświęconej teoretycznemu uzasadnieniu potrzeby nowej systematyzacji terminologii leksykograficznej, drugiej wskazującej możliwe źródła, z jakich należałoby zbierać tę terminologię, trzeciej pokazującej przykładowe terminy, jakie zostały wprowadzone do obiegu w związku z współczesnymi pracami leksykograficznymi w Polsce i na świecie w ostatnim okresie. Aleksander Kiklewicz w wystąpieniu *Terminologia lingwistyczna w dobie postmodernizmu* omówił wpływ współczesnej kultury postmodernizmu na procesy dotyczące stosowania terminologii lingwistycznej, zwłaszcza takie, jak: ambisemia (neosemantyzacja terminów w obrębie różnych kierunków, formacji i szkół naukowych), transfuzja (konotacje kulturowe i pragmatyczne terminów, m.in. zjawisko manieryzmu) oraz kompilacja (zapożyczenia z innych dziedzin naukowych i innych języków). Joanna Szadura w referacie *Obiektywność, subiektywność czy intersubiektywność kategorii – refleksja językoznawcza ambisemia, transfuzja, kompilacja* przedstawiła stanowiska, które stały się kluczowe w dyskusji nad statusem kategorii. Najpierw omówiła kwestię kategoryzowania, następnie kategorie pojęciowe, które są jego efektem. Następnie przedstawiła obiektywne i subiektywne rozumienie kategorii i jego wpływ na stanowiska filozoficzne i językoznawcze.

Referat Tomasza Miki *Przenoszenie terminów pomiędzy językoznawstwem synchronicznym i diachronicznym. Szanse i zagrożenia* to próba uogólnienia i pogrupowania zarówno korzyści, jakie są związane z przenoszeniem terminów pomiędzy językoznawstwem synchronicznym i diachronicznym, jak i zagrożeń, które ono stwarza. Zagadnienie to omawia na przykładzie składni i tekstologii. Refleksji poddał podstawowe terminy, m.in. *zdanie* i *tekst*. Wskazuje na częste w polskich

badaniach historycznojęzykowych przeświadczenie o konieczności wypracowania wspólnej siatki terminologicznej przez synchroników i diachroników, a także o poznawczej wartości pożyczania terminów w różnych subdziedzinach językoznawstwa polonistycznego, zwłaszcza w obszarze badań składniowych i tekstologicznych. Barbara Mitrenga mówiła o *Terminologii związanej z ekspresywnością języka i leksyką ekspresywną w ujęciu historycznym*. Punktem wyjścia jej rozważań było przedstawienie rozumienia terminu *leksyka ekspresywna/słownictwo nacechowane emocjonalnie w praktyce leksykograficznej*. Odniosła się do ustaleń autorów słowników historycznych i współczesnych oraz do kwestii rozumienia i stosowania kwalifikatorów ekspresywnych. Pokazała, jak na przestrzeni czasu zmieniał się zakres tego terminu oraz sposób, w jaki w poszczególnych źródłach oznaczano leksykę ekspresywną, odwołując się także do dawnych gramatyk i podręczników do nauki języka polskiego, prac historycznych z zakresu poprawności języka itp. Z kolei Agnieszka Piela przedstawiła *Kłopotliwe kwalifikatory chronologiczne na przykładzie jednego typu kwalifikatorów, tego, który dotyczy starej warstwy leksykalnej i frazeologicznej polszczyzny*. Mimo długiej tradycji kwalifikatory chronologiczne wciąż cechują się niejednorodnością w zakresie ich stosowania. Jej zdaniem niektóre z nich mają charakter redundantny. Próbuje także wskazać przyczyny „rozdrobienia” w omawianej klasie kwalifikatorów. Celem referatu Krystyny Kowalik *Z terminologicznych propozycji Profesora Stanisława Jodłowskiego* było przypomnienie zasług Jodłowskiego dla uzupełnienia i uściślenia terminologii gramatycznej w zakresie składni, analizy słowotwórczej i morfemowej wyrazów, semantyki (modalności) oraz ustalenia jej miejsca w dyskursie naukowym. Autorka podkreśliła nowatorski sposób jego interpretacji i klasyfikacji materiału językowego oraz tworzenie adekwatnej nomenklatury. Magdalena Żabowska w referacie *Pojęcie kontekstu w analizach składniowo-semantycznych Leona Zawadowskiego* przedstawiła, w oparciu o prace Zawadowskiego, rolę czynników kontekstowych w ustalaniu granic między bytami językowymi na różnych poziomach: leksykalnym, syntaktycznym i tekstowym oraz ich udział w klasyfikowaniu zjawisk językowych jako przynależących do składni, semantyki i pragmatyki. Małgorzata Haładajewicz-Grzelak w wystąpieniu *Odniesienia do przestrzenności w terminologii językoznawczej Ludwika Zabrockiego (1907–1977)* skupiła się na relacji *pojęcie – jakość fenomenologiczna* a jej nazwa w teorii Zabrockiego. Omówiła aspekty przestrzenności w teorii diaktryzy, skupiając się na fonetyce strukturalnej i zagadnieniach takich, jak: biegunowość procesów, pole procesów, przestrzeń układów kodalnych i sumowanie się elementów pokrewnych. Przeprowadzona przez nią analiza uwidaczniała ogromną i kluczową rolę, jaką przestrzenność zajmuje w teorii Zabrockiego. Małgorzata Pachowicz przedstawiła *Zagadnienie tradycji i zmian w szkolnej terminologii gramatycznej (w wybranych podręcznikach z XX i XXI wieku)*. Omówiła terminy z zakresu fonetyki, fleksji, słowotwórstwa, składni. Porównawcza analiza zebranego materiału pozwoliła na wskazanie terminologii niezmiennej, tradycyjnej, pochodzącej z najstarszych gramatyk polszczyzny i zmieniającej się, nowej, dostosowanej do zmian w opisie zjawisk językowych. Autorka zwróciła też uwagę na relacje między terminologią szkolną

i naukową, często autorzy podręczników starają się zbyt trudne terminy naukowe dostosować do etapu edukacji.

W sekcji C Michał Kotin w referacie *O źródłach terminologii językoznawczej: metodologia badawcza a baza pojęciowa* postawił pytanie, na ile wzbogacenie językoznawstwa o pojęcia zapożyczone z innych dziedzin i dyscyplin może kolidować z wymogiem autonomiczności, w tym terminologicznej, lingwistyki jako samodzielnego obszaru wiedzy. W referacie rozpatrywał motywy i granice ujęć metaforycznych podstawowych pojęć współczesnej lingwistyki oraz ich współlistnienia z rdzennymi pojęciami fonologii, gramatyki, leksykologii itp. Analizował wybrane pojęcia takie, jak np.: *organizm, drzewo genealogiczne, prawo, morfologia, arbitralność vs. dźwięk, fonem, fonetyka, gramatyka, leksem, fleksja, sufiks, część mowy*. Piotr Stalmaszczyk przedstawił temat: *Zmiana paradygmatu a terminologia (na przykładzie językoznawstwa generatywnego)*. Wystąpienie poświęcone było pojęciu paradygmatu w odniesieniu do analizy rozwoju współczesnego językoznawstwa, szczególnie do zmian w obrębie językoznawstwa generatywnego. Wyodrębnił trzy paradygmaty we współczesnych badaniach nad językiem: formalny – język jako formalny obiekt badań; mentalistyczny – język jako narzędzie myśli; komunikacyjny – język jako narzędzie komunikacji. Podstawowym celem referatu było wykazanie, że w rozwoju myśli generatywnej Noama Chomsky'ego doszło do przejścia od paradygmatu formalnego do paradygmatu mentalistycznego. Podstawowe terminy *język, gramatyka* mogą być rozumiane tylko w obrębie całego paradygmatu, z czego wynika teza o nieprzekładalności terminologii językoznawczej. Przemysław Łozowski wygłosił referat *Terminologia językoznawcza w odniesieniu do koncepcji języka: jeszcze brak ciągłości czy już kontinuum?*, który stanowi ciąg dalszy poszukiwań terminologii językoznawczej takiej, która oddawałaby panującą aurę intelektualną, obecnie postmodernistyczną i identyfikowaną z poszukiwaniami subiektywności osadzonych w kontekście doświadczeniowym człowieka i przez niego motywowanych. Według autora koncepcja kontinuum wydaje się zgodna z tym, jak człowiek współczesny konceptualizuje świat i jak swoje konceptualizacje wyraża w języku. Maciej Grochowski odniósł się do *Wpływu logiki formalnej na kształtowanie się polskiej terminologii gramatycznej w drugiej połowie XX wieku*. Dorobek wielu językoznawców polskich zajmujących się teorią języka w drugiej połowie XX wieku ukształtował się pod wpływem zarówno metodologii strukturalizmu, jak i logiki formalnej, zwłaszcza rachunku predykatów i rachunku zdań. Większość badaczy operujących terminami mającymi rodowód logiczny, takimi jak np. *struktura predykatowo-argumentowa, struktury monopredykatywne*, transformuje je na potrzeby analizy określonych zależności syntaktycznych. Postawiony w tytule problem omawia na przykładzie sposobu funkcjonowania terminu *implikacja* i jego derywatów, np. *x implikuje y*, wywodzącego się z logicznego rachunku zdań, w literaturze gramatycznej i semantycznej. Autor poświęcił referat pamięci Stanisława Karolaka w dziesiątą rocznicę śmierci. Magdalena Mikołajczyk przedstawiła odczyt pt. *Termin jako znak językowy – różnorodność form i funkcji terminu na materiale matematycznym*. W oparciu o analizę różnorodnych terminów matematycznych występujących w podręcznikach do ma-

tematyki wyższej, książkach popularnonaukowych oraz wypowiedziach na forach związanych z matematyką uniwersytecką autorka podjęła próbę odpowiedzi na pytanie, czy wybór określonej reprezentacji terminu ma znaczenie czy jest przypadkowy. Alicja Witalisz pokazując *Rozbieżności terminologiczne w jedno- i różnojęzycznych studiach nad kontaktem językowym* zwróciła uwagę na mnogość, nieprecyzyjność, semantyczne zazębianie się i nawarstwienie terminów wykorzystywanych do opisu zapożyczeń językowych w badaniach polskich i obcych. Rozbieżność wynika z długiej tradycji badawczej kontaktów językowych, wielojęzyczności badań, różnych podejść badaczy do istoty procesu zapożyczania, a także z odmiennych tradycji badawczych wynikających z różnych wpływów kulturowych i naukowych, intensywności badań i wciąż pomnażające się w terminologii błędy w tłumaczeniu poszczególnych terminów na inne języki, niejednokrotny brak precyzji w definiowaniu terminów i ich niefortunna egzemplifikacja. Wymienione problemy zostały omówione i zilustrowane w oparciu o wybrane europejskie, w tym polskie, a także amerykańskie i azjatyckie prace badawcze z zakresu kontaktu językowego, wydane w ciągu ostatnich stu lat. Leszek Szymański w wystąpieniu *Terminologia związana z tłem konwersacyjnym i próba jej przekładu w opisie czasowników modalnych* pokazał, w jaki sposób definiuje się termin *tło konwersacyjne* oraz jego rodzaje, które są pomocne w opisie znaczeń modalnych wyrażanych m.in. przez modalne czasowniki posiłkowe w języku angielskim. Przyjął dychotomię typologiczną modalności: *rdzenną* i *epistemiczną*, opierając ją na tłach konwersacyjnych. Szczególną uwagę poświęcił przekładalności terminów używanych do opisu modalności w językach angielskim i polskim oraz problemowi tworzenia polskich odpowiedników terminów angielskich, których brakuje w rodzimej literaturze przedmiotu. Celem wystąpienia Marty Noińskiej i Karoliny Wielądek *Określenia tekstów wielokodowych w perspektywie międzyjęzykowej na przykładzie języków: polskiego, rosyjskiego i angielskiego* była krótka analiza semantyczno-leksykalna i pragmatyczna terminów odnoszących się do tekstów multimodalnych/polisemiotycznych oraz międzyjęzykowa konfrontacja tych terminów funkcjonujących w systemach dyskursu naukowego języków: polskiego, rosyjskiego i angielskiego. Jej efektem była próba ustalenia redundancji terminologicznej i opis statystyczny – frekwencja występowania terminów w tekstach naukowych w omawianych językach. Małgorzata Nowakowska przedstawiła *Problem wieloznaczności terminów z zakresu kategorii aspektu a tradycje terminologiczne języków romańskich i słowiańskich*. Zagadnienie to omówiła na przykładzie terminu *rezultatywność*. Termin ten został zdefiniowany jako pojęcie, zostały omówione wyrażenia o tym znaczeniu w języku francuskim i polskim oraz różnice występujące w tych językach w omawianym zakresie. Marek Łaziński w referacie *Spór o nazwy?* zaproponował uporządkowanie terminów polskiej aspektologii, zwracając uwagę na zagadnienia sprawiające szczególne problemy terminologiczne. Przedstawił je poprzez podstawowe terminy, takie jak: inwariant znaczeniowy, prywatywność lub równorzędność opozycji aspektowej, para aspektowa. Omówił także zagadnienia układów par i trójek aspektowych, funkcji przedrostków dk i przyrostków ndk w parach aspektowych, katalogu znaczeń szczegółowych aspektu ndk i dk i zasięgu opozycji par aspekto-

wych. Terminologia dotycząca aspektu jest niejednoznaczna i synonimiczna zarazem. Łaziński uważa, że istnieje potrzeba wyróżnienia w gramatyce formotwórstwa. Krystyna Bojałkowska omawiając temat *Tryb rozkazujący – uwagi o definiowaniu pojęcia i zakresie jego użycia w opisach systemu fleksyjnego współczesnego języka polskiego*, stwierdziła, że w opisach systemu fleksyjnego współczesnego języka polskiego pojęcie *tryb rozkazujący* nie jest opracowane wystarczająco. Z jednej strony jest on uważany za wartość jednej z kategorii trybu, a formy, które go reprezentują, traktuje się jako opozycyjne do form trybu oznajmującego i warunkowego. Z drugiej strony traktowany jest jako wyrażający tzw. modalność deontyczną. Trudności sprawia także określenie zasobu form trybu rozkazującego, ponieważ część badaczy uważa tzw. formy złożone, tworzone z użyciem partykuły *niech*, za formy fleksyjne, a inni traktują je jako konstrukcje składniowe. Zdaniem autorki sposób rozumienia pojęcia *trybu rozkazującego* wymaga doprecyzowania i ustalenia jego relacji m.in. w stosunku do kategorii *modalności* zdania.

W sekcji D Iwona Nowakowska-Kempna przedstawiła *Podstawowe założenia dedukcyjnego i indukcyjnego paradygmatu badań (na przykładzie składni o bazie semantycznej i gramatyki konstrukcji)*. W tym paradygmacie badań punktem wyjścia jest zdarzenie mowne, prezentujące jednostki językowe uwikłane w kontekst i konsytuację. Wyodrębnione konstrukcje gramatyczne podlegają od razu interpretacji składniowo-gramatycznej i semantycznej. Konstrukcje tych nie da się sprowadzić do wspólnego modelu, gdyż różnią się między sobą pewnymi elementami semantycznymi i specyfiką składniową. W tym przypadku konstrukcja gramatyczno-składniowa ma 3 cechy: A jest konstrukcją, jeżeli: jest nieprzewidywalne co do znaczenia i sensu wyrażenń wchodzących w jego skład; A jest utrwalone w języku, czyli powtarzalne; A jest schematyczne, konstrukcja może być przedstawiona poprzez zapis symboliczny. Anna Kozłowska wygłosiła referat (*Nie całkiem) nowa subdyscyplina językoznawstwa – nowe problemy i potrzeby terminologiczne (na przykładzie nauki o organizacji wypowiedzenia)*. Poruszyła problemy związane z potrzebą stworzenia siatki pojęć subdyscypliny lingwistycznej odnoszącej się do aktualnej organizacji wypowiedzenia, zajmującej się omówieniem hierarchicznie zorganizowanych warstw wypowiedzenia, rozumianego jako jednostka planu *parole*. Pokreśliła, że wiele opisów poświęcono składni zdania, natomiast prace nad pełną charakterystyką struktury wypowiedzenia dopiero się rozwijają. Dokonała krytycznego przeglądu dotychczasowej literatury przedmiotu oraz wskazała zjawiska, które wymagają wyodrębnienia i odpowiedniego nazwania. Olga Ziółkowska mówiła *O wieloznaczności i funkcjonalności terminu dopowiedzenie. Na przykładzie nowotestamentalnych apokryfów staropolskich*. Celem jej wystąpienia była konfrontacja różnych definicji terminu *dopowiedzenie* funkcjonujących w literaturze przedmiotu oraz refleksja nad tym, do czego może prowadzić niejednoznaczność stosowanych terminów. Termin *dopowiedzenie* jest stosowany w tradycji badawczej, jednak jest rozumiany przez różnych badaczy zupełnie inaczej. Wielość definicji tego samego wiąże się z ryzykiem niedomówień oraz z koniecznością każdorazowego określania rozumienia tego terminu. Swoje rozważania dotyczące terminu *dopowiedzenie* autorka opiera na przykładach

ze staropolskich apokryfów nowo- testamentalnych *Historii trzech krolu* oraz *Rozmyślań dominikańskich*. Z kolei Olga Lesicka pokazała *Trudności terminologiczne w budowaniu klasyfikacji zapożyczeń w językach specjalistycznych (na przykładzie rosyjskiego języka ekonomii)*. Materiał badawczy obejmuje anglojęzyczne zapożyczenia terminologiczne występujące w rosyjskich tekstach o tematyce ekonomicznej. Najważniejszym zadaniem badawczym było stworzenie wieloaspektowej i wielopoziomowej klasyfikacji, by uporządkować i usystematyzować zebrane terminy w sposób, który uwzględnia jego istotne aspekty i specyfikę oraz interdyscyplinarność, a także różne czynniki pozajęzykowe, np. kontakty językowe, które mają istotny wpływ na ten szczególnie proces zapożyczania. Referat Ewy Konefał *O metajęzyku polsko- i rosyjskojęzycznych badań nad przekładem* był próbą porównania systemu terminologicznego przekładoznawstwa polskiego i rosyjskiego. Materiałem badawczym były artykuły hasłowe encyklopedii, tezaursów, słowników specjalistycznych oraz publikacje najbardziej reprezentatywne dla omawianej dyscypliny. Autorka opisuje terminologię podstawową dla badań nad przekładem. Problem stwarza już nazwanie tej dyscypliny naukowej w różnych językach: w polskim *przekładoznawstwo*, *nauka o przekładzie*, *translatoryka*; w niemieckim *translatologia*, w tradycji frankofońskiej *traduktologia*, a nawet *teoria przekładu*, w rosyjskim *переводоведение*, *наука о переводе*, *теория перевода*. Problem stanowi także wieloznaczność terminów stosowanych w obrębie przekładoznawstwa wynikająca z mnogości teorii i paradygmatów. Jolanta Miturska-Bojanowska w wystąpieniu *Makro- i mikrostruktura trójjęzycznego słownika przekładowego terminów lingwistycznych. Tradycja i innowacyjność* zaprezentowała autorską koncepcję trójjęzycznego słownika przekładowego terminów lingwistycznych w układzie alfabetycznym z językiem polskim jako wyjściowym. Będzie to rejestr kilku tysięcy wybranych terminów lingwistycznych funkcjonujących w językach: polskim, rosyjskim i fińskim. Znajdą się w nim zarówno terminy wspólne dla trzech języków, jak i specyficzne dla każdego z nich. W projekcie oparto się na tradycyjnej metodologii tworzenia struktury słownika przekładowego na poziomie makro- i mikrostruktury. Metajęzykiem słownika będzie polski, nie będzie kwalifikacji gramatycznej terminów. Słownik wyposażony będzie w wygodny dla użytkownika indeks a fronte. *Terminologią ugrofińską w słownikach polskich* zajęła się Katarzyna Wojan, autorka podjęła kwestie obecności/nieobecności w leksykografii polskiej terminologii z obszaru ugrofennistyki. Dotychczas na temat obecności terminologii ugrofińskiej w tym obszarze pojawiały się jedynie wybiórcze próby ukazania jej na naszym gruncie. Problem stwarza niestabilizowanie i nieunormowanie terminów, a także funkcjonowanie w obiegu naukowym odmiennych wariantów terminologicznych. Przedmiotem swojego referatu *Intensywność i intensyfikacja – wątpliwości terminologiczne w badaniach konfrontatywnych polsko-słowackich* Sylwia Sojda uczyniła rozważania dotyczące wątpliwości wokół terminów *intensywność* i *intensyfikacja* w językoznawstwie polskim i słowackim. Najpierw wskazała możliwe źródła nowych terminów, następnie poruszyła kwestie ich wielości czy niedoboru w opisywaniu intensywności w lingwistyce polskiej i słowackiej. Zwróciła uwagę na ich występowanie i pochodzenie we współczesnym języku pol-

skim i słowackim, a także na tworzenie nowych terminów oraz zapożyczanie ich z innych gałęzi nauki. Iwona Loewe w wystąpieniu *Mediolingwistyka w terminach* przedstawiła i poddała refleksji najnowszy słownik pojęć i terminów z zakresu mediolingwistyki, który ukazał się w Rosji pt. *Mediolingwistyka w terminach i pojęciach* (2018), w odniesieniu do polskich i niemieckich opracowań. Zestawiła go także ze *Słownikiem terminologii medialnej* (2006). Anna Ledzińska w referacie *Analogia, etymologia, glosa, dyferencja – cztery metody „gramatyki heurystycznej”* Izydora z Sewilli omówiła kategorie gramatyczne analogii, etymologii, glosy i dyferencji, które przeszły wielowiekową drogę rozwoju i nie wszystkie stanowią obecnie przedmiot badań językoznawstwa. Jednak u zarania nauki o języku terminy te podlegały często refleksji teoretycznej, zaś opisywana nimi metodologia znajdowała wielorakie zastosowania, niejednokrotnie wykraczające poza sztukę gramatyczną. Referat ten był ciekawym przyczynkiem do rozważań o terminologii językoznawczej. Wystąpienie Wiktora Pskita *O terminologii w badaniach nad językiem liturgii* dotyczyło wybranych zagadnień z zakresu terminologii używanej w badaniach nad językiem liturgii, omawiał je na materiale polskojęzycznej i anglojęzycznej terminologii dotyczącej liturgii rzymskiej. Poruszył kwestie związane z podstawowymi terminami, jak np. opozycja *język liturgii vs język liturgiczny*, pojęcie *języka hieratycznego*. Ważną sprawą jest tu „wymiana” aparatury terminologicznej między dyscyplinami: językoznawstwem i teologią/liturgiką. Istotne przemiany w tej terminologii wynikają ze zmieniających się form liturgicznych w ramach obrzędowości rzymskokatolickiej. Obecnie współistnieją trzy formy rytu rzymskiego, z których każda charakteryzuje się inną „tradycją” językową. Dorota Masłej pokazała *Problem przejmowania i stosowania terminów obcych w polskiej tradycji badań historycznojęzycznych na przykładzie tzw. wernakularyzacji*. Termin *wernakularyzacja*, nazywający proces „utekstowania” języków narodowych, od lat funkcjonujący w nauce zachodniej, niedawno został wprowadzony także do polskich badań historycznojęzycznych i zastosowany do analizy najstarszych zabytków polskiego średniowiecza. W opracowaniach zachodnich najczęściej jest on stosowany intuicyjnie. W polonistycznym językoznawstwie historycznym proces wernakularyzacji rozumiany jest jako wkraczanie języka narodowego do tekstów wyłącznie łacińskich, co prowadzi następnie do powstawania tekstów pisanych w języku narodowym. Referentka jako badaczką wernakularyzacji starała się odpowiedzieć na pytania, które dotyczą między innymi zakresu stosowania tego terminu, typu zabytków, do badania których może być on wykorzystywany oraz jego umiejscowienia w siatce pojęć i relacji wobec terminów pokrewnych. Podstawę materiałową tego opracowania stanowiły polskie teksty apokryficzne, umiejscowione w kontekście innych zabytków będących przejawem tego procesu.

Obrady plenarne kończące zjazd otworzyła Elżbieta Chrzanowska-Kluczevska referatem *Linguistica generale czyli o obecności terminologii językoznawczej w opisie dzieł sztuk wizualnych*, w którym odnosi się do rozróżnienia dwóch sposobów analizy tekstów wizualnych, do *podejścia semiotycznego* oraz do *podejścia ikonicznego*. W dalszej części przedstawia dwa obozy naukowe spierające się o zasadność

użycia terminologii językoznawczej w estetyce. Autorka stwierdziła, że opisując migrację terminów pomiędzy dyscyplinami naukowymi pozornie odległymi, należy się zastanowić nad tym, do jakiego stopnia zapożyczenia terminologiczne oznaczają też przyjęcie pewnego paradygmatu badawczego, oraz nad tym, jakie mogą być konsekwencje takiej migracji terminów dla teoretycznych podstaw obu dyscyplin. Zjazd zakończył wykład Bogusława Bierwiaczonka *O ewolucji konstrukcji gramatycznych* poświęcony terminowi *konstrukcji gramatyczna* w rozumieniu współczesnej gramatyki konstrukcji oraz pojęciu *polisemii konstrukcji*. Autor spróbował pokazać, że konstrukcje gramatyczne ewoluują na skutek działania trzech operacji poznawczych: zmiany ról semantycznych poszczególnych argumentów (partycypantów) konstrukcji, metaforyzacji schematów wydarzeniowych desygnowanych przez konstrukcje i metonimii conceptualnej i konstrukcyjnej. Są to procesy, w wyniku których dochodzi do polisemizacji konstrukcji. Przykładem zmiany ról semantycznych w obrębie konstrukcji może być zastępowanie prototypowych ról Agensa i Pacjensa w konstrukcji tranzytywnej. Metonimia motywuje konstrukcje zarówno w oparciu o możliwość przesunięć czysto pojęciowych, jak i formalno-pojęciowych. Autor wykazał, że tradycyjne terminy *konstrukcja* i *polisemia* mają obecnie w językoznawstwie kognitywnym nową, rozszerzoną interpretację, łączącą składnię z semantyką zdania, a także tradycyjną semantykę leksykalną z jednostkami dotąd uważanymi za czysto gramatyczne.

Krystyna Data  
Sekretarz PTJ



## Lista nowych członków PTJ

- 1) mgr Tomasz Archutowski – Uniwersytet Gdański
- 2) mgr Sandra Camm – doktorantka – Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie
- 3) dr Paweł Czernek – Małopolska Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Tarnowie
- 4) dr Mirosława Hordy – Uniwersytet Szczeciński
- 5) mgr Izabela Kuśnierek – doktorantka – Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie
- 6) dr Joanna Mampe – Uniwersytet Gdański
- 7) dr Dorota Maslej – Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
- 8) mgr Marcin Podlaski – doktorant – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
- 9) dr Sylwia Przędzek-Kisielak – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
- 10) dr Anna Stasienko – Uniwersytet Rzeszowski
- 11) dr hab. Joanna Szadura – Uniwersytet Marii Cürrie-Skłodowskiej w Lublinie
- 12) dr Olga Ziółkowska – Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Autorzy

### ZOFIA BILUT-HOMPLEWICZ

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Rzeszowskiego, kierownik Zakładu Teorii Komunikacji Językowej w Katedrze Lingwistyki Stosowanej UR; e-mail: zbilut@wp.pl. Główne zainteresowania naukowe: lingwistyka tekstu, lingwistyka dyskursu, stylistyka, badania kontrastywne. Najważniejsze publikacje: *Zur Dialogtypologie in der Erzählung aus textlinguistischer Sicht* (1998), *Prinzip Perspektivierung Germanistische und polonistische Textlinguistik – Entwicklungen, Probleme, Desiderata*. Teil I: *Germanistische Textlinguistik* (2013). Wśród jej ostatnich publikacji są książki pod redakcją: Zofia Bilut-Homplewicz, Anna Hanus, Agnieszka Mac (red.): *Medienlinguistik und interdisziplinäre Forschung I. Textsortenfragen im medialen Umfeld* (2017), Zofia Bilut-Homplewicz, Anna Hanus, Heinz-Helmut Lüger, Agnieszka Mac (red.): *Medienlinguistik und interdisziplinäre Forschung II. Kontrastive Ansätze im medial geprägten Kontext* (2017), Zofia Bilut-Homplewicz, Maria Krauz (red.): *Text im Fokus zweier Linguistiken. Aus der polonistischen und germanistischen Forschung* (2017). Jest współredaktorką serii *Studien zur Text – und Diskursforschung* oraz współredaktorką rocznika *Tekst i dyskurs – text und diskurs*, działa w Ośrodku Badawczo-Dydaktycznym i Transferu Wiedzy Tekst – Dyskurs – Komunikacja na Uniwersytecie Rzeszowskim. Jest członkiem Rady Naukowej *Stylistyki* i *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Germanica*. Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Stowarzyszenia Germanistów Polskich oraz Polskiego Towarzystwa Lingwistyki Stosowanej.

### ELŻBIETA CHRZANOWSKA-KLUCZEWSKA

Profesor dr hab. w Katedrze Językoznawstwa Angielskiego Instytutu Filologii Angielskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego; e-mail: elzbieta.chrzanowska-kluczevska@uj.edu.pl. W latach 2005–2008 zastępca dyrektora, w latach 2009–2012 i 2016–2020 dyrektor IFA UJ. Zajmuje się semantyką ogólną i literacką, stylistyką, filozofią języka i semiotyką artystyczną. Autorka m.in. monografii *Language-Games: Pro and Against* (2004) oraz *Much More than Metaphor. Master Tropes of Artistic Language and Imagination* (2013), współredaktorka tomów zbiorowych *In Search of (Non) Sense* (z G. Szpiłą, 2009); *The Contextuality of Language and Culture* (z A. Gołda-Derejczyk, 2009); *Language – Literature – the Arts: A Cognitive-Semiotic Interface*

(z O. Vorobyową, 2017). Współzałożycielka i członek Zarządu International Association of Literary Semantics (IALS, siedziba University of Kent at Canterbury), członek rad redakcyjnych m.in. *Journal of Literary Semantics*; *Półrocznika Językoznawczego Tertium*; *Polonica*; *Cognition, Communication, Discourse* (Charków, Ukraina); od 2011 współredaktorka (z W. Witaliszem) serii *Text – Meaning – Context: Cracow Studies in English Language, Literature and Culture* (Frankfurt am Main). Członek m.in. Komisji Neofilologicznej PAU, PASE (Polish Society for the Study of English), Modern Language Association of America (MLA), International Association for Semiotic Studies (IASS), ATINER (Athens Institute for Education and Research). Członek Zarządu (Skarbnik) Polskiego Towarzystwa Językoznawczego (2014–2017, 2017–2020).

#### EWA DATA-BUKOWSKA

Doktor hab., profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, pracownik naukowo-dydaktyczny w Zakładzie Filologii Szwedzkiej Instytutu Filologii Germańskiej UJ w Krakowie; email: ewa.data-bukowska@uj.edu.pl. Jej główne zainteresowania badawcze obejmują językoznawstwo kognitywne, translatoologię oraz studia nad kulturą Skandynawii. Jest autorką dwóch monografii naukowych: *Zaimki wskazujące w języku szwedzkim – analiza znaczeń z perspektywy językoznawstwa kognitywnego* (2005), *Eksplicytacja w nieprofesjonalnym przekładzie szwedzko-polskim: Perspektywa kognitywna* (2016) oraz współredaktorką dwóch tomów zbiorowych. Opublikowała ponad 40 artykułów naukowych.

#### MACIEJ GROCHOWSKI

Profesor zwyczajny w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie; e-mail: magro@umk.pl. Członek czynny PAU, członek honorowy PTJ. W latach 1992–2018 profesor zwyczajny UMK w Toruniu, w latach 2007–2015 przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN. Zainteresowania naukowe: metodologia językoznawstwa i teoria języka, gramatyka języka polskiego, semantyka, leksykografia. Wybrane prace: *Polskie partykuły. Składnia, semantyka, leksykografia* (1986), *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażeń językowych* (1993), *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne* (1997), wspólnie z Anną Kisiel i Magdaleną Żabowską: *Słownik gniazdowy partykuł polskich* (2014). Założyciel i redaktor naczelny *Linguistica Copernicana*. W latach 2012–2016 członek Rady Narodowego Centrum Nauki. Członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Przewodniczący Międzynarodowej Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów.

#### MICHAŁ KOTIN

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Zielonogórskiego, kierownik Zakładu Językoznawstwa Niemieckiego UZ; email: michaalkotin1@gmail.com. Zainteresowania naukowe: językoznawstwo historyczne, teoria zmian językowych, gramatyka, teoria nominacji, filozofia języka, metodologia językoznawstwa, typologia lingwistyczna.

Autor 6 monografii oraz ponad 160 publikacji w czasopismach naukowych, tomach zbiorowych i pokonferencyjnych, licznych recenzji i sprawozdań, redaktor lub współredaktor 7 tomów zbiorowych i pokonferencyjnych. Stypendysta Fundacji im. Aleksandra Humboldta (RFN), członek 6 stowarzyszeń naukowych. Najważniejsze publikacje książkowe to monografie: *Die werden-Perspektive und die werden-Periphrasen im Deutschen* (2003); *Die Sprache in statu movendi* (2 tomy) (2005–2007); *Gotisch* (2012); *Jazyk i vremja* (2018); książki pod redakcją: *Geschichte und Typologie der Sprachsysteme* (współredaktor Elizaveta Kotorova, 2011); *To Be or not to Be? The Verbum substantivum from Synchronic, Diachronic and Typological Perspectives* (współredaktor Richard Whitt, 2015). Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego od 2016 r.

#### ANNA KOZŁOWSKA

Doktor hab., profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Dyrektor Instytutu Językoznawstwa, kierownik Katedry Badań nad Językiem Autorów; email: a.kozłowska@uksw.edu.pl. Główne zainteresowania naukowe: język pisarzy, język religijny, metodologia językoznawstwa, stylistyka, semantyka i składnia. Autorka monografii: *Chrześcijaństwo w pismach Cypriana Norwida* (2000, pod nazwiskiem Anna Kadyjewska, współautorzy: Tomasz Korpysz, Jadwiga Puzynina) oraz *Od psalmów słowiańskich do rzymskich medytacji. O stylu artystycznym Karola Wojtyły* (2013); współredaktorka (wraz z Tomaszem Korpyszem) serii prac poświęconych językowi pisarzy: *Język pisarzy jako problem lingwistyki* (2009), *Język pisarzy: problemy słownictwa* (2011), *Język pisarzy: problemy metajęzyka i metatekstu* (2015), *Język pisarzy: środki artystycznego wyrazu* (2019).

#### ANNA KRASOWSKA

Doktor, pracownik naukowy w Katedrze Językoznawstwa Historycznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; e-mail: a.krasowska@uksw.edu.pl. Główne zainteresowania naukowe: językoznawcze badania nad komizmem historycznym, kabaretem literackim w Polsce i polszczyzną Żydów, dydaktyka języka polskiego jako obcego. Ważniejsze publikacje: *Od Zielonego Balonika do Potem. Komizm słowny w kabarecie literackim* (2013); *Szmonces – przedwojenny żydowski humor kabaretowy. Wybór tekstów* (2015); współredakcja dwóch tomów poświęconych komizmowi: *Komizm historyczny* (2016) i *Komizm historyczny II* (2018).

#### PRZEMYSŁAW ŁOZOWSKI

Doktor hab., profesor nadzw., wicedyrektor Instytutu Neofilologii, kierownik Katedry Językoznawstwa Angielskiego i Ogólnego UMCS; e-mail: przemek.lozowski@gmail.com. Zainteresowania badawcze: historia języka, semantyka, leksykografia, język a kultura – w rozumieniu językoznawstwa kognitywnego. Autor dwóch monografii: *Vaguness in Language: from Truth-Conditional Synonyms to Un-Conditional Polysemy* (2000); *Language as Symbol of Experience: King Alfred's cunnan, magan, and motan in a Panchronic Perspective* (2008) oraz współredaktor zbioru rozdziałów

z zakresu językoznawstwa kulturowego: *The Linguistic Worldview. Ethnolinguistics, Cognition, and Culture* (2013) i gramatyki kognitywnej: Ronald W. Langacker, *Nominal Structure in Cognitive Grammar. The Lublin Lectures* (2016).

#### ALEKSANDRA JANOWSKA

Doktor hab., profesor UŚ, pracownik badawczo-dydaktyczny w Instytucie Językoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego; e-mail: [aleksandra.janowska@us.edu.pl](mailto:aleksandra.janowska@us.edu.pl). Interesuje się przede wszystkim zagadnieniami związanymi z rozwojem języka, zwłaszcza słowotwórstwem i leksyką. Najważniejsze publikacje: *Funkcje przestrzenne przedrostków czasownikowych w polszczyźnie* (1999); *Polisemia staropolskich czasowników. Źródła, swoistość, konsekwencje* (2007); *Kształtowanie się polskiej klasy przyimków wtórnych* (2015). Jest także współautorką pracy poświęconej derywacji czasownikowej w staropolszczyźnie: *Słowotwórstwo czasowników staropolskich. Stan i tendencje rozwojowe* (2005, współautor Magdalena Pastuch).

#### ZBIGNIEW KOPEĆ

Doktor, pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Językoznawstwa Uniwersytetu im. Jana Długosza w Częstochowie; e-mail: [z.kopec@ujd.edu.pl](mailto:z.kopec@ujd.edu.pl) / [zbyszek7@toya.net.pl](mailto:zbyszek7@toya.net.pl). Zainteresowania naukowe: językoznawstwo kognitywne, język figuratywny, teoria metafory i metonimii pojęciowej, gramatyka kognitywna, gramatyka konstrukcji. Ważniejsze publikacje: *The Explanatory Power of Iconic Principles in Pedagogical Grammar: A Cognitive Linguistic Approach* (2011); *The Relevance of Metaphoric Competence for Language Pedagogy* (2016); *Metaphorical Construals of Illness: Methodological Problems in Metaphor Identification and Analysis* (2017).

#### MATEUSZ KOWALSKI

Adiunkt w Instytucie Językoznawstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; e-mail: [matkow@op.pl](mailto:matkow@op.pl). Interesuje się teorią języka, metodologią badań językoznawczych oraz historią lingwistyki polskiej – przede wszystkim przełomu XIX i XX wieku. Jest autorem monografii *Język i Czas. Studium myśli naukowej Jana Baudouina de Courtenay i Ferdinanda de Saussure'a* (2016). Do jego najnowszych publikacji należą m.in. artykuły *Językowy obraz świata i jego istnienie* (2018) oraz *Przestrzenność czasu – studium lingwosemiotyczne* (2019).

#### AGATA KWAŚNICKA-JANOWICZ

Doktor hab., adiunkt w Katedrze Historii Języka i Dialektologii na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; e-mail: [agata.kwasnicka-janowicz@uj.edu.pl](mailto:agata.kwasnicka-janowicz@uj.edu.pl). Jej zainteresowania naukowe skupione są wokół zagadnień językoznawstwa historyczno-porównawczego a prowadzone badania semantyki języków słowiańskich dotyczą zwłaszcza zagadnień etymologicznych. Autorka monografii *Polsko ukraińskie związki leksykalne w zakresie obrzędowości weselnej w gwarach okolic Przemyśla* (2005); *Staropolska terminologia bartnicza (na tle porównawczym)* (2018); współautorka *Przewodnika po elektronicznych zasobach językowych dla po-*

lonistów (2017) oraz pracy zespołowej *Powiedziane po krakowsku. Słownik regionalizmów krakowskich* (2017).

#### TOMASZ MIKA

Profesor zwyczajny, pracownik naukowy i wykładowca na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM w Poznaniu; email: tomik@amu.edu.pl. Specjalizuje się w historii języka polskiego. W sposób szczególny interesuje go polszczyzna średnio-wieczna, metodologia badań historycznojęzykowych, składnia i tekstologia historyczna. Jest autorem monografii poświęconych najstarszym polskim tekstom (Kazania świętokrzyskie, Rozmyślanie przemyskie), współautorem monograficznych opracowań składni staropolskiej (ze Zdzisławą Krażyńską i Agnieszką Słobodą) oraz autorem licznych artykułów. Jest członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, członkiem Komitetu Językoznawstwa PAN, popularyzatorem i miłośnikiem historii języka.

#### MAŁGORZATA NOWAKOWSKA

Doktor hab., profesor UP, nauczyciel akademicki w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie; e-mail: malgorzata.nowakowska@up.krakow.pl. Zainteresowania badawcze: współczesne językoznawstwo francuskie i włoskie oraz językoznawstwo kontrastywne. Głównymi tematami jej badań były: analiza syntagm nominalnych abstrakcyjnych wraz z ich determinacją w języku francuskim i włoskim (monografia pt. *Les problèmes de structure immanente dans le syntagme nominal abstrait complexe en français et en italien*, 1993) oraz (nie)występowanie francuskich przymiotników relacyjnych w pozycji orzecznika (monografia pt. *Les adjectifs de relation employés attributivement*, 2004). Obecnie zajmuje się kategorią czasu, aspektu i imperceptywności w języku francuskim, włoskim i polskim. Opublikowała monografię pt. *Rezultatywność w języku francuskim i polskim*, 2020). Ponadto autorka zbioru ćwiczeń dla studentów romanistyki dotyczących użycia rodzajnika w języku francuskim (*Rodzajnik francuski w ujęciu funkcjonalnym*, tom 2, 2004).

#### MAREK OSIEWICZ

Doktor hab., profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, wicedyrektor ds. nauki Instytutu Filologii Polskiej UAM, pracownik badawczo-dydaktyczny Zakładu Nauk Pomocniczych i Edytorstwa UAM; e-mail: marosiew@amu.edu.pl. Główne zainteresowania naukowe: polszczyzna I połowy XVI wieku, grafia, fonetyka, fonologia i morfologia historyczna, edycja tekstu dawnego. Ważniejsze publikacje: *Wariantywność leksemów w zakresie nieseryjnych zmian fonetycznych w listach polskich z pierwszej połowy XVI wieku* (2007), *Wariantywność graficzna ksiąg o gospodarstwie Piotra Krescentyna. Studium przypadku* (2013), *Męka Pana Jezusowa. Z szesnastowiecznego rękopisu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie* wyd. Marek Osiewicz, Rafał Wójcik, Wiesław Wydra (2015).

## KRZYSZTOF OZGA

Doktor, adiunkt w Zakładzie Językoznawstwa Rosyjskiego w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ; e-mail: krzysztof.ozga@uj.edu.pl. Mediator Stały wpisany na listę Prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie. Jego zainteresowania naukowe, zorientowane na zagadnienia językoznawstwa współczesnego zarówno w aspekcie teoretycznym, jak i praktycznym, koncentrują się wokół problemów z zakresu składni semantycznej, semantyki i pragmatyki, gramatyki komunikacyjnej, językoznawstwa kognitywnego, teorii tekstu i dyskursu, lingwistycznych teorii przekładu oraz komunikacji interpersonalnej. Od roku 2015 współredaktor serii *Język i metoda. Język rosyjski w badaniach lingwistycznych XXI wieku*. Autor książki *On Isomorphism and Non-Isomorphism in Language* (2011). W latach 2000–2015 sekretarz *Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*. Członek Systemic Functional Linguistics Association (od 2010), Slavic Cognitive Linguistics Association (od 2017). Działalność ekspercka: przygotowywanie ekspertyzy w zakresie odsłuchu nagrań i identyfikacji w obrębie nagrań oraz przekładu treści nagrań we współpracy z Pracownią Analizy Mowy i Nagrań przy Zakładzie Kryminalistyki Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna na zlecenie Naczelnej Prokuratury Wojskowej w latach 2011–2015. Ekspertyza dotyczyła nagrań z wieży kontrolnej w Smoleńsku w związku z katastrofą Tu-154 z 10 kwietnia 2010 roku.

## KAMIL PAWLICKI

Magister, absolwent filologii klasycznej, doktorant w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego; e-mail: kamil.pawliski@gmail.com. Zainteresowania naukowe: językoznawstwo indoeuropejskie, fonologia i morfologia historyczna języków bałto-słowiańskich, przede wszystkim języka polskiego, dziedzictwo praindoeuropejskie i prasłowiańskie w języku polskim.

## WITOLD SOBCZAK

Doktor, pracownik Katedry Filologii Hiszpańskiej Uniwersytetu Łódzkiego; e-mail: witold.sobczak@uni.lodz.pl. Jego zainteresowania naukowe obejmują gramatykę opisową języka hiszpańskiego w ujęciu diachronicznym i synchronicznym, język hiszpański w Ameryce oraz język kolokwialny. W 2019 roku obronił pracę doktorską pt. *Las formas verbales con vector de posterioridad en el español peninsular y en su variedad mexicana* (2020). Członek Polskiego Stowarzyszenia Hispanistów.

## KAZIMIERZ ANDRZEJ SROKA

Profesor dr hab., od 2002 emerytowany prof. Uniwersytetu Gdańskiego; e-mail: angkas@ug.edu.pl. W latach 1973–1974 organizator anglistyki na Uniwersytecie Gdańskim i przez pierwsze pięć lat kierownik Zakładu Filologii Angielskiej UG; przez kilka lat wicedyrektor Instytutu Anglistyki UG. W latach 1998–2007 prof. Wszechnicy Mazurskiej w Olecku. W latach 2004–2012 prof. Akademii Polonijnej w Częstochowie. W latach 2010–2013 prof. Ateneum – Szkoły Wyższej w Gdańsku. Dydaktyka: wykłady i ćwiczenia głównie z zakresu językoznawstwa ogólnego, fonetyki i fonologii

języka angielskiego oraz gramatyki historycznej języka angielskiego. Główne zainteresowania naukowe: językoznawstwo ogólne (teoria języka, w tym teoria kategorii gramatycznych), opisowe i porównawcze, struktura języków: angielskiego i węgierskiego, gramatyczna kategoria określoności, translatoryka (głównie badanie tłumaczeń Biblii). Ponad 90 publikacji, m.in. książki: *The Syntax of English Phrasal Verbs* (1972), *The Dynamics of Language* (1976). Główny organizator międzynarodowej konferencji językoznawczej i redaktor pokonferencyjnego zbioru *Kognitive Aspekte der Sprache. Akten des 30. Linguistischen Kolloquiums, Gdańsk 1995* (1996). Członek zespołu redakcyjnego serii *Linguistik International*. W latach 1996–1999 członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Uhonorowany księgą pamiątkową *De lingua et litteris. Studia in honorem Casimiri Andreae Sroka* (red. D. Stanulewicz, 2005). Od 2014 członek honorowy Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

#### IDA STRIA

Doktor, adiunkt w Instytucie Lingwistyki Stosowanej UW; e-mail: i.stria@uw.edu.pl. Zainteresowania badawcze: szeroko pojęta interlingwistyka, etnolingwistyka w kontekście wielojęzyczności, esperanto.

#### DOROTA SZUMSKA

Doktor hab., profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; e-mail: dorota.szumska@uj.edu.pl. Kierownik Zakładu Językoznawstwa Rosyjskiego w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ (od 2001). W latach 2012–2019 prodziekan ds. badań naukowych i rozwoju Wydziału Filologicznego. Zainteresowania naukowe: metalingwistyka, metodologia współczesnego językoznawstwa, semantyka leksykalna, składnia semantyczna oraz teoria tekstu. Od 2012 redaktor, a od 2015 współredaktor serii *Język i metoda. Język rosyjski w badaniach lingwistycznych XXI wieku*. Autorka książek: *Bez rematu. Metodologia opisu organizacji tematycznej tekstu w ujęciu konfrontatywnym* (1996); *The Adjective as an Adjunctive Predicative Expression. A Semantic Analysis of Nominalised Propositional Structures as a Secondary Predicative Syntagmas* (2013). Ostatnie publikacje pod redakcją (wspólnie z K. Ozgą): G. Dudek-Waligóra, *Modalność epistemiczna w strategii argumentacyjnej. Na materiale tekstów reprezentujących współczesny rosyjski dyskurs polityczny* (2017); I. Kozera, *Семантика и прагматика вторичной имперфективации в современном русском языке на основании корпусного анализа* (2018); *Синтаксис текста. Текст в синтаксисе. Лингвистический анализ в Бермудском треугольнике: Комбинаторика – Семантика – Прагматика* (2019). Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego (od 1987), Komisji Teorii Języka Komitetu Językoznawczego PAN (w kadencji 2007–2011), Komisji Językoznawstwa Oddziału PAN w Krakowie (od 2010), Komisji Słownoznawstwa Oddziału PAN w Krakowie (od 2019).

#### LESZEK SZYMAŃSKI

Doktor, pracuje w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Zielonogórskiego; e-mail: l.szymanski@in.uz.zgora.pl. Zainteresowania naukowe: językoznawstwo systemo-



we, funkcjonowanie języka w społecznościach oraz komunikacja językowa w Internecie. Obecnie zajmuje się analizą wyrażen modalnych w interakcji z aspektem w amerykańskiej odmianie języka angielskiego. Autor dwóch książek: *Leksyka czatu internetowego. Studium empiryczne* (2013) oraz *Modal auxiliaries and aspect in contemporary American English – a corpus-based study* (2019). W swoich badaniach językoznawczych wykorzystuje metody empiryczne. Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

#### KRYSTYNA WASZAKOWA

Profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego, kierownik Zakładu Gramatyki, Semantyki i Pragmatyki Współczesnego Języka Polskiego w Instytucie Języka Polskiego UW; e-mial: kwaszak@uw.edu.pl. Główne zainteresowania naukowe: słowotwórstwo, semantyka leksykalna (także porównawcza), leksykologia, pragmatyka językoznawcza, współczesne teorie językoznawcze, w tym gramatyka kognitywna. Wykaz publikacji jest zamieszczony na stronie <http://www2.polon.uw.edu.pl/ZBG>. Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego (od 1977). Członek zarządu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Od 1998 członek Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów. Od 2001 członek Komitetu redakcyjnego *Prac Filologicznych*. Członek Polskiego Towarzystwa Kognitywnego (od 2013), członek Rady Naukowej (od 2014).

#### ALICJA WITALISZ

Doktor hab., profesor Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, kierownik Katedry Językoznawstwa Angielskiego w Instytucie Neofilologii UP; e-mail: alicja.witalisz@up.krakow.pl. Zainteresowania naukowe: angielsko-polski kontakt językowy, teoria zapożyczeń, neologizacja, leksykologia, językoznawstwo korpusowe. Autorka prac z zakresu lingwistyki kontaktu, w tym monografii: *Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim* (2016); *English loan translations in Polish: Word-formation patterns, lexicalization, idiomaticity and institutionalization* (2015); *Anglosemantyzmy w języku polskim – ze słownikiem* (2006). Członek międzynarodowej grupy badawczej Global Anglicisms Database Network, redakcji *Biuletynu PTJ*, *Półrocznika Językoznawczego Tertium* oraz towarzystw naukowych, m.in. Societas Linguistica Europaea, Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Krakowskiego Towarzystwa Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”.

#### KATARZYNA WOJAN

Doktor hab., profesor uczelni, pracuje w Instytucie Skandynawistyki i Fennistyki na Uniwersytecie Gdańskim; e-mail: katarzyna.wojan@ug.edu.pl. Zainteresowania naukowe obejmują: fennistykę, językoznawstwo porównawcze słowiańskie i ugrofińskie, semantykę leksykalną, leksykografię, bibliografistykę; twórczyni szkoły metodologiczno-badawczej w zakresie *homonemiki międzyjęzykowej*. Autorka i współautorka ponad 220 publikacji, w tym 20 książek, m.in. *Wstęp do badań wieloznaczności lekse-*

mów w ujęciu kontrastywnym (2010), *Polsko-fiński tezaurus tematyczny. Część I: Ziemia i Kosmos* (2012), *Język fiński w teorii i praktyce* (2016). Redaktor naczelny *Studia Rossica Gedanensia*, redaktor *Studia Scandinavica*, a także członek kolegium redakcyjnego periodyków: *Bułgarska Rusistika* (Sofia, Bułgaria) oraz *Vestnik Voronezhskogo gosudarstvennogo universiteta. Seria: Lingvisticheskaya mezhhkulturnaya komunikatsiya* (Woroneż, Rosja). Członek m.in. Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, European Acoustics Association, Polskiego Towarzystwa Akustycznego, Krakowskiego Towarzystwa Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”. Współpracuje z Narodową Akademią Nauk Białorusi w Mińsku.

#### PAULINA ZAGÓRSKA

Doktor, pracownica naukowo-dydaktyczna w Zakładzie Historii Języka Angielskiego na Wydziale Anglistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; e-mail: pkolasinska@wa.amu.edu.pl. Główne zainteresowania naukowe: język staroangielski, język średnioangielski, językoznawstwo historyczne, kodykologia, piśmiennictwo średniowieczne, glosa do psalterza. W 2017 roku obroniła doktorat *The Old English gloss to the Eadwine Psalter: Functions and status of the English vernacular in twelfth-century England*. Autorka rozdziału poświęconego podwójnym glosom w *Psalterzu Eadwine’a* w publikacji *Binomials in the History of English* (pod red. Joanny Kopaczyk i Hansa Sauera, 2017). Od 2017 kierowniczką w granicie NCN *XII-wieczne wyobrażenia języka staroangielskiego w sfalszowanych dokumentach jako źródło w rekonstrukcji wczesnych stadiów języka średnioangielskiego*.

#### OLGA ZIÓLKOWSKA

Doktor, pracownik naukowy na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza; e-mail: olga.stramczewska@o2.pl. Wykonawca w granicie: *Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do badań polskich tekstów apokryficznych*, pod kierunkiem Doroty Rojszczak-Robińskiej. Główne zainteresowania badawcze: składnia staropolska, językowe ukształtowanie staropolskich apokryfów, edycja naukowa tekstów dawnych. Najważniejsze publikacje: *Specyfika języka „Rozmyślań dominikańskich” w świetle składni i leksyki* (2016), *Interpunkcja transkrypcji. Znad „Rozmyślenia przemyskiego”* (2014). Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

#### PIOTR ŻMIGRODZKI

Profesor zyczejny zatrudniony w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie; e-mail: piotr.zmigrodzki@ijp.pan.pl. Zainteresowania naukowe: składnia, semantyka, leksykografia i metaleksykografia języka polskiego. Autor monografii: *Zdania metaforyczne w języku polskim. Opis semantyczno-składniowy* (1995), *Właściwości składniowe analitycznych konstrukcji werbo-nominalnych w języku polskim* (2000), *Słowo – słownik – rzeczywistość* (2008), podręcznika *Wprowadzenie do leksykografii polskiej* (2003, II wyd. 2005, III wyd. 2009). Redaktor

naukowy *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* (dostępnego bezpłatnie pod adresem <http://wsjp.pl>). Członek Polskiego Towarzystwa Językoznawczego od 1995, członek Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, aktualnie pełni funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego, redaktor naczelny czasopisma *Język Polski*. Członek komitetu redakcyjnego czasopisma *Polonica* i rady redakcyjnej czasopisma *Onomastica*. Członek Komitetu Językoznawstwa PAN i Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN.

### **Lista recenzentów**

- dr hab. Zbigniew Babik, prof. UJ (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie)  
prof. dr hab. Mirosław Bańko (Uniwersytet Warszawski)  
dr hab. Ewa Badyda, prof. UG (Uniwersytet Gdański)  
prof. dr hab. Zofia Berdychowska (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie)  
dr hab. Piotr Blumczyński (Queen's University Belfast, Northern Ireland, GB)  
prof. dr hab. Anna Bondaruk (Uniwersytet Warszawski)  
prof. dr hab. Dorota Brzozowska (Uniwersytet Opolski)  
dr hab. Władysław Chłopicki (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie)  
dr hab. Ewa Deptuchowa, prof. IJP PAN (Instytut Języka Polskiego PAN)  
dr hab. Magdalena Derwojedowa (Uniwersytet Warszawski)  
prof. dr hab. Adam Dobaczewski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)  
prof. dr hab. Bogusław Dunaj (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie)  
dr hab. Anna Dunin-Dudkowska, prof. UMCS (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)  
dr Helena Garczyńska (Uniwersytet Gdański)  
dr hab. Małgorzata Gębka-Wolak, prof. UMK (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)  
dr hab. Michał Głuszkowski, prof. UMK (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)  
dr hab. Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, prof. US (Uniwersytet Szczeciński)  
prof. dr hab. Ewa Jędrzejko (Uniwersytet Śląski w Katowicach)  
dr hab. Dorota Agnieszka Kaczmarek (Uniwersytet Łódzki)  
prof. dr hab. Halina Karaś (Uniwersytet Warszawski)  
prof. dr hab. Henryk Kardela (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)  
prof. dr hab. Aleksander Kiklewicz (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)  
dr Maciej Klimiuk (Universität Heidelberg, Deutschland)  
dr Joanna Kopaczyk (University of Glasgow, UK)  
dr hab. Anieli Korzeniowska, prof. UW (Uniwersytet Warszawski)  
dr hab. Iwona Kosek, prof. UWM (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)  
dr hab. Ilona Koutny, prof. UAM (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)  
dr hab. Marek Kuźniak, prof. UWrocławski (Uniwersytet Wrocławski)  
dr hab. Agnieszka Libura, prof. UWrocławski (Uniwersytet Wrocławski)  
prof. dr hab. Ryszard Lipczuk (Uniwersytet Szczeciński)  
dr hab. Antonio María López González, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki)

- dr hab. Marek Łaziński, prof. UW (Uniwersytet Warszawski)  
prof. dr hab. Andrzej Łyda (Uniwersytet Śląski w Katowicach)  
prof. dr hab. Tomasz Mika (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)  
prof. dr hab. Rafał Molencki (Uniwersytet Śląski)  
dr hab. Andrzej Moroz, prof. UMK (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)  
prof. dr hab. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)  
dr hab. Maria Papierz, prof. UJ (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie)  
dr hab. Magdalena Pastuchowa, prof. UŚ (Uniwersytet Śląski w Katowicach)  
prof. dr hab. Adam Pawłowski (Uniwersytet Wrocławski)  
prof. dr hab. Tadeusz Piotrowski (Uniwersytet Wrocławski)  
prof. dr hab. Janusz Siatkowski (Uniwersytet Warszawski)  
dr hab. Mirosława Siuciak, prof. UŚ (Uniwersytet Śląski w Katowicach)  
prof. dr hab. Jolanta Szypra-Kozłowska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)  
dr hab. Andrzej Szubert, prof. AMU (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)  
dr hab. Izabela Szymańska (Uniwersytet Warszawski)  
dr hab. Leszek Szymański, prof. UZ (Uniwersytet Zielonogórski)  
prof. dr hab. Jolanta Tambor (Uniwersytet Śląski w Katowicach)  
prof. dr hab. Teresa Tomaszekiewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)  
PhD Elaine Treharne (Stanford University, USA)  
Dr. Alejandro Veiga Rodriguez (Universidad de Santiago de Compostela, España)  
Prof. Dr. Björn Wiemer (Johannes Gutenberg-Universität Mainz, Deutschland)  
dr hab. Ewa Willim, prof. UJ (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie)  
prof. dr hab. Krzysztof T. Witczak (Uniwersytet Łódzki)  
dr hab. Włodzimierz Wysoczański, prof. UW (Uniwersytet Wrocławski)  
dr hab. Rafał Zarębski, prof. UŁ (Uniwersytet Łódzki)  
dr hab. Piotr Zbróg, prof. UJK (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)  
prof. dr hab. Włodzimierz Zwonek (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie)  
dr hab. Magdalena Żabowska, prof. UMK (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

## Zalecenia edytorskie dotyczące publikowania artykułów w Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego

**Objętość:** maksymalnie 15–20 stron o objętości 27 000–40 000 znaków ze spacjami, łącznie z bibliografią umieszczoną pod tekstem głównym.

**Czcionka:** Times New Roman, czcionka 12 pt.

**Marginesy:** górny – 2,5, dolny – 2,5, lewy – 2,5, prawy – 2,5.

**Interlinia:** 1,5 w.

**Tabulator** (wielkość wcięcia wierszy akapitowych): 1,0 cm.

**IMIĘ I NAZWISKO Autora:** lewy górny róg (WERSALIKI, czcionka 12 pt.):  
JAN KOWALSKI

**Miejsce zatrudnienia (instytucja, miasto):** lewy górny róg pod imieniem i nazwiskiem autora, czcionka 12 pt.

**Tytuł:** środek, druk półtłusty (bold), czcionka 14 pt.

**Tekst:** czcionka 12 pt., justowanie do obu marginesów.

Prosimy nie stosować spacji w celu wyrównywania tekstu, przesuwania pojedynczych liter do następnego wersu, a także przy druku rozstrzelonym (druk rozstrzelony wg formatu .doc lub .docx).

**Przypisy:** u dołu strony, czcionka 10 pt.

**Cytaty w tekście:**

cytaty krótsze (nie dłuższe niż jeden wiersz) winny być podawane bezpośrednio w tekście artykułu;

cytaty dwuwierszowe lub dłuższe proszę podawać jako odrębny blok, wcięcie 0,75 cm, czcionka 11 pt.

**Cytowana bibliografia:** bezpośrednio w tekście (nie w przypisach), w nawiasie (Autor/Redaktor rok wydania: stronice); np. (Kowalski 1986: 142), (Kowalski 1992: 16–21) (**Nie** Kowalski 1992: 16 i n.!). Jeśli nazwisko autora/redaktora jest wkomponowane w tekst artykułu – notacja typu: „według Kowalskiego (1992: 16–21)...”, „trudno zgodzić się z Kowalskim (1992: 16–21)”.

Tytuły czasopism proszę podawać w pełnym brzmieniu (**Nie** skróty tytułów).

**Wykaz bibliografii:**

Na końcu artykułu. W wykazie proszę podawać **tylko** bibliografię cytowaną w artykule.

Pozycje bibliograficzne zapisane cyrylicą powinny posiadać wariant transliterowany zgodny z wytycznymi PN-ISO 9:2000. Transliteracji dokonuje się automatycznie na stronie <https://www.ushuaia.pl/transliterate/> (zaleca się sprawdzenie, czy został wybrany system PN-ISO 9:2000). Po zapisie transliterowanym w nawiasie kwadratowym umieszcza się zapis cyrylicą.

Porządek alfabetyczny. Przy kilku publikacjach jednego autora – porządek chronologiczny; jeśli cytowane są dwie (lub więcej) publikacje jednego autora wydane w tym samym roku, należy je rozróżnić literami alfabetu łacińskiego [NOWAK Józef (2003a), NOWAK Józef (2003b)].

Pozycje pisane **cyrylicą (graždanką)** proszę podawać po wszystkich pozycjach w alfabecie łacińskim.

### **Format bibliografii:**

**Autor / Redaktor:** NAZWISKO (KAPITALIKI) Imię; po imieniu redaktora: „red.” oddzielone od imienia przecinkiem.

**Rok wydania:** w nawiasie po imieniu autora / redaktora; przed tytułem: dwukropek.

**Tytuł** publikacji książkowej / czasopisma: *kursywa*

### **Wzór:**

MAŃCZAK-WOHLFELD Elżbieta (1995): *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*. – Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

PELC Jerzy, KOJ Leon, red. (1991): *Semiotyka dziś i wczoraj. Wybór tekstów*. – Wrocław: Ossolineum.

ZAREK Józef, red. (2002): *Nadzieje i zagrożenia. Sławistyka i komparatystyka u progu nowego tysiąclecia*. – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

АПРЕСЯН Юрий Д., БОГУСЛАВСКАЯ Ольга Ю. [et al.] (1997): *Новый объяснительный словарь синонимов русского языка*. – Школа «Языки русской культуры», Москва.

**Tytuł artykułu:** Antykwa. Po tytule artykułu: kropka odstęp myślnik odstęp (. –) Artykuł opublikowany w czasopiśmie: tytuł czasopisma po myślniku.

Artykuł opublikowany w wydawnictwie książkowym: po myślniku, przed tytułem artykułu [w:], a następnie imię i nazwisko redaktora (w tej kolejności).

Po tytule czasopisma / tomu: przecinek stronice (. – *Tytuł*, 72–86.).

Drugi (i następne) wiersz pozycji bibliograficznej: wcięcie 0,75 cm.

### **Wzór:**

ŁUCZYŃSKI Edward (2002): Fleksja języka polskiego z punktu widzenia ontogenezy mowy. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LVIII*, 157–165.

MARTIN Richard M. (1991): O metaforze i formie logicznej. – [w:] Jerzy PELC, Leon KOJ (red.): *Semiotyka dziś i wczoraj. Wybór tekstów*, 49–62.

RABIEGA-WIŚNIEWSKA Joanna, RUDOLF Michał (2003a): AMOR – program automatycznej analizy fleksyjnej tekstu polskiego. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego LXIII*, 175–186.

WYSOCZAŃSKI Włodzimierz (2002): Kategoria symilatywności w językach słowiańskich w ujęciu typologicznym. – [w:] Józef ZAREK (red.): *Nadzieje i zagrożenia*.

*Slawistyka i komparatystyka u progu nowego tysiąclecia.* – Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 371–376.

Падучева Елена В. (1992): О семантическом подходе к синтаксису и гени- тивном субъекте глагола *быть*. – *Russian Linguistics* 16, 53–63.

Artykuł, streszczenia, wyrazy klucze i bibliografię należy przesłać **w jednym pliku**.

**Streszczenia:** maksymalnie 900 znaków (pół strony) w języku **angielskim** (z prze- kładem tytułu) i **polskim** należy zamieścić **bezpośrednio pod tytułem artykułu** (najpierw angielskie, potem polskie).

**Wyrazy kluczowe:** w języku **angielskim** i **polskim** (nie więcej niż 7 wyrazów) nale- ży zamieścić **pod streszczeniami przed treścią artykułu** (wyrazy klucze w ję- zyku angielskim pod streszczeniem angielskim, wyrazy klucze w języku polskim pod streszczeniem polskim).

Wszystkie artykuły są przed złożeniem do druku recenzowane przez dwóch niezależ- nych recenzentów, którzy pozostają anonimowi.

Dodatkowe dokumenty, które należy dołączyć do artykułu to:

- (1) notka o autorze (wzór dostępny na stronie internetowej czasopisma)
- (2) skan wypełnionego oświadczenia o prawach autorskich (formularz dostępny- na stronie internetowej czasopisma)

Artykuły wraz z wymaganymi załącznikami (oświadczenie i nota o autorze) należy złożyć wyłącznie za pomocą specjalnego systemu redakcyjnego ICI Publishers Panel na stronie: <https://editors.publisherspanel.com>, na której trzeba najpierw założyć własne konto.

Artykuł (bez danych autora, anonimowany, ze streszczaniami i słowami kluczowy- mi) winno się zapisać w polu Pliki z częścią główną manuskryptu.

Artykuł (z pełnymi danymi autora wraz z afiliacją i numerem ORCID) należy z kolei zapisać w polu Pliki ze stroną tytułową manuskryptu.

Natomiast notę biograficzną oraz oświadczenie trzeba dołączyć w polu Zgody (akcep- tacje, oświadczenia Autora wymagane przez Redakcję BPTJ).

W razie kłopotów prosimy skorzystać z zamieszczonych na stronie BPTJ instrukcji dla użytkowników panelu autorskiego lub kontaktować się z Zespołem Wsparcia Użytkowników Index Copernicus pod numerem telefonu 22 487 53 93 (e-mail: [publisherspanel@indexcopernicus.com](mailto:publisherspanel@indexcopernicus.com)).